

czytanie wybickiego



czytanie wybickiego

*Profesor Irenie Kadulskiej
Autorzy i Redaktorzy*

CZYTANIE POETÓW POLSKIEGO OŚWIECENIA

RADA NAUKOWA

PRZEWODNICZĄCA
TERESA KOSTKIEWICZOWA

CZŁONKOWIE
TOMASZ CHACHULSKI, MARCIN CIEŃSKI, ROMAN DĄBROWSKI,
WOJCIECH KALISZEWSKI, PRZEMYSŁAWA MATUSZEWSKA,
BOŻENA MAZURKOWA, PAWEŁ PLUTA, AGATA SEWERYN, JERZY SNOPEK,
BARBARA WOLSKA

6*
TOM

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN

<https://rcin.org.pl>

pod redakcją
Bożeny Mazurkowej,
Barbary Judkowiak,
Michała Zwierzykowskiego
z udziałem Macieja Foryckiego



czytanie wybickiego

Recenzenci tomu

Paweł Kaczyński

Piotr Ugniewski

Redakcja

Magdalena Granosik

Opracowanie bibliografii i indeksu osobowego

Bożena Mazurkova

Przekład streszczeń

Karolina Kulpa

Opracowanie graficzne

Mateusz Chachulski

Projekt typograficzny, skład i łamanie

Renata Witkowska

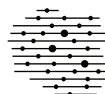
Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa,
przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
w ramach Programu „Doskonała nauka II”
Projekt realizowany na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



**Doskonała
Nauka II**

© Copyright by Uniwersytet Śląski w Katowicach 2025

ISBN **978-83-68444-33-9** (całość)

978-83-68444-35-3 (cz. 1)

Druk i oprawa

Totem, Inowrocław

<https://rcin.org.pl>

Spis treści

Przedmowa.....	9
Jarosław Czuby, Józef Wybicki (1747–1822). Żywot człowieka przyzwoitego.....	13
Résumé	24

Życie moje

Jacek Kowalkowski, W sprawie małżeństwa pisarza z Kunegundą Drwęską (1773–1775): <i>Życie moje</i>	27
Résumé	44
Violetta Julkowska, O przyjacielskich relacjach pisarza i Jana Henryka Dąbrowskiego: <i>Życie moje</i>	47
Résumé	62

Listy patriotyczne

Grzegorz Glabisz, W trosce o właściwy ustrój Rzeczypospolitej: <i>Listy patriotyczne: List czwarty</i>	65
Résumé	79
Aleksandra Norkowska, Przysposabianie umysłów do reformy Rzeczypospolitej: <i>Listy patriotyczne: List jedenasty</i>	81
Résumé	97

Wiersze

Podróżny w Pawłowie, dobrach w województwie wileńskim J[ąśnie] W[ielmożnego] JMci ks[iędza] Brzostowskiego, referendarza W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego].....	101
--	-----

Krystyna Maksimowicz, Hołd na cześć twórcy Rzeczypospolitej Pawłowskiej: <i>Podróżny w Pawłowie, dobrach w województwie wileńskim J[aśnie] W[ielmożnego] JMci ks[iędza Brzostowskiego, referendarza W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego]</i>	103
Résumé	116
Autor wierszów	117
Wojciech Kaliszewski, O poezji, przyjaźni i o tym, co porusza wyobraźnię: <i>Autor wierszów</i>	119
Résumé	132
Do ogródka z przeproszeniem	133
Małgorzata Pawlata, Na dół od rajy – w Manieczkach: <i>Do ogródka z przeproszeniem</i>	135
Résumé	151
W dzień imienin J[aśnie] W[ielmożnego] Augustyna Gorzeńskiego, bywszego marszałka sejmiku poselskiego w Środzie 1786	153
Magdalena Patro-Kucab, Kreowanie wzorca nowych elit politycznych państwa: <i>W dzień imienin J[aśnie] W[ielmożnego] Augustyna Gorzeńskiego, bywszego marszałka sejmiku poselskiego w Środzie 1786</i>	155
Résumé	169
Jeszcze Polak!	171
Barbara Wolska, Historia i polityka z nutą wolności: <i>Jeszcze Polak!</i>	175
Résumé	207
[Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole...]	209
Bożena Mazurkova, Bukiet cnót w duchu przestrogi związany: <i>[Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole...]</i>	211
Résumé	228
[Gdyby można w dni kilka...]	229
Teresa Kostkiewiczowa, Myśli o wolności, stałości i męstwie: <i>[Gdyby można w dni kilka...]</i>	231
Résumé	241
Pieśń Legionów Polskich we Włoszech	243
Mariola Jarczykowa, Z perspektywy tekstologicznej: <i>Pieśń Legionów Polskich we Włoszech</i>	247
Résumé	259

Dramaty

Michał Bajer, Polityce świeczkę, a poetyce ogarek? <i>Zygmunt August. Tragedia oryginalna w pięciu aktach</i>	263
Résumé	286
Danuta Kowalewska, Konkury nawróconego utracjusza: <i>Kulig. Komedia w pięciu aktach</i>	287
Résumé	304
Irena Kadulska, Inspiracje i konteksty scenicznego wzoru obywatelki: <i>Polka. Opera w trzech aktach</i>	307
Résumé	324
Agata Seweryn, Obrona Trembowli w wersji operowej: <i>Polka. Opera w trzech aktach</i>	325
Résumé	341
Nota edytorska	343
Bibliografia.....	344
Indeks osobowy.....	349

Przedmowa

Publikacja oddawana do rąk Czytelników stanowi pierwszą część szóstego już tomu serii Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia, ukazującej się w Wydawnictwie Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Kolejna po monografiach zbiorowych, które poświęcono dziełom Franciszka Dionizego Książnika (2010), Ignacego Krasickiego (2014), Adama Stanisława Naruszewicza (2015), Stanisława Trembeckiego (2016) i Franciszka Karpińskiego (2017), obejmuje prace skupione na twórczości i kolejach losu Józefa Wybickiego (1747–1822). Działalność publiczna i życie prywatne tego twórcy spłotły się ściśle z losami wspólnoty narodowej w epoce o przełomowym znaczeniu w dziejach Polski, a jego spuścizna pisarska ma szczególne znaczenie dla kultury i tożsamości polskiej.

Wybór pisarskiego dorobku i biografii Wybickiego na temat kolejnego „czytania” uzasadniony jest nierównomiernym w ciągu ostatnich dwóch stuleci zainteresowaniem jego aktywnością publiczną oraz działaniami twórczymi. Wskutek tego współcześnie w świadomości społecznej jego postać kojarzona jest niemal wyłącznie z polskim hymnem narodowym oraz zmiennymi, zależnie od zwycięstw i klęsk Napoleona, losami utworzonych we Włoszech polskich legionów. Tymczasem Wybicki jako pisarz i polityk ma w swoim dorobku wiele ważnych, w licznych przypadkach słabo poznanych, utworów literackich (tragedię, dramaty, opery, komedie, poezję okolicznościową, wiersze z prozą, szkice, parable, miniatury, traktaty polityczne, pamiętnik) oraz niemal zupełnie pominięte w dotychczasowych badaniach publikacje o charakterze edukacyjnym, przygotowane przez niego na potrzeby kształcenia własnych dzieci. Niezależnie od walorów artystycznych wiele jego dzieł dowodzi głębokiego zrozumienia społecznych funkcji literatury, były bowiem zazwyczaj związane z głównym przedmiotem zainteresowań ich autora, czyli z polityką i życiem społecznym. Należy również podkreślić, że w towarzyszącym upadkowi Rzeczypospolitej procesie formowania się nowoczesnego narodu polskiego

Wybicki odegrał ważną rolę w kształtowaniu świadomości politycznej rodzimej wspólnoty. Wskazane zagadnienia wymagały wielu wnikliwych rozpoznań, naukowych eksploracji literaturoznawców, badaczy kultury, historyków i w pełni uzasadniały podjęcie zespołowych dociekań nad pisarskim dorobkiem tego autora i jego działalnością publiczną. Naukowe rezultaty prowadzonych studiów przedstawione są w pracach zamieszczonych w tym tomie.

Szczególną okazją do przygotowania monografii zbiorowej stały się uroczyste obchody związanych z oświeceniowym pisarzem kilku ważnych rocznic, które przypadły w roku 2022, uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ustanowionym Rokiem Wybickiego: dwieście siedemdziesiątej piątej rocznicy urodzin i dwusetnej rocznicy śmierci pisarza, a także dwieście dwudziestej piątej rocznicy napisania *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* oraz dziewięćdziesięciopięciolecia ustanowienia jej polskim hymnem narodowym.

Pierwszą część zbiorowej monografii otwierają prace wielostronnie przybliżające sylwetkę Wybickiego, koleje jego życia oraz różnorodną działalność w powiązaniu z ówczesnymi realiami społecznymi i politycznymi. Natomiast pozostałe rozprawy zawarte w tomie prezentują interesujące odsłony zróżnicowanego gatunkowo dorobku oświeceniowego twórcy. Wyjawszy *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* (1797) oraz pisany na emigracji pamiętnik (*Życie moje*), pozostałe dzieła charakteryzowane przez autorów prac powstały przed upadkiem państwa polskiego i emigracją pisarza na Zachód. Przy czym szczegółowo omawiane w dwóch rozprawach wydarzenia, które pisarz odnotował w swoim pamiętniku, dotyczą lat 1772–1775 oraz roku 1794, rozegrały się zatem przed wyznaczoną cezurą.

Autorzy prac poświęconych pisarskiemu dorobkowi Wybickiego i kolejom jego życia wprowadzają ważne sprostowania i uzupełnienia o charakterze biograficznym. Przybliżają warsztat twórczy autora oraz genezę i pozaliteracki kontekst jego poezji i prozy: okolicznościowej i okazjonalnej, refleksyjnej, ujawniającej żywioł obywatelski, moralistyczny i filozoficzny. Prezentują główne kategorie oraz ważne wątki dyskursu politycznego zawarte w traktacie o charakterze reformatorskim. Znacząco wzbogacają dotychczasowe badania nad teatralnymi doświadczeniami autora i jego zróżnicowaną gatunkowo twórczością sceniczną. Podejmują również wątki związane z edytorskimi losami dzieł pisarza.

Utwory Józefa Wybickiego, które są przedmiotem rozważań podjętych w tym tomie, zgodnie z zasadą przyjętą w poprzednich „czytaniach” umieszczono przed rozprawami, pochodzą one z przygotowanej

na te potrzeby antologii: *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Józef Wybicki* (Warszawa 2022)¹. W transkrypcji tekstów uwzględniono jedynie drobne, niezbędne jednak korekty. Ze zrozumiałych względów zrezygnowano z włączenia do tomu dłuższych form literackich, takich jak *Listy patriotyczne* (Wrocław 1950) czy utwory sceniczne: tragedia *Zygmunt August...*, opera *Polka...* i komedia *Kulig...*, pomieszczone w dwutomowej edycji *Dramaty Józefa Wybickiego* (Gdańsk 2013).

Zebrane w monografii rozprawy w najszerszym jak dotąd zakresie prezentują i wnikliwie omawiają bogaty i różnorodny dorobek pisarski Józefa Wybickiego, na co autor *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* ze wszech miar zasługuje ze względu na rolę, jaką odegrał i wciąż odgrywa w ożywianiu narodowego ducha². Liczny, wielopokoleniowy zespół badaczy w „małych monografiach” poszczególnych utworów wielostronnie wzbogaca wizerunek tego literata, publicysty i polityka dzięki wydobyciu istotnych cech jego warsztatu twórczego, wyodrębnieniu cenionych przezeń wartości i postaw, a także naświetleniu ważnych etapów i momentów jego życia.

Zespół Redaktorów

Katowice–Poznań–Paryż, lipiec 2025 r.

¹ Zob. *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Józef Wybicki*, edycja tekstów i red. B. Mazurkova, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022. W publikacji tej podano podstawy edycji utworów.

² Por. *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975; *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013; *Józef Wybicki – poeta, prawnik, gospodarz ziemski*, red. L.W. Szajdak, Poznań 2021.

Jarosław Czubaty

Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego

ORCID: 0000-0002-1369-4828

Józef Wybicki (1747–1822)

Żywot człowieka przyzwoitego

Istnieje wiele perspektyw badawczych, które mogą wzbudzić zainteresowanie historyków postacią Józefa Wybickiego. Każda z jego społecznych ról – pisarza, publicysty i działacza politycznego, urzędnika i dygnitarza, dyplomaty, męża, ojca i przyjaciela – jest obiecująca dla badacza, był on bowiem postacią nietuzinkową. Moje uwagi dotyczą jego działalności politycznej i aktywności w życiu publicznym. Przypadły one na okres gwałtownych zmian sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Rzeczypospolitej w dobie stanisławowskiej oraz wahań koniunktury dla sprawy polskiej w polityce europejskiej w pierwszych dziesięcioleciach epoki porzecznej. Działania autora *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* na forum publicznym w latach 1768–1821 są dość dobrze rozpoznane, chociaż nadal zasługują na bardziej szczegółowe studia. Zainteresowanie historyków działalnością Wybickiego zaowocowało, jak dotąd, przede wszystkim starannie przygotowaną trytomową edycją materiałów źródłowych oraz solidną biografią pióra Władysława Zajewskiego, nader jednak lakoniczną w przypadku osoby, której aktywność publiczna trwała ponad pięćdziesiąt lat¹. Jak zauważył uczony, doro-bek historiografii w tej mierze „ciągle zaskakuje Czytelników sporymi

¹ *Archiwum Wybickiego*, t. 1–2: (1768–1822), zebrał i wyd. A.M. Skałkowski, Gdańsk 1948–1950; t. 3 z materiałów zebranych przez A.M. Skałkowskiego i A. Lewakę przygotował do druku A. Bukowski, Gdańsk 1978; W. Zajewski, *Józef Wybicki*, Warszawa 1977 (wyd. 2 – Warszawa 1983; wyd. 3 rozszerzone – Warszawa 1989; wyd. 4 – Warszawa 2004).

lukami (okres Sejmu Wielkiego, epoka napoleońska) bądź obszarami nietkniętymi przez badaczy (epoka Królestwa Polskiego)”². Mimo upływu ponad czterdziestu lat od chwili, gdy Władysław Zajewski pisał te słowa, stan wiedzy na temat wskazanych przez niego zagadnień nie uległ znaczącej poprawie – za wyjątkową w tej mierze należy uznać pracę Edyty Pętkowskiej poświęconą biografii intelektualnej Wybickiego w pierwszych latach porozbiorowych³.

Dotychczasowe ustalenia pozwalają jednak na przedstawienie związanej charakterystyki działalności Wybickiego, uwzględniającej konteksty przedrozbiorowego modelu udziału średniej szlachty w życiu publicznym, zmian, jakie nastąpiły w tym względzie po trzecim rozbiórce, oraz kształtujących się w tej epoce norm postępowania w sytuacjach wyboru, czyli takich, w których jednostkowe decyzje dotyczące, bezpośrednio lub pośrednio, sfery życia politycznego i publicznego podejmowane są w warunkach wprowadzających stan dezorientacji lub zagrożenia⁴.

Wydaje się, że w epoce przedrozbiorowej aktywność szlachty w życiu publicznym sprowadzała się do czterech głównych obszarów i związanych z nimi dróg kariery⁵. Dwa z nich – służba wojskowa i stan duchowny – były szerzej dostępne i w mniejszym stopniu zależne od statusu majątkowego. Pozostałe dwa dawały szansę awansu przede wszystkim przedstawicielom średniej szlachty. Pole dla pierwszej drogi kariery tworzyły lokalne sejmiki, w których udział mógł zaowocować posłowaniem na sejmy. Natomiast druga prowadziła przez palestrę i zdobywanie doświadczeń w roli dependenta, czyli pomocnika procesowego, niekiedy zwieńczone awansem do rangi samodzielnego zastępcy procesowego, określanego mianem patrona. To z kolei mogło otwierać możliwość zdobycia na sejmiku deputackim cenionej godności deputata do Trybunału Głównego Koronnego lub Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ponieważ najważniejsze epizody biografii Józefa Wybickiego są znane, rezygnuję z przypisów, które się do nich odnoszą.

² W. Zajewski, *Wstęp*, [w:] idem, *Józef Wybicki...*, s. 7.

³ E. Pętkowska, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego w latach 1794–1806*, Warszawa 2016.

⁴ J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, s. 10–12.

⁵ Przedstawiony tu uproszczony model opisuje kariery w życiu publicznym. Obejmuje zatem także przypadki osób, które odznaczyły się w prywatnej służbie u wpływowych patronów. Ci z kolei mogli kreować swoich klientów na urzędników samorządu szlacheckiego, a także umożliwić im awans w hierarchii rozbudowanych niejednokrotnie struktur urzędniczych zarządów rozległych dóbr magnackich.

Pierwsze doświadczenia w działalności publicznej Wybicki gromadził w trakcie praktyki prawniczej. Było to zgodne z tradycją średniozamożnej rodziny szlacheckiej z województwa pomorskiego, z której się wywodził⁶. Jako piętnastoletni młodzieniec rozpoczął urzędowanie w kancelarii sądu grodzkiego w Skarszewach. W wieku dziewiętnastu lat został w nim subdelegatem odpowiedzialnym za egzekucję wyroków sądowych, aby już rok później zadebiutować jako dependent deputata w Trybunale Głównym Koronnym. Szybkie tempo kariery Wybickiego tłumaczono uznaniem, jakie budziły jego wykształcenie, kompetencje i sumienność w wykonywaniu obowiązków, chociaż nie można również wykluczyć, że za jego sukcesem kryło się też poparcie ze strony wpływowych krewnych⁷.

Dzięki własnym zaletom, ale także przy wsparciu protektorów, Wybicki szybko wkroczył na kolejną ze wspomnianych dróg aktywności publicznej. Już w wieku siedemnastu lat wziął udział w elekcji, która wyniosła na polski tron Stanisława Poniatowskiego, a trzy lata później został obrany posłem na sejm z powiatu mirachowskiego. Niezależnie od możliwego wsparcia ze strony znaczących osobistości podobne wyróżnienie osiągnięte w młodym wieku przez reprezentanta nie magnaterii, lecz średniej szlachty pozwala uznać, że Wybicki stosunkowo szybko znalazł się w kręgu elity politycznej województwa pomorskiego.

Już w następnym roku poseł mirachowski był postacią rozpoznawalną wśród wszystkich zainteresowanych wydarzeniami politycznymi w kraju. Stało się tak za sprawą odważnego protestu ogłoszonego przezeń na sesji sejmu 26 lutego 1768 roku przeciw, dokonaniem na rozkaz ambasadora rosyjskiego Nikołaja Repnina, porwaniu senatorów Kajetana Sołtyka, Józefa Andrzeja Załuskiego i Wacława Rzewuskiego. W ciągu kolejnych czterech lat rozmaite konsekwencje owego wystąpienia w izbie poselskiej – konieczność ucieczki z Warszawy, wyjazd do Baru, udział w konfederackich misjach dyplomatycznych do Wiednia, Berlina i Gdańska, roczne studia na uniwersytecie w Lejdzie – przyniosły Wybickiemu nowe doświadczenia, które w warunkach ustabilizowanej sytuacji politycznej byłyby raczej niedostępne dla osób z kręgu wojewódzkiej elity szlacheckiej. Z pewnością wzbogaciły one jego wyobraźnię polityczną.

Były poseł i konfederat powrócił do kraju w 1772 roku. Kolejne lata wypełniły mu zabiegi wokół spraw majątkowych, pełnienie obowiązków – zajmującego się miarami i wagami oraz sądownictwem w sprawach sporów między chrześcijanami a żydami – podwojewódzkiego poznańskiego,

⁶ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 14.

⁷ Ibidem, s. 24.

a także ślub z Kunegundą Drwęską, co ponownie zbliżyło go do świata cenionego przez średnią szlachtę. Nie oznaczało to jednak pograżenia się Wybickiego w prowincjonalnej przeciętności. Publikowane przez niego od roku 1775 *Myśli polityczne o wolności cywilnej* zostały dostrzeżone w otoczeniu króla, który nie mogąc pozyskać magnatów związanych dawniej z konfederacją barską, starał się zdobyć sojuszników wśród byłych barzan o skromniejszej pozycji majątkowej. Ta zmiana układu sił w polityce krajowej otworzyła nowy etap w życiu Wybickiego, który w następnych latach jawi się jako uczestnik obiadów czwartkowych, królewski szambelan, współpracownik Andrzeja Zamoyskiego w pracach nad kodeksem praw, publicysta polityczny oraz uczestnik prac Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Trwałe wejście do kręgu szeroko rozumianej krajowej elity politycznej potwierdza jego późniejszy udział w obradach Sejmu Wielkiego w charakterze plenipotenty miast województwa poznańskiego, działalność w Komisji Policji Obojga Narodów czy – już w trakcie powstania kościuszkowskiego – powołanie do wydziału wojskowego Rady Zastępczej Tymczasowej. Władze insurekcyjne doceniły również skalę lokalnych wpływów Wybickiego, mianując go pełnomocnikiem Rady Najwyższej Narodowej przy prowadzącej działania w Wielkopolsce dywizji generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

Po upadku insurekcji, przez siedem kolejnych lat, były poseł i plenipotent miast zajmował czołowe miejsce w gronie przywódców polskiej emigracji politycznej, występując w kilku różnych rolach – działacza niepodległościowego, który starał się nakłonić przedstawicieli elity politycznej Republiki Francuskiej do podjęcia kwestii odbudowy Polski; publicysty wyjaśniającego płynące z tego korzyści; współpracownika generała Dąbrowskiego w dziele tworzenia legionów, a także rozjemcy w emigracyjnych sporach. Były to formy aktywności zdecydowanie odbiegające od wzorców obywatelskiego zaangażowania przedstawicieli szlachty w życiu publicznym, w pewien sposób przypominały natomiast dyplomatyczną działalność Wybickiego w czasach konfederacji barskiej. Ta epoka w życiu naszego bohatera zamyka się w roku 1801 wraz z zawarciem pokoju w Lunéville, który zakończył wojnę między Francją i Austrią.

Jesienią 1806 roku, po niemal pięciu latach spędzonych w kręgu spraw prywatnych, dla Wybickiego rozpoczął się okres najbardziej może intensywnej działalności publicznej. Podobnie jak wcześniej rozwijał swoją aktywność na wielu polach. W 1806 roku, u progu „pierwszej wojny polskiej” Napoleona, występował wraz z generałem Dąbrowskim jako inicjator powstania w Wielkopolsce. Pracując w Komisji Rządzącej,

zajmował się aprowizacją wojska na prawym brzegu Wisły w 1807 roku, a w czasach Księstwa Warszawskiego organizował obronę Wielkopolski podczas austriackiej inwazji w roku 1809. Uczestniczył też w pracach komisji do układów z dłużnikami sum bajońskich. Od 1807 roku piastował godność senatora wojewody Księstwa Warszawskiego. Gdy wymagała tego sytuacja, nie stronił od zaangażowania w działania uchodzące wówczas za niezupełnie zgodne z honorem szlacheckim – przebywając w twierdzy Głogów podczas kampanii 1813 roku, na polecenie Napoleona zorganizował siatkę szpiegów działającą na terytorium okupowanego przez Rosjan Księstwa Warszawskiego⁸. Epizod ten dyskretnie przemilczał w swoich pamiętnikach.

Po kolejnej zmianie koniunktury politycznej w czasach Królestwa Polskiego oprócz obowiązków senatorskich Wybicki pełnił funkcję prezesa Delegacji Administracyjnej (1816–1817), która rozpatrywała sprawy dzierżawców dóbr narodowych zalegających z płatnościami czynszów. W następnych latach (1817–1819) stał na czele Sądu Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego. Już u schyłku życia (1820) został powołany do Deputacji Prawodawczej, której zadaniem było przygotowanie narodowego kodeksu cywilnego.

Wydaje się, że w ciągu z górą pięćdziesięciu lat aktywności Wybickiego w życiu publicznym i politycznym wyróżnić można kilka form jego zaangażowania na obu polach. Pierwsza z nich, realizowana na różnych szczeblach i w rozmaitych instytucjach do końca życia, wynikała z jego wykształcenia prawniczego i praktyki sądowej. Uznanie, jakim cieszył się dawny współpracownik Andrzeja Zamoyskiego, potwierdza powołanie go na prezesa najwyższej instancji odwoławczej Królestwa Polskiego we wszystkich sprawach cywilnych i kryminalnych⁹.

Wybicki słynął również ze swoich zdolności organizacyjnych. Talent w tym zakresie wielokrotnie potwierdził w Wielkopolsce podczas insurekcji, w trakcie działań towarzyszących organizacji Legionów Polskich we Włoszech oraz na terenie zaboru pruskiego i Księstwa Warszawskiego w latach 1806–1807 i 1809. Wydaje się, że odnoszone przezeń sukcesy, które przyniosły mu renomę specjalisty do trudnych zadań, w znacznym stopniu wynikały z cech charakteru i kompetencji, na które zwracali uwagę współcześni – wytrwałości i sprawności w działaniu oraz umiejętności

⁸ A. Nieuważny, *Dotrzeć do Wybickiego, albo o trudnościach bycia asem wywiadu A.D. 1813*, [w:] *Gdańsk – Polska – Europa. Praca zbiorowa ofiarowana profesorowi doktorowi habilitowanemu Władysławowi Zajewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Kropidłowski, Gdańsk 2001, s. 131–132.

⁹ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 241.

redagowania odezw oraz improwizowania przemówień mobilizujących społeczną energię. Zręczność i biegłość w tej mierze zdobywały mu uznanie znaczących uczestników i obserwatorów życia politycznego – orację wygłoszoną przez Wybickiego 10 marca 1809 roku na inauguracji obrad sejmu Julian Ursyn Niemcewicz nazwał „wymowną i dziwnie zapalającą”¹⁰. Organizacyjne sukcesy legionowego „bożka pokoju”¹¹ wynikać mogły, jak się wydaje, z jego zdolności negocjatorskich¹² oraz doświadczeń dyplomatycznych, które zdobył w czasach barskich i emigracyjnych. Te ostatnie, poza kontaktami z francuską elitą polityczną, obejmowały również rozmowy z ambasadorem pruskim w Paryżu – Davidem von Sandoz-Rollinem, dotyczące możliwości odbudowy Polski dzięki współpracy Francji z monarchią Hohenzollernów.

Autor *Myśli politycznych o wolności cywilnej* należał także do grona liczących się publicystów politycznych, których głosy wywarły znaczny wpływ na popularyzację programu reformy państwa w epoce stanisławowskiej, w propagowaniu sprawy niepodległości Polski w dobie porozbiorowej czy w animowaniu debaty na temat ważnych kwestii ustrojowych, finansowych i gospodarczych w czasach Królestwa Polskiego. Dokładna analiza publicystyki Wybickiego mogłaby dostarczyć interesujących danych, które pozwoliłyby opisać cechy jego wyobraźni politycznej, rozumianej jako „zdolność do tworzenia modeli umożliwiających interpretację teraźniejszej i prognozowanie przyszłej sytuacji politycznej”¹³. Można przypuszczać, że w przypadku posła na sejm repninowski i konfederata barskiego kształtowały się one pod wpływem typowych dla szlacheckiego legalisty wyobrażeń dotyczących takich kategorii jak wolność i prawo – to one, wraz z wzorcami postawy obywatelskiej czerpanymi z dzieła Plutarcha¹⁴, skłoniły młodego reprezentanta pomorskiej szlachty do ryzykownego protestu przeciw gwałtom rosyjskiego ambasadora. W kolejnych latach kształt owych wyobrażeń uległ pewnym modyfikacjom pod wpływem

¹⁰ Ibidem, s. 120; *Pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego (1807–1809)*, z autografu Biblioteki Cesarskiej Publicznej w Petersburgu wyd. A. Kraushar, Warszawa [1902], s. 195.

¹¹ K.O. Kniaziewicz do J. Wybickiego, Metz, 13 ventôse (VIII – 4 marca 1800), [w:] *Archiwum Wybickiego*, t. 1..., s. 455 (poz. 364).

¹² Zwraca na nie uwagę Edyta Pętkowska, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego...*, s. 245.

¹³ J. Czubyty, *Rosja i świat. Wyobrażenia polityczna elity władzy imperium rosyjskiego w początkach XIX wieku*, Warszawa 1997, s. 9.

¹⁴ J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, z rękopisów wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Kraków [1927], s. 41–42, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106.

wniosków z lektury prac myślicieli oświecenia, skłaniających do krytyki przywilejów stanowych i szlacheckiej „wolności ponad prawem” zamiast „pod prawem”¹⁵. Wydaje się, że lata emigracji spędzone przez Wybickiego we Francji i w „siostrzanych republikach” włoskich mogły sprzyjać kolejnym zmianom jego wyobrażeń politycznych, wynikającym z przyswojenia przynajmniej niektórych zasad nowego typu republikanizmu – niewydającego się już z tradycji Rzeczypospolitej szlacheckiej, lecz opartego na rewolucyjnym egalitaryzmie. Wskazywałyby na to pojawiające się w ówczesnej korespondencji i publicystyce autora *Listów patriotycznych* odwołania do republikańskich wartości, ducha wolności, wyraźne akcenty antymonarchiczne oraz niezwykle krytyczne opinie na temat roli odegranej przez magnaterię w działaniach dworów zaborczych. Znaczące jest również przejście przez niego francuskich sposobów patriotycznego motywowania żołnierzy, takich jak propozycje tworzenia i składania w urzędach, instytucjach wojskowych i szkołach ksiąg zawierających nazwiska bohaterów, pomniki, renty dla rodzin poległych czy specjalne tabliczki na domach informujące, że zamieszkują w nich weterani legionów. Nakreślony przez Wybickiego plan zorganizowanego kultu legionowego czynu w niepodległej Polsce wskazuje, że to właśnie republikańscy żołnierze-obywatele mieli się stać „symboliczną wspólnotą założycielską nowej ojczyzny”¹⁶.

Otwarte pozostaje pytanie, czy owe propozycje i deklaracje w duchu egalitarnego republikanizmu można uznać za wyraz trwałej zmiany poglądów współpracownika generała Dąbrowskiego, czy też wynikały one po części z jego pragmatyzmu politycznego, który skłaniał do przejścia pojęć i frazeologii francuskiej elity politycznej w celu zwiększenia szans uzyskania jej wsparcia dla sprawy niepodległości Polski. Odpowiedź nie jest prosta, zważywszy na wypowiedzi i styl działania Wybickiego w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Z jego ówczesnych odezw i wystąpień publicznych całkowicie znikł republikański radykalizm, a podejmowane przezeń inicjatywy – organizacja władz oraz aprowizacja wojska w Wielkopolsce i na prawym brzegu Wisły podczas kampanii 1806–1807 roku – realizowane były za pomocą działań zgodnych z wzorcem szlacheckiej aktywności publicznej: wysyłania listów do osób zasłużonych i wpływowych, apelowania do patriotyzmu wymagającego

¹⁵ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Staropolska koncepcja wolności i jej ewolucja w myśli politycznej XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, t. 113, nr 1, s. 77–78.

¹⁶ J. Wybicki, *Nieśmiertelna pamięć Legionów Polskich pod niezwykłym bohaterem Bonaparte w Włoszech uformowanych i przez obywatela generała Dąbrowskiego komenderowanych*, [w:] *Archiwum Wybickiego*, t. 1..., s. 255–257 (poz. 155); E. Pętkowska, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego...*, s. 170.

ofiar od adresatów czy powoływania do polskich władz administracyjnych osób z kręgu lokalnej elity. Warto zauważyć, że to właśnie Wybicki był autorem wydanego 2 grudnia 1806 roku *Uniwersału na pospolitą obronę*, który został podpisany przez ostatniego wojewodę gnieźnieńskiego Józefa Radziwińskiego, wzywającego wielkopolską szlachtę:

Niech każdy, kto może władać orężem, siada na koń, a najmniej niech z każdego domu jeden z synów czy braci zbrojno pod chorągwią ojczyzny na koniu stawia i jednego z sobą lub dwóch pocztowych wiedzie [...] ¹⁷.

Za powrotem do metod działania z czasów przedrozbiorowych i frazeologii miłej dla ucha szlachty stał zapewne pragmatyzm Wybickiego – w warunkach polskich nadal stanowiła ona jedyną liczącą się siłę polityczną, której poparcie było niezbędne dla powodzenia działań orientacji pronapoleońskiej. Oczekiwał go zresztą sam cesarz Francuzów. Na deklaracje republikańskie w debacie publicznej brakowało miejsca także w utworzonym przez niego Księstwie Warszawskim. Nie można również wykluczyć, że były one po prostu zbyt proste – Wybicki, podobnie jak większość bardziej radykalnych od niego dawnych polskich republikanów, mógł uznać, że równość wobec prawa i zniesienie poddaństwa chłopów, zapisane w konstytucji nadanej przez Napoleona, stanowią realizację najważniejszych postulatów ich środowiska ¹⁸.

Wydaje się, że w ciągu ostatnich piętnastu lat życia Wybickiego w jego wyobraźni politycznej nastąpiła jeszcze jedna, istotna modyfikacja. Swoją aktywność polityczną w kraju rozpoczynał jako poseł i konfederacki dyplomata, który cenił takie wartości jak praworządność, wolność i suwerenność. Jako zwolennik stronnictwa patriotycznego na Sejmie Wielkim popierał reformy zmierzające do odnalezienia równowagi między nadal silnym parlamentem a wzmocnioną władzą wykonawczą z królem na czele. Jako senator Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego musiał natomiast funkcjonować w ramach systemu politycznego, w którym skoncentrowana w ręku monarchy władza wykonawcza zdecydowanie dominowała nad ustawodawczą. Jak można sądzić, że przyszło mu to bez większego trudu. Dynamiczne zmiany koniunktury politycznej w latach 1806–1815 skłaniały do przekonania, że w układzie sił istniejącym w Europie nawet niewielkie, nie w pełni suwerenne, ale konstytucyjne państwo

¹⁷ J. Wybicki, *Uniwersał na pospolitą obronę*, [w:] *Archiwum Wybickiego*, t. 2..., s. 59 (poz. 509); W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 186.

¹⁸ J. Czubyński, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 175–176.

polskie ma istotne znaczenie. Ceną za jego utrzymanie była akceptacja „zasady monarchicznej”. Wielu ówczesnych przedstawicieli polskiej elity politycznej, którzy w większości rozpoczynali kariery w czasach Sejmu Czteroletniego, było gotowych ją zapłacić¹⁹.

Oceniając dorobek polityczny Wybickiego, należy rozstrzygnąć kwestię z pozoru oczywistą: czy można zaliczyć go do kręgu elity politycznej Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego? Przypomnienie przebytej przez niego drogi od praktykanta w kancelarii sądu grodzkiego w Skarszewach do godności senatora wojewody odznaczonego orderami Orła Białego, św. Stanisława i Legii Honorowej powinno wystarczyć za odpowiedź. Należy jednak zauważyć, że nigdy nie wszedł on do grona ścisłej elity władzy. Jego nominacja do Komisji Rządzącej, która zresztą szybko oddelegowała go do zadań w terenie, wynikała raczej z uznania, jakim cieszył się u Napoleona – sondaż przeprowadzony przez ministra sekretarza stanu Huguesa’a Mareta w grudniu 1806 roku wśród wybitnych osobistości w Warszawie w celu wyłonienia kandydatów do tymczasowych organów władzy wskazuje na słabą pozycję Wybickiego w ankietowanym gronie²⁰. W pewnym, dziś trudnym do określenia, stopniu mogło to wynikać z jego cech charakteru – nie bez powodu marszałek Louis Nicolas Davout pisał o nim w raporcie do Napoleona: „jest dobrym Polakiem, bardzo zapalczawy, bardzo aktywny, zdolny do wszelkich poświęceń dla słusznej sprawy, ale zbyt porywczy”²¹. W jego przypadku decydujący okazał się zapewne brak odpowiednich koneksji i znajomości w kręgu wpływowych osób w Warszawie. Nieufność, jaką w tym środowisku żywno do Wybickiego, mogła również wynikać z jego bliskich kontaktów z generałem Dąbrowskim. Jako działacz emigracyjny, przyjaciel twórcy legionów i zaufany człowiek Napoleona był on zbyt zasłużony, aby go całkowicie pominąć w rozdziale stanowisk, ale też nadto niepewny, żeby wprowadzić go do grona rządzących. Charakterystyczne jednak, że gdy w lipcu 1812 roku Rada Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego skierowała do cesarza Francuzów deputację, która miała poinformować go o uchwale sejmowej przywracającej państwo polskie, na jej czele stanął właśnie Wybicki.

W środowisku elity politycznej Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego był on traktowany głównie jako ekspert w dziedzinie prawa

¹⁹ Por. M. Getka-Kenig, *Stanisław Kostka Potocki. Studium magnackiej kariery w dobie upadku i „wskrzeszenia” Polski*, Warszawa 2021, s. 506–508.

²⁰ Wyniki ankiety Mareta opublikował Marian Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego. Jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970, s. 16, *Studia Iuridica – Towarzystwo Naukowe w Toruniu*, t. 9, z. 3.

²¹ Cyt. za: W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 206.

i specjalista do trudnych zadań. Niewątpliwie cieszył się autorytetem w tym kręgu. W swoich pamiętnikach Kajetan Koźmian nazywał go „polskim Katonem” – to nieprzypadkowe określenie, jeśli wziąć pod uwagę fascynację Wybickiego bohaterami dzieł Plutarcha. Z kolei Julian Ursyn Niemcewicz wspominał, że był to „człowiek z gorącą duszą, imaginacją płodną i niepospolitym w nieszczęściach statkiem zrodzony”²². Energję, wytrwałość w obliczu przeciwności i determinację można uznać za charakterystyczne dla stylu działania Wybickiego. Wydaje się, że właśnie te jego cechy były dostrzegane przez dość szerokie kręgi – nieprzypadkowo ksiądz Wojciech Szweykowski w mowie wygłoszonej 3 maja 1807 roku w katedrze płockiej wzywał rodaków: „Mieście duszę Małachowskich, gorliwość Wybickich”²³.

Należy również podkreślić cechującą Wybickiego gotowość do ponoszenia ryzyka związanego z aktywnością polityczną w sytuacjach trudnych. Przypomnijmy, że w związku z wystąpieniem sejmowym w 1768 roku tylko szybka ucieczka z Warszawy uchroniła go przed aresztowaniem na polecenie Repnina; po upadku insurekcji władze pruskie ściagały go listem gończym i również w roku 1813 wyznaczyły nagrodę za jego głowę²⁴. Autorytet Wybickiego wynikał także z jego rzetelności i uczciwości. Dowiódł ich choćby podczas kontroli finansowej szkół Komisji Edukacji Narodowej na Litwie w 1777 roku i jako członek Komisji Likwidacyjnej upadłych banków warszawskich w 1794 roku, kiedy to postanowił wypłacić gotówkę ich drobnym wierzycielom, zamiast zaspokoić roszczenia Katarzyny II, jak domagał się rosyjski ambasador Igelström. Warto nadmienić, że Wybicki, chociaż nie rezygnował z zabiegów o zwrot majątku skonfiskowanego przez Prusaków, nie traktował swoich zasług publicznych jako tytułu do materialnych korzyści. Po zakończeniu wojny 1807 roku odmówił przyjęcia ofiarowanej mu przez Napoleona donacji z dóbr narodowych, co należy uznać za nieczęsty wówczas przykład bezinteresowności²⁵.

²² K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, przedmowa A. Kopacz, wstęp i komentarz J. Willaume, wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny M. Kaczmarek i K. Pecold, Wrocław 1972, s. 402; *Pamiętnik Juliana Ursyna Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego...*, s. 24.

²³ W. Szweykowski, *Mowa w dzień trzeci maja 1807 miana w kościele katedralnym płockim, [w:] Krótki zbiór wierszy, pieśni i mów patriotycznych przy rozmaitych uroczystościach narodowych, jako też i przy pochowaniu ciał rycerzów poległych w obronie ojczyzny od roku 1806, czyli epoki oswobodzenia ziemi polskiej przez wojska Napoleona Wielkiego, aż do czasu teraźniejszego, przez różnych autorów napisanych*, Warszawa 1809, s. 200.

²⁴ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 41, 231; J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 210.

²⁵ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 200–201. Po zakończeniu wojny podobne donacje przyjęli na przykład generałowie Jan Henryk Dąbrowski i Józef Zajaczek.

W swoim czasie, charakteryzując normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w licznych na przełomie XVIII i XIX wieku sytuacjach wyboru, odwołałem się do stwierdzenia księcia Józefa Poniatowskiego, który wiosną 1813 roku w rozmowie z Eduardem Bignonem, napoleońskim rezydentem w Księstwie, zauważył, że „od dawna każdy Polak ma poniekąd dwa sumienia; że przede wszystkim Polak chce być Polakiem i jeśli nie może tego osiągnąć jedną drogą, to szuka innej”²⁶. Słowa wodza naczelnego opisywały istotną cechę mentalności politycznej Polaków w czasach porozbiorowych. Zasada „dwóch sumień” oznaczała współistnienie dwóch lojalności, przy czym nadrzędną była wierność idei odzyskania własnego państwa. Drugą i podrzędną było natomiast uznanie przez Polaków władzy obcego monarchy, którego byli poddanymi, lub ich poparcie dla protektora sprawy polskiej jak Napoleon lub Aleksander I po roku 1814. W zależności od sytuacji zobowiązania te mogły stracić aktualność, jeśli stawały w sprzeczności z dążeniem do realizacji narodowych celów. Wspomniana zasada wywierała również wpływ na wybory dokonywane na pograniczu sfery publicznej i prywatnej w sytuacjach, które wymagały pogodzenia się z realiami funkcjonowania w ramach jednego z państw zaborczych w interesie własnym, rodziny, sąsiedztwa, mieszkańców prowincji itp. Warto jednak zauważyć, że zgodnie ze słowami księcia Józefa: „przede wszystkim Polak chce być Polakiem”, różne formy adaptacji do nowych warunków – składanie przysięg homagialnych, utrzymywanie stosunków z władzami zaborczymi, służba w administracji lub w wojsku – zwykle nie oznaczały wyrzeczenia się narodowych sentymentów i rezygnacji z popierania inicjatyw zmierzających do odzyskania własnego państwa²⁷.

Dylematy, jakie w tych warunkach stały przed wieloma przedstawicielami narodowej wspólnoty, nie były obce Wybickiemu. W imię politycznego pragmatyzmu na emigracji prowadził, krytykowane przez jego bardziej radykalnych oponentów, rozmowy z pruskim ambasadorem w Paryżu. Z podobnych względów po abdykacji Napoleona podjął współpracę z tymi, którzy uznali Aleksandra I za nowego „wskrzesiciela” Polski. Trudnych wyborów nie uniknął także w sferze prywatnej. Po upadku nadziei wiązanych z Francją w 1801 roku zdecydował się zabiegać u władz pruskich o amnestię, która umożliwiłaby mu powrót do kraju. Trzy lata później (1804) w trosce o przyszłość synów usiłował, aczkolwiek bezskutecznie,

²⁶ E. Bignon do H. Mareta, Kraków, 3 kwietnia 1813, [w:] *Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie 1807–1813*, t. 2, z dwoma tablicami, wyd. M. Handelsman, Kraków 1914, s. 500 (poz. 667), *Źródła do Dziejów Polski Porozbiorowych*, t. 7; przekład – J.C.

²⁷ J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”*..., s. 665–668.

uzyskać dla nich miejsce w służbie rosyjskiej dzięki protekcji księcia Adama Jerzego Czartoryskiego²⁸. Nie było tego wiele. Z możliwości, jakie kryły się w zasadzie „dwóch sumień”, Wybicki korzystał oszczędnie. Sądzę, że w czasach porozbiorowych kierował się przekonaniem, że mimo braku państwa istnieją obowiązki Polaka, które należy wypełniać.

Próbując opisać jednym słowem postawę Józefa Wybickiego w życiu publicznym, wybrałem to, które wydało mi się najbardziej właściwe: przyzwoitość. W słowniku Samuela Bogumiła Lindego adnotacja do tego wyrazu hasłowego odsyła czytelnika do innego słowa: „przystojność”. Wśród licznych kontekstów jego użycia zacytowano tam fragment *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego: „Sprawiedliwość uczy nas czynić, co przystoi, a od tego nas odwodzi, co przeciwko przystojenstwu”²⁹. Wydaje się, że stwierdzenie to dobrze opisuje działalność publiczną Józefa Wybickiego.

Jarosław Czubaty

Józef Wybicki (1747–1822). La vie d'un homme de bien

Résumé

L'activité de Józef Wybicki et sa participation à la vie publique se déroulèrent à une époque de profonds bouleversements politiques dans la République des Deux Nations, ainsi que de fluctuations du sort de la cause polonaise sur la scène européenne au cours des premières années de la période postérieure aux partages. Les formes variées de l'engagement public de Wybicki entre 1768 et 1821 sont globalement bien connues des historiens, bien que certains volets – notamment ceux relatifs à son rôle dans le Royaume de Pologne dit « du Congrès » entre 1817 et 1821 – appellent encore des recherches plus approfondies. Cet article propose une caractérisation synthétique de la carrière de l'auteur de *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* (*Chant des Légions polonaises en Italie*), en la replaçant dans le contexte du modèle pré-partitionnel de participation de la moyenne noblesse à la vie publique, ainsi que des transformations survenues après le troisième partage, et des normes de conduite émergentes à cette époque, où les choix individuels en matière d'engagement public devaient être faits dans un climat d'incertitude ou de menace.

²⁸ J. Wybicki do A.J. Czartoryskiego, Breslau [Wrocław], 30 mai [maja] 1804, [w:] *Archiwum Wybickiego*, t. 2..., s. 16 (poz. 458).

²⁹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2: P, Warszawa 1811, s. 1245 (hasło: *przystojność, przystojenstwo*), 1260 (hasło: *pryzwoitość*).

Życie moje



Jacek Kowalkowski

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

ORCID: 0000-0003-4718-716X

W sprawie małżeństwa pisarza z Kunegundą Drwęską (1773–1775):

Życie moje

Historyk biografista, który jako źródła zamierza użyć wspomnień Józefa Wybickiego, nie może poprzestać na badaniu dotychczasowych edycji owego dzieła o walorach literackich, ale musi uwzględnić autograf pamiętnika, w tym również jego wczesne kopie. Takie postępowanie pozwala odnotować rozbieżności faktograficzne między przekazami rękopiśmiennymi i drukowanymi. W podjętych tu rozważaniach uwaga skupia się na zapisie, który dotyczy pierwszego małżeństwa pisarza.

Dwa manuskrypty pamiętników Józefa Wybickiego, będące kopiami z okresu bliskiego powstaniu autografu, przechowywane są w Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk. Nie wiadomo, kto i kiedy je sporządził. Pierwszy z nich, obejmujący tylko tom pierwszy, znajdował się już w starym zasobie biblioteki za czasów jej założyciela Tytusa Działyńskiego¹. Według opisu na stronie internetowej BK PAN są to „Pamiętniki z lat 1812–1770” (sic!)². Przekaz ten nie może być pierwowzorem wydań dziewiętnastowiecznych, ponieważ końcowy zapis dotyczy powrotu

¹ S. Bodniak, *Działyński Adam Tytus (1796–1861)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 77–78; E. Bądkiewicz-Szymanowska, *Tytus Działyński (1796–1861)*, Kórnik 2018.

² „Pamiętniki 1812–1770 Józefa Wybickiego. T. 1. Fol. Kopia”, Biblioteka Kórnicka PAN, rkps BK 00416. Na dołączonej do rękopisu kartce z maszynopisową deskrypcją podano, że jest to „Autograf Pamiętnika Józefa Wybickiego”.

Wybickiego z Lejdy, czyli roku 1770. To pierwsza część rękopisu, podobnie jak berliński manuskrypt von Rożnowskich, zapewne autograf, o czym w dalszych rozważaniach.

Drugi rękopis *Pamiętników* Józefa Wybickiego, z podziałem na dwie księgi, zakupiony przez Bibliotekę Kórnicką PAN w roku 1971 od rodziny Franciszka Kosińskiego, regionalisty ze Środy Wielkopolskiej³, opatrzone adnotacją: „Redakcyjnie różne od ustalonego przez wydawcę tekstu, zbliżone w odmianach do autografu [rkps 416 – J.K.] nieznanego Skałkowskiemu” i tegoż poznańskiego historyka wskazano jako edytora *Życia mojego* (Kraków 1927)⁴. Porównanie tekstów wykazuje, że „redakcyjne różnice” oznaczają odmienność stylistyczną niemal w każdym zdaniu.

W zaborze pruskim w ciągu zaledwie czterech lat (1838–1842) aż trzech wydawców zajęło się pamiętnikiem Wybickiego. Jako pierwszy fragmenty wspomnień pisarza wydrukował poznański wydawca Antoni Woykowski⁵. W kilku początkowych numerach „Tygodnika Literackiego”, pisma założonego przez siebie w kwietniu 1838 roku, opublikował, od wstępu Wybickiego poczynając, ustępy dotyczące utrwalonych przez pisarza wydarzeń aż po nadanie Konstytucji Księstwu Warszawskiemu przez Napoleona w Dreźnie (22 lipca 1807)⁶. Nie podał jednak, czy kontaktował się z synem autora lub następnym wydawcą – Edwardem Raczyńskim. Z tekstu do roku 1770 mógł korzystać z kórnickiego rękopisu (rkps BK 416), w którym u dołu strony czternastej znajduje się adnotacja: „Imprimatur [dwa słowa nieczytelne – J.K.] Dat. die 25 April 1838”. Może to być udzielona przez Józefa Antoniego Wybickiego zgoda na druk pięciu początkowych odcinków pamiętnika ojca. Dwa dalsze fragmenty, które pochodzą z innego manuskryptu, dotyczą współpracy pisarza z Andrzejem Zamoyskim, a ostatni nadania konstytucji.

W roku 1840 pamiętniki Wybickiego w całości opublikował Edward Raczyński⁷, informując, iż „wychodzą z druku za upoważnieniem i pod

³ B. Urbańska, *Kosiński Franciszek (1908–1980)*, [w:] *Słownik biograficzny powiatu średzkiego*, t. 1, red. B. Urbańska i A. Androchowicz, Środa Wielkopolska 2011, s. 106. Biogram poświęcony jest posiadaczowi zbioru „Wybicianów”.

⁴ J. Wybicki, „Pamiętniki”, Biblioteka Kórnicka PAN, rkps BK 11641.

⁵ Zob. J. Kozłowski, *Woykowski Antoni (1815–1850)*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, [przewodniczący komitetu red. A. Gąsiorowski], [wyd. 2], Warszawa–Poznań 1983, s. 843–844 (wyd. 1 – Warszawa–Poznań 1981).

⁶ *Wyjutki z nieogłoszonej dotąd drukiem autobiografii Wybickiego*, wyd. A. Woykowski, „Tygodnik Literacki” [Poznań] 1938, nr 5, s. 35–37; nr 6, s. 45–46; nr 7, s. 53–55; nr 8, s. 61–62; nr 10, s. 75–76; nr 23, s. 179–181; nr 24, s. 187–191; 1839, nr 23, s. 205–206.

⁷ Zob. S. Kieniewicz, *Raczyński Edward (1786–1845)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986, s. 629–632.

okiem syna autora, wielmożnego Józefa Wybickiego”⁸; nie podał jednak, który rękopis był podstawą edycji. Dwa lata później znany poznański księgarz i wydawca Jan Konstanty Żupański⁹ ogłosił drukiem dodatek Wybickiego do pamiętników – o życiu Andrzeja Zamojskiego¹⁰.

Wspomnienia Wybickiego wydane przez Raczyńskiego obciążone są, jak na dzisiejsze standardy oraz potrzeby badaczy, rozmaitymi wadami. Przede wszystkim zostały poddane wielu zmianom, zwłaszcza skrótom. Nie wiadomo jednak, czym: syna autora czy wydawcy. Trzeba też pamiętać, że w okresie zaborów pisano i publikowano głównie „ku pokrzepieniu serc”, a udostępnianie źródeł przez druk nie musiało spełniać wtedy wymogów edytorskich, które dotyczyły dzieł naukowych. Podobnymi błędami obarczone są także (ich podstawą był bowiem tekst z edycji Edwarda Raczyńskiego) następne wydania pamiętników Wybickiego, pochodzące z zaborów austriackiego i rosyjskiego. Po czterdziestu latach drukiem ukazało się lwowskie (1881), dwa lata później przemyskie Adama Kaczurby (1883), a warszawskie z przedmową Henryka Mościckiego w roku 1905¹¹.

Po czterech wydaniach pamiętnika w okresie zaborów historyk Adam Skałkowski¹² opublikował naukową edycję tego dzieła – najszerszą ze

⁸ *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, t. 1–3, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, *Obraz Polski i Polaków w XVIII wieku*, t. 4–6. Ochrzczony 13 marca 1788 roku w Dobrzycy, majątku Augustyna Gorzeńskiego, najmłodszy syn Józefa Wybickiego – Józef Antoni Franciszek (dotąd za Skałkowskim błędnie podaje się jego imiona Józef Ksawery) po śmierci rodziców (Józef † 1822, Estera † 1824) siostrze Teresie po mężu Rożnowskiej sprzedał w roku 1825 Manieczki i Boreczek, w 1834 Przylepki, w których dotąd mieszkał, a Esterpole Niemcowi Ludwikowi Polluge. Następnie przeniósł się do Poznania wraz z dobytkiem, między innymi z interesującymi nas rękopisami, które mógł posiadać. W roku 1844 mieszkał w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej nr 7 (*Wohnungs-Anzeiger für die Provinzial-Haupt-Stadt Posen: für das Jahr 1844, mit einem Stadtplane, zusammengestellt und alphabetisch geordnet von Valentini, Königlichem int. Polizei-Inspector, Posen 1844*, s. 112). Zmarł 17 maja 1848 roku w Radzimiru pod Obornikami w wieku 60 lat, aczkolwiek w metryce ksiądz odnotował lat 55. Wypis odnalazł i udostępnił Piotr Dziembowski: *Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Radzim (powiat obornicki)*, sygn. 53/3472/0/4/4 (Duplikat urodzonych, zaślubionych i zmarłych 1848), s. 5.

⁹ J. Maciejewski, *Żupański Jan Konstanty (1804–1883)*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny...*, s. 888.

¹⁰ *Dodatek do pamiętników Wybickiego odnoszący się do życia Andrzeja Zamojskiego z rękopismu Wybickiego wydany*, Poznań 1842.

¹¹ *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, Lwów 1881, Biblioteka Polska, t. 24; *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, wyd. A. Kaczurba, Przemysł 1883; *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, cz. 1–2, z przedmową H. Mościckiego, Warszawa 1905, *Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego w Żywem Słowie*, t. 3. Ostatnia z wymienionych edycji obejmuje tylko wiek XVIII – do słów Wybickiego: „ut sit bene patria!”.

¹² Poznański badacz zajmował się pisarzem, wydając fragment jego biografii, wspomnienia oraz *Archiwum Wybickiego*, a także Janem Henrykiem Dąbrowskim i Tadeuszem

znanych wersji wspomnień Wybickiego z obszernymi informacjami wstępnymi oraz przypisami¹³. Poznański uczony wykorzystał manuskrypt pozostający wówczas w rękach Leona Widermańskiego z Poznania, odnotowując różnice w stosunku do rękopisu, który należał do Jana von Rożnowskiego z Berlina (praprawnuka Wybickiego po córce Teresie) i do edycji Edwarda Raczyńskiego z 1840 roku. Właśnie to wydanie stanowi podstawę współczesnych wypowiedzi na temat losów autora oraz utrwalonych przez niego realiów historycznych¹⁴. Niestety, z powodu braku opartej na źródłach z epoki wyczerpującej monografii biograficznej Wybickiego postrzegany jest on najczęściej jako kreator własnego życiorysu. Dzieje się tak po części z winy badaczy piszących o nim na podstawie błędnych opinii, które wynikają z braku krytycyzmu wobec sądów wprowadzanych do literatury przedmiotu bez dostatecznej dokumentacji z epoki, uznawanych jednak za niepodważalne ze względu na niekwestionowany autorytet formułujących je osób. W przygotowanej edycji pamiętnika Wybickiego Adam Skałkowski nie był w stanie odnieść się w przypisach do wszystkich tego typu sytuacji na przestrzeni długiego okresu, jaki obejmują wspomnienia dotyczące różnych doświadczeń i aspektów biografii autora. Taki właśnie przypadek będzie rozpatrywany w dalszych rozważaniach.

Zachowany tak zwany poznański odpis pamiętnika, z którego korzystał Skałkowski, znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Jak wskazuje karta inwentarzowa, został zakupiony w roku 1928 (a więc wkrótce po wydaniu) od Leona Widermańskiego ze zbiorów (co precyzuje księga akcesji nr 331) po zmarłym Kazimierzu Biskupskim. Jest to kopia z około 1820 roku, czyli sporządzona jeszcze za życia Józefa Wybickiego¹⁵.

Kościuszką, zob. D. Łukasiewicz, *Skałkowski Adam Mieczysław (1877–1951)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 649–653.

¹³ Zob. J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, z rękopisów wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106. Pamiętnik pisarza cytowany jest w rozprawie według tej edycji z uwzględnieniem drobnych zmian modernizacyjnych.

¹⁴ Zob. głównie: I. Chrzanowski, *Józef Wybicki w świetle własnych pamiętników. Z wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] idem, *Literatura a naród. Odczyty, przemówienia, szkice literackie*, Lwów 1936, s. 75–82; I. Kadulski, *Pamiętnikarska autokreacja Józefa Wybickiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historyczno-Literackie” 1982, nr 7, s. 3–17.

¹⁵ „Pamiętnik Józefa Wybickiego”, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, rkps 74 IV. Składam podziękowania dr. Jarosławowi Matysiakowi, kierownikowi poznańskiego oddziału Archiwum Polskiej Akademii Nauk, za trafną wskazówkę, oraz Paniom z Pracowni Rękopisów BUP: dr Alicji Szulc i mgr Maricie Jagiełłowicz, za merytoryczne rady w sprawie manuskryptu pamiętnika i rękopiśmiennej spuścizny Adama Skałkowskiego, dotyczące dwóch pierwszych tomów *Archiwum Wybickiego*.

Jako drugi w kolejności użytkownik tego manuskryptu stwierdziłem, że wprowadzicie kancelaryjny dukt pisma nie odpowiada szybkiemu i dość niedbałemu pismu Wybickiego, ale kopię sporządzoną pod jego kontrolą (poprawki ręką pisarza) można uznać jeśli nie za autograf, jak chciał Skałkowski, to przynajmniej za jego odpowiednik.

Pierwszą w okresie powojennym publikacją wspomnień pisarza było wznowienie przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz stołeczne Wydawnictwo De Agostini wskazanej edycji Adama Skałkowskiego z 1927 roku¹⁶. Tekst pamiętnika ustalony przez tegoż uczonego ponownie ukazał się drukiem pięć lat później¹⁷. Natomiast z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w formie reprintu wznowiono edycję z 1905 roku¹⁸ i wydano wspomnienia pisarza w nowym opracowaniu i uwspółcześnionej wersji językowej¹⁹.

Pamiętnik Wybickiego, od edycji Adama Skałkowskiego tytułowany *Życie moje*, z wprowadzonymi przez wydawcę rozdziałami, obejmuje tylko wspomnienia z następujących okresów: 1747–1780, 1794–1796, 1802–1809. Autor pisał je dla swoich synów, aby usprawiedliwić ucieczkę do Francji z powodu nałożonej na niego przez władze pruskie kary śmierci za udział w powstaniu wielkopolskim (*Życie moje*, s. 1). O sprawach prywatnych wypowiadał się krótko – i właśnie takiemu fragmentowi poświęcone są dalsze rozważania – natomiast o swojej działalności politycznej rozwodził się szeroko. Wspomnienia z lat 1747–1780 Wybicki zaczął spisywać we Wrocławiu w roku 1802, kontynuował je w Dreźnie (1804), gdzie kształcił synów, a od roku 1817 w Warszawie, obejmując tylko lata 1794–1809.

* * *

¹⁶ Zob. J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzej i Konstancji Zamoyskich*, wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Wrocław–Warszawa 2005, Skarby Biblioteki Narodowej (wyd. 1 – Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106).

¹⁷ J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzej i Konstancji Zamoyskich*, red. naukowa S. Sierpowski, wstęp M. Forzycki, przypisy A. Skałkowski, Wrocław–Warszawa 2010, Biblioteka Źródeł Historii Polski, t. 18 (wyd. 1 – Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106).

¹⁸ *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, z przedmową H. Mościckiego, [reprint wydania: Warszawa 1905], Gdańsk 2018, Dzieje Porozbiorowe Narodu Polskiego w Żywym Słowie.

¹⁹ *Pamiętniki Józefa Wybickiego w nowym opracowaniu*, oprac., uzupełnienie biografii, [indeksy] Z. Gołaszewski, [korekta i przystosowanie do wymogów współczesnej polszczyzny A. Gołaszewska], Gdańsk 2018.

Jednym z prywatnych wątków podjętych we wspomnieniach Wybickiego, wymagającym szczególnej uwagi, jest historia związku pisarza z Kunegundą Drwęską – jego pierwszą żoną. Pomijam tu inne, odnotowane w pamiętniku informacje o wcześniejszych czterech spotkaniach tej pary: w Berlinie w roku 1768 (Wybicki był wówczas wysłannikiem barzan do Marianny Skórzewskiej, która pozostawała w dobrych stosunkach z Fryderykiem II) i dwukrotnie w 1769, a pod koniec 1772 w Margońskiej Wsi (w powiecie chodzieskim) – w domu Marianny z Ciecierskich i Franciszka Skórzewskich, gdzie przebywała „piękna Kunusia”²⁰.

W omawianym tu zwartym fragmencie pamiętnika początkowe pięć zdań to niezbędny wstęp, który pozwala zorientować się w ówczesnej sytuacji Wybickiego, a siedem następnych dotyczy okresu od ożenku pisarza – aż do śmierci jego pierwszej żony. Brak jakichkolwiek dat przy wskazanych faktach spowodował zamieszanie wśród badaczy śledzących koleje życia Wybickiego. Celem moich rozważań jest uporządkowanie i uzupełnienie informacji biograficznych, które autor opuścił w pamiętniku, co pozwoli określić, w jakiej mierze w tym konkretnym przypadku jego późno spisywanych wspomnień nie cechuje faktograficzna ścisłość.

Dla zagadnień obecnie rozpatrywanych istotne są podane przez Adama Skalkowskiego już w roku 1934 daty śmierci generała Franciszka Skórzewskiego (11 września 1773) i jego żony Marianny z Ciecierskich (18 listopada 1773)²¹. Ustalenia te umknęły uwadze uczonego, skoro kilkanaście lat później nie uwzględnił ich w pierwszym tomie *Archiwum Wybickiego* (1948) – dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku przypomniał je Stanisław Szenic w szkicu popularnonaukowym²². W artykule na temat pierwszego małżeństwa Wybickiego skonfrontowałem wskazane daty z księgami metrykalnymi Margonina w Wielkopolsce, z zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, i podkreśliłem ich znaczenie²³. Kilka lat później w związku z odnalezieniem portretów

²⁰ A.M. Skalkowski, *Józef Wybicki*, [t.] 1: 1747–1795, Poznań 1927, s. 19, *Życiorysy Zasłużonych Polaków Wieku XVIII i XIX* (odbitka z „Roczników Historycznych” 1926, t. 2: idem, *Józef Wybicki w Polsce niepodległej*, s. 219).

²¹ Idem, *Hr[abina] Skórzewska a dwór Fryderyka II*, „Roczniki Historyczne” 1934, t. 10, s. 74–88.

²² S. Szenic, *Marianna z Ciecierskich Skórzewska*, [w:] idem, *Za zachodnią miedzą. Polacy w życiu Niemiec XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1973, s. 270–278.

²³ J. Kowalkowski, *Małżeństwo Józefa Wybickiego i Kunegundy Drwęskiej w latach 1773–1775*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1995, t. 5, s. 69–86. Zob. także: *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik–Poznań 2004, <http://teki.bkpan.poznan.pl>, poz. 41474, 41475, 41479, 41490; W. Kęder i J. Kowalkowski, *Skórzewska Marianna z Ciecierskich (1741–1773)*;

Skórzewskich pisałem o ich małżeństwie, załączając do publikacji poświęcony im wiersz weselny²⁴.

Kto, kiedy i dlaczego, inaczej niż należy, datował pierwsze małżeństwo Wybickiego, zmieniając przy tym bez jakiegokolwiek komentarza kolejność wydarzeń we wskazanym fragmencie pamiętnika lub zarzucając pisarzowi niepamięć? Oto najważniejsze prace biograficzne. W edycji wspomnień Wybickiego (1927) Adam Skalkowski sytuował małżeństwo pisarza w latach 1773–1774²⁵. Data początkowa nie budzi wątpliwości, oznacza bowiem okres między zgonami generała i jego żony, natomiast podstawą końcowej jest podana przez Wybickiego informacja o dziewięciu miesiącach pożycia małżeńskiego. W pierwszym tomie *Archiwum Wybickiego* uczony przesunął moment śmierci Kunegundy Wybickiej aż na 20 stycznia 1776 roku na podstawie daty kwitu wystawionego przez bernardynów w Gołańczy, przekreślając w swojej przedwojennej notatce datę (17 sierpnia 1770 – sic!) dyspozycji, którą w dniu śmierci swojej pierwszej żony pisarz wydał w sprawie pochówku zmarłej²⁶. Na właściwą datację jej rozstania się z życiem nie wpłynęła publikacja (1995) aktu zgonu – trafnie wskazującego wprawdzie rok 1775, ale mylnie miesiąc czerwiec z powodu umieszczenia tylko fragmentu zdjęcia strony metrykalnej zgonów²⁷. Znany był już wcześniejszy zapis Adama

W. Kęder, *Skórzewski Franciszek (ok. 1709–1773)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 359–361, 365–367.

²⁴ J. Kowalkowski, *Małżeństwo Marianny Ciecierskiej i Franciszka Skórzewskiego w latach 1755–1773. Szkic do portretów*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 2002, t. 14, s. 107–125.

²⁵ Datację 1773–1774 uwzględniają prace: A.M. Skalkowski, *Józef Wybicki*, [t.] 1..., s. 19; idem, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Życie moje...*, s. V. Zob. także: J. Lechicka, *Józef Wybicki – życie i twórczość*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1961 [druk: 1962], t. 66, z. 1, s. 34.

²⁶ Zob. *Archiwum Wybickiego*, t. 1: (1768–1801), zebrał i wyd. A.M. Skalkowski, Gdańsk 1948, s. 42 (przypis 2). Tymczasem w materiałach znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu (rkps 39 IV, t. 1, cz. 1, k. 70) do listu Wybickiego z prośbą o rękę Kunegundy doklejona została karteczka z genealogią Drwęskich (za Teodorem Żychlińskim, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 25, Poznań 1903, s. 17) i wypis Skalkowskiego z kwitu bernardynów, dotyczący kosztów pogrzebu Kunegundy. Oto fragment: „Tę pierwszą żonę postradał Wybicki 20 stycznia 1776. W zbiorach Sarbinowa kwit na 1000 zł pol. wystawiony podwojewodzieму Wybickiemu przez konwent polanecki [właśc. gołaniecki – J.K.] zakonu Braci Mniejszych, który donosił zarazem, iż «podług tegoż dyspozycji» 17-VIII-1770 przystojnie złożyli zwłoki w sklepie kaplicy kościoła Najśw. Marii Panny Pocieszenia. Były to koszty pogrzebu, egzekwii i mszy”. Przekreślenie w przytoczeniu pochodzi od Adama Skalkowskiego po złym odczytaniu ostatniej cyfry roku (0 zamiast 5), czego już powtórnie po wojnie nie mógł on sprawdzić – a była to właśnie data śmierci żony pisarza: według księgi metrykalnej 17 sierpnia 1775. W tym samym dniu Wybicki był zatem w Gołańczy.

²⁷ Zob. fotokopię zapisu aktu zgonu Kunegundy Drwęskiej w tomie: *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975, s. 301. Pełne zdjęcie tej strony księgi metrykalnej

Skalkowskiego²⁸ o nominacji pisarza na podwojewodzkiego (12 lipca 1775), co według pamiętnika miało nastąpić przed śmiercią jego pierwszej żony. Udostępnienie aktu zgonu Kunegundy Wybickiej z datą 17 czerwca 1775 poskutkowało jedynie przesunięciem daty ślubu (dziewięć miesięcy przed czerwcem 1775, co daje wrzesień roku 1774). Na nic w tym miejscu zdały się znane daty zgonów obojga Skórczewskich w roku 1773. Co więcej, pomijając informację Wybickiego na temat okresu jego pierwszego małżeństwa, niemal powszechnie przyjęto powojenną propozycję Skalkowskiego datowania zgonu żony pisarza według rachunku bernardynów na 20 stycznia 1776. Wprawdzie w roku 1975 w druku została podana (w zapisie dyskusji konferencyjnej z roku 1972) data śmierci pierwszej żony Wybickiego, ale zapamiętano tylko jej wiek – czterdzieści pięć lat, stąd przypuszczenie, że była starsza od męża aż o siedemnaście lat²⁹. I do dziś w najważniejszych biografiach i biobibliografiach tego twórcy bez wahania jego pierwsze małżeństwo najczęściej datuje się na lata 1774–1776³⁰. Niestety, obie błędne daty roczne w większości obarczają zasłużonego, nieustrudzonego badacza życia Wybickiego i wydawcę jego pamiętnika z powodu niepełnych przypisów. Tymczasem wszystko było możliwe do sprawdzenia. Gdyby wyznaczyć dzień pierwszego ślubu Wybickiego w połowie okresu między zgonami generałostwa Skórczewskich w roku 1773, czyli 15 października, to pomyłka wyniosłaby tylko dwa dni, jak wynika z księgi metrykalnej

z widoczną w całości datą śmierci pierwszej żony Wybickiego (ważny jest odczyt miesiąca) zob. J. Kowalkowski, *Wybicki herbu Rogala od XVI do XX wieku. Studium genealogiczno-majątkowe*, Warszawa 2015, s. 207, Szlachta i Ziemiaństwo w Dawnej Rzeczypospolitej.

²⁸ *Archiwum Wybickiego*, t. 1..., s. 43 (poz. 35: „Nominacja na podwojewodzkiego”).

²⁹ Zob. głos w dyskusji Anny Polakowskiej w przywołanej już monografii zbiorowej: *Józef Wybicki...*, s. 301–302.

³⁰ Zob. Z. Dworecki, *Józef Wybicki 1747–1822. Żył dla ojczyzny i narodu*, Poznań 1980, s. 3, Z Dziejów Wielkopolski; A. Kociszewski, *Pieśnią i szablą. Rzecz o twórcy hymnu narodowego*, Warszawa 1982, s. 40; E. Aleksandrowska, *Wybicki Józef (1747–1822)*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5: *U–Ż*, uzupełnienia, indeksy, konkordancja całości R. Loth, Warszawa 2004, s. 122–126, Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN (zapewne za *Bibliografią literatury polskiej* „Nowy Korbut”, [t.] 6, cz. 1: *Oświecenie, Hasła osobowe P–Ż. Addenda A–O*, red. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, Warszawa 1970, s. 468; hasło: *Wybicki Józef Rufin (1747–1822)* – pomimo odnotowania późniejszych opracowań). Datację 1774–17 czerwca 1775 kilkakrotnie uwzględniał Władysław Zajewski, *Józef Wybicki*, [wyd. 3 rozszerzonej], Warszawa 1989, s. 94 (wyd. 1 – Warszawa 1977); idem, *Wybicki Józef (1747–1822)*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4: *R–Ż*, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1997, s. 493–496; idem, *Józef Wybicki. Konfederat, organizator Legionów, mąż stanu w dobie Napoleona, senator Królestwa Polskiego*, Toruń 2003, s. 94. Natomiast datację 1773–1776 przyjął Marian Drozdowski, *Wybicki Józef Rufin (1747–1822)*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny...*, s. 850–851.

Margonina, w której wydarzenie to odnotowane jest pod datą 17 października 1773³¹, o czym w dalszej części pracy.

We wspomnianej już publikacji z roku 1995 nie bez powodu datowałem czas pierwszego małżeństwa Wybickiego na lata 1773–1775. Sześć lat wcześniej na prośbę Edwina Franciszka Kozłowskiego, kierownika Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Gdańsku, podjąłem próbę odnalezienia daty ślubu pisarza w księgach metrykalnych Margonina – ze wskazaniem na czas około października 1773 roku, co wynikało właśnie z dat zgonów generałostwa Skórzewskich. Wtedy to po raz pierwszy zostało sformułowane właściwe pytanie w wiadomej sprawie i próbowano zlokalizować konkretny dokument, pomijany dotychczas przez badaczy. W wyniku przeprowadzonych kwerend w roku 1990 przekazałem do Gdańska pięć odpisów metryk, wykonanych i uwierzytelnionych przez Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. Stamtąd dokument powędrował do zainteresowanych środowisk turystycznych Margonina i Poznania. Tak zaczęła się równoległa nowa rekonstrukcja datacji pierwszego małżeństwa Wybickiego, zupełnie pominięta jednak w środowisku naukowym.

Niestety, z powodu nieumiejętności czytania dawnych metryk właściwie już przeze mnie datowany ślub Wybickiego z Kunegundą Drwską powiązano nie z kościołem w Margoninie, ale z kaplicą dworską, a nawet – jak informuje kamień pamiątkowy w Margońskiej Wsi z 1997 roku – kaplicą pałacową. Tymczasem ksiądz udzielający sakramentu nic nie wspomniał w księdze metrykalnej o dworze (*aula*), natomiast pałac powstał siedemdziesiąt lat później, po obudowaniu dworu Skórzewskich neogotyckimi skrzydłami.

W tym nurcie badań regionalistycznych nikt nie wspominał o zgonie Kunegundy Wybickiej, chociaż łączenie owego faktu z czerwcem roku 1775 jest niezgodne z biografią Wybickiego. Ze wspomnianego artykułu (1995), w którym na podstawie edycji metryk podałem uściślenia dotyczące ślubu i zgonu Drwskiej, korzystano jednak tylko w celach popularyzatorskich, wykorzystując treść bez podawania źródeł. Praca zawierająca (także w tytule) informacje o poczynionych ustaleniach dokumentacyjnych niemal całkowicie została przemilczana w środowisku historyków i literaturoznawców. Bez konsekwencji w datowaniu faktów odnotował ją tylko Władysław Zajewski w swojej ostatniej biografii Wybickiego (2003); podobnie bez merytorycznych konsekwencji w biografii

³¹ Zob. „*Liber copulatorum 1762–1782*”, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Akta parafialne, Margonin, sygn. PM168/2, s. 68. Wypis z dokumentu zob. J. Kowalkowski, *Małżeństwo Józefa Wybickiego...*, s. 80.

pisarza moje publikacje z tego zakresu przywołano w przewodniku *Dawni pisarze polscy...* (2004).

W tym momencie rozważań dochodzimy do omówienia zapowiadanego fragmentu wspomnień Wybickiego, który dotyczy głównego przedmiotu podjętych dociekań, czyli dziejów pierwszego małżeństwa pisarza, z Kunegundą Drwęską. Warto poświęcić bliższą uwagę temu ustępowi, aby wyjaśnić powody popełnianych do dziś błędów, ale już bez szczegółowych odniesień do podstawowych dat. Są tu interesujące odmiany tekstu w stosunku do wydania z roku 1840, a tym samym następnych edycji z okresu zaborów, dodane w nawiasach kwadratowych informacje pominięte przez Wybickiego, a odnalezione na przestrzeni blisko trzydziestu lat, oraz uzupełnienia dotyczące imion osób, faktów, jak również znane daty. Komentarz do wskazanych miejsc pozwoli wyjaśnić powody błędnych dotąd odczytań niektórych wątków osobistych we wspomnieniach Wybickiego.

Rok blisko upłynął tej samotności [w Będominie], w której tylko o osobie mi milej myślałem [list Wybickiego bez nagłówka z prośbą o rękę – Będomin, 10 kwietnia 1773]. W tym czasie odebrałem umyślnego z Margonina, że pan generał [Franciszek] Skórzewski umiera i pani generałowa [Marianna z Ciecierskich Skórzewska] życzyła sobie i z panią matką Ciecierską [Anną z Malechowskich], żebym do nich pospieszał. Przypisała się do tej odezwy Kunusia, nie mogłem więc temu wezwaniu odmówić i do Margonina pośpieszyłem. Nie jest tu potrzebą opisywać scen smutnych. Generał Skórzewski przy mnie skonał [11 września 1773 w Margońskiej Wsi], odwiozłem go do grobu reformatów w Łabiszynie. Pani generałowa wdowa, obszerne mi czyniąc nadzieje, ofiarowała mi za żonę swoją siostrzenicę. Ożeniłem się więc [Margonin, 17 października 1773] i w kilka dni po ślubie [dokładnie w trzy], gdy się także coraz słabszą być czuła, wyjechała do Berlina [list z Cartzig, 20 października 1773], Niemcom puściwszy dobra w rządy, szczególnie wielkiemu łotrowi Brakienhofowi [Franz Balthasar Schönberg von Brenckenhoff] całe oddawszy zaufanie [i zmarła w Berlinie 18 listopada 1773]. Nie będę obudzał cieniów tej szanownej pani, zamilczę wszystko, dość co do historii mych wypadków, że zostałem mężem ślicznej, cnotliwej osoby, ale bez wszelkiego majątku [i wiedzy matki]. [Berlin, 27 listopada – pogrzeb Marianny

Skórzewskiej; 11–17 grudnia – powrót uczestników; Margonin, 8 lutego 1774 – ślub Augustyna Gorzeńskiego z Aleksandrą Skórzewską; Choryń, 14 marca – list Kunegundy; Pyzdry, 4 maja – Józef Wybicki zapisuje żonie 2000 zł]. W Margoninie zarzucała mnie babka interesami, nie wspomniawszy o losie moim. Matkę [Konstancję z Lniskich] wypadało mi ubłagać, żem się bez jej wiadomości ożenił. Prześlagnana, otworzyła mi swój dom [list Wybickiego do Gorzeńskiego, Będomin, 12 sierpnia 1774, wydany z datą 1779], gdzie z żonką moją pojechałem [24 sierpnia; list Kunegundy, Będomin, 25 sierpnia]. Po różnych zmianach rzeczy na żądanie babki przyjechaliśmy do Margonina, gdzie mi ukochana żona, nie żyjąc ze mną jak miesiące dziewięć, umarła [17 sierpnia 1775], już bliska będąc połogu [film TVP z Będomina – zmarła w czasie porodu wraz z dzieckiem]. Przed tą okropną dla mnie sceną, na którą długo nieukocone łązy łałem, JO książe [Antoni Barnaba] Jabłonowski, wojewoda poznański, a który był kasztelanem krakowskim umarł, dał mi podwojewództwo poznańskie [Racot, 12 lipca 1775]. W ten sposób wyszedłem znowu na świat polski [...] ³².

s. 135–136

Już pierwsze zdanie w wydaniu Raczyńskiego ma inne zakończenie: mianowicie „a ja o mej Kunusi ciągle myślałem” (1840, s. 100). Ponadto Wybicki nie wspomniał, że w kwietniu 1773 roku wysłał prawdopodobnie do Marianny z Ciecierskich Skórzewskiej list z prośbą o rękę Kunegundy ³³. Najpóźniej z początkiem września otrzymał zapewne korespondencję (która się nie zachowała) od pań w Margońskiej Wsi, aby pospieszył do umierającego generała Skórzewskiego. Zdanie o „smutnych scenach” zostało pominięte w wydaniu Edwarda Raczyńskiego, a generał zmarł nie – jak notuje Adam Skałkowski – „przy mnie”, ale „na moich rękach” (1840, s. 101). Działo się to w Margońskiej Wsi 11 września 1773 roku. Ciało zmarłego generała Wybicki (prawdopodobnie w asyście żony, pozostałych domowników i służby) odwiózł do klasztoru reformatów w Łabiszynie; 26 września wystawiono trumnę ze zwłokami, a następnego

³² Fragment rozdziału siódmego (*Lata pracy organicznej 1773–1780*) pamiętnika; wszystkie uzupełnienia w nawiasach kwadratowych – J.K.

³³ Autografy różnych osób z lat 1773–1903. Lit. W., Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 12 044, s. 145–148; A.M. Skałkowski, *Józef Wybicki...*, s. 18–19. Zob. także: J. Wybicki do M. z Ciecierskich Skórzewskiej, Będomin, 10 aprila [kwietnia] 1773, [w:] *Archiwum Wybickiego*, t. 1..., s. 41–42 (poz. 33).

dnia odbył się pogrzeb, co zakonnicy opisali w kronice klasztoru. Ciało Franciszka Skórzewskiego spoczęło w nabytych niegdyś przez niego dobrach łabiszyńskich; jego serce pochowano w Żoniu (powiat chodzieski – miejsce zaręczyn?), a wnętrzności w kościele w Margoninie – informacje te pochodzą z metryki zgonu generała³⁴.

Blisko trzy tygodnie później generałowa doprowadziła do ślubu Wybickiego i Kunegundy Drwęskiej. Panna młoda, wbrew informacji podanej przez autora w tym miejscu pamiętnika, była siostrzenicą nie tejże Marianny Skórzewskiej, ale jej męża – córką siostry generała, Marianny, i Tadeusza Drwęskiego, co pisarz poprawnie odnotował we wcześniejszym fragmencie tekstu. Ceremonia odbyła się w margonińskim kościele 17 października 1773 roku, po czym chorująca na suchoty Marianna Skórzewska wyjechała na leczenie do Berlina. Informacja dotycząca oddania majątku w zarząd Niemcom została pominięta w edycji z 1840 roku, gdzie po zapisie: „Jam został mężem ślicznej, cnotliwej osoby, ale bez wszelkiego majątku”, dodano „i bez wiedzy matki”. Zmiany są zatem duże i celowo wprowadzone.

Pruski tajny radca finansów Franz Balthasar Schönberg von Brenckenhoff, realizator zaborczej polityki Fryderyka II, który po pierwszym rozbiore Polski dokonał licznych uzurpacji, czyli poszerzeń pierwszego zaboru na Krajnie, w marcu 1773 roku zajmując między innymi dobra Skórzewskich – łącznie dwieście dwanaście wsi i sześć miast – od Margonina do Łabiszyna, został już wcześniej zidentyfikowany³⁵. Marianna Skórzewska, trzy dni po ślubie Wybickiego, w drodze do Berlina, zatrzymawszy się w Cartzig u Brenckenhoffa, zredagowała plenipotentę dla Józefa Brezy, regenta grodzkiego poznańskiego, który wpisał ją do akt w księgach grodzkich Gniezna. Tym samym – a jak wspomina Wybicki – oddała majątek w ręce Brenckenhoffa, ponieważ owe tereny po rozbiorach wchodziły już w obręb państwa pruskiego. Nowy plenipotent (budowniczy Kanału Bydgoskiego) wywiązywał się ze swoich obowiązków:

³⁴ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Księgi metrykalne, Margonin, sygn. PM 168/3, s. 66. Zob. także: *Teki Dworzaczka...*, poz. 41474.

³⁵ O uzurpacjach zob. J. Topolski, *Pruskie uzurpacje graniczne w dobie pierwszego rozbioru (1772–1773)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Historia” 1968, nr 8, s. 63. Zob. także: J. Kowalkowski, *Augustyn Gorzeński – adresat listów Wybickiego z lat 1774 i 1779*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1996, t. 8, s. 51 (przypis 22); idem, *Małżeństwo Marianny Ciecierskiej i Franciszka Skórzewskiego...*, s. 81 (przypis 50). Najnowszy biogram pruskiego tajnego radcy finansów, opracował Rolf Straubel, *Finanzrat Franz Balthasar Schönberg von Brenckenhoff (1723–1780)*, [in:] idem, *Biographisches Handbuch der preußischen Verwaltungs und Justizbeamten 1740–1806/15*, t. 1: *Biographien A–L*, München 2009, s. 134–135.

splawiał drewno do Gdańska i sprzedawał zboże w Berlinie, Kostrzynie, Drezdenku, Frankfurcie, jak świadczą rachunki majątku Lubostroń. W wydaniu Raczyńskiego całe zdanie o „łotrze Brakienhofie” zostało pominięte (1840, s. 101), natomiast Skałkowski nie zidentyfikował tej osoby, podobnie jak wydarzeń odnotowanych w księgach metrykalnych Margonina. Wszystkie fakty od ślubu Wybickiego, wcześniejszego zgonu generała, a następnie Marianny w Berlinie, do ślubu Augustyna Gorzeńskiego, zebrane razem z ksiąg metrykalnych Margonina i z Archiwum Państwowego w Poznaniu (Archiwum lubostrońskie), znane są dopiero od roku 1995³⁶.

Nie notując dat śmierci generałostwa Skórzewskich, zwłaszcza nie podając informacji o rychłym zgonie generałowej w wieku dwudziestu trzech lat ani o dalszym biegu zdarzeń, Wybicki postawił zarówno wydawcę, jak i czytelników swoich wspomnień w trudnej sytuacji. A działa się dużo, jak wynika z oglądu związanych uzupełnień, które zostały wprowadzone do jego zapisków w przytoczonym fragmencie pamiętnika. Oto do Berlina na pogrzeb celebrowany w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi pojechali: córki zmarłej („konteski”) pod opieką „pułkownikowej Wybickiej” oraz czuwający nad wszystkim Augustyn Gorzeński, chorążyc poznański, wyznaczony na męża jednej z nich. Gotówkę pozostałą po śmierci Marianny Skórzewskiej odebrał on w obecności biskupa Ignacego Krasickiego. Z tych środków zapłacił za pogrzeb (27 listopada) proboszczowi kościoła, w którym odbyła się uroczystość funeralna, a także biskupowi, który mu towarzyszył. Córki wręczyły Krasickiemu pieniądze na nagrobek dla matki. Po odebraniu portretów zmarłych małżonków (Marianna musiała mieć przy sobie miniaturowy wizerunek męża, być może z czasów narzeczeńskich) oraz zabranu, po opłaceniu za pobyt, ich syna Fryderyka z Collegium Pupillum, gdzie pięcioletni chłopiec trafił po śmierci matki, 11 grudnia w pierwotnym składzie ruszono w drogę powrotną. Podróżujący zatrzymali się w Cartzig pod Drezdenkiem u Brenckenhoffa oraz w Ciszkwie pod Czarnkowem, majątku dzierżawionym przez Gorzeńskiego. Droga powrotna zakończyła się w Margońskiej Wsi 18 grudnia 1773 roku. O wydatkach,

³⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Księgi metrykalne, Margonin, sygn. 168/2 śluby, s. 68 (Wybicki), s. 70 (Gorzeński); sygn. PM 168/3 zgon, s. 66 (generał Skórzewski i jego żona), 73 (Kunegunda Wybicka); APP, Majątek Lubostroń – Skórzewscy, t. 27, k. 190, 194. Zob. także: J. Kowalkowski, *Augustyn Gorzeński – adresat listów Józefa Wybickiego...*, s. 47–60; idem, *Dokumenty dotyczące Kunegundy Drwęskiej (ok. 1730–1775), pierwszej żony Józefa Wybickiego* – praca złożona do tomu: *Józef Wybicki na tle epoki przełomu (koniec XVIII – początek XIX wieku)*, (Poznań).

obejmujących także kwoty wypłacane Józefowi Wybickiemu, informują szczegółowo rachunki z tego okresu. W literaturze regionalnej mowa jest o tym, że Wybicki i Gorzeński „wykradli” Fryderyka z domu dla sierot, by nie uległ zniemczeniu.

Od nowego roku trwały przygotowania do ślubu trzynastoletniej Aleksandry Skórzewskiej, córki zmarłej Marianny, z Augustynem Gorzeńskim, który liczył lat trzydzieści jeden. Biskup Ignacy Krasicki w liście do cześnikowej Anny z Malechowskich Ciecierskiej, datowanym w Berlinie 8 grudnia 1773 roku, wyraził słowa żalu z powodu utraty przez nią córki i prosił o przychyłność dla młodej pary³⁷. Związek małżeński został zawarty 8 lutego 1774 roku w kościele w Margoninie. Świadkami byli podkomorzy poznański Michał Skórzewski, brat generała Franciszka, pruski tajny radca finansów Brenckenhoff, pułkownik wojsk Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej (sic!) Józef Wybicki oraz Konstantyn Ulatowski. Po zaślubinach Gorzeński i Wybicki zostali powinowatymi.

W liście do cześnikowej Ciecierskiej, datowanym 14 marca 1774 roku, Kunegunda Wybicka informowała adresatkę o pobycie wraz z mężem w Choryni (w powiecie kościańskim) u jednego ze swoich braci – Piotra Drwęskiego, pisarza ziemskiego poznańskiego. Powiadamiała ją także o zgonie innego brata, stolnika wschowskiego Antoniego z Dobieszewka (w powiecie nakielskim), a także o planowanym wyjeździe na pogrzeb do klasztoru bernardynów w Gołańczy (w powiecie wągrowieckim)³⁸. 5 maja Józef Wybicki w sądzie wójtowskim w Pyzdrach nad Wartą na swoich dobrach zapisał żonie, otrzymane od jej wuja Michała Skórzewskiego, dwa tysiące posagu, podpisując się własnoręcznie jako pułkownik wojsk królewskich (sic!)³⁹.

W dalszej części przytoczonego fragmentu pamiętnika Wybicki pisze o potrzebie wyjazdu do Będmina w celu uzyskania przebaczenia matki

³⁷ List ten wydał Zbigniew Goliński, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, t. 1, do druku przygotowała i wstępem opatrzyła M. Górka, Poznań 2011, s. 446. W publikacji tej brak informacji o udziale biskupa warmińskiego w pogrzebie Marianny Skórzewskiej. Obecnie znamy już okoliczności powstania korespondencji Krasickiego do Anny z Malechowskich Ciecierskiej.

³⁸ Wybicka Kunegunda z Drwęskich. Listy Kunegundy z Drwęskich Wybickiej, Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu, rkps KM 189 (bez paginacji). Adam Skałkowski wydał przed wojną listy Kunegundy Wybickiej (*Wybiciana*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1928, t. 7, nr 9, s. 254–256), o czym nie wspomniał jednak później w pierwszym tomie *Archiwum Wybickiego*. Zob. J. Kowalkowski, *Małżeństwo Józefa Wybickiego i Kunegundy Drwęskiej...*, s. 83.

³⁹ Informację o wysokości posagu podają za: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Pyzdry, cz. 1, poz. 7085 (nr 158); *Archiwum Państwowe w Poznaniu*, Pyzdry Gr. 75, k. 96v.

za to, iż bez jej zgody ożenił się z panną „bez wszelkiego majątku” (w tym miejscu niektórzy biografowie, między innymi Władysław Zajewski, dodają: „i wiele starszą, bo aż o lat siedemnaście”, a w wydaniu pamiętnika z 1840 roku na stronie 101 znajduje się zapis: „i bez wiedzy matki”). Na ten wyjazd nie pozwalała mu jednak „babka”, czyli Anna z Malechowskich Ciecierska, która szukała dzierżawcy dla majątku Niechanowo pod Gnieznem, o czym będzie mowa w liście Wybickiego. We wczesnej kopii pamiętnika z Biblioteki Kórnickiej (rkps BK 11641, s. 20) przy owej babce przepisujący dodał znak zapytania, a zatem nie wiedział, kogo dotyczyło to określenie. Czytelnicy też muszą się tego domyśleć, ponieważ brak jasnej wypowiedzi Wybickiego na ten temat.

Pierwszą część kolejnego zdania z przytoczonego fragmentu pamiętnika: „Prześlagnana otworzyła mi swój dom, gdzie z żonką moją pojechałem” – czytałbym najpierw jako świadectwo wizyty samego pisarza w Będominie u matki, która ten majątek cały czas miała w dożywociu. Wiadomo, że Wybicki 12 kwietnia 1774 roku sprzedał młyn papierniczy, a zatem prawdopodobnie tam był. Znany jest też nieco późniejszy jego list „z Bedomina, 12 sierpnia”, wydany z błędną datacją i niewłaściwym adresatem⁴⁰. Po korekcie daty rocznej z 1779 na 1774⁴¹ należy rozważyć zmianę adresata nazwanego „szambelanem” z Michała Lniskiego (który zmarł w roku 1777!⁴²) na Augustyna Gorzeńskiego, który rzeczywiście uzyskał ten tytuł, ale od króla pruskiego, czego Wybicki przy gratulacjach już nie dodał. Dalsza treść rozpatrywanego zdania – prośba o sprawdzenie warunków dzierżawy Niechanowa i pozdrowienia dla wybranych osób – jednoznacznie już wskazują na dwór w Margońskiej Wsi. Ponadto pisał: „Ustała mi już matka z dożywocia, a i brat [Joachim – J.K.] darował swój dział”, co nastąpiło w drugiej połowie 1774 roku⁴³.

Z zapomnianego, a wydanego przez Adama Skałkowskiego już przed wojną drugiego z listów Kunegundy Wybickiej, który datowany jest w Będominie 25 „ołgusta”, dowiadujemy się, że zajechała tam ona (nie

⁴⁰ Zob. edycję listu Wybickiego z błędnymi adnotacjami o datacji i adresie tej korespondencji: *Archiwum Wybickiego*, t. 3, z materiałów zebranych przez A.M. Skałkowskiego i A. Lewakę przygotował do druku A. Bukowski, Gdańsk 1978, s. 21 (poz. 1103), 346 (poz. 1103).

⁴¹ Poprawną datę roczną podał Roman Kaleta we wstępie do edycji: J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*, wyd. R. Kaleta, Warszawa 1963, s. [9], Teatr Polskiego Oświecenia.

⁴² Zob. W. Szczygielski, *Lniski Michał Władysław (ok. 1723–1777)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1971, s. 505.

⁴³ Zob. J. Wybicki do A. Gorzeńskiego, Będomin, 12 sierpnia 1774, [w:] *Korespondencja różnych osób z lat 1650–1839*, Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 2609 III, s. 159–162. Szerzej na temat omawianego listu zob. J. Kowalkowski, *Augustyn Gorzeński – adresat listów Józefa Wybickiego...*, s. 54–55.

wiadomo jednak, czy z mężem) dzień wcześniej. Oto fragment tej korespondencji adresowanej do cześnikowej podlaskiej w Margońskiej Wsi:

Stałam tu w Bandaminie szczęśliwie dnia wczorajszego [24 sierpnia – J.K.] z łaski boskiej szczęśliwie, gdzie bardzo łaskawą na siebie matkę znalazłam, z którą tak żyję, gdybym kilka lat żyła. Dom bardzo piękny. Mogę całe margońskie somsiectwo w nim pomieścić. Bardzo mi się tu podobało⁴⁴.

K. Wybicka do A. z Malechowskich Ciecierskiej, Będomin, 25 sierpnia 1774

Z następnego zdania wspomnień, w którym mowa o niecałych dziewięciu miesiącach pożycia małżonków w Margoninie, wynika, że przed Nowym Rokiem (1775) na wezwanie babki Anny z Malechowskich Ciecierskiej powrócili oni do Margońskiej Wsi. Tam też Kunegunda zmarła „tuż przed połogiem”, jak teraz wiadomo, 17 sierpnia 1775 roku i została pochowana w podziemiach kaplicy kościoła bernardynów w Gołańczy, obok brata Antoniego. Data powrotu z Będomina dobrze koresponduje z datą śmierci: wspomniane dziewięć miesięcy nie określa czasu trwania tego małżeństwa, z czego wynika do dziś błędna rekonstrukcja daty ślubu; związek Wybickich musiał trwać rok i dziewięć miesięcy. Z kolei kwit wystawiony dużo później przez bernardynów nie może wyznaczać dnia zgonu pierwszej żony pisarza. Wskazuje to natomiast skreślona i nieuwzględniona przez Skałkowskiego data dyspozycji pogrzebowej, którą Wybicki wydał w dniu śmierci małżonki.

Zdanie zamykające omawiany fragment pamiętnika brzmi: „W ten sposób wyszedłem na świat polski...”. Ostatecznie zatem Wybicki przeżył się, tak jak planował wcześniej, do Poznania (otwarte pozostanie pytanie, czy zabrałby ze sobą żonę i dziecko, gdyby przeżyli). Sprzedał urząd podwojewódzkiego, napisał i wydał anonimowo *Myśli polityczne o wolności cywilnej* (Poznań 1775–1776), a następnie wyjechał do Warszawy.

* * *

⁴⁴ Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska, rkps KM 189. Zob. też: A.M. Skałkowski, *Wybiciana...*, s. 256–257. Listu tego brak nie tylko w tomie pierwszym, ale także w dopełnieniach, zamieszczonych w tomie trzecim *Archiwum Wybickiego* (1978). Zapomniana korespondencja dotrwała do artykułu z 1995 roku – z małym wyjątkiem. Bez podania źródła krótki cytat z tego listu opublikowała Hanna Domańska, *Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. Informator historyczno-krajoznawczy*, [wyd. 2], Gdańsk 1988, s. 12 (wyd. 1 – Gdańsk 1981).

Pozostaje sprawa wieku Kunegundy Wybickiej. Nie było z tym problemów do roku 1975, kiedy to (o czym była już mowa) odnaleziono i opublikowano z błędną datą miesięczną (czerwiec zamiast sierpień) metrykę jej zgonu. Sporządzony przez księdza zapis, iż miała wtedy „annorum circiter 45” (‘lat około czterdziestu pięciu’), dał podstawę podejrzeniom, że Wybicki przekazał w pamiętnikach nieprawdę. Obecnie domysłami na ten temat motywuje się brak zgody matki na ślub, ponieważ panna młoda miała być nie tylko uboga, ale rzekomo również dużo starsza od swego męża. Tymczasem lektura wspomnień pisarza utrwalała obraz „pięknej Kunusi” i zarazem młodej. Nie do podważenia zdawały się wyraźnie, czytelnie zapisane przez księdza cyfry w adnotacji określającej wiek zmarłej.

Ostatnio została odnaleziona metryka chrztu nieznanego dziecka Tadeusza Drwęskiego i jego żony Marianny, siostry generała Franciszka Skórzewskiego. Chrztost odbył się w dworze w Mieściskach (pow. poznański) bez ceremonii. Zapis metrykalny brzmi następująco:

Aula Miesciska, die eiusdem [26 lutego 1746 – J.K.] idem qui supra baptizavi sine caeremoniis eccl[esiasticis] [puste miejsce – bez wskazanego imienia – J.K.] fi[li]am g[enerosi] Thaddaei Drwęski et Mariannae de Skorzewskie coniugum legi[timorum] atque possessorum bonorum Miesciska⁴⁵.

W dworze Mieściska, tegoż dnia [26 lutego 1746] [ja] ten sam co wyżej ochrzciłem bez ceremonii kościelnych [puste miejsce] córkę szlachcica Tadeusza Drwęskiego i Marianny ze Skórzewskich, prawowitych małżonków i właścicieli dóbr Mieściska.

Może rację ma Piotr Dziembowski, który tę metrykę odnalazł, że w roku 1746 urodziła się Kunegunda. Skrót „fiam” oznacza „filiam”, a zatem ksiądz ochrzcił córkę Drwęskich, a przed skrótem pozostawił puste miejsce na imię. Zapewne zapomniał i nie wpisał po powrocie z dworu, sporządziwszy ostatecznie niepełny zapis, jak wnioskuje Anastazy Nadolny, dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie. W metryce brak zapisów dotyczących rodziców chrzestnych, nie odnaleziono też ani aktu zgonu dziecka, ani aktu ceremonii chrztu. Jak urodziny Kunegundy około roku 1730 są bardzo niepewne, tak też wielce wątpliwa jest jej ciąża

⁴⁵ „Liber baptisatorum 1677–1755”, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Księgi metrykalne, Ceradz Kościelny, sygn. PM 034/01, k. 274v. Inne odczytanie metryki chrztu zob. *Teki Dworzaczka...*, poz. 1291; konsultacja obecnego odczytu i przekładu – Anastazy Nadolny.

w wieku czterdziestu pięciu lat. Odważniejsze rozumowanie skłaniałoby do uznania, że w metryce zgonu ksiądz podał tylko dwie ostatnie cyfry przybliżonego roku jej narodzin, a nie wieku w chwili rozstania z życiem. Nie obliczył, ile miała lat w chwili śmierci, lecz wpisał to, co w skrócie miał wskazane w podręcznej notatce. Bracia Kunegundy rodzili się od roku 1730 i w tym czasie można też sytuować jej chrzest, ale istnieje również metryka późno urodzonej córki Drwęskich, co daje możliwość „odmłodzenia” żony Wybickiego.

Opisane przez Józefa Wybickiego fakty z życia prywatnego, wprowadzie mało ważne dla „wielkiej polityki” i w dotychczasowych dociekaniach literaturoznawczych, okazały się jednak prawdziwe i podane we właściwej kolejności. Rozważania podjęte w rozprawie uświadamiają trwający wiele lat całkowity zastój w wiedzy dotyczącej pierwszego małżeństwa tego twórcy, zwięźle przez niego opisanego po trzech dekadach, wprowadzie bez datacji, ale chronologicznie całkowicie poprawnie. Celem badań podejmowanych przez historyków i literaturoznawców winno być rzetelne opracowanie pełnej biografii autora polskiego hymnu narodowego⁴⁶, a także monografii całokształtu jego pisarskiej spuścizny⁴⁷.

Jacek Kowalkowski

À propos du mariage de l'écrivain
avec Kunegunda Drwęska (1773–1775) :
Życie moje

Résumé

La première partie de l'article présente des informations essentielles pour les réflexions qui suivent, concernant les manuscrits conservés – y compris des autographes – des mémoires de Józef Wybicki, ainsi que les éditions existantes de ces

⁴⁶ Weryfikacji wymaga między innymi powszechne przypisywanie Wybickiemu stanowiska generała. O tym problemie pisze Norbert Kulpa w pracy *Wojskowa kariera Józefa Wybickiego*, złożonej do tomu: *Józef Wybicki na tle epoki przełomu (koniec XVIII – początek XIX wieku)*, red. A. Hinc i N. Delestowicz, Poznań (w druku).

⁴⁷ Ostatnio drukiem ukazało się anonimowe dzieło polityczne (datowany „w Poznaniu 1789” rękopis ze zbiorów Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2280 II) przypisane Józefowi Wybickiemu, *Uwagi obywatelskie nad urzędem generalnych i innych sądowych starostów*, wstępem poprzedził i oprac. Z. Chodyła, [udział w oprac. indeksów K. Budzyń], Śrem 2025, Biblioteka Śremskiego Notatnika Historycznego, t. 7.

souvenirs, dont les publications d'après-guerre ne datent que de 2005. L'auteur concentre ensuite son attention sur un paragraphe de quatorze phrases dans les mémoires de l'écrivain, consacré à son mariage et à sa vie conjugale avec Kune-gunda Drwęska. Le point de départ de l'enquête consiste à déterminer les écarts chronologiques concernant ces deux événements, causés par l'absence de datation dans ce passage, ainsi que par les rares mentions de la première épouse de Wybicki dans ses notes de cette époque. L'étude vise à évaluer la fiabilité des informations contenues dans ce paragraphe des mémoires, à identifier les données concernant cette période que Wybicki a passées sous silence, ainsi qu'à comprendre pourquoi persistent encore aujourd'hui, chez les historiens, les spécialistes de littérature et les vulgarisateurs s'intéressant à sa personne, des erreurs attribuant à ce passage une forme d'amnésie, d'autoreprésentation ou de reconfiguration biographique en contradiction avec les faits. En conclusion, l'auteur aborde également la question de l'âge réel de la première épouse de l'écrivain.

Violetta Julkowska

Wydział Historii UAM w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-9025-5917

O przyjacielskich relacjach pisarza i Jana Henryka Dąbrowskiego:

Życie moje

W badaniach nad historią rodzinną Jana Henryka Dąbrowskiego (1755–1818) zetknęłam się z interesującym, aczkolwiek dramatycznym momentem w jego życiu, który został opisany przez Adama Skałkowskiego. Dotyczy to wydarzeń podczas insurekcji kościuszkowskiej, w której późniejszy generał wziął udział po powrocie do kraju¹. Zdarzenia te utrwalił również Józef Wybicki (1747–1822) we fragmencie pamiętników, który zostanie przytoczony i bliżej omówiony w dalszej części rozważań². Właśnie wspomniany moment połączył osoby nieznane sobie wcześniej osobiście – Wybickiego i Dąbrowskiego. Zapoczątkował on trwałą relację, która w sposób istotny wpłynęła na ich dalsze losy³. Sytuację „spotkania” obu postaci można odczytać w sensie Tischnerowskim, czyli badając, jak

¹ A.M. Skałkowski, *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818)*, cz. 1: *U schyłku dni Rzeczypospolitej (1755–1795)*, [przedmowa S. Askenazy], Warszawa 1904, s. 94, Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych, t. 4.

² Dzieło cytowane jest w rozprawie według edycji: J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Wrocław–Warszawa 2005, Skarby Biblioteki Narodowej (wyd. 1 – Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106). W przytoczeniu zastosowano drobne zmiany modernizacyjne..

³ V. Julkowska, *Historie rodzinne. Narracje – narratorzy – interpretacje*, Poznań–Bydgoszcz 2018, s. 174–177, Publikacje Instytutu Historii UAM, nr 175; eadem, *Jan Henryk Dąbrowski. Kontekst historii prywatnej*, [w:] *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818. W 200 rocznicę śmierci*, red. W. Molik, Poznań 2018, s. 87–108.

na moment pierwszego zetknięcia się „twarzą w twarz” wpłynęło całe ich wcześniejsze doświadczenie życiowe. Podczas analizy wspomnień, które od edycji Skalkowskiego (1927) tytułowane są *Życie moje*, uwaga będzie zatem skierowana na rekonstruowany – jako możliwy – moment zawiązania się przyjacielskiej relacji między Wybickim – doświadczonym i wpływowym prawnikiem czasów reform i Sejmu Wielkiego, a młodszym od niego o lat osiem Dąbrowskim – byłym oficerem w służbie saskiej. Oto wspomniany fragment pamiętnika pierwszego z nich, dotyczący okoliczności osobistego poznania Dąbrowskiego w roku 1794:

Najważniejszą przecię usługę, jaką w tym urzędowaniu mogłem przynieść krajowi, było ocalenie wicebrygadiera Dąbrowskiego, później tak sławnego generała. Trzeba wiedzieć, iż sejm konstytucyjny, chcąc dźwignąć naród, czuł szczupłość talentów wojskowych w kraju, starano się zatem sprowadzać z zagranicy rodaków w obcej służbie wsławionych. Z tej liczby był Dąbrowski, który w wojsku saskim w gwardii królewskiej wielce się dystygnował. Był on rodem z Krakowskiego, z rodziny dawnej i dosyć dobrze miennej. Na odgłos potrzeby ojczyzny przeniósł się do wojska rodackiego. Talenta jego wzbudziły jak zwykle zazdrość, a subordynacja, którą wprowadził i chciał utrzymywać, narobiła mu nienawiści. Madaliński, pod którego był komendą, i z swymi stronnikami nazwał go Niemcem, a gdy rewolucja była ułożona, o niej Dąbrowskiemu nie powiedział i wymaszerowawszy potajemnie, jak się wyżej powiedziało, na rozpoczęcie insurekcji przedwcześnie, Dąbrowskiego zostawił w garnizonie i w niespokojności, i w złej opinii.

Ale Dąbrowski umiał z tego wyjść; uwiadomiony o krakowskim powstaniu i rewolucji warszawskiej ruszył się z szcątkiem żołnierza śledzić powszechnego nieprzyjaciela i dwudziestego pierwszego kwietnia zabrał pod Tykocinem Moskalom sześć wozów z bagażami, jednego oficera i 20 żołnierzy, ale że o tym nie meldował Starzyńskiemu, staroście brańskiemu, który chciał przewodzić w Podlaskiem, z tego powodu nie wiem, jak mu się dał zabrać Dąbrowski, którego on do Rady oskarżył jako nieprzyjazznego powstaniu, a oficerów Duczyńskińskiego i Więckowskiego nieledwie w łańcuskach przyprowadził.

Ta scena gorsząca, przez jakąś nienawiść Starzyńskiego wymyślona, wypadła 30 kwietnia. Dąbrowski oddany został pod

sąd departamentu wojskowego. Lud uprzedzony otaczał go z nienawiścią; jak zwykle w rewolucji, do której gmin ciemny należy, dosyć, aby jeden intrygant krzyknął: z d r a d a! – już tłuszcza wyrok pisze. Skoro Dąbrowski stanął w naszym departamencie, przemówiłem śmiało do tłumu, że chcąc pokonać nieprzyjaciela, trzeba nam szanować wojskowych, i że na jednostronne zaskarżenie oficera z talentami i charakterem nie można nagle potępiać. „Niech pan Starzyński złoży skargi dowody – kończyłem – a jutro wyda departament wyrok sprawiedliwy”. Spoglądał na mnie z podziwieniem Dąbrowski, którego nie znałem, a JW Mokronowski, prezes, zalecił mu, aby na dzień jutrzejszy w departamencie stanął.

Na całą noc zaprzątnąłem się szczerze tą sprawą i znalazłszy ją jak najlepszą na stronę Dąbrowskiego, wygotowałem stosowną rezolucję, która go niewinnym i wielce użytecznym do służby krajowej ogłosiła. Stanął do słuchania wyroku Starzyński i Dąbrowski, i gmin, co go otaczał. Z powagą i stałością ogłosiłem zdanie departamentu wojskowego, ocalające honor i obywatelstwo Dąbrowskiego. Zamilkł Starzyński i gmin uwiedziony, o niewinności przekonał się skarżonego.

Tak szczęśliwym zdarzeniem przyłożyłem się do ocalenia sławy, a może i życia męża, który tylu pomyślności dla sławy i dobra kraju stał się z czasem początkiem, i już w tej rewolucji chlubne mu dzieła przyzna historia.

s. 219–221

Proponowana przeze mnie analiza tego epizodu oraz jego interpretacja przy uwzględnieniu kategorii „spotkania”, wprowadzonej przez filozofa dialogu Józefa Tischnera (1931–2000), wymaga rozszerzenia kontekstu historycznego. Kolejne przybliżenia owego kontekstu pozwolą lepiej zrozumieć znaczenie głównej informacji, jaką przekazał Wybicki w swoich wspomnieniach, a mianowicie – na czym polegała jego zasługa w ocaleniu Dąbrowskiego. Dalszy szczegółowo przedstawiony przebieg wydarzeń rekonstruowany jest na podstawie analizowanej ego-narracji Wybickiego oraz prac poświęconych jego osobie, między innymi autorstwa Adama Skalkowskiego, Jadwigi Lechickiej, Tadeusza Mencla, Władysława Zajewskiego i Zbigniewa Dworeckiego⁴.

⁴ A. Skalkowski, *Józef Wybicki 1747–1795*, [cz.] 1: 1747–1795, Poznań 1927, *Życiorysy Zasłużonych Polaków Wieku XVIII i XIX*; J. Lechicka, *Józef Wybicki. Życie i twórczość*, Toruń 1962, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 66, z. 1; T. Mencil, *Józef Wybicki*

Zdarzenia opisane przez Wybickiego rozegrały się krótko po wybuchu insurekcji kościuszkowskiej, 30 kwietnia, w Warszawie, od dwóch tygodni ogarniętej wrzeniem rewolucyjnym, które określa się mianem powstania warszawskiego. W tych dniach, w atmosferze pełnej napięcia, z udziałem stołecznego ludu dokonywano rozrachunków politycznych z targowiczanaми, a także z tymi wszystkimi, których *ad hoc* uznawano za zdrajców narodowej sprawy. Główną przyczyną wybuchu powstania po drugim rozbiórce była niezgoda części oficerów na redukcję polskiej armii o pięćdziesiąt procent, przeprowadzaną na podstawie decyzji dowódcy wojsk rosyjskich Osipa Igelströma, który jednocześnie prowadził pobór rekrutów do armii rosyjskiej. Rozkaz ten wywołał bunt Pierwszej Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej pod komendą Antoniego Józefa Madalińskiego (1739–1804) – po odmowie rozbrojenia z częścią żołnierzy ruszył on z Ostrołęki w kierunku Warszawy, co zapoczątkowało wystąpienie przeciw Rosji. Trasa marszu Madalińskiego wiodła przez tereny pod panowaniem Prus (Mławę, Wyszogród, Sochaczew), które początkowo nie angażowały się w konflikt. Wybuch w tym samym czasie w zaborze pruskim zamieszek krwawo stłumionych przez siły policyjne oraz wykrycie tajnego sprzysiężenia, do którego należeli między innymi Ignacy Działyński, Hugo Kołłątaj i Ignacy Potocki, również przyczyniły się do wcześniejszego rozpoczęcia insurekcji – już wiosną 1794 roku (24 marca).

W początkowym okresie powstania Wybicki został wybrany do sprawującej wówczas władzę Rady Tymczasowej, zwanej Zastępczą. Jako urzędnik cywilny i radca pracował najpierw w Departamencie Wojskowym, a następnie, już po oczyszczeniu Dąbrowskiego z zarzutów, został pełnomocnikiem Rady Najwyższej Narodowej u jego boku, co znacząco rozszerzyło obszar jego działań poza Warszawę i pozwoliło na przebywanie w rejonach walk prowadzonych przez oddziały Dąbrowskiego.

Według oceny Wybickiego postawienie w stan oskarżenia dowódcy pełniącego funkcję wicebrygadiera było sytuacją gorszą, ale typową dla zawieruchy rewolucyjnej. Nie chcąc dopuścić do bezprawnego osądzenia oficera wyłącznie na podstawie pogłosek, postanowił jako przedstawiciel Rady Zastępczej osobiście zbadać całą sprawę. Dobrze orientował się w bieżącej sytuacji i miał dostęp do dokumentacji wojskowej, toteż podjął stosowne kroki, aby wyjaśnić zasadność pomówienia Dąbrowskiego o zdradę przez starostę brańskiego Michała Hieronima Starzyńskiego (1756–1824). Doprowadzeniu oskarżonego przed oblicze

1747–1822, [w:] *Wielkopolskie XIX wieku. Praca zbiorowa*, t. 2, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1969, s. 13–44; W. Zajewski, *Józef Wybicki*, Warszawa 1977; Z. Dworecki, *Józef Wybicki 1747–1822. Żył dla ojczyzny i narodu*, Poznań 1980.

Rady towarzyszył rozemocjonowany stołeczny lud; przekonany o winie Dąbrowskiego, domagał się szybkiego wyroku. Dla legalisty Wybickiego jednostronne oskarżenie kompetentnego dowódcy i utalentowanego oficera, który miał za sobą służbę w elitarnej gwardii elektorskiej w Saksonii, a ponadto przybył do kraju z własnej woli, było oczywistym błędem i powodem do przeprowadzenia gruntownego wyjaśnienia. Wspominając ten moment, pisarz uczynił dygresję, że Dąbrowski, podobnie jak inni oficerowie polskiego pochodzenia, powziął świadomą decyzję przybycia do kraju i zaciągnięcia się do służby w armii polskiej na wieść o decyzji Sejmu Wielkiego o odbudowie sił zbrojnych państwa.

Z kolei na podstawie materiałów dotyczących biografii Dąbrowskiego⁵ wiadomo, że jego nieco opóźniony powrót do kraju i początek służby przypadły dość niefortunnie – w diametralnie zmienionej sytuacji politycznej po przejęciu władzy przez targowiczán i zaborców. Początkowo słabo orientował się w niuansach bieżących wydarzeń i w nowym miejscu nie zdążył nawiązać kontaktów towarzyskich, zatem odnalezienie się w sytuacji politycznego chaosu było dla niego nie lada wyzwaniem. Nie mając początkowo przydziału wojskowego, otrzymał zadanie przygotowania planów redukcji armii polskiej, co kłóciło się z jego intencją przyjazdu do kraju. Wkrótce jednak sytuacja uległa zmianie i Dąbrowski jako wicebrygadier został zastępcą Madalińskiego w Pierwszej Wielkopolskiej Brygadzie Kawalerii Narodowej. Dowódca, nie chcąc dopuścić do redukcji jednostki, stacjonującej wówczas na Mazowszu, potajemnie wymaszerował z częścią wojsk z zamiarem przyłączenia się do insurekcji. Uczynił to jednak, nie powiadamiając Dąbrowskiego o swoim zamiarze, z powodu braku zaufania do osoby, która w jego mniemaniu była poplecznikiem targowiczán. Takie postępowanie Madalińskiego stawiało młodego oficera w dwuznacznej sytuacji i ostatecznie przyczyniło się do plotek i pomówienia go o zdradę.

Z relacji pamiętnikarskiej Wybickiego wylania się dalszy ciąg wydarzeń, w tym okoliczności dołączenia Dąbrowskiego do oddziałów walczących po stronie insurekcji i pierwsze zwycięskie potyczki, podczas których wziął on jeńców i zdobył uzbrojenie. Mimo niewątpliwych dowodów patriotyzmu wicebrygadiera – prawdopodobnie z powodu osobistych niechęci, plotek i braku przepływu prawdziwych informacji – Dąbrowski został oskarżony o zdradę i doprowadzony przed Departament Wojskowy, kierowany przez generała Stanisława Mokronowskiego (1761–1821), komendanta miasta Warszawy i głównodowodzącego Sił Zbrojnych Księstwa Mazowieckiego. To właśnie w ramach tego departamentu Wybicki

⁵ Zob. przypisy 1 i 3.

zajmował się kwestiami prawnymi oraz organizacyjnymi i to on miał rozpatrzyć sprawę Dąbrowskiego oraz przygotować podstawę prawną decyzji o dalszych losach młodego oficera. Jego pierwszym udanym posunięciem było uspokojenie podburzonego tłumu zapowiedzią sprawiedliwego i zgodnego z prawem rozpatrzenia sprawy oraz ogłoszenia następnego dnia decyzji przez szefa Departamentu Wojskowego. Ta postawa Wybickiego pozwoliła wyciszyć emocje i zyskać cenny czas na przygotowanie argumentacji przekonującej o niewinności Dąbrowskiego.

Profesjonalne podejście Wybickiego odsunęło groźbę dokonania przez masy samosądu i przesunęło przedstawienie stanowiska Rady Wojskowej o jeden dzień, potrzebny na opracowanie rzeczowej oceny zaistniałej sytuacji. Takie postępowanie oraz pełna empatii mowa w obronie Dąbrowskiego, którą Wybicki wygłosił następnego dnia w obecności oskarżyciela oraz ludu Warszawy, uratowała wicebrygadiera przed wyrokiem skazującym. Co więcej, otwarła mu drogę do służby wojskowej na rzecz kraju zgodnie z jego pierwotnym zamiarem. Dąbrowski nigdy z tej drogi nie zszedł. Na prośbę generała Mokronowskiego doszło również do pojednania zwaśnionego z Dąbrowskim brygadiera Madalińskiego, który oddał się pod komendę młodszeo oficera ze słowami w duchu republikańskim: „choć starszy z rangi generał, idę pod twoją komendę” (*Życie moje*, s. 200). Po upływie niespełna miesiąca Dąbrowski razem z Wybickim i Madalińskim dołączyli do powstania w Wielkopolsce, a po upadku insurekcji podejmowali działania zmierzające do utworzenia polskich oddziałów wojskowych we Włoszech.

W dramatycznych okolicznościach pierwszego spotkania z Dąbrowskim Wybicki wykazał się spokojem, opanowaniem i podejściem taktycznym do nacisków ze strony tłumu, zorganizował zgodne z prawem zasądzenie wyroku, co Dąbrowski z uznaniem przyjął i w pełni docenił.

* * *

Kolejnym ważnym krokiem w podjętych rozważaniach jest pogłębienie lektury oraz interpretacji przytoczonego fragmentu wspomnień o kontekst aksjologiczny, związany z wartościami ważnymi dla Wybickiego i Dąbrowskiego. W tym celu odwołam się do wspomnianej kategorii „spotkania”, rozwiniętej w myśli filozoficznej Józefa Tischnera⁶.

⁶ A. Bobko, *Wstęp*, [w:] J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, wstęp A. Bobko, wybór i oprac. A. Bobko i M. Kozak, Wrocław 2013, s. V–LXI, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 306.

Rozumienie tej kategorii zaczerpnięte zostało z jego filozofii człowieka, zwłaszcza z dzieła *Filozofia dramatu*⁷. Postrzegał on człowieka jako istotę, która uwikłana jest w różne wątki dramatyczne i egzystuje w horyzoncie dobra i zła. Część tak postrzeganego bytu stanowi dynamiczne tworzenie siebie poprzez dokonywanie różnych wyborów i podejmowanie działań. Filozofia dialogu Józefa Tischnera poszerza ramy tradycyjnego myślenia o człowieku. Otwiera nowe perspektywy, daje też nowe narzędzia przydatne do zrozumienia i opisania człowieka żyjącego w uporządkowanym hierarchicznie świecie wartości. Doświadczenie ich nabiera konkretnego kształtu w zetknięciu z drugim człowiekiem. Filozoficzna kategoria „spotkania” pozwala zatem na pełniejsze odczytanie i ocenę losów obu omawianych postaci: Wybickiego i Dąbrowskiego, a zwłaszcza wydarzeń rozgrywających się w ich życiu, zanim doszło do pierwszego spotkania „twarzą w twarz”, ponieważ one ich kształtowały.

Według Józefa Tischnera ten, kto doświadczył spotkania, może mówić, że doznał konkretnego dobra i zła, tragiczności i wolności. Dopiero dzięki temu widzimy ludzi na scenie życia zorganizowanej w hierarchię, mamy określone preferencje i rozumiemy upodobania innych⁸. Doświadczenie wartości nabiera kształtu w kontakcie z drugim człowiekiem, co oznacza, że jest on „wartością, która stała się osobą”⁹. Konkretna wartość osoby ujawniająca się w tym wydarzeniu odsłania możliwość doświadczenia innych wartości. Według Józefa Tischnera:

kluczem do tych spotkań jest zasada odkrywczosci. Trzeba każdorazowo odkryć, trzeba zobaczyć, trzeba wyczuć, co tu i teraz jest możliwie najwłaściwszą odpowiedzią na istotną nadzieję drugiego¹⁰.

W spotkaniu z drugim odkrywamy wartości jako potrzeby, uczucia, lęki napotkanego człowieka:

Spotkanie wydaje się wydarzeniem przypadkowym: nie wiadomo kiedy, gdzie i dlaczego. Gdy jednak nastąpi, okazuje się, że było przygotowane przez całą przeszłość osób, które się

⁷ Zob. J. Tischner, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, [dodruk 2], Kraków 1998, s. 18 i n. (wyd. 1 – Paris 1990, Kolekcja „Znaki Czasu”, nr 55).

⁸ Idem, *Myślenie według wartości*, wyd. 3, Kraków 2000, s. 483–487 (podrozdział: *Spotkanie*); (wyd. 1 – Kraków 1982).

⁹ Idem, *Etyka wartości i nadziei*, [w:] *Wobec wartości*, Poznań 1982, s. 87.

¹⁰ Ibidem, s. 89.

spotkały. Widać wówczas, jak istotną rolę we wzajemnym napięciu siebie odgrywa to, co ci ludzie mają już poza sobą¹¹.

„Spotkanie” jako kategoria filozoficzna, pomocnicza w interpretacji wspomnień Wybickiego, jest znacząca dla proponowanej interpretacji z dwóch powodów. Po pierwsze, „spotkanie twarzą w twarz” potraktowałam jako element konstrukcji tekstu, czyli figurę myśli, mającą za zadanie paralelne przedstawienie losów Wybickiego i Dąbrowskiego, które toczą się do momentu ich poznania. Nie byłoby jednak w tym zestawieniu nic odkrywczego, gdyby nie drugie znaczenie „spotkania”, które jest dla mnie istotne w interpretacji owego zetknięcia oraz zachowania się obu postaci, co częściowo uchwycił Wybicki w swojej relacji pamiętnikarskiej. Otóż zgodnie z filozofią Tischnera o przebiegu „spotkania twarzą w twarz” decyduje wszystko, co we wcześniejszych etapach życia człowieka kształtowało go i co wpływa na jego stosunek do świata wartości. W tym sensie „przygotowaniem” do spotkania było to, co obie postacie dotąd przeżyły i wniosły jako bagaż swoich doświadczeń.

Kategoria Józefa Tischnera nakłada na interpretację fragmentu wspomnień Wybickiego nową warstwę znaczeń i zagęszcza narrację biograficzną. W przytoczonej relacji wskazane zostały wszystkie przesłanki, które Wybicki wziął pod uwagę, przygotowując stanowisko Rady Tymczasowej po zapoznaniu się z dokumentami osobistymi Dąbrowskiego, a także ze złożonym przez oficera raportem z ostatnich wydarzeń. Całą sprawę potraktował bardzo poważnie i postępując z właściwą sobie rzetelnością, noc poprzedzającą ogłoszenie wyroku poświęcił na sformułowanie stanowiska Rady.

Dokonana przez Wybickiego analiza i ocena postępowania postępowania Madalińskiego i Starzyńskiego były trafne. Obaj, rzucając oskarżenie na Dąbrowskiego pod wpływem pogłosek i osobistej niechęci do młodego oficera, działali pochopnie. Postępowaniem Madalińskiego, gdy z częścią wojsk opuścił koszary, nie powiadamiając o tym fakcie swojego zastępcy, kierowały przypuszczenia, że jest on zwolennikiem targowicy i jako członek Komisji Wojskowej będzie dążył do redukcji brygady. Nie bez znaczenia była także jego urażona ambicja i zazdrość z powodu kompetencji wojskowych młodszego oficera. Z kolei Starzyński powtarzał nieprawdziwe pogłoski i działał powodowany ambicją objęcia przywództwa powstania na Podlasiu, a Dąbrowskiego postrzegał

¹¹ J. Tischner, *Filozofia dramatu...*, s. 18.

jako konkurenta. Trafna okazała się także obserwacja dotycząca użycia przez Madalińskiego w stosunku do swojego zastępcy pejoratywnego i stygmatyzującego określenia „Niemiec”, które odtań doń przylgnęło na wiele lat. Wybicki dostrzegł tendencyjność tego przezwiska, które wzbudziło stereotypową niechęć do Dąbrowskiego. Słusznie doszukiwał się przyczyn tego stanu rzeczy w jego wieloletnim pobycie poza krajem oraz codziennym życiu w niemieckim kręgu językowym, co było prawdziwym powodem trudności ze sprawnym wysławianiem się w języku polskim. Obrońca przypominał polskie korzenie Dąbrowskiego i jego przodków ze strony ojca, którzy od czasów Sobieskiego walczyli w armii polskiej, a następnie w służbie saskiej. Przygotowując oficjalne stanowisko Rządu Tymczasowego w sprawie oskarżenia Dąbrowskiego, postąpił jak doświadczony prawnik i urzędnik cywilny odpowiedzialny za organizację armii. Można też odnieść wrażenie, że zrobił coś więcej, gdy w obronie prawa do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy przez sąd stanął odważnie wobec rewolucyjnego tłumu; kierował nim szacunek wobec godności oskarżonego, szacunek dla oficera, którego faktycznie wcześniej nie znał. Jego wnikliwość pozwoliła na docenienie kompetencji wojskowych i osobistego zaangażowania Dąbrowskiego oraz jego odwagi cywilnej, gdy ten podjął decyzję o wyborze służby w wojsku polskim. W postępowaniu Dąbrowskiego Wybicki dostrzegał chęć poświęcenia się dla sprawy narodowej, pomimo świetnie rozwijającej się kariery w armii saskiej w Dreźnie i ustabilizowanej sytuacji finansowej. Dlatego stanął odważnie w obronie Dąbrowskiego, podkreślając w swojej mowie wartość, jaką dla młodego oficera była służba w obronie kraju, podjęta w momencie zagrożenia kolejnym rozbiorem i ostatecznym upadkiem¹².

Następne miesiące i lata potwierdziły słuszność tej oceny. Wybicki niejednokrotnie jeszcze miał okazję z bliska przyglądać się działaniom Dąbrowskiego. Przekonał się wielokrotnie, że umiejętności wojskowe i organizacyjne, a przy tym konsekwentny i przemyślany sposób postępowania, które były częścią stylu jego dowodzenia, miały początek w fachowym przygotowaniu, jakie uzyskał podczas nauki i służby w armii saskiej. Wybicki umiał trafnie wskazać i ocenić źródła problemów pojawiających się w kontaktach z polskimi dowódcami. Otóż Dąbrowski, przyzwyczajony do rygoru i posłuchu panującego w saskiej armii, z jednej strony z trudem znosił spontaniczne zachowanie osób wchodzących w skład oddziałów

¹² Obrona Dąbrowskiego przez Wybickiego jest wydarzeniem, które znalazło swoją reprezentację paraliteracką w dwóch beletrystycznych dziełach osnutych na kanwie wspomnień oświeceniowego pisarza: S. Majchrowski, *Opowieść o Józefie Wybickim*, Warszawa 1975, s. 99–103; A. Kociszewski, *Pieśnią i szablą*, Warszawa 1982, s. 93–95.

obywatelskich i często nie rozumiał ich brawury. Natomiast z drugiej – jego odporność psychiczna i nastawienie na realizację celu sprawiły, że w kluczowych momentach potrafił powściągnąć osobiste animozje i dla dobra sprawy z opanowaniem znosić niesprawiedliwe traktowanie lub butę wyższych rangą wojskowych. Wymownym przykładem takiej sytuacji była jego niewzruszona postawa podczas rozmowy z Napoleonem na temat planu utworzenia polskich legionów we Włoszech (*Życie moje*, s. 231–232). Zdaniem Wybickiego, autora idei utworzenia tych oddziałów z jeńców wziętych do niewoli przez Francuzów, tylko Dąbrowski był w stanie doprowadzić ten śmiały plan do realizacji. Być może z tego powodu historia zapamiętała go bardziej niż Wybickiego w roli twórcy Legionów Polskich.

* * *

Aby lepiej zrozumieć nastawienie Wybickiego do mało wtedy jeszcze znanego oficera Dąbrowskiego w sytuacji zagrożenia jego życia, zarysuję w kolejnym kroku interpretacyjnym paralelny kontekst biograficzny obu postaci, dotyczący ich życia przed rokiem 1794. Owo Tischnerowskie „przed” pozwala równocześnie zrozumieć drugiego uczestnika „spotkania”, a także przyczyny i cechy charakteru, które połączyły obu trwałą więzią wzajemnego porozumienia, współpracy i wsparcia udzielanego sobie nawzajem w różnych okolicznościach. Paralela jako figura myśli, czyli zabieg retoryczny sięgający do głębokiej warstwy znaczeń tekstów, pozwala na wnikliwe przybliżenie analizowanego fragmentu wspomnień Wybickiego i nadanie nowego kierunku jego interpretacji. Rozpocznę od zarysowania kontekstu biograficznego, który jest właściwy dla obu postaci, a następnie przedstawię spostrzeżenia wynikające z tego zestawienia, pamiętając, że istotą paraleli jest nie tyle poszukiwanie podobieństwa, ile raczej zestawienie obok siebie tego, co wspólne i różne, w celu odkrycia prawdziwego znaczenia i wpływu obu kontekstów na sytuację spotkania.

Wybicki urodził się w Będominie, w rodzinie z tradycjami prawniczymi, od XVI wieku osiadłej na Pomorzu¹³. Wielu jego przodków zarówno po mieczu, jak i po kądzieli należało do palestry, pełniąc różne funkcje w sądach ziemskich powiatowych, a nawet w grodzkich – jak krewny matki Michał Władysław Lniski (1723–1777), podwojewodzi pomorski.

¹³ Dotyczące Wybickiego źródła informacji biograficznych zob. w przypisie 4.

Ojciec Piotr Wybicki (1696–1758) był właścicielem ziemskim i asesorem sądu ziemskiego mirachowskiego, a matka Konstancja – córką sędziego ziemskiego mirachowskiego Jana Lniskiego herbu Ostoja. Służba w pa-lestrze nie przynosiła Wybickim dużych dochodów, ale zapewniała szerokie kontakty i popularność. W rodzinie było także kilku duchownych, między innymi brat późniejszego pisarza, a do zakonu wstąpiły aż cztery jego siostry. Nikt w rodzinie nie zrobił kariery wojskowej – ani w armii polskiej, ani w pruskiej, co w drugim przypadku można tłumaczyć przywiązaniem do katolicyzmu.

Późniejszy współtwórca legionów odebrał wykształcenie domowe, a następnie wysłano go do kolegium jezuickiego na przedmieściach Gdańska (Alt-Schottland). W wieku dwunastu lat stracił ojca i zgodnie z ówczesnym zwyczajem jego opiekunem prawnym został stryj ksiądz Franciszek Wybicki, proboszcz w Skarszewach na Pomorzu. Pobyt w szkole jezuickiej wspominał jako czas bezmyślnej nauki i surowej dyscypliny, a po wznie-ceniu buntu przeciw chłóście szkolnej ostatecznie opuścił kolegium po ukończeniu trzech klas retoryki, co wyposażyło go w podstawy łaciny oraz umiejętności oratorskie. W roku 1763 trafił do sądu grodzkiego w Skarszewach, gdzie pod kierunkiem Rocha Płacheckiego odbywał praktykę sądową. Następnie podjął aktywność polityczną – najpierw jako członek świąty wojewody pomorskiego podczas ostatniej wolnej elekcji (1764), a trzy lata później jako dwudziestoletni poseł powiatu kościerzyńskiego na sejmie w Warszawie (1767), pamiętnym ze względu na dramatyczne wydarzenia, których świadomość towarzyszyła mu w dorosłym życiu. Był świadkiem porwania senatorów i bezsilnego protestu Andrzeja Zamoyskiego, który złożył urząd kanclerski. Wybicki dał się wówczas poznać, zgłaszając protestację na sesji sejmowej przeciwko dyktatowi ambasadora rosyjskiego Nikołaja Repnina. Protest został zlekceważony, ale nie minął bez echa. Na ten sprzeciw powoływały się władze konfederacji barskiej w swoich późniejszych manifestach. Wybicki, poszukiwany przez żołnierzy rosyjskich, musiał się ukrywać, a później uchodzić z Warszawy przez Kraków i Nowy Sącz na Spisz, aby tam opublikować swój protest. Zyskał uznanie i opinię osoby o niezłomnej postawie oraz wielkiej odwadze cywilnej. Wezwany przez władze konfederacji barskiej, stał się jej aktywnym uczestnikiem i reprezentantem, biorąc udział w misjach dyplomatycznych do Berlina i Wiednia. Był to czas nawiązywania przyjaźni i znajomości, które utrzymywał w dalszych latach, oraz podróży edukacyjnej (1770) do holenderskiej Lejdy – przez Lubekę, Hamburg i Bremę – gdzie studiował prawo i ekonomię, organizację i administrację państwa oraz dzieła francuskich i angielskich pisarzy oświeceniowych.

Po otrzymaniu nominacji na pułkownika konfederacji (1771) Wybicki wrócił w strony rodzinne i osiadł w rodzinnym majątku w Będominie (1772), gdzie poślubił (1773) Kunegundę Drwęską, którą poznał w Berlinie, w otoczeniu generałowej Marianny Skórzewskiej. W roku 1775 powrócił do pracy urzędniczej na stanowisku podwojewodzkiego poznańskiego, ale wkrótce niespodziewana śmierć żony w połogu i dziecka przerwała względnie spokojny okres jego życia. Korzystając z powołania do komisji prawodawczej, bez wahania przeniósł się do Warszawy i włączył w nurt polityki. Dzięki poparciu wojewody poznańskiego Antoniego Barnaby Jabłonowskiego odnalazł się w roli sekretarza komisji przygotowującej kodyfikację prawa krajowego pod kierunkiem Andrzeja Zamoyskiego. Wniósł do tych prac zapał i doświadczenie, a zapraszany przez króla na obiady czwartkowe co tydzień zdawał relację z postępów w pracach nad kodeksem. Równolegle pełnił funkcję wizytatora szkół Komisji Edukacji Narodowej, dając się poznać jako krytyk zaniedbań i nadużyć finansowych biskupa Ignacego Massalskiego.

Po sejmie 1780 roku, zniechęcony niepowodzeniem prac ustawodawczych, Wybicki wrócił do Będomina i powtórnie się ożenił, tym razem z Esterą Wierusz-Kowalską, a po sprzedaży dziedzictwa kaszubskiego nabył w roku 1781 dobra w Wielkopolsce: Manieczki, wieś Psarskie, folwark Esterpole i wieś Holendry, gdzie mieszkał do 1822 roku (z przerwą emigracyjną 1794–1807), kiedy to jego własność została skonfiskowana przez rząd pruski za aktywny udział w powstaniu kościuszkowskim. W Manieczkach wybudował drewniany dwór oraz murowaną kaplicę w formie rotundy (odnowiona w 2018). W Manieczkach na świat przyszło troje dzieci Wybickiego: córka Teresa i dwaj synowie – Łukasz Aleksander oraz Józef Antoni Franciszek.

W 1784 roku Wybicki został wybranym delegatem Poznania na sejm, gdzie kontrolował czynności Rady Nieustającej. Nie brał udziału w obradach (przebywał wówczas w Manieczkach), ale w roku 1789 na życzenie króla powołano go do komisji podatkowej, która miała ustalić wysokości nowej daniny z dóbr szlacheckich w Wielkopolsce. Wraz z rodziną zamieszkał w Warszawie, gdzie uczestniczył w opisanych już wydarzeniach lat 1789–1794. Po trzecim rozbiorze stracił majątek i został zaocznie skazany przez władze pruskie na karę śmierci za udział w powstaniu wielkopolskim. Lata przymusowej migracji i rozłąki z rodziną były tragicznym okresem w jego życiu prywatnym i zarazem najaktywniejszym w sferze publicznej, kiedy to zapisał się na kartach historii udziałem w powołaniu Legionów Polskich we Włoszech, a po powrocie do Wielkopolski (1807) wspólną z Dąbrowskim organizacją powstania. Na mocy dekretu Napoleona I Wybicki odzyskał swój majątek, ale był w nim rzadkim gościem ze względu na liczne obowiązki publiczne.



Z kolei rodziny obojga rodziców Dąbrowskiego od kilku pokoleń były związane ze służbą wojskową, co wywarło istotny wpływ na panujące w nich zwyczaje, jak również sposób codziennego funkcjonowania i wychowania potomstwa. Służba określała nie tylko miejsca stałego pobytu rodziny do czasu ustabilizowania sytuacji majątkowej, ale także zakres kontaktów towarzyskich, najczęściej ograniczając je do własnego środowiska. Również wybór małżonków oraz sposób sprawowania opieki nad dziećmi często warunkowane były przebiegiem służby. Sytuację rodzinną przyszłego współtwórcy legionów określała także konfesja rodziców: katolicka ojca Jana Michała i kalwińska matki Zofii Marii. Ojciec generała pochodził z Trześniowa na Podkarpaciu, a wcześniej osierocony przez oboje rodziców, rozpoczął służbę pazurem na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego. W czasie oblężenia Gdańska służył jako kadet regimentu Leszczyńskiego, formowanego na koszt Francuzów, a po kapitulacji został wcielony do kirasjerów saskich i wziął udział w kilku kampaniach wojennych, między innymi w wojnie tureckiej i dwu wojnach śląskich. Istotną rolę w wychowaniu Dąbrowskiego i jego siostr po przedwczesnej śmierci matki (1757) odegrali jej rodzice, którzy jako najbliższa rodzina zaopiekowali się osieroconymi dziećmi. Dziadek generał Christian Lucjan von Lettow-Vorbek wywodził się ze spolonizowanej szlachty kurlandzkiej. Natomiast jego żona Ludwika, babka Dąbrowskiego, była córką pochodzącego ze Szkocji pułkownika Jana Allana, który służył w Regimentzie Gwardii Konnej Wielkiego Księstwa Litewskiego, i Anny Mier, siostry generała Wilhelma Miera, twórcy i dowódcy Regimentu Gwardii Konnej Koronnej.

Po śmierci dziadka Christiana von Lettow Dąbrowski, zgodnie z decyzją rodziny, dorastał pod opieką ciotki pułkownikowej Aleksandry Kępińskiej, siostry swojej matki. W tym czasie jego ojciec nie mógł zapewnić stałej opieki trójce małych dzieci, ponieważ brał czynny udział w wojnie siedmioletniej. Do jedenastego roku życia Jan Henryk wychowywał się w środowisku polskim, w domach o tradycjach wojskowych. Jako młodzieniec w pewnej mierze powtórzył drogę kariery swojego ojca, z tą różnicą, że ukończył dobre szkoły i szybko został przeniesiony do gwardii w Dreźnie. Stolica oraz bliskie otoczenie dworu księcia saskiego Fryderyka Augusta dawały mu perspektywę szybszego awansu i pomyślnego rozwoju kariery wojskowej oraz okazję służenia w reformowanym wojsku saskim, które mogło być wzorem nie tylko pod względem taktyki, ale też wewnętrznego porządku w służbie garnizonowej i polowej. Wpójona wówczas potrzeba stałego podnoszenia kwalifikacji, znajomości

organizacji wojsk, planów, map i regulaminów towarzyszyła Dąbrowskiemu w każdej nowej sytuacji, a osiągnięta biegłość niejednokrotnie dawała przewagę taktyczną. Podczas dwunastu lat służby przyswoił sobie całokształt ówczesnej wiedzy wojskowej, dzięki samodzielnym studiom zyskując szersze horyzonty. Po powrocie do kraju (1792) z trudem komunikował się po polsku, co złośliwie komentowało niechętnie mu otoczenie.

Dzięki protekcji króla Dąbrowski otrzymał wcześniej przyrzeczony patent podpułkownika oraz nominację na wicebrygadiera jednostki dowodzonej przez Antoniego Józefa Madalińskiego. Słabo zorientowany w rozwoju krajowych wydarzeń politycznych, opowiedział się po stronie targowiczian i wziął udział w pracach redukującej armię Komisji Wojskowej, co zawiązująca się konspiracja wojskowa poczytała za zdradę. Uchylenie postawionego mu zarzutu zawdzięczał Wybickiemu, co było dla obu początkiem przyjaźni. Po złożeniu przysięgi Dąbrowski stanął w szeregach insurekcji, uzyskał nominację na generała dywizji i jako dowódca Siódmej Brygady Kawalerii Narodowej brał udział w walkach na terenie Wielkopolski i Kujaw. Po upadku insurekcji Dąbrowski nie przyjął od zaborców propozycji współpracy i przez półtora roku mieszkał w okupowanej Warszawie, czekając na możliwość wyjazdu do Francji, co sugerował pozostający z nim w kontakcie Wybicki. Na początku 1796 roku, po wkroczeniu do Warszawy wojsk pruskich, otrzymał zgodę na wyjazd do Berlina, a następnie przez Drezno i Lipsk podążył do Paryża, a uzyskawszy zgodę Dyrektoriatu na utworzenie oddziałów polskich, pojechał do Włoch na spotkanie z Napoleonem Bonaparte. Na początku 1797 roku wraz z synem stanął w Mediolanie i tam, po otrzymaniu patentu, rozpoczął organizację polskich legionów.

W paralelnie zaprezentowanych biografiach Wybickiego i Dąbrowskiego, przy wszystkich różnicach indywidualnych, uderzają jakże podobne koleje losu: krótkie dzieciństwo przerwane śmiercią bliskich im osób, kuratela krewnych, okres wytężonej edukacji szkolnej, uzupełniony praktyką fachową, podróżami oraz późnymi studiami własnymi. W obu przypadkach elementem silnie kształtującym zarówno młodego Wybickiego, jak i Dąbrowskiego okazała się świadomość patriotyczna wyniesiona ze środowiska rodzinnego i tam kształtowana, chociaż według różnych wzorców. Kolejnym elementem formującym okazała się z jednej strony szkoła, która (z różnych względów) rozbudziła edukacyjne potrzeby kontynuowane w późniejszym czasie. Zdumiewa silne utożsamienie się z zawodem wykonywanym w rodzinach od pokoleń, a zarazem ze środowiskiem zawodowym, które wpływało na wybory życiowe i edukacyjne młodszego pokolenia. Zarazem obie prezentowane postaci kroczą konsekwentnie własną drogą doskonalenia się w nauce swojego

czasu i w fachu, jaki odziedziczyły wraz z tradycjami kultywowanymi w obu rodzinach: prawniczą u Wybickich, a wojskową u Dąbrowskich. W kluczowym momencie ich spotkania „twarzą w twarz” w Warszawie ogarniętej chaosem powstańczym roku 1794 każdy z wymienionych wyżej elementów wychowania i edukacji odegrał ważną rolę. Z jednej strony rzetelność Wybickiego i jego przywiązanie do kroków legalnych, a z drugiej odwaga i patriotyzm Dąbrowskiego oraz jego roztropność dowódcy w podejmowaniu decyzji, które uruchomione zostaną po powrocie do kraju. Pomimo różnych środowisk i odebranego wychowania byli do siebie podobni odwagą cywilną, zapałem i czynną postawą oraz profesjonalnym podejściem do obowiązków. Wybicki, co pokazały kolejne lata i wspólnie przez nich podejmowane działania, nie mylił się w ocenie wydarzeń i motywów, jakie przypisał w swojej mowie obrończej Dąbrowskiemu, który podjął walkę w powstaniu kościuszkowskim.

* * *

Wnikliwe czytanie ego-dokumentów Wybickiego dało początek odnowieniu pamięci o nim w wielkopolskiej Brodnicy, ale pierwsze dotyczące go spotkania związane były z Manieczkami, gdzie mieszkał z przerwami w latach 1780–1822 i gdzie dożył swoich ostatnich dni. Dość wcześnie, ale świadomie, ze względu na sentyment do dawnych zwyczajów obywatelskich, Wybicki związał swoje życie z Wielkopolską. Stąd pochodziły jego obie żony: przedwcześnie zmarła Kunegunda Drwęska, z którą mieszkał w Margoninie do jej śmierci w 1775 roku, oraz Estera Wierusz-Kowska, z którą spędził swoje najszcześniejsze lata w majątku Manieczki, gdzie zmarł w roku 1822 i został pochowany na cmentarzu przykościelnym w Brodnicy. Jak ustalili współcześnie lokalni historycy związani z akcjami upamiętniania twórcy hymnu narodowego, w grobie odrestaurowanym w roku 2022 spoczywają prochy jego drugiej żony Estery (zm. 1824) i syna Łukasza, szwoleżera napoleońskiego i uczestnika walk w Hiszpanii (zm. 1812).

Szczątki Wybickiego w roku 1923 złożono do krypt zasłużonych Wielkopolan w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Była to inicjatywa księdza Bolesława Kościelskiego oraz Heliodora Święckiego, ówczesnego rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Współcześnie pamięć o Wybickim otoczona jest szczególną pieczę przez mieszkańców Brodnicy oraz członków Stowarzyszenia Miłośników Dziedzictwa Narodowego im. Generała Józefa Wybickiego, powołanego do życia przez absolwentów historii UAM, którzy od kilku lat angażują się w akcje upamiętnienia postaci

Józefa Wybickiego; dzięki ich staraniom odnowiony został jego grobowiec. Z udziałem mieszkańców Brodnicy, do których z biegiem lat dołączyły inne organizacje pozarządowe, instytucje publiczne, a także osoby prywatne, powstała oddolna inicjatywa społeczna pod nazwą „Wybicki-REAKTY-WACJA”. Jej celem jest promocja i popularyzowanie wiedzy o postaci wielkiego Polaka i kultywowanie pamięci o miejscach z nim związanych. Lokalna społeczność w ostatnich kilku latach doprowadziła do realizacji wielu projektów o charakterze kulturalnym, edukacyjnym, turystycznym oraz inwestycyjnym. Najważniejsze z nich to: renowacja Rotundy w Manieczkach, coroczna impreza plenerowa „Dzień Hymnu Polskiego”, przygotowane w celach edukacyjnych filmy i animacje o Wybickim, żywe lekcje historii w terenie, questy oraz Wojewódzki Konkurs Wiedzy o generale Józefie Rufinie Wybickim i polskich symbolach narodowych.

Violetta Julkowska

Sur l'amitié entre l'écrivain et Jan Henryk Dąbrowski :

Życie moje

Résumé

Le texte se concentre sur le moment, consigné dans *Listy patriotyczne (Lettres patriotiques)*, où naît une relation d'amitié entre Józef Wybicki – homme politique expérimenté et influent à l'époque de la Grande Diète – et le commandant militaire Jan Henryk Dąbrowski, venu de Saxe en République des Deux Nations, dans l'espoir de servir dans l'armée polonaise. Le contexte biographique élargi des années 1794–1795 concernant ces deux figures a permis une lecture approfondie du passage extrait des mémoires, ainsi qu'un éclairage sur les circonstances dramatiques de leur première rencontre – événement déterminant dans le contexte ultérieur de la formation des Légions polonaises et de l'époque napoléonienne. La narration s'appuie sur la figure conceptuelle et suggestive de la « rencontre », empruntée à la pensée philosophique de Józef Tischner. Cette figure permet de créer une tension dans la lecture du texte analysé et d'expliquer, en parallèle, les parcours respectifs de ces deux personnages majeurs avant leur première rencontre, ainsi que les circonstances ayant conduit à leur rapprochement. L'analyse met également en lumière la manière dont Wybicki soutint Dąbrowski dans une période difficile. L'interprétation s'appuie sur un contexte biographique et historique complexe et minutieusement examiné, qui constitue le fondement de leur compréhension mutuelle, de leur coopération durable et de leur amitié.

Listy patriotyczne



Grzegorz Glabisz

Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-2489-7567

W trosce o właściwy ustrój Rzeczypospolitej:

Listy patriotyczne: List czwarty

Jednym z głównych zagadnień, które w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów podejmowano w debacie publicznej, był problem właściwego funkcjonowania ustroju państwa. Zajął się nim również Józef Wybicki w jednym ze swoich pierwszych utworów publicystycznych, któremu nadał formę traktatu politycznego – w *Listach patriotycznych do Jaśnie Wielmożnego ekskanclerza Zamoyskiego prawa układającego pisanych*¹. Dzieło publicystyczne, zbudowane z czternastu fikcyjnych listów, ukazało się drukiem w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, w atmosferze walki o wprowadzenie tak zwanego Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego. Interesujące nas zagadnienie dotyczące kwestii ustrojowych pisarz w najszerszym zakresie podjął w *Liście czwartym*, który stanowi główny przedmiot podjętych rozważań.

¹ Tom pierwszy, który ukazał się drukiem po 16 kwietnia 1777 roku, zawierał dziewięć listów. Pozostałe zostały opublikowane w tomie drugim (1778). Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 1: „Gazeta Warszawska” 1774–1785, cz. 1, red. Z. Goliński, Wrocław 1992, s. 162; Ł. Łukawski, K. Grodziska, *Starodruki i rękopisy związane z Józefem Wybickim w zbiorach Biblioteki PAU i PAN w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN” 2022, t. 67, s. 9. Zob. także: J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155. Dzieło cytowane jest w rozprawie według tej edycji z uwzględnieniem w zapisach drobnych zmian transkrypcyjnych; w lokalizacjach cytatów i odwołań w obrębie tekstu głównego listy oznaczane są numeracją rzymską.

Ujęte w formę epistolarną dzieło Wybickiego ukazało się drukiem niewiele później niż jego *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wydane na przełomie roku 1775 i 1776. Powstało jednak w innym celu i w odmiennym kontekście politycznym. W okresie postępującej odbudowy stronnictwa królewskiego Wybicki pisał *Listy patriotyczne* już z pozycji stronnika i zarazem współpracownika polskiego władcy, uczestnika obiadów czwartkowych i zaufanego doradcy bratanka Stanisława Augusta². Dzieło to miało przygotować odbiorców do przyjęcia w bliższej lub dalszej przyszłości poważnych zmian w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa³. Propagowało konkretne reformy prawnoustrojowe, proponowane w kodeksie przygotowanym między innymi z udziałem Wybickiego. Było zatem dość rzadką w ówczesnej publicystyce próbą przekonania społeczeństwa o konieczności wprowadzenia w życie opracowanego już projektu praw – rozważania teoretyczne łączyło ze wskazaniem praktycznymi⁴.

Spośród czternastu części traktatu w listach pięć początkowych ma charakter wstępu, w którym autor przedstawił swoje poglądy na sprawy związane z funkcjonowaniem państwa, społeczeństwa, roli sprawiedliwości, wolności oraz instytucji ustrojowych. W tej grupie znajduje się również interesujący nas *List czwarty*, dotyczący kwestii związanych z formą rządów.

Publicysta rozpoczął wypowiedź od ważnej deklaracji zakładającej rezygnację ze wskazania najlepszego modelu ustrojowego⁵ w przekonaniu, że każdy został obciążony „słabościami” swoich twórców, co prowadzi do następującego wniosku:

Ten doskonałością tylko przechodzi inne, który więcej mając
dobrego, mniej w swej konstytucji zamyka błędów. To jest,
który ściślej łączy wszystkich stowarzyszonych wole i siły;

² W tym czasie Wybicki oceniał już *Myśli polityczne o wolności cywilnej* jako „słaby owoc niedojrzałych... wiadomości”. Cyt. za: K. Opalek, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Listy patriotyczne...*, s. XXIV; zob. także: ibidem, s. XXX, LXXVI. Szerzej o ówczesnej działalności publicznej pisarza zob. w książce Władysława Zajewskiego, *Józef Wybicki*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 77–100 (wyd. 1 – Warszawa 1977).

³ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wybicki a wolność*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013, s. 46.

⁴ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Józef Wybicki jako publicysta epoki stanisławowskiej*, „Rocznik Gdański” 1989, t. 49, z. 1, s. 140–141; A. Stasiak, *Teoria władzy monarszej czasów stanisławowskich. Studium idei*, Lublin 2013, s. 22.

⁵ Ze wskazania preferowanej przez siebie formy ustroju pisarz zrezygnował również w swoim pierwszym traktacie. Zob. J. Wybicki, *Myśl druga: Jak się kraj raz wolny przy wolności utrzymuje?*, [w:] idem, *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Rostworowski, [edycję oprac. Z. Nowak, przekł. i komentarze do tekstów łac. Z.L. Pszczółkowska], Wrocław 1984, s. 83.

bardziej naturalnej człowieka sprzyja wolności, pewniej każdego wszelką ubezpiecza własność, a na częste rewolucje i okropne odmiany najmniej wystawia naród.

List czwarty, s. 41

W charakteryzowanym liście publicysta skupił się na warunkach, jakie winna spełniać forma ustroju uznana za najlepszą, wybór pozostawiając czytelnikom traktatu. Stwierdził on, że przede wszystkim ustrój powinien reprezentować wolę oraz interesy wszystkich grup społecznych, również pozbawionych przywilejów. Nie uważał natomiast, co podjął w *Liście szóstym*, że chłopci wzorem Szwecji poprzez swoją reprezentację winni mieć udział we współrządzeniu państwem:

Dotyka mnie żywo chłopów naszych poddaństwo, ależ stąd radzić nie myślę, aby – uwolnieni – stan nowy składali w rządzie i częścią krajowej zwierzchności stali się, jak w Szwecji, albo żeby – jak w r[eczy]p[ospo]litej rzymskiej – z uwolnieniem od poddaństwa obywatelstwa zyskiwali prawo.

List szósty, s. 91–92

W przytoczonym już początkowym fragmencie omawianego listu publicysta wyraził przekonanie, że ustrój winien sprzyjać naturalnej wolności człowieka. Szerzej pisał o niej w *Liście drugim*, określając ją jako przyrodzoną człowiekowi właściwość, która nadto opiera się na rozumie i sumieniu jako stróżach „praw natury” (II, s. 17). Uważał przy tym, że wolność naturalna pozwala na wszystko z wyjątkiem tego, czego prawo natury nie zabrania⁶. Uzależniał ją od przestrzegania praw naturalnych, czyli boskich, które człowiek wolny – jak stwierdził – uświadamia sobie dopiero w stanie niewoli. Prawa naturalne – referował publicysta – opierają się na dążeniu do powszechnego bezpieczeństwa osób oraz własności, nie tylko zresztą szlacheckiej, przeznaczeniem wszystkich ludzi jest bowiem życie w społeczeństwie – jego funkcjonowanie reguluje prawo, które winno mieć na celu powszechne dobro wszystkich, równych wobec niego, warstw społecznych⁷.

Dobra forma ustrojowa powinna również, według Wybickiego, zapewnić spokojny byt wspólnocie zamieszkującej w państwie, co dzięki rozważnemu

⁶ Zob. I. Szczepanowska, *Modelowanie wolności w „Listach patriotycznych” Józefa Wybickiego*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2001, t. 1, s. 147.

⁷ K. Opalek, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Listy patriotyczne...*, s. XLIV–LVI. Wątek prawa naturalnego pisarz poruszył również w swoim pierwszym traktacie politycznym. Zob. J. Wybicki, *Myśl pierwsza: Co jest wolność cywilna?*, [w:] idem, *Myśli polityczne o wolności cywilnej...*, s. 55.

sprawowaniu władzy pozwoli unikać nagłych perturbacji – rewolucji i innych gwałtownych zmian naruszających ład społeczno-polityczny.

W przekonaniu autora traktatu obowiązkiem instytucji władzy winna być również ochrona praw własności każdej osoby. Ten wątek stanowił pewne *novum* w ówczesnym dyskursie publicznym – częściej zaczęto go podejmować dopiero od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych osiemnastego stulecia⁸. Wybicki postrzegał własność „szczególną”, czyli prywatną, jak instytucję wieczną, która sięga czasów pierwotnych, zgodna jest zatem z prawem natury. W takim właśnie duchu szerzej pisał o wskazanym problemie we wcześniejszej partii traktatu, przy czym świadom był innego niż w jego epoce zasięgu owego prawa:

Prawo własności zasadało się na naturze. Razem z nią miało swój początek i uszanowanie. Każdemu się szczególnie zyski jego własnej pracy i przemysłu należały, odłogiem leżące pola, karmiącym owocem obciążone drzewa *primum occupantem* [‘pierwszego właściciela, pierwszego, kto je weźmie’] czekały, kto pierwszy je osiadł, kto pierwszy je zrywał, temu się szczególnie należały.

Ta atoli prawem natury własność ugruntowana nie była taką jak dziś obszerną. Miał łaknący prawo do owocu, co go zrywał, ale nie miał do drzewa, co go wydało. Nie mógł bronić, aby i drugi wraz się z nim nie zasilał. Każdy, dogodziwszy naturze, nie myślał o zbytku ani przez ten mógł siebie zabijać i umarzać drugich.

List drugi, s. 18–19

Wybicki uważał, że poza spełnieniem wskazanych już wymogów forma rządów powinna być również dostosowana do warunków funkcjonowania całej społeczności tworzącej dane państwo. A zatem – jak stwierdził – sensu pozbawione jest tworzenie jakichkolwiek modeli teoretycznych, oderwanych od konkretnej rzeczywistości, od realiów życia:

Błądzi często, kto w głębokie zapuszczony myśli, nowe stwarza rządy i zda się podchlebne ludzkości kryślić prawa. Dzienny przypadek zniszczyłby te lat kilku prace, małe doświadczenie największe spekulacji zrywa układy.

List czwarty, s. 41

⁸ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018, s. 397–398.

Podejmując w omawianym liście kolejny wątek, autor stwierdził, że ustroj należy budować na podstawie prawa, wartości moralnych i wykształcenia jednostek sprawujących rząd:

Znając ludzi i przyrodzony wszystkich rzeczy porządek, wyznaczyć musimy, iż żadne towarzystwo pod jakimkolwiek rządem bez wszelkiej być nie może przykrości. A zaś rząd każdy zły lub dobry być może podług własności dusz tych, którzy nim kierują.

List czwarty, s. 42

Tego typu przekonanie funkcjonowało nie tylko w myśli oświeceniowej – nie było też obce wcześniej, w dobie staropolskiej⁹. Wskazany wątek Wybicki poruszył również w *Myślach politycznych...*¹⁰ W większej mierze inspirował się w tych kwestiach zapewne Monteskiuszem, gdyż mocno zaznaczał w omawianym liście, że podstawą i zarazem niezbywalnym warunkiem dobrego funkcjonowania każdego ustroju jest przede wszystkim bezwzględne przestrzeganie prawa. Konsekwencją takiego poglądu stanowiło przekonanie publicysty, iż strzegąca wolności oraz cnoty, czyli wartości moralnych, władza wykonawcza powinna być koniecznie silna i sprawna¹¹. Uważał zatem, że jeśli rząd będzie właściwie wykonywać nałożone nań obowiązki, to nie będzie miało znaczenia, czy Rzeczpospolitą rządzą ludzie sprawiedliwi, uczciwi, doskonali, bezinteresowni, czy też będzie ona królestwem jednowładczym, w którym sprawujący władzę monarcha i jego ministrowie są oświeceni i cnotliwi. W każdym z przewidzianych wariantów ustroju w państwie powinny obowiązywać sprawiedliwe prawa i powinna panować wolność:

W rzeczypospolitych jeżeli u styru państwa siedzący są sprawiedliwi, doskonali, bez interesu osobistego i ambicji, a w jednowładztwie jeżeli król i jego ministrowie są oświeceni i cnotliwi, obydwie te rządy będą, ile być może, doskonałe. W obydwóch lud szczęśliwy, bo rządcy powszechnie dobro mieć będą na celu. W obydwóch poddani zostaną wolnymi, bo żyć pod prawem sprawiedliwym będą.

List czwarty, s. 42–43

⁹ Zob. J. Włodarczyk, *Sejmiki jako szkoła wychowania obywatelskiego na przykładzie sejmików sieradzkiego i łęczyckiego*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce. XI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Sekcja III*, [Referaty i komunikaty], red. J. Gierowski, Toruń 1974, s. 69–86.

¹⁰ J. Wybicki, *Myśl trzecia: Jakimi prawami Rzeczpospolita wolność swoją utrzymać może?*, [w:] idem, *Myśli polityczne o wolności cywilnej...*, s. 169.

¹¹ Zwraca uwagę na te wątki Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Wybicki a wolność...*, s. 56.

W dalszych częściach omawianego listu Wybicki skupia uwagę na różnych mankamentach poszczególnych form rządów, ukazując, jak w każdej z nich dochodzi do degeneracji. Posługuje się przy tym powszechnie znaną szlachcie terminologią zaczerpniętą z pism Arystotelesa. Stwierdza zatem, że królestwa zamieniają się w tyranie, w których można jednak szybciej niż w ustroju republikańskim przywrócić ład, gdyż wystarczy obalić władcę. Natomiast wszelkiego rodzaju rzeczypospolite różnią się, według Wybickiego, liczbą tyranów. Przy czym uważał on, że złe obyczaje i upadek moralny szerzą się w ustroju republikańskim znacznie szybciej niż w innych formach rządu: „W demokracji gmin w zamieszaniu i nierządzie przez faksje się wygubia i [przez] ciemność ginie” (IV, s. 43).

Co dość istotne, według Wybickiego: „Monarchia dziedziczna jeżeli prawem nie jest ograniczona, tam i rządu żadnego uznać nie można” (IV, s. 43). W pewnej mierze powtórzył tu poglądy, jakie przedstawił już w swoim pierwszym traktacie politycznym. W wypowiedzi tej Emanuel Rostworowski słusznie upatruje swoistą polemikę oświeceniowego publicysty z poglądami Monteskiusza, który uznawał tyranie za jedną z form „rządów cywilnych”¹².

Najwięcej miejsca w kwestiach ustrojowych w *Liście czwartym* autor traktatu poświęcił monarchii elekcyjnej, zwracając uwagę (zapewne na podstawie rodzimych doświadczeń), że może się ona wydawać „podchlebną ludzkości”, w rzeczywistości jednak jest „okropną i nieszczęśliwą w doświadczeniu” (IV, s. 43). W pierwszej kolejności publicysta w sposób obrazowy i niezwykle sugestywny naświetlił katastrofalne dla państwa skutki interregnum¹³:

Każde bezkrólewie jest to dla kraju, co trzęsienie ziemi jest dla miast na niej wystawionych, które jeżeli się nie zapadną, wzruszą się z swych fundamentów i okropnym ruiny będą zawsze widokiem.

List czwarty, s. 43

Za kolejny ważny mankament monarchii elekcyjnej uznał Wybicki wspieranie przez tę formę rządu interesów państw sąsiednich. Miał na uwadze fakt, iż na obsadę tronu wpływają potęgi ościenne, doprowadzając do korupcji i sporów wewnętrznych:

¹² E. Rostworowski, „*Myśli polityczne*” Józefa Wybickiego, czyli droga od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych, „*Wiek Oświecenia*” 1978, t. 1, s. 41.

¹³ Na problem ten uwagę zwrócił również Arkadiusz Stasiak, *Teoria władzy...*, s. 167.

Elekcją utwierdza interes polityki sąsiedzkiej, utrzymuje zazdrość i ambicja możniejszych, przedajność niższych i niewola rzeczywista wszystkich.

List czwarty, s. 43

Przywołane argumenty zwięźle ujmowały poglądy Wybickiego na monarchię elekcyjną, system rządów, który znał z własnego kraju. Znacznie szerzej swój negatywny stosunek do tej formy ustroju rozwinął w *Myślach politycznych*...¹⁴ Jego akceptacji w *Liście czwartym* nie zyskały także rządy czysto arystokratyczne ani demokracja. W odniesieniu do pierwszej z wymienionych form władzy pisał:

W arystokracji dziedzicznej wybrani do rządów zawsze ręką jedną głaskać muszą poddanych, starcząc im żywność i uciechy, a w drugiej miecz trzymać, który ani chwalić, ani ganić krajowego rządu nie dopuszcza.

List czwarty, s. 43–44

Pisarz miał zatem na uwadze raczej rządy oligarchii, która dąży jedynie do tego, by utrzymać władzę i jednocześnie nie dopuścić do powstania jakiegokolwiek opozycji. Krytycznie odniósł się także do drugiej z wymienionych form ustrojowych:

W demokracji przez kształt rządu wszyscy dobrze widzieć, wszyscy dobrze i jedno pragnąć powinni, a z doświadczenia mamy, że takowej doskonałości nie dała mnóstwu ludzi natura.

List czwarty, s. 44

Opierając się na doświadczeniach własnych, Wybicki stwierdza, że w tego typu systemie rządów zbyt wiele jest między ludźmi różnic, aby potrafili działać razem dla dobra wspólnego.

W przekonaniu publicysty remedium na wymienione zagrożenia nie jest także, w dyskursie staropolskim uznawana za ideał, monarchia mieszana. Ta forma rządów prowadzi bowiem, jego zdaniem, do skłócenia obywateli, a tym samym do wewnętrznego osłabienia i wyniszczania całego kraju¹⁵, do czego przyczynia się również konkurowanie wyodrębnionych stronnictw:

W rządach mieszanych jeden stan drugi strzeże, aby się nie wywyższył ani przeważył mocy drugich; stąd zazdrość

¹⁴ Zob. J. Wybicki, *Myśl trzecia: Jakimi prawami Rzeczpospolita...*, s. 182–184, 186, 188.

¹⁵ Por. W. Bernacki, *Myśl polityczna I Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 323.

i podejrzenia, z tego nieprzyjaźń wspólna się rodzi i osłabia całe państwo. Przez wprowadzoną nieufność między głowę i inne członki całe niszczyć musi ciało. Na dwie się faksje podzieli naród, ojczyzna sama osieroconą zostanie albo utrzymać się przez samo złe często musi.

List czwarty, s. 44

Wybicki nie posunął się dalej w swoich dociekaniach ustrojowych i nie złożył jednoznacznej deklaracji, jaki typ rządu jest najlepszy. Odwołał się w tym względzie do opinii odbiorców:

Nie będę się więcej nad naturą rządów zastanawiał. Nie będę dłużej ich przywary z zacnością ważył. Ciekawy obywatelu, myśl i uważaj je teraz z innej jak ja strony. Dochodź, który kształt rządu najpewniejszą Polszcze może obiecywać szczęśliwość. Nigdy o tym myśleć nadto nie może Polak, którego urodzenie i w liczbie rządów, i w rządzie poddanych stawia.

List czwarty, s. 44–45

Autor traktatu próbował zatem skłonić czytelnika, aby w duchu obywatelskiego obowiązku sam zdecydował, która forma rządów ma więcej wad i mankamentów, a jaką uznałby za najodpowiedniejszą dla Polski. Strategia przyjęta przez oświeceniowego publicystę wynikała zapewne z przekonania, że w opiniach na temat omawianej kwestii może być wiele rozbieżności wśród osób, które będą się nad tym zastanawiały i podejmą w tej sprawie rozważania. Wskazał natomiast wspólną dla wszystkich, fundamentalną kwestię, z którą każdy powinien się zgodzić:

Ale jakożkolwiek zdania ludzi zawsze się względem gatunku i natury rządów dzielić będą, w tym przecie wszyscy się zgoda, iż ludzie w społeczności cywilnej pod pewnym koniecznie zostawać mają, iż do jednego prawidła prawa wszyscy swe czyny stosować powinni.

List czwarty, s. 45

Następnie dłuższy ustęp omawianego tekstu Wybicki poświęcił rozważaniom skupionym na roli, jaką ustanowione prawa odegrały w dziejach ludzkości, prowadząc do ucywilizowania się społeczeństw. Wyraził przy tym przekonanie, że decydujące znaczenie miało w tym względzie zmuszenie ludu przez prawodawców do przyjęcia praw. W tej koncepcji publicysta zawarł również znamiennej opinię na temat owej społeczności, pod naciskiem zwierzchności respektującej prawa:

wyznać trzeba, że gmin zawsze gminem, najistotniejszego swego nie zna dobra i tę często znieważa rękę, która go jak ciemnego zwraca od przepaści.

List czwarty, s. 47

W tym wątku rozważań publicysta reprezentuje, w opinii Kazimierza Opalka, stanowisko oświeconego absolutyzmu, gdyż w nakreślonej wizji wybitne jednostki są motorem postępu i tylko one mogą przewodzić społeczeństwu¹⁶. W interpretacji marksistowskiej podkreślano tymczasem, że autor nie doceniał roli mas ludowych¹⁷. Omawiany fragment *Listu czwartego* dziś można także interpretować jako wyraz poparcia dla rządów absolutyzmu oświeconego. Wybicki mógł jednak mieć na myśli inny typ ustroju, skupiający wąską grupę oświeconych ludzi, dążących do przeprowadzenia w kraju reform i do poprawy losu wszystkich jego mieszkańców.

Przyjęcie i szanowanie w starożytności praw cywilnych, według Wybickiego, stanowiło rezultat nazywania ich boskimi. Sprzyjało temu przemawianie w owej sprawie do społeczeństwa jakoby z natchnienia „duchem bóstwa”, czemu dawano wiarę, bowiem „gmin łatwiej przez cuda jak rozum przekonać” (IV, s. 48). Mimo że cywilizacja starożytna ustanowiła wiele istotnych praw, to ostatecznie, jak stwierdził pisarz, nie stworzyła świata, w którym egzekucja prawa zapewniałaby sprawiedliwość. Jego zdaniem średniowiecze również było okresem pełnym gwałtów, walki i słabej władzy monarszej oraz chciwości możnowładców. Wątek ten podsumował, stwierdzając:

Dziecinność to pisać, jak się ma obywatel względem obywatela zachować, jeżeli moc prawodawcza słaba, bez pewnego fundamentu, w swej się sama chwieje konstytucji i tego, co napisała, nie ma mocy i siły do egzekucji przywieść.

List czwarty, s. 52

W opinii oświeceniowego publicysty w minionych epokach nie przestrzegano dobrych praw bądź o nich zapominano, co skłoniło go do wniosku, że tylko silny rząd może stać na ich straży. Wspierając swoją

¹⁶ Zob. komentarz Kazimierza Opalka do tego fragmentu: J. Wybicki, *Listy patriotyczne...*, s. 47 (przypis 17).

¹⁷ Szerzej na ten temat zob. A.F. Grabski, *Stalinowski model historiografii*, „Dzieje Najnowsze” [1992], t. 24, z. 3, s. 23–45; idem, *Zarys historii historiografii polskiej*, wyd. 3, Poznań 2010, s. 204–213 (wyd. 1 – Poznań 2000).

opinię, przywołał, co bardzo istotne, wielce znamienne, współczesne mu przykłady zasadności sformułowanego sądu:

dawne bezprawia, stworzone w zamieszaniu i gwałtach nierządu feudalnego, nie mogły jak tylko wspólnie z swą anarchią możniejszych zginąć; na tej obalinach mogła dopiero pewna powstać sprawiedliwość. Ale tak wielka odmiana nie mogła, jak tylko dziać się przez stopnie, nie mogła, jak tylko z trudnością, a przeto później zostać uskutkowana. Wielcy monarchowie musieli, tak jak niegdyś Piotr Wielki, stworzyć najprzód ludzi, zostawiwszy Wielkiej Katarzynie, aby z nich uformowała obywatelów.

List czwarty, s. 52–53

Przytoczoną wypowiedź można by uznać za deklarację poparcia dla władzy absolutnej, a z racji przywołanych przykładów – także dla polityki wschodniego mocarstwa. Wybicki zwrócił uwagę, że zasługą Piotra I było ucywilizowanie państwa, którym rządził, dzięki wprowadzeniu szeregu reform ustrojowych, wojskowych i gospodarczych. Krzewiąc oświatę, dzięki przekazywanej wiedzy niejako „tworzył” ludzi, dokonanie tego procesu w duchu oświeceniowego absolutyzmu pozostawiając Katarzynie II.

Taka opinia Wybickiego była, w mojej ocenie, tylko przemyślanym zabiegiem o charakterze wyłącznie pragmatycznym. Służył on pozyskaniu przychylności rosyjskiego ambasadora Ottona Magnusa von Stackelberga, który miał wówczas wielki wpływ na różne aspekty życia politycznego w Polsce – bacznie śledził poczynania osób związanych ze Stanisławem Augustem oraz ich próby oddziaływania na opinię publiczną¹⁸. Nie było tajemnicą, że nie popierał reform proponowanych w Kodeksie Zamoyskiego.

Zdaniem Wybickiego wraz z oświeceniem poddanych następuje nowy sposób myślenia w społeczeństwie. Obywatele zaczynają rozumieć, że wolność cywilna nie jest czynieniem tego, co się komu podoba, ale tylko tego, na co pozwala prawo. A na jego straży – jak przypominał autor traktatu – musi stać silny rząd. Następnie zwrócił się do czytelników:

Narodzie, z tego, com powiedział, osądź sam, do której należemy epoki? Zacni obywatele, wam zostawię decyzją, czy

¹⁸ Ostatecznie Stackelberg wraz z nuncjuszem oraz przedstawicielami opozycji przyczynili się do upadku projektu kodeksu na sejmie warszawskim 1780 roku. Zob. E. Rostkowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 95.

w rzeczy samej przez rząd i prawa nasze późniejszych wieków doznajemy szczęścia.

List czwarty, s. 55

Aby dojść do trafnego wniosku, Wybicki sugeruje trzy pytania, na które czytelnik musi sobie odpowiedzieć: czy Polska jest poważana wśród sąsiadów, czy ma stabilny i sprawny rząd zapewniający bezpieczeństwo i sprawiedliwość, czy przestrzegane jest w niej prawo.

Pisarz zakładał, że po okresie przejściowym w zreformowanym państwie zwierzchność prawodawcza nie tylko będzie wiedziała, jak spisać posłusznemu narodowi prawa, ale także zdoła je egzekwować i zapewni państwu zewnętrzne bezpieczeństwo. Ponadto przewidywał, że w takich warunkach, gdy całe społeczeństwo będzie respektowało ustanowione prawo cywilne, wszyscy będą wolni i w równej mierze wszystkim zapewnione zostanie bezpieczeństwo oraz poszanowanie prawa własności. Oto wnioski wypływające z tych ustaleń:

Jeżeli naród przynależycie [‘słusznie’] narodu udzielnego [‘państwa suwerennego’] w dzisiejszym wieku używa nazwiska, będzie z państwa narodów winnego [‘z międzynarodowej społeczności państw’] dla siebie od współtowarzyszów doznawał uszanowania i bezpieczeństwa. Będzie utrzymany przez wspólne przykładanie się do utrzymania innych.

Co do drugiej prawdy, najwyższa prawodawcza zwierzchność, [będąc] samowładną swego kraju panią, będzie wiedziała, kiedy i jakie pisać poddanym posłusznym prawa, będzie je mogła do egzekucji przywołać, bezpieczeństwo zewnętrzne zjedna wszystkim.

Co do trzeciej, wszyscy stowarzyszeni, do powszechnego praw cywilnych prawidła swe stosując czyny, będą wolni wszyscy, będą bez różnicy używać bezpieczeństwa życia i majątku.

List czwarty, s. 55–56

Za Monteskiuszem Wybicki posłużył się tu systematyką trójpodziału władzy, pisząc o „najwyższej prawodawczej zwierzchności”. Niezwykle istotna jest również kwestia prawa, które – co należy podkreślić – w dotychczasowym dyskursie było traktowane tylko jako gwarancja wolności i przywilejów szlacheckich. W omawianym tekście natomiast, podobnie jak w całym zbiorze *Listów patriotycznych...*, mowa jest o wolności obywatela w granicach prawa. Taka koncepcja nie była, rzecz jasna, obca wcześniejszym pisarzom, ale do publicznego obiegu wprowadził ją dopiero Wybicki w latach siedemdziesiątych XVIII wieku.

Wybicki pragnął, aby Rzeczpospolitą stawiano za przykład państwa respektującego takie właśnie pojęcie wolności. Z emfazą zwracając się najpierw do ojczyzny, a następnie do czytelników, z żalem stwierdził, że tak nie jest:

Ojczyzno, chciałbym cię przez miłość w liczbie stawić najrzadniejszych królestw, ale podobno przeciwko tak czystemu synostwa sentymentowi czyniłbym, gdybym cię już między nimi umieszczał. Powiem raczej, że jeżeli dobrze się poznawszy, mniej podchlebny o waszym rządzie i prawach, a sprawiedliwy wydacie na się, Polacy, wyrok, kiedykolwiek udzielnym a szczęśliwym będziecie ludem, jeżeli przecie w dawnej, a błędnej o waszej wolności i potędzie zostawać będziecie opinii [...].

Te fałszywe przesądzania wasze o dobroci rządu i praw gotowały wam z dawna wasz upadek.

List czwarty, s. 58–59

Po tej wypowiedzi gani Wybicki krótkowzroczność szlachty, zwracając uwagę na niedostatki w funkcjonowaniu dyplomacji, wojska i gospodarki, a przy tam na brak troski o reformę państwa. Po takiej diagnozie skłania czytelnika do samodzielnego i szczegółowego przemyślenia przedstawionych problemów w duchu nadrzędnych racji obywatelskich, a nie partykularnie zorientowanej miłości własnej:

Zostawiam cię tu, cnotliwy i doskonały obywatelu, niech twoja myśl głęboka wszystko na części rozbiera, czego ja tylko w powszechności dotknąłem. Poruczam pod sąd twój myśli moje; pomnij tylko, by w swojej sprawie będąc sędzią, własnej się uwieść nie dałeś miłości. Moim zamysłem nie jest uczonym tonem decydować ostatecznie o błędach rządu i praw naszych, lubom przekonany, że się w ich naturze więcej przywar jak doskonałości znajduje.

List czwarty, s. 59

Zwracając się do Stanisława Augusta pod koniec tej epistolarnej wypowiedzi, podobnie jak w poprzednim liście przedstawił polskiego władcę jako przyszłego wielkiego prawodawcę¹⁹. Tym razem porównał go do

¹⁹ W *Liście trzecim* Wybicki, zestawiawszy Poniatowskiego z Solonem, argumentował swój zamiysł przewidywanymi zasługami polskiego władcy w dziedzinie prawodawstwa: „Stanisława prawa najpóźniejszych ożywią wnuków, narodzą bohaterów, wskrzeszą mścicieli. Zaszczepią bowiem w sercach wszystkich miłość ojczyzny. Zburzą nierządu bałwany. Rzeczywistą wszystkim czuć dadzą wolność. A co największa, zepsute i zarażone poprawią

Kazimierza Wielkiego²⁰, czyniąc aluzję do zbioru praw wydanych przez ostatniego przedstawiciela dynastii Piastów na polskim tronie (do tak zwanych statutów wiślicko-piotrkowskich, które zawierały pierwszą w Polsce kodyfikację prawa zwyczajowego):

Najjaśniejszy Panie! Niech zamysły moje znajdują u Niego względy. Chciałbym, aby pod królem mądrym naród był cały oświecony. Chciałbym, aby Stanisława Augusta panowanie po doskonałych prawach późna poznała potomność, tak jak dziś jeszcze uwielbia Kazimierza Wielkiego rządy.

List czwarty, s. 60

Pochlebnym porównaniem Wybicki starał się, jak można sądzić, zyskać większą przychylność Poniatowskiego. W tym czasie sprzyjał idei władzy o charakterze monarchii konstytucyjnej oraz parlamentarnej. Przy czym w swoim programie zawartym w *Listach patriotycznych...* pomieścił wiele postulatów republikańskich, dotyczących między innymi zniesienia poddaństwa i wprowadzenia równości wobec prawa mieszkańców Rzeczypospolitej, czemu poświęcił uwagę w pozostałych listach²¹.

W ostatnim akapicie omawianego listu wypowiedź swoją skierował do współobywateli, którzy równie jak on pozostawali w służbie

i wyczyszczą obyczaje, bez których w rzeczachpospolitych za nic najlepsze prawa, wywracają wszystko i nic im się oprzeć nie może" (s. 38). Na znacznie bardziej uwznioślające powiązania sylwetki Poniatowskiego z obszarem prawodawstwa zwrócił ostatnio uwagę Jakub Frejtag w rozprawie „Salomon na tronie”. *O toposie starotestamentowego władcy w propagandzie królewskiej Stanisława Augusta*, [w:] „Sklócony naród, król niepewny, szlachta dzika?” *Polska stanisławowska w świetle najnowszych badań*, red. P. Ugniewski, Warszawa 2020, s. 94–111.

²⁰ Porównanie Stanisława Augusta do Kazimierza Wielkiego było wówczas częstym zabiegiem w wypowiedziach zróżnicowanych gatunkowo. Zob. między innymi: B. Mazurkowska, *Stanisław August jako adresat tekstów dedykacyjnych*, „Wiek Oświecenia” 1998, t. 13; *W dwusetną rocznicę śmierci Adama Naruszewicza*, s. 126–127; A. Norkowska, „Le Roi-Soleil?” *O kreowaniu królewskiego mitu solarnego w poezji okolicznościowej czasów stanisławowskich*, [w:] eadem, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006, *passim*; Biblioteka Badań nad Wiekami Osiemnastym. Studia, nr 2; A. Mateusiak, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Tryptyk piastowski „Kazimierz Wielki”, „Jadwiga, królowa polska”, „Piast” Juliana Ursyna Niemcewicza*, wstęp i oprac. A. Mateusiak, Łódź 2015, s. 121–211.

²¹ O szczegółowych propozycjach reformatorskich w *Listach patriotycznych...* w nowszych badaniach zob. T. Srogosz, I. Wołyniec, *Oświata ludowa jako czynnik poprawy stanu zdrowia ludności według populacjonistów polskich w XVIII wieku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza. Pedagogika” 2016, t. 15, s. 334–335; J. Głowacki, *Zwiększenie zaludnienia i poprawa zdrowotności w „Listach patriotycznych” Józefa Wybickiego na tle dążeń XVIII-wiecznej Europy*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1990, nr 37, s. 82–106; J. Malec, *Polska myśl administracyjna XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 66–68, 143, *Rozprawy Habilitacyjne – Uniwersytet Jagielloński*, nr 120; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów...*, *passim*.

Rzeczypospolitej: zachęcał ich do wytrwania w tych działaniach i o takie zachęty upraszał z myślą o przyszłych losach państwa:

Zasilajmy się nawzajem nauk naszych owocem zdrowym, abyśmy w usługach nie osłabili ojczyzny. Zachęcajcie nas do tego, starsi. Gdyż *ex indole filiorum vestrorum praesagium sumite, qualem vos in post R[ei]p[ub]l[i]cam sperare oportet* [‘ze sposobu myślenia synów waszych czerpcie przepowiednię co do tego, jakiego stanu państwa możecie się spodziewać na przyszłość’].

List czwarty, s. 61

W końcowym wezwaniu wyraźnie rozbrzmiewa przestroga uzależniająca stan państwa w nadchodzącym czasie od sposobu myślenia, jakie w przyszłości przyjmie nowe pokolenie. Nie była to myśl zbyt odkrywczą, ale w zakończeniu listu stała się mocnym akcentem potwierdzającym zasadność uwzględnionych przez Wybickiego w traktacie różnych propozycji reform w państwie.

Po omówieniu problematyki *Listu czwartego* należy zwrócić uwagę, że podobnie jak w pozostałych częściach traktatu, przewagę ma tu ton perswazyjny, rzadziej polemiczny²². Oświeceniowy publicysta wielokrotnie zwraca się bezpośrednio do projektowanego czytelnika dzieła. Stosując takie apostroficzne formy jak „widzisz, dziedzicu”, „widzisz, czytelniku”, stara się aktywizować uwagę i zainteresowanie odbiorcy, a równocześnie podkreślać wagę podejmowanych zagadnień i przywoływać argumentów. Używa również sformułowań zachęcających do namysłu, refleksji nad przedstawianymi problemami lub wprost zaleca akceptację prezentowanych opinii, na przykład „idź za tym”, „osądź sam”, „zostawiam cię tu”.

Wszystkie składające się na polityczny traktat listy są kierowane do Andrzeja Zamoyskiego jako refleksje anonimowego szlachcica, który pragnie pomóc w redagowaniu zbioru praw²³. Taka formuła była korzystna, w większym stopniu stwarzała bowiem pozory neutralności autora²⁴. Natomiast literacka forma epistolarna cieszyła się wówczas popularnością. Dzieło Wybickiego, jak świadczy choćby problematyka podjęta w prezentowanym *Liście czwartym*, nie było lekturą łatwą w odbiorze²⁵. Poza tym publicysta przekonywał do zmian dość radykalnych. Nie wydaje się więc słuszny pogląd,

²² Por. T. Kostkiewiczowa, *Z zagadnień perswazji w prozie publicystycznej polskiego oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 3, s. 161–220.

²³ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Józef Wybicki jako publicysta...*, s. 141–142.

²⁴ Ł. Kurdybacha, „Listy patriotyczne” Józefa Wybickiego, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3–4, s. 730.

²⁵ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Józef Wybicki jako publicysta...*, s. 140.

że *Listy patriotyczne*... miały być skierowane do szerszego ogółu „przeciętnie wykształconej szlachty”²⁶. Brak argumentów potwierdzających to stwierdzenie; tym bardziej nie ma dowodów na to, jakoby dzieło Wybickiego kolportowano na szeroko rozumianej prowincji²⁷. *Listy patriotyczne*... wpisywały się natomiast w ówczesne spory polityczne i możliwe, że były analizowane w pewnych kręgach „statystów” – raczej wąskich niż szerokich.

Wkład Józefa Wybickiego we współczesną mu myśl polityczną jest już częściowo rozpoznany, spuścizna po nim zasługuje jednak na szerszej zakrojone, rzetelne studia²⁸. Mam na uwadze nie tylko dzieła o charakterze politycznym oraz publicystycznym, ale również ujęte prozą i wierszem utwory o walorach *stricte* artystycznych, należące do literatury pięknej. Dopiero uściślenie ich chronologii i sprecyzowanie przesłania ideowego – przy uwzględnieniu kontekstów, w jakich powstały – umożliwią pełną rekonstrukcję biografii intelektualnej tego twórcy.

Grzegorz Glabisz

Pour un bon gouvernement de la République :

Listy patriotyczne : List czwarty

Résumé

L'article traite des réflexions de Józef Wybicki sur le régime politique de la République à la fin du XVIII^e siècle – c'est-à-dire, selon la terminologie de l'époque, sur la forme du gouvernement – qu'il exposa dans *Listy patriotyczne* (*Lettres patriotiques*), aux côtés de considérations sur d'autres questions essentielles touchant à l'organisation sociale, économique et juridique de l'État. L'objectif principal de l'étude est de déterminer comment cette problématique est formulée par l'auteur dans la *Lettre quatrième*. L'analyse détaillée du texte met en lumière les traits que, selon Wybicki, devrait posséder le meilleur régime, tout en présentant de manière critique l'ensemble des formes de gouvernement – de l'Antiquité jusqu'à l'époque de l'auteur – y compris la monarchie élective. L'auteur de l'article identifie les sources de la pensée de Wybicki avant tout dans la philosophie politique des Lumières, mais également, quoique dans une moindre mesure, dans les traditions de la République nobiliaire polonaise.

²⁶ I. Szczepanowska, *Modelowanie pojęcia wolności w „Listach patriotycznych”...*, s. 147.

²⁷ Autor monografii sejmku 1778 roku nie notuje żadnych wzmianek na temat wpływu tego dzieła na ówczesną dyskusję szlachty podczas kampanii sejmikowej. Zob. W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 18–149. Również w innych pracach tego autora dotyczących sejmików z lat 1778–1780 brak jakichkolwiek odniesień do traktatu Wybickiego.

²⁸ Kierunek tak projektowanych dociekań wyznacza książka Edyty Pętkowskiej, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego w latach 1794–1806*, Warszawa 2016.

Aleksandra Norkowska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-8072-3975

Przysposabianie umysłów do reformy Rzeczypospolitej:

Listy patriotyczne: List jedenasty

Pośpiech, jaki towarzyszył Józefowi Wybickiemu podczas przygotowywania relacji z postępu prac nad kodyfikacją prawa, odzwierciedla społeczne napięcia połowy lat siedemdziesiątych XVIII wieku, gdy Stanisław August Poniatowski zaczął odzyskiwać utraconą pozycję polityczną. W takich okolicznościach pisarz wydał anonimowo referaty, które przedstawiał podczas obiadów czwartkowych. Nadał im formę tekstów epistolarnych, a w rozbudowanym tytule publikacji wskazał konkretnego adresata: *Listy patriotyczne do Jaśnie Wielmożnego ekskanclerza Zamoyskiego prawa układającego pisane* (t. 1–2, Warszawa 1777–1778)¹. Czternaście wypowiedzi reprezentujących *genus deliberativum*, tworzy podzielony na części wywód polityczny. Dla autora tego dzieła, jak zauważyła Anna Grześkowiak-Krwawicz, „prawo było elementem porządkującym cały świat społeczny”². Kierowała nim idea powszechnego dobra, które zapoczątkować miały zmiany prawa wyłożone w tak zwanym Kodeksie Andrzeja Zamoyskiego (1778). Refleksje zawarte w *Listach patriotycznych*

¹ Zob. J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155. Dzieło to cytowane jest w rozprawie według podanej edycji z uwzględnieniem w zapisach drobnych zmian modernizacyjnych; w lokalizacjach cytatów i odwołań w obrębie tekstu głównego listy oznaczane są numeracją rzymską.

² A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018, s. 91.

zdają się dopełniać ważne postulaty wypływające z troski o Rzeczpospolitą, której pisarz dał także wyraz w opublikowanych kilka lat wcześniej *Myślach politycznych o wolności cywilnej* (1775–1776). Wskazał w nich na konieczność ustanowienia nowej konstrukcji ustrojowej, argumentując, iż „Żadne towarzystwo na takich być nie poczęło prawach, aby w przyszłość odmiany nie potrzebowały”³. Według Anny Grześkowiak-Krwawicz istotą reformatorskich poglądów Wybickiego było silne przekonanie o potrzebie modyfikacji prawa. Oświeceniowy pisarz podzielał myśl Stanisława Konarskiego, że ujednolicenie reguł prawnych zmienia i kształtuje porządek w każdym obszarze życia społecznego⁴.

W pracach nad projektem kodyfikacyjnym wraz z Wybickim uczestniczyli: Feliks Łojko, Joachim Chreptowicz, Krzysztof Szembek, Michał Węgrzecki i Antoni Rogalski. Natomiast w narracji prowadzonej w *Listach patriotycznych* pisarz kreuje się na osobę bezpośrednio niezaangażowaną w działania podejmowane przez zespół, któremu przewodniczył Andrzej Zamoyski. W *Liście jedenastym*, który Wybicki zamieścił w drugim tomie zbioru wraz z czterema innymi wypowiedziami epistolarnymi o charakterze dydaktyczno-publicystycznym, były kanclerz koronny został zaprezentowany jako mąż stanu cieszący się autorytetem moralnym⁵. Przy okazji przemyśleń dotyczących potrzeby powołania w Polsce instytucji, które jak w innych krajach zapewniłyby opiekę ubogim, kalekom i sierotom, pisarz stwierdził: „Znając sposób myślenia JW Zamoyskiego, wiem, iżby chętnie chciał o tym w *Praw zbiorze* wspomnieć” (XI, s. 241). Do upatrywania w tym stwierdzeniu przejawu bliskich więzi łączących autora traktatu z imiennym adresatem dzieła skłania zachowana korespondencja, o czym w końcowej partii rozprawy.

Przywoływanie postaci ekskanclerza w *Listach patriotycznych* jest konieczne, warunkuje bowiem czytelność przekazu. Przy czym, jak stwierdza Teresa Kostkiewiczowa, Zamoyski jest w dziele Wybickiego figurą „jedynie pretekstową”⁶. Ten perswazyjny zabieg stanowi jedno z istotnych narzędzi, po które sięga Wybicki, z rozmysłem kształtując w traktacie

³ J. Wybicki, *Myśl druga: Jak się kraj raz wolny przy wolności utrzymuje*, [w:] idem, *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Rostworowski, [edycję oprac. Z. Nowak, przekł. i komentarz do tekstów łacińskich Z.L. Pszczółkowska], Wrocław 1984, s. 137.

⁴ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów...*, s. 100.

⁵ Na temat oceny działań Zamoyskiego i jego nienagannej postawy moralnej zob. D. Rolnik, *Wokół stereotypu magnata czasów stanisławowskich. Wizerunek Andrzeja Zamoyskiego (1717–1792) w polskich memuarach*, „Wieki Stare i Nowe” 2012, t. 4, s. 44–68.

⁶ T. Kostkiewiczowa, *Z zagadnień perswazji w prozie publicystycznej polskiego oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 3, s. 197.

relacje nadawczo-odbiorcze. Wyraziście ujawnia się to w *Liście pierwszym*, który jedyny w całym traktacie zawiera pełniący funkcję nagłówka (*salutatio*) bezpośredni zwrot do adresata całego dzieła: „Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju!” (I, s. 3). Zastosowanie grzecznościowej formuły powitalnej świadczy o przestrzeganiu wymogów sztuki epistolarnej. Wskazuje jednocześnie na podrzędny w stosunku do Zamoyskiego status osoby inicjującej pozorowany dialog korespondencyjny. W liście otwierającym traktat cały wywód skierowany jest, co prawda, do imiennie określonego adresata, ale w końcowej części owej wypowiedzi pisarz wyraźnie wskazuje, że w konstrukcji tego tekstu, jak i całego zbioru uwzględniony został również odbiorca pozaadresowy. Jest nim niewyrażona w formule salutacyjnej publiczność czytająca:

Myśl moję całą do narodu obróć. Dowiodę mu, że człek do społeczności stworzony, że prawa utrzymują i szczęśliwymi wszystkie towarzystwa czynią. Przekonać go zechcę, że te ustawy, które mu JWWMć Pan przepiszesz, jego trwałość, jego uszczęśliwienie mają w zamierzeniu; te przyjąć, te w świątyni wolności swojej złożyć, miłość własnego dobra radzić mu – że powinna – dowiodę⁷.

List pierwszy, s. 11

Użycie pierwszoosobowej formy „dowiodę” w dwóch sąsiadujących zdaniach, i to w miejscach znaczących (inicjalnym i końcowym), służy uwypukleniu głównego celu, jaki przyświecał Wybickiemu, który czuł się odpowiedzialny za rozpowszechnienie i przybliżenie rzeczywistych powodów towarzyszących reformie prawa sądowego społeczeństwu szlacheckiemu – tym, którzy określali się, jak przypomina Anna Grześkowiak-Krwawicz, jako jego niewolnicy⁸. Zastosowanie tego zabiegu retorycznego wskazuje na ściśle powiązanie Wybickiego autora z wypowiadającą się w listach postacią, której nastawienie do szerokiego kręgu odbiorców decyduje o podstawowej funkcji *Listów patriotycznych*. Na jej konstrukcję – co widoczne jest w przytoczonym fragmencie *Listu pierwszego* – wpływa konwencja epistolarna. Owa postać zostaje bowiem włączona w znaczeniową strukturę każdego z listów współtworzących zbiór. Przedstawia się czytelnikom „jako Polak, jak obywatel kochający króla i naród” (I, s. 4), którego poruszyła informacja o inicjatywach

⁷ Wyróżnienia w cytacie – A.N.

⁸ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów...*, s. 115.

prawodawczych Stanisława Augusta Poniatowskiego i powołaniu przez władzę byłego kanclerza koronnego do realizacji tego zadania.

Wybickiemu zależało na przekonaniu szlacheckich obywateli nie tylko o potrzebie zmiany prawa, ale także, co istotne, o konieczności jego doskonalenia i kodyfikacji⁹. To poczucie odpowiedzialności za naród (i państwo), czy też państwo (i naród) brało się z przeświadczenia o wychowawczym działaniu prawa. Już w pierwszym liście zamieszczonym w zbiorze nadawca przyjmuje rolę rzecznika interesów uciskanych i wyzyskiwanych mieszkańców Rzeczypospolitej. Dowodzi tego wspomnieniem rozmów, jakie po powrocie ze stolicy prowadził z przedstawicielami średniej szlachty: „nawiedziłem sąsiada, który już od lat kilku pod uciążliwą możniejszego jęczy niesprawiedliwością” (I, s. 6), z wdową, która była „bardziej nędzą i niedostatkiem jak laty przytłoczona” (I, s. 7), i z chłopami („wnet kupy poddaństwa naszego zachodzą mi drogę” (I, s. 7). Wyjaśnia przy tym, że owe spotkania stały się impulsem do poruszenia tematu ludzi biednych i innych potrzebujących, którzy w swoim nieszczęściu pozostają osamotnieni.

Autor mistyfikowanego listu, pisząc o doli napotkanych osób, komunikuje się z rzeczywistym adresatem *Listów patriotycznych*. Jego reakcje świadczą o sile emocjonalnych doznań. Odczuwa przy tym głęboką potrzebę podzielenia się własnymi uczuciami:

Powiem prosto, com [...] widział i jaką stąd rozkosz dusza moja czuła, ale wyznam razem, co ducha mego bojaźnią okropną przestrasza i niespokojności żywej staje się przyczyną.

List pierwszy, s. 4

Spokój zapewnia mu jedynie nadzieja, jaką pokłada w pracach Zamoyskiego nad kodeksem. Ich rezultatem powinno być bowiem prawne uregulowanie życia w Rzeczypospolitej. Odwołanie się do ówczesnych realiów społecznych skłania do skonfrontowania opisanych przez Wybickiego sytuacji ze znanymi niektórym czytelnikom, a często nieuświadomionymi, przejawami społecznej niesprawiedliwości. Budowaniu iluzji autentyczności listu posłużyło między innymi wskazanie po elementach subskrypcyjnych miejsca i daty spisania listu: „Z prowincji, d. 24 grudnia

⁹ Od połowy XVIII wieku w dyskusji nad konstrukcją ustrojową Rzeczypospolitej zaczynają się pojawiać głosy wskazujące na potrzebę kodyfikacji prawa i jego doskonalenia jako koniecznego warunku zbudowania silnego państwa (ibidem, s. 100). Autor *Listów patriotycznych* kroczy tu drogą wskazaną przez Stanisława Konarskiego w traktacie politycznym *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów* (t. 1–4, Warszawa 1760–1763).

1776” (I, s. 12). Identyfikacja autora epistolarnej wypowiedzi z przeważającą częścią szlacheckiego narodu, która zamieszkiwała oddalone od stolicy tereny Rzeczypospolitej, miała dowodzić wspólnotowych doświadczeń i więzi z tą społecznością, co z kolei sprzyjało inicjowaniu i kształtowaniu poczucia odpowiedzialności za kraj.

List jedenasty znalazł się w grupie ośmiu epistolarnych wypowiedzi, które nie zawierają końcowych zapisów określających miejsce i datę powstania (VII–XIV). Rezygnacja pisarza z respektowania przyjętej początkowo zasady, że listy miały być co miesiąc wysyłane do Zamoyskiego, wynikała, według Łukasza Kurdybachy, z pośpiechu dyktowanego przez konieczność wydania dzieła przed rozpoczęciem obrad sejmu w 1778 roku, podczas którego kodeks miał być przedłożony do rozpatrzenia¹⁰. W całym dziele – jak wskazuje uczony – można odnieść „chwilami wrażenie pewnego chaosu kompozycyjnego”. Wynika ono z faktu, iż listy powstające „w pośpiechu jako referaty na obiady czwartkowe, musiały z konieczności wracać do poruszanych już zagadnień, rozszerzać je i omawiać z różnego punktu widzenia, dodawać nowe aspekty i argumenty”¹¹. Mimo tej nadrzędnej tendencji *List jedenasty* cechuje przemyślana kompozycja, czego dowodzi między innymi uwaga zamieszczona w części peroracyjnej, która odnosi się między innymi do kwestii poruszonej we wstępie. Pisarz posłużył się przy tym interesującą konstrukcją retoryczną. Ramowe części tej wypowiedzi epistolarnej dotyczą kwestii demograficznych. We wprowadzeniu podejmującym temat bezżeństwa autor wyjaśnił, że depopulacja stanowi w Rzeczypospolitej konsekwencję powszechnego braku odpowiedzialności za przyszłość narodu. Przy czym jego trwanie uzależnił nie tylko od troski o liczebność kolejnych pokoleń. Kończąc epistolę, stwierdził bowiem:

Ależ nie dość jest jeszcze starać się o powiększenie mieszkańców liczby, trzeba o konserwację tych, których mamy i mieć możemy, wcześniej przez prawa starać się.

List jedenasty, s. 256

W ten oto sposób pisarz uwydatnił przyświecający mu cel, jakim było propagowanie idei nowego kodeksu sądownictwa. Zaobserwowany przez Teresę Kostkiewiczową w całym dziele Wybickiego „uporządkowany tok rozumowania”¹² stanowi także dominantę *Listu jedenastego*.

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. Ł. Kurdybacha, „Listy patriotyczne” Józefa Wybickiego, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3–4, s. 728–730.

¹¹ Ibidem, s. 759.

¹² T. Kostkiewiczowa, *Z zagadnień perswazji...*, s. 200.

Kwestia zaludnienia kraju została w nim powiązana z tą częścią projektu kodyfikacyjnego, która dotyczyła ograniczenia przywilejów Kościoła katolickiego, zakładania domów poprawczych, opieki nad biednymi oraz powstania szkoły lekarskiej. W obszernym fragmencie obejmującym rozważania końcowe autor uzasadnia propozycję zmian w sferze ekonomiczno-gospodarczej.

Początkowa partia *Listu jedenastego* nawiązuje do zakończenia wypowiedzi epistolarnej, która bezpośrednio poprzedza go w zbiorze. Zapowiedź kontynuacji rozważań dotyczących „bezludności naszej” (X, s. 234) ma odzwierciedlenie w wyrażonej na początku następnego listu jednoznacznej opinii o przyczynach nadmiernej liczby bezżennych mieszkańców Rzeczypospolitej. W sposób autorytatywny taka sytuacja została tu powiązana z upadkiem obyczajów i uznana za rezultat dążenia do zbytków:

Dawne i późniejsze rządy nic bardziej nie zastraszało, jak namnożone w kraju bezżeństwa. Sławę, urzędy przysądzano żennym, nadgrody stanowiono i nadawano przywileja w proporcją rozmnożonej rodziny, a rzucano niesławę i karano tych, którzy żyli bezżenni. Zapobiegano bezużytecznym małżeństwom. Zniesiono na koniec te dzikie przesady, które ambicja, z wyższego urodzenia rodząc, splamioną być się rozumiała, gdy w niższym stanie milej sobie szukała pary.

List jedenasty, s. 235

Punkt odniesienia dla postaci mówiącej w omawianym tekście o małżeństwie i rodzinie stanowi refleksja Monteskiusza, który w rozprawie *O duchu praw* (*De l'esprit des lois*, Genève 1758) przypomniał o ustawach Oktawiana Augusta sprzyjających zwiększeniu przyrostu ludności Rzymu¹³. Odniesienia do poglądów dawnych myślicieli, które wzmacniają argumenty za koniecznością ograniczenia bezżeństwa, autor listu poszerza, przywołując fragment dzieła *Ideał księcia chrześcijańskiego przedstawiony w stu obrazach* (*Idea de un príncipe político christiano representada en cien empresas*, Monaco 1640) Diego de Saavedry y Fajarda. W ustępie tym hiszpański pisarz i dyplomata w obliczu kryzysu ekonomicznego Hiszpanii w pierwszej połowie XVII wieku przypomniał memoriał, z którym Rada Królewska zwróciła się do Filipa III Habsburga (1619)

¹³ Z ustaleń Kazimierza Opałka wynika, że informacje o starożytnych aktach prawnych Wybicki zaczerpnął z zamieszczonego w dziele Monteskiusza streszczenia mowy Oktawiana, którą Dion zawarł w *Historii Rzymu*. Zob. komentarz wydawcy w edycji: J. Wybicki, *Listy patriotyczne...*, s. 236 (przypis 6).

w sprawie przesiedlenia ludności z okręgów najbardziej zaludnionych w celu gospodarczego ożywienia całego kraju. Projekt reformy wiązał się też z uzyskaniem zgody papieża na zmniejszenie liczby zakonów. Wybicki wysunął ten argument, wskazując, że przeludnienie klasztorów stanowi jeden z powodów poważnego problemu spadku liczby produktywnych mieszkańców Rzeczypospolitej.

Podjmując wskazane zagadnienia w *Liście jedenastym*, pisarz po raz pierwszy w zbiorze (w obszernym fragmencie) zwrócił uwagę odbiorców na środowiska zakonne. Krytycznie ocenił styl życia zakonników i przysługujące im prawa. Kwestię uregulowania stosunków państwa z Kościołem katolickim rozwinął dopiero w kolejnych częściach dzieła (XII, XIV). W omawianej wypowiedzi epistolarnej autor podkreślił problem upadku obyczajów w klasztorach, będących schronieniem dla osób, które pragną wieść życie wolne od pracy i codziennych trosk. Stwierdził przy tym, że oczekiwanych efektów nie przyniosła przyjęta w 1768 roku przez sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów ustawa podwyższająca do dwudziestu czterech lat wiek umożliwiający złożenie ślubów wieczystych. Podkreślił zatem konieczność podjęcia niezbędnych reform mających na celu wymuszenie na zakonnikach rezygnacji z beczynności. Pozytywnych efektów uzdrowienia życia w klasztorze upatrywał nie tylko w odnowie duchowej zakonnych społeczności. Osobom duchownym, które odczuwały prawdziwe powołanie, wskazał też inną drogę poświęcenia się dla bliźnich. Była nią opieka nad ubogimi i chorymi, zaniedbana z powodu niesprawnie działających komisji szpitalnych. Brak funduszy uniemożliwiał udzielanie pomocy potrzebującym także przez powołane w roku 1775 instytucje opiekuńcze. W obliczu tych faktów pisarz przywołał budujący przykład działacza charytatywnego, który znany był z wyjątkowego oddania osobom wymagającym szczególnej troski. Dużą wagę ma tu przypomnienie ważnych społecznie inicjatyw Gabriela Piotra Baudouina, francuskiego prezbitera katolickiego, profesora teologii i filozofii, który w latach trzydziestych XVIII wieku założył w Warszawie instytucje przyjmujące porzucone dzieci i niemowlęta – Szpital Podrzutków im. Dzieciątka Jezus i Dom Poprawy św. Michała¹⁴.

Należy podkreślić, że spośród osób żyjących w czasach Wybickiego¹⁵, nienależących jednak do zespołu zajmującego się kodyfikacją praw, nazwisko tego działacza jako jedyne zostało wymienione w omawianym

¹⁴ A. Wdowiszewski, *Historia i współczesność duszpasterstwa więziennego w kontekście formowania postaw chrześcijańskich wśród więźniów*, „Teologia Praktyczna” 2018, t. 19, s. 175–176.

¹⁵ Gabriel Piotr Baudouin zmarł w Warszawie w roku 1768, przeżywszy siedemdziesiąt dziewięć lat.

liście. Władca Rzeczypospolitej – „Król mądry” (XI, s. 242), były kanclerz „znający ludu potrzeby” (XI, s. 248) oraz pochodzący z nad Sekwany misjonarz społecznik, którego „dobroć duszy więcej krajowi dobrego uczyniła jak męstwo bohatera” (XI, s. 243), zdają się wskazywać kierunek dążeń do powszechnego dobra i szczęścia wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. Autor listu, zwracając się bezpośrednio do Stanisława Augusta i Andrzeja Zamoyskiego, a także opisując dobroczynność Gabriela Baudouina, starał się nie tyle dowieść słuszności inspirowanych przez nich inicjatyw oraz podejmowanych działań, ile (w większej mierze) uświadomić narodowi szlacheckiemu, który miał liczne uprawnienia, że nastał czas przebudowy życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Przekonywał między innymi, że wraz ze wstąpieniem Poniatowskiego na tron „narodził się [...] duch handlu i rękodzieł” (XI, s. 250). Wyjaśniał, że z powodu zamieszek wewnętrznych te gałęzie gospodarki nie mogły rozwinąć się w dostatecznym stopniu (XI, s. 250), dlatego też zwracał uwagę na ogromną odpowiedzialność, jaka spoczywa na Andrzeju Zamoyskim. Kodyfikacja praw przygotowywana przez byłego kanclerza miała bowiem na celu między innymi usunięcie wszelkich przeszkód, które ograniczały działalność kupców i rzemieślników (XI, s. 252). Wybicki prawnik skłaniał do zmiany postępowania, powtarzając, iż „czas jest, aby prawa ogłosiły swą wolę” (XI, s. 255).

Wśród naglących spraw, którymi należało się pilnie zająć, Wybicki wskazał również potrzebę poprawy opieki medycznej i uregulowania działalności aptek. Połączył wskazane kwestie z kluczowym dla tego listu zagadnieniem dotyczącym zwiększenia i utrzymania na wysokim poziomie zaludnienia w Rzeczypospolitej. Stąd skierowana do Zamoyskiego zachęta do kodyfikacji polskiego prawa ze względu na troskę o bezpieczeństwo zdrowotne poddanych Stanisława Augusta. Autor listu postulował zatem założenie „szkoły doktorskiej” (XI, s. 249) jako nadrzędnej instytucji, która kształciłaby lekarzy i aptekarzy, a także czuwała nad przestrzeganiem (zgodnego z regulacjami prawnymi) wystawiania dla nich uprawnień zawodowych. Uważał ponadto, że dla bezpieczeństwa chorych osoby te przed rozpoczęciem profesjonalnej praktyki powinny zdać egzamin z wiedzy fachowej. Wskazał przy tym liczne korzyści projektowanego przedsięwzięcia:

Pokaż JWPan użytek z niej dla kraju wynikający, niech to towarzystwo, tak potrzebne, doskonałych ludzi oczyszcza kraj nasz z tych szarletanów szarańczy, która zuchwale po kraju biegając, pustoszy go za pieniądze. Niech wgląda w apteki, czy

dla niegodziwej chciwości zysku aptekarze trucizny w zepsu-tych lekarstwach nie sprzedają. Niech egzaminuje doktorów i cyrulików, czyli naukę i profesję swoją z bezpieczeństwem człowieka wyrządzać mogą. Wymaga tego i sprawiedliwość sądowa. Czyniemy dziś obdukcje z ran, dochodzimy przyczyny śmierci, a nie mamy felczerów ani doktorów, na których by zdanie w przypadkach ran śmiertelnych mógł się sędzia spuścić. Ale kalkulujemy na ostatek, ile wychodzi pieniędzy z kraju, gdy młodzież nasza na nauki lekarskie wyjeżdża za granicę. Kalkulujemy, ile nas cudzoziemscy doktorzy kosztują pieniędzy. Wszystko to czyż nie powinno nam dowodzić potrzeby szkoły doktorskiej?

List jedenasty, s. 249

Wiedzę Wybickiego na temat podejmowanych ówczesnie prób reformatorskich w dziedzinie nauk medycznych, a także jego biegłość w tłumaczeniu i objaśnianiu potrzeby wprowadzania zmian w tym obszarze potwierdza porównanie przytoczonego fragmentu dzieła z zachowanym w manuskrypcie anonimowym „Projektem na ustanowienie i rozrządzenie Collegii Medici, tudzież porządku względem leczenia”¹⁶. Dopisek sporządzony inną ręką pod nazwą owego dokumentu („jako wpływ projektu do Kodeksu Zamoyskiego w r[oku] 1776”) informuje, iż zawiera on wykaz zmian postulowanych w procesie kształcenia przyszłych medyków i w organizacji opieki zdrowotnej. Projekt ten składa się z szesnastu nienumerowanych części, obejmujących między innymi takie zagadnienia jak „Egzamen na chirurgią”, „Egzamen na aptekarstwo” czy „Bezprawia i przeszkody”.

Utworzenie „szkoły doktorskiej” Wybicki motywował koniecznością zagwarantowania pacjentom profesjonalnej opieki zdrowotnej przez dobrze wykształconych lekarzy, a także wymogiem „sprawiedliwości sądowej” w przypadkach „ran śmiertelnych”. Jak można przypuszczać, odniósł się on do myśli zawartej w projekcie zredagowanym w ostatnim tygodniu obrad sejmu 1776 roku. Dotyczy ona powołania stanowiska biegłego lekarza sądowego:

Przyda na koniec profesor praktyki wiadomość tych przypadków, które pod sąd podpadają, aby w zachodzących do sądu

¹⁶ Zob. „Projek[t] na ustanowienie i rozrządzenie Collegii Medici, tudzież porządku względem leczenia”, [w:] „Materiały i pamiątki do kodeksu praw w r[oku] 1775–80 układanego przez Andrzeja Zamoyskiego”, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, rkps 1947, k. 45–64.

sprawach, gdyby swego czasu zawołani byli i sprawę dobrze roztrząsać i sprawiedliwe rady dawać mogli.

„Projek[t] na ustanowienie rozporządzenia...”, k. 54v

Z kolei poruszona w *Liście jedenastym* kwestia chciwości aptekarzy sprzedających medykamenty zagrażające ludzkiemu życiu ma odzwierciedlenie w zamieszczonym w projekcie spisie reguł, którymi powinni się kierować farmaceuci:

2^{do}, aby się znali na gatunkach i wyborze lekarstwa, tak samych przez się, jak i składanych; 3^{cio}, aby lekarstwa sprawiedliwą ceną przedawali.

„Projek[t] na ustanowienie rozporządzenia...”, k. 57r

Jak wynika z analizy porównawczej *Listu jedenastego* oraz dokumentu zachowanego w rękopisie, uwagi Wybickiego w sprawie szkoły doktorskiej pokrywają się z końcowym fragmentem projektu przesłanego Andrzejowi Zamoyskiemu¹⁷. Autorzy obu tekstów postulowali, aby polska młodzież kształciła się na studiach medycznych w ojczyźnie. Obaj też zwrócili uwagę na związane z tym oszczędności finansowe. Wybicki nie wyraził jednak (być może ze względu na wielość poruszanych spraw) zawartej w projekcie sugestii (k. 64r), aby studia w szkole krakowskiej poprzedzało ugruntowanie wiedzy medycznej za granicą.

Wśród spraw podjętych przez Wybickiego w omawianym liście znalazły się także kwestie związane z gospodarczym rozwojem kraju:

Doskonały prawodawca zna to jeszcze dobrze, że kupiectwo i manufaktury są prawdziwym żywiołem ludności. Podają łatwość właścicielowi gruntów zyskiwać z produktów. Upewniają kapitalistę o nieomylnym od summ pożytku. Wystawują dla wszystkich rąk z korzyścią pracę. Okazują na koniec to wszystko bogaczowi w kraju, co jego wygodzie i smakowi dogodzić może. Wynika stąd, że rolników krajowych i cudzoziemskich upewniona z rolnictwa korzyść powiększa liczbę. Hurmem się cisną ludzie, których szczególnie rąk wyrobek żywi. Uchodzi i zatrzymuje się w kraju z losu urodzenia lub oszczędnej rządności bogacz.

List jedenasty, s. 249–250

¹⁷ Por. A. Badurski, *Propositio instituendi Collegi Medici causa facta, a reformatio hodierno medicae artis studio petita, atque opportuniori modo ordinationis accommodata a[nno] 1776*, „Rocznik Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim” 1840, t. 3, s. 36–48.

Pisarz wskazał na liczne korzyści i pożytki płynące z handlu i manufaktur. Postulował zatem ustanowienie reguł, które powinny sprzyjać rozwojowi przemysłu. Zwrócił przy tym uwagę na tak ważną dla różnych dziedzin życia poprawę stanu dróg publicznych, określając je „duszą kupiectwa” (XI, s. 253) W ekonomicznym postępie, szczególnie w rozkwicie miast, dostrzegł warunek stabilnej kondycji gospodarczej całej Rzeczypospolitej. Przekonywał, że stworzenie odpowiednich regulacji prawnych w tym zakresie będzie służyło właściwej organizacji życia społecznego. Uwydatnił znaczenie pracy rzemieślników i wskazał na korzyści płynące z odpowiedzialnej współpracy mieszkańców wsi i miast. Z ulgą też zauważył, że zmieniało się spojrzenie szlachty na nieuprzywilejowane grupy społeczne (w tym również na cudzoziemców przebywających w Polsce):

W najodleglejszych zakątkach województw zaczynają już współbraća nasi i tego nawet człowiekiem nazywać, który się ich bratem szlachcicem nie urodził. Luter, kalwin przestaje już być w umysłach naszych zwierzęciem, którego afrontować, prześladować, ba, i zabić – święta rzecz była.

List jedenasty, s. 251

Ten sygnał krytycznego stosunku do poddaństwa chłopów i mieszczan wsparł Wybicki optymistyczną uwagą o obserwowanej tendencji do stopniowego wygasania przywar narodowych, odwołując się między innymi do wydanego przez sejm w roku 1776 zakazu sądzenia o czary:

Nikną zabobony, czarownice już więcej stosów nie napełniają, gwałty i okrucieństwa, toż pijaństwa zaczynają być w obrzydzeniu.

List jedenasty, s. 251

Według Łukasza Kurdybachy Wybicki nie poruszył wprost w omawianym liście kwestii nierówności społecznych „ze względu na drażliwość szlachty na punkcie jej swobód politycznych”¹⁸. Zwrócił wprawdzie uwagę na zniewolenie miast („Wyrwij przez miłość ludzkości i przez miłość kraju spod uciążliwej wielu tyranii miasta!”, XI, s. 252–253) i domagał się od Zamoyskiego przywrócenia mieszczanom odebranych swobód, ale powody uciążliwości ich życia upatrywał jedynie w rządach starostów. Tłumażył, iż najwyższe organy władzy państwowej działające w ośrodkach miejskich zniewalają pospólstwo i przyczyniają się do jego „zdrętwiałości i zdziczenia” (XI, s. 253).

¹⁸ Ł. Kurdybacha, „*Listy patriotyczne*” Józefa Wybickiego..., s. 748.

Omawiany *List jedenasty*, podobnie jak pozostałe części tego zbioru, jest silnie nacechowany perswazyjnością. Epistolarna wypowiedź używała cechy języka mówionego między innymi dzięki metatekstowemu stosowaniu czasowników w formie pierwszej osoby liczby pojedynczej: „mówię” (XI, s. 239, 251), „powiedziałem wyżej” (XI, s. 240), „tak powiem” (XI, s. 245), „nie chcę bowiem mówić” (XI, s. 247). „Ja” autorskie ujawnia się dopiero w dalszej części tekstu, w podsumowaniu ciągu argumentacyjnego – gdy wypowiadająca się postać komunikuje wprost czytelnikom swój sposób rozumowania: „Obrażać – rozumiem – nikogo przytoczeniem tego zdania nie powinienem” (XI, s. 238). Przekonuje również, że posiada odpowiednią wiedzę, aby zabrać głos: „Znam to” (XI, s. 239), „znając sposób myślenia JW Zamoyskiego, wiem” (XI, s. 241). Jednocześnie sygnalizując: „Słyszę już wielu mówiących” (XI, s. 251), potwierdza, iż wsłuchuje się w głos opinii publicznej, która w zniesieniu nierówności, postępie gospodarczym i kulturalnym także upatruje szansę na rozwój kraju. Postać wypowiadająca się w omawianym liście stara się zapewnić odbiorców, że kieruje się poczuciem obywatelskiego obowiązku i wewnętrznym przekonaniem o konieczności naprawy państwa: „tego zmilczeć [...] nie mogę” (XI, s. 238). A w zakończeniu zapowiada powrót w kolejnych listach do rozpatrywanej kwestii wzrostu liczebności społeczeństwa i związanych z tym rozważań prawnych: „Ta materia i nad nią uwagi następujących listów moich będą zamiarem” (XI, s. 256).

W przywołanych fragmentach dzieła uwydatniony został pierwszooosobowy aspekt wypowiedzi. Użyte czasowniki mają na celu wskazanie, iż nadawca posiada wiedzę z zakresu obowiązującego prawa, a w trosce o dobro publiczne opowiada się za stworzeniem nowego projektu ustaw i przyjęciem zmian legislacyjnych. Wyjątkowość wypowiadającej się postaci, która kieruje słowa do szlacheckiego narodu, polega na przyznaniu jej przez Wybickiego szczególnych cech. Wykazuje się ona znajomością zagadnień społeczno-prawnych oraz wrażliwością na los potrzebujących, którego poprawa miałaby się przyczynić do rozwoju Rzeczypospolitej. Sięga więc po pióro, aby w imieniu tych, którzy nie mają prawa wypowiadania się, przekonać szlachtę do rozwiązań proponowanych przez byłego kanclerza cieszącego się zaufaniem społecznym. Zapewne z tego powodu relacja nadawczo-odbiorcza skonstruowana została w taki sposób, aby narrator rzadziej ujawniał swoje własne oblicze, a częściej utożsamiał się z racjami i potrzebami zbiorowości. Celem autora listów było bowiem uzasadnienie potrzeby prac nad projektem kodyfikacyjnym. Dlatego też w epistolarnej narracji uwydatnia bliski związek z odbiorcami wpisanymi w tekst. Przyjęcie pozycji osoby przemawiającej i przekonującej innych

o konieczności wprowadzenia zmian proponowanych przez Zamoyskiego ujawnia wykorzystana przez Wybickiego konstrukcja *pluralis modestiae*, odnosząca się do zbiorowości odbiorczej. Zabieg ten nie tylko wzmacnia siłę przekazu, ale także służy zapewnieniu czytelników, że wypowiadająca się postać należy wprawdzie do owej wspólnoty, ale ma odrębne zdanie¹⁹. Rozeznanie w sytuacji politycznej i gospodarczej, świadomość konieczności przeprowadzenia reform oraz znajomość nastrojów społecznych legły u podstaw podejmowanych przez autora działań perswazyjnych. Oto kilka przykładów:

Trzeba więc tej Komisji [Szpitalnej – A.N.] dać moc sądzącą, trzeba ją uzbroić w wszelką powagę czynienia i dośnięcia wyrokiem chroniącego się z swą zdobyczą drapieżcę.

Trzeba by raczej, aby – więziony – odstraszał przykładem swej nędzy od podobnych występków innych, aby – mówię – pracą publiczną wypłacał tę szkodę, którą uczynił towarzystwu, ale gdzież go na tę karę oddać?

Trzeba, abyśmy w kraju mieli manufaktury, trzeba, aby handel, nauki i kunszt kwitły.

List jedenasty, s. 244, 245, 251

Różne znaczenia ma także w omawianym tekście forma pierwszej osoby liczby mnogiej. Wynika ona z zabiegu retorycznego, w którym umiejętnie zostały wykorzystane przesłanki przygotowujące odbiorców do podzielenia opinii o niedoskonałej konstrukcji Rzeczypospolitej. Aby opisać aktualną sytuację społeczno-polityczną i uwydatnić kwestie, które wymagają naprawy, autor listu stosuje formy koniugacyjne w czasie teraźniejszym: „Uwielbiamy rząd nasz krajowy, a [...] wszystkimi sposobami naszych wytępiamy mieszkańców” (XI, s. 245); „Wiele rzeczy użytecznych nie czynimy, bo się zaraz zastraszamy ekspansą, a to zastraszanie pochodzi, że kalkulować nie mamy zwyczaju i ważyć pożytków z stratą nie damy sobie czasu” (XI, s. 247); „Mamy jeszcze dziedziczne, Polsce tylko własne zarazy” (XI, s. 247); „lęka się dziś każdy, a osobiwie cudzoziemiec, zawrzeć u nas kontrakt, bo rzadko go dotrzymujemy” (XI, s. 253). Celem tak konstruowanego przekazu, który akcentuje wspólnotowy punkt widzenia, jest wywołanie u odbiorcy refleksji nad stanem kraju. Siłę retorycznego konceptu wzmacniają apostrofy kierowane do zbiorowości: „O nieszczęśliwa ludzkości w Polsce!”

¹⁹ Zob. na ten temat: T. Kostkiewiczowa, *Z zagadnień perswazji...*, s. 198.

(XI, s. 248); „Narodzie, przyjmij te ustawy z najwyższą wdzięcznością, dopełniaj je w najściślejszej egzekucji, bo naród bez ludzi – jest ciało bez duszy” (XI, s. 255–256).

Myśl autora podsumowującego rozważania zawarte w *Liście jedenastym* odnosi się również do tradycji starożytnej kultury prawnej. Wyrażona została językiem figuratywnym, którym, jak zauważa Renata Przybylska, Wybicki rzadko operuje²⁰. Posłużył się nim już we wcześniejszym liście, przyrównując obowiązujące prawo do serca, które po utracie prawidłowego rytmu staje się przyczyną obumierania całego ciała (III, s. 33). W dawnej teorii i kulturze politycznej system prawny – o czym przypomina Anna Grześkwiak-Krwawicz – przedstawiano jako duszę prawdziwej Rzeczypospolitej²¹. Ciceron, rozważając w obronie Aulusa Kluencjusza Habitus²² warunki dobrego ustawodawstwa, przekonywał, że system prawny oparty na regułach porządkujących rzeczywistość społeczną i polityczną swą mocą konstytuuje ciało polityczne. Rzymski polityk i mówca ducha–prawo postrzega jako zasadniczą podstawę jedności obywateli, której następstwem jest też dynamika działania państwa:

Myśl, dusza, wola i zdanie Rzeczypospolitej na prawach polega. Jak ciała nasze bez ożywiającego nas ducha, tak Rzeczypospolita nie może władać swymi częściami bez praw, które są jakby jej muszkuły, krew i członki. Praw sługami są urzędnicy, praw tłumaczami sędziowie, praw, na koniec, wszyscy niewolnikami jesteśmy, żebyśmy wolnymi być mogli.

M.T. Ciceron, *Mowa za Aulem Kluencjuszem Awitem*, LIII, s. 86–87

W epistolarnej wypowiedzi, która stanowi tu przedmiot głównego zainteresowania, Wybicki stosuje również obrazowe środki językowe silnie oddziałujące na wyobraźnię i odczucia odbiorców. Posługuje się w tym celu metaforą organiczną, przekonując, iż „naród bez ludzi” jest jak „ciało bez duszy”. Wydaje się, że odchodzi od tych wariantów metaforycznych wizji organizmu politycznego, które oparte są na związkach międzystanowych bądź na relacjach między polityką a koniecznym do wprowadzenia i utrzymania porządkiem prawnym. W charakteryzowanej

²⁰ R. Przybylska, *Miedzy wykładem a mową polityczną. O niektórych cechach językowo-stylistycznych „Listów patriotycznych” Józefa Wybickiego*, [w:] „Byle w ludziach światło było”... *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę Jego śmierci*, red. G. Zajac, Kraków 2012, s. 234.

²¹ A. Grześkwiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów...*, s. 87.

²² Zob. M.T. Cicero, *Mowa za Aulem Kluencjuszem Awitem*, [w:] idem, *Mowy*, t. 2, przeł. E. Rykaczewski, Paryż 1870, s. 33–106.

wypowiedzi publicystycznej oświeceniowy pisarz podkreśla jednak bezwzględny prymat bezpieczeństwa (dzięki podleganiu prawu) każdego z członków danej społeczności. Za istotny element zasady państwa prawa uważał on zagwarantowanie każdemu przestrzegania obowiązujących reguł swobodnego rozwoju (w granicach prawa). Wyjaśnił ówczesnym odbiorcom, że kodyfikacja systemu ma na celu wypracowanie takich regulacji, które wszystkim mieszkańcom stworzyłyby warunki godnego życia. Jasne staje się więc, że praworządność Wybicki łączył z ideą sprawiedliwości. Kategoria ta, będąca jednym ze słów kluczy oświeceniowej refleksji filozoficznej, antropologicznej i społecznej, stała się intelektualnym wyzwaniem dla tych, którzy wówczas podjęli się wprowadzenia zmian w urządzeniu społeczeństw. Wybitni filozofowie epoki – wśród nich również Monteskiusz, którego wypowiedź przywołał Wybicki w początkowej partii *Listu jedenastego* – odnosili się do antycznego rozumienia sprawiedliwości. Przyświecała im myśl Arystotelesa, który w *Etyce nikomachejskiej* (V 6) upatrywał w sprawiedliwości jeden z warunków wspólnego dobra, które nie istnieje bez dobra jednostek współtworzących daną społeczność.

Idea „całości i szczęśliwości państwa” (XI, s. 255) powiązana z refleksją o „ludzkości”, czyli humanitaryzmie (XI, s. 240), i obowiązkach wobec „obywatelstwa” (XI, s. 240), czyli wspólnoty, społeczeństwa, patronują refleksjom wyrażonym zarówno w *Liście jedenastym*, jak i w pozostałych epistolarnych wypowiedziach zamieszczonych w zbiorze *Listów patriotycznych*, który stanowi rezultat współpracy Józefa Wybickiego z Andrzejem Zamoyskim w działaniach kodyfikacyjnych. W pierwszej kolejności poruszył problem depopulacji i wiążący się z nim postulat wzrostu liczebności mieszkańców, czyli zaludnienia kraju. Ubolewał nad małą liczbą rąk do pracy, w czym upatrywał jedną z przyczyn zubożenia i cywilizacyjnego opóźnienia Rzeczypospolitej. Wskazywał przy tym na konieczność zreformowania zakonów, dostrzegając ich bezużyteczność dla gospodarki kraju. Połączył tę kwestię z postulatem wykonywania przez osoby osadzone przydatnych społecznie prac o charakterze publicznym (domy poprawy). Proponował ponadto, aby zakonnicy lub osoby zamierzające dopiero wstąpić do zakonu poświęcały życie opiece nad sierotami i chorymi (szpitala). Następnie poruszył kwestię rozwiązań prawnych, które ożywiłyby handel, rzemiosło i miasta. Opisuując sytuację mieszczańską, skierował uwagę odbiorców na zjawisko nierówności społecznej w kraju. Poruszył także temat uprzedzeń wobec cudzoziemców i innowierców.

Analizę ówczesnych realiów życia społeczno-gospodarczego Wybicki wsparł w omawianym liście odwołaniami do historii prawa (Oktawian

August, Monteskiusz, Diego de Saavedra y Faxardo, Charles Irénée Castel). Epistolarną wypowiedź osadził w kontekście refleksji i działań papieża Zachariasza, Piotra Gabriela Baudouina, a także Stanisława Augusta Poniatowskiego i Andrzeja Zamoyskiego. Dependent w palestrze trybunalskiej i autor listów w jednej osobie sformułował perswazyjną wypowiedź, w której przybliżone ówczesne realia ukazał na tle porównawczym, sięgając do antyku i czasów nowożytnych. W sprawny sposób posłużył się narzędziami językowej perswazji. Swoje słowa skierował do społeczeństwa szlacheckiego, osuwając odbiorcę z myślą o konieczności wprowadzania reform. O celu, jaki przed sobą postawił, poinformował wprost w jednym z fragmentów omawianego listu. Wspominając o działaniach rządu, który pragnie przekonać obywateli do wprowadzanych przez siebie zmian, zauważył bowiem, że „przeistoczywszy ludu swego umysł, przysposabia go do przyzwoitego sposobu myślenia i zdjawszy kataraktę z oka, daje mu widzieć rzeczy w swojej własnej postaci” (XI, s. 251).

W rozważaniach zamykających charakterystykę jednej z epistolarnych wypowiedzi oświeceniowego rzecznika dobrego prawa, który pragnął poruszyć umysły, warto uwzględnić jeszcze jeden list. Mowa tu o niedatowanej korespondencji, którą do Wybickiego skierował Andrzej Zamoyski²³ podczas redagowania, włączonych do pierwszego tomu *Zbioru praw sądowych*...²⁴, artykułów dotyczących prawa o miastach i żebrakach. Były kanclerz zwrócił się tu do Wybickiego jako „prawodawcy” i „przyjaciela”, a treść listu oraz jego tonacja nie tylko oddają głębię relacji łączących nadawcę z odbiorcą, ale także przybliżają okoliczności, w jakich przygotowywany był kodeks. Korespondencja ta z jednej strony dowodzi pośpiechu towarzyszącego pracom kodyfikacyjnym („Zmiłuj się, popraw tych paragrafów, które posyłam i na które uwagi krótkie poczyniłem, nie mając czasu, gdy mi tak późno komunikowane”, k. 3r; „Proszę przesłać mi do poprawy pismo moje nro 3”, k. 6v), a z drugiej – wypływającej z doświadczenia umiejętności wyprzedzania myśli szlacheckiego interlokutora, przewidywania nastrojów społecznych, w tym również możliwej krytyki ze strony najwyższych władz duchownych („Zmiłuj się, odrzuć [...], nie drukując tego teraz, bo to zagroziłoby wszystkiemu i intryg nuncjatorskich narobi się”, k. 4v). W liście tym Zamoyski porównał pracę

²³ [A. Zamoyski], „Do rąk WMśc Pana Wybickiego, podwojewódzkiego poznańskiego”, [w:] „Materiały i pamiętniki do kodeksu praw...”, k. 3–6. Fragmenty listu cytowane są w rozprawie według tego manuskryptu.

²⁴ Zob. idem, *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 ułożony i na sejm roku 1778 podany*, [t. 1–3], Warszawa: Nakładem JW Zamoyskiego w Drukarni J. K. Mci Gröllowskiej 1778.

nad kodeksem do „trumny Mahomety” (k. 5v), która unosi się w powietrzu dzięki czterem magnesom. Ten metaforyczny obraz nawiązujący do legendy o grobie proroka islamu miał odzwierciedlać niepewny los projektu w związku ze skrajną niechęcią większości szlachty i kleru do proponowanych zmian.

W korespondencji do „pełnego roztropności i ludzkości” podwojewodzkiego wielkopolskiego były kanclerz wyznał, że jego celem jest tylko „szczęśliwość powszechna i sprawiedliwość” (k. 6). Omawiany w rozprawie tekst oznaczony numerem jedenastym w zbiorze *Listów patriotycznych* mógł posłużyć (podobnie zresztą jak pozostałe wypowiedzi epistolarne) do łagodnego retuszu wizji Rzeczypospolitej jako państwa prawa, czego Wybicki był w pełni świadom. Po odrzuceniu Kodeksu Zamoyskiego przez sejm w roku 1780 stał się on głosem przysposabiającym umysły do reformy i zapowiedzią owych zmian.

Aleksandra Norkowska

Préparer les esprits à la réforme de la République :

Listy patriotyczne: List jedenasty

Résumé

L'article porte sur les propositions de réforme exposées par Józef Wybicki dans la Lettre onzième de *Listy patriotyczne* (*Lettres patriotiques*, 1777–1778), concernant notamment les domaines du droit civil, de l'économie, des affaires ecclésiastiques, de la santé publique et de la condition bourgeoise. L'auteure présente en détail les bénéfices que Wybicki attribue aux lois issues du projet de réforme élaboré par Andrzej Zamoyski. Une attention particulière est portée à la dimension stylistique et linguistique de l'intervention publique de Wybicki. Son rôle dans les travaux de codification est également analysé à la lumière de sa correspondance privée. L'intervention publique commentée dans l'article est replacée dans le contexte de la pensée juridique antique et moderne.

Wiersze



Podróżny w Pawłowie,
dobrach w województwie wileńskim
J[aśnie] W[ielmożnego]
JMci ks[iędza] Brzostowskiego,
referendarza
W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego]

Gdzie z ciemnotą zamieszkał nierząd dzikie bory,
Gdzie wieśniacy są różne od szlachcica twory,
Znalazłem cale nową rzecz nie bez zdziwienia:
Rząd pana, stan rolnika podług przyrodzenia.

5 Brzostowski! Ten jest widok w twej Pawłowa włości,
Tyś u mnie obywatel, przyjaciel ludzkości;
Za twym gdyby przykładem szło sarmackie plemię,
Dopiero by szczęśliwą utworzyło ziemię.

10 Przyjdzie czas, gdy przesądów posągi zwalone
Dopuszczą, aby było tve imię święcone.
Stań teraz z Chreptowiczem i Zamoyskim w parze,
Którym ludzkość buduje wieczyste ołtarze.

Przyjmcie i mój hołd, proszę: wyście moje pany,
Że człowiek wam podobny nie jest wasz poddany¹.

¹ J. Wybicki, *Podróżny w Pawłowie, dobrach w województwie wileńskim J[aśnie] W[ielmożnego] JMci ks[iędza] Brzostowskiego, referendarza W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego]*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia*. Józef Wybicki, edycja tekstów i red. naukowa B. Mazurkowa, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022, s. 9–10. Podstawa edycji: *Archiwum Wybickiego*, t. 1: (1768–1801), zebrał i wyd. M. Skałkowski, Gdańsk 1948, s. 73–74.

Krystyna Maksimowicz
Akademia Nauk Stosowanych w Elblągu
ORCID: 0000-0001-7545-9228

Hołd na cześć twórcy
Rzeczypospolitej Pawłowskiej:

*Podróżny w Pawłowie,
dobrach w województwie wileńskim
J[aśnie] W[ielmożnego]
JMci ks[iędza Brzostowskiego,
referendarza W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego]*

Józef Wybicki obecny jest w przestrzeni naukowej i publicznej od dawna, a jego miejsce na mapie literackiej zostało już określone. Mimo rozległego stanu badań nad wielostronną działalnością i pisarskim dorobkiem tego twórcy, są jeszcze obszary zachęcające do bardziej szczegółowego rozpoznania. Mając to na uwadze, w rozprawie objęto rozważaniami wiersz *Podróżny w Pawłowie...* – krótki, liczący czternaście wersów, utwór w formie biletu wizytowego, o pozornie błahej treści, chociaż faktycznie o niemałym potencjale badawczym. Jest to tekst wart zainteresowania nie tylko ze względu na perspektywy interpretacyjne, ale także dlatego, że uznano go za oficjalny debiut poetycki Józefa Wybickiego¹.

¹ Zob. E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę na usta wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 23; K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 12.

Pierwszą myśl wypada skierować na czas powstania omawianego utworu, co w pewnym stopniu zaprzętało już uwagę Edmunda Rabowicza², jednakże podjęcie próby pogłębienia tego wątku i doprecyzowanie datacji wydaje się celowe, ponieważ wnikięcie w tę materię przynosi fakty interesujące i ważne dla oceny postawy Wybickiego. W pierwodruku wiersza (zgodne z podpisem utrwalonym w autografie) nazwisko autora opatrzone tytułaturą: „podwojewodzi poznański, delegowany od P[rześwietnej] Komisji Edukacji Narodowej i wizytator Akademii Wileńskiej”.

Desygnowanie Wybickiego przez Komisję Edukacji Narodowej do Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i zatwierdzenie go na wizytatora szkół wileńskich nastąpiło 27 maja 1777 roku³. Kolejne kroki związane z rozpoczęciem edukacyjnej podróży służbowej nastąpiły szybko po sobie – 30 maja Wybicki przebywał w Warszawie, a niecały miesiąc później, 24 czerwca, znalazł się już w Wilnie. Zanim tam dojechał, zatrzymał się wcześniej w Mereczu, gdzie – jak sam wspominał po latach – „odbył wizytę”⁴. Droga, którą podążał z Warszawy do Wilna, wiodła przez Grodno i Merecz, nie wiadomo jednak, czy przejeżdżając przez tę ostatnią miejscowość, zatrzymał się tam na dłużej⁵. Wiele wskazuje na to, że do posiadłości Pawła Ksawerego Brzostowskiego przywiodła Wybickiego sława przeprowadzonych przez magnata włościańskich reform, ale nie był to jedyny powód, który go tam sprowadził. Przed podróżą Wybicki otrzymał bowiem od Stanisława Augusta zalecenie, aby w Mereczu poszukał śladów pobytu i śmierci króla Władysława IV Wazy⁶. By wypełnić

² E. Rabowicz, *Z Będomina przez Polskę...*, s. 24–27.

³ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 6, cz. 1: Oświecenie. Hasła osobowe P–Ż. Addenda A–O*, red. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, Warszawa 1970, s. 468 (hasło: *Wybicki Józef Rufin (1747–1822)*); E. Rabowicz, *Z Będomina przez Polskę...*, s. 24.

⁴ J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Wrocław–Warszawa 2005, s. 179, Skarby Biblioteki Narodowej (wyd. 1 – Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106): „W Mereczu odbywszy wizytę, stanąłem w Wilnie dnia 24 czerwca roku 1777”.

⁵ Na podstawie pamiętnika Wybickiego można by sądzić, że w drodze z Grodna do Wilna jego pobyt w Mereczu został wymuszony uszkodzeniem powozu (ibidem, s. 179). Wątpliwe, aby w tak niekomfortowych okolicznościach mógł myśleć o spotkaniu z Pawłem Brzostowskim – adresatem wiersza *Podróżny w Pawłowie...*

⁶ Ibidem, s. 178. Nie można wykluczyć, że zainteresowanie monarchy postacią Władysława IV było autentyczne. Pasje artystyczne siedemnastowiecznego władcy, który miał wspaniały dwór i słynął też z ujmującego sposobu bycia, wskazują na pokrewieństwo duchowe z nim Stanisława Augusta; ponadto obu jako polityków spotkało wiele zarzutów. Zob. H. Wisner, *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 2002, s. 313: „uwielbiał czytać i interesował się odkryciami naukowymi. Pewnie ojcu zawdzięczał

wolę władcy, mógł zatem udać się specjalnie (zgodnie z planem) do Merecza, a nie przy okazji podróży do Wilna.

W pamiętnikach Wybickiego – we fragmencie dotyczącym rozmowy z polskim władcą – gdy mowa jest o Mereczu, brak wzmianki o Pawle Brzostowskim⁷. Wiadomo jednak, że Stanisław August był dobrze zorientowany w efektach eksperymentu agrarnego w Pawłowie⁸. W 1774 roku przyznał Brzostowskiemu godność referendarza litewskiego, ale na tym nie kończą się ich wzajemne relacje. Nie można zatem wykluczyć, że przed wyjazdem Wybickiego na wizytację szkół wileńskich obok tematu z zamierzchłej przeszłości pojawił się w jego rozmowie z królem także wątek Pawłowa, chociaż nie ma na to poświadczeń.

Najważniejszą sprawą, którą Wybicki miał załatwić w Mereczu, była wizytacja tamtejszej szkoły podwydziałowej, a jako sumienny wizytator zapewne starannie zaplanował czas. Przypuszczenie to potwierdza informacja zawarta w *Listach patriotycznych*⁹, gdzie Wybicki pisze:

Byłem umyślnie w Pawłowie, włości JWJMci księdza Brzostowskiego, referendarza, nie miałem satysfakcji tego miłośnika ludzkości zastać, nie mogłem mieć przeto ani zupełnej wiadomości, jak wiele więcej ma dziś mieszkańców w dobrach, gdy im wolność nadał. To przecię nieomylna, ile z wiadomości na miejscu poznać mogłem, że przynajmniej w trójnasób ludność w tej się powiększyła włości¹⁰.

J. Wybicki, *List ósmy*, s. 178

zamiłowanie do sztuki, będzie bowiem gromadził obrazy, rzeźby i medale. Stał się miłośnikiem muzyki (miał własną orkiestrę), teatru i baletu. Na jego dworze zostanie wystawiony w roku 1628 pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej spektakl operowy. Będzie to *Galatea*, z muzyką Sante Orlandiego i tekstem Gabriela Chiabrera”. Zob. także: idem, *Najjaśniejsza Rzeczypospolita. Szkice z czasów Zygmunta III i Władysława IV Wazy*, Warszawa 2001.

⁷ J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 178.

⁸ W kontekście oczekiwań Stanisława Augusta co do pobytu Wybickiego w Mereczu zaskakujący jest brak choćby wzmianki o Brzostowskim, mimo że monarcha był entuzjastą jego reform. Interesował się urządzeniem Pawłowa, o czym świadczy datowany 20 lutego 1775 roku list, w którym dziękował księdzu referendarzowi za otrzymane od niego *Ustawy* oraz „dzieło z uwag ekonomicznych zebrane” ([P.K. Brzostowski], *Pawłów od roku 1767 do roku 1795 od jednego domowego przyjaciela opisany*, Wilno–Warszawa 1811, s. 9). Według planu autora miała to być część zbiorowej publikacji dotyczącej Pawłowa. Zob. T. Turkowski, *Brzostowski Paweł Ksawery (1739–1827)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 55–56.

⁹ Dzieło cytowane jest w rozprawie według edycji: J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, s. 178, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155; do zapisów wprowadzono drobne zmiany modernizacyjne.

¹⁰ Według szacunku Emanuela Rostworowskiego na początku (1767) Rzeczypospolita Pawłowska liczyła „34 gospodarzy i 276 dusz”, a stan liczebny z 1786 roku uwzględniał

A zatem był w Pawłowie specjalnie, nieprzypadkowo, nie wiadomo tylko, czy w drodze do Wilna, czy też podczas powrotu do Warszawy. Nie zastał w Mereczu księdza referendarza, ponieważ od 3 kwietnia 1777 roku odbywał on podróż zagraniczną „do krajów niemieckich” i Paryża. Jego pożegnanie z włościanami odnotowano w gazetce pisanej:

Gdy wszyscy zgromadziwszy się konno przed pałacem stanęli w paradzie rolnicy i w pięknym porządku wyjeżdżającego pana swego przeprowadzili o milę od Pawłowa, gdzie oświadczywszy uprzejmie szczęśliwej podróży życzenia, nazad powrócili¹¹.

Paweł Brzostowski powrócił do kraju w połowie sierpnia 1777 roku, witany – jak można sądzić – nie mniej ceremonialnie, niż był żegnany. Zapewne już wtedy czekał na niego wydany drukiem utwór Wybickiego¹². Domniemanie Edmunda Rabowicza, jakoby edycja nastąpiła z inicjatywy chłopów („Bardzo to możliwe, skoro należało do zwyczaju poddanych pawłowskich samorzutnie odnoszenie wierszy do drukarni”¹³), nie znajduje jednak potwierdzenia; w wydanej części dziejów Pawłowa poświadczony został tylko fakt publikacji utworu. Hipotezę Rabowicza może częściowo uwiarygodnić wiadomość przekazana przez Williama Coxe’a o kolumnie wzniesionej na cześć „dobrego pana”, o czym w dalszej części rozprawy.

Wolant nie zawierał adresu wydawniczego, ale dzięki ustaleniom Józefa Szczepańca wiemy, że wytłoczono go w Drukarni Akademickiej w Wilnie w 1777 roku¹⁴. Na podstawie prowadzonego wywodu można uściślić, że powstanie tego wiersza zamyka się w ramach między początkiem czerwca a połową sierpnia 1777 roku, co jest bliskie dotychczasowej datacji utworu¹⁵.

sześćset siedemdziesiąt jeden dusz (*Reforma pawłowska Pawła Ksawerego Brzostowskiego (1767–1795)*, „Przegląd Historyczny” 1953, t. 44, z. 1–2, s. 108–109). Natomiast Anna Pieszko podaje, że pod koniec istnienia Rzeczypospolitej Brzostowskiego liczba jej mieszkańców zwiększyła się do ośmiuset (*Zwiedzając rejon sołecznicki: Rzeczpospolita Pawłowska*, „Kurier Wileński” 2014 [23 grudnia]; wyróżnienie w cytacie – K.M.).

¹¹ Gazetka pisana „Z Warszawy d. 16 April 1777”, Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 64, s. 969, cyt. za: E. Rabowicz, *Z Pawłowa przez Polskę...*, s. 26.

¹² W opublikowanej części dziejów Pawłowa Paweł Brzostowski odnotował: „Dziedzic naówczas był we Francji, powróciwszy, znalazł te wiersze drukowane roku 1777” (*Pawłów od roku 1767 do roku 1795...*, s. 22).

¹³ Ibidem, s. 27.

¹⁴ Zob. E. Rabowicz, *Uwagi o tekstach*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 226.

¹⁵ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 22 (33): Wil–Y, wyd. S. Estreicher, Kraków 1939, s. 407 (hasło: Wybicki Józef): „1778”; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, [t.] 6, cz. 1: *Oświecenie...* – „ok. 1778”.

Nie mniej frapujące niż czas powstania utworu są dokonanie reformatorskie adresata, czyli Rzeczpospolita Pawłowska, nazywana przez współczesnych bądź badaczy tematu „Rzeczpospolitą chłopską”, „Rzeczpospolitą wieśniacką”, a nawet „państwem w państwie”. Z niewielką przesadą można by powiedzieć, że niemal we wszystkich podręcznikach historii, nie mówiąc już o opracowaniach podejmujących problematykę dziejów chłopstwa w Polsce, jest mowa o Pawle Brzostowskim. Dziełu reformatora poświęcono też wiele osobnych opracowań.

Reformy księdza referendarza objęły dobra mereckie, liczące ponad sto czterdzieści włók litewskich (czyli ponad trzy tysiące hektarów), które nabył od Korsaków w roku 1767, to jest:

ziemię lasem zarosłą, rzekę mającą Mereczankę do Niemna wpadającą, nieludną i tych garstka ludzi zdziczałych szukać trzeba było po lasach, którzy w nędzy i mizierii żyli, obciążeni robocznymi w stanie niewolniczym podług zwyczaju powszechnego w tym kraju¹⁶.

Wspomnianych tu ludzi niemal „zdziczałych” oraz nowych osadników sprowadzonych do Merecza Paweł Brzostowski otoczył opieką. Organizację życia w Pawłowie określały ustawy z 1769 roku, opracowane przez niego wspólnie z wieśniakami¹⁷, następnie ogłoszone oficjalnie całej społeczności pawłowskiej, a w miarę upływu czasu dostosowywane do potrzeb. Regulowały one sprawy, z jakimi mogli się zetknąć mieszkańcy dóbr referendarza, zobowiązani do „podlegania” temu aktowi. Określały wewnętrzną organizację życia i sposób zarządzania Rzeczpospolitą Pawłowską, wskazując na samorząd jako źródło wykształcenia obywatelskich postaw pośród przedstawicieli stanu chłopskiego. W tak zorganizowanej posiadłości Paweł Brzostowski nadał chłopom ziemię w użytkowanie wieczyste z prawem dziedziczenia przez potomków.

Eksperyment księdza referendarza budził zainteresowanie i przyjmowany był entuzjastycznie w postępowych kręgach społecznych. W korespondencji adresowanej do Pawła Brzostowskiego, w pismach

¹⁶ [P.K. Brzostowski], *Pawłów od roku 1767 do roku 1795...*, s. 5.

¹⁷ Zob. *Ustawy stosujące się do dobrego porządku i powinności osiadłych ludzi w dobrach Pawłowie, czyli Mereczu, przepisane w roku 1769*, [Wilno, po 22 października 1771]. Zob. także objaśnienia do wiersza Felicjana Wykowskiego *Do... Pawła Brzostowskiego... z okoliczności imienin. R[oku] 1774* w edycji: idem, *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych (i pozostałe wiersze)*, wyd. M. Ślusarska, Warszawa 2019, s. 170–171, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 18. Utwory poety cytowane są w rozprawie według tej edycji.

publicystycznych oraz wierszach okolicznościowych, nawet dedykowanych innym osobom, z którymi go łączono, nie szczędzono mu pochwał za politykę agrarną i społeczną. Chwalono życie wieśniaków w Pawłowie, co potwierdzał także Wybicki – na jego wypowiedź o pawłowskich dobrach, ich właścicielu i mieszkańcach powołał się William Coxe w swojej relacji podróжной:

Od osoby, która zwiedziła majątek tego księdza w Pawłowie koło Wilna, dowiedziałem się, że spokojny i szczęśliwy wygląd tych wieśniaków stworzył z nich jak gdyby inną rasę ludzi, różniącą się zasadniczo od nieszczęsnych poddanych w sąsiedujących z nimi wsiach. Chłopi, przejęci dobrocią swego pana, własnym kosztem wzniesli na jego cześć kolumnę z napisem wyrażającym wdzięczność ich i przywiązanie¹⁸.

Przywołana za angielskim wojażerem pochlebna opinia o szczęśliwym bycie poddanych referendarza jest tożsama z uwagami, które Wybicki pomieścił w *Listach patriotycznych* na temat życia w Pawłowie:

Gdy do granicy włości Pawłowa zbliżać się począłem, tak okropne nikły widziadła. Postrzegłem z daleka otwarte powietrze, które naokół sąsiedzkie zaciemniają bory, postrzegłem najobfitszym plonem okryte pole, drogi wyrobione, pomieszkania ludzkie, a co najwięcej, obaczyłem ludzi i z nimi mówiłem, którzy – jak w więzieniu lat kilka jęczący różni się od obywatela wolnie, bezpiecznie i szczęśliwie żyjącego – tak oni od nich różnią się, wieśniaków.

J. Wybicki, *List ósmy*, s. 180

Warto nadmienić, że korespondencja otrzymywana przez Pawła Brzostowskiego od Stanisława Augusta i oświeconych magnatów (Stanisława Poniatowskiego, bratanka króla, Adama Kazimierza i Michała Fryderyka Czartoryskich, Franciszka Bielińskiego oraz Anny Jabłonowskiej)

¹⁸ W. Coxe, *Podróż po Polsce*, przeł. E. Suchodolska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 623, Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych. Por. informację Brzostowskiego (*Pawłów od roku 1767 do roku 1795...*, s. 25), że w roku 1774 chłopi w Pawłowie „na kamieniu parfirowym żądali wyrzeźbić pamięć wdzięczności” dla swego pana. Podróżna relacja Anglika miała wiele wydań (pięć angielskich, trzy francuskie), „stanowiła najbardziej rozpowszechniane źródło informacji o sprawach polskich dla Europy końca XVIII w.” (W. Zawadzki, *Wstęp*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1..., s. 19). Można zatem przyjąć, że sława Brzostowskiego – „dobrego pana” – wyszła poza Polskę.

utrzymana jest w tonacji pełnej uznania, nierzadko połączonego ze zdumieniem, jakie wywołuje dzieło reformatora¹⁹.

W kraju urządzano specjalne fety ku czci Pawła Brzostowskiego. W kręgu admirujących go poetów dużą aktywność wykazał pijar Felicjan Wykowski, uświetniając swoimi „rymami” przypadające 29 czerwca imieniny księdza referendarza. Dość wspomnieć, że w wierszu *Do J[aśnie] W[ielmożnego] J[egomości] k[siędza] Pawła Ksawerego Brzostowskiego, referendarza W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], z okoliczności imienin. R[oku] 1774* rangę siedziby bogów zyskał „piękny, ludny, rządny” (w. 2) Pawłów. Jak przekonywał poeta, żyją oni szczęśliwie nie tylko na Olimpie – podobne bytowanie dzielą bowiem z wieśniakami w nadanych im dobrach (w. 3–10). Zarysowana w utworze arkadyjska wizja stanowi czytelną aluzję do poczucia jedności i bezpieczeństwa, jakie swoim poddanym zapewnił mądry filantrop, pomagając ubogim i troszcząc się o ich edukację²⁰.

Reformatorskim dziełem Pawła Brzostowskiego inspirowany jest także epigramat z końca 1774 roku, który Edmund Rabowicz skłonny był przyznać Adamowi Naruszewiczowi²¹. Dużo pochwał pod adresem referendarza i Pawłowa znalazło się również w ulotce z okazji święta właściciela majątku w roku 1775, sygnowanej imieniem wileńskiego kolegium pijarów²². W utworze *Na imieniny J[aśnie] W[ielmożnego] Jego[m]o[ści] księdza, Pawła Ksawerego hrabi Brzostowskiego, referendarza W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], Collegium Wileńskie Scholarum Piarum* już inicjalny zwrot do adresata wyraża uznanie i wdzięczność dla solenizanta za wsparcie udzielane zakonowi (w. 1–4). Znacznie ponad miarę skomplementowany został jednak jego gust architektoniczny (w. 11–12). Okazjonalnym pochwałem towarzyszy życzenie rychłej nominacji na biskupstwo („purpury”, w. 18).

Na tle przywołanych utworów poetycka wypowiedź Wybickiego ma bardziej wyważoną tonację stylistyczną i spokojniejszą aurę emocjonalną.

¹⁹ [P.K. Brzostowski], *Pawłów od roku 1767 do roku 1795...*, s. 9–17. Znamienne, że wspomniane listy polskiego władcy i magnatów powstały w okresie poprzedzającym pobyt Wybickiego w Mereczu.

²⁰ Zob. J. Skodlarski, *Paweł Brzostowski (1739–1827). Twórca Rzeczypospolitej Pawłowskiej*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym” 2009, vol. 12, nr 1, s. 75–76.

²¹ Zob. E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 273–274. We wskazanej edycji utwór kończy się porównaniem: „Mamy w Pawłowie Teby, w Pawle Amtyona” (w. 4). Niezidentyfikowanego Amtyona należy poprawić na Amfiona, co wynika z treści epigramatu. Wiersz odwołuje się bowiem do wybudowania przez mitycznego poetę i muzyka wraz z bliźniaczym bratem Zetosem murów tebańskich z głazów, które same się układały.

²² Taką sygnaturę – jak stwierdza Magdalena Ślusarska – ma „większość anonimowych tekstów” Wykowskiego (*Wprowadzenie do lektury*, [w:] F. Wykowski, *Zebrań rymów...*, s. 11).

Decyduje o tym między innymi przemyślana kompozycja wiersza, w której kolejne części wyraźnie się zazębiają. Na początku poeta odnosi się do reformatorskiego dzieła w Pawłowie i zasad tam obowiązujących, co stanowi pośrednią pochwałę Pawła Brzostowskiego:

Gdzie z ciemnotą zamieszkał nierząd dzikie bory,
Gdzie wieśniacy są różne od szlachcica twory,
Znalazłem cale nową rzecz nie bez zdziwienia:
Rząd pana, stan rolnika podług przyrodzenia.

w. 1–4

Już w tej pierwszej strofie Wybicki wskazał na nadzwyczajny, heroiczny wymiar czynu księdza reformatora, który dokonał czegoś wprost niemożliwego. Zarysowanie nieludzkiej sytuacji chłopów w kraju zdarzone zostało z humanitarną postawą księdza Brzostowskiego. Operując metodą kontrastu wzmocnionego anaforycznym wyliczeniem i trafnie dobierając negatywnie nacechowane słownictwo o niskim rejestrze stylistycznym („ciemnota”, „nierząd”, „dzikie bory”, „wieśniacy” odarci z człowieczeństwa), autor uzyskał silne nacechowanie emocjonalne wypowiedzi w celu wyeksponowania powszechnie panującej w kraju opinii o chłopach (ciemnota zamieszkująca niecywilizowane tereny; nierząd), a zarazem określenia ich nieludzkiej sytuacji społecznej (nierówność stanowa; upodlające, niehumanitarne nazywanie ich „tworami” wbrew prawom natury). Tak drastyczne ukazanie powszechnego statusu chłopów i mniemania o nim wzmacnia usytuowany na przeciwnym biegunie obraz humanitarnych zmian, jakie adresat wiersza wprowadził w Pawłowie (co jednoznacznie określa w. 5: „Ten jest widok w twej Pawłowa włości”), a także pochlebny portret światłego księdza referendarza. Wyraził to poeta przez bezpośrednie wartościowanie, pisząc o „nowej rzeczy”, jaką znalazł w dobrach Brzostowskiego – a zatem innej niż uprzednio opisana. Walec pozytywny ma także wspomniane „podziwienie”, z jakim obserwowane były jego włości. Analogiczny wydzźwięk ma pozbawione wprowadzającego komentarza, ale sugestywne wyliczenie, przeciwstawione wcześniej wymienionym negatywnym zjawiskom: „rząd pana” zamiast „nierządu; „podług przyrodzenia”, a zatem zgodnie z prawem natury, „stan rolnika” przeciwstawiony „ciemnocie”. Odniesienie do reformatorskiego dzieła w Pawłowie i zasad tam obowiązujących stanowi pośrednią charakterystykę Pawła Brzostowskiego.

Słowa poety nabrały szczególnego znaczenia w czasie, gdy wyznawcy dawnego porządku starali się torpedować wszelkie działania z zakresu reform włościańskich. Wybicki odwołał się w wierszu do odwiecznego

i niezbywalnego prawa, w myśl którego ludzie są równi z natury. Takie przekonanie w pełni odzwierciedla deklarację Pawła Brzostowskiego: „Żaden człowiek z natury nie ma władz nad podobnym sobie człekiemy [...]. Prawo niewoli jest niczym, nie tylko że się nie zgadza z naturą, lecz jest rzeczą niegodziwą i nic nie znaczy”²³. Poeta szczerze hołdował tej idei, o czym świadczą *Listy patriotyczne*, w których wśród wad ustroju kraju wymienił on „uciażliwą niewolę” rolnika. Uważał, że poddaństwo sprzeciwia się prawu natury, toteż pragnął, aby lud wyzwolił się z tej podległości i był wolny (*List szósty*, s. 92–93).

W sposób bezpośredni uznanie dla dokonań twórcy Rzeczypospolitej Pawłowskiej Wybicki wyraził w następnej strofie, wymieniając zalety Pawła Brzostowskiego, takie jak obywatelska (praworządna) postawa i bycie łaskawym, dobrym człowiekiem: „Tyś u mnie obywatel, przyjaciel ludzkości” (w. 6)²⁴. Uhonorował zatem księdza referendarza nieformalnym tytułem, jaki wówczas nadawano najszlachetniejszym, a w szczególności miłosiernym, „dobrym panom”, którzy byli najbardziej oddani sprawie włościańskiej i w sposób humanitarny traktowali poddanych²⁵. Z nielicznego grona osób obdarzonych zaszczytnym określeniem „Przyjaciela Ludu” największy rozgłos zyskał Stanisław Nałęcz Małachowski. Przed Wybickim dziedzica z Pawłowa nazwał tak Felicjan Wykowski w imieninowym wierszu z 1774 roku, stwierdzając: „Prawdziwego ludzkości dziś dzień przyjaciela” (w. 16). Być może takie miano nadali swemu panu sami mieszkańcy Pawłowa. O tym honorowym „tytule” przypomnieli po latach, gdy ich dawny dobrodziej przebywał za granicą, trapiiony problemami finansowymi. Wtedy to chłopci pawłowscy przesłali mu „złotą obrączkę z napisem: *Włościanie w Pawłowie Przyjacielowi Ludzkości*”, a on w podzięcie przekazał im „kilka obrączek z napisem: *Cnotliwym Gospodarzom Dziedzic w Pawłowie*”²⁶.

W kolejnych wersach utworu Wybicki na zasadzie wiarygodnego przypuszczenia kreśli wizję szczęścia, jakie zapanowałoby na ziemi, gdyby cała szlachta, tak właśnie jak Paweł Brzostowski, obdarowała wolnością swoich poddanych: „Za twym gdyby przykładem szło sarmackie plemię, / Dopiero by szczęśliwą utworzyło ziemię” (w. 7–8). Wejrzenie w przyszłość, w przeciwnieństwie do teraźniejszości, skłania do optymizmu: „Przyjdzie czas, gdy przesądów posągi zwalone / Dopuszczą, aby było tve imię święcone

²³ [P.K. Brzostowski], *Pawłów od roku 1767 do roku 1795...*, s. 43.

²⁴ Zob. *Słownik języka polskiego*, t. 2: H–M, red. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900, s. 775 (hasło: *ludzkość*).

²⁵ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2: G–L, wyd. 2 poprawne i pomnożone, Lwów 1855, s. 676 (hasło: *ludzie*).

²⁶ [P.K. Brzostowski], *Pawłów od roku 1767 do roku 1795...*, s. 36.

(w. 9–10). Wprawdzie projektowana wizja eksponuje destrukcyjny aspekt czasu, ale paradoksalnie napawa optymizmem, dotyczy bowiem korzystnych zmian wynikających z konieczności dziejów. Ponownie sięgając po peryfrazę, w sugestywny sposób mówi Wybicki o przyszłości, kreśląc wizję, gdy w grzyby obróćą się nienaruszalne dotąd społeczne zasady ustrojowe, a imię Pawła Brzostowskiego stanie się synonimem oddania sprawie chłopskiej. Taka projekcja poetycka potwierdza wyznaczone mu przez poetę miejsce w jednym rzędzie z Joachimem Chreptowiczem i Andrzejem Zamoyskim:

Stań teraz z Chreptowiczem i Zamoyskim w parze,
Którym ludzkość buduje wieczyste ołtarze.

w. 11–12

Jest to wyraźna aluzja do zasłużonej sławy, jaką już cieszą się i będą się cieszyć w przyszłości wskazani reformatorzy. Wybicki był pod dużym wrażeniem poprawy sytuacji ekonomicznej chłopów w obejmujących dziewięć wsi bieżuńskich majątkach, w których Zamoyski od roku 1760 wprowadzał akcję czynszowania poddanych²⁷. Gdy przyjeżdżał do Bieżunia, wieśniacy witali go „tłumnie i wylewnie”²⁸. Autor *Listów patriotycznych* z satysfakcją pisał o tym, że „dziesięć lat wolności” danej chłopom wpłynęło tam na znaczny wzrost populacji oraz dobrobytu mieszkańców (*List ósmy*, s. 174–176). Szczycił się zaufaniem i przyjaźnią ekskanclerza, który w jego oczach był najcnotliwszym z ludzi, Salomonem i „polskim Arystydesem”²⁹. Przemawiając do akademików wileńskich, przywołał go w patetycznym uniesieniu: „prawdziwy z cnót obywatelskich Rzymianin, któremu przez zlecenie praw układu los swój cały powierzyła Polska”³⁰.

²⁷ Zamoyski czynszował także chłopów w swoich majątkach w Kutnie (1751), Magnuszewie (1777) i Beresteczku (1779), reforma w kluczu janowskim (1779) nie powiodła się z powodu wysokiego czynszu. Zob. R. Orłowski, *Oczynszowanie włościan w dobrach Andrzeja Zamoyskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H. Oeconomia” 1967, vol. 1, s. 120–130; idem, *Działalność społeczno-gospodarcza Andrzeja Zamoyskiego w latach kanclerstwa*, „Rocznik Lubelski” 1965, t. 8, s. 103–130. Zob. także: J. Bartyś, *Rzeczpospolita Pawłowska na tle reform włościańskich w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1982, s. 102–107. O reformach włościańskich w dobrach polskich magnatów w drugiej połowie XVIII wieku i o piśmiennictwie z epoki rozważającym różne aspekty tego zagadnienia zob. J. Rutkowski, *Sprawa włościańska w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Warszawa [ca 1922], s. 17–22, 26–30, Biblioteka Składnicy, nr 12.

²⁸ R. Orłowski, *Oczynszowanie włościan...*, s. 130.

²⁹ Przydomek „polski Arystydes” przyznawano wyjątkowo i tylko ludziom nieskazitelnym. Zob. B. Szyndler, *Stanisław Nałęcz Małachowski 1736–1809*, Warszawa 1979, s. 49–54 (rozdział: *Arystydes polski*).

³⁰ *Mowa WJmci pana Wybickiego, wizytatora Akademii Wileńskiej, który uczyniwszy oświadczenie przytomnym panom i profesorom w czasie rozpoczętej jego publicznej wizyty, taką do akademików wileńskich uczynił mowę*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 1, s. 172.

Bardzo pochlebnie Wybicki oceniał także Chreptowicza (którego „cała uwielbia Polska” i „pozna potomność” jako jednego z „wielkich obywateli i miłośników ludzkości”³¹), pisząc o nadspodziewanie dobrych skutkach, jakie przyniosła, budząca powszechną ciekawość, reforma w Szczorsach koło Nowogródka (1776)³². Przekonywał też, że każdy, kto chciałby temu zaprzeczyć, ma „albo tak ciemną duszę, że słońca nie widzi, albo tak niewolniczą, że choć <to> czuje, wyznać się lęka” (*List ósmy*, s. 181). Przy wielu okazjach, a zwłaszcza w kontekście sprawy włościańskiej, sławił Wybicki obu magnatów reformatorów, czego przykładem jest głos skierowany do opinii publicznej:

Serce pełne wdzięczności dla wielkich dzieł JW Zamoyskiego, ekskanclerza koronnego, i JW Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego, zamilczeć mi nie każe, iż między wielkie ich usługi, dla ojczyzny czynione, i te umieszczać powinna Polska i umieszczać świat będzie, że brzydzą się słowem *poddany*.

J. Wybicki, *List szósty*, s. 114, 116

Do tego grona zasłużonych reformatorów, którzy uwłaszczyli swoich poddanych, Wybicki włącza adresata wiersza. Umieszczenie Pawła Brzostowskiego obok Joachima Litawora Chreptowicza i Andrzeja Zamoyskiego, wybitnych znawców prawa i spraw społecznych, którzy wskazywali nowe drogi na gruncie reformy chłopskiej, niewątpliwie było zaszczytne dla księdza reformatora, jednak temu usytuowaniu nie towarzyszą jakieś szczególne, wzniosłe fajerwerki poetyckie.

Utwór Wybickiego był wyrazem szacunku i wielkiego uznania dla pracy niestrudzonego księdza reformatora i niósł nadzieję na przyszłość. Oddani sprawie chłopskiej światli i łaskawi magnaci swoim człowieczeństwem, naturą naznaczoną dobrem i empatią sami sobie wznoszą „ołtarze”, zapewniając tym samym zasłużoną i trwałą pamięć w przyszłości („Którym ludzkość buduje wieczyste ołtarze”, w. 12). Wybicki błogosławi ich za podjęte reformy, a także za ich humanitarną postawę wobec włościan, za postrzeganie ich ponad podziałami stanowymi. Do hołdu ludzkości dla Pawła Brzostowskiego, Andrzeja Zamoyskiego i Joachima Chreptowicza dołącza również poeta:

³¹ Ibidem.

³² W 1784 roku gościł tam Stanisław August podróżujący do Grodna na sejm. Zob. T. Mikulski, *Teofila Glińska*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3–4, s. 1022 i n. Z omawianego „poemaciku” *Szczorse* wyłania się obraz „dobrego pana”, który włościan „powrócił Ludzkości” (ibidem, s. 1023–1024).

Przyjmcie i mój hołd, proszę: Wyście moje pany,
 Że człowiek wam podobny nie jest wasz poddany.

w. 13–14

W tym ostatnim fragmencie wiersza znajduje się bardzo podniosła deklaracja: „Wyście moje pany”, będąca wyrazem najwyższej pochwały. Kluczem do jego sensu jest inicjalna apostrofa Jana Kochanowskiego do króla Zygmunta Augusta w *Przedmowie* do poematu *Satyr albo Dziki Mąż*: „Panie mój (to nawiętszy tytuł u swobodnych)”³³. Piszac o „swobodnych”, renesansowy poeta miał na uwadze ludzi wolnych – nazwanie przez nich drugiego człowieka swoim „panem”, a zatem uznanie własnej podległości wobec niego, stanowiło przejaw najwyższego hołdu. Powodem szczególnego uznania Wybickiego dla Pawła Brzostowskiego i dwóch pozostałych reformatorów było postrzeganie przez nich chłopów ponad podziałami stanowymi – jako ludzi równych sobie według prawa natury. Taką pochwałą, budzącą najwyższy szacunek i uznanie dla przywołanych imiennie trzech reformatorów, autor zamknął swój wiersz.

Charakteryzowany utwór w stanie badań określony został jako „wierszowany bilet”, „rymowany bilet wizytowy”³⁴, co skłania do postawienia pytania, czy faktycznie wpisuje się on w typową formę porozumiewania się, jaką w epoce stanowił bilet wizytowy, traktowany wówczas zarówno przez autora, jak i adresata bardzo serio. Taki sposób komunikacji cieszył się szczególnym powodzeniem w kręgach zaprzyjaźnionych literatów, o czym pisał między innymi Edmund Rabowicz, a dotychczas najszerzej Wiesław Pusz³⁵. Był to niedookreślony w pełni gatunek literacki. Posługiwanie się tą formą wypowiedzi należało wówczas do dobrego tonu – było nawet modne, a w każdym razie traktowano jako nowość. Tak określane utwory cechuje: krótka i zwięzła wypowiedź, jeden temat, indywidualny adresat, brak typowych dla listu początkowych i końcowych formuł oraz kunsztowna forma³⁶. Zasadniczo są to teksty wyrastające z potrzeby chwili, a tym samym pisane pośpiesznie, chociaż

³³ J. Kochanowski, *Satyr albo Dziką mąż Zygmuntovi Augustowi królowi polskiemu przypisany*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, [wyd. 4, Warszawa 1960], s. 63.

³⁴ Zob. E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę...*, s. 24: „wierszowany bilet”; K.M. Dmistrak, *Józef Wybicki (1747–1822)...*, s. 12: „rymowany bilet wizytowy”.

³⁵ Zob. E. Rabowicz, *Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965 s. 255–281 (*Literackie kontakty z Albertem Mierem (1782–1783)*, *Studia z Okresu Oświecenia*, t. 3; W. Pusz, *W kręgu biletu poetyckiego. Warsztatowe popisy literatów skupionych wokół Ignacego i Stanisława Potockich*, [w:] *Sztuka pisanie. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 9–18.

³⁶ Zob. *Encyklopedia staropolska*, t. 1: A–M, oprac. A. Brückner, materiałem ilustracyjnym opatrzył K. Estreicher, przedruk fotooffsetowy oryginału: Warszawa 1937, Warszawa

w przypadku wiersza Wybickiego mogło być inaczej. Wprawdzie utwór powstał w szczególnym momencie – pod nieobecność adresata, jednak przemyślana, czytelna koncepcja wypowiedzi skomponowanej z dużą dyscypliną logiczną zdaje się wskazywać, że nie był to „bilet wizytowy” zrymowany naprędce. Niektóre tego rodzaju teksty już w tytułach wskazywały na taką właśnie kwalifikację.

Wiersz Wybickiego wykazuje pewną zbieżność z biletem wizytowym Wojciecha Miera *Do Józefa Szymanowskiego, którego w dzień jego imienin w domu nie zastałem*. Za uznaniem utworu *Podróżny w Pawłowie* za taką samą formę gatunkową przemawia pozostawienie krótkiego wiersza w majątku Pawłowie pod nieobecność gospodarza, który wyjechał z kraju. Ponadto Wybicki złożył pod tekstem podpis ze wskazaniem sprawowanego urzędu i pełnionej funkcji, zwięźle ujął treść przejrzyście skomponowanego tekstu, w którym zawarł sugestywne komplementy pod adresem Pawła Brzostowskiego. Sama natomiast forma wierszowanego biletu, którą niezapowiedziany podróżny wykorzystał do powiadomienia o swej wizycie, jest wyrazem szczególnego szacunku dla adresata.

Utwór *Podróżny w Pawłowie...* to wyrażony w zwięzłej formie poetyckiej głos postępowego poety, który opowiadał się za przełamywaniem przesądów na temat nienaruszalności praw feudalnych. Co prawda wiersz ten został skierowany do konkretnej osoby, ale jego adres był, jak można sądzić, ponadjednostkowy. Autor podjął bowiem w utworze sprawę niezwykle ważną, publicznie dyskutowaną.

Ujęty wierszem bilet wizytowy Wybickiego niósł też nadzieję na przyszłość. Czy spełniła się nakreślona przez poetę optymistyczna wizja egalitarnego narodu i należnego Pawłowi Brzostowskiemu jako reformatorowi miejsca wśród zasłużonych dla sprawy włościańskiej? Imię dziedzica Pawłowa nie popadło w zapomnienie, rozgłos zapewniła mu przede wszystkim Rzeczpospolita Pawłowska, do czego przyłożył też rękę poeta i publicysta Józef Wybicki. Niezależnie od tego, czy *Podróżny w Pawłowie...* kryje jeszcze w sobie jakieś tajemnice, czy nie – pamięć o Józefie Wybickim i Pawle Brzostowskim wciąż żyje.

Krystyna Maksimowicz

Hommage au créateur de la République de Pawłów :
Podróżny w Pawłowie, dobrach w województwie wileńskim
J[aśnie] W[ielmożnego] JMci ks[iędz]a Brzostowskiego,
referendarza W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego]

Résumé

L'étude aborde un thème important de l'époque stanislavienne: la réforme du cens, dont Józef Wybicki fut un fervent défenseur. En plus du texte principal de son analyse – un poème faisant l'éloge du père référendaire Paweł Brzostowski pour la réforme qu'il avait réalisée dans son propre domaine – l'autrice attire l'attention sur d'autres écrits de Wybicki portant sur la transformation des relations agraires et l'« affranchissement des paysans de la servitude ». Le personnage de Paweł Brzostowski, dédicataire du poème examiné plus en détail, est situé dans le contexte d'autres louanges en vers inspirées par sa politique agraire, ainsi que des réformes évoquées dans le poème, inscrites dans l'héritage des Lumières. L'analyse du poème prend en compte la date de sa composition, sa forme poétique – qualifiée de « carte de visite » – ainsi que le profil de son auteur en tant qu'homme fidèle aux idéaux de son temps.

Autor wierszów

- Spotkałem, coś rozesłał po Warszawie, pienia,
By szukały autora dobregoć życzenia.
Dziękuję, dość mi na tej, co świadczysz, ochocie:
Być wdzięcznym wzajemności przyjacielskiej cnocie;
5 Lecz proszę, niechaj mi się imię ukryć godzi:
Mało lubię być znanym, blask mię nie uwodzi.
- Kocham prawdę, tej w ciszy składam serce w darze,
Ją znaleźć, z nią zamieszkać lubię tylko w parze.
A gdy ją czczę widocznie, nie przez sposób tajny,
10 Ten odpust, nie chcę, aby był dla niej przedajny.
Nie chcę dzięków, nadgrody, gdyż nie widzę związku,
By brał żołą, kto dopełni człeka obowiązku.
- Słabo jeszcze wyraża mych rymów gatunek
Ten, który mam dla twoich przymiotów, szacunek.
15 To przecie mi nadzieję czyni i ośmiela,
Że nie szukasz poety, ale przyjaciela,
A tego gdy mi słusznie pozwolisz wyzwania,
Przyjmij, proszę, zarazem wyraz mego zdania.
- Uczułem, wiersz śpiewałeś w czarnym trosk zatopie;
20 Daruj, nie tak się, widzę, kochasz jak ja w Popie.
Wszystko jest dobrze, mówi także moja wiara;
Nie stękam, choć mię tłoczy przykrości mych miara.
Wszystko jest w swym porządku, wszystko w swej przyczynie.
Nie potrafisz innego kształtu nadać glinie.
- 25 Nie zrobisz, by drapieżnym krew cudza obrzydła;
Gadzinie, co się czołga, nie przyprawisz skrzydła.
Nie będzie kruk łabędziem ani wrona kosem,
Nie zlepi szerszeń plastru jak pszczołka naniosem,
Miał osieł niegdyś usty rozmawiać papugi,
30 Nie doczekasz, by przecie cud był taki drugi.
- Z Popa zdaniem, wiem, swego Wolter że nie spoił,
Lecz się za to na niego był Rousseau uzbroidł

I większe dał dowody tej prawdy z swej strony,
Jak wiersz tyle okropny jak *Gruzy Lizbony*.

35 Wielb stworzeń związek, smutnej, wiem, nie doznasz chwili,
Mądry się cieszyć będzie, głupi nie rozkwili¹.

¹ J. Wybicki, *Autor wierszów*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia*. Józef Wybicki, edycja tekstów i red. naukowa B. Mazurkowa, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022, s. 9–10. Podstawa edycji: idem, *Wiersze i arietki*, wyd. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 82–84.

Wojciech Kaliszewski
Zespół Europeistyki Literackiej IBL PAN
ORCID: 0000-0002-6814-2158

O poezji, przyjaźni i o tym, co porusza wyobraźnię:

Autor wierszów

Słabo jeszcze wyraża mych rymów gatunek
Ten, który mam dla twoich przymiotów, szacunek.
To przecie mi nadzieję czyni i ośmiela,
Że nie szukasz poety, ale przyjaciela,
A tego gdy mi słusznie pozwolisz wyzwania,
Przyjmij, proszę, zarazem wyraz mego zdania.

w. 13–18

Tak zwracał się Józef Wybicki do Tomasza Kajetana Węgierskiego. Wyjąłem tę strofę z wiersza, któremu Wybicki nadał tytuł *Autor wierszów*, dopisując niżej i precyzując, że to utwór adresowany „Do Węgierskiego”. Nawiązana w ten sposób relacja autorsko-czytelnicza czy – jak powiedzieliby niegdyś strukturaliści – nadawczo-odbiorcza, a także treść oraz stylistyczna modulacja wypowiedzi kojarzyć się mogą z utworem panegirycznym. Gdyby uznać to skojarzenie za prawdziwe i słuszne, to mielibyśmy do czynienia z poetyckim głupstwem, jakich nie tylko w czasach oświecenia napisano wiele, przeciwko czemu tak mocno protestował Franciszek Dionizy Kniaźnin¹, i nie byłoby ani o czym pisać, ani o czym mówić.

¹ Zob. F.D. Kniaźnin, *Do Józefa Szymanowskiego*, [w:] idem, *Wiersze wybrane*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył A.K. Guzek, Warszawa 1981, s. 75–76. Na temat panegiryzmu i stosunku do niego Kniaźnina zob. W. Kaliszewski, *Rozprawa Kniaźnina z panegirystami*.

Przed pochopnymi sądami zdają się wszakże ostrzegać nazwiska, a ściślej mówiąc ich nosiciele: Wybicki i Węgierski. Nie są to przypadkowi autorzy, nie należą oni bowiem do grona domorosłych wierszopisów, którzy zimą zabawiali się rymowaniem w zasypanych śniegiem prowincjonalnych dworach – nawet w pałacach, a wspomniany wiersz nie był próbą zaskarżenia sobie łaski „jaśnie wielmożnego” przez „wielmożnego”. Nic z tych rzeczy. Wybicki i Węgierski zdecydowanie stanowili – by użyć metafory – najjaśniejsze światło elitarnego kręgu ówczesnych intelektualistów – najważniejsze źródło, a nie zaledwie nikły odbłask czy słabe tylko echo nowatorskich wówczas i modnych sądów, opinii oraz ocen. Ta przesłanka pozwala odsunąć podejrzenia, że przywołana strofa to zaledwie jeden z licznych, mało znaczących wierszy panegirycznych i okolicznościowych. Przyjmując i dzieląc jej sens, warto wiersz Wybickiego poddać uważnej lekturze.

Józef Wybicki i Tomasz Kajetan Węgierski należeli mniej więcej do jednej i tej samej generacji intelektualno-kulturowej. Wybicki, urodzony w 1747 roku, był wprawdzie starszy od autora *Organów*... o lat osiem, ale ta różnica wieku nie wpłynęła istotnie na ich sposoby odbierania i przeżywania świata. Obaj patrzyli nań z perspektywy ambicji i możliwości właściwych dla stanu średnioszlacheckiego, przychylnego edukacji, ogłędzie towarzyskiej, ciekawości poznawczej i badaniu wszelkich zjawisk. Pierwszy pochodził z Kaszub, drugi natomiast z Podlasia, ale dla każdego z nich świat był tak samo uporządkowany, zhierarchizowany i wyposażony. Obaj – dzięki swoim zdolnościom i talentom, ale także, jak można sądzić, dzięki przemianom kulturowym, które coraz szybciej przebiegały w drugiej połowie XVIII wieku – przekroczyli granice swoich powiatów i znaleźli się w stolicy, wpadając w wir oświeceniowych nowości. Każdy z nich był też przekonany, że ma coś ważnego do powiedzenia światu i współziomkom. Pisząc te słowa, mam na uwadze ogólny tylko zarys losów i podobieństwo pewnych wyborów życiowych, a nie szczegółowy konspekt biografii tych poetów. Każdy z nich szedł bowiem swoją niepowtarzalną drogą, kierował się własnym temperamentem, podlegał sobie właściwym emocjom i uczuciom. Wybicki po latach, spisując historię swojego życia², tak wspominał pierwszy kontakt z Warszawą:

„Do Józefa Szymanowskiego”, [w:] *Czytanie Książnika*, red. B. Mazurkova i T. Chachulski, Warszawa 2010, s. 215–235, *Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia*, [t. 1].

² Dzieło to wraz z drugim tekstem wspomnieniowym cytowane są według edycji: J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Wrocław–Warszawa 2005, Skarby Biblioteki Narodowej (wyd. 1 – Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106); w przytoczeniach zastosowano drobne zmiany modernizacyjne.

W tym czasie, roku 1764 nastąpiła elekcja króla Stanisława Poniatowskiego. [...] Ukochanej mojej matce zdało się, lubo mającej, rzecz niepodobna, aby mnie do Warszawy wyprawiła, tak wcale związku z stolicą kraj nasz nie miał. Wyjechałem jednak za jej pozwoleniem, z otrzymaną wyprawą nowego żupana i kontusza, w te, jak mniemała, odległe krainy, w które mnie nie bez łez wielu puściła...

J. Wybicki, *Życie moje*, s. 22, 23

A zatem stolica z perspektywy prowincji jawiła się przybyłemu do niej młodzieńcowi jako świat odległy i obcy, ale zarazem kusiła swoim stołecznym charakterem jako centrum stwarzające warunki dla realizacji indywidualnych planów i ambicji.

Za Stanisława Augusta była miastem polityki, kultury, salonów i dworów – miastem, które się właśnie budziło z saskiego letargu. Starą się świecić i błyszczeć na miarę europejskich stolic, ale miała także swoją ciemną stronę, pełną rozlicznych intryg, gier, podstępów, hipokryzji i obłudy. Była już zatem nowa – oświeceniowa – Warszawa, ale wciąż jeszcze istniała stara, dobrze strzeżona przez niechęć do zmian i modernizacji. Uderzające to były kontrasty. Podróżujący po Polsce w roku 1778 angielski dyplomata odnotował w swojej relacji:

Sama metropolia, tak jak Rzeczpospolita, której jest głową, zdaje się łączyć w sobie wszystkie skrajności cywilizacji i barbarzyństwa, wspaniałości i szpetoty, bogactwa i nędzy [...]. Idąc ulicami Warszawy, nie mogłem się uwolnić od wrażenia, że znajduję się w jakimś podupadłym i na wpół zrujnowanym miasteczku³.

N.W. Wraxall, *Wspomnienia z Polski*, s. 492

Tę złożoną i wielostronną „mapę” miasta musiał poznać każdy, kto chciał się w nim poruszać, nie błędząc i nie gubiąc się w ślepych uliczkach iluzji. Natury buntownicze i otwarte, które chłoneły nowe oświecone myśli – a do takich należał z kolei Węgierski – i kierowały się potrzebą wolności w każdym wymiarze życia, nie potrafiły znaleźć sobie miejsca w dworsko-salonowym świecie. Szły pod prąd, dusiły się w zatęchłych salonach i pałacowych antyszambrach. Szukały – w sensie dosłownym i przenośnym – szerokich, czystych i jasnych arterii.

³ Podróżna relacja cytowana jest według edycji: N.W. Wraxall, *Wspomnienia z Polski*, przeł. H. Krahelska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 492, Biblioteka Pamiątek Polskich i Obcych.

Węgierski nie miał wobec nikogo zobowiązań, był człowiekiem niezależnym. [...] czuł się wolnym i przekonany o własnej wartości i możliwościach. Wszystko to sprawiło, iż młody poeta otwarcie manifestował swoje poglądy na świat w utworach poetyckich o charakterze satyrycznym, w wierszach śmiałych światopoglądowo⁴.

Wybicki natomiast miał usposobienie znacznie bardziej koncyliacyjne, nie był porywczy, umiał zdobywać się na kompromisy – Węgierski nigdy lub prawie nigdy. Mimo to, a może właśnie dlatego, że różnymi drogami i w różny sposób dążyli do tego samego celu – prawdy i prawa do osobowej wolności – przyszedł moment, w którym na gruncie tych idei i myśli zbliżyli się do siebie. Nastąpiło to w samym końcu roku 1777. Do ich „spotkania” doprowadziły wydarzenia, które boleśnie dotknęły Węgierskiego. Niepokorny buntownik i poszukiwacz ideałów, ostro atakował rzeczywistość, w której żył. Wspomnijmy tutaj nie tylko *Organy...*, ale także słynny paszkwilancki utwór *Portrety pięciu Elżbiet...* Węgierski nie sięgał po alegorie, nie posługiwał się parabolami – atakował wprost i konkretnie. Uderzał niezwykle celnie i boleśnie. Wiedział, co robi. W wierszu *Moja ekskuza*, skierowanym do Gracjana Piotrowskiego⁵, taką oto dał własną definicję swojej strategii poetyckiej:

Nie mam w ustach czułości ni bzdurzę o cnocie,
Nikt mię jednak przy podłej nie zastał robocie.
Dla zysku nic nie czynię, prawdę mówić lubię,
Nieprzyjaciół skrytymi podstępny nie gubię.
Dusza moja nie może znieść fircyków dumnych,
Nie cierpię pedagogów, ale czczę rozumnych,

K. Węgierski, *Moja ekskuza*, w. 1–6

Etyczne rozróżnienie prawdy i kłamstwa stanowiło tutaj jasną wykładnię interpretacyjną opisywanego środowiska warszawskiego i ujęcie jego przedstawicieli w wyraźnych granicach poznawczych, jako ludzi po prostu zdemoralizowanych i działających w sposób niegodny. Prawda nie miała dla Węgierskiego ceny, a zysk – cel intryg, pomówień i kłamstw – traktował on jako znak hańby. Deklarował jawną i honorową grę. Gardził podstępem i pomówieniami.

⁴ J. Snopek, Tomasz Kajetan Węgierski (1756–1787), [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 659.

⁵ Utwory Węgierskiego cytowane są w rozprawie według edycji: idem, *Wiersze wybrane*, wybrał, tekst ustalił oraz wstępem poprzedził J.W. Gomułicki, Warszawa 1974.

Moja ekskuza to osobisty kodeks postępowania przyjęty i przedstawiony przez Węgerskiego w świecie, który w codziennej praktyce wybierał rozwiązania dalekie od prawdy i uczciwości. Autor poematu *Organy...* starał się w tak skonstruowanej rzeczywistości znaleźć miejsce dla siebie, nie szukał przy tym rozwiązań kompromisowych – nie pozwalał mu na to gwałtowny temperament i skłonność do konfrontacji w życiu publicznym.

Kpiny, pamflety i paszkwile Węgerskiego dotknęły wiele ustosunkowanych osób z samym królem Stanisławem Augustem na czele. Poeta coraz częściej stawał się celem ataków i oskarżeń. Nasiliły się one jeszcze bardziej po tym, gdy jesienią 1777 roku spod jego pióra wyszły *Uwagi w sprawie Węgerskiego z Wilczewskim* – pismo ujawniające rzeczywistą krzywdę, która spotkała rodzinę. Wymieniony z nazwiska Wilczewski nie tylko nie zwrócił sporego długu, ale depcząc wyrok sądu grodzkiego i korzystając z osłony wpływowych opiekunów, siłą odebrał majątek zasądzony na poczet długu. Wilczewscy dali wymowny przykład „podłej roboty”. Wbrew prawu, zdroworozsądkowemu poczuciu sprawiedliwości i logice nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, skazano natomiast Węgerskiego za „naruszenie całego szeregu praw publicznych i osobistych”. Poeta trafił na siedem dni do wieży marszałkowskiej⁶. Od aresztu gorsze było na pewno poczucie krzywdy, niesprawiedliwości i pustki – bo większość znajomych odsunęła się od Węgerskiego – oraz przekonanie o bezcelowości pamfletowej taktyki. Poeta postanowił wycofać się z życia stolicy i ostatecznie uczynił to, wyjeżdżając z Warszawy w końcu roku 1779. Józef Wybicki jako jeden z nielicznych nie wyparł się wówczas znajomości z Kajetanem Węgerskim. Co więcej, uważał go – dając temu publicznie świadectwo – za poetę wybitnego.

Podane informacje o autorze *Organów...* należało tutaj konieczne wprowadzić, składają się one bowiem na kontekst zdarzenia, które nazwać można „poetyckim spotkaniem Wybickiego z Węgerskim”, a ponadto świadczą o realnych związkach materii życia z literaturą. Twórczość Węgerskiego nigdy nie była czystym konstruktem poetyckim. Jej siłę i niezaprzeczalną wartość stanowi do dzisiaj prawda czerpana wprost z życia i doświadczeń autora.

Czas, o którym tutaj mowa – ostatnie lata siódmej dekady XVIII wieku – to także moment, w którym ukazały się *Listy patriotyczne* Wybickiego, wielkiego entuzjasty Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, którego nazywał

⁶ J.W. Gomulicki, *Nota biograficzna*, [w:] K. Węgerski, *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1981, s. 117.

„najcnotliwszym mężem”. Przyszły autor *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* stał się ostatecznie bliskim współpracownikiem kanclerza. Po latach tak wspominał początek tej ważnej dla siebie – formacyjnej – znajomości:

To gdy się działo w Warszawie, ja, w województwie pomorskim zamieszkały obywatel, już przez podział Polski od ciała mej matki odcięty byłem. Dla niej przecie zachowałem ducha i gdy mnie ten wybór Andrzeja Zamoyskiego na brzegu bałtyckim był doszedł, porzuciłem ojczystą schronią i zabrawszy wiadomości do praw politycznych i cywilnych ściągające się, które nauką i doświadczeniem nabyć mogłem, do Warszawy pospieszyłem.

J. Wybicki, *Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, s. 354

Wybicki przybył do stolicy po klęsce konfederacji barskiej i po tragedii pierwszego rozbioru. Król przyjął ekskonsyliarza barskiego łaskawie dzięki protekcji Antoniego Jabłonowskiego. Po przyjeździe do Warszawy Wybicki od razu włączył się w prace nad nowym systemem legislacyjnym. Miał w tych sprawach nie tylko pewne doświadczenie, ale także jasno wyrażone przemyślenia, które zawarł w wydanych anonimowo *Myślach politycznych o wolności cywilnej* (Poznań 1775–1776). Jak stwierdził Władysław Zajewski:

Sens broszury Wybickiego był wymowny. Naród polski ma przed sobą trzy alternatywy: 1. życie w nierządzie i anarchii praw, 2. życie w tyranii [...], 3. egzystencję w państwie, w którym funkcjonują normy prawne⁷.

Wybicki – co zrozumiałe – wybrał trzecią drogę, w pełni zgodną z planami kanclerza Zamoyskiego. Projekt nowoczesnej kodyfikacji praw dla Rzeczypospolitej torował drogę praworządności i sprawiedliwości, które miały w przyszłości zapobiegać przypadkom bezprawia, jakiego między innymi doświadczył Węgierski. Ostatecznie Kodeks Zamoyskiego został odrzucony przez sejm w 1780 roku. Wybicki do końca bronił Zamoyskiego i stał przy jego projektach oraz legislacyjnych propozycjach⁸.

Zmiany ustroju prawnego planowane przez kanclerza bliskie były także samemu Węgierskiemu. Dał temu wyraz w wierszu, który zatytułował:

⁷ W. Zajewski, *Józef Wybicki*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 81 (wyd. 1 – Warszawa 1977).

⁸ Zob. J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155; dzieło cytowane jest w rozprawie według tej edycji.

Jędrzejowi Zamoyskiemu, niegdy kanclerzowi koronnemu, w dzień imienin jego.
Utwór z imiennym adresem kończył taką oto puentą:

To sobie za największą poczytuję sławę,
Kiedy mi przyznać raczą umysły łaskawe,
Że gdy gniew nieprzyjaciół jad swój na mnie sącył,
Pochwalam Zamoyskiego pisać wiersze skończył.

K. Węgierski, *Jędrzejowi Zamoyskiemu...*, w. 45–48

Ostatni wers był powtarzaną wówczas przez Węgierskiego zapowiedzią wycofania się także z życia literackiego. Miała to być odpowiedź pisarza na zło moralne, które niszczyło stosunki między ludźmi. Węgierski bardzo głęboko przeżywał odpowiedź „towarzystwa warszawskiego” na swoje wierszowane i nie tylko wierszowane wystąpienia. Czuł się samotny, reagował emocjonalnie, gwałtownie i ten stan ujawnia się w języku jego wypowiedzi z tamtego czasu. Oskarżał, szydził, kpił, oczerniał – odrzucał wszystko i wszystkich.

Trudne to były lata, kryzysowe, ale jednocześnie skłaniały one do weryfikacji i klarownego określania postaw etycznych oraz politycznych. Do kontekstu „spotkania Wybickiego z Węgierskim” dołączył – chociaż z pewnej perspektywy – także kanclerz Andrzej Zamoyski jako uosobienie męża sprawiedliwego, pełnego cnót politycznych. Kanclerz zarówno dla Węgierskiego, jak i dla Wybickiego był przykładem człowieka, który w życiu kierował się dobrem ojczyzny. Obaj poeci starali się iść tą samą drogą. Wybicki podkreślił to w wierszu *Do Kajetana Węgierskiego*: „A przyjaźń nasza szczerza niech te ma dewizki: / Służyć szczerze ojczyźnie istotne są zyski” (w. 127–128). Był więc Węgierski dla Wybickiego nie tylko figurą poetyckiego adresu, ale żywym, prawdziwie duchowym, moralnym oraz intelektualnym towarzyszem, mentorem i przyjacielem.

Przywołany na początku rozważań fragment wiersza Wybickiego mocno akcentuje osobową więź obu poetów. Wybicki nie kryje swojej intencji: staje przy Węgierskim w chwili rzeczywistej próby. Mówimy tutaj zatem nie o „podmiotach”, ale o postaciach realnych, nie o figurach poetyckich, ale o żywych, odczuwających i wrażliwych osobach. Wyraża to wprost jeden bardzo ważny wers z utworu Wybickiego *Autor wierszów*: „Że nie szukasz poety, ale przyjaciela” (w. 4). Przyjaźń oparta na powinowactwie etycznym stanowiła niewątpliwie klucz do budowania sprawiedliwej rzeczywistości. Wcześniej Węgierski – rozgoryczony po fali krytyki, jakiej doświadczył z powodu *Portretów pięciu Elżbiet...* – pisał w wierszu *Jędrzejowi Zamoyskiemu...*: „gniew nieprzyjaciół jad swój na mnie sącył” (w. 47); czuł się więc wówczas osamotniony, pozbawiony życzliwego

wsparcia. Te dwa wyrazy: „przyjaciół” i „nieprzyjaciół” stanowią podstawę osobowo-etycznych relacji udzielenia wsparcia. Przytoczone wersy z utworów obu poetów przylegają do siebie w sposób szczególny, tworząc układ symetryczny poprzez znaczenie i funkcję słowa „przyjaciół”. Węgierski czuł się otoczony kręgiem wrogów, ludzi nieprzychylnych sobie. Wybicki jasną i jednoznaczną deklaracją postawy przyjacielskiej rozbija ten krąg wrogości. Przyjaciół to ktoś, kto stoi blisko, kto jest i pomaga w rozumieniu świata – kto, dając, gotów jest dzielić z drugim odpowiedzialność za wszystko. Słowami z przytoczonego na początku rozważań fragmentu utworu *Autor wierszów* (w. 17–18) Wybicki tłumaczy intencje, które skłoniły go do zabrania głosu. Po pierwsze, kluczem jest słowo „wyznania”. Łączy się ono ze sferą uczuć, powinowactwa emocjonalnego, artystycznego i poetyckiego.

Wyznanie jest szczególnie formą wypowiedzi osobistej i oznacza ujawnienie pilnie strzeżonych dotąd myśli i poglądów. Służy nawiązaniu szczególnie bliskich relacji z tym, do kogo mówiący się zwraca. Taka relacja wymaga zaufania i pełnego uznania godności drugiej osoby. „Wyznanie”, które Wybicki deklaruje publicznie, oznacza współodpowiedzialność za wybory i decyzje podejmowane przez Węgierskiego, ale – po drugie – równie kluczowe znaczenie ma tutaj wyrażenie „wyraz mego zdania”. A zatem ujawnienie opinii, sformułowanie poglądu, oświecenie sprawy w kategoriach politycznych, krytycznych, filozoficznych, aksjologicznych, indywidualistycznych. Są to dwie, obecne zarówno u Węgierskiego, jak i u Wybickiego – niezależnie od różnic stylu i konstrukcji poetyckich – perspektywy: duchowa i racjonalna. Utalentowany Węgierski łączył je w sposób niezwykle interesujący. Był jednym z najwybitniejszych poetów swoich czasów. Wybicki nie dysponował aż taką lekkością pióra, wytrwale pracował nad formą, szlifował swój styl, ale zawsze postępował krok za Węgierskim. Czytelnik dostrzeże te różnice na poziomie estetycznym, stykając się z dwiema tonacjami poetyckimi. Obaj pisarze w ten sam sposób i z takim samym głębokim przekonaniem dzielali oświeceniową doktrynę emancypacji jednostki. Rzecz dotyczy tutaj rozbicia struktur świata, odmawia prawa do wolności indywidualności, do podmiotowej suwerenności. W tle takich „wyznań” pobrzmiwają już nieodległe w czasie tony hasła rewolucyjnych. Cała bowiem kwestia, która wywołała wierszowany dialog Wybickiego z Węgierskim, osadzona była w atmosferze zmian powszechnych i rewolucyjnych właśnie, a zatem radykalnych i głębokich. Kreśliły one obraz nowego człowieka, ujawniającego na nowych – podmiotowych – zasadach swoje uczucia i myśli.

Utwór Węgierskiego *Do Andrzeja Zamoyskiego...* datowany jest na koniec listopada 1777 roku, a liryk Wybickiego *Autor wierszów* powstał nie wcześniej niż w grudniu tego samego roku⁹ (a może nawet na początku roku 1778, zważywszy na sytuowanie tekstu *Do autora wierszy moich broniącego* na przełomie roku 1777 i 1778). Te dwa teksty miały zatem i mają współistnieć i współbrzmieć, tworzą bowiem wyraźny i harmonijny dwugłos w sprawach wagi etycznej i ludzkiej zarazem. Należy je odczytywać jako niezależny wątek, który przedstawia wartości obywatelskiej wolności i równości.

Wybicki zwrócił się do Węgierskiego anonimowo, nie podpisał się pod omawianym tu utworem. W Warszawie, gdzie panowały wciąż jeszcze liczne i silne stare układy, należało być ostrożnym:

Spotkałem, coś rozesłał po Warszawie, pienia,
By szukały autora dobrego życzenia.
Dziękuję, dość mi na tej, co świadczysz, ochocie:
Być wdzięcznym wzajemności, przyjacielskiej cnocie;
Lecz proszę, niechaj mi się imię ukryć godzi:
Mało lubię być znanym, blask mię nie uwodzi.

Kocham prawdę, tej w ciszy składam serce w darze,
Ją znaleźć, z nią zamieszkać lubię tylko w parze.

w. 1–8

Wybicki zwraca się do Węgierskiego w stylu niskim. Czytając ten wiersz, mamy wrażenie, że słuchamy mowy żywej z właściwą dla niej składnią, słownictwem i frazeologią. W przytoczonym fragmencie utworu zastosowana została seria czasowników używanych bardzo często w mowie potocznej. Oznajmniają one czynności, stany i działania pozbawione patosu i wzniosłości, tworzą natomiast układ, który jednoznacznie charakteryzuje intencje i zamierzenia mówiącego. Poza tym wrażliwe ucho słuchacza i bystre oko czytelnika uchwycą w obszarze językowej prostoty także pewną subtelność struktur nazw, tworzącą ramy świata spokojnego, uporządkowanego i harmonijnie spokrewnionego z planem sentymentalnym. Wiążą ten układ rzeczowniki: „pienia”, „cnota”, „prawda”,

⁹ W odnotowanym już wydaniu *Wierszy wybranych Węgierskiego*, obejmującym również „Dodatek. Wojna o Węgierskiego”, Juliusz Wiktor Gomulicki podaje następujące datacje przywoływanych w rozprawie, powiązanych ze sobą w porządku chronologicznym wierszy obu autorów: *Portrety pięciu Elżbiet...* – „[Na 19 listopada 1776]”, s. 114; *Jędrzejowi Zamoyskiemu...* – „[Na 30 listopada 1777]”, s. 145; *Do Kajetana Węgierskiego* – „[1777, grudzień?]”, s. 233; *Do autora wierszy moich broniącego* – „[1777/1778]”, s. 147; *Autor wierszów* – „[grudzień 1777]”, s. 235.

„życzenia” „cisza”. Razem z czasownikami: „spotkałem”, „dziękuję”, „proszę”, „kocham”, „lubie” tworzą strukturę semantyczno-syntaktyczną, która tonuje napięcia emocjonalne i obniża skalę wzburzenia, jakie towarzyszyło adresatowi. Wybicki doskonale rozpoznaje to wzburzenie, na co wskazuje nagromadzenie w bezpośrednim sąsiedztwie słownictwa wyzwalającego negatywne skojarzenia: „Uczułem wiersz, śpiewałeś w czarnym trosk zatopie” (w. 19). Można powiedzieć, że szczerze współczuje Węgierskiemu, podziela jego rozgoryczenie i podziela też wzburzenie. Ale w tym miejscu – jako prawdziwy przyjaciel, który zawsze stoi „przy” – podaje argumenty przeciw zwątpieniu i doradza spokój:

Daruj, nie tak się, widzę, kochasz jak ja w Popie.
Wszystko jest dobrze, mówi także moja wiara;
Nie stękam, choć mię tłoczy przykrości mych miara.
Wszystko jest w swym porządku, wszystko w swej przyczynie,
Nie potrafisz innego kształtu nadać glinie.

w. 20–24

Wybicki deklaruje tutaj jasno, że jest uczniem Aleksandra Pope’a, że podąża za klasycznym wywodem porządku i układu naturalnego. Za angielskim poetą wyraża przekonanie, że szczęście ma swoje źródło w przyjęciu daru natury, czyli całości świata i życia, ze wszystkimi szczegółami, wewnętrznymi różnicami i odmiennościami.

Znane szczęście w nadziei, nieznajome w wierze.
(Natura nam mylnego nie daje przykazu,
Każda z istot, co szuka, to znajdzie od razu).
O, jak ten dar jest mądry! Przez niego jej władza
Z największą cnotą główne szczęście nasze zgadza.
I z powabnym widokiem udzielnej swobody
Najsilniejsze do wsparcia bliźniego powody¹⁰.

A. Pope, *Wiersz o człowieku. List IV...*, w. 349–354

Wybicki stanął przy Węgierskim, udzielając mu „wsparcia bliźniego”, ufając mądrości natury i przyjmując z pokorą jej prawa: „Nie zrobisz, by drapieżnym krew cudza obrzydła; / Gadzinie, co się czołga, nie przyprawisz skrzydła” (w. 25–26). Radził więc – za Popem – polegać na mądrości Natury. Była to, jak można sądzić, odpowiedź udzielona

¹⁰ A. Pope, *Wiersz o człowieku. List IV. O przyrodzeniu i stanie człowieka w stosunku do szczęśliwości*, [w:] idem, *Poematy. Wybór*, przeł. L. Kamiński, wybór i oprac. tekstu R. Dąbrowski, Kraków 2002, s. 104–105, *Klasyka Mniej Znana*.

krewkiemu autorowi *Organów...*, któremu nie odpowiadał stosunek angielskiego poety do Natury i trudno mu było przystać na poskramianie wewnętrznych uniesień. W utworze korespondującym z wierszem Wybickiego *Do Kajetana Węgierskiego* pisał o tym, nie hamując emocji:

Że żyją ludzie tacy, tyś winna, Naturo!
 Tyś winna, że wydając nikczemne istoty,
 Dopuszczasz najzaciejsze kazić tve roboty.
 Ja, póki ten ród będzie, zawsze sarkać muszę:
 Jeśli chcesz, żebym chwalił, pokaż wielką duszę!

K. Węgierski, *Do autora wierszy moich broniącego*, w. 20–24

Węgierski domagał się konkretnego etycznego. Chciał natychmiast widzieć skutki zmian w życiu człowieka i społeczeństwa. Dobro zestawiał z prawdą i klarownością postaw moralnych. Był prześmiewcą, operował ironią, raził ostrzem satyry, niszczył paszkwilem, ale cenił wartości. Nie oceniał deklaracji, ale skutki czynów: „I ten motłoch, co ledwie godzien jest spojrzenia, / Będzie się z zaciejszego urągał stworzenia” (*Do autora wierszy moich broniącego*, s. 13–14).

W utworze *Autor wierszów* Wybicki zalecał Węgierskiemu powściągliwość. Ukazał mu dwie skrajne i zarazem ramowe perspektywy postrzegania obrazu świata. Jedna z nich, przyjęta przez Aleksandra Pope’a i przedstawiona w przytoczonym fragmencie wiersza, ukazuje związek dobra ze światem wynikający z porządku naturalnego. Natomiast druga perspektywa jest znamieną dla Woltera i jego krytyki Leibnizowskiej aprobaty świata, czemu dał wyraz w *Poemacie o zagładzie Lizbony* i w *Kandydzie*. Dzieła te były wówczas nie tylko modne i czytane, ale stanowiły zachętę do namysłu nad pytaniem *unde malum* i dyskusji o teodycei. W tym wszystkim Wybicki radził Węgierskiemu trzecią drogę – za Janem Jakubem Rousseau:

Z Popa zdaniem, wiem, swego Wolter że nie spoił,
 Lecz się za to za niego był Rousseau uzbroił
 I większe dał dowody tej prawdy z swej strony
 Jak wiersz tyle okropny jak *Gruzy Lizbony*.
 Wielb stworzeń związek, smutnej, wiem, nie doznasz chwili,
 Mądry się cieszyć będzie, głupi nie rozkwili.

w. 31–36

Szukanie tego, co łączy i buduje, wskazywanie na naturę jako na źródło ładu i sprawiedliwości miało być odtrutką na fałsz i zakłamanie świata, który zaatakował Węgierskiego. Russoizm – jako droga prowadząca do ładu

społecznego, sprawiedliwości i harmonii człowieka z naturalnym otoczeniem – wydawał się Wybickiemu na tym etapie jego publicznej aktywności koncepcją na pewno godną zaprezentowania i rozważenia. Przedstawiał ją zatem Węgierskiemu, próbując w ten sposób rozładować emocje i napięcia.

Dialog, rozmowa wierszem między dwoma poetami, między osobami, które nie tylko starają się zrozumieć dany im czas i świat, ale mają także ambicje formułowania wniosków na podstawie krytycznego osądu rzeczywistości, nie ogranicza się tylko do wyznaczników listu poetyckiego¹¹. Wybicki bronił Węgierskiego, stanął przy nim, świadomie przyjął rolę „przyjaciela”. Z kolei Węgierski usiłował po swojemu, ale w duchu radykalnej emancypacji, zmieniać świat. Te dwa portrety odsłaniają pole sporu o oświecenie w Polsce. Jego istotą było – pośrednio tutaj wyartykułowane – stworzenie „nowego człowieka”. Węgierski chciał go widzieć natychmiast. Miał w sobie ducha rewolucjonisty, stąd nieprzypadkowo właśnie Wolter był mu filozoficznie i poetycko bliski. Wybicki przyjmował natomiast postawę zdecydowanie bardziej refleksyjną, studził emocje i dostrzegał potrzebę działania długofalowego. Skłaniał się ku założeniom ekonomicznym fizjokratyzmu. Jego *Listy patriotyczne* wyznaczają czytelny kontekst dla poruszanej tutaj problematyki:

Polska – w rolnictwie szczególnie – gdy swych bogactw i sił szuka, pilnie wchodzić powinna w tych państw rozrządzenie, które się przez rolnictwo utrzymują i na nim dostatki zaszadają krajowe.

J. Wybicki, *List siódmy*, s. 138

Właśnie ze wskazanego źródła miała wychodzić wszelka zmiana obyczajów, reforma edukacji i budowanie nowej kultury.

Obecna pod warstwą poetyckich ukłonów problematyka tak zwanego dobrostanu powszechnego, emancypacji społecznej i ekonomicznej, a także pośrednia obecność ekskanclerza Andrzeja Zamoyskiego oraz jego Kodeksu, zdecydowanie wskazują na polityczny charakter owej korespondencji i zarazem nie-korespondencji między Wybickim i Węgierskim, prowadzonej u schyłku lat siedemdziesiątych osiemnastego stulecia. Przy czym nie była to „polityczność” odnosząca się tylko do zdarzeń chwilowych, do okoliczności czasu teraźniejszego, lecz aktualność w pełni kierująca się do przyszłości. Zdarzenia, które sprowadziły na Węgierskiego tyle niechęci i wobec których Wybicki w utworze *Do Kajetana*

¹¹ Zob. P. Matuszewska, *List poetycki w świadomości literackiej polskiego oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 2, s. 119–147.

Węgierskiego zajął stanowisko zdecydowanie przychylne dla autora *Portretu pięciu Elżbiet...*, były zatem pretekstem do wyrażenia znacznie bardziej doniosłych i ważkich zdań światopoglądowych niż tylko konkretnych i incydentalnych. Obaj poeci, mimo różnych temperamentów i charakterów, reprezentowali nowe, chociaż nie w pełni jeszcze sprecyzowane tendencje światopoglądowe nadchodzących czasów.

Na wskazany utwór Węgierski odpowiadał Wybickiemu formułami prostymi, które wynikały z kontekstu zdarzenia i były osadzone w konkretnej sytuacji – niesprawiedliwości, która spotkała poetę. Łączył je jednak z sądami ogólnymi – etycznymi, z diagnozą stanu polskiej świadomości społecznej, dalekiej jeszcze od oświeceniowych planów nowoczesności dającej każdemu gwarancję sprawiedliwego osądu:

Ktośkolwiek jest, coś skrycie w przychylnym mi rymie
Przedsięwziął tak skutecznie bronić moje imię,
Odkryj się! Wszak nie będziesz wstydził się swej ręki?
Niechaj wiem, komum winien i wdzięczność, i dzięki.
Rzadko los nieszczęśliwym w gniewie swym udziela
Takiego, żeby śmiał ich bronić, przyjaciela.
Często oziębła przyjaźń mniej czyni, niż może:
Sto nas ludzi żałuje, żaden nie wspomůže.

K. Węgierski, *Do autora wierszy moich broniącego*, w. 1–8

Lektura wiersza, który Wybicki skierował do Węgierskiego, a także odpowiedź udzielona mu przez tegoż przyjaciela, mogą i powinny stanowić powód do namysłu nad celami, jakie stawiali sobie oświeceni polscy intelektualisci. Rozmyślnie nie używam tutaj słowa poeci, problem nie wiąże się bowiem ze stylem i poetyką, ale z filozofią i retoryką. Rzecz dotyczy porządku bliskiego i dalekiego świata, imponderabiliów i całości – języka argumentów, osoby i jej wyzwolenia, emancypacji i nowoczesności, ale także zwykłej życzliwości, motywowanej szczerymi uczuciami przyjaźni.

Obaj pisarze byli dziećmi oświecenia, uczestniczyli w ówczesnym procesie wielkiego wyzwalańcia świata i ludzkości – to zamierzona hiperbola – z niewoli starych praw życia wspólnotowego. Hegel w czasie nieodległym od tu rozpatrywanego pisał, że „Dzieje powszechne to postęp w uświadamianiu wolności, postęp, który mamy poznać w jego konieczności”¹². Czy była to utopia? Wówczas wydawało się, że świat

¹² Zob. G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 1, przeł. J. Grabowski, A. Landman, wstępem poprzedził T. Kroński, Warszawa 1958, s. 29, Biblioteka Klasyków Filozofii.

można przebudować w imię wolności, braterstwa i równości. Kwestią dyskusyjną pozostawała tylko metoda. Proponowana przez Wybickiego koncepcja nie była wówczas jeszcze radykalna, mieściła się w granicach możliwej akceptacji, nie odcinała rzeczywistości teraźniejszej i przyszłej – projektowanej i wyobrażonej – od źródeł tradycji, studziła wolteriańskie emocje Węgierskich, uczyła cierpliwości. Publicysta wyciągał jednak – jak sądzę – zbyt pochopne, optymistyczne wnioski z niesprawdzonej przesłanki o możliwości zbudowania przez człowieka – jego tylko siłami i rozumem – trwałego szczęścia na ziemi.

„Spotkanie” Wybickiego z Węgierskim miało charakter epizodyczny, z punktu widzenia historii literatury – drobny, ale był to zarazem sprawdzian rzetelności, odwagi i sumienia. W perspektywie „bycia człowiekiem” było to więc wydarzenie znaczące i ważne. Obaj poeci potwierdzili nim bowiem swoją moralną siłę i prawdziwą – nie tylko obywatelską, ale przede wszystkim ludzką – dojrzałość. Postawa Wybickiego wobec Węgierskiego wynikała ponadto wprost z założeń prawnych i etycznych, które przyjął on i przedstawił w *Myślach politycznych o wolności cywilnej*. Utwór *Autor wierszów* powstał zaledwie rok po ogłoszeniu owego traktatu politycznego, stając się nie tylko dopełnieniem tego dzieła, ale również rzeczywistym wypełnieniem.

Wojciech Kaliszewski

Sur la poésie, l'amitié et ce qui touche l'imaginaire :

Autor wierszów

Résumé

L'étude s'appuie sur le poème *Autor wierszów* (*L'Auteur de vers*) de Józef Wybicki, adressé à Tomasz Kajetan Węgierski, qui témoigne non seulement d'une relation personnelle, mais aussi d'une réflexion plus large sur le rôle de la poésie à l'époque des Lumières polonaises. L'article met en lumière les indications que donne le texte sur les lectures de Wybicki, ses méthodes argumentatives dans les débats politiques et privés, le rôle de la conscience littéraire et l'importance de l'imagination créatrice. Le poème est interprété à la fois comme une critique littéraire en vers et comme une réaction poétique et humaine face à une injustice subie par Węgierski. L'analyse s'étend au poème *Do autora wierszy moich broniącego* (*À l'auteur qui a défendu mes vers*) de Węgierski, réponse reconnaissante au poème de Wybicki *Do Kajetana Węgierskiego* (*À Kajetan Węgierski*). L'ensemble de l'étude éclaire les réalités de la vie littéraire des Lumières polonaises et offre un portrait croisé des deux écrivains.

Do ogródka z przeproszeniem

I cóż ty na to, ogródku ciaciany,
Który bez zbytku, w wieśniaczej postawie,
Tyle mi zabaw stawiasz na przemiany,
Że się wśród ciebie z rozkoszą ubawię?

5 Wszystko byś ch[c]iał mieć, chociaż maleńki:
 Tu owoc słodki, tam kwiat w różne cienia,
 Tu żywy strumyk, tam chłodnik, łazienki,
 Tu gaik kręty dla ptaków kwilenia.

10 A czy źródłó igra, czy liście szeleści,
 Czy jabłoń rodna swój dźwięg zawiązek,
 Czy z krasną różą Zefirek się pieści,
 Czy ścieżka dzika wiedzie do Powązek,

 Wszystko to zda się mówić do mnie z cicha:
 „Dla twej zabawy zrobioneśmy twory:
15 Porzuć kłopoty, intrygi, do licha!
 Traw z nami ranek, południe, wieczory”.

 Przecież niewdzięcen, jak to człowiek bywa,
 Co rzadko swego dobrodzieja czuje,
 Już to rok czwarty, jak cię mam, upływa,
20 A przecię winnej ofiary żałuję.

 Miałbym cię wielbić, miałbym ku twej chwale
 Na korze brzostu rznąć pamiątki trwałe,
 Lecz, mój ogródku, powiemć poufale,
 Nasze pochwały nieszczerze, niestałe!¹

¹ Podstawa edycji: J. Wybicki, *Do ogródka z przeproszeniem*, [w:] idem, *Wiersze i arietki*, wyd. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 94–95.

Małgorzata Pawlata
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0002-1494-4200

Na dół od raju – w Manieczkach: *Do ogródka z przeproszeniem*

Opozycja miasto – wieś, znana od starożytności, a w kulturze polskiej leżąca u podstaw szerokiego nurtu poezji ziemiańskiej XVI i XVII wieku, zajęła w europejskiej oraz polskiej myśli filozoficznej i estetycznej wieku świateł poczesne miejsce. Miasto, symbol upragnionej nowoczesności, stało się z czasem ucieleśnieniem obłudy, wyzysku i wszelkiej niemoralności. Wieś natomiast, zacofana i nieuczona, głównie za sprawą dominującej w niej natury, jawiła się jako miejsce ucieczki od cywilizacji, dające człowiekowi możliwość upragnionego powrotu do stanu pierwotnego¹.

¹ Motyw powrotu do natury i porzucenia wszelkiej cywilizacji przeszczepiony został na grunt polski z filozofii Jana Jakuba Rousseau, który w swych dziełach zawarł apologię życia na wsi, potępiając jednocześnie wielkomiejskie zapatrywania współczesnych sobie uczonych. W liście do Denisa Diderota pisał: „Pocieszni doprawdy jesteście, panowie filozofowie, w tym, iż wszyscy uważacie mieszkańców miast za jedynych ludzi, wobec których ma się obowiązki. Na wsi to uczy się człowiek kochać ludzkość i służyć jej, w mieście uczy się tylko nią gardzić” (*Wyznania*, t. 2, przeł. i wstępem opatrzył T. Boy-Żeleński, Warszawa 1978, s. 205). Zob. także: M. Chrobak, *Wyspy francuskiego oświecenia – laboratoria szczęścia*, [w:] *Archipelagi wyobraźni. Z dziejów toposu wyspy w kręgu literatur romańskich*, red. E. Łukaszyk, Kraków 2007, s. 71; M. Nalepa, „Oto mój dom ubogi” – powroty Polaków na prowincję po 1793 roku, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Historia Literatury” 2010, t. 5, s. 111–145. Problem jednostronnego, antyurbanistycznego postrzegania opozycji wieś – miasto (także na przykładach piśmienictwa zachodniej Europy) podjęła Teresa Kostkiewiczowa, *Wizje miasta w literaturze wieku oświecenia*, [w:] eadem, *Oświecenie. Próg naszej współczesności*, Warszawa 1994, s. 144–162. Problemem tym zajęła się również Aleksandra Norkowska, omawiając wydany prawdopodobnie w 1773 roku poemat Mikołaja Jaśkiewicza *Szczęśliwość życia wiejskiego wierszem*

Postrzeganie tych dwóch obszarów zależało jednak głównie od perspektywy piszącego, a oddalenie od cywilizacji okazywało się niekiedy nie tyle wytchnieniem, ile raczej czasem przymusowej zsyłki.

Wyjazd Wybickiego na wieś nie miał podłoża natury filozoficznej, lecz był spowodowany niekorzystnymi dlań wydarzeniami sejmowymi, które przyniosły mu polityczne rozczarowanie i pozbawiły miejsca w życiu publicznym, w stolicy i parlamencie². W latach 1776–1778 zatrudniony przy redagowaniu Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, który miał, także w opinii pisarza, wyrwać kraj z anarchii i zapóźnienia – odczuwał klęskę, kiedy projekt upadł na sejmie 1780 roku w atmosferze pogwałcenia autorytetu zgromadzenia. Sam Wybicki po latach wspominał, że gdy opuszczał Warszawę po zakończeniu poselskich obrad, żał mu było przede wszystkim ojczyzny: „Na to wszystko z boku patrząc, rozczuliłem się nie nad losem Zamoyskiego, ale nad losem nieszczęśliwego kraju, który z odwiecznej anarchii wyjść nie chciał”³. Rozżalenie to potęgowało również poczucie bezowocności prac, w które od kilku lat był zaangażowany. Po fiasku obrad nad projektem kodeksu z polityki i z miasta stołecznego wycofali się również pozostali współtwórcy kodyfikacyjnego przedsięwzięcia: Andrzej Zamoyski i Krzysztof Szembek⁴.

Wolny od polityki czas wydał się pocie tak nieistotnym etapem życia (a może też trudnym), że pominął go w swoich pamiętnikach⁵. Wiadomo jednak, że przeniósł się do położonych w Wielkopolsce Manieczek, które nabył w 1781 roku. W posiadłości tej zdobywał środki do życia gospodarowaniem na roli. Tam też zbudował szczęście rodzinne z drugą żoną – Esterą Wierusz-Kowalską, chociaż pierwszy rok po nabyciu majątku małżonkowie spędzili osobno: ona u krewnych, a on w tym czasie dokładał wszelkich starań, aby urządzić dom i usprawnić działanie folwarku⁶. Dobra w Manieczkach przynosiły dochody zapewniające rodzinie

ojczystym opisana w monografii autorskiej: *Miasto w piśmiennictwie polskiego oświecenia*, Bydgoszcz 2019, s. 180–200.

² R. Kaleta, *Kiedy powstał „Kmiotek” Wybickiego?*, „Pamiętnik Teatralny” 1953, z. 2, s. 57.

³ J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Wrocław–Warszawa 2005, s. 191, Skarby Biblioteki Narodowej (wyd. 1 – Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106).

⁴ R. Kaleta, *Kiedy powstał „Kmiotek”...*, s. 57.

⁵ Ta część pamiętników, we wskazanej edycji zatytułowana przez Adama Skałkowskiego: *Lata pracy organicznej*, obejmuje czasy po pierwszym rozbiórze – aż do zakończenia obrad nad Kodeksem Zamoyskiego (1773–1780). Następna zaczyna się od wydarzeń prowadzących do insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku.

⁶ M. Strzałko, P. Anders, *Manieczki*, Poznań 1997, s. 21, Biblioteka „Kroniki Wielkopolski”.

poety godziwe życie⁷. Okres ten nie okazał się literacko bezowocny, wtedy powstały bowiem dzieła dramatyczne: *Kulig...*, *Samnitka...*, *Polka...* oraz *Kmiotek...*, a także liczne wiersze, w tym również omawiany w rozprawie liryk *Do ogródka z przeproszeniem*. Utwór ten powstał najpewniej jesienią 1784 roku, przed wyjazdem Wybickiego na sejm do Grodna. Z owego czasu pochodzą też, utrzymane w podobnym tonie, trzy inne teksty: *Do ogródka z podziękowaniem*, *Do ogrodowego* oraz *Modlitwa do domku*⁸, które wraz z uprzednio przywołanym wierszem współtworzą swego rodzaju minicykl liryczny⁹.

Analizowany wiersz stanowi poetycki zapis bardzo osobistych uczuć i refleksji, które towarzyszą twórcy podczas – wyraźnie sygnalizowanej między innymi przez nagromadzenie w pozycji anaforycznej zaimka wskazującego „tu” (w. 6–8) – przechadzki po ogrodzie, wyzwalającej w nim myśli o niedawnej porażce poniesionej w życiu publicznym. Ogródek wzywa po przyjacielsku swego założyciela: „Porzuć kłopoty, intrygi, do licha!” (w. 15), wskazując tym samym przyczynę żalu spacerującego po nim człowieka.

Rozpoczynająca utwór apostrofa, ujęta w formę rozbudowanego pytania, którego pierwsza część brzmi: „I cóż ty na to?”, sygnalizuje, że miejsce to podlega uosobieniu – uzyskuje status adresata i zarazem partnera oraz „współrozmówcy” wypowiadającej się postaci, którą ze względu na zawarte w liryku wyraźne odniesienia biograficzne można uznać za *porte-parole* samego autora. Do ogródka kierowane są w utworze liczne pytania, na które w dalszej części utworu otrzyma on odpowiedź. Tenże skromny ogródek, co akcentują deminutywne określenia (gaik, strumyk, Zefirek), chociaż mało okazały, został przedstawiony w wierszu w roli doradcy człowieka w pełni świadomego, że za niedoskonałość swojego „współrozmówcy”, który hojnie go obdarowuje, odpowiada nie kto inny tylko on sam – gospodarz. Stąd w utworze najpierw wyrażone jest jego poczucie niewdzięczności właściciela za profity czerpane z zieleńca – a dopiero później żal, że dotychczas nie poświęcił on wystarczająco dużo uwagi swojemu dobrodziejowi i nie uświetnił go należnym mu rymem:

⁷ O posiadłości Wybickiego w Manieczkach tak pisał Adam Skałkowski: „Fortunka była pokaźna, parę folwarków, z górą siedem tysięcy mórg przedniej ziemi w powiecie śremskim”; podał też dokładne kwoty transakcji (*Józef Wybicki*, [t.] 1: 1747–1795, Poznań 1927, s. 32). Zob. także: M. Strzałko, P. Anders, *Manieczki...*, s. 17–27.

⁸ Wymienione utwory cytowane są w rozprawie według edycji: J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973.

⁹ Zob. komentarz do tego utworu: E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 278.

Przecież niewdzięcznen, jak to człowiek bywa,
Co rzadko swego dobrodzieja czuje,
Już to rok czwarty, jak cię mam, upływa,
A przecięć winnej ofiary żałuję.

w. 17–20

Zawarta w tytule wiersza zdrobniała forma wskazuje na niewielkie rozmiary wirydarza w posiadłości poety. W utworze wyrażona została świadomość, że zieleniec ten jest skromniejszy od znanych autorowi, choćby z literatury, ogrodów w rezydencjach magnackich. W świadomości intelektualistów tamtego czasu stanowiły one bowiem coś więcej niż wartość użytkową czy estetyczną. Oświeceniowe rozumienie tego miejsca opierało się nadal na uznaniu za pierwowzór wszystkich ogrodów – bezpowrotnie utraconego raju. Przypadający na ten okres bujny rozwój krajobrazowych założeń parkowych i ogrodowych, które odwoływały się najczęściej do symbolicznej warstwy opisu Edenu w poemacie Johna Milтона¹⁰, połączony był, szczególnie na gruncie polskim, z nasilającym się poczuciem straty. Doświadczona już utrata ziem Rzeczypospolitej, a w świadomości wielu nieuchronność dalszego procesu zawłaszczania kolejnych przez zaborców i bezradność wobec tych działań wyzwoływały w ówczesnych elitach pragnienie zachowania choćby fragmentów dotychczasowego świata – rodzimego krajobrazu¹¹. Wskazane tendencje, które ujawniały się w myśleniu o architekturze krajobrazu jako postulaty możliwie najmniejszej ingerencji w przyrodę, znalazły wyraz między innymi w *Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów* Izabeli Czartoryskiej, przekonanej, że „natury w niczym przymuszać nie można”¹².

Traktat ten był owocem wieloletnich przemyśleń księżnej nad kwestiami dotyczącymi aranżacji oraz funkcji ogrodów i świadczył o dążeniu do uzyskania w tym zakresie harmonii między naturą a działalnością

¹⁰ J. Milton, *Raj utracony*, przeł. M. Słomczyński, Warszawa 1974, Biblioteka Poezji i Prozy.

¹¹ Pomijam w tym miejscu kwestię „przymusowych” migracji na prowincję po 1793 roku. Więcej na ten temat w przywołanej już rozprawie Marka Nalepy, „*Oto mój dom ubogi*”..., s. 112–114, 188–122.

¹² I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, s. 6. Przytoczona wypowiedź autorki bliska jest zaleceniom Aleksandra Pope’a z listu do Lorda Burlingtona, w funkcji motta zamieszczonym na początku wskazanej publikacji księżnej generałowej: „Cokolwiek zamierzasz sadzić lub budować czyli wznaszać kolumny, czy sklepienia, wzdęty kształcić teras albo grotę kować – nigdy z oka nie spuszczaaj Natury. Obchodź się z tą boginią jak z skromną dziewczicą: ani ją strój zbytecznie, ani nadto obnażaj”. Ibidem, k. tytułowa *verso*.

człowieka¹³. Postulat ten współwłaścicielka Powązek i Puław przejęła, być może, za pośrednictwem Jana Jakuba Rousseau od Josepha Addisona, który w latach 1711–1712 publikował na łamach „Spectatora” artykuły zalecające tworzenie w ogrodach wrażenia naturalności i obejmowanie owymi założeniami dzikich terenów w ich naturalnej postaci. Angielski publicysta pisał między innymi: „szczęście woli cień i samotność i w sposób naturalny zamieszkuje gaje i strumienie, łąki i polany”¹⁴. Wpływ na pogłębienie u księżnej fascynacji „wiejskością” miała zapewne lektura poematu *Ogrody* Jacques’a Delille’a oraz znajomość, którą księżna zawarła z francuskim twórcą prawdopodobnie w roku 1783. Rozwijana listownie pasja zakładania wolnych ogrodów (malowniczych, barwnych) ujawniła się w koncepcji urządzenia Puław¹⁵. Znaczący wpływ na kształtowanie gustu księżnej miała również rozpoczęta w roku 1789 podróż po Wyspach Brytyjskich, która wyzwoliła w niej zachwyt nad pięknem dziewiczej przyrody. Z wyprawy tej przywiozła wiele sadzonek drzew i krzewów do wzbogacenia flory puławskiego parku, a przede wszystkim – sprowadziła ogrodnika Jamesa Savage’a. Pod jego kierunkiem teren wokół rezydencji w Puławach przekształcono w park krajobrazowy¹⁶.

¹³ Warto w tym miejscu przypomnieć o ewolucji poglądów Izabeli Czartoryskiej na kwestie związane z aranżacją i funkcjami jej ogrodów – poczynając od Powązek zakupionych w roku 1771. Podwarszawska posiadłość, urządzona początkowo w stylu rokokowym, była miejscem towarzyskich atrakcji w stylu rustykalnym i zabaw. Dziewięć lat później, po tragicznej śmierci Teresy, najstarszej córki księstwa (1780), na polecenie generałowej ziem podolskich zaczęto przebudowywać Powązki w stylu sentymentalnym. Po śmierci Augusta Czartoryskiego (1782) i w wyniku nieporozumień z dworem królewskim (afery Dogrumowej) Czartoryscy przenieśli się do Puław, gdzie wokół tamtejszej rezydencji zaprojektowano (przy znaczącym udziale księżnej) i zbudowano park krajobrazowy w stylu angielskim. W późniejszych latach (1796–1815), w związku z pogarszającą się sytuacją polityczną kraju, Izabela Czartoryska zaczęła dostrzegać nie tylko wartość pamiątek i tradycji narodowych, ale także zasługującego na utrwalenie rodzimego krajobrazu. Zob. J. Łucyk, *Powązki jako temat poezji oświeceniowej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie” 1985, nr 8/9, s. 137–139; A. Aleksandrowicz, *Puławy*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 498–502; eadem, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 24–25 (*Izabela Czartoryska – wizerunek nieznanym. Literatura i Natura*).

¹⁴ Podaję i cyt. za: D. Lichaczow, *Poezja ogrodów. O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, [tłum. K.N. Sakowicz, red. J. Trzynadłowski], Kraków 1991, s. 146–149.

¹⁵ O korespondencji Izabeli Czartoryskiej z Delille’em oraz inspiracjach i wskazówkach, których francuski poeta udzielał księżnej na temat urządzania puławskiego ogrodu pisze Alina Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska...*, s. 29–50 (*Sztuka czy natura? Jacques Delille w ogrodach puławskich*).

¹⁶ Z podróży tej księżna przywiozła również wiele publikacji dotyczących projektowania ogrodów, które zasilily puławski księgozbiór, o czym pisze Zofia Gołębiowska w rozprawie *Angielskie wzorce i inspiracje w życiu dworu puławskiego na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1991/1992, vol. 46/47, nr 9, s. 194–198. Zob. także: A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska...*, s. 186–239 (*Natura*

Ideę powstrzymywania się od nadmiernej ingerencji w krajobraz naturalny (z inną niż estetyczna motywacją) sformułował także Ignacy Krasicki. Tak oto tytułowy bohater jego powieści *Pan Podstoli*¹⁷ rezonuje o użytkowym i zbyt teoretycznym podejściu do zarządzania wiejskimi posiadłościami:

Słyszałem wielu mówiących o gospodarstwie, widziałem wielu gospodarujących. Jedni nadzwyczajnych rzeczy pragną, a chcąc dojść do celu pragnienia swojego, używają sposobów osobliwych, nieużywanych; drudzy zbyt niecierpliwi, chcieliby naturę przymusić; trzeci chciwi zysków, radzi, by mieć korzyść bez nakładu; ostatni rodzaj najgorszy tych, którzy nie znając, co to wieś, w ukryciu gabinetów swoich miejskich, chcą się stawać prawodawcami rolnictwa. Przepisy ich na pozór łudzą, wewnątrz są czcze.

I. Krasicki, *Pan Podstoli*, cz. 1, ks. 1, s. 10

* * *

W omawianym utworze Wybicki wyraża liczne rozterki, jakby nie potrafił jednoznacznie ocenić swojego aktualnego stanu i położenia. Szuka odpowiedzi na nurtujące go pytanie, zawarte w inicjalnej apostrofie do ogródka, który przedstawia, używając serii antytez. Deminutywną formę rzeczownika dopełniają epitety „maleńki” i „ciaciany”, a zatem określenia oznaczające coś ładnego, uroczego, ale również niewielkiego, małego (niedojrzałego). W kolejnym wersie następuje dookreślenie obrazu posiadłości, prezentującej się „bez zbytku, w wieśniaczej postawie” (w. 2). Zatem kondycja posesji ukazana została na zasadzie ziemiańskiej pochwały skromnego bytu szlachcica, który potrafi doceniać to, co ma, i nie aspiruje do posiadania nieosiągalnego dłań majątku.

i cywilizacja. Podróż Izabeli Czartoryskiej do Anglii i Szkocji; Gotycyzm i gotycyzmy). Kilka prac dotyczących ogrodów zamieścił Franciszek Karpiński w swojej edycji: *Zabawki wierszem i prozą*, t. 3, Warszawa: Drukarnia J. K. Mci i Rzeczypospolitej Uprzywilejowana Gröllowska 1783. Do tomiku tego włączył sporządzone (wraz z Marią Czartoryską) na polecenie księżnej Izabeli tłumaczenie liczącego cztery pieśni poematu *Ogrody* Jacques’a Delille’a (s. 3–132) oraz *Przydatek do „Ogrodów”*, obejmujący dwa przekłady: *List Pliniusza Młodego o ogrodach dawnych Rzymian* (s. 136–147) oraz *List pana Chambers o ogrodach Chińczyków* (s. 148–162), będący translacją rozprawy Williama Chambersa *On the Art of Laying out Gardens among The Chinese*.

¹⁷ Dzieło cytowane jest według edycji: I. Krasicki, *Pan Podstoli*, oprac. J. Krzyżanowski, Kraków 1927, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 101.

Jednak w wypowiedzi skierowanej do ogródka pobrzmiewa pewien ton niedosytu, wyrażony spójnikiem wprowadzającym zdanie przeciwstawne „choć”: „Wszystko byś chciał mieć, chociaż maleńki” (w. 5). Tym samym poeta pozostawia niedopowiedzenie, czy owo „wszystko”, wymienione dalej jako konkretne elementy ogrodu (owoce, kwiaty, strumień, gaj, cień, sadzawka), jest możliwe do pomieszczenia na tak niewielkim obszarze. Ponadto zastosowany w wypowiedzi właściciela tryb przypuszczający – „Wszystko byś ch[c]iał mieć” (w. 5) – sugeruje, że (przynajmniej na razie) wspomnianych wcześniej elementów w ogrodzie jeszcze nie ma.

Źródeł uczuć towarzyszących poecie podczas pobytu na wsi szukać należy w jego biografii, który, jak zaznacza Roman Kaleta, „nie był szlachcicem zrujnowanym i dlatego bruk miejski (a raczej stołeczne błoto) mógł [...] w każdej chwili zamienić na wiejską murawę”¹⁸. Zestawienie zawartych w wierszu opisów niedoskonałego ogrodu i towarzyszącego mu niezadowolenia skłania gospodarza do podjęcia rozbudowy przydomowego zieleńca i urozmaicenia w nim roślinności, co przedstawia jako projekt zajęcia się ogródkiem „z rozkoszą”. Upodmiotowienie przestrzeni naturalnej wokół domu wyraża swego rodzaju symbiozę właściciela z ogrodem, w której zaciera się granica między ludzkim „ja” i przyrodniczym „ty”.

Konstrukcja wiersza odzwierciedla etapy prac nad projektem: pierwsza strofa stanowi swego rodzaju diagnozę ogródka – jest on bliski poecie, chociaż skromny i zorganizowany na sposób użytkowy, odbiegający od mody panującej ówczesnie wśród elity. W tej części wiersza zawarta jest również zapowiedź podjęcia się wielu ogrodniczych zajęć – „zabaw”, które będą wykonywane „z rozkoszą”. Druga zwrotka, zawierająca wizję tego, co ma się znaleźć w ogrodzie, odzwierciedla proces planowania założeń architektonicznych oraz doboru roślinności przewidzianej do sadzenia, co podkreślają anafory „tu” i „tam”:

Tu owoc słodki, tam kwiat w różne cienia,
Tu żywy strumyk, tam chłodnik, łazienki,
Tu gaik kręty dla ptaków kwilenia.

w. 6–8

Przedstawiony projekt kompozycji ogrodu zakłada współistnienie wprowadzanych ludzką ręką założeń z zastanym krajobrazem naturalnym. Takie rozwiązanie spełniałoby postulat rozumnego kształtowania

¹⁸ R. Kaleta, *Kiedy powstał „Kmiotek”...*, s. 58.

środowiska, które otacza człowieka. Dla oświeconego ogrodnika niewielka przestrzeń ogrodu nie stanowiła przeszkody, aby znalazło się w nim owo „wszystko”. W dobie przemian światopoglądowych zmienił się bowiem sposób pojmowania i kreowania naturalnego otoczenia siedzib ludzkich. Zrezygnowano wówczas z monumentalności barokowych ogrodów, przepełnionych okazałymi formami i kształtami, na rzecz kameralności, indywidualizacji i nastrojowości. Preferowano bogactwo gatunkowe roślinności i form architektonicznych, przeciwstawiając je geometrycznej regularności i jednolitości, kładziono również nacisk na oddziaływanie przestrzeni ogrodowej na różne zmysły¹⁹.

Zarysowany projekt przebudowy, uwzględniający tendencję do łączenia ogrodów ozdobnych z użytkowymi, przybliży kosmopolityczny charakter wielu założeń krajobrazowych i uleganie zagranicznym modom, ale świadczy również o przywiązaniu do rodzimych tradycji ziemiańskich. Stopniowo, wraz z pogarszającą się kondycją państwowości polskiej, zamierał pęd do naśladownictwa wzorców obcych na korzyść podtrzymywania tożsamości narodowej poprzez kultywowanie tradycyjnych zajęć i zachowań, a dwór szlachecki urastał do rangi symbolu narodowego. Nie oznacza to, że w rodzimym krajobrazie nie powstawały już magnackie pałace wzorowane na architekturze antycznej lub orientalnej, ale przemiany polityczne – przede wszystkim zmiana granic państwowych – wymusiły skromniejszy niż dotychczas byt szlachty oraz powrót do dawnej organizacji prowadzenia gospodarstw, nastawionej na produkcję żywności²⁰.

Strofy trzecia i czwarta charakteryzowanego utworu są swego rodzaju wykładnią poglądów Wybickiego na temat kondycji ogrodu, a w szerszym ujęciu – także samego poety. O ile dwie wcześniejsze strofy pozwalały dostrzec cień niezadowolenia właściciela z prostoty i skromności jego założenia ogrodowego oraz chęć uświetnienia go czy upodobnienia do posiadłości magnackich, o tyle w tym fragmencie wyrażona została pełna akceptacja jego stanu. Poeta dochodzi bowiem do wniosku, że właściwie nie ma wielkiego znaczenia, jak wspaniale i kosztownie urządzony byłby jego zieleniec; ważne jest, aby człowiek dzięki niemu mógł odczuwać radość i szczęście. Elementy swojego ogrodu przeciwstawił konwencjonalnemu wyposażeniu założenia w Powązkach, posługując się anaforą „czy”:

¹⁹ E. Kosiacka-Beck, *Angielskie ogrody krajobrazowe w XVIII wieku i ich recepcja w Polsce*, Warszawa 2018, s. 269, Sztuka Ogrodu, Sztuka Krajobrazu.

²⁰ Ibidem, s. 272–274.

A czy zdrój igra, czy liście szeleści,
Czy jabłoń rodna swój dźwięga zawiązek,
Czy z krasną różą Zefirek się pieści,
Czy ścieżka dzika wiedzie do Powązek,

Wszystko to zda się mówić do mnie z cicha:

w. 9–13

W wyrażonym tu przekonaniu szelest liści i obfitość owoców rodzimych jabłoni wystarczają do pocucia spełnienia i satysfakcji²¹. Rangę, jaką w ciągu stuleci uzyskala jabłoń, odzwierciedla jej przybliżanie się ku domostwom. Z sadów i ogrodów użytkowych, oddalonych od zabudowań, przewędrowała niemal pod dom, tworząc, wraz z dworkiem lub chatą, nacechowany symbolicznie krajobraz patriotyczny²². Zawarte w utworze nawiązanie do Powązek ukazuje rolę, jaką odegrały one w kulturze polskiego oświecenia, co znalazło odzwierciedlenie w literaturze tamtej epoki. Podwarszawska letnia rezydencja Czartoryskich, prowadzona głównie przez księżną Izabelę, stała się obiektem poetyckich zachwytów między innymi: Franciszka Dionizego Kniaźnina, Adama Naruszewicza, Stanisława Trembeckiego, Ignacego Krasickiego, Wojciecha Miera²³. Posiadłość ta dostarczała właścicielom pokaźnych dochodów, park był bowiem częścią folwarku, w którym działały młyn i browar, hodowano bydło oraz uprawiano warzywa i chmiel. Tym niemniej część ozdobna i wypoczynkowa rokokowego ogrodu weszła do świadomości oświeconego intelektualisty jako modny wzorzec założenia doskonałego, które zapewnia miejsce do przyjemnych zabaw i dostarcza różnorodnych wrażeń zmysłowych. Biorąc za wzór Powązki, poeta podziela odczucia opiewających je literatów, czym dystansuje się od przypisywanego średniej szlachcie stanowiska, że bogato urządzone założenia ogrodowe magnaterii to przejaw manifestacji pozycji społecznej i marnotrawstwa²⁴.

²¹ Kulturowanie przydomowej uprawy drzew owocowych postulowała również Izabela Czartoryska z troską o zapewnienie samowystarczalności najuboższym mieszkańcom wsi i zapobieżenie sąsiedzkim kradzieżom. Księżna dała wyraz tym dążeniom, krzewiąc wśród ludności chłopskiej umiejętność szczepienia wartościowych drzew owocowych za pośrednictwem publikacji przeznaczonych dla tej grupy społecznej: *Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i czterdziestoma obrazkami*, cz. 1, Warszawa 1819; eadem, *Pielgrzym w Dobromilu*, cz. 2: *Czyli dalszy ciąg nauk wiejskich z dziesięcią obrazkami i muzyką*, Warszawa 1821.

²² D. Lichaczow, *Poezja ogrodów...*, s. 142.

²³ O poetyckich wyobrażeniach Powązek zob. J. Łucyk, *Powązki jako temat poezji oświeceniowej...*, s. 135–157.

²⁴ M. Cieński, *Listy, uwagi i myśli o ogrodach dla pożytku czytelnika: Ignacy Krasicki i Izabela Czartoryska*, [w:] idem, *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*, Wrocław 2000, s. 142.

Podstawowymi elementami założeń ogrodowych, o których mowa także w omawianym utworze Wybickiego, była dyskretna obecność wody, miejsca osłoniętego od słońca oraz ustronia przyjaznego ptakom²⁵. Potwierdza to między innymi sporządzona przez Ignacego Krasickiego deskrypcja poetycka ogrodu w Powązkach:

Zacisze, gdzie spoczynek słodki w utajeniu
 Drzewa czynią cień miły gęstymi zawiązkami,
 Insze miejsca bogatsze – nie masz nad Powązki.

[...]

Ptaszęta, na przemiany po krzaczkach śpiewacie,
 Spadając po kamyczkach mruży strumyk wąski
 Insze miejsca wspanialsze – nie masz nad Powązki²⁶.

I. Krasicki, *Powązki*, w. 10–12, 14–16

Niewykluczone, że przywołany utwór Księcia Biskupa Warmińskiego stał się inspiracją dla omawianego liryku Wybickiego, o czym może świadczyć nie tylko poetyckie przedstawienie obu ogrodów, ale także podobna para rymowa: u Krasickiego *zawiązki–Powązki*, a w omawianym wierszu: *zawiązek–Powązek*.

* * *

Przedstawiony w wierszu ogródek – dobrodziej człowieka – wychodzi naprzeciw melancholijnemu nastrojowi właściciela. Symbioza człowieka z przyrodą sprawia, że ogród zna problemy swojego pana, co więcej – potrafi im zaradzić. Gospodarz wsłuchany w ciche odgłosy przyrody zdaje się słyszeć odpowiedź na pytanie zadane w pierwszej strofie utworu. Możliwe również, że taką odpowiedź chciałby usłyszeć naprawdę:

²⁵ Te same elementy powązkowskiego ogrodu wskazuje autor poematu *Powązki. Idylla*:

Sadzone ręką czasu, gaik swoim cieniem
 Zasłania przed zawistnych i słońca promieniem.
 Wielkimi gminy miejsca napęlniają one
 Pięknością położenia ptaszęta ciągnione,
 [...]
 Stado łabędzi porze tuż płynącą wodę,
 Dającą napój, gładkość, zwierciadło, ochłodę.

S. Trembecki, *Powązki. Idylla*, w. 23–26, 29–30

Idem, *Pisma wszystkie*, t. 1, wyd. krytyczne oprac. J. Kott, Warszawa 1953, s. 39–40.

²⁶ I. Krasicki, *Powązki*, [w:] idem, *Wybór liryków*, oprac. S. Graciotti, Wrocław 1985, s. 9, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 252.

„Dla twej zabawy zrobioneśmy twory:
Porzuć kłopoty, intrygi, do licha!
Traw z nami ranek, południe, wieczory”.

w. 14–16

Przywołana wypowiedź ogrodowej natury, która odczuwa smutek gospodarza, jest refleksją nad kondycją relacji międzyludzkich oraz rolą, jaką człowiek odgrywa w przyrodzie. Obraz natury wyłaniający się z tej wypowiedzi w pewnej mierze przypomina wolną od wszelkiego zła Arkadię, ziemski raj bez negatywnej ingerencji ludzkiej, dający możliwość ucieczki od zła wynikającego z celowej działalności człowieka. Przyroda jest prosta, wolna od podstępu, nie działa intencjonalnie. Z kolei natura ludzka została zredukowana do negatywnych cech człowieka, reprezentowanych tu przez intryganctwo, którego Wybicki nader dotkliwie doświadczył w czasach poprzedzających osiedlenie się w Manieczkach²⁷. Tym samym wiersz eksponuje nie tyle antynomię wieś – miasto, ile bardziej uniwersalne przeciwstawienie: przyroda/natura – ludzie. W tym opozycyjnym zestawieniu gorzej wypada człowiek, gdyż jego knowania i podstępne machinacje pociągają za sobą negatywne skutki.

Ogródek, prostolinijny i przyjacielsko nastawiony do swego właściciela, wypowiada się w sposób bardzo emocjonalny. Nakazuje gospodarzowi rezygnację z niepewnej działalności publicznej na korzyść rolniczych zatrudnień, pochłaniających wprowadzić całe dni, ale wolnych od negatywnie postrzeganego oddziaływania czynnika ludzkiego. Stosunek ogrodowego współmówcy do wcześniejszych zajęć właściciela oddaje okrzyk „do licha!”. Wyraża on zniecierpliwienie i niezrozumienie dla zachowań ludzi i jednocześnie sytuje świat ich wartości niżej niż wartości reprezentowane przez naturę.

Zawarty w omawianym wierszu kontrast między sferami przyrody i człowieka ukazuje, że harmonia istoty ludzkiej, w której pierwiastek naturalny poddany jest działaniu kultury, została zachwiana. Efektem rozpoznania takiej dysharmonii może być sformułowana przez Wybickiego w *Moich godzinach szczęśliwych* koncepcja człowieka prywatnego

²⁷ Mowa tu o intrygach nuncjusza papieskiego Giovanniego Archettiego, który w reformach wprowadzonych przez Stanisława Augusta upatrywał zagrożenie dla wpływów Stolicy Apostolskiej. Zob. A.M. Skalkowski, *Józef Wybicki*, [t.] 1..., s. 27. Roli nuncjusza w odrzuceniu nowych praw nie przecenia Witold Filipczak, podkreśla natomiast niechętną kodeksowi postawę Ottona Stackelberga (*Sejm 1778 roku*, Warszawa 2000, s. 36, 148). Nie bez wpływu na samopoczucie, nastrój, kondycję psychiczną pisarza pozostawały zarzuty malkontentów krytykujących przygotowywany zbiór praw. Por. J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 187: „To dla mnie było najboleśniej, że prawie wszyscy, którzy jak najmocniej, powiem, oburzali się na te projekta nasze do praw, wcale ich nie czytali”.

i publicznego. Drugi z wymienionych – a niewątpliwie był nim autor do czasu opuszczenia Warszawy w roku 1780 – oddaje siebie, aby żyć dla innych²⁸. Natomiast człowiek prywatny żyje dla siebie, pracuje na utrzymanie rodziny, bardziej niż w życiu publiczno-państwowym powiązany jest z naturą i przestrzega jej praw²⁹. Wydaje się, że chociaż pisarz gospodarował na wsi od czterech lat, w sferze mentalnej ciągle uczył się bycia człowiekiem prywatnym. W omawianym utworze zarzucał sobie niewdzięczność wobec ogrodu – towarzysza życia, które przyszło mu wieść.

W zwrotce piątej, która otwiera refleksyjną część utworu, poeta wskazuje swoją winę wobec ogrodu:

Przecież niewdzięczem, jak to człowiek bywa,
Co rzadko swego dobrodzieja czuje,
Już to rok czwarty, jak cię mam, upływa,
A przecięć winnej ofiary żałuję.

w. 17–20

Poetycka wypowiedź Wybickiego – już w tytułowej zapowiedzi – utrzymana jest w tonie przeprosin i takie intencje wybrzmiewają też w liryku, a jednak autor – co interesujące – w końcowej strofie wzbrania się przed pochwałą miejsca i przestrzeni ogrodu, który jest źródłem rozlicznych korzyści i przyjemnych doznań:

Miałbym cię wielbić, miałbym ku twej chwale
Na korze brzostu rznąć pamiątki trwałe,

w. 21–22

Poeta unika formuł laudacyjnych, dążąc do szczerzej prostoty i skromności wypowiedzi. Ma świadomość nieszczerości i niestałości ludzkich pochwał, występuje tym samym przeciwko „ogrodowym laudacjom”, zwykle naznaczonym przesadą. W przywołanej wypowiedzi Wybicki wprowadza również motyw wycinania w korze imion zakochanych osób, ale relacja łącząca go z ogrodem jest inna i ten sposób wyrażania przywiązania uznaje za bezwartościowy.

* * *

²⁸ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko*, wyd. 2, Warszawa 1979, s. 213 (wyd. 1 – Warszawa 1975).

²⁹ J. Wybicki, *Człowiek prywatny, człowiek publiczny*, [w:] idem, *Moje godziny szczęśliwe*, [t. 2], wyd. nowe przejrzone, Wrocław 1819, s. 70.

Uchylając się od przesadnych pochwał, Wybicki wpisuje swój liryk w bogatą tradycję poetyckich przeprosin. Jednak jego utwór wprowadza zasadnicze *novum*: nie jest kierowany do człowieka, lecz do uosobionego ogrodu. W prywatnej poezji okazjonalnej czasów oświecenia znane są wiersze, które wyrażają przeprosiny z powodu zapomnienia o złożeniu życzeń imieninowych lub uczynienia tego z opóźnieniem³⁰ albo usprawiedliwiają niefortunne wyrażenie myśli³¹. W wierszu omawianym w rozprawie poeta przeprasza wprawdzie ogródek za brak „winnej ofiary”, czyli poetyckiej laudacji na jego cześć, nie zamierza jednak jej składać – w przekonaniu, że byłaby bezwartościowa i obłudna. Postawa ta nie jest bynajmniej przejawem pychy, ale świadomości tego, jak dalece człowiek wyzyskuje naturę, by zaspokoić własną dumę. Niejednokrotnie istniejące już dojrzałe ogrody były niszczone, aby mogła w nich zapanować nowa moda. Potwierdzenie tego typu działalności można znaleźć nie tylko w literaturze (na przykład w *Żonie modnej* Ignacego Krasickiego)³². Przejawem niszczycielskiej działalności człowieka jest także urządzony z wielkim rozmachem w 1776 roku Olesin należący do Stanisława Kostki Potockiego, który po zmianie właściciela w 1833 roku popadł w ruinę³³.

* * *

Charakteryzowany wiersz *Do ogródka z przeproszeniem* – co było sygnalizowane już na początku rozważań – należy do minicyklu tematycznego, który obejmuje utwory poświęcone środowisku życia poety w Manieczkach. Wybicki nie od razu i nie bez pewnego żalu za utraconą pozycją w „wielkim świecie” wdrożył się w bytowanie szlachcica ziemianina. Pozostałe utwory z tego minicyklu zdają się jednak świadczyć, że poeta

³⁰ Zob. F.D. Kniaźnin, *Oda III z okoliczności tejże [Do Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, w dzień imienin]*, [w:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 203–205; S.K. Potocki, *Do Temiry, zapomniawszy jej powinszowania Nowego Roku*; R. Kaleta, *Przyjaciele i zalotnicy. Korespondencja poetycka i wiersze do Krajczyny Potockiej, Wojciecha Miera, Stanisława Potockiego i Wojciecha Turckiego*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t.] 3, red. E. Rabowicz, Wrocław 1969, s. 305–307, „Archiwum Literackie”, t. 13.

³¹ W. Mier, *Do Pani R. [II]*, [w:] *Poezje zebrane Wojciecha Miera*, zebrał i oprac. E. Rabowicz, uzupełniła i przygotowała do druku E. Aleksandrowska, Wrocław 1991, s. 104, *Zapomniani Poeci Oświecenia*, [t.] 3.

³² I. Krasicki, *Żona modna*, [w:] idem, *Satyry i listy*, oprac. J.T. Pokrzywniak, wstęp Z. Goliński, wyd. 2 zmienione, Wrocław 1988, s. 56–66, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 169 (wyd. 1 – Wrocław 1958).

³³ L. Majdecki, *Historia ogrodów*, Warszawa 1978, s. 559.

zadomowił się w nowym miejscu i wiódł (w miarę możliwości) szczęśliwe życie.

Wiersz *Do ogródka z podziękowaniem* treścią nawiązuje do poprzedniego, na co wskazuje inicjalny zwrot: „Jużeś mnie łąjał, mój ogródku złoty” (w. 1). Jego tematyka jest jednak odmienna, ponieważ zawiera skierowane do tytułowego adresata podziękowanie za właściwą mu umiejętność pocieszania człowieka – zmartwionego lub rozdrażnionego życiowymi wypadkami. Tak jak poprzednio ogród jest interlokutorem poety – także tu zabiera głos i daje życiowe rady: „bieg rzeczy bierz za żart, za fraszki” (w. 8). Konkluzją utworu jest stwierdzenie, że człowiek, jeżeli tylko nie jest chciwy i potrafi nauczyć się skromnego życia zgodnie z zasadami „człowieka prywatnego”, może znaleźć ukojenie w naturze³⁴. Prawdę tę wyraził autor słowami:

Jak człek szczęśliwym być może, gdy zechce,
Mając żoneczkę, ogródek i wioskę!

J. Wybicki, *Do ogródka z podziękowaniem*, w. 10–11

Z kolei w liczącym zaledwie osiem wersów utworze *Do ogrodowego* Wybicki zawarł utrzymany w toku wyliczeniowym opis zmagania gospodarza z nietypowymi u schyłku lata zjawiskami pogodowymi. W wypowiedzi skierowanej do ogrodnika Kaźmierka poeta żali się, że mimo widniejącego w kalendarzu lata, zimny wiatr północny rozpanoszył się w ogrodzie, a zabiegi, które mają na celu zabezpieczenie plantacji przed chłodem, okazały się spóźnione. Nieprzygotowanie roślin do niskich temperatur i mroźnego wiatru wywołało straty w uprawach, jak bowiem dowiadujemy się z tekstu: „Dziki Boreas pożarł nam owoce” (w. 5). Utwór ten uwzględnia perspektywę gospodarza zmartwionego utratą spodziewanych plonów. Podsumowując nieprzyjazną sytuację pogodową, poeta zwraca się do ogrodnika, czyniąc aluzję do małej wiarygodności sownic opłaconych przepowiedni kalendarzowych:

Tys się zasmucił i ja się kłopotę:
Kalendarz porwał za kłamstwa talary.

J. Wybicki, *Do ogrodowego*, w. 7–8

Najbarwniejszą reprezentacją podjętej przez Wybickiego tematyki domowo-ogrodowej jest utwór *Modlitwa do domku*. Siedziba poety jest tu przedstawiona jako dar Opatrzności, dlatego też podlega sakralizacji,

³⁴ Nawiązanie do nabycia przez poetę w roku 1784 przyległych do Manieczek zadłużonych wsi: Przylepek i Boreczków. Zob. A.M. Skałkowski, *Józef Wybicki*, [t.] 1..., s. 32.

stając się zarazem adresatem modlitwy. Mimo to jest prezentem przy-
padkowym, zrządzeniem losu niezależnym od woli obdarowanego:

Domku mój luby, mnieś gdy przypadł w dziale,
Domku, gdyś moim został się siedliskiem,

J. Wybicki, *Modlitwa do domku*, w. 17–18

Darowany poecie dom wraz z przylegającym do niego ogrodem ma zapewnić domownikom pożywienie i utrzymanie, a także wypoczynek i wygody swoim mieszkańcom po kres ich życia. Poeta wyraża nadzieję, że za sprawą owego lokum życie to będzie pełne radości i zadowolenia.

Dar, chociaż „drobny” i „nieokazały”, okazał się jednak nadzwyczaj trafny, dlatego też poeta składa mu podziękowania (przed czym wzbra-
niał się w wierszu z przeprosinami) i wyraża pragnienie sławienia go na wieki na równi z Opatrznością. Wymiar symboliczny ma skierowana do domku prośba zamykająca utwór:

A gdy, jak człowiek, grobu będę bliskiem,
Chwaląc Opatrzność i ciebie na wieki,
W cnocie, pokoju zaprzyj me powieki.

J. Wybicki, *Modlitwa do domku*, w. 20–22

We wszystkich czterech przedstawionych tu utworach dotyczących kręgu domu i ogrodu Wybicki zastosował podobne środki wyrazu. Z wierszy poświęconych tej tematyce wyłania się obraz poety, który wykazuje przywiązanie do ziemi, traktuje przyrodę jako byt osobowy, chociaż początkowo poszukuje własnego miejsca w nowej dla siebie roli szlachcica ziemianina. Zaprezentowane utwory rozpoczynają się bezpośrednim zwrotem do adresata wskazanego w tytule: do domku lub ogródka, a w ostatnim z omawianych wierszy poeta przekształca apostrofę w ciąg anafor określających kolejne cechy swojego lokum. W utworach opisujących sferę domowo-ogrodową akcentuje głęboką więź, jaka łączy go z posiadłością, a jednocześnie, by zaznaczyć jej skromność, posługuje się zdrobnieniami: domek, ogródek. Co ciekawe, czułość twórcy wobec najbliższego otoczenia objęła również ogrodnika Kazimierza, którego imię ma w wierszu także formę deminutywną: Kaźmieriek.

Wiersz *Do ogródka z przeproszeniem*, wraz z pochodzącymi z tego okresu utworami o podobnej tematyce, utrwala poetycko przetworzony obraz życia poety w czasie gospodarowania w majątku w Manieczkach, pominiętym przez niego we wspomnieniach. Każda z trzech części wiersza omawianego w rozprawie dotyka innych aspektów nowej dla poety kondycji życiowej szlachcica ziemianina. Utwór ten stanowi poetycką

dokumentację procesu wchodzenia Wybickiego w nową dla niego rolę gospodarza utrzymującego się z ziemi w nabytym majątku – a jeszcze niedawno ambitnego polityka, który funkcjonował w środowisku miejskim i dworskim do czasu, gdy zrażony niepowodzeniem własnych zamiarów, ale przede wszystkim zawiścią i krótkowzrocznością przeciwników nowych praw, usunął się z życia publicznego.

Pierwsza część utworu ukazuje różnice w pojmowaniu estetyki i funkcji ogrodów, przeciwstawiając rokokowe wzorce posiadłości magnackich modelowi nowego ziemiaństwa, wracającemu do łask za sprawą sentymentalizmu i wydarzeń politycznych. Druga część wiersza przybliżyła intencje poety, które wybiegają poza konwencje ówczesnych założeń. Wybicki uczynił ogród pretekstem do rozważań nad kondycją człowieka, jego rolą w otaczającym świecie i relacjami z innymi ludźmi. Dał wyraz przekonaniu, że odczuwanie szczęścia nie jest zależne od stanu posiadania czy pełnionej funkcji, będących potencjalnym źródłem kłopotów. W zamian propaguje prostoduszność i życie w zgodzie z naturą. Daremnym ludzkim zabiegom, intrygom przeciwstawia trwałość i niezmiennność praw natury, czego przejawem jest następstwo pór dnia („Traw z nami ranek, południe, wieczory”, w. 16). Ostatnia partia liryku stanowi podsumowanie wcześniejszych rozważań. Refleksja nad błahością i obłudą pochwał formułowanych przez ludzi skłania go do rezygnacji z poetyckiej pochwały ogrodu, a zarazem do przeprosin z tej racji, wraz z formułą tytułową pełniących funkcję klamry spinającej ramową kompozycję utworu.

Dobrze się stało, czy to zrządzeniem losu, czy za sprawą zapobiegliwości samego poety, że okres przeżyty z dala od stolicy wypełnił on szczęściem rodzinnym i pisarstwem, które zrekompensowało mu dotychczasowe niepowodzenia³⁵. Może czas spędzony poza wielką polityką, według Rusowskiego postulatu powrotu do stanu pierwotnego, dodał twórcy sił do realizowania rzeczy wielkich, jakie w jego życiu miały dopiero nastąpić.

³⁵ Mam tu na myśli również niepowodzenia natury osobistej, czyli przedwczesną śmierć pierwszej żony Kunegundy Drwęskiej. Zob. A.M. Skalkowski, *Józef Wybicki*, [t.] 1..., s. 19.

Małgorzata Pawlata

Vers le bas du paradis, à Manieczki :

Do ogródka z przeproszeniem

Résumé

L'article présente le poème *Do ogródka z przeproszeniem* (Au jardin, avec mes excuses), dans lequel le poète médite sur une nouvelle étape de sa vie, entamée dans le domaine de Manieczki en Grande-Pologne, où il s'installe après avoir quitté Varsovie à la suite du rejet du Code Zamoyski lors de la session parlementaire de 1780.

L'analyse du texte permet de formuler l'hypothèse que les excuses adressées au jardin personnifié ne sont qu'un prétexte pour engager une réflexion plus large sur la condition sociale de l'homme, les relations interpersonnelles et le lien entre l'humain et la nature. L'intégration du contexte biographique dans l'étude permet de mettre en lumière les valeurs qui, sous l'effet des événements vécus, acquièrent une importance particulière pour l'auteur des Lumières. La réflexion sur le poème de Wybicki met également en évidence les transformations sociales et idéologiques qui influencent l'évolution des conceptions liées à l'art des jardins, du rococo vers le sentimentalisme. De manière plus générale, elle contribue à revaloriser le modèle de vie du noble propriétaire terrien. Dans la partie finale de l'article, l'attention se porte sur plusieurs autres poèmes, *Do ogródka z podziękowaniem* (Au jardin, avec mes remerciements), *Do ogrodowego* (Au jardinier) et *Modlitwa do domku* (Prière pour la petite maison), dans lesquels Wybicki poursuit ses méditations autour de la maison et du jardin. Il compose ainsi un mini-cycle poétique inspiré du mythe d'une vie noble, paisible et honnête, ancrée dans le travail de la terre.

W dzień imienin J[aśnie] W[ielmożnego]
Augustyna Gorzeńskiego,
bywszego marszałka sejmiku poselskiego
w Środzie 1786

Kto tyle, jak ty, kochany jest w świecie,
Dla tego co dzień jest święto,
Niesie mu przyjaźń ofiary w bukiecie,
Co mu z szacunku upięto.
5 Jednak za dawnym gdy idziem zwyczajem,
Przyjmij ofiarę, którą ci dziś dajem.

Znasz czyste serce, które ci ją składa,
I rękę, jaka ją niesie.
Rosa, co na krzew cicho, drobno pada,
10 Jak powódź z hukiem nie rwie się,
Milszą daniną dla zarodów bywa:
Zasili, skrzepi, ale nie podrywa.

Więc ujmę sobie, choć rolnik roboczy,
Złotego czasu od żniwa,
15 Niech mi się w kielich złote winko tłoczy,
Wierzbowy flecik przygrywa.
W to cnotliwego dziś święto Polaka
Splotę mu bukiet z mirtowego krzaka.

Świeża jest pamięć, jak przy obrad sterze,
20 Chociaż w rozterkach i tłumie,
Służyłeś braciom skutecznie i szczerze,
Jak cny obywatel umie,
Któremu wnętrzna rozkosz czule płaci,
Gdy coś uczynił dla wolnych swych braci.

Wolność! twe imię – imię mego bóstwa,
Ty życia mego istotą,
Trwałe są twoje rządy ludomnóstwa,
Gdy krzepią ołtarz twój cnotą.
A zgodnym zdaniem młodszych i starszych
30 Miło jest służyć, kiedy dla ojczyzny.

Ojczyzno droga! chociaż w nawale,
Choć czasem w zgiełku, w rozruchu,
Milsze mi jednak twe burze i fale
Jak tam gdzieś cisza w łańcuchu,
35 Co naród zawarłszy nitem niewolniczym,
Tyran jest wszystkim... a człowiek czym?... niczym.

Wreszcie by duchy sprawiły ci wieszczę,
By ci się działo, jak życzę,
40 Dopokąd cnota ważyć będzie jeszcze,
Między szczęśliwych cię zliczę.
Jeśli jest chwałą być obywatelem,
Chwały publicznej tobie część udzielim¹.

¹ J. Wybicki, *W dzień imienin J[aśnie] W[ielmożnego] Augustyna Gorzeńskiego, bywszego marszałka sejmiku poselskiego w Środzie 1786*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia*. Józef Wybicki, edycja tekstów i red. naukowa B. Mazurkova, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022, s. 81–82. Podstawa edycji: idem, *Wiersze i arietki*, wyd. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 99–100.

Magdalena Patro-Kucab
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0003-4018-4767

Kreowanie wzorca
nowych elit politycznych państwa:
*W dzień imienin J[ąśnie] W[ielmożnego]
Augustyna Gorzeńskiego,
bywszego marszałka sejmiku poselskiego
w Środzie 1786*

Do wyznaczników, które decydowały o wielkości i sile państwa w epoce nowożytnej, obok położenia geopolitycznego, Dariusz Rolnik zalicza: stan gospodarki, sprawność administracyjną służby cywilnej oraz wielkość armii. Jakkolwiek badacz ten zauważa, iż wymienione komponenty trudno wydzielać i mierzyć odrębnie, stwierdza zarazem, że je wszystkie łączą ludzie. Oni bowiem stanowią o jakości przedsięwzięć gospodarczych i działań instytucji, a w konsekwencji decydują o obrazie tych sfer w państwie. Zdaniem historyka spostrzeżenie to można również odnieść do Rzeczypospolitej szlacheckiej, w której elity odgrywały wyjątkową rolę, „od ich mocy, poziomu i zaangażowania w pracę na rzecz ojczyzny, a także od ich poziomu intelektualnego i etycznego zależał stan oraz oblicze [...] organizmu państwowego”¹. W omawianym czasie kreowanie elit w naszym kraju zasadniczo należało do Stanisława Augusta, który niejako

¹ D. Rolnik, *Kariera polityczna Leonarda Marcina Świeżyńskiego: od podsędka do wojewody – przypadek czy nowe zasady kształtowania się elit w czasach Stanisława Augusta?*, „Res Historica” 2018, nr 46, s. 182.

je formował, nominując senatorów i zachęcając swoich stronników do wyboru posłów i deputatów z własnego kręgu. Kandydatów do pełnienia funkcji publicznych w ówczesnym państwie winny przede wszystkim znamionować: właściwy stosunek do władcy, kraju i współobywateli, inteligencja, przedsiębiorczość, odpowiednia pozycja w środowisku, przy czym nie traciło na znaczeniu związane z prawami politycznymi („narodem obywatelskim”) szlacheckie urodzenie i majątek².

Przystępując więc do historycznoliterackiego oglądu wskazanego w tytule rozprawy utworu Józefa Wybickiego, pragnę na wstępie zaznaczyć, że do sygnalizowanego w temacie pracy kierunku badania tego tekstu inspiracji dostarczyły głównie publikacje historyków. W studium kariery Augustyna Gorzeńskiego (1743–1816) – bohatera i adresata analizowanego utworu – Grzegorz Glabisz zwrócił uwagę, że Stanisław August uczestniczył w kreowaniu elit zarówno na poziomie centralnym, jak i prowincjonalnym³, zależało mu bowiem na pozyskiwaniu ambitnych stronników ze średniozamożnej szlachty, aby zminimalizować tradycyjne oddziaływanie mocniejszych ośrodków magnackich. Realizowanie modernizacji państwa dzięki talentom i działaniom takiej nowej elity było – według tegoż badacza – zadaniem trudnym, przypadło bowiem na czas konfederacji, rozbiorów, trwających na scenie politycznej walk i nadzoru ambasadorów rosyjskich⁴. Bez wątpienia Augustyn Gorzeński i jego sukces polityczny wpisują się w nowy, aczkolwiek nieformalny model kariery publicznej⁵.

Jak zauważa Teresa Kostkiewiczowa, zrozumienie okolicznościowych utworów poetyckich, które odsyłają do ściśle określonych wydarzeń świata zewnętrznego lub zostały skierowane do konkretnych, imiennie wskazanych osób, wymaga znajomości ludzi i zdarzeń⁶. Taka wiedza jest również niezbędna do odczytania wiersza, którym Wybicki uczcił pana na Dobrzycy.

Augustyn Gorzeński oraz jego rodzina po mieczu z linii dobrzyckiej stali się w ostatnich latach obiektem zainteresowań badaczy przede

² Ibidem.

³ G. Glabisz, *W kręgu rodziny, opozycji i władzy. Kariera polityczna Augustyna Gorzeńskiego w latach 1764–1793*, „Historia Slavorum Occidentis” 2021, nr 2, s. 79.

⁴ Ibidem, s. 80.

⁵ Kryteria, którymi kierował się monarcha przy doborze swoich współpracowników, jak zauważa Grzegorz Glabisz (powołując się na badania Zofii Zielińskiej, Dariusza Rolnika i Wojciecha Jurkiewicza), wymagają weryfikacji i namysłu oraz poszerzenia badanej grupy polityków aktywnych w czasach stanisławowskich. Zob. ibidem (przypis 7).

⁶ T. Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny*, Wrocław 1971, s. 99, Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej, t. 25.

wszystkim z ośrodka wielkopolskiego⁷, co pozwoliło wzbogacić, a niekiedy także zweryfikować dotychczasowe studia z tego zakresu. Na potrzeby charakterystyki wiersza Wybickiego szczególnie przydatne okazały się prace Witolda Filipczaka i Grzegorza Głabisza, w podejmowanej problematyce uwzględniające lata 1764–1786. Tematyka oraz czas powstania analizowanego utworu wymagają przypomnienia najważniejszych momentów z życia i politycznej kariery Gorzeńskiego. Fundamenty finansowo-gospodarcze, które sprzyjały wpływom rodziny i zdobywaniu pozycji politycznej przez jej przedstawicieli, położył zapewne aktywny i zdolny administracyjnie Aleksander Mikołaj Gorzeński (1671–1754) – dziad Augustyna, pełniący funkcje komisarza Komisji Skarbowej Poznańskiej, deputata na Trybunał Skarbowy Radomski i wicemarszałka Trybunału Koronnego. Z kolei ojciec Augustyna Gorzeńskiego – Antoni, wykazywał się aktywnością w polityce lokalnej (komisarz Komisji Skarbowej Poznańskiej, łowczy kaliski, marszałek sejmiku, stolnik kaliski, chorąży kaliski). Polityczna działalność Aleksandra i Antoniego Gorzeńskich, ich zabiegi zmierzające do powiększania majątku oraz poparcie dla najbardziej wpływowych wówczas postaci niewątpliwie stały się pomocne przy budowaniu późniejszej pozycji Augustyna. Właśnie u boku ojca i możnego protektora Jerzego Augustyna Mnischcha stawiał on pierwsze kroki w polityce lokalnej. W lutym 1774 roku ożenił się z trzynastoletnią córką Skórzewskich, Aleksandrą (1761–1801), znaną na dworze Fryderyka II. Małżeństwo podnoszące status rodziny przyniosło Gorzeńskiemu tytuły hrabiego i szambelana króla pruskiego.

Rozwój kariery Augustyna Gorzeńskiego stał się możliwy – jak za Dariuszem Rólnikiem podkreśla Grzegorz Głabisz – dzięki „koligacjom, nazwisku zasłużonemu dla województw wielkopolskich, aktywności, majątkowi własnemu i swojej żony oraz doświadczeniu”⁸. Badacz zaznacza ponadto, że życiorys pana na Dobrzycy, mimo pojawienia się w nim elementów

⁷ Zob. A.M. Skalkowski, *Gorzeński Augustyn*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 326–328; K. Balcer, *Gorzeński Augustyn*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny* [przewodniczący komitetu red. A. Gąsiorowski], Warszawa–Poznań 1983, s. 213–214; J. Kowalkowski, *Augustyn Gorzeński – adresat listów Józefa Wybickiego z lat 1774 i 1779*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1996, t. 8, s. 47–60; idem, *Wokół związków Józefa Wybickiego (1747–1822) i Augustyna Gorzeńskiego (1743–1816)*, [w:] *Dobrzyccy bohaterowie czasów napoleońskich. Studia i materiały Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy*, t. 3, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2018, s. 13–44; M. Zwierzykowski, *Pochodzenie i kariera Aleksandra Mikołaja Gorzeńskiego (1671–1754). Od drobnej szlachty do kręgów elity wielkopolskiej*; G. Głabisz, *Antoni Gorzeński (1710–1774) i Wojciech Rydzynski (1705–1770) – właściciele i posesorzy dobrzyccy w czasach saskich oraz stanisławowskich*, [w:] *Dawni właściciele Dobrzycy na tle swoich czasów. Studia i materiały Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy*, t. 2, red. S. Borowiak, Dobrzyca 2017, s. 37–57, 58–78.

⁸ G. Głabisz, *W kręgu rodziny, opozycji i władzy...*, s. 90.

opozycyjnych w stosunku do Stanisława Augusta, spełniał oczekiwania króla wobec potencjalnych stronników⁹.

W roku 1776 obserwuje się już publiczną aktywność Gorzeńskiego, stąd przypuszczenie, że w tym czasie związał swoją karierę z Kazimierzem Raczyńskim¹⁰. Protekcja ta mogła sprawić, że we wskazanym roku – chociaż nie otrzymał mandatu – rozważano jego powołanie na posła. Po raz kolejny stronnictwo regalistyczne rozpatrywało taką kandydaturę Gorzeńskiego przed sejmem w roku 1778 (wpisany do laudum jako szósty reprezentant województwa poznańskiego). Warto ponadto zaznaczyć, że w omawianym okresie – mimo braku wykształcenia i doświadczenia wojskowego – pan na Dobrzycy nabył również rotmistrzostwo kawalerii narodowej (źródło prestiżu i poniekąd także lokatę kapitału).

Punktem zwrotnym w jego karierze politycznej był 11 listopada 1780 roku, gdy otrzymał stolnikostwo poznańskie, co oznacza, że zaczęto go traktować jako osobę sprawdzoną w działaniu, godną zaufania i realizującą plany królewskie¹¹. W kontekście wiersza, który Wybicki poświęcił Gorzeńskiemu, za ważny trzeba uznać rok 1786, kiedy to Stanisław August stanął przed dylematem obsady funkcji marszałka Rady Nieustającej. Władca rozważał wówczas kandydaturę Ignacego Przebendowskiego, starosty soleckiego. Ostatecznie jednak zaproponował pełnienie tej funkcji Augustynowi Gorzeńskiemu i tę ofertę – aktualną jeszcze w sierpniu 1786 roku – można uznać za rodzaj wyróżnienia. Zanim jednak rozpoczęto obrady, obóz regalistyczny podczas sejmików przedsejmowych musiał zmierzyć się z rosnącą w siłę opozycją. Augustyn Gorzeński tym razem zajął na królewskiej liście miejsce drugie, po podkomorzym wschowskim Macieju Mielżyńskim. Ostatecznie (podczas burzliwego zgromadzenia przedsejmowego w Środzie) uzyskał pozycję trzecią, toteż nie objął obiecanej mu pierwotnie funkcji. Przychylił się do prośby króla o rezygnację na rzecz Przebendowskiego pod warunkiem przyznania mu pierwszego wolnego urzędu koronnego. Zgodnie z tym 4 października 1786 roku wybrano Gorzeńskiego audytorem do kontrolowania ustępującej wówczas Rady Nieustającej. Jak stwierdza Grzegorz Głabisz:

Jego przemówienie podczas sprawozdania ze swych czynności było jednym z najbardziej merytorycznych. Zawierało

⁹ Por. ibidem. Zob. także: D. Rolnik, *Kariera polityczna Leonarda Marcina Świeżykowski*..., s. 190, 193.

¹⁰ Zob. W. Filipczak, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej 1780–1786*, Łódź 2012, s. 189.

¹¹ G. Głabisz, *W kręgu rodziny, opozycji i władzy...*, s. 92.

też krytyczną uwagę na temat wydania przez Radę błędnej rezolucji w sprawie zarządzania majątkiem wdów. W dalszej części obrad bronił także wydanych wówczas regulaminów wojskowych, jego argumenty zostały jednak odparte przez opozycję. W kontekście opisanych wydarzeń wydaje się, że otrzymanie przez Augustyna Gorzeńskiego 16 I 1787 r. urzędu chorążego poznańskiego było częściową nagrodą za dotychczasowe działania oraz rekompensatą za niespełnione obietnice królewskie¹².

Funkcji marszałka – przy jednomyślności zgromadzenia – doczekał się Gorzeński w roku 1788, kiedy w sejmie większość zdobyło młodsze pokolenie lokalnych regalistów. Za Witoldem Filipczakiem trzeba jeszcze dodać w podsumowaniu, że w Środzie w latach 1780–1786 do obsadzenia było osiemdziesiąt mandatów poselskich – otrzymało je sześćdziesiąt pięć osób. Trzej parlamentarzyści aż trzy razy uzyskali mandat poselski – pośród nich znajdował się Gorzeński, stolnik poznański, w latach: 1780, 1782 i 1786¹³.

W kontekście omawianego tu wiersza, poza przybliżoną działalnością polityczną adresata, równie istotne są jego prywatne związki z autorem, Józefem Wybickim. Historię tej relacji dogłębnie przedstawił już Jacek Kowalkowski w przywołanej rozprawie¹⁴. Najczęściej źródłem tej znajomości poszukuje się w kręgu rodzinnym Skórzewskich z Margońskiej Wsi. Nie można jednak wykluczyć możliwości, że obaj reprezentanci stanu szlacheckiego spotkali się dużo wcześniej. Do ich pierwszego kontaktu mogło dojść w roku 1764, w czasie sejmu elekcyjnego, na którym siedemnastoletni Wybicki był posłem z powiatu mirachowskiego województwa pomorskiego w orszaku wojewody Pawła Mostowskiego. Wybór króla z województwa kaliskiego podpisał wówczas także Augustyn Gorzeński. Z kolei możliwość drugiego spotkania sytuje się w latach 1767–1768, podczas Sejmu Repninowskiego. Jeśli Gorzeński uczestniczył w obradach jako poseł z województwa malborskiego Prus Królewskich, musiał zapewne zauważyć Wybickiego, który protestował przeciwko dyktatowi Repnina. Ze względu na wspomniany krąg rodzinny Skórzewskich z Margońskiej Wsi trzeba zaznaczyć, że generała Franciszka Skórzewskiego oraz Mariannę Skórzewską spotkał Wybicki w czasie konfederacji barskiej.

¹² Ibidem, s. 95.

¹³ Zob. W. Filipczak, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej 1780–1786...*, s. 304.

¹⁴ Zob. przypis 7.

Wówczas przyszedł autor *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* zetknął się również z Antonim Gorzeńskim, chorążym poznańskim. Natomiast w roku 1773 Wybicki uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych generała Skórzewskiego w Margońskiej Wsi, gdzie w październiku tego samego roku odbyło się wesele pisarza z Kunegundą Drwęską, siostrzenicą zmarłego generała. Po wyjeździe Marianny Skórzewskiej do Berlina Augustyn Gorzeński zarządzał finansami dworu margońskiego, wcześniej zapewne też zaręczył się z jej córką Aleksandrą. Natomiast z końcem 1773 roku wszyscy (zarówno Wybicki, Skórzewscy, jak i Gorzeński) wzięli udział w pogrzebie Marianny Skórzewskiej. W lutym 1774 roku odbył się ślub Aleksandry Skórzewskiej i Augustyna Gorzeńskiego, a jednym ze świadków ze strony chorążycy był Wybicki. Tak w skrócie prezentują się koneksje autora i adresata omawianego wiersza.

Według Edmunda Rabowicza Wybicki przygotował wiersz na 28 sierpnia 1786 roku¹⁵, a zatem na dzień, w którym przypadało wspomnienie św. Augustyna. Odpis utworu zawierała domowa księga *silva rerum* generałowej Anieli z Kwileckich Węgorzewskiej; przechowywano go w zbiorach Turnów w Objezierzu¹⁶. Jako pierwszy utwór ten ogłosił drukiem Adam Skałkowski w roku 1930 w „Kurierze Poznańskim” – w kolumnie „Wspominki regionalne”, w obrębie „Działu Kultury i Sztuki”¹⁷. Pisał wówczas, że wiodąc gospodarskie życie w Manieczkach, Wybicki chwycił niekiedy za pióro – zabierał głos w sprawach krajowych, zasilał repertuarem dramatycznym scenę narodową, chwalił wiejskie i rodzinne wygody albo obdarzał wierszami przyjaciół. Sposobną okazją do ofiarowania takiego podarunku okazało się imieninowe święto pana na Dobrzycy.

Pomijając szersze odniesienia do okolicznościowej i okazjonalnej poezji o charakterze pochwalnym w XVIII wieku, szczegółowo omówionej w licznych publikacjach¹⁸, przypomnę jedynie, że wiersze upamiętniające

¹⁵ Zob. E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 282.

¹⁶ Manuskrypt trafił później do Archiwum Państwowego w Poznaniu. Rękopis ten, będący podstawą edycji w 1930 roku, nie zachował się.

¹⁷ Zob. A.M. Skałkowski, *Wiejska muza Wybickiego*, „Kurier Poznański” 1930, nr 394 (28 sierpnia), s. 8.

¹⁸ Zob. między innymi: E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997; B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*, s. 123–174; eadem, *Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały osobistości publicznych i osób prywatnych*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka i Z. Gruszka, wstęp M. Wichowa, Łódź 2013, s. 165–205; W. Pusz, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Próba rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2009, t. 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*, s. 10–25; B. Mazurkowska,

imieniny miały w tym nurcie twórczości największą frekwencję¹⁹. W okresie stanisławowskim upowszechnił się również, jak wiadomo, zwyczaj drukowania imieninowych życzeń. Wiersz Wybickiego ma przede wszystkim charakter osobisty, z wyraźnie zaznaczoną prywatną relacją, która łączyła autora z adresatem (strofy 1–3). Ze względu na odniesienia do publicznej służby Gorzeńskiego niektóre strofy mogą też pośrednio pełnić funkcje polityczno-propagandowe (strofy 4–7), co oznacza, że utwór ten sytuuje się na granicy dwóch grup wierszy okolicznościowych, wyodrębnionych w typologii Edmunda Kotarskiego²⁰.

Pierwsza część charakteryzowanego tu tekstu jest powiązana z uroczystością imienin:

Kto tyle, jak ty, kochany jest w świecie,
Dla tego co dzień jest święto,
Niesie mu przyjaźń ofiary w bukiecie,
Co mu z szacunku upięto.
Jednak za dawnym gdy idziem zwyczajem,
Przyjmij ofiarę, którą ci dziś dajem.

w. 1–6

Nie zaskakuje wybór modelu wiersza bukietowego²¹, który charakterystyczny był wówczas dla poetyckich biletów o charakterze prywatnym. Odwołanie do tej formy zawarte jest już w strofie pierwszej („Niesie mu przyjaźń ofiary w bukiecie”, w. 3), a następnie w trzeciej („Splotę mu bukiet z mirtowego krzaka”, w. 18). Poeta wyraźnie sygnalizuje bliskie, serdeczne więzi łączące go z adresatem i zaznacza zarazem, że składając przyjacielowi podarunek w związku z imieninowym świętem, podaje „za

Imieninowe powinszowania, wróżby i przestrogi w poezji drugiej połowy XVIII wieku, [w:] *Sarmackie teatrum*, t. 2: *Idee i rzeczywistość*, red. R. Ociecek przy współudziale M. Barłowskiej, Katowice 2001, s. 201–221; eadem, *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Książnina oraz innych poetów oświeceniowych*, [w:] eadem, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina*, Katowice 2008, s. 110–176; *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, Warszawa 2011; *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014.

¹⁹ B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa*, [w:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku...*, s. 11, 12.

²⁰ Zob. E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku...*, s. 126–142, 188–199.

²¹ Szerzej na temat wierszy bukietów zob. M. Urbańska, *Bukiety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Woyny na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*; Z. Tuta, *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego zapomnianego poety Oświecenia*, „Prace Polonistyczne” 2004..., s. 45–56, 89–122.

dawnym... zwyczajem” (w. 5). Zgodnie z tradycją w obrębie tytułatury okolicznościowego wiersza wskazał też poeta imię i nazwisko solenizanta, sprawowaną przez niego funkcję oraz okoliczność powstania utworu. Szczególną uwagę zwraca jednak tworzywo, z którego skomponowany został poetycki bukiet imieninowy. Nawiązanie do metaforyki kwietnej zawarte jest nieco dalej, natomiast wcześniej poeta wskazuje na podarunek będący wynikiem przyjaźni i szacunku (w. 3–4). Warto przypomnieć, że Arystoteles w *Etyce nikomachejskiej* wyróżnił trzy jakości charakteryzujące prawdziwą przyjaźń²². Za pierwszą z nich, najwyżej cenioną, uznawał dobroć, która uobecnia się we wzajemnym podziwie dla lojalności i prawości przyjaciela. Jako drugą wymieniał użyteczność, przejawiającą się poprzez korzyści, jakie niesie ze sobą relacja przyjacielska. Trzecią upatrywał w zadowoleniu, a zatem w dzieleniu przyjemności za sprawą kontaktu z przyjacielem²³. Wysokie i zaszczytne miejsce w hierarchii wartości wyznaczili przyjaźni także twórcy polscy, traktując ją jako jedno z najwyższych dóbr ludzkich. Pośród nich można wskazać między innymi Józefa Kazimierza Świątorzeckiego, Feliksa Oraczewskiego, Adama Naruszewicza, Franciszka Dionizego Kniaźnina, Franciszka Zabłockiego, Ignacego Krasickiego²⁴, a także Stanisława Staszica²⁵ oraz Józefa Wybickiego²⁶.

W okazjonalnym utworze Wybicki, prezentując postać ofiarodawcy podarunku, równocześnie konkretyzuje swoje pojmowanie przyjaźni:

Znasz czyste serce, które ci ją składa,
I rękę, jaka ją niesie.
Rosa, co na krzew cicho, drobno pada,

²² Por. na ten temat uwagi Joanny Góźdz, *Przyjaźń w okresie wczesnej dorosłości – cechy przyjaciela, funkcje przyjaźni oraz rola zaufania*, [w:] *Praktyki komunikacyjne*, red. J. Kędzior, Wrocław 2019, s. 42–43.

²³ Wobec popularności przyjaźni w epokach dawnych należy także wspomnieć o apologii tego uczucia w dialogu Marka Tulliusza Cicerona, *Leliusz o przyjaźni*, przeł., oprac. i wstępem poprzedził J. Korpanty, Kraków 1997, Humanitas.

²⁴ Na problem ten zwróciła uwagę Bożena Mazurkova, *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrą w tle: „Do Zazdrości”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkova, Warszawa 2015, s. 361–371, *Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia*, t. 3, [cz.] 1. Autorka wskazuje utwory, w których literaci doby stanisławowskiej przedstawiali i sławili przyjaźń, ibidem, s. 366 (przypis 48). Zob. także: *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013, *Studia i Materiały z Literatury Wczesnonowożytnej*, t. 2.

²⁵ S. Staszic, *Ród ludzki*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, oprac. i wstępem poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1954, s. 52, Biblioteka Klasyków Filozofii. Pisarze Polscy.

²⁶ J. Wybicki, *Odpowiedź przyjacielowi...*, [w:] idem, *Wiersze i arietki...*, s. 191–194.

Jak powódź z hukiem nie rwie się,
Milszą daniną dla zarodów bywa:
Zasili, skrzepi, ale nie podrywa.

w. 7–12

W przytoczonej strofie przyjaźń została przedstawiona jako zakorzeniona w sferze emocjonalnej relacja nieegoistyczna, gdyż naznaczona szlachetnością serca. Poeta określa charakter oraz intensywność tej szczególnej więzi, stosując odpowiednie epitety (serce jest „czyste”, a danina bywa „milszą”) i kontrastowy dobór słownictwa akwaticznego w nadrzędnej konstrukcji zaprzeczonego porównania. Pozytywne następstwa przyjaźni obrazuje opadająca na krzew życiodajna rosa, którego działanie zostało przeciwstawione gwałtownej powodzi, a więc potężnemu żywiołowi o mocy niszczyielskiej. Przyjacielską więź można więc określić jako szlachetną wartość, budującą pozytywne relacje emocjonalne. Wzorem wcześniej wskazanych twórców oświeceniowych przyjaźń opisana w wierszu Wybickiego jest rodzajem życiodajnego dobra, które staje się udziałem człowieka i kieruje jego postępowaniem. Przynosi obopólne korzyści każdej z osób pozostających w tego typu relacji. Żadnej z nich nie nadwyreża, a wręcz przeciwnie – wspiera je i umacnia²⁷.

Tę część wiersza zamyka utrzymany w radosnej tonacji fragment, który skupia uwagę na ofiarodawcy i oddaje atmosferę towarzyszącą imieninowej uroczystości:

Więc ujmę sobie, choć rolnik roboczy,
Złotego czasu od żniwa,
Niech mi się w kielich złote winko tłoczy,
Wierzbowy flecik przygrywa.

w. 13–16

W wiejskiej i zarazem biesiadnej konwencji utrzymany jest wizerunek ofiarodawcy zarysowany w przytoczonym fragmencie utworu. Poeta zwraca się do przyjaciela jako pracowity gospodarz, który mimo ważnego okresu zbierania plonów odrywa się od pracy i poświęca czas bliskiej osobie, aby świętować jej uroczystość. Zarówno charakterystykę owego rolnika, jak i wagę żniw, od których się on odrywa, sugestywnie

²⁷ O etycznych aspektach przyjaźni oraz jej roli w integrowaniu i umacnianiu naturalnych więzi, wspartych na wzajemnej życzliwości zob. uwagi Bożeny Mazurkowej, *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrgą w tle...*, s. 366. Na temat rozumienia kategorii przyjaźni w twórczości Józefa Wybickiego por. także uwagi w rozprawach Wojciecha Kaliszewskiego w tym tomie i Anny Petlak w tomie drugim.

określają trafnie dobrane epitety („roboczy” – ‘pracowity’; „złotego” – ‘wybornego’²⁸). Taki portret poety współgra w tym czasie z gospodarskimi zatrudnieniami Wybickiego w Manieczkach. Natomiast w drugiej części przytoczenia oddał on lub projektował radosną, ale też serdeczną (co sygnalizują użyte zdrobnienia) aurę świętowania uroczystości przyjaciela, stosując nośne znaczeniowo konwencjonalne rekwizyty poetyckie o biesiadnym i zarazem rustykalnym charakterze, w obu przypadkach zakorzenionym w odległej tradycji. Mowa tu bowiem o raczeniu się smakowitym („złotym”) winem przy dźwiękach muzyki przyjemnej dla ucha, wydobywanych z prostego instrumentu, kojarzącego się z pasterskimi realiami („wierzbowy flecik”), co harmonizuje z gospodarskim statusem poety oraz biesiadną swobodą. Nie bez racji można dopatrywać się w utworze odniesień do towarzyskich atrakcji i zabaw ukazanych z odwołaniem do tradycji anakreontycznej.

Ostatni wers strofy trzeciej zawiera wyraźny sygnał zamknięcia w utworze prywatnej części okazjonalnej wypowiedzi poetyckiej. Rozwinięty tu konwencjonalny motyw splatania dla solenizanta mirtowego bukietu (w. 18) jest nawiązaniem do imienin Gorzeńskiego (łączenie gałązek w darze dla biesiadników przywołuje znów wyjątkowe cechy przyjaciela oraz jego fizyczną nieobecność), a także odniesieniem do trwałości przyjaźni, której symbolem ma się stać wiecznie zielona roślina (w dalszej części wiersza odsyłająca także do męstwa²⁹).

Drugą część monologu poeta skoncentrował wokół idei wolności, narodu i państwa. W strofie czwartej wyraźnie nawiązał do nieodległej w czasie publicznej działalności solenizanta:

Świeża jest pamięć, jak przy obrad sterze,
Chociaż w rozterkach i tłumie,
Służyłeś braciom skutecznie i szczerze,
Jak cny obywatel umie,
Któremu wewnętrzna rozkosz czule płaci,
Gdy coś uczynił dla wolnych swych braci.

w. 19–24

²⁸ Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5: R–T, wyd. 2 poprawne i pomnożone, Lwów 1859, s. 50 (hasło: *roboczy*); t. 6 i ostatni: U–Z, Lwów 1860, s. 1089–1091 (hasło: *złoty*).

²⁹ Por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, wyd. 4, Warszawa 1991, s. 228–230 (hasło: *Mirt*), (wyd. 1 – Warszawa 1985). Należy również przypomnieć, że w wierszach okolicznościowych dla męskich solenizantów najczęściej splatano bukiety i wieńce z wawrzynu, dębu, cedru, bluszczu, czyniąc aluzje do sławy, siły, vitalności oraz wytrwałości. Zob. B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa...*, s. 23.

Edmund Rabowicz zauważył, że w przytoczonej strofie poeta zawarł aluzję do marszałkowania Gorzeńskiego na sejmiku w Środzie, kiedy to szczególnie zaktywizowała się opozycja, podsycana głośnym konfliktem Stanisława Augusta z Adamem Kazimierzem Czartoryskim (sprawa Dogrumowej)³⁰. Na trafność tej obserwacji wskazują w przytoczonym fragmencie utworu odniesienia zarówno do sterowania przez adresata obradami, jak i do gremialnego charakteru spornych dysput, którym przewodził – stąd mowa o rozterkach i tłumie uczestników wydarzenia. Odwołując się do minionych doświadczeń solenizanta, Wybicki osadził poetycką wypowiedź, a zatem również jej adresata, w realiach historycznych i biograficznych, w kręgu instytucji sejmu, a pośrednio także króla. Dzięki temu w portrecie Gorzeńskiego wyeksponował rysy obywatelskie, akcentując jego służbę dla narodu. Poeta zwrócił przy tym uwagę na trudne okoliczności, jakie towarzyszyły politycznemu zaangażowaniu przyjaciela (charakterystyczne dla znacznego obszaru ówczesnej poezji oraz indywidualnego doświadczenia literackiego autora, że poeta jest tu wierny klasycznym założeniom mowy według Arystotelesa)³¹.

W przywołanej trzeciej strofie utworu podstawowym środkiem poetyckiego wartościowania zarysowanych obrazów są epitety. Mowa tu bowiem o tym, że solenizant, jak przystało na zacnego, godnego szacunku obywatela („cnego”), w sposób oddany, rzetelny i zarazem z dobrym efektem wypełniał powierzoną mu funkcję, z satysfakcją i zadowoleniem służąc szlacheckim współbraciom „skutecznie i szczerze”, w poczuciu godnie wypełnionego obowiązku wobec wspólnoty stanowej. Dotychczasową działalność sejmową Gorzeńskiego Wybicki zaprezentował zatem jako dobrze spełnioną powinność wobec kraju (także w odczuciu samego solenizanta, któremu „wnętrzna rozkosz płaci”). Dopowiedzmy, że sejmiki były fundamentalnym elementem szlacheckiego państwa, a nade wszystko – ważnym przejawem zaangażowania politycznego, które stanowiło wyraz troski o dobro wspólne.

Dla zawartych w utworze odwołań do publicznej działalności Gorzeńskiego za najistotniejsze należy uznać strofy piątą i szóstą:

Wolność! twe imię – imię mego bóstwa,
Ty życia mego istotą,

³⁰ E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 283.

³¹ Stagiryta zalecał Aleksandrowi Macedońskiemu: „Można [...] wykorzystać okoliczności czasu i sytuacji, zwłaszcza gdy czyn został dokonany, mimo że te okoliczności mu nie sprzyjały” (Arystoteles, *Retoryka*, [w:] idem, *Retoryka, Poetyka*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski, Warszawa 1988, s.110, Biblioteka Klasyków Filozofii).

Trwałe są twoje rządy ludomnóstwa,
Gdy krzepią ołtarz twój cnotą.
A zgodnym zdaniem młodszych i starszyny
Miło jest służyć, kiedy dla ojczyzny.

Ojczyzno droga! chociaż w nawale,
Choć czasem w zgiełku, w rozruchu,
Milsze mi jednak tve burze i fale,
Jak tam gdzieś cisza w łańcuchu,
Co naród zważył nitem niewolniczym.
Tyran jest wszystkim... a człowiek czym?... niczym.

w. 25–36

Przywołane tu i w uniesieniu opatrzone wykrzyknikiem słowo „wolność”³² wyraża ideę łączącą obu przyjaciół, a także istotę, sedno ich systemu wartości – drogowskaz i siłę podtrzymującą w przeciwnościach.

W charakterystyce pojęć stosowanych w polityce lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII wieku Anna Grześkowiak-Krwawicz zwróciła uwagę na zmiany języka w tej sferze ówczesnego życia, znajdując w nich wyraz wręcz „przełomu”. Zmienił się wówczas – jak stwierdzi autorka – system wartości politycznych; zaczęto włączać do dyskursu zagadnienia wcześniej w nim nieobecne:

Wśród nich znalazła się zarówno suwerenność, jak i niepodległość. Choć pierwszego terminu jeszcze wówczas nie używano, jednak zagadnienie suwerenności stało się ważnym przedmiotem dyskusji, tyle że kryło się pod takimi określeniami, jak „udzielna i najwyższa władza”, „najwyższa udzielnosc”, „majestat ludu”, wreszcie „samowładność narodu”. Odnosiły się one do suwerennej władzy ludu, ale także do położenia międzynarodowego Polski. Coraz dokładniejszemu rozróżnianiu rodzajów wolności towarzyszyły opisy suwerenności państwa i jego niezawisłości, a także ostrzeżenia przed możliwością ich utraty³³.

Autorka podkreśla ponadto, że narzędziami tymi posługiwali się autorzy rozpraw o ambicjach teoretycznych, i wskazuje (obok Antoniego

³² Na temat rozumienia idei wolności w poezji Józefa Wybickiego por. też uwagi w rozprawach Barbary Wolskiej i Teresy Kostkiewiczowej w tym tomie.

³³ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wolność – suwerenność – niepodległość w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Próba uporządkowania pojęć*, [w:] „Najwyższa Pani swoich praw...” *Idee wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej 1569–1795*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2019, s. 29–30.

Popławskiego czy Hieronima Stroynowskiego) na Wybickiego, który szczególną wagę przywiązywał do pojęcia oraz idei niepodległości³⁴. Gdy zatem rozważano zagadnienia dotyczące niepodległości, zastanawiano się nad tym, co może jej zagrozić. Na przykład były konfederat barski Michał Wielhorski, zwracając się do narodu w przedmowie do dzieła *O przywróceniu dawnego rządu*, przekonywał, że poprzez naśladowanie przodków „dojdziemy ponownie do odzyskania niepodległości Rz[eczy]p[ospo]l[i]tej, do utwierdzenia jej udziałności i do ubezpieczenia na zawsze praw, swobód i dostojeństw narodowych”³⁵.

W rozważaniach dotyczących wolności w omawianym wierszu Wybicki przypomina o obowiązku służenia ojczyźnie i płynącej stąd przyjemności³⁶, a służba ta dotyczy wszystkich pokoleń Polaków. Poprzez apostrofę do ojczyzny poeta artykułuje miłość do rodzimego kraju – uznaje burzliwe wydarzenia historyczne (co dynamicznie i niezwykle sugestyjnie zobrazował, gromadząc w deskrypcji słownictwo emanujące siłą i energią: „nawał”, „zgiełk”, „rozruch”, „burze”, „fale”) za lepsze niż zniewolenie, na zasadzie kontrastu oddane metaforycznie wyrażoną „ciszą w łańcuchu”, która „nitem niewolniczym” zwiera naród, poddając go władzy tyrana (w. 34–36). W stanie zniewolenia, jak dobitnie określił poeta, człowiek traci swe ludzkie cechy, stając się „niczym” (w. 34). W takim ujęciu problemu można dostrzec koncepcję, której Wybicki poświęcił uwagę w swoim pierwszym traktacie politycznym³⁷, gdzie dowodził:

Rzeczpospolita uważana jako naród w powszechności, jeżeli władzy przez prawa majestatu sobie własnej wyrządzać nie może, jeżeli podległą równych sobie jest mocarstw, jakże partykularny w niej obywatel w swej się chlubić może wolności? [...] Nie będzie rząd nigdy wolny, jeżeli w nim moc obca swą część mieć będzie³⁸.

J. Wybicki, *Myśli polityczne o wolności cywilnej. Myśl trzecia*, s. 196, 210

³⁴ Ibidem, s. 30.

³⁵ M. Wielhorski, *Przedmowa do narodu*, [w:] idem, *O przywróceniu dawnego rządu według pierwsiastkowych Rzeczypospolitej ustaw*, [b.m.] 1775, s. XX. Por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wolność – suwerenność – niepodległość w dyskursie politycznym...*, s. 31.

³⁶ Podobne spostrzeżenia zawarł Wybicki w utworach *Do Kajetana Węgierskiego* i *Do Książnina*, [w:] idem, *Wiersze i arietki...*, s. 81 (w. 128), 112 (w. 47–48).

³⁷ Zob. J. Wybicki, *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Rostworowski, [wyd. Z. Nowak, przekł. i komentarz do tekstów łacińskich Z.L. Pszczółkowska], Gdańsk 1984.

³⁸ Por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wolność – suwerenność – niepodległość w dyskursie politycznym...*, s. 31–32.

Imieninowy podarunek, chociaż ściśle w swej treści powiązany z indywidualnymi postawami oraz światopoglądem autora i adresata wiersza, stał się dla Wybickiego okazją do poruszenia problemów ważnych z obywatelskiego punktu widzenia: tutaj – etycznie waloryzowanej cnoty obywatelskiej (przywoływanej w utworze aż czterokrotnie, w wersach: 17, 22, 28 i 39). Natomiast ostatnia strofa okazjonalnego utworu, zgodnie z konwencjami poezji imieninowej, łączy wraz z życzeniami laudację solenizanta:

Wreszcie by duchy sprawiły ci wieszczce,
By ci się działo, jak życzę,
Dopokąd cnota ważyć będzie jeszcze,
Między szczęśliwych cię zliczę.
Jeśli jest chwałą być obywatelem,
Chwały publicznej tobie część udzielem.

w. 37–42

W prezentacji przedstawionej bardzo pochlebnie postaci Augustyna Gorzeńskiego, zaliczonego do grona szczęśliwych – przy czym trzeba mieć na uwadze historyczny czas próby – można zaobserwować przejawy stoicko i utylitarystycznie pod względem społecznym zorientowanej aretologii. Głównym aspektem pochwały adresata w wierszu jest bowiem jego cnota obywatelska. Odniesienia do niej stanowią wyraźny akcent zamykający utwór, ale winszujący poeta wyraził też nadzieję na jej trwanie i poszanowanie w przyszłości – ujmując w tym celu wypowiedź w formie przepowiedni. W przekonaniu Wybickiego Augustyn Gorzeński swoim postępowaniem uosabiał cnotę, ponieważ jego postawa obywatelska była zgodna z wyznawanym ideałem etycznym. Utwór ten, jak zauważył Adam Skalkowski, „nie jest [...] bez znaczenia dla historyka śledzącego dojrzewanie myśli patriotycznej, zanim się objawi pieśnią legionów”³⁹.

Zbierając poczynione spostrzeżenia, można, po pierwsze, orzec, że autor imieninowych życzeń raczej oszczędnie stosował środki artystycznego wyrazu, posługując się głównie wartościującymi epitetami, a bardziej rozbudowanych ujęć metaforycznych użył, aby pochlebnie zobrazować postawę adresata oraz reprezentowane przezeń ideały i cnoty. Krzysztof Dmitruk zauważył tu, jak „w czystą radość spełnienia powinności towarzyskiej wkrada się obowiązek publicznej służby – powracają hierarchie, konwenanse i obywatelskie problemy”⁴⁰.

³⁹ A.M. Skalkowski, *Wiejska muza Wybickiego...*, s. 8.

⁴⁰ K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 18.

Po drugie, do badań nad kreowaniem elit politycznych przez Stanisława Augusta poezja może wносить istotne dopełnienia. W przypadku Augustyna Gorzeńskiego wiersz imienninowy Wybickiego ilustruje przyjęcie przezeń postawy zwolennika polityki królewskiej⁴¹. Należy jednak pamiętać, że ważnym spoiwem między królem kreującym elitę polityczną a kandydatem do niej był wspólny – przynajmniej teoretycznie – sposób myślenia o możliwości odbudowy silnej Rzeczypospolitej z wolnym narodem szlacheckim stojącym na jej czele. Swoistością tego projektu była synteza idei silnej władzy królewskiej z tradycyjnie republikańskimi przekonaniami ogółu obywateli⁴².

Magdalena Patro-Kucab

Façonner le modèle des nouvelles élites politiques :
*W dzień imiennin J[asnie] W[ielmożnego] Augustyna Gorzeńskiego,
bywszego marszałka sejmiku poselskiego w Środzie 1786*

Résumé

L'article est consacré à la figure d'Augustyn Gorzeński, chambellan de Poznań (1743–1816), l'un des plus proches collaborateurs du roi Stanislas Auguste, dont Józef Wybicki a dressé un portrait dans un poème d'anniversaire, mal daté de 1786. L'analyse de ce poème vise à démontrer qu'il constitue un éloge du modèle de la nouvelle élite recherchée par le roi: des hommes entreprenants, éclairés, réformateurs et bien ancrés dans les communautés locales. Selon l'autrice, Gorzeński répondait parfaitement à ces critères, incarnant une élite du pouvoir de transition, née entre la tradition parlementaire et les nouvelles institutions modernisées, annonciatrices de bureaucratisation et de professionnalisation. Le poème de circonstance est également replacé dans le contexte du genre alors populaire des « poèmes-bouquets ».

⁴¹ Zob. G. Glabisz, *W kręgu rodziny, opozycji i władzy...*, s. 104.

⁴² Por. D. Rolnik, *Kariera polityczna Leonarda Marcina Świeżkowskiego...*, s. 181.

Jeszcze Polak!

Czy z twardej Scytów hordy wylęgle Sarmaty,
Czy Hunnów sicz wędrowną z nadbrzeż Eufraty,
Czy krew zmacona z Gotów, Gepidów i Daków
Wydała plemię Słowian, a z tych Lech Polaków,
5 Nie dbam o to. I chociaż zazdrości wyrokiem
Sława Polaka czarnym zachodzi pomrokiem,
A dumne samozdzierycy z Południa, z Północy
Bardziej chytrym podstępem jak większością mocy
Wolny majestat ludu w służebnictwie cisną,
10 Chociaż, co jeszcze tkliwiej! niechęcią zawistną
Polak się sam nie cierpi, brat z bratem się stronią,
Niesfornie sprzęgły Ciołek z Orłem i Pogonią
Gubią w nierządzie matkę i szarpią jej ciało,
Jednakże – jeszcze Polak i tak mi się zdało,
15 Tak mi jakiś duch wieszczy we śnie czy na jawie
[.....]
Nie wiem, słodkiej nadziei oko pasie znakiem,
Że znowu Polak będzie tym, co był, Polakiem.
Jako? Przyjść do Chrobrych i Batorych czasów,
20 Mielibyśmy, gdy burząc trony z swych zawiasów,
Grubego Moskwicina z dumnym Niemcem razem
Płataliśmy hartownym po karku żelazem?
Niepodobna! Lecz dzielność Stwórcza znad obłoka,
Która mocarstwa stwarza, niszczy w mgnieniu oka,
25 Losy narodów dzieląc, prędko czy z przewłoką,
Każdemu szczęście niesie z rządzoną epoką!
Rośnie zuchwały ceder, już zaćmił pomrokiem
Lasy drugie, swą głowę już złączył z obłokiem.
Przeszedł temu wiek jeden, przeszedł może drugi,
30 Raz szturm powstał, świat zadrzał, cedr legł, jak był długi.
A wtem drobna chruścina, w cieniu znikczemniała,
Wzrost wzięła i na cedra ruinie powstała!
Tak, Polaku, bądź tylko baczny na zdarzenia,
Bądź w nie gotów, wrócisz się do sławy imienia.
35 Kiedy Jędrza Niezgody na świata okręże
Wypuści z piekła otchłan ogniem tchnące węże,

- Potem sama wyleci, w tysiąc miecza zbrojna,
Jadem pryskać i świszcząć będzie: „Wojna! Wojna!”
A z nią gwałt, głód, powietrze – sprężone siostrzyce
40 Uścielą trupem wokół sąsiad okolice
Bierz się i ty do miecza... w powszechnej niedoli,
Wynidź... wewnątrz z nierządu... a zewnątrz z niewoli.
Tak właśnie kiedy kaniuk na macierz z pisklęty
Ostrzy szpony i bije skrzydłami rozpięty,
45 W tym orzeł gdy z kaniukiem o zdobycz się goni,
Drobne ptaszę roztropnie w swym gniazdku się chroni.
Zda się, ten czas nadchodzi. Są wielkie p[owo]dy,
Że pożar wojny wszystkie ochłonie narody.
Sahib Gieraj, krew twoja – już pierwsza ofiara.
50 Nie chciałbym, jako człowiek, zguby choć Tatara.
Przyznałbym, że Mustafy wyrok z tobą srogi,
Lecz żeś zdradził twój naród, twoich ojców bogi,
Żeś lud wolny zaprzedał, niech przy twym tułowie
Zadrży, kto państwo zdradza: kary się swej dowie!
55 Nie tyle niegdyś wielki zgrzeszył Cezar w Rzymie,
Ni później nad Tamizą i Sztuartów imię,
A przecię od Brutusów, co wolności strzegli,
Na podnóżku Wolności krwią zbroczeni legli!
Wolności! gdyby kiedy człek w słabości stanie
60 Bóstwem cię swym wyrobił i wielbił w bałwanie,
Wrodzeńszą by pobudkę miał, sądzę co do mię (?),
Jak z węzem Eskulapa czcić Jowisza w gromie.
Jakoż, zda się, czas nadbiegł. Człek, jak ocucony,
Na wzgardę swej zacności w kajdanach uśpiony,
65 Zaczyna wszędzie myśleć. Drżycie, dumne trony,
Co mniemacie, że człowiek dla was jest stworzony!
Daje wam przykład pasterz, który pasie jagnię:
Służy mu, strzeże tylko, lecz pożreć nie pragnie.
Już to i Burbonowi, co przywykł od wieka,
70 Jak orzeł na dzierlatkę, patrzeć na człowieka,
Rzekł parlament, że jednej z swym poddanym matki,
Że brat brata roztrwaniać nie może dostatki.
A wy, bogowie moi, Flamandów narodzie!
Ledwo nie wierzę w sektę o duszach przechodzie,
75 Myśląc, że w was osiadły duchy z dawnych wieków

Wyższych nad słabość człeka, owych Rzymian, Greków,
Termopile
sile.

80 Słyszę wasz głos: „Ty, Panie, masz wojsko, masz miecze,
Masz stosy, haki, piętna, zaguby człowiecze,
A my – naszą niewinność, prawa ścięte mołem (?),
Tych broniem, za te umrzeć raczej jak żyć wolem”.
Na ten widok już ledwo zwać się chcę Polakiem,
Co się czołgał... i przed kim? swym lennym Prusakiem,
85 Co go z hołdu uwolnił [.....]
.....]

A Rusin, co mych królów miał mieć swymi pany,
Dziś, jak dzikie swe Duńce, ciśnie mnie kajdany,
Depce prawa narodu co do rządu kształtu.
90 Nie masz w naturze złości, okrucieństwa, gwałtu,
Którego by świątnica Boga i Wolności
Nie doznała! Zostajem bez praw i własności,
Bo już wiem, że obrony dać państwu nie zdołam.
Lecz nim skrzepnę, za wolność że ginę, zawołam¹.

¹ J. Wybicki, *Jeszcze Polak!*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia*. Józef Wybicki, edycja tekstów i red. naukowa B. Mazurkova, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022, s. 11–13. Podstawa edycji: idem, *Wiersze i arietki*, wyd. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 100–105.

Barbara Wolska
Uniwersytet Łódzki
ORCID 0000-0001-8565-2099

Historia i polityka z nutą wolności: *Jeszcze Polak!*

Wiersz *Jeszcze Polak!* Józefa Wybickiego jest poetyckim świadectwem reakcji na wojnę rosyjsko-turecką (1787–1792), oczekiwań na zmianę sił politycznych kilku zaangażowanych w nią mocarstw i możliwość odzyskania przez Rzeczpospolitą suwerenności. Data powstania utworu różnie jest wyznaczana przez badaczy: odnoszona do wydarzeń tej wojny lub nastroju tuż przed zwołaniem sejmu nazwanego później Wielkim (1787, 1788)¹, ostrożnie – na koniec lat osiemdziesiątych XVIII wieku², bez szczegółowych uzasadnień – na rok 1787³, lecz jest również wskazywana bardziej precyzyjnie. Zdaniem Edmunda Rabowicza wiersz ten „powstał najpóźniej w sierpniu 1787 roku”⁴, jako że Turcja wypowiedziała wojnę Rosji 16 sierpnia tego roku. Należy dodać, że w wierszu dość istotnym sygnałem takiej datacji jest dygresja o zabiciu przez Turków (w połowie 1787) Szahina Gireja, ostatniego chana

¹ Zob. komentarze wydawcy do tego utworu w tomie: *Archiwum Wybickiego*, t. 1: (1768–1801), zebrał i wyd. A.M. Skałkowski, Gdańsk 1948, s. 134, 135.

² Zob. K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 19: „Datę powstania tekstu można ustalić tylko hipotetycznie na koniec lat osiemdziesiątych”.

³ Zob. E. Pętkowska, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego w latach 1794–1806*, Warszawa 2016, s. 22.

⁴ E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 285.

Chanatu Krymskiego (w. 49)⁵. Będzie jeszcze mowa w dalszym wywodzie, czy taką datację można utrzymać.

Ważne jest w tym miejscu dopełnienie informacji, w jakich okolicznościach ogólnych i osobistych Wybicki napisał omawiany utwór, tak silnie nasycony liryzmem. Gdyby zwięźle rzecz ująć, to należałoby powiedzieć, że pod wrażeniem powszechnych informacji o wojnie rosyjsko-tureckiej⁶ oraz w obliczu toczących się wówczas walk rewolucji holenderskiej⁷, prawdopodobnie z nawiązaniem do wojny o wolność i niepodległość Niderlandów w XVI wieku⁸. Szerzej nieco ujmując społeczno-polityczny kontekst, który miał wpływ na powstanie utworu *Jeszcze Polak!*, należy wziąć pod uwagę także inne kwestie. U schyłku lat osiemdziesiątych dobiegał końca okres względnej stabilizacji politycznej, jaki zapanował w Rzeczypospolitej po zakończeniu obrad pierwszego sejmku rozbiorowego

⁵ W tekście wiersza występuje forma „Sahiba Gieraja” (w. 46), natomiast historycy stosują nazwy: Şahin Giray lub Szahin Girej; w rozprawie przyjęto ostatnią z wymienionych. Ten zrusyfikowany chan został uznany przez Portę Otomańską za wroga i zdraycę. Wyrzekł się bowiem muzułmańskiej religii i obyczajów swego kraju. W roku 1783 oddał Rosji Krym, co stało się pierwszym zarzewiem późniejszej wojny. Został odznaczony przez Katarzynę II Orderem św. Anny, miał wysoką rangę w wojsku rosyjskim. Zob. J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, tekst oprac. i wstępem poprzedził J. Dihm, [przypisy oprac. Z. Lewinówna i J. Dihm], wyd. 1 według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej, Warszawa 1957, s. 245–246, Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych; E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, wyd. 4, Warszawa 1994, s. 458–459, *Wielka Historia Powszechna*, t. 4 (wyd. 1 – Warszawa 1977); W.A. Serczyk, *Katarzyna II carowa Rosji*, wyd. 3, Wrocław 1989, s. 218–220 (wyd. 1 – Wrocław 1974).

⁶ Sułtan Abdul Hamid II wypowiedział Rosji wojnę po działaniach Katarzyny II w 1787 roku, podkreślających władzę Rosji nad Krymem, co uznał on za prowokację. Narastający w czasie konfliktu między Imperium Rosyjskim a Imperium Osmańskim był związany z dążeniem Turcji do odzyskania ziem utraconych na rzecz Rosji w 1774 roku, w tym również Krymu. Zob. E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 285; E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII...*, s. 460–462; W.A. Serczyk, *Katarzyna II...*, s. 255–260.

⁷ Mianem rewolucji holenderskiej określano wówczas bunt stronnictwa Patriotów i ich energiczne wystąpienia przeciwko władzy Wilhelma V Orańskiego w latach 1785–1787 w Holandii, która od XVI wieku po orężnych zmaganiach weszła w skład Republiki Siedmiu Zjednoczonych Prowincji Niderlandzkich. Zob. J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1976, s. 256–263; E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 283, 286; I. Kadulska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Głaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013, s. 52–53.

⁸ Prowincje niderlandzkie w XVI wieku toczyły walki z władzą i wojskami króla Hiszpanii Filipa II jako suwerena w Niderlandach. W wyniku tych walk w 1581 roku ogłoszono jego detronizację, co zostało uznane za powstanie Republiki – zjednoczenie prowincji Niderlandów w państwo wolne i niepodległe. Zob. J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii...*, s. 130–140; R. Szmytka, *„Lecz jako tyran zostanie opuszczony”. Niderlandzka myśl polityczna w drugiej połowie XVI wieku*, Kraków 2014, s. 142–154, *Pragmateia*, t. 6; M. Urbańczyk, *Między epokami. Idea wolności w myśli Hugo Grocjusza*, „Themis Polska Nova” 2017, nr 1, s. 101–103.

(1773–1775), powoli zapomniano też o jego hańbie⁹. W przestrzeni publicznej i w piśmiennictwie zaczęto przełamywać wstydlive przemilczenie legalizacji rozbioru, jurgieltnictwa na nieznaną dotąd skalę oraz kradzieży majątku publicznego, zdrady, absenteizmu i braku energicznych działań wpływowych polityków podczas tej dramatycznej próby dla senatorów i posłów jako reprezentantów narodu szlacheckiego¹⁰. Powoli, lecz coraz intensywniej, z użyciem różnorodnych form gatunkowych i środków artystycznych, sięgano do chwalebnych kart rodzimych dziejów, odwoływano się do rycerskiej przeszłości silnego dawniej państwa polskiego, przypomniano wielkich władców i zwycięskich wodzów, których stawiano za wzór, lub sugerowano analogie między walkami i przykładami męstwa znamienitych przodków a postawami bohaterów starożytnych, szczególnie spartańskich. Zwracano też uwagę na docenianie przez kobiety tradycji rycerskich i waleczności mężczyzn. Dużą rolę we wskrzeszaniu etosu rycerskiego, także w aspekcie czynnika kobiecego, odgrywały działania ośrodka puławskiego i patriotyczna atmosfera panująca w posiadłości Czartoryskich¹¹.

⁹ Jak pokażą dalsze wydarzenia polityczne – zapomniano częściowo i jedynie tymczasowo. Rozliczeń zaczęto dokonywać późno – dopiero podczas Sejmu Czteroletniego. Zob. B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982, s. 237, *Studia z Okresu Oświecenia*, t. 19. Zob. także komentarz do utworu *Głos stanu rycerskiego po wygnaniu Ponińskiego do obywateli* w edycji: *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. 2: 1790–1792, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000, s. 88, *Poezja Polityczna Sejmów Doby Oświecenia*.

¹⁰ Jak stwierdza Sławomir Baczewski, w latach 1767–1775 świat ideałów mas szlacheckich uległ kompromitacji, ponieważ ich cnoty i zasługi dla Rzeczypospolitej nie uchroniły krajowych prowincji przed zaborem: „Być może zapanowała swoista żaloba, która wykluczała przypomnianie świetnej przeszłości [...], bo jej przywoływanie tylko pogłębiałoby gorzyc kłeski” (*Drukowany panegiryk sarmacki w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 71). Sprzeciw wobec zdradzieckich postanowień władz delegacji sejmowej i zalegalizowania rozbioru ujawniały pojedyncze manifesty protestacyjne zgłaszane do grodu, najpełniej jednak wyrażały to wiersze okolicznościowo-polityczne. Zob. B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru...*, *passim*.

¹¹ Literatura dotycząca tego zagadnienia jest bardzo obszerna, zob. między innymi: A. Cwer, *Wołanie o szkołę rycerską w Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2007, nr 3, s. 64–68; L. Szczerbicka-Słęk, *Mit Piastów w literaturze XVI–XVIII wieku*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. R. Heck, Wrocław 1975, s. 245–261; A. Aleksandrowicz, *Puławy w latach 1783–1795*, [w:] *Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny*, oprac. A. Aleksandrowicz, R. Gerlecka, W. Śladkowski, S. Tworek, red. A. Zdunek, Lublin 1978, s. 131–203; eadem, *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Literatura i obyczaj*, Puławy 2011; B. Wolska, *Wątki historyczne w poezji Adama Naruszewicza*, „Wiek Oświecenia” 1998, t. 13: *W dwusetną rocznicę śmierci A. Naruszewicza*, s. 69–83. Rolę rodzimego etosu rycerskiego, troski o wskrzeszanie pamięci o bohaterach narodowych zwycięstw oraz uruchamiania przy tym mitu spartańskiego sygnalizuje Grzegorz Zajac, omawiając wybrane utwory poetów związanych z Puławami (Kniaźnina i Niemcewicz): *Sarmacka muza oświeconych*

Wydawało się również, że wojna rosyjsko-turecka przyniesie okaleczonemu państwu polskiemu jakieś korzyści, odmiennie, *nota bene*, definiowane przez stronnictwa polityczne. Albo upatrywano je w sojuszu z Rosją i z udziałem Polski w walkach za cenę dalszych reform wewnętrznych, w tym zgody na powiększenie wojska (o co zabiegał w tym czasie bezskutecznie Stanisław August w Kaniowie), albo łączono z nadzieją na pogńębienie czy choćby osłabienie wschodniego mocarstwa i odzyskanie przez kraj politycznej suwerenności, zwłaszcza gdy stało się wiadome, że oczekiwania dotyczące sojuszu polsko-rosyjskiego jako „mniejszego zła” okazały się daremne¹². W omawianym tu liryku *Jeszcze Polak!* Wybicki prezentuje to drugie stanowisko¹³.

Poeta w przededniu wojny Turcji z Moskwą odrzucił realizowaną w kręgu królewskim koncepcję działań na rzecz państwa w warunkach jego ograniczonej niepodległości. Wprawdzie nie sformułował tego wprost, w racjonalnym dyskursie, jednakże w sposób emocjonalny wyraził protest przeciwko narzuconemu przez zaborców „służebnictwu”, które uciska „Wolny majestat ludu” (w. 7–9), żał z powodu stanu ojczyzny oraz obywateli „bez praw i własności” (w. 92), a także pragnienie odzyskania ziem i suwerenności państwa (to stały akcent w utworze). Wycofanie poparcia dla tej koncepcji zastanawia w wypowiedzi poetyckiej z 1787 roku. Jest sygnałem jednej z metamorfoz Wybickiego jako polityka i jego związku z koncepcjami wysuwanymi przez inne ośrodki polityczne. Wcześniej, już około 1776 roku, aktywnie działał w ramach inicjatyw podjętych w środowisku władcy w celu wprowadzenia postępowych zmian. Świadcstwami tej działalności Wybickiego są między innymi: praca sekretarza i redaktora Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, propagowanie założeń owego przedsięwzięcia w *Listach patriotycznych* (1778–1779), działalność wizytatora Akademii Wileńskiej i szkół litewskich z ramienia Komisji Edukacji Narodowej. Po przeżywanym bardzo osobiście przez Wybickiego odrzuceniu epokowego dzieła na sejmie w roku 1780 przez aktywne wśród szlachty siły zachowawcze

Puław, [w:] *Oświecenie nieoświecone. Tradycja, tożsamość, inność*, red. D. Kowalewska, A. Ročko, F. Wolański, Toruń 2022, s. 85–98, *Silva Rerum*. Zob. także: idem, *Czuły weredyk. Twórczość poetycka J.U. Niemcewicz*, Kraków 2015, s. 38–39, s. 50–57; B. Mazurkova, *Oświeceniowa muza okazjonalna w darze dzieciom i młodemu solenizantom*, [w:] eadem, *Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświeceni*, Warszawa 2019, s. 64–67, *Rozprawy Literackie*, t. 92; I. Kadulska, *Wielka Dama Oświecenia. Księżna Izabela Czartoryska w blasku teatru, teatralizacji i mediów*, „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 2, s. 89–109.

¹² Szersze omówienie tej problematyki zob. W.A. Serczyk, *Katarzyna II...*, s. 252–253; K. Maksimowicz, *Poezja wobec wojny rosyjsko-tureckiej (1787–1792)*, „Napis” 2001, t. 7: *Bellona, Klio, Kamena... Literatura wobec wojen*, s. 379–386.

¹³ Podkreśla to Edmund Rabowicz, rozważając wymowę utworu właśnie w tym aspekcie: *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 283.

zachwiała się jego wiara w sens dotychczasowych działań. Usunął się na jakiś czas z Warszawy do wiejskiego ustronia¹⁴. Nie zerwał jednak kontaktu z władcą i jego otoczeniem, o czym świadczą jego mowy, listy, wystąpienia sejmowe, zabiegi podczas jednej z sesji Rady Nieustającej w 1783 i na sejmie grodzieńskim w 1784 roku o zniesienie długów króla, dedykowanie władcy tragedii *Zygmunt August...* (1783)¹⁵. Nawiązywał także kontakty z ośrodkami, które proponowały alternatywne koncepcje polityczne (Stanisław Szczęśny Potocki i Puławy Czartoryskich). Na jednej z pierwszych swoich emigracji wewnętrznych (w wielkopolskich dobrach Manieczki koło Śremu w roku 1781) obserwował wydarzenia krajowe i zagraniczne, pisał dzieła literackie (głównie teatralne: *Zygmunt August...*, *Kmiolet...*, *Samnitka...*, *Polka...*). Wyrażał w nich między innymi ideały rycerskiej walki, wielkość dziejowej przeszłości Polski, a także utrwalał piórem swoje poglądy i patriotyczne marzenia – jak w prezentowanym tu wierszu.

Utwór *Jeszcze Polak!* to polityczny i zarazem osobisty liryk patriotyczny Wybickiego. Jego liryzm, przejawiający się zarówno w emocjach osobistych, intymnych, jak i w uczuciach patriotycznych, sygnalizowano dotąd między innymi takimi określeniami, jak „wiersz – wyznanie”¹⁶ lub

¹⁴ Była to wtedy dość częsta cecha interesującego nas pisarza i polityka, dająca się odczytać z poświęconych mu prac. Wybicki przenosił się z miejsc ożywionych pod względem politycznym, lecz niedających w danym czasie satysfakcji, poczucia spełnienia lub sensowności działania, do wiejskiego zacisza. Były też przyczyny osobiste (na przykład śmierć matki i pierwszej żony – w 1776 wyjazd z Będmina do Poznania, czy poślubienie drugiej żony – w 1783 i osiedlenie się w Manieczkach) lub okoliczności polityczne (po konfederacji barskiej w 1772 roku wyjazd z Wiednia do Będmina) czy w późniejszym czasie, już po legionach i pobytach we Wrocławiu, Dreźnie i Berlinie (do Manieczek). Na wsi zwykle oddawał się Wybicki pracom rolniczym, intelektualnym i literackim oraz sprawom życia rodzinnego. Tę osobliwą cechę biografii Wybickiego (rytm energicznych działań i odpoczynku, stylizowanie życia na wzór rzymski) wskazał już Tadeusz Mikulski (*Godziny szczęśliwe Wybickiego*, [w:] idem, *Spotkania wrocławskie*, Wrocław 1950, s. 15; pierwodruk krótkiego szkicu – „Odra” 1947, nr 14–15 z 6 kwietnia). Zob. także: *Pamiętniki Józefa Wybickiego, senatora wojewody Królestwa Polskiego*, cz. 2, z przedmową H. Mościckiego, Warszawa 1905, s. 40; A. Bukowski, *Józefa Wybickiego „akademia” w Będminie*, „Dziennik Bałtycki” 1972, podaje za: A. Wawrzyk, *Dwór w Będminie – przykład ośrodka kulturotwórczego wczoraj i dziś*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulski, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013, s. 176–177; E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę na usta wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 50–51; K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)...*, s. 6 – o układaniu własnego życiorysu przez Wybickiego na wzór Cyncynata. Zawsze stawał do pracy i działań orężnych, gdy wymagała tego sytuacja polityczna. Zob. także: I. Kadulski, *Pamiętnikarska autokreacja Józefa Wybickiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie” 1982, z. 7, s. 19–30.

¹⁵ Zob. E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę...*, s. 38–39; K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)...*, s. 10–17.

¹⁶ Zob. S. Majchrowski, *Opowieść o Józefie Wybickim*, wyd. 2 poprawione, Warszawa [1987], s. 88 (wyd. 1 – Warszawa 1973).

„mały poemacik”, który „należy do cyklu utworów patriotycznych”¹⁷. Po szerokim przedstawieniu czasu, okoliczności powstania oraz kontekstu politycznego i biograficznego tego wiersza, co wydawało się istotne dla monograficznego opracowania utworu, należy skupić uwagę na jego kompozycji. Wskazane zostaną dające się wyodrębnić kolejne, w miarę wyraziste części tematyczne, z których składa się ta poetycka wypowiedź, lecz uznanie ich właśnie za takie nie aspiruje do arbitralności. Utwór *Jeszcze Polak!* to bowiem obszerny tekst stychiczny, pozbawiony koncepcyjnej i artystycznej spójności. Autor podejmuje w nim różne wątki i motywy, kumulujące niejednorodne sensy liryczne (zróżnicowanych uczuć, formułowanych opinii, opisywanych sytuacji, działań i doświadczeń). Jest to, z jednej strony, liryczne, intymne świadectwo literackie falowania nastrojów w konfrontacji z ówczesną sytuacją polityczną, utrudniające zsyntetyzowany przekaz zawartych w utworze znaczeń. Natomiast z drugiej – to aktualny, pisany prawdopodobnie „na żywo”, pod wpływem emocji¹⁸, wiersz okolicznościowo-polityczny, wyposażony przez autora w pobudki mobilizujące do działania, ale także w rozliczne informacje, które mają naświetlić sytuację, jednak ich aluzyjność i erudycyjny charakter utrudniają niekiedy jej zrozumienie.

Tematyczne części tego utworu należałoby wyodrębnić również w zależności od badanej dominanty tekstowej. Poeta posługuje się różnorodnymi formami wypowiedzi. Znajdujemy tu bezpośrednie, osobiste słowa autora – podmiotu lirycznej wypowiedzi, monolog konstruowany na wzór wypowiedzi kierowanej do autorskiego „ja” oraz formułowany w imieniu własnym i zarazem innych przedstawicieli narodu (przejaw identyfikowania się autora z odbiorcami), a obok tego – monolog adresowany do szerszej zbiorowości: do Polaków (z użyciem formy *pars pro toto*: „Polaku!”). Ponadto Wybicki wprowadził do wiersza bezpośredni zwrot do chana krymskiego Szachina Gireja (w istocie do każdego zdrajcy wolności cywilnej i politycznej swoich współziomków), apostrofy do Wolności – szlachetnej, niezbywalnej wartości człowieka i obywatela zarazem¹⁹,

¹⁷ Tak określa ten utwór Stanisław Pestka, *Emisariusz niepodległości. O Józefie Wybickim*, Gdańsk 1972, s. 29.

¹⁸ Zob. opinię Jerzego Michalskiego, recenzenta książki Emanuela Rostworowskiego *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966: „Rozdział zatytułowany *Ciepłe głowy* (tak określał król ludzi, którzy w momencie wojny wschodniej wpadli w nadmierny ferwor polityczny) poświęcił autor problemowi narastania fermentu ideowego w szerszych kołach społeczeństwa w przededniu i w początkach Sejmu Czteroletniego” (*Przegląd Historyczny* 1967, t. 58, nr 3, s. 551).

¹⁹ Temat dwóch rodzajów wolności: politycznej i cywilnej odegrał znaczącą rolę w polskim dyskursie politycznym drugiej połowy XVIII wieku. Zob. A. Grześkowiak-Krwawicz:

kieruje też swoje słowa do Flamandów. Autor oddaje również głos realnej historycznie zbiorowości (mieszkańcom Niderlandów biorącym udział w rewolucyjnych walkach o niepodległość kraju) i przytacza wypowiedź postaci „nadprzyrodzonej” – Jędzy Niezgody, która z mściwą satysfakcją akcentuje moc i skutki wojny powszechnej.

To znaczące znamię wyjątkowości utworu i ważne cechy indywiduálnego wyznania, mającego charakter osobistej ekspresji, która wyraża nieuporządkowane uczucia i myśli. Zarazem jednak jest to wiersz polityczny, stąd dążenie do ich upowszechnienia, na co wskazują apostrofy do odbiorcy/odbiorców (choć tekst prawdopodobnie nie był rozpowszechniany drukiem²⁰). Spróbujmy zatem wyodrębnić wyraziste części tego wyjątkowego utworu Józefa Wybickiego, i to nie tylko pod względem falowania nastrojów.

Pierwsza część wiersza (w. 1–23) dotyczy różnych hipotez o pochodzeniu Słowian, a ponadto zawiera rozwinięcie tytułowej deklaracji, która stanowi zarazem autoprezentację wypowiadającego się podmiotu. I chociaż stwierdza on z żalem, że sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna kraju jest aktualnie bardzo trudna, to jednak odczuwa dumę z bycia Polakiem. Mimo obaw („Niepodobna!”, w. 23) wyraża też przesłanie „słodkiej nadziei” (w. 17), którą przepowiada „duch wieszcz”, że naród zdoła odzyskać sławę wspólnoty silnej i potężnej orężem, jaką cieszyła się w minionych dziejach.

W części drugiej (w. 24–48), mimo sygnalizowanych wątpliwości, poeta wskazuje jednak przesłanki pozwalające wierzyć w spełnienie budującej wizji. Nadzieję podtrzymuje w pierwszej kolejności pewność działań i planów, jakie realizuje „dzielność Stwórcza” wobec różnych państw. Wprowadzając metaforyczne obrazowanie, jako przykład wskazuje powalony upadkiem pod wpływem potężnej burzy wielowiekowy „zuchwały cedr” i swobodę, którą na jego ruinie odzyskała „drobna chruścina” (w. 27–32). W innych ujęciach równie sugestywnie ukazuje możliwość powrotu Polaków „do sławy imienia”, uzależniając osiągnięcie owego celu od uważnego obserwowania przez nich wydarzeń politycznych. Kreśląc obraz wywołanej przez Jędzę Niezgody wojny, która niesie masową śmierć, zarazę, głód i pożary (w. 35–40), poeta wskazuje, że to właśnie będzie wyrazisty sygnał do podjęcia walki orężnej w obronie wolności i przeprowadzenia w państwie koniecznych zmian ustrojowych. Mająca nadejść straszna wojna porównana jest w utworze do siłowego starcia i drapieżnej walki o zdobycz między

Józef Wybicki jako publicysta doby stanisławowskiej, „Rocznik Gdański” 1989, z. 1, s. 135–148; eadem, *Wybicki a wolność*, [w:] *Nuta wolności...*, s. 49–54.

²⁰ Niepewność, czy utwór był puszczony w obieg czytelniczy, wyraża Edmund Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę...*, s. 39.

orłem a kaniukiem, podczas której w swym gniazdku znajduje bezpieczeństwo chroniące się tam „Drobne ptaszę” (w. 43–46). Wyrażona też została pewność, że czas powszechnej wojny właśnie nadchodzi (w. 47–48).

Trzecią część wiersza (w. 49–72) rozpoczyna, jako swoiste ostrzeżenie, prezentacja ku przestrodze, żyjących ówczesnie i w minionych wiekach, osób, które dopuściły się zdrady Wolności, ponosząc za to mniej lub bardziej okrutną karę – śmierć lub poniżenie (w. 49–58). Wymienia postaci chana Szahina Gireja, rzymskiego dyktatora Cezara i francuskiego króla Ludwika XVI, w roku 1789 zmuszonego do podporządkowania się woli Stanów Generalnych (w. 69–72). Prawdopodobnie w swej wzmiance o „Sztuartach” czyni też aluzję do rewolucji angielskiej (1640–1660), której przywódcą był Oliver Cromwell, i do ścięcia Karola I. Ujęte w formę apostroficzną przypomnienie ich przewinień rozpoczyna zwrot do ostatniego chana krymskiego, którego śmierć uznaje poeta za należną karę za zdradę narodu, religii i państwa. Ten wątek utworu zamyka wezwanie do Wolności, której należna jest najwyższa cześć (w. 59–62), oraz ostrzeżenie dla gnębicieli narodów, że nadszedł czas konfrontacji (w. 63–68).

Czwartą i zarazem ostatnią część utworu *Jeszcze Polak!* (w. 73–94) Wybicki rozpoczyna szczególnie ekspresywną apostrofą do Flamandów, których traktuje bardzo osobiście. Są dla niego wcieleniem ducha starożytnych Rzymian i Greków, spadkobiercami ich śmiałej postawy w boju o wolność, sprawiedliwość i praworządność. Przytacza też żarliwą modlitwę Flamandów do Boga, w której wyrażają powody oraz cele swojego protestu i walki w obronie tych wartości, a także gotowość na śmierć nawet niż zgodę na egzystowanie w dotychczasowych warunkach. Wstyd z powodu owej konfrontacji prowadzi autora do osobistej deklaracji walki o wolność i uczynienia w tej walce ofiary z własnego życia.

* * *

Mimo wyrażonego w wierszu optymistycznego nastroju w związku z kalkulacjami zmiany sytuacji geopolitycznej, co wiązano w Polsce z możliwością odzyskania przez państwo samodzielności oraz wolności politycznej, utwór ten zawiera także uwarunkowane sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną kraju sygnały frustracji i niepokojów autora oraz różnych frakcji politycznych, które aktywizowały się w Rzeczypospolitej już około 1785 roku²¹. Świadczy o tym zogniskowanie w wierszu uwagi

²¹ Zob. W. Szczygielski, *Polskie formacje oświeceniowe czasów stanisławowskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1979, seria 1: „Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 48, s. 73–80.

na dramacie państwa: pozbawionego części ziem w wyniku rozbioru dokonanego przez trzy sąsiedzkie mocarstwa i zalegalizowanego przez sejm rozbiorowy (18 września 1773); państwa objętego protektorem Rosji (trwającym od 1768, a formalnie potwierdzonym w roku 1775); ogarniętego wewnętrznym nieładem, któremu towarzyszyła wzajemna zawiść rodaków, a także niechęć do króla²².

Większość opinii wyrażonych w utworze ma charakter osobistych zwierzeń autora, które następują w rytmie falujących nastrojów, jakim sukcesywnie on ulega. W takim zamyśle twórczym Wybickiego Krzysztof Dmitruk upatruje wybitne walory wiersza. Badacz stwierdził bowiem, że „Niezwykłość utworu polega [...] na jego dramaturgii zmiennych nastrojów”²³. Badacz akcentuje też „wątki mobilizacyjne” i wystąpienia autora przeciwko każdej tyranii²⁴.

W inicjalnym fragmencie wiersza (w. 1–5) poeta wyraża nieco prowokacyjnie swoją nonszalancję wobec spornego problemu pochodzenia Słowian, a wśród nich – Polaków („Nie dbam o to”, w. 5). Rekapitułuje krótko poglądy historyków i sygnalizuje najważniejsze, przywołując słowa klucze stosowane przez nich w dociekaniach poświęconych praprzodkom: „Scytów hordy” (w. 1), „Hunnów sicz wędrowna” (w. 2), „krew zmacona z Gotów, Gepidów i Daków” (w. 3). Opinie wyrażone w następnej partii utworu (w. 5–13) świadczą natomiast o zupełnie innych, żywych zainteresowaniach autora wiersza. Nie dotyczą one rozważanego w piśmiennictwie historycznym (Adama Naruszewicza, Stanisława Trembeckiego czy Jana Potockiego²⁵), zagadnienia genealogii Polaków, lecz problemów, które w przekonaniu poety były ówczesnie autentycznie ważne – aktualnej i przeszłej sytuacji ojczystego kraju i narodu. Wybicki interesował się historią, ale sięgając po ten chwyt perswazyjny, przez świadomie lekceważąco potraktowany układ odniesienia dla dalszych fragmentów tekstu, pragnął on – Polak wskazać na Polskę – ojczyznę Polaków jako dominantę swojej wypowiedzi i przekonać o wadze związanych z tym problemów. W utworze ukazał Rzeczpospolitą jako kraj, który „chytrym podstępem” (w. 8) obcych, dumnych i despotycznych państw popadł

²² W jednym z listów do króla z 1783 roku (z uwagami o tragedii *Zygmunt August...*) Wybicki zawarł znamienne słowa dotyczące szlacheckiej mentalności i przyczyn słabości państwa. Pisał, że przywiodła do niej „niechęć jak gdyby wrodzona ku królom swoim i miłość zamieszkań wewnętrznych”. Cyt. za: K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*..., s. 16.

²³ K.M. Dmitruk, *Wybicki (1747–1822)*..., s. 20.

²⁴ Ibidem, s. 19.

²⁵ Zob. na ten temat informacje Edmunda Rabowicza, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*..., s. 283–284.

w zależność od nich. Polska, słynąca w dziejach męstwem i siłą oręża przodków, groźna niegdyś dla triumfujących ówczesnie zaborców, była wtedy – jak wskazuje Wybicki – pozbawiona znaczenia i dawnej wielkości, a ponadto – osłabiona przez trudne wewnętrzne sprawy:

[...] I chociaż zazdrości wyrokiem
Sława Polaka czarnym zachodzi pomrokiem,
A dumne samozdiercy z Południa, z Północy
Bardziej chytrym podstępem jak większością mocy
Wolny majestat ludu w służebnictwie cisną,
Chociaż, co jeszcze tkliwiej! niechęcią zawistną:
Polak się sam nie cierpi, brat z bratem się stronią,
Niesforne sprzęgły Ciołek z Orłem i Pogonią
Gubią w nierządzie matkę i szarpią jej ciało,

w. 5–13

Niektórzy badacze upatrują w ostatnich dwóch wersach cytowanego fragmentu utworu przejawy antykrólewskiego nastawienia Wybickiego, wciąż silnego od czasów udziału autora w konfederacji barskiej, mimo późniejszego (od lat 1775–1776)²⁶ zbliżenia się pisarza do inicjatyw i działań, którym na różnych polach patronował Stanisław August. Formułowana w literaturze przedmiotu sugestia, że ta zmiana była wówczas i w kolejnych latach powierzchowna, dawna niechęć trwała bowiem jeszcze w duszy dawnego konsyliarza konfederackiego, nie wydaje się w pełni uzasadniona²⁷. Odpór takim opiniom dają: Adam Skałkowski (w komentarzu do wiersza *Jeszcze Polak!*)²⁸, Władysław Zajewski oraz Krzysztof Dmitruk (w prezentacji losów oraz twórczości pisarza i polityka)²⁹. Trudno jednak rzecz rozstrzygnąć jednoznacznie.

²⁶ Cezurę wyznacza publikacja *Myśli politycznych o wolności cywilnej* w latach 1775–1776.

²⁷ Najsilniej akcentuje to Edmund Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę...*, s. 38–39; idem, *Józef Wybicki – literat*, s. 91–93. Zob. także: E. Pętkowska, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego...*, s. 22. Sygnalizując antykrólewskie nastroje pisarza, autorka wskazuje na dwa wiersze: *Jeszcze Polak!* oraz *[Nie wiem...]*.

²⁸ Zob. *Archiwum Wybickiego*, t. 1..., s. 134.

²⁹ Zob. W. Zajewski, *Józef Wybicki*, [wyd. 3 rozszerzone], Warszawa 1989, s. 127 (wyd. 1 – Warszawa 1977). Badacz pisze tu o konsternacji, jaką u biografów pisarza wywołał fragment wiersza *Jeszcze Polak!*, w którym zawarta jest ta złośliwa aluzja. Interesujące uwagi o bogatej materiałowo i pogłębionej refleksyjnie książce Władysława Zajewskiego, akcentujące między innymi trafność ukazanej przez uczonego relacji między Wybickim a ostatnim władcą Rzeczypospolitej, sformułował Andrzej Zahorski. Zauważa on, że „przez wiele twórczych lat życia Wybicki jest stronnikiem króla, wyznawcą jego polityki. Zmienia poglądy, dopiero wyjeżdżając po upadku Polski za granicę. Wiąże się teraz z koncepcją niepodległościową legionową, napoleońską i potępia króla”, a przy tym, stając się konsekwentnym

Jeśli w przytoczonym fragmencie doszła do głosu nieprzychylność – to nie wyłączenie do króla.

Wskazany dwuwiersz nawiązuje do przedstawienia popularnego w poezji barskiej, a mianowicie do wyobrażenia Ciołka niesforne sprzęgniętego z Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Zauważmy jednak, że odpowiedzialnością za trudną sytuację wewnętrzną kraju nie obarcza się tu wyłącznie Stanisława Augusta (przez aluzję do jego herbu rodowego). Ta odpowiedzialność ma szerszy zasięg, na co wskazuje użycie formy liczby mnogiej czasowników oznaczających destrukcyjne i bolesne oddziaływanie na Ojczyznę („gubią”, „szarpią”). Bardziej przekonujące jest dostrzeżenie w owym dwuwierszu zwięzłego odwołania do wydarzeń, które świadczyły o uprzedzeniach i tarciach między różnymi stronami polskiej sceny politycznej (sprawa szaleństwa biskupa Kajetana Ignacego Sołtyka i ubezwłasnowolnienie go w 1782 roku; afera trucicielska Dogrumowej w latach 1785–1786)³⁰. Prawdopodobnie w opinii Wybickiego właśnie wskazane wydarzenia ostatnich lat o silnym charakterze konfrontacyjnym znacznie osłabiły Polskę. Stąd odwołanie się w utworze do mającego silny potencjał uczuciowy alegorycznego przedstawienia Ojczyzny Matki, znanego toposu poezji oświecenia³¹, wyobrażenia szczególnie chętnie stosowanego w staropolskiej poezji i prozie politycznej, a także w literaturze doby stanisławowskiej (zwłaszcza poezji barskiej i rozbiorowej). Użycie przy tym ekspresywnego słownictwa wniosło do szkicowo tylko nakreślonej alegorii Polski dużo emocji i dynamiki (mowa tu bowiem o niesfornym „sprzęgnięciu” władcy z narodem, o zgubnym nierządzie i szarpaniu ciała – targania go gwałtownymi ruchami poprzez fizyczną napaść, o zawistnej niechęci).

Takie przedstawienia nieco zaskakują w utworze poetyckim, który wyraża nadzieję na odzyskanie suwerenności państwa i wolności przez Polaków w wyniku walki zbrojnej oraz umiłowanie wolności i utrwalenie indywidualne poczucie dumy z bycia Polakiem, mimo zmierzchu

już zwolennikiem orężnej walki o wolność Polski, wykreśla ze swego życiorysu fragmenty świadczące o jego szacunku dla działań Stanisława Augusta (*Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1990, s. 421–422). Zob. także: K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*..., s. 16–18.

³⁰ Por. trafny komentarz wydawcy do trzynastego wersu omawianego utworu w edycji: *Archiwum Wybickiego*, t. 1: (1768–1801)..., s. 134 (przypis 5): „Może to być aluzja do zawichrzenia kraju przez wytoczenie przed sejmem 1782 roku sprawy kurateli nad obłąkanym biskupem Sołtykiem i szantaż Ugriumowej [Dogrumowej – B.W.] w latach 1785–1786”.

³¹ Zob. obszerne rozważania Teresy Kostkiewiczowej o popularności oraz funkcjach alegorii i personifikacji w twórczości poetyckiej oświecenia, a także w sztukach plastycznych: *Człowiek i walka namiętności. Alegoria i personifikacja jako środki przedstawiania działań ludzkich*, [w:] eadem, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów oświecenia*, Warszawa 1984, s. 97–145.

niegdysiejszej sławy i dawnego znaczenia ojczyzny, a szczególnie – poczucie narodowej wspólnoty jako swoistych gwarantów możliwych zmian sytuacji ojczyzny. Jednakże w trakcie zwięzłej prezentacji wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn osłabienia państwa, a w efekcie pozbawienia Polski i zamieszkującego ją społeczeństwa niezawisłości oraz wolności osobistej i politycznej, nastrój goryczy i świadomość hańby zostają nagle przewyciężone:

Jednakże – jeszcze Polak i tak mi się zdało,
Tak mi jakiś duch wieszczu we śnie czy na jawie
[.....]
Nie wiem, słodkiej nadziei oko pasie znakiem,
Że znowu Polak będzie tym, co był, Polakiem.
Jako? Przyjść do Chrobrych i Batorych czasów,
Mielibyśmy, gdy burząc trony z swych zawiasów,
Grubego Moskwicina z dumnym Niemcem razem
Płataliśmy hartownym po karku żelazem?
Niepodobna!

w. 14–23

Po genialnym poetyckim skrócie (w. 1–13) wyrażone są wieszczce przeżucia – w wizji sennej lub na jawie – dotyczące możliwości powrotu do czasów „Chrobrych i Batorów”, czyli świetności państwa pod panowaniem wskazanych władców, a także sukcesów polskiego oręża w tym czasie. Przypomnienie, że „gruby Moskwicin” oraz „dumny Niemiec” gromieni byli przez Polaków „hartownym po karku żelazem”, to czytelne odwołania do Bolesława I Chrobrego (około 967–1025), króla polskiego od 1025 roku, który dzięki zwycięskim wojnom z cesarstwem niemieckim w latach 1002–1018 doprowadził państwo polskie do potęgi i zapewnił mu niezawisłość, a także do Stefana I Batorego (1533–1586), króla polskiego od 1576 roku, który w latach 1579–1581 z powodzeniem toczył walki z Moskwą (w. 19–22).

Tak nieoczekiwanie optymistyczne nastawienie autora do rysującej się możliwości zmiany sytuacji kraju³² wynika z obserwowanych i poddanych refleksji okoliczności. Mimo widocznych przeszkód, niedogodności wewnętrznych oraz układów zewnętrznych, które sankcjonują brak suwerenności, Wybicki wskazuje różne czynniki możliwej i pożądanej

³² Na wręcz euforyczny nastrój tego wiersza, co wydaje się jednak ujęciem nieco przesadnym, zwrócił uwagę Edmund Rabowicz, *Z Będolina przez Polskę...*, s. 39; idem, *Józef Wybicki – literat*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975, s. 91.

odmiany sytuacji kraju i narodu. Wprawdzie nie poświęca im w wierszu równej uwagi, lecz akcentując je i rozwijając liczne wątki aktywizujące, ma na celu ożywienie patriotyczne, uaktywnienie i pobudzenie Polaków do działania. Zauważoną w omawianym utworze mobilizację „narodu do walki o pełną niezawisłość, o przywrócenie krajowi dawnej świetności” Edmund Rabowicz uznał za stałą cechę pisarstwa autora *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*³³. Także Krzysztof Dmitruk akcentuje rolę licznych wątków tego rodzaju rozsiianych w omawianym wierszu, zwracając ponadto uwagę na „ambicje mobilizacyjne”, widoczne także w innych utworach Wybickiego, między innymi w operze *Polka...* (1788), którą pisarz zadedykował żonie Szczęsnego Potockiego – Józefinie Amalii z Mniszchów Potockiej³⁴. Nastrój patriotycznego ożywienia w utworze *Jeszcze Polak!*, towarzyszący społecznemu oczekiwaniu na odzyskanie przez Polskę niezależności politycznej, podkreślają także Władysław Zajewski³⁵ oraz Edyta Pętkowska – według autorki ten sam wydźwięk ma wiersz zatytułowany [*Nie wiem...*], który powstał w roku 1787³⁶.

Optymistyczne akcenty zawarte w omawianym utworze wynikają z kilku ważnych przesłanek. Wybicki wyraził tu przekonanie o skuteczności postawy mądrego dystansu wobec przewagi dumnych i drapieżnych samowładców, którzy wykorzystując spowodowane nieładem i niezgodą wewnętrzne osłabienie sąsiedniego państwa, siłą i podstępem pozbawili je suwerenności i pogwałcili wolność jego ludu (w. 5–9; „Wolny majestat ludu w służebnictwie cisną”, w. 9). Optymistyczny wydźwięk ma również akcentowanie inspirującej roli przykładów rycerskich cnót i zbrojnych czynów przodków jako drogi do odzyskania przez państwo dawnego znaczenia i wolności, poprzedzonej strategicznym wyczekiwaniem na moment sposobny do podjęcia orężnej walki.

* * *

W drugiej części utworu Wybicki wskazuje na konieczność uważnej obserwacji dookolnych wydarzeń, a nawet szerzej – sytuacji politycznej. Taka obserwacja, w jego przekonaniu, umożliwi wskazanie czasu odpowiedniego do podniesienia się osłabionego dotąd państwa i zmobilizuje

³³ E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę...*, s. 39–40.

³⁴ K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)...*, s. 21.

³⁵ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 127.

³⁶ E. Pętkowska, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego...*, s. 22.

rodaków do podjęcia w stosownym momencie walki zbrojnej w celu przywrócenia Polsce dawnej sławy.

Możliwość powrotu do świetnych czasów, a zatem odzyskania przez państwo niegdysiejszej potęgi, upatruje poeta między innymi w rozpoznaniu, jaka jest wola Wszechmocnego („dzielność Stwórcza znad obłoka”, w. 23). Wedle sobie tylko znanych tajemnych wyroków Boża Opatrzność decyduje o przeznaczeniu, które staje się udziałem poszczególnych państw w kolejnych epokach. Nadzieje z tym związane egzemplifikuje wspomniane już metaforyczne przedstawienie. Poeta zwięźle rysuje obraz wyniosłego, „zuchwałego” cedru, który „zaćmił pomrokiem / Lasy drugie, swą głowę już złączył z obłokiem” (w. 27–28) – po gwałtownej burzy na jego zwaliskach wyrosła „drobna chruścina, w cieniu znikczemniała” (w. 31) – mały krzaczek, dotąd osłabiony z powodu nadmiernego cienia olbrzyma.

Kontrastowo ujęta para to znany w poezji oświeceniowej obraz (między innymi w twórczości Naruszewicza czy poetów ze środowiska Puław³⁷), wykorzystywany niekiedy w zgoła odmiennych znaczeniach, jakie nadawano tym „dendrologicznym” znakom. Te dwa sąsiadujące z sobą byty: potężne drzewo i lichy krzaczek, metaforycznie sugerowały najogólniej kontrast między wielkością i potęgą a małością, której towarzyszyła zwykle słabość. Wysokie drzewo (szczególnie cedr, co nieraz stanowiło subtelną aluzję do biblijnego drzewa) mogło być przenośnią nie tylko godnej podziwu wielkości (moralnej, intelektualnej, rodowej) czy bezpieczeństwa zapewnianego drobnym roślinom przed gwałtownością żywiołów, a tym samym umożliwienie im trwania czy rozwoju. Niekiedy jednak przeciwnie – sugerowano ogrom jako wybujałość, nadmierne rozrośnięcie się, skazujące dookolne rośliny na liche bytowanie (na przykład w utworach na temat nieodpowiedniego sprawowania mecenatu). To tylko niektóre przykłady poświadczające dużą nośność tej metaforycznie traktowanej pary bytów.

Dla Wybieckiego „drobna chruścina”, która ma szansę ufundować swój wzrost i znaczenie właśnie na upadku „zuchwałego” drzewa, to metafora Polski. Wielki i zuchwały cedr obrazuje natomiast państwo wrogie

³⁷ Zob. między innymi wiersze Adama Naruszewicza z dwóch pierwszych tomów *Dzieł* (1778) wydanych przez Franciszka Bohomolca: *Do Stanisława Augusta... z okazji otrzymanego swego zdrowia, Vanitas Vanitatum. Próżność nad próżnościami. Z Salomona (właściwie z Woltera), Do Ignacego Witostawskiego... O złym używaniu poetyki*. Inne przykłady poetyckie wskazuje i szerzej omawia Alina Aleksandrowicz, *Z problematyki kultu drzew w poezji F.D. Książnina*, cz. 1–2, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae” 1987, vol. 5, nr 6, s. 99–114; 1989, vol. 7, nr 12, s. 209–234.

Rzeczypospolitej, najprawdopodobniej Rosję. Nowością w potraktowaniu wielkości, ogromu drzewa i małości krzaczka skazanego wcześniej na ograniczoną vegetację jest tu sugerowanie następstwa i wręcz wymienności w łańcuchu bytów, w mniejszym nieco stopniu – sąsiedzkich zależności. Krzysztof Dmitruk, interpretując obraz obalonego przez nawałnicę potężnego cedru, zwraca uwagę, że brana tu jest pod uwagę „logika dziejów: nadmierny rozwój uzyskany kosztem innych istnień i prowadzący do wszechpotęgi osiąga w końcu krytyczny punkt samozniszczenia”³⁸. Oto obraz wykreowany przez Wybickiego:

Rośnie zuchwały ceder, już zaćmił pomrokiem
Lasy drugie, swą głowę już złączył z obłokiem.
Przeszedł temu wiek jeden, przeszedł może drugi,
Raz szturm powstał, świat zadrżał, cedr legł, jak był długi.
A wtem drobna chruścina, w cieniu znikczemniała,
Wzrost wzięła i na cedra ruinie powstała!

w. 27–32

Patrząc na tę kwestię z innej perspektywy, warto podkreślić, że cały obraz silniej, niż się wydaje, jest powiązany z nadzieją na oczekiwaną decyzję, którą podejmie „dzielność Stwórcza znad obłoka”. Monumentalne drzewo wspomniane w utworze można bowiem potraktować jako odniesienie do biblijnego cedru na Libanie i do opisu jego powalenia, co w Piśmie Świętym wyrażało wszechmoc Boga: „i połamie Pan cedry Libańskie” (Ps 28 (29),5)³⁹. Nawigując do Biblii („Widziałem niezbożnika wyniosłego i podniesionego jako cedry Libańskie”, Ps 36 (37),35), Wybicki przywołał cedr symbolizujący potęgę, aby przedstawić upadek, będący skutkiem wyniosłej dumy, zła i bezbożności. W taki właśnie sposób w omawianym utworze zobrazowany został ścisły związek dziejów państw oraz ich sytuacji politycznej z wolą działającej Opatrzności, co stanowi przejaw providencjalizmu.

Wyjaśnienie tych słownych przekazów, które mają duży potencjał obrazowania i dają możliwości różnych interpretacji, autor wiersza wskazuje wprost w wezwaniu skierowanym do Polaków. Perspektywę powrotu do dawnej sławy powiązał z koniecznością bacznej obserwacji biegu toczących się dookoła spraw:

³⁸ K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)...*, s. 19.

³⁹ Pismo Święte cytowane jest w rozprawie według edycji: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.* Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy J. Frankowski, wyd. 2, Warszawa 1999, Prymasowska Seria Biblijna (wyd. 1 – Warszawa 1998).

Tak, Polaku, bądź tylko baczny na zdarzenia,
Bądź w nie gotów, wrócisz się do sławy imienia.

w. 33–34

Natychmiast też sygnalizuje poeta, że przewidywane w owym czasie polityczne wydarzenie, które ten powrót umożliwi, to jego zdaniem – nieuchronna wojna. W dalszej partii utworu podkreśli to raz jeszcze: „Zda się, ten czas nadchodzi. Są wielkie p[owo]dy, / Że pożar wojny wszystkie ochłonie narody” (w. 47–48). Wypowiedź ta potwierdza uważne obserwowanie przez Wybickiego międzynarodowej sytuacji politycznej w czasie narastającego konfliktu między Rosją a Turcją. Być może poeta wiedział także o planowanym zaangażowaniu się Austrii (po stronie Rosji).

Utwór zawiera też opis wojny i jej straszliwych skutków. Twórca nawiązuje przy tym do Jędzy Niezgody, która w literaturze epoki występuje w różnych wcieleniach, przede wszystkim w epice czasów oświecenia (zarówno poważnej, jak i żartobliwej)⁴⁰. W wierszu Wybickiego nie jest ona jednak, jak w wielu eposach i poematach heroikomicznych, postacią należącą do sfery „empirycznie sprawdzalnej”⁴¹. Przypomina jedną z mitologicznych Erynii, rzymskich Furii – bogiń zemsty, ale także strażniczek społecznego ładu, karzących ludzi za jego naruszenie. Te egzekutorki zemsty lub kary, mieszkające w najgłębszym zakątku Hadesu, czyli Podziemia, przedstawiano z węzami we włosach i z pochodniami w rękę, a określano jako „jędze mściwe” lub „jędze krwawe” (tak w lirykach Naruszewicza). Dodajmy, że pewne cechy uosobienia mają również wskazane skutki wojny: „gniew, głód” oraz „powietrze”, czyli zaraza morowa, potraktowane jako „siostrzyce” gniewnej Jędzy, co także przywodzi na myśl pierwotnie niezliczone siostry Erynii.

Kreśląc metaforyczne ujęcie Niezgody w utworze *Jeszcze Polak!*, poeta użył ekspresywnego słownictwa, silnie nacechowanego wrogą dynamiką i negatywnymi emocjami, na przykład czasowników sygnalizujących gwałtowny ruch i wyolbrzymienie zagrożenia: „wyleci, w tysiąc miecza zbrojna”, „Wypuści z piekła otchłań ogniem tchnące węże”, „Uścielą trupem wokół sąsiad okolice”, a także – gniew i nienawiść: „Jadem pryskać i świszczeć będzie”. Jędza, wykreowana w wierszu Wybickiego na wzór Erynii, z satysfakcją ogłasza nadejście wojny i z wielką siłą podusza do brania miecza, a zatem podburza do zbrojnych działań:

⁴⁰ Zob. R. Dąbrowski, *O nadprzyrodzonych inspiracjach działań bohaterów w oświeceniowej epice heroicznej i heroikomicznej*, [w:] *Światy oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobrażenia*, red. B. Mazurkowska, Katowice 2015, s. 177–195.

⁴¹ Ibidem, s. 180.

Kiedy Jędza Niezgody na świata okręże
Wypuści z piekła otchłań ogniem tchnące węże,
Potem sama wyleci, w tysiąc miecza zbrojna,
Jadem pryskać i świszcząć będzie: „Wojna! Wojna!”
A z nią gwałt, głód, powietrze – sprzężone siostrzyce
Uścielą trupem wokół sąsiad okolice,
w. 35–40

W przytoczonym fragmencie utworu Wybicki niezwykle obrazowo ujął przerażającą wizję wojny powszechnej i jej skutków. Wprawdzie poeta miał na uwadze spodziewaną wojnę Turcji z Rosją, lecz zawarł tu szerokie, uniwersalne przedstawienie zbrojnego konfliktu. Jest ono apokaliptyczne w wyrazie, pełne grozy. Takie obrazowanie, zgodne z ideową wymową wiersza, niesie z sobą przyzwolenie na tego rodzaju gwałtowne zaburzenia, skoro stymulowane są przez siły wyższe, dając przy tym możliwość zmiany sytuacji państw. Powstrzymywanie wojen, do jakich dopuszcza Opatrzność w określonych momentach dziejowych, pozostaje poza możliwościami ludzkimi, toteż nie jest to ujęcie antywojenne i tylko na moment zaskakuje w utworze nawołującym do użycia przez Polaków siły miecza w sposobnym czasie, jakim może okazać się czas wojny między Portą Otomańską a Rosją⁴².

Z innej perspektywy – jako wrogi najazd nieprzyjacielskich wojsk – ukazana została wojna w sztuce Wybickiego *Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej* (1787)⁴³ przez nawiązanie do rzeczywistych działań zbrojnych. Jest tu przedstawiona realistycznie – w wypowiedziach i opisach zachowań przerażonych, niewinnych zwykłych ludzi, którzy tracą rodziny i cały swój dobytek, oraz w monologach i ariach głównych bohaterów, zarówno Wilhelma, który nie odczuwa satysfakcji ze swego zwycięstwa, jak i dzielnego Tytusa. W operze tej doszedł do głosu osobisty (choć zależny od okoliczności historycznych), pełen ubolewania stosunek autora sztuki do wojen – rozumiał je, lecz postrzegał też jako nieszczęście ludzkości prowadzące do cierpień i śmierci.

⁴² Tylko połowicznym wyjaśnieniem może być sugestia, że obraz wojny o pacyfistycznym nacechowaniu jest sygnałem krytycznego stosunku Wybickiego do militarnych planów Stanisława Augusta włączenia Rzeczypospolitej do wojny z Turcją u boku Rosji w 1787 roku. Zob. E. Rabowicz: *Z Będmina przez Polskę...*, s. 41; idem, *Józef Wybicki – literat...*, s. 92.

⁴³ Dzieło jest cytowane i przywoływane w rozprawie według edycji: J. Wybicki, *Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej. Opera oryginalna w trzech aktach*, do druku przygotowała i przypisami opatrzyła J. Glaza, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 2..., s. 505–534.

W wierszu *Jeszcze Polak!* Wybicki akcentuje, iż spodziewana wojna spowoduje wzajemne niszczenie się drapieżnych mocarstw. Może jednak dać impuls do wskrzeszenia, odnowienia państwa polskiego. Nastąpi to, według poety, dzięki naśladowaniu męstwa przodków, odrodzeniu etosu rycerskiego i umiłowaniu politycznej wolności⁴⁴, a także porzuceniu wewnętrznych waśni i zaprowadzeniu w ojczyźnie rządności.

W tej części utworu poeta już wyraźnie, zwięźle i dobitnie, formułuje pobudkę skierowaną do Polaków. Wybuch wojny ma być dla nich sygnałem do przygotowania się do działań zbrojnych i podjęcia naprawy wewnętrznych bolączek, a zatem ustroju państwa.

Bierz się i ty do miecza... w powszechnej niedoli,
Wynidź... wewnątrz z nierządu... a zewnątrz z niewoli.

w. 41–42

Ten mobilizacyjny aspekt wiersza, o czym była już mowa, cechuje również inne utwory pisarza – zarówno publicystyczne (rozprawy poświęcone polityce, reformie praw czy sprawom agrarnym, między innymi *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, *Listy patriotyczne*, *Ustawy dla mieszkańców Olszewnicy*), jak i artystyczno-literackie (teksty poetyckie, na przykład *Wiadomość z Olszewnicy*, *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*; sztuki dramatyczne, na przykład opery *Samnitka...* i *Polka...* czy oddzielnie publikowane arie⁴⁵).

⁴⁴ Przywiązanie do wolności i męstwa jako cechy Polaków podkreślano zwłaszcza podczas uchwalania majowej Ustawy Rządowej oraz wydarzeń insurekcji kościuszkowskiej w popularnych w całej Europie gazetach holenderskich, chociaż nie zawsze ujmowano je trafnie, ze zrozumieniem odrębności sytuacji polskiej i rewolucji francuskiej. Akcentowali to w sprawozdaniach do Stanisława Augusta polscy rezydenci w Hadze, prowadzący tam także działalność propagandowo-prasową. Zob. H. Krauze, *Polska inspiracja prasowa w Holandii w latach 1791–1794*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1962, t. 1, s. 65–67. Zob. też nowe ustalenia dotyczące zamieszczanych w „Gazecie Lejdejskiej” opinii na temat Polski i Polaków: P. Ugniewski, *Między absolutyzmem a jakobinizmem. „Gazeta Lejdejska” o Francji i Polsce 1788–1794*, Warszawa 1998. Autor przedstawił zakres chronologiczny wydarzeń ukazywanych w tej ważnej gazecie informacyjno-politycznej – od przygotowań do zebrania się Stanów Generalnych we Francji i skonfederowanego sejmiku w Polsce w roku 1788 do upadku Robespierre’a i wybuchu powstania kościuszkowskiego. Ponadto wskazał i szerzej omówił różnorodne źródła informacji (nie tylko z Polski i z warszawskiego dworu) oraz szczegółowo skomentował zarówno zdarzenia prezentowane w tym okresie na łamach pisma, jak i sprawy pomijane milczeniem przez redakcję (zwłaszcza związane z upadkiem insurekcji i rolą króla polskiego).

⁴⁵ Edmund Rabowicz wskazuje ulotny druk zatytułowany *Aria patriotyczna stosowna do okoliczności wojny polskiej w roku 1792* z ariami pochodzącymi z opery *Polka...* i podaje przykłady tych zabiegów (*Z Będmina przez Polskę...*, s. 43–45). Zob. także: I. Kadulska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 53. Autorka zaznacza, że arie te zebrano „jako antologię patriotycznych piosenek, częściowo przereklamowanych, w których wyraźnie wzmocniono patriotyczne hasła i pobudki”. Za Edmundem Rabowiczem

W tej części omawianego wiersza swoisty układ odniesienia dla narekreślonej wizji wojny stanowi obraz walki ptasich drapieżców – orła i kaniuka, napadających „na macierz z piskłętą” (w. 43): „W tym orzeł gdy z kaniukiem o zdobycz się goni, / Drobne ptaszę roztropnie w swym gniazdku się chroni” (w. 45–46). Zaakcentowane tu zostało przede wszystkim mądre zachowanie słabszego w sytuacji starcia silnych napastników. W pierwszym odczytaniu trudno to pogodzić z podkreślaną wcześniej przez autora wiersza mobilizacją do walki („Bierz się i ty do miecza...”, „Wynidź”). Wypada to więc prawdopodobnie odczytać jako ostrzegawcze wskazanie, by Polacy nie brali udziału w nierównej wojnie, lecz przygotowywali się do działań, roztropnie czekając na koniec starcia potęg. „Drobne ptaszę” to bez wątpienia metafora Polski w ówczesnym stanie i Polaków. Takie obrazowanie od razu budzi skojarzenie małej i słabej „chruściny” – o tym samym znaczeniu przenośnym (i z tym samym wykładnikiem leksykalnym), lecz wywiedzionym z innego źródła inspiracji.

Można zatem domniemywać, że te dwie bardzo zwięzłe ujęte poetyckie „figury” państwa polskiego, ukazane w szerszym otoczeniu, zostały nieprzypadkowo przez Wybickiego oddzielone od siebie wizją straszliwej wojny. Odmienne są bowiem źródła tych przenośni i pełnią one odmienne funkcje. W pierwszym przypadku jest to nawiązanie do ważnego (choć bardziej ukrytego) obrazu z Biblii i jednocześnie do kodu natury (sytuacja ze świata roślinnego); natomiast w drugim poeta wykorzystuje tylko odniesienie przyrodnicze (ze świata zwierzęcego – ptasiego). W zakresie funkcji każda z tych metafor Polski i Polaków prowadzi do innych zadań. Otóż „drobna chruścina”, która „Wzrost wzięła i na cedra ruinie powstała!” (w. 31–32), sygnalizuje przesłankę zamiarów patriotycznych (walki orężnej i naprawy ustroju); „drobne ptaszę” natomiast, które „roztropnie w swym gniazdku się chroni” (46), dostarcza przesłanki praktycznej – tymczasowego (w trakcie wojny) ukrywania tych zamiarów, przygotowywania się do ich realizacji.

Po konstatacji, że wojna z całą pewnością nastąpi (w. 47–48), Wybicki podejmuje w utworze kolejny dręczący go problem, który przyjmuje postać zwięzłe ujętej, lecz pojemnej treściowo rozprawy z postaciami, które haniebnie zapisały się w dziejach zdradą ideałów wolności. W kolejnej części poetyckiej wypowiedzi poeta zwraca uwagę na duchowe oddziaływanie ruchów wolnościowych w starożytności, nowożytności i współczesnej Europie (w. 59–72).

(Z *Będomina przez Polskę...*, s. 44) informuje ponadto, że arie z *Polki...* uzyskały popularność także w czasach powstania kościuszkowskiego.



Wyodrębnioną w wierszu *Jeszcze Polak!* część trzecią rozpoczyna skierowana do chana krymskiego apostrofa, wyrażająca, mimo pewnego żalu, przekonanie, że spotkała go słuszna, zasłużona kara za zdradę swojej wiary, swego narodu i państwa. Zamordowanie Szahina Gireja przez Turków autor traktuje jako ostrzeżenie dla innych zdrajców Wolności:

Przyznałbym, że Mustafy wyrok z tobą srogi,
Lecz żeś zdradził twój naród, twoich ojców bogi,
Żeś lud wolny zaprzedał, niech przy twym tułowie
Zadrży, kto państwo zdradza: kary się swej dowie!

w. 51–54

Wybicki przypomina także o podobnych karach wymierzanych przez strażników wolności, których traktuje jako jej obrońców w dziejach. To przedstawiciele pokrewni Brutusowi – ludzie niesprzyjający „dumnym tronom” i reprezentantom sił dławiących wolność w różnych czasach i krajach. Zwięźle i aluzyjnie w kilku odniesieniach poeta przypomina te kary: zasztyletowanie Cezara zdradzającego idee rzymskiej republiki, egzekucje władców z dynastii Stuartów, która przejawiała absolutystyczne zapędy (prawdopodobnie mowa tu o Marii Stuart). W intencji poety postaci te stanowią przykłady osób, które w przeszłości zdradę idei wolności przypłaciły śmiercią. Wskazuje w formie wyliczenia takie przypadki pochodzące z dziejów starożytnych i nowożytnych, podkreśla klęskę tego rodzaju postaw i stwierdza z triumfem:

Nie tyle niegdyś wielki zgrzeszył Cezar w Rzymie,
Ni później nad Tamizą i Sztuartów imię,
A przecię od Brutusów, co wolności strzegli,
Na podnóżku Wolności krwią zbroczeni legli!

w. 55–58

Z wyrażoną tu satysfakcją z powodu ukarania wrogów wolności współgra wyraziste słownictwo, sygnalizujące siłę ekspresji. Te odczucia wzmacnia krótka apostrofa do Wolności, która akcentuje podobną jej strażnikom moc rażącego pioruna Jowisza, najwyższego z rzymskich bogów. Autor odrzuca zdawanie się na powolne zmiany, które symbolizuje tu „z wężem Eskulap”. Bardziej wrodzoną i naturalną pobudkę, którą sam się kieruje, stanowi cześć dla wolności obrazowanej przez „Jowisza w gromie”, a zatem – grożącej złu, tyranii, nieprawości, despotom obojętnym na wołania poddanych i pragnienia społeczeństw. Taka „piorunowa” moc

władcza owej idei powinna być, według poety, ostrzeżeniem dla zdrajców wolnościowych ideałów:

Wolności, gdyby kiedy człek w słabości stanie
Bóstwem cię swym wyrobił i wielbił w bałwanie,
Wrodzeńszą by pobudkę miał, sądzę co do mię (?),
Jak z wężem Eskulapa czcić Jowisza w gromie.

w. 59–62

Kolejny przykład żywotności protestów aktywnych „Brutusów” przeciwko absolutystycznym zakusom władzy to przejście autora do aktualiów. Wybicki podkreśla poniżenie jednego z przeciwników wolności, czyniąc wyrazistą aluzję do króla francuskiego Ludwika XVI z dynastii Burbonów, którego despotycznym rządowi najpierw sprzeciwili się przedstawiciele Stanów Generalnych latem 1787 roku⁴⁶, a później – parlament paryski w dwóch deklaracjach z 4 stycznia i 3 maja 1788 roku. W dokumentach tych zaakcentowano wolność osobistą jako prawo naturalne i wyłączone prawo Stanów Generalnych do nakładania podatków. Gdyby przyjąć, że Wybicki aluzyjnie odnosi się w wierszu do tych właśnie deklaracji, to należałoby przesunąć powstanie omawianego utworu na maj roku 1788 – czas przygotowań do zwołania w Polsce skonfederowanych obrad poselskich, zwanych później Sejmem Wielkim. Pewną wskazówką skłaniającą do przyjęcia tej hipotezy byłby tu podany przez poetę przykład nieustępliwości przedstawicieli parlamentu wobec francuskiego władcy, który lekceważąc swoich poddanych, chciał wymóc zgodę na następne podatki:

Już to i Burbonowi, co przywykł od wieka,
Jak orzeł na dzierlatkę, patrzeć na człowieka,
Rzekł parlament, że jednej z swym poddanym matki,
Że brat brata roztrwaniać nie może dostatki.

w. 69–72

Dla autora utworu *Jeszcze Polak!* to kolejny znak dokonującej się w czasie zmiany świadomości i postaw upokarzanych społeczeństw i ludzi, którzy nie chcieli żyć w niewoli, bez możliwości decydowania o rządach swego państwa lub mieli dość poddaństwa, polegającego na biedzie i poniewierce wolności osobistej. Zmiana ta, w opinii poety i zarazem piewcy idei wolności, była szczególnie widoczna w tamtej

⁴⁶ Zob. na ten temat: J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, wyd. 4, Wrocław 1999, s. 318–320 (wyd. 1 – 1974).

dobie – postrzeganej właśnie jako czasy wolności skojarzonej z wyobrażeniem „Jowisza w gromie”:

Jakoż, zda się, czas nadbiegł. Człek, jak ocucony,
Na wzgardę swej zacności w kajdanach uśpiony,
Zaczyna wszędzie myśleć. Drzyjcie, dumne trony,
Co mniemacie, że człowiek dla was jest stworzony!

w. 63–66

W poetyckim (i zarazem mentalnym) ujęciu Wybickiego zmiana w stosunku do despotów dojrzewała przez wieki. Znaczące fakty poeta przedstawił tutaj skrótowo (w. 55–72). Obrazy działań wolnościowych na konkretnych przykładach ze starożytnej i nowożytnej historii oraz (migawkowo) postaci mitologicznych (Jowisz) służą w utworze przybliżeniu siły podjętych działań, a zarazem uwzniośleniu przyświecającej im idei – Wolności. Autor podkreśla znaczenie wolności politycznej i (w nieco mniejszym stopniu) cywilnej jako wartości regulujących nieporządek i zło, zarówno wewnątrz danego państwa (Rzym, Francja, Anglia), jak i narzucone z zewnątrz, a bezprawnie funkcjonujące wewnątrz danego kraju (Polska, Niderlandy)⁴⁷.

W tej i następnej części omawianego wiersza, podobnie jak w wielu innych *stricte* literackich i publicystycznych dziełach Wybickiego, wybrzmiewa „nuta wolności” i jej zbawiennych wpływów w dziejach⁴⁸. Idea *libertas* uzyskała tu silne nacechowanie emocjonalne. Taka tendencja charakteryzuje również ujęcia wątków wolnościowych w operach napisanych w tym czasie przez Wybickiego (*Samnitka...*, 1787; *Polka...*, 1788) oraz autorów z kręgu puławskiego (na przykład *Matka Spartanka...* Książnica, wystawiona dwukrotnie w dworskim teatrze rezydencji Czartoryskich w roku 1786⁴⁹, a wydana w roku następnym – w drugim tomie *Poezji* tego

⁴⁷ W wierszu występują echa politycznego traktatu publicystycznego Wybickiego *Myśli polityczne o wolności cywilnej* (1775–1776). Na temat szlachecko-republikańskiego i nowoczesnego już pojmowania wolności, które odegrało znaczącą rolę w polskim dyskursie politycznym, zob. rozważania Emanuela Rostworowskiego w studium: „*Myśli polityczne*” Józefa Wybickiego, [w:] J. Wybicki, *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Rostworowski, [oprac. Z. Nowak, przekł. i komentarz do tekstów łacińskich Z.L. Pszczółkowska], Wrocław 1984, s. 5–36. Zob. także: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Wybicki a wolność*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013, s. 45–58.

⁴⁸ Zob. prace zawarte w kilkakrotnie odnotowanej w przypisach monografii zbiorowej, która już w formule tytułowej zawiera sygnał takiej problematyki: *Nuta wolności...*

⁴⁹ Opera Książnica miała premierę w Puławach 15 czerwca 1786 roku. To wydarzenie artystyczne było kulminacyjnym punktem zjazdu antykrólewskiej opozycji magnackiej (bez Szczęsnego Potockiego) i manifestacji tendencji patriotycznych Puław: kultu etosu

twórcy; ponadto jego opera *Cyganie*, w której postać Jawnuty, wróżki cygańskiej o „duszy Spartanina”, zawdzięcza wiele kreacji spartańskiej Teony w *Matce Spartance...* W tym samym kręgu powstał też utwór Stanisława Kublickiego *Obrona Trembowli czyli męstwo Chrzanowskiej...*, 1788).

W omawianym wierszu Wybickiego umiłowanie idei wolności przenika liczne fragmenty utworu, w których zawarte są nawiązania do dziejów starożytnych, nowożytnych i współczesnych wydarzeń. W tej części utworu poeta wskazuje odwieczne dążenia do wolności i pragnienie wyzwolenia się spod ograniczeń poprzez podejmowanie różnych form protestu przeciwko despotyzmowi, na przykład walki zbrojnej, parlamentarnego oporu czy spisku. Zostaje tu postawiona teza, że gwałciciele wolności narodów – przedstawiciele zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej władzy zwierzchniej, którzy przekraczają uprawnienia lub nie respektują przyjętych zasad i praw, nie powinni czuć się bezpiecznie. Dosięgnię ich bowiem zdecydowany opór wobec tych uzurpacji i niesprawiedliwości.

Zagadnienie Wolności będzie rozwijał Wybicki w kolejnej części omawianego tu tekstu, lecz w innym aspekcie – dążąc do nadania idei wolności cech godnych uwielbienia i czci.



Na wstępie uwag dotyczących kolejnej części wiersza *Jeszcze Polak!* odnotujmy, że „nuta wolności” bardzo silnie rozbrzmiewa również w imieninowym utworze poety dla Augustyna Gorzeńskiego (datowanym na rok 1786)⁵⁰. W jednej z apostrof autor⁵¹ w tonie osobistym wyraża hołd dla tej idei oraz akcentuje jej wartość dla ojczyzny:

rycerskiego i walki zbrojnej w dążeniu do odzyskania suwerenności kraju. Ponownie operę wystawiono w puławskim teatrze (już w obecności wojewody ruskiego) po zakończonym sejmie, w drugiej połowie listopada tegoż roku. Zob. T. Mikulski, *Listy Książnina*, [w:] *Ze studiów nad Oświeceniem*, Warszawa 1956, s. 276; A. Jendrysik, *Wstęp*, [w:] F.D. Książnin, *Utwory dramatyczne. Wybór*, oprac. A. Jendrysik, [Warszawa 1958], s. 41, *Dramat Polskiego Oświecenia*; J. Dihm, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego...*, s. 15; R. Kaleta, „Spartanka” nieznanego poemat Stanisława Trembeckiego. *Przyczynek do sporu politycznego oligarchów z królem Stanisławem Augustem*, [w:] idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 419–421.

⁵⁰ Zob. J. Wybicki, *W dzień imienin J[asnie] W[ielmożnego] Augustyna Gorzeńskiego, bywszego marszałka sejmiku poselskiego w Środzie 1786*, [w:] idem, *Wiersze i arietki...*, s. 99–100 (tekst), 282 (*Objaśnienia*). Zob. w tym tomie omówienie utworu w rozprawie Magdaleny Patro-Kucab.

⁵¹ W kolejnej apostrofie (do Ojczyzny, w. 31–36) poeta zawarł, wzmocnione rymem, ważne przeciwstawienie tyrana i zwykłego człowieka, który jest wobec despoty „niczym” wówczas, gdy naród jest w „łańcuchu”, zwartym „nitem niewolniczym”.

Wolność! twe imię – imię mego bóstwa,
Ty życia mego istotą,
Trwale są twoje rządy ludomnóstwa,
Gdy krzepią ołtarz twój cnotą.
A zgodnym zdaniem młodszych i starszyny
Miło jest służyć, kiedy dla ojczyzny.

J. Wybicki, *W dzień imienin... Augustyna Gorzeńskiego...*
w. 25–30

Podobnie w operze *Samson...* (1781) Wybicki jedną z arii kończy znanymi słowami, także ujętymi w sposób osobisty: „Wolność, wolność jestestwo duszy!” (akt I, sc. 4, w. 121)⁵².

W początkowej partii ostatniej już części utworu *Jeszcze Polak!* autor nawiązuje do oporu członków narodowej wspólnoty Holandii, których darzył szczególnym uznaniem⁵³. Są oni tutaj reprezentantami czynnych i przez kilka wieków skutecznych „Brutusów”. Wybicki traktował z ogromnym szacunkiem niepodległościowe, wsparte konkretnymi działaniami dążenia Niderlandów do niezależności od obcych mocarstw. Określa się je jako obszar kilkunastowiekowej rewolucji wolnościowej, miejsce rewolucyjne zresztą pod wieloma względami⁵⁴. W latach 1770–1771 w Lejdzie, korzystając z tamtejszych bibliotek i księgarni, Wybicki zgłębiał prawo i historię powszechną na, przyciągającym cudzoziemców, jednym z najbardziej znanych w Europie uniwersytetów⁵⁵. Urzekło go umiłowanie przez Holendrów wolności, a podziw wzbudziły ich działania ekonomiczno-gospodarcze. Pisał o tym z zachwytem i podziwem w *Listach patriotycznych*⁵⁶. Oto fragment jego szerszej opinii:

Holendrów wolność, bezpieczeństwo i szczęśliwość mnoży. Nie dała im natura pszenicznego jak nam Polakom gruntu i wszystkie żywioły zdają się sprzysięgać na ich wygubienie, ale przemysł

⁵² J. Wybicki, *Samson. Opera z francuskiego wytłumaczona*, do druku przygotowała i przypisała opatrzyła A. Krokosz, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 2..., s. 763.

⁵³ Zob. E. Rabowicz, *Józef Wybicki – literat...*, s. 93.

⁵⁴ Zob. M. Urbańczyk, *Między epokami...*, s. 101–104.

⁵⁵ Zob. J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii...*, s. 272.

⁵⁶ Dzieło cytowane jest w rozprawie według edycji: J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155. Warto nadmienić, że Adam Naruszewicz już w roku 1772 w znanej odzie dziesiątej z książki drugiej *Liryków*, zatytułowanej *Do Stanisława Augusta [...] o pożytku z nauk nadgroda w kraju rozkrzewionych...* (w. 41–50) w bardzo podobny sposób wyraził podziw dla Holendrów: „Patrz, Lachu, [...] / na groźne i lądowi, i morzu Batawy”, używając spolszczonej łacińskiej nazwy Holandii – Batavia. Chwali prawa panujące w tej krainie oraz mądrze prowadzoną przez mieszkańców i wydajną gospodarkę.

samą pokonał naturę. Te zimne torfiste błota, które by przez się same dzikiego nie wyżywiły zwierzęcia, które by już dawno bez Holendrów morza powiększyły rozległość, żyzną okryte są paszą i niezliczone krów tuczą stada. A miasta wspaniałe i wsie prześliczne zdają się po całym kraju jednym ciągnąć łańcuchem.

J. Wybicki, *List piąty*, s. 79–80

W wierszu *Jeszcze Polak!* Wybicki przypomina przesłanki wolnościowych działań członków tej wspólnoty narodowej. Zrazu kieruje do nich szczególnie znamiennej apostrofę, a następnie dopuszcza ich do głosu:

A wy, bogowie moi, Flamandów narodzie!
Ledwo nie wierzę w sektę o duszach przechodzie,
Myśląc, że w was osiadły duchy z dawnych wieków
Wyższych nad słabość człeka, owych Rzymian, Greków,
Termopile
sile.

Słyszę wasz głos: „Ty, Panie, masz wojsko, masz miecze,
Masz stosy, haki, piętna, zaguby człowiecze,
A my – naszą niewinność, prawa ścięte mołem (?),
Tych broniem, za te umrzeć raczej jak żyć wolem”.

w. 73–82

Poeta dokonuje uwznioślenia postawy Flamandów, określając ich mianem swoich bogów. Skłonny jest traktować walczących w rewolucji holenderskiej jako wcielenie podobnych im duchowo Rzymian i Greków (choć z zastrzeżeniem sygnalizuje wiarę w reinkarnację). W tym też duchu przypomina, symbolizującą opór i poświęcenie życia za ojczyznę, słynną bitwę Greków i Sparty z Persją (480 p.n.e.), na co mimo braku tekstu wskazuje para rymowa: *Termopile – sile* (w. 77–78)⁵⁷. Nagle – po przytoczeniu skargi Flamandów skierowanej do Boga, ich deklaracji obrony swych dawnych praw i wyboru śmierci raczej niż życia w warunkach poddaństwa – w wierszu następuje załamanie optymistycznego nastroju. Można odnieść wrażenie, że poeta uświadomił sobie niekorzystny dla Polaków i Polski wynik tej konfrontacji.

Wcześniejsze partie utworu nosiły cechy wypowiedzi człowieka śmiałego w opiniach, pragnieniach i marzeniach. Wskazywał on kolejne

⁵⁷ Było to zwyczajem Wybickiego w trakcie pracy nad nieukończonymi w pełni utworami. Jak stwierdził Adam Skałkowski, poeta: „Dla brakujących dwóch wierszy oznaczył rymy, co charakterystyczne dla jego sposobu układania”. Zob. komentarz wydawcy do omawianego utworu w edycji: *Archiwum Wybickiego*, t. 1..., s. 136 (przypis 3).

podwaliny nadziei na zmianę sytuacji kraju, ukazywał świetność, chwałę oraz siłę idei wolności. Odwołania do Flamandów sprawiły, że z racji narodowej przynależności poczuł się szczególnie dotknięty podległością zaborczym mocarstwom: „Na ten widok już ledwo zwać się chcę Polakiem, / Co się czołgał... i przed kim?” (83–84). Wybicki wyraża w wierszu odczuwaną hańbę i gorycz, co sygnalizuje tu użycie przenośne zwrotu „czołgać się”, czyli ‘upokarzać się, płaszczyć się, uniażać się’. To ekspresywnie ujęty wyraz upokorzenia oraz niezgody na dotkliwą zależność od państw zaborczych, które w przeszłości uznawały wyższość silnego państwa polskiego. Wszystkie te uczucia są zrozumiałe tym bardziej, gdy uświadomimy sobie, że półtora wieku wcześniej Polska należała do największych potęg europejskich. Wspomniana w utworze zależność połączona z „lennym Prusakim” (w. 84) zawiera aluzję do hołdu, jaki w roku 1525 Albrecht Hohenzollern złożył Zygmuntowi I Staremu na znak lennej podległości Księstwa Pruskiego królowi Polski.

Z kolei przywołując Rusina, „co mych królów miał mieć swymi pany” (w. 87), nawiązuje poeta do tzw. hołdu ruskiego (1611), kiedy to wzięty do niewoli podczas wojny moskiewskiej car Wasyl IV Szujski ukorzył się przed królem Polski Zygmuntem III Wazą, oraz do wyboru przez bojarów rosyjskich jego syna Władysława IV Wazy na tron moskiewski (formalnie carem Rosji był w latach 1610–1613, a tytularnie aż do roku 1634).

Nawiązując zapewne do rosyjskiej gwarancji, Wybicki głównie wschodniemu mocarstwu przypisuje łamanie praw narodu do decydowania o formie rządu, przemoc i narzucanie ograniczeń. Podsumowuje to następująco:

A Rusin, co mych królów miał mieć swymi pany,
Dziś, jak dzikie swe Duńce⁵⁸, ciśnie mnie kajdany,
Depce prawa narodu co do rzędu kształtu.
Nie masz w naturze złości, okrucieństwa, gwałtu,
Którego by świątnica Boga i Wolności
Nie doznała! Zostaję bez praw i własności,

w. 87–92

W przytoczonym fragmencie utworu Wybicki dokonał sakralizacji Wolności i zarazem ludzkiego prawa do wolności – cywilnej, a zwłaszcza politycznej. To jeden z obecnych w utworze przejawów łączenia przez

⁵⁸ Wybicki miał tu prawdopodobnie na uwadze Kozaków dońskich, którzy wprawdzie w dużej mierze wchodzili w skład armii rosyjskiej, ale byli traktowani jak gorsza część społeczeństwa zamieszkującego Imperium Rosji.

autora życia publicznego i sprawiedliwego porządku prawnego ze sferą religijną. Swoista sakralizacja wolnościowych dążeń ludzkości jest wyrażona również w apostrofie do Wolności (w. 59–62) jako bóstwa uzbrojonego w Jowiszowe pioruny oraz w inicjalnych słowach wezwania do uwielbianego przez poetę społeczeństwa niderlandzkiego: „A wy, bogowie moi, Flamandów narodzie!” (w. 73).

Po stwierdzeniu zdradzieckich machinacji politycznych zaborców⁵⁹ – gwałtów, zaburzeń wewnętrznych i odebrania obywatelom Rzeczypospolitej ziem oraz możliwości stanowienia własnych praw – utwór kończy się osobistą końcową deklaracją poety Polaka. Zamyka ona kompozycyjną ramę wiersza, otwartą dumnie brzmiącym tytułowym sformułowaniem: „Jeszcze Polak!”:

Bo już wiem, że obrony dać państwu nie zdołam.
Lecz nim skrzepnę, za wolność że ginę, zawołam.
w. 93–94

Trzeba nadmienić, że przytoczone frazy, które zamykają charakteryzowany wiersz, zawiera także wypowiedź Tytusa w równolegle pisanej przez Wybickiego sztuce *Pasterka zabłąkana...* (akt I, sc. 9, w. 311–312). Jednakże bohater tej opery wie, że wróg opanował zbrojnie państwo i lud, a także to, że jego ojciec już poddał kraj władzy zwycięzcy. Natomiast w omawianym utworze nie została zarysowana tak dramatyczna sytuacja. Mnożone są tutaj przykłady, które napawają optymizmem, dają nadzieję na odzyskanie przez państwo i jego obywateli politycznej samodzielności – i dopiero w końcowej części wywodu taka perspektywa ulega załamaniu. Sprawia to, że lekturze wiersza zrazu towarzyszy poczucie zawodu, przed którym ostatecznie chroni czytelnika wyrażone przez autora osobiste zaangażowanie emocjonalne oraz siła indywidualnego przykładu poświęcenia życia w obronie wolności kraju i zdjęcia niesławy z państwa i narodu. Intencją poety jest również uświadomienie rodakom, że przewidywana walka od każdego będzie wymagała indywidualnej decyzji o ewentualnej gotowości do tego rodzaju heroicznej i szlachetnej ofiary. W tym końcowym fragmencie naznaczonym intensywnymi emocjami Józef Wybicki w buntowniczym duchu energii i opozycji przeciw zależnościom i upokorzeniom ze strony zaborców znajduje impuls do

⁵⁹ Zob. uwagi Józefa Włodarskiego na temat tych bardzo wcześnie znanych młodemu Wybickiemu zdradzieckich machinacji i łamania zawartych przymierzy, ze szczególnym uwzględnieniem postawy Prus: *Oświecony przyjaciel czy wróg? Ewolucja poglądów Józefa Wybickiego wobec antypolskiej polityki Fryderyka II Hohenzollerna w latach 1768–1772*, [w:] *Nuta wolności...*, s. 41–43.

wyrażenia woli i obowiązku walki o wolność ojczyzny z poświęceniem życia. On jest gotów i jako Polak buduje w ten sposób ujętą bardzo osobliście perspektywę wolnej Rzeczypospolitej. Jednocześnie wyraża swoje umiłowanie wolności i z poczuciem dumy z dążenia do bycia wolnym Polakiem przekazuje swoje uczucia patriotyczne tym wszystkim, którzy jak on czuli się Polakami.

* * *

W utworze *Jeszcze Polak!* Wybicki przeciwstawia się obserwowanym regułom świata społeczno-politycznego. Dużo miejsca poświęca wydarzeniom, których źródłem był podstęp, niesprawiedliwość i gwałcenie prawa do wolności. Różne wątki i motywy tematyczno-obrazowe uwikłane są w tym wierszu w historię i politykę postrzegane przez poetę z osobistego punktu widzenia. Zastosowane w tym obszernym utworze formy podawcze i środki artystyczne służą wzmocnieniu obrazowości myśli oraz sugestywnemu wyrażeniu emocjonalnie nacechowanych intencji autora w odniesieniu do przedstawianych problemów: krytyki, perswazji, podniosłej pochwały lub wzniosłej apoteozy.

Znaczenie niektórych faktów, wartości i postaw, o których mowa w wierszu *Jeszcze Polak!*, autor wyraża obrazowaniem, które operuje motywami rozbudowanymi lub zwięźle zarysowanymi w celu wyeksponowania oddzielnych zagadnień lub radykalnych zmian zachodzących w danym czasie. W omówionej tu wypowiedzi poetyckiej sugerowane uosobienia (skutków wojny jako „siestrzyc” Jędzy Niezgody, w domyśle – siostr Erynii), ponadto niekonwencjonalne metafory („drobna chruścina” i „drobne ptasze” jako wyobrażenie Polski) czy metaforyczno-alegoryczne ujęcia pewnych ogólnych idei (Wolności), bytów (państwa polskiego jako Matki Ojczyzny) lub nadprzyrodzonych istot (Jędzy Niezgody podjudzającej do wojny) są wprawdzie w utworze rozproszone lub skrótowo ujęte, ale stanowią elementy szerszych poetyckich obrazów. Na uwagę zasługuje również fakt, że te środki poetyckie wywodzą się z różnorodnych źródeł kulturowych⁶⁰ oraz z empirycznej obserwacji, a ich językowe ujęcia czerpią z różnych pokładów polszczyzny. Odniesienia biblijne, ogólnie

⁶⁰ Teresa Kostkiewiczowa, omawiając łączenie obrazów biblijnych z mitologicznymi w piśmiennictwie tej doby, podkreśla, że „poezja polskiego oświecenia traktuje jako dziedzictwo jednolite i znaczeniowo spójne tradycję antyczną i biblijną, współistniejące jako zjawiska równorzędne w sferze poetyckiej wyobraźni” (*Horyzonty wyobraźni*, [w:] eadem, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów oświecenia*, Warszawa 1984, s. 338).

religijne i nawiązania do mitologii czy historii starożytnej (wprawdzie migawkowe) oraz do dziejów silnej w przeszłości Polski prowadzą do uwznioślenia utworu.

Należy też kolejny już raz zaakcentować obecność w wierszu *Jeszcze Polak!* różnorodnych przejawów mobilizacyjnych wątków i motywów. Są one znaczące dla twórczości Wybickiego i prowadzą w dalszej perspektywie do *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*. Rozważanie rodzimej sytuacji w aspekcie wojny również pełni funkcję czynnika pobudzającego. Ma on sprawić, żeby znamieny dla autora duch walki udzielił się rodakom. Ma to być nie tylko walka zbrojna o odzyskanie utraconych prowincji i politycznej suwerenności Rzeczypospolitej, ale także starania o ukrócenie w życiu społeczno-politycznym anarchii, która nie pozwala na uporządkowanie stanu spraw państwowych. Jak zatem widać, dawny konsyliarz barski wyciągnął konstruktywne wnioski z obserwacji i doświadczeń konfederackich oraz późniejszych wydarzeń.

Ocenę wydarzeń, walorów i postaw etyczno-moralnych oraz politycznych wzmacniają tu apostrofy, które wyrażają ich podniosłą pochwałę, a nawet emocjonalną apoteozę (na przykład *Wolności*) lub przeciwnie – mają na celu krytykę, ostrzeżenie lub potępienie (na przykład tyranów: „Drżycie, dumne trony”, w. 65).

Postrzegany całościowo, bardzo interesujący, chociaż nie we wszystkich fragmentach dopracowany i ukończony, wiersz Wybickiego⁶¹ skłania do pewnych pytań i wątpliwości, a tym samym do dalszych badań w kontekście szerzej potraktowanej biografii i twórczości autora.

W podsumowaniu uwag na temat jednego z bardziej interesujących utworów Wybickiego – poety zasygnalizowane zostaną tylko niektóre wątpliwości i wahania interpretacyjne, ważne dla funkcjonowania wiersza w biografii intelektualnej pisarza i dla jego odbiorców. Na przykład, czy wskazując na „nierząd” i szarpanie ciała Matki Ojczyzny, dawny konfederat barski po kilkunastu latach od klęski tego zrywu i pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej miał na uwadze haniebne postawy uczestników sejmu rozbiorowego i przeciwnej wszelkim zmianom szlachty, z niesłychaną gwałtownością odrzucającej Kodeks Zamoyskiego, czy raczej dostrzegał też negatywne konsekwencje konfederacji barskiej,

⁶¹ Świadczy o tym w autografie: brak tekstu w wersach szesnastym i osiemdziesiątym szóstym oraz w połowie wersu osiemdziesiątego piątego, a także przypuszczenie, że po tym fragmencie liczba opuszczonych wersów może być większa. Ponadto po wersie dziewięćdziesiątym drugim (ostatnim w przyjętej tu wersji) są jeszcze dwa wersy, które zawierają luźne lub „przemazane” zdania. Zob. E. Rabowicz, *Uwagi o tekstach*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 233 (na podstawie opisu Adama Skałkowskiego).

anarchii i ostatnich zawichrzeń w kraju. Wątpliwości budzi upatrywanie w utworze barskiego paszkwilu wymierzonego w Stanisława Augusta (w. 12–13)⁶² w sytuacji, gdy autor współpracował z władcą w różnych okresach czynnego życia politycznego przy różnych działaniach związanych z inicjatywami króla. Pytanie bowiem, czy po klęsce, jaką było nieprzyjęcie Kodeksu Zamoyskiego, a w późniejszym okresie po nieudanych próbach silniejszego związania się z królem i po sprawie biskupa Sołtyka oraz aferze „trucicielskiej” wszczętej przez Dogrumową, pisarz tak dalece uległ podszeptom stronnictw opozycyjnych Szczęsnego Potockiego i Czartoryskich (później tylko Familii), aby wraz z nimi wymierzać władcy dotkliwe ciosy? Nic dziwnego, że Władysław Zajewski, podkreślając, że „biografowie Wybickiego są skonsternowani jego wierszem z 1787 r. *Jeszcze Polak*”, w którym zawarte są dwa wspomniane wersy, zastanawiał się: „Skąd ta złośliwa aluzja do herbu Stanisława Augusta?”⁶³.

Warto także zwrócić uwagę, że wyrażona w utworze nadzieja Wybickiego na szybkie odrodzenie siły polskiego oręża świadczy o pewnej naiwności w ocenie ówczesnych możliwości organizacyjnych i finansowych utworzenia sprawnej armii krajowej, a tylko taka miałaby szansę odebrać zaanektowane ziemie i wyzwolić zakordonowanych obywateli Rzeczypospolitej. Zaniedbania militarne były w dużym stopniu efektem krótkowzroczności szlachty w zakresie polityki obronnej, ale również jednego z punktów gwarancji rosyjskiej. Rozbieżność między szlachetną ideą a rzeczywistymi możliwościami jej realizacji dzielił wówczas Wybicki nie tylko z innymi pisarzami, ale także z wpływowymi i aktywnymi uczestnikami ówczesnego życia politycznego Rzeczypospolitej.

Sensowności tego rodzaju działań mobilizacyjnych nie należy jednak ani podważać, ani lekceważyć, dostarczały one bowiem społeczeństwu bardzo ważnego impulsu. Przypominając dramat utraty wolności w wyniku rozbioru i jednocześnie chwalebne zwycięstwa przodków (władców i wodzów), podnoszono konieczność odrodzenia etosu rycerskiego dla wyzwolenia się spod władzy zaborców. Z tego też powodu chwalono i upamiętniano pojedyncze gesty, między innymi ufundowanie przez Stanisława Szczęsnego Potockiego w czasie sejmu grodzieńskiego 1784 roku dwudziestu czterech armat i regimentu piechoty, którego szefem został on pięć lat później⁶⁴. Przemilczano przy tym ze względu

⁶² Idem, *Z Będomina przez Polskę...*, s. 39.

⁶³ Zob. W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 129.

⁶⁴ Stanisław Szczęsnny Potocki kilka lat później stracił popularność i miano patrioty. Już będąc dowódcą dywizji ukraińskiej armii koronnej (od 1784), oddawał duże usługi mocarstwu rosyjskiemu, a w roku 1788 jako poseł do Petersburga był zwolennikiem Rosji

na chwalebny cel pewne negatywne zwiastuny postawy fundatora silnie związanego z Rosją, które – jak wiadomo – zwiodły nie tylko Wybickiego (zadedykował on magnatowi operę *Samnitka...*, a jego żonie Józefinie Amalii z Mniszchów operę *Polka...*), ale także (i to szczególnie) antykrólewskie w tym czasie środowisko Puław Czartoryskich. Nieco później, podczas Sejmu Czteroletniego, podniosły się głosy w sprawie zabezpieczenia finansowego uchwały o utworzeniu stutysięcznej armii. Szczególnie pamiętny jest fragment utworu poety (najprawdopodobniej Franciszka Zabłockiego) bardziej realistycznie widzącego możliwości zwiększenia zbrojnego potencjału kraju. Pisał on w wierszu *Na uchwałę sto tysięcy wojska*: „Stało sto tysięcy wojska. Są żołnierze. / Bogu chwała! Gdzież oni? Gdzieżby? Na papierze” (w. 3–4)⁶⁵. Podnosił przy tym konieczność wykazania ofiarności przez społeczeństwo i uchwalenia na ten arcyważny cel podatków⁶⁶.

Bliższej refleksji wymagałaby aluzja do wojny holenderskiej, wprowadzona do wiersza *Jeszcze Polak!*, a także do innych dzieł Wybickiego, które zawierają wątki „wolnościowe”, między innymi szczególnie do przywoływanego już dramatycznego utworu *Pasterka zabłąkana...* Przede wszystkim należałoby rozstrzygnąć – nie ma bowiem co do tego zgodności wśród badaczy – które konflikty zbrojne pisarz miał na uwadze w tych dwóch tekstach⁶⁷. Prawdopodobnie we wskazanej sztuce nakładają się

i przeciwnikiem Prus oraz Stanisława Augusta. Ponadto w roku 1791 przestał utrzymywać swój regiment. Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, [t.] 6, cz. 1: *Oświecenie. Hasła osobowe P–Ż. Addenda A–O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, [Warszawa] 1970, s. 86–87 (hasło: *Potocki Stanisław Szczęsny (Feliks)*).

⁶⁵ [F. Zabłocki?], *Na uchwałę sto tysięcy wojska*, [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. 1: 1788–1789, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1988, s. 165, *Poezja Polityczna Sejmów Doby Oświecenia*. Zob. uwagi Krystyny Maksimowicz o autorstwie utworu we wstępie do tejże edycji (ibidem, s. 12–13).

⁶⁶ Sprawa aukcji wojska ciągnęła się od sejmiku 1778 roku, gdy dyskusja nad zwiększeniem armii (zgodnie z postanowieniami delegacyjnego sejmiku rozbiorowego liczącej trzydzieści tysięcy) skończyła się fiaskiem z powodu różnych „wolnościowych” obaw szlachty, ale głównie z powodu niechęci do podatków na ten cel. Zob. A. Stroynowski, *Pierwszy „wolny” sejm stanisławowski 1778 roku (główne problemy obrad)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1990, nr 37, s. 48–49. Omawiając stan tej sprawy „w przededniu” Sejmu Wielkiego, Emanuel Rostworowski trafnie zauważył, że Polska, wskutek krótkowzrocznej polityki obronnej, a nawet jej braku, w czasie „powszechnego wyścigu zbrojeń, zdemilitaryzowała się” (*Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 26).

⁶⁷ Mimo pewnych wskazówek, łączenie tego dzieła z realiami XVIII wieku jest ryzykowne (I. Kadulski, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 51–53). Sztuka jest niespójna, niedopracowana, a przy tym zawiera alegoryczne odniesienia do niejasnych spraw polskich, między innymi do postawy władcy kraju w sytuacji zewnętrznego zagrożenia. Dlatego też najczęściej sugeruje się, że w dziele mowa jest o walkach z pierwszej wojny – „w przeszłości holenderskiej”. Zob. E. Rabowicz,

plany obu wojen Holendrów o wolność – z Filipem II (XVI) i ze zwolennikami króla Wilhelma V Orańskiego (oranżystami) oraz jego wojskami (XVIII). Zwłaszcza w wierszu *Jeszcze Polak!*, gdzie motyw ten występuje w apostrofie do Wolności, w obrębie której zaakcentował autor szczególnie przykład Flamandów jako wspaniałych duchowych spadkobierców starożytnych, greckich i rzymskich, jej obrońców. Taka interpretacja, jak się wydaje, byłaby tu najwłaściwsza.

Brak wystarczających przesłanek, aby precyzyjnie określić czas akcji niedokończonej sztuki Wybickiego, która zawiera aluzyjne podstawy utożsamienia „mieszkańców Holandii z Polakami”⁶⁸, a wprost przypomina wielkie zwycięstwa polskich wodzów: Jana Zamoyskiego i Jana Karola Chodkiewicza (aria zwycięskiego Wilhelma: akt I, sc. 3, w. 166–173). Może w przyszłości, gdy zostaną odnalezione nowe materiały (na przykład zaginiony rękopis opisu podróży Wybickiego po Morzu Północnym i Holandii)⁶⁹, będą możliwe dokładniejsze ustalenia dotyczące genezy, treści i czasu akcji sztuki związanej na różne sposoby z omawianym tu wierszem Wybickiego. Zagadnienia te, zainspirowane wierszem *Jeszcze Polak!*, zostaną wówczas podjęte w odrębnej rozprawie.

Z Będolina przez Polskę..., s. 41: „Przeszłości holenderskiej poświęcił operę *Pasterka zabłąkana*, niestety, nie dochowaną do naszych czasów w całości”; idem, *Józef Wybicki – literat...*, s. 93: „Przeszłości holenderskiej poświęcił operę *Pasterka zabłąkana*, zachowaną tylko w dwóch aktach”. Z kolei Wiktor Hahn uważa, że „Jest to utwór osnuty na tle historycznym, niestety tak ogólnikowo skreślonym, że nie można oznaczyć czasu akcji. [...] Ze wzmianki o zwycięstwie pod Kircholmem można oznaczyć jako czas akcji lata po roku 1605 – ściśle ją jednak ograniczyć trudno” (*O operze Józefa Wybickiego: „Pasterka zabłąkana czyli obraz wojny holenderskiej”*, „Pamiętnik Literacki” 1921/1922, z. [1/4], s. 119). Warto tu przypomnieć, że mimo powstania Republiki Zjednoczonych Prowincji w 1581 roku wojna trwała nadal, aż do 1648 roku, gdy to Hiszpania uznała Republikę za wolne i niepodległe państwo. Tak więc uwagi Wiktora Hahna również mogą sugerować, że akcja opery toczy się podczas pierwszej rewolucji.

⁶⁸ I. Kadulski, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 51).

⁶⁹ W. Hahn, *O operze Józefa Wybickiego „Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej”*..., s. 122.

Barbara Wolska

Histoire et politique avec une touche de liberté :

Jeszcze Polak!

Résumé

L'étude est consacrée au poème *Jeszcze Polak!* (*Je suis encore Polonais!*) de Józef Wybicki, l'un des plus importants qu'il ait écrits au début de sa carrière poétique. L'analyse débute par des informations clés concernant le contexte de création du poème. Après avoir dégagé et brièvement présenté ses quatre parties distinctes, l'examen analytique du texte – portant notamment sur les procédés d'écriture – permet de lire ce poème comme une confession personnelle, exprimant l'espoir de retrouver la souveraineté nationale, mais aussi comme un poème politique, dénonçant les causes de la faiblesse d'un État jadis puissant et victorieux grâce au courage de ses ancêtres. Les sections interprétatives approfondissent les thèmes historiques et politiques dominants du poème, ainsi que les images, sources d'inspiration et tonalités émotionnelles qui les accompagnent: espoir de recouvrer la liberté, apothéose de la Liberté, appels à la vigilance et à la lutte armée, exemple édifiant des Flamands en tant que défenseurs de la liberté, volonté personnelle de se sacrifier pour la patrie. L'étude établit également des parallèles entre *Jeszcze Polak!* (*Je suis encore Polonais!*) et *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* (*Chant des Légions polonaises en Italie*).

[Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole...]

Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole,
Krwiaż zażyźnione i potem rodaka,
Kiedy śmierć wołał jak cierpieć niewolę,
Tracić kraj, język, strój, wiarę Polaka –
5 Zebrałem w wieniec, uwiłem w bukiecie;
 Cóż dla Polaka milszego na świecie?

Nie było dziczy w Północ czy Zachodzie,
Choć się pomiędzy wylęga tygrysy,
By nie śpiewała rycerzów w swym rodzie,
10 Ilekroć wiodła publiczne popisy,
 Ponad strumieniem czy gdzie jodła wzrosła
 Swym bohaterom chwały kościół wzniosła.

I nas nieczułość, słabość niewolnicza,
Ufam, w tak twarde nie ujęła pęta,
15 By dla Zamoyskich czy dla Chodkiewicza
 Nie było pieśni, kościoła ni święta,
 Lecz żeby Polak w swej świątyni progi
 Wprowadzał obcy i język, i bogi.

Wskrześmy ich zwłoki, ożywmy ich cienia!
20 Ich nam dziś trzeba i rady, i siły,
Inaczej pamięć polskiego imienia
 Chyba tam pisma gdzieś będą żywiły,
 A grunt kościoły z naszym majestatem
 Obcą potęgę wystawią przed światy¹.

¹ J. Wybicki, *[Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole...]*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Józef Wybicki*, edycja tekstów i red. naukowa B. Mazurkova, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022, s. 15. Podstawa edycji: idem, *Polka. Opera w trzech aktach*, Warszawa: Drukarnia J. K. Mci u Ks[ięży] Scholarum Piarum 1788, k. [A₃]r–[A₃]v.

Bożena Mazurkova
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0003-3546-6583

Bukiet cnót w duchu przestrogi związany: [*Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole...*]

Dwa miesiące po zwołaniu w Warszawie sejmu nazwanego później Wielkim – 6 grudnia 1788 roku – stołeczna gazeta informacyjno-ogłoszeniowa powiadomiła czytelników, że drukiem ukazała się *Polka. Opera w trzech aktach* Józefa Wybickiego¹. W edycji tej sceniczne dzieło poprzedza wiersz dedykacyjny oraz krótka wypowiedź wstępna, która zawiera zwięźle ujęte, rzeczowe informacje o historycznej kanwie libretta². I właśnie bezpośrednio po owej adnotacji skierowanej *Do Czytelnika* został umieszczony osobisty liryk Wybickiego o incipicie „Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole...”, co nie było tak częste w przypadku ówczesnej poezji politycznej. Ze względu na okoliczności powstania, losy wydawnicze oraz podjętą problematykę wiersz ten projektuje potrójną perspektywę lektury. Z jednej strony ma status utworu samoistnego pod względem treści oraz ideowego przesłania, o czym świadczy choćby jego samodzielne funkcjonowanie we współczesnym

¹ Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 2: „Gazeta Warszawska” 1786–1792, red. Z. Goliński, Kraków 1995, s. 206 (poz. 3478).

² Zob. wymienione preliminarza w pierwodruku sztuki (J. Wybicki, *Polka. Opera w trzech aktach*, Warszawa: Drukarnia J. K. Mci i Rzeczypospolitej u Ks[ięży] Scholarum Piarum, 1788, k. A₂r–[A₃]r) i we współczesnej edycji krytycznej scenicznego dorobku pisarza: *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 2, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Głaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013, s. 542–544.

obiegu czytelniczym³, z drugiej jednak jest harmonijnie powiązany z wierszem dedykacyjnym oraz wypowiedzią wstępną, która wskazuje historyczne źródła inspiracji autora sztuki o tematyce patriotycznej. Z tych trzech tekstów Wybicki utworzył przemyślaną trójdzielną kompozycję ramową. Z racji swojego usytuowania oraz statusu ugruntowanego przez tradycję w wieloraki sposób wprowadza ona odbiorcę do głównego dzieła⁴.

W centralnej części owej kompozycji pisarz zwięźle przywołał historyczne postaci i wydarzenia przetworzone literacko w dziele scenicznym, a związane z oblężeniem i obroną Trembowli przed wojskami turecko-tatarskimi na przełomie września i października roku 1675. Powodzenie podjętej walki przypisuje się patriotycznemu heroizmowi postawy, pochodzącej z pomorskiej rodziny szlacheckiej o korzeniach niemieckich (von Fresen) – Anny Doroty Chrzanowskiej, drugiej żony Jana Samuela Chrzanowskiego, dowódcy wojska w obleganym przez Turków zamku na Ukrainie⁵. Zarówno we wstępnej adnotacji, jak i w libretcie autor opery nazywa ją Kazanowską⁶. Zgodnie z przekazami utrwalonymi w pracach historyków, a także w świadomości społecznej Wybicki przypominał we wstępie, iż w sytuacji, gdy w komendancie przygranicznej twierdzy słabła wiara w możliwość utrzymania zamku i coraz bardziej skłaniał się do kapitulacji, żona groźbą targnięcia się na jego lub własne życie, a także wizją hańby, którą poddaniem miasta zgotuje on sobie i narodowi, miała w nim obudzić rycerskiego ducha, męstwo i wolę walki, co pozwoliło odnieść zwycięstwo nad nieprzyjacielem, przypieczętowane uwolnieniem

³ Utwór ten zamieszczony został między innymi we współczesnych edycjach: J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 109; idem, *Poezje wybrane*, wyboru dokonał i oprac. A.K. Guzek, Warszawa 1982, s. 75.

⁴ Por. R. Ociecek, *Rama utworu*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze – renesans – barok)*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1991, s. 658, *Vademecum Polonisty*. Zob. także: B. Mazurkova, *Wprowadzenie. Stan badań nad ramą dzieł dawnych. O elementach literackiej i edytorskiej oprawy druków oświeceniowych*, [w:] eadem, „Weksle prawdy i nieprawdy”. *Studia literackie o książce oświeceniowej*, Warszawa 2011, s. 10–14, Biblioteka Badań nad Wiekem Osiemnastym. *Studia i Źródła*, Studia, nr 7.

⁵ Zob. K. Piwarski, *Chrzanowska Anna Dorota (XVII w.)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 458; M. Wagner, *Aneks II: Rekonstrukcja biogramu Anny Doroty Chrzanowskiej*, [w:] idem, *Trembowla 1675*, Warszawa 2023, s. 205–213, *Historyczne Bitwy*.

⁶ W rzeczywistości polska szlachcianka Marianna Kazanowska była żoną hetmana Jana Stanisława Jabłonowskiego (o jego przybyciu z odsieczą obleganej Trembowli pisze Wybicki w końcowej części wypowiedzi skierowanej *Do Czytelnika*). Zmiana, której dokonał pisarz, wynikała, jak się przypuszcza, z niemieckiego pochodzenia Chrzanowskiej, co w ówczesnej sytuacji politycznej kraju osłabiłoby patriotyczną wymowę opery. Zob. I. Kadulska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1, s. 61.

miasta od oblężenia przez przybyłą odsiecz⁷. Przypomniana tu wstępna adnotacja historyczna pełni zatem funkcje właściwe dla argumentu, prezentuje bowiem postać głównej bohaterki, a także w zwięzłej formie zarys akcji. Dodajmy, że w świetle innych przekazów Chrzanowska miała też grozić wysadzeniem twierdzy, a nawet sama poprowadzić zbrojny wypad obrońców na tureckie szanse. Według Edmunda Rabowicza treść wstępnej wypowiedzi „dobrze koresponduje z atmosferą patriotyczną, kultem sarmatyzmu, dawnej cnoty rycerskiej i stroju narodowego, jakie się datują od poselskich sejmików wielkopolskich”⁸.

Z historyczną adnotacją ściśle powiązane są dwa wspomniane już wiersze – wcześniej usytuowane w druku poetyckie przypisanie oraz umieszczony po wstępie utwór, który w incipicie odwołuje się do chwalebnych kwiatów wyrosłych na polskiej ziemi. Zarazem obu tym elementom autor wyznaczył dodatkową funkcję ramy wewnętrznej w stosunku do tekstu adresowanego *Do Czytelnika*. Patriotyczną sztukę Wybicki ofiarował Józefinie Amalii z Mniszchów, drugiej żonie Stanisława Szczęsnego Potockiego, od roku 1788 generała artylerii koronnej. Taki wybór adresatki poetyckiego przypisania w pełni motywują zawarte w treści wiersza dedykacyjnego odniesienia zarówno do postaci Chrzanowskiej, nazwanej Polką znad Seretu (do tej rzeki wpada przepływająca przez Trembowłę Gniezna), jak i do ideowej wymowy scenicznego dzieła, które eksponuje rangę cnoty patriotyzmu i rycerskiego męstwa, w szczególności sposób uosobionych w kreacji Kazanowskiej – heroiny wzorowanej na postaci żony trembowelskiego komendanta.

Potocka podobnie jak Chrzanowska była bowiem kobietą zdecydowaną, o silnym charakterze, energiczną, a przy tym, co istotne, znano ją ze spektakularnych gestów patriotycznych, którymi wspierała publiczną działalność męża⁹. Między innymi w początkowym okresie obrad Sejmu Czteroletniego – 18 listopada 1788 roku – ofiarowała swoje klejnoty z intencją poparcia sejmowego projektu powiększenia liczebności wojska do stu tysięcy, a rok wcześniej wraz z córkami wyszła chorągwie i ofiarowała

⁷ Zob. pełniejsze informacje o ostatniej fazie obrony twierdzy trembowelskiej przed wojskami Ibrahima Szyszmana w czasie wojny polsko-tureckiej (1672–1676), a także o heroicznej postawie żony komendanta: A. Czołowski, *Wojna polsko-turecka 1675 r. Początki wojny – bitwa pod Lwowem – oblężenie Trembowli*, z ryciną, Lwów 1894, s. 30–34 (odbitka z „Kwartalnika Historycznego” 1894, t. 8, z. 1/4, s. 622–626); M. Wagner, *Trembowla 1675...*, s. 130–141; idem, *Wojna polsko-turecka w latach 1672–1676*, t. 2, Zabrze 2018, s. 195–197, Bitwy/Taktyka.

⁸ E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 289.

⁹ Zob. M. Czeppe, *Potocka Józefina Amelia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 740–742.

je królowi w czasie jego pobytu w Tulczynie, majątku Potockich na Ukrainie, w trakcie wyprawy kaniowskiej. Tym bardziej należy więc odnotować, że w treści *Polki...* obydwu te dary pisarz połączył z główną bohaterką, która mówi: „Chorągiew, którą sama szyła / Z tym świetnym gronem Polek – niech ją odważnemu / Bo wszakże jest chorążym – oddam Zgłobnickiemu” (akt II, sc. 4, w. 464–466); „Wreszcie wszystkie próżności, złota i klejnoty / Oddaję wam na obóz, dla nas zaszczyt z Cnoty” (akt III, sc. 4, w. 987–988). Taki zamysł pisarza powoduje silne powiązanie przypisania i jego adresatki z utworem przez wprowadzenie do świata przedstawionego aluzji identyfikujących ją jako drugą Kazanowską.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że pierwotnie poetyckie przypisanie było wierszem uświetniającym w 1788 roku imieniny Potockiej, przypadające 19 marca. Zapewne właśnie geneza owego liryku miała wpływ na zastosowanie w jego kompozycji oraz doborze metaforyki wzorca popularnego w ówczesnej poezji wiersza bukietowego. Tego typu utwory okazjonalne zawierały charakterystyczne motywy splatania dla adresatów podarunków w formie bukietów, a w przypadku mężczyzn także wieńców, w których żywe kwiaty oraz laurowe gałązki i liście zastępowano cnotami i talentami solenizantów, najczęściej imieninowych bądź urodzinowych. Zarówno w bukietach imieninowych, jak i w wierszach dedykacyjnych oczywistą zasadą była pochwała zalet adresata¹⁰. Z tego też względu pierwotnie okazjonalny wiersz Wybickiego bez jakichkolwiek zmian mógł pełnić nowe funkcje, zwłaszcza że w prezentacji walorów solenizantki autor zawarł odniesienia do bohaterki *Polki...* oraz do samego dzieła. To z kolei wskazywałoby, że utwór adresowany do Potockiej miał charakter wiersza podarunkowego i stanowił poetycki załącznik do metaforycznie przywołanego w tym liryku właściwego prezentu imieninowego, czyli rękopisu sztuki¹¹. Stąd słuszne przypuszczenia Edmunda Rabowicza, że przed drukiem tekstu opery Wybicki przedstawił Potockim manuskrypt dzieła już w marcu 1788 roku¹².

Ofiarowany Potockiej rymami związany „wonny bukiet”, pierwotnie oznaczający ujętą w poetyckie ramy okazjonalną wiązaną komplementów

¹⁰ Zob. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa*, [w:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 19–28.

¹¹ Bliższe uwagi na temat wierszy podarunkowych zob. między innymi w pracach: B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*, s. 141–155; B. Mazurkowska, *O kilku okolicznościowych podarunkach książkowych z drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] eadem, *Weksle prawdy i nieprawdy...*, s. 161–202.

¹² E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 287–288.

pod adresem solenizantki i zarazem imieninowy wiersz podarunkowy, w nowym kontekście zachował to znaczenie. Ze względu na ugruntowane tradycją funkcje wypowiedzi dedykacyjnych w szerszym zakresie odnosił się jednak do wartości i postaw propagowanych przez ofiarowane Potockiej dzieło – określone jako „wieniec chwały” (w. 1), również uwity z polskich kwiatów. Zważywszy na bezpośrednio wyrażoną w wierszu analogię między adresatką przypisania a żoną trembowelskiego komendanta („Polka nad Seretem, / Co tak myślała jak i ty”, w. 3–4), na pierwszą z nich przeniesione zostały cnoty patriotyzmu, poświęcenia, męstwa, odwagi, rycerskiego ducha, które ceniła, uosabiała i czynami potwierdziła postrzegana jako polska heroina Chrzanowska–Kazanowska, a swoją postawą podtrzymała w obrońcach przygranicznej twierdzy. Taki portret bohaterki opery, połączony także z adresatką poetyckiego przypisania, współgrał z obserwowanym w piśmiennictwie epoki, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, kreowaniem osobowego wzorca Polki patriotki oraz obywatelki, w duchu owych cnót i postaw wychowującej potomstwo. Wskazana tendencja z jednej strony wiązała się z realiami historycznymi i politycznymi w kraju po pierwszym rozbiorze, a z drugiej z nasilającą się ówczesznie aktywnością w sferze publicznej kobiet – głównie ze środowisk magnackich¹³.

W dalszej części przypisania z ofiarowanym Potockiej „wieńcem chwały” powiązany jest motyw laurowych gałązek. To pojemna i czytelna metafora sławy, jaką zasłużenie nagrodzone już zostały cnoty i męstwo heroicznej Polki, a dzięki niej także rycerski duch, odwaga i waleczność trembowelskich żołnierzy. Utrzymana w konwencji wiersza bukietowego pochwała adresatki poetyckiego przypisania za sprawą odniesień do tożsamej z Chrzanowską hierarchii wartości oraz przywołań lauru rosnącego na tulczyńskiej ziemi wyraźnie koresponduje z wieńcem sławy, jaki ma spleść bezstronna przyszłość. Ten motyw laudacyjny pierwotnie nawiązywał do patriotycznych darów i gestów Szczęsnego Potockiego¹⁴. Na sejmie 1784 roku zadeklarował ofiarowanie Rzeczypospolitej ufundowanych

¹³ Por. I. Kadulski, *Obrońców ojczyzny jest więcej. Józef Wybicki o patriotycznych postawach Polek*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulski, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013, s. 75–83. Na potrzebę wychowywania panien nie tylko na dobre żony, matki, gospodynie, ale także na obywatelki szanujące rodzimy język i narodową kulturę, zwracał uwagę Adam Kazimierz Czartoryski w *Drugim liście Jmć pana Doświadczyńskiego do przyjaciela swego względem wychowania córek*, [w:] idem, *Listy Jmci pana Doświadczyńskiego*, Warszawa: Drukarnia P. Dufoura 1782, s. 3 [29]–38 [58].

¹⁴ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. 6, cz. 1: Oświecenie. Hasła osobowe P-Ż. Addenda A-O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, [Warszawa] 1970, s. 86–87 (hasło: *Potocki Stanisław Szczęsnny (Feliks)*).

własnym sumptem (stu tysięcy złotych polskich) dwudziestu czterech armatek trzyfuntowych i czterystu żołnierzy piechoty, a trzy lata później złożył jeszcze hojniejszy dar:

w roku 1787 wydał dziesięć tysięcy dukatów na utrzymanie krajowego wojska na granicy tureckiej, a gdy Skarb chciał mu tę sumę zwrócić, Szczęsny zrzekł się jej na korzyść najmężniejszego oficera, rannych i wdów po poległych w przyszłej wojnie, później, na początku sejmku, zobowiązał się uzbroić dziesięć tysięcy żołnierzy¹⁵.

Dzięki patriotycznym gestom (które przy rocznym dochodzie około trzech milionów nie nadwładzały zbyt jego fortuny) aż do początków Sejmu Wielkiego Potocki zyskał społeczny aplauz i miano gorliwego patrioty, co podnoszono w wierszach pochwalnych. Jego pochlebny wizerunek syna ojczyzny i obywatela nakreślił między innymi Stanisław Trembecki w utworze *Pieśń do kobiet, naprędce w towarzystwie ułożona*¹⁶, a Franciszek Dionizy Kniaźnin w uznaniu dla tych samych cnót przypisał mu w druku operę *Matka Spartanek*..., nawiązując w inskrypcji dedykacyjnego epigramatu do wystawienia sztuki w teatrze puławskim w listopadzie 1786 roku i udziału magnata w tym wydarzeniu w posiadłości Czartoryskich po zakończonym sejmie¹⁷. W takim też duchu Wybicki zadedykował Potockiemu operę oryginalną *Samnitka*... (1787), kreśląc wizję jego nieśmiertelnej sławy¹⁸. Jednak w roku następnym, już

¹⁵ E. Rabowicz, *Objaśnienia*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*..., s. 287.

¹⁶ Zob. A. Demkowicz, *Portret obywatela i patrioty oraz jego społeczno-polityczne tło: „Pieśń do kobiet, naprędce w towarzystwie ułożona”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, [cz.] 2, red. J. Snopek, W. Kaliszewski i B. Mazurkowska, Warszawa 2016, s. 223–239, *Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia*, t. 4, [cz.] 2. Autorka wskazuje również inne utwory pochwalne na cześć Szczęsnego Potockiego. Ibidem, s. 223 (przypis 1).

¹⁷ A. Jendrysik, *Wstęp*, [w:] F.D. Kniaźnin, *Utwory dramatyczne. Wybór*, oprac. A. Jendrysik, [Warszawa 1958], s. 40–41. Zob. adresowany do Stanisława Szczęsnego Potockiego epigramat dedykacyjny, który poprzedza *Matkę Spartanek*... w wydaniu: F.D. Kniaźnin, *Poezje*, t. 2, edycja zupełna, Warszawa: Drukarnia M. Grölla 1787, s. 4:

Co idziesz cnoty drogą i prowadzisz syna,
Któremu miłość kraju, miłość jest jedyna,
Oto *Matka Spartanek*, tchnąc w równym sposobie,
Komuż czulej się wyda, jeżeli nie tobie?

¹⁸ J. Wybicki, *Jaśnie Wielmożny Mości Panie Potocki, wojewodo ruski*, [w:] idem, *Opera oryginalna Samnitka w trzech aktach*, Poznań: Drukarnia J. K. Mci i Rzeczypospolitej 1787, k. A₂: „Komu wolność narodu tak jak jemu jest miła, kto jak on dobru powszechnemu z własności rad czyni ofiary, temu obraz wolnego ludu najmilszym widokiem, tego duszy rozkoszą obywatelska cnota. [...] W najodleglejszych zakątkach prowincji stawiają imięniowi jego ołtarze chwały. [...] Rad bym lauru jaki listek do tego przydał wieńca, który mu Ojczyzny wiję ręka. A gdy w kościele nieśmiertelnej sławy znajdzie go późna potomność

w początkowym okresie Sejmu Wielkiego, pojawiły się rysy na patriotycznym wizerunku Potockiego. Jako poseł w randze generała artylerii koronnej zbliżył się do stronnictwa magnackiego, a w czasie publikacji *Polki...* wykazywał wyraźne sympatie prorosyjskie¹⁹. Wybicki nie dokonał jednak zmian w pierwotnym tekście wiersza dedykacyjnego. Natomiast rok później usunął poetyckie przypisanie z drugiego wydania operowego libretta. Jak bowiem stwierdza Irena Kadulska: „Patriotyzm «tulczyńskiego gruntu» stał się przeszłością, a osoba generałowej przestała być wzorem patriotycznej Polki”²⁰.

Warto nadmienić, że zarówno w zamykającym wiersz dedykacyjny wezwaniu do Polek, aby swoim postępowaniem budziły w rodakach ducha męźnych Piastów, jak i we wcześniejszym stwierdzeniu, iż miłsze jest „Polaka imię, / Gdy godne lauru gałązek”, niż greckie i rzymskie świadectwa cnoty i męstwa, można by upatrywać pogłosu apelu, jakim Józef Koblański kilka lat wcześniej (1784) w imieninowym wierszu zachęcał Marię Czartoryską, aby względami obdarzyła młodzieńca wiernego ryckim tradycjom i gotowego służyć orężem ojczyźnie („Cnota więcej niż bogini. / Dla cię Polak zgoni Greki”)²¹. Jak trafnie zauważa Irena Kadulska, dedykacyjny utwór Wybickiego „odzwierciedla nastroje opinii publicznej, która u progu Sejmu Wielkiego potrzebowała i poszukiwała przykładów postaw obywatelskich”²².

W sposób bardzo czytelny z wątkami podjętymi w wierszu dedykacyjnym koresponduje drugi utwór, będący głównym przedmiotem uwagi w rozprawie. Liryk ten w pewnej mierze stanowi wariacyjne poszerzenie i uszczegółowienie problematyki, którą Wybicki podjął w wersach rozpoczynających ostatnią strofę poetyckiego przypisania. Wyeksponował tu bowiem pozytywnie waloryzowaną, łączoną z postawami i czynami

niezwykłym, czytać będzie pod nim umieszczone imiona wielbicieli jego – tam i moje znaleźć powinna”. Zob. także przytoczony fragment dedykacji w nieco innej transkrypcji Anny Krokosz, która przygotowała do druku i opatrzyła przypisami tekst *Samnitki...* w edycji: *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 413.

¹⁹ Por. W. Zajewski, *Józef Wybicki*, wyd. 3 rozszerzone, Warszawa 1989, s. 132–133 (wyd. 1 – Warszawa 1977). Autor ten nadmienia o stosunku pisarza do Szczęsnego Potockiego: „Wybickiemu, który od początku Sejmu Wielkiego związał się z ugrupowaniem patriotycznym Ignacego Potockiego, mógł on imponować nie tylko majątkiem, ale i republikańską frazeologią, obstawianiem przy prawach do Polski” (ibidem, s. 133).

²⁰ I. Kadulska, *Obrońców ojczyzny jest więcej...*, s. 82.

²¹ Zob. R. Kaleta, *Imieninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*; J. Koblański, *Do księżniczki Marianny*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, t. 4, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 227–228, *Archiwum Literackie*, t. 18; Z. Tuta, *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety oświecenia*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59..., s. 114.

²² I. Kadulska, *Obrońców ojczyzny jest więcej...*, s. 82.

dawnych Polaków pojemną metaforę lauru, krzewiącego się na polskiej ziemi, niegdyś – jak stwierdził – pozbawionej „poziomych chwastów” (w. 14).

Charakteryzowany wiersz ma bardzo przejrzystą, przemyślaną kompozycję, którą wyznacza kryterium temporalne, kluczowe dla przyjętej przez autora strategii perswazyjnej. Właśnie ze względu na nią w liryku tym wykreowane zostały trzy odsłony rodzimej rzeczywistości, kolejno poddawane ocenie i refleksji w poetyckiej wypowiedzi. Zgodnie z porządkiem wyznaczonym przez bieg czasu, a także z perswazyjną intencją, która ujawnia się w doborze oraz ideowym przesłaniu kreowanych obrazów i sygnalizowanych problemów, Wybicki rozpoczął utwór od przywołań korespondujących z żywotnym w literaturze oświeceniowym mitem „przodków pocziwych”²³.

Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole,
Krwiaż zażyźnione i potem rodaka,
Kiedy śmierć wołał jak cierpieć niewolę,
Tracić kraj, język, strój, wiarę Polaka –
Zebrałem w wieniec, uwiłem w bukicie;
Coż dla Polaka milszego na świecie?

w. 1–6

Prezentując pierwszą odsłonę rodzimej rzeczywistości, w inicjalnej strofie, podobnie jak w utworze dedykacyjnym, autor posłużył się wzorcem wiersza bukietowego, co ze względu na okazjonalny charakter tego modelu poezji stanowiło rozwiązanie nietypowe dla wykorzystywanych w dawnej książce poetyckich elementów ramowych. W przypadku edycji *Polki...* motywowane jednak było paralelną kompozycją preliminarium, a także kontekstem sytuacyjnym ofiarowania oraz zabiegów o życzliwość potencjalnej stronniczki i opiekunki. W bukietowej strofie charakteryzowanego wiersza twórca przywołał porastające niegdyś polską ziemię prześwieatne kwiaty, które zebrał w wieniec i uwił z nich bukiet, w czym bez trudu można rozpoznać metafory niemal identyczne jak w poetyckim przypisaniu, wielokrotnie też, zwłaszcza w przypadku wieńca, wykorzystane w treści libretta, między innymi akt I, sc. 4, w. 213; sc. 5, w. 245–249; akt III, sc. 7 i ostatnia, w. 1080. W omawianym wierszu mają one jednak znacznie szerszy adres zbiorowy, poeta skierował je bowiem do współczesnych rodaków, na co wskazuje dotyczące owych podarunków

²³ Zob. między innymi: M. Cieński, *Ignacy Krasicki o «przodkach pocziwych» w „Wojnie chocimskiej”*, [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. A. Oszczyda i J. Sokolski, Wrocław 2010, s. 161–166.

pytanie retoryczne: „Cóż dla Polaka milszego na świecie?” (w. 6), a ponadto równie szerokie przeznaczenie adnotacji historycznej, po której bezpośrednio zamieszczony został ten wiersz.

Zgodnie z poetyką wykorzystanego wzorca gatunkowego w poetyckim bukiecie i wieńcu zebrał Wybicki wielce chwalebne i chlubne cnoty dawnych rodaków, dla których wolność i niezawisłość ojczyzny były nadrzędnym dobrem. Ten aspekt odniesienia do rodzimej przeszłości został wyeksponowany przez wskazanie w nieprzerwanym toku wyliczeniowym o znamionach hiperboli zabezpieczonych dawniej orężem wartości, które w suwerennym państwie warunkowały wolność samostanowienia politycznego, czyli wolność wewnętrzną, oraz tożsamość narodowej wspólnoty (język, wiara i obyczaje). Podobnie jak w wierszu dedykacyjnym można by w owym bukiecie i wieńcu upatrywać odniesienia do publikowanego dzieła oraz sławy należnej bohaterom obrońcom Trembowli. W przypadku omawianego utworu mamy jednak do czynienia ze znacznie szerszą perspektywą refleksji poety nad postawami rodaków wobec wspólnych spraw publicznych, problemów i potrzeb ojczyzny. W szczególny sposób przemyślenia te dotyczą jej dobra najwyższego, jakim w przekonaniu poety jest wolność. Warto nadmienić, że tę ostatnią kwestię, postrzeganą w kategoriach jednostkowych i wspólnotowych, Wybicki podejmował w licznych swoich dziełach – nie tylko w obszernych traktatach (*Myśli polityczne o wolności cywilnej*, *Listy patriotyczne*), ale także w utworach ujętych wierszem, między innymi *Jeszcze Polak!*, *Wiadomość z Olszewicy*, [*Gdyby można w dni kilka...*] czy [*Wiem...*]²⁴.

W omawianym wierszu, sięgając myślą do przeszłości, powołał się poeta na rycerskiego ducha przodków, na ich męstwo, odwagę, wyrzeczenia i poświęcenie – aż po ofiarę życia. Na takie odniesienia, wraz z przypomnieniem chwalebnych kart polskich dziejów projektujące heroiczne wzorce zalecane współczesnym rodakom, wskazuje z jednej strony obraz pól przesiąkniętych i użyźnionych rycerską krwią oraz potem wojowników (w. 2), a z drugiej – nawiązanie do zagrożeń, przed którymi mężni

²⁴ Zob. I. Szczepanowska, *Modelowanie wolności w „Listach patriotycznych” Józefa Wybickiego*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2001, t. 1, s. 147–149, 151–156; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, *passim*; eadem, *Wybicki a wolność*, [w:] *Nuta wolności...*, s. 45–58; eadem, *Wolność – suwerenność – niepodległość w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Próba uporządkowania pojęć*, [w:] „*Najwyższa pani swoich praw...*”. *Idee wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej 1569–1795*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2019, s. 15–34; G. Zając, *Konfederat – reformator. Wolność w przedemigracyjnej poezji Józefa Wybickiego*, w: *Eklektyczny, synkretyzmy, uniwersa. Z estetyki dzieła epoki oświecenia i romantyzmu*, red. A. Ziolkowicz i R. Dąbrowski, Kraków 2014, s. 169–179.

przodkowie, stawiający dobro ojczyzny ponad inne wartości, zdołali uchronić własny kraj, nie zważając na wielkość ofiary. W szerszym kontekście sytuowane są również w wierszu przemyslenia dotyczące rangi rycerskich umiejętności i cnót:

Nie było dziczy w Północ czy Zachodzie,
Choć się pomiędzy wylęga tygrysy,
By nie śpiewała rycerzów w swym rodzie,
Ilekoć wiodła publiczne popisy,
Ponad strumieniem czy gdzie jodła wzrosła
Swym bohaterom chwały kościół wzniosła.

w. 7–12

Wyrazem szczególnego waloryzowania w przytoczonej strofie postaw i wartości usytuowanych w kręgu etosu rycerskiego jest akcentowanie czci, jaką w dawnych wiekach, nawet u ludów barbarzyńskich, oddawano wojownikom sprawnie władającym orężem, głosząc ich chwałę, sławiąc w pieśniach ich czyny i utrwalając materialnie pamięć o ich dokonaniach. Trudno jednoznacznie wskazać, do jakich kontekstów historycznych czy legendarnych odwołał się tu poeta. Można jedynie przypuszczać, co wydaje się najbardziej prawdopodobne, że odniósł się do wyobrażeń na temat przeszłości, jakie w kręgu europejskim ukształtowały się po połowie XVIII wieku wraz z popularyzacją mitologii nordyckiej i legend skandynawskich²⁵, postępującą modą na „gotyk”, a także pod wpływem *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona, w polskiej recepcji bardzo silnie powiązanych z wątkami patriotycznymi²⁶. Nastrojowym wspomnieniem

²⁵ Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy już w dobie Sejmu Czteroletniego, ale z pewnością w początkach XIX wieku Wybicki wykazywał zainteresowanie dziejami ludów Północy (Celtów i Gotów), a także skandynawskimi mitami w związku z budzącymi wówczas ciekawość sagami Wikingów oraz ich wierzeniami. Świadczy o tym między innymi, szerzej omawiany w drugim tomie przez Marię Janoszkę, szkic *Szkola Odyna*, pochodzący z *Moich godzin szczęśliwych* [t. 2], wyd. nowe przejrzone, Wrocław 1819, s. 84–87), w którym to zbiorze zawarte są również odniesienia do innych barbarzyńskich ludów z odległej przeszłości – do Hunów oraz ich wodza Attyli.

²⁶ Ślady inspiracji w dobie stanisławowskiej poezją Północy, reprezentowaną przez *Pieśni Osjana*, występują między innymi w dumach Juliana Ursyna Niemcewicza, w *Bardzie polskim* Adama Jerzego Czartoryskiego, w teoretycznym traktacie Franciszka Karpińskiego i poemacie Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. O fascynacji dziełem Jamesa Macphersona świadczą przekłady wybranych pieśni przepisanych przezeń legendarnemu bardowi szkockiemu, sporządzone przez Franciszka Dionizego Książnika oraz Ignacego Krasickiego, czy wreszcie w wypowiedziach teoretycznoliterackich Karpińskiego i Dmochowskiego (J. Strzetelski, *Wstęp*, [w:] J. Macpherson, *Pieśni Osjana*, przeł. S. Goszczyński, przekład zweryfikował i oprac. J. Strzetelski, Wrocław 1980, s. XLVII–LVII, Biblioteka Narodowa, seria II, nr 202).

kaledońskiego barda towarzyszyła idealizacja czynów, charakterów i etycznych ideałów dawnych wojowników, wyróżniających się walecznością i wielkodusznością²⁷. W takim też duchu odwołuje się Wybicki do odległej przeszłości „dzikich” ludów północnych i zachodnich, które w pieśniach głosiły chwałę swoich rycerzy, upamiętniając ich czyny²⁸. Intencja owego przypomnienia jest oczywista, aczkolwiek nie została wyrażona *expressis verbis*. Stanowi swego rodzaju imperatyw skierowany do ówczesnych Polaków, aby idąc za wskazanym przykładem, również sławili bohaterów narodowej przeszłości i zachowali kult rycerskich ideałów, w czym można upatrywać wpływ tendencji właściwych dla sentymentalizmu puławskiego.

Kierując następnie uwagę i myśli już na ówczesny grunt polski, Wybicki wyraził nadzieję, że także w kraju nie zabraknie różnych form („pieśni, kościoła ni święta”, w. 16) kultywowania pamięci o znakomitych przodkach, którzy strzegli wolności ojczyzny. Jako wzorcowe uosobienia chwalebnych cnót, postaw i czynów zalecanych współczesnym rodakom poeta najpierw wskazał w utworze ofiarnie służących Rzeczypospolitej mądrą radą i orężem przedstawicieli rodu Zamoyskich i Chodkiewicza (w. 15). W pierwszym przypadku, jak można sądzić, miał przede wszystkim na względzie walecznych przodków kanclerza Andrzeja: Jana Zamoyskiego (1542–1605) – hetmana i kanclerza wielkiego koronnego, senatora oraz światłego doradcę dwóch polskich władców – Zygmunta II Augusta i Stefana Batorego. Być może refleksją objął również jego syna – kanclerza wielkiego koronnego Tomasza (1594–1638), oraz wiernego królowi Janowi II Kazimierzowi wnuka i zarazem imiennika założyciela Zamościa – wojewodę sandomierskiego i kijowskiego, generała ziem podolskich Jana Sobiepana Zamoyskiego (1627–1665), który w czasie potopu szwedzkiego obronił miasto przed Szwedami²⁹.

²⁷ Por. Z. Sinko, *Ignacy Krasicki tłumaczem Osjana*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 2, s. 46–51; eadem, *Z zagadnień gotycyzmu europejskiego i jego recepcji polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 3, s. 29–73; eadem, *Osjanizm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Wrocław 2006, s. 368–371.

²⁸ Warto nadmienić, że w dziele opublikowanym kilkanaście lat później Ignacy Krasicki podobnie ujął odwołanie do dawnych pieśni dzikich ludów, stwierdzając, że celem wiersza bohaterskiego „jest obwieszczać czyny pamięci godne znamienitych mężów. Równie jak w ćwiczonych, i w dzikich narodach pieśni takowe składane bywały. [...] Na czele takowych pieśni kłaść można dumy Osjana, ciągłym wieków podaniem zachowane dotąd w Szkocji” (*O rymotwórstwie i rymotwórcach*, na podstawie autografu i pierwodruku z uzupełnieniami F.K. Dmochowskiego, transkrypcja i oprac. E. Zielaskowska, wyd. z fototypią rękopisu autorskiego, Poznań 2017, s. 32).

²⁹ Por. komentarz Dagmary Peplińskiej do *Polki...* w edycji: *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 2..., s. 544.

Z pewnością był to również ukłon w stronę wybitnego męża stanu Andrzeja Zamoyskiego (1716–1792), z którym pisarz blisko współpracował (1776–1778) nad kodyfikacją polskiego prawa („Dwa razy w tygodniu Wybicki spotykał się prywatnie z Zamoyskim, referując mu postępy prac redakcyjnych i nadsyłane z kraju i zagranicy propozycje”³⁰), ostatecznie odrzuconą na sejmie warszawskim w roku 1780. W omawianym wierszu poeta przywołał również chwalebną, symboliczną postać, wybranego spośród wielu wodzów w dawnej Polsce, hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego Jana Karola Chodkiewicza – zwycięskiego wodza spod Kircholmu, uznawanego za jednego z najznakomitszych dowódców i strategów europejskich XVII wieku³¹.

To dla tych bohaterów i dla takich bohaterów, którym Rzeczpospolita zawdzięczała polityczną wolność i potęgę na arenie europejskiej w dwóch poprzednich stuleciach, dopominał się Wybicki w wierszu o namacalne przejawy w pełni zasłużonego uznania, szacunku – a tym samym upowszechnienia reprezentowanych przez nich wartości, cnót i postaw mających skłaniać do chwalebnych i ofiarnych czynów zorientowanych na nadrzędne dobro kraju i zamieszkującej go wspólnoty różnych stanów i narodów. Dodajmy, że w finałowej scenie *Polki...* oprócz wymienionych znakomitych rodaków, którzy w przeszłości zasłynęli gorliwą służbą ojczyźnie, orężem broniąc jej wolności i granic, Wybicki z analogiczną intencją na zasadzie uogólnienia w arii Kazanowskiego (akt III, sc. 7 i ostatnia, w. 1113–1121) przywołał także Tarnowskich i Czarnieckich. Miał zapewne na myśli znakomitych hetmanów: pochodzącego z rodziny senatorskiej, światłego Jana Amora Tarnowskiego (1488–1561)³² oraz Stefana Czarnieckiego (około 1599–1665), uczestnika wojen, które po połowie XVII wieku przetoczyły się przez Rzeczpospolitą. Na związany z takimi przywołaniami charakterystyczny rys twórczości Wybickiego w okresie Sejmu Wielkiego przed laty zwrócił już uwagę Edmund Rabowicz:

³⁰ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 101.

³¹ Heroiczną postać hetmana, który u kresu swych lat, mimo choroby, z pełnym poświęceniem wyruszył przeciw Turkom pod Chocim, gdzie dokonał żywota, przypominały ówczesnie dwa dzieła powstałe z inspiracji Stanisława Augusta: poemat *Wojna chocimska* (1780) Ignacego Krasickiego oraz dwutomowa *Historia Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1781) pióra Adama Naruszewicza – jedna z kilku biografii wybitnych mężów stanu i wodzów, zainicjowanych przez władzę w trakcie uczonego obiadu na Zamku.

³² Postać Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego oraz znakomitego mówcy w dobie stanisławowskiej przypominał Franciszek Bohomolec, w roku 1773 wydając drukiem z rękopisu Biblioteki Załuskich *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego* pióra Stanisława Orzechowskiego.

Cała twórczość teraz zostaje podporządkowana jednemu celowi – mobilizacji narodu do walki o pełną niezawisłość. Wzorów męstwa dostarczyć miała historia narodowa (Chrobry, Batory, Chodkiewicz, Czarniecki), starożytność (bohaterowie spartańscy i samniccy) i współczesność (Flamandowie). [...] Uosabiali bowiem gospodarność, rządność i umiłowanie wolności³³.

W omawianym wierszu z bukietem kwiatów chwalebnych cnót niegdyś wzrastających na polskiej ziemi kontrastują odniesienia do czasów najnowszych i współczesnych autorowi – wizja strat po pierwszym rozbiorze i nadciągających dalszych zagrożeń, z czym należałoby powiązać przywołany w dedykacji obraz ziemi porosłej „poziomymi chwastami”. W strofie pierwszej stwierdzeniem, iż dawny rodak „śmierć wołał jak cierpieć niewolę / Tracić kraj, język, strój, wiarę Polaka” (w. 3–4), odniósł się poeta do zagrożeń, którym niegdyś dali odpór mężni przodkowie, ofiarnie broniący ojczyzny. Wyraźnie nawiązał tym odwołaniem do przypominanych w operze zmagania rodaków z tureckim najazdem. Początkowa część cytowanego fragmentu wiersza, w niewiele zmienionej formie, wyraża przesłanie zawarte w godle umieszczonym przez bohaterki sztuki na uszytej chorągwi: „Polaku! Milsza śmierć jest jak niewola podła” (akt II, sc. 4, w. 468). To skłania do wniosku, iż omawiany utwór, podobnie jak tekst skierowany *Do Czytelnika*, powstał z pewnością po napisaniu libretta, a najpewniej tuż przed skierowaniem dzieła do druku.

W cytowanym fragmencie wiersza można też upatrywać aluzję Wybickiego do czasów najnowszych, w których Polacy nie sprostali zewnętrznym zagrożeniom, nie obronili politycznej wolności i niezawisłości państwa, wydając Rzeczpospolitą na łup sąsiednich mocarstw. Na takie odczytanie intencji poety wyraźnie wskazują odniesienia być może do konfederacji barskiej, ale z pewnością do pierwszego rozbioru oraz postaw, jakie w nowej, niekorzystnej sytuacji politycznej obserwował on we wspólnocie, z którą się utożsamiał i zarazem do niej przemawiał w duchu patriotycznej troski o jej najlepiej pojęte interesy. Miał na uwadze zabezpieczenie suwerennego bytu państwa, aby Polacy mogli zachować narodową samodzielność oraz odrębność, i co się z tym wiąże – rodzime obyczaje i język, a także religię.

Zawarta w strofie trzeciej refleksja akcentująca widoczny w społeczeństwie marazm, niechęć do podejmowania w warunkach politycznej

³³ E. Rabowicz, *Wybicki – literat*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975, s. 93.

zależności działań dotyczących wspólnoty („nieczułość, słabość niewolnicza”, w. 13) dotyczy, jak można sądzić, negatywnych dla państwa reakcji na traumę po pierwszym rozbiorze, zachowawczych postaw konserwatywnej części społeczeństwa szlacheckiego, skupionej na partykularnych interesach, a nie na nadrzędnej racji stanu. Przejawem tego była pasywność, zniechęcenie, legalizm prowadzący do lojalności wobec zaborców, a także prywata, która prowadziła do wiernopoddanych gestów w imię zabezpieczenia materialnego zaplecza w granicach państw zaborczych. Mając na względzie te niekorzystne tendencje, Wybicki odnosi się w wierszu do bierności wobec losów państwa poddanego zaborczym aneksjom, pozbawionego prawa do samostanowienia o sobie, a także do bezwolnego godzenia się na utratę wolności osobistej (cywilnej). Poprzez unaocznienie dramatu zniewolenia z całą mocą starał się obudzić wyobraźnię i sumienia rodaków, przypomnieniem o niewolniczych pętach skłonić ich do wspólnego przeciwdziałania apatii, do zebrania sił, okazania rzeczywistej troski o los państwa i do mądrego radzenia o przyszłości kraju. Uwagę zwraca tu trzeźwe i precyzyjne myślenie o zapędach zaborców niesytych podbojów i przewidywanie nadchodzącej katastrofy, a także podkreślanie konieczności manifestowania prawa do suwerenności w boju (jak konfederacja barska), a nie tylko reformami, które mocarstwa ościenne wezmą za symptom przyszłych stosunków dobrosąsiedzkich. Przy czym należy dodać, że obserwowane w utworze Wybickiego akcentowanie roli wolności, zagrożenia niewolą, „jarzmem” niewolniczym, a także wskazywanie na heroicznych przodków, należało do stałych wątków w myśleniu i pisaniu tych, którzy krytycznie spoglądali wówczas na otaczającą ich rzeczywistość.

Z ufnością w powodzenie projektowanych działań Wybicki przywołał z rodzimej przeszłości wspomniane już chwalebne postaci przodków wierne służących ojczyźnie, zachęcając jednocześnie do ich naśladowania. Z takim właśnie apelem zwrócił się do rodaków: „Wskrześmy ich zwłoki, ożywmy ich cienia! / Ich nam dziś trzeba i rady, i siły” (w. 19–20). Uwaga dotycząca potrzeby zebrania sił i radzenia o sprawach państwa, a także czas publikacji utworu skłaniają do przypuszczeń, że z przywołanym apelem poeta (który nie znalazł się w roku 1788 w gronie uczestników stołecznych debat sejmowych) zwrócił się, chociaż nie zostało to jednoznacznie zasugerowane w utworze, do posłów obradujących wówczas w Warszawie, akcentując potrzebę zjednoczenia, porozumienia uczestników debat nad stanem i losem państwa.

Argumentem ponad wszelką wątpliwość uzasadniającym słuszność i trafność patriotycznego apelu poety – imperatywu o charakterze

ideowym i moralnym, który w sposób niekwestionowany skłania do konkretnych działań mających na celu nadrzędne dobro państwa – jest zawarta w ostatniej strofie projekcja katastrofalnych zagrożeń bytu Rzeczypospolitej i zamieszkującej ją wspólnoty. Dostrzegał je w przyszłości, jeśli Polacy nie wykażą dojrzałej, wspólnej troski o los kraju. Już w strofie trzeciej skłaniał rodaków do otrząśnięcia się z niewolniczej bierności wizją tragicznych skutków przemożnej ingerencji obcych sił. One to bowiem sprawią, iż będzie „Polak w swej świątyni progi, / Wprowadzał obcy i język, i bogi” (w. 17–18). Rozwinięcie i uszczegółowienie tego na-
pomnienia przynosi końcowa część utworu, w której poeta nawołuje do ożywienia w narodowej wspólnocie, której on sam również jest częścią, ducha mężnych, ofiarnych przodków:

Wskrzeseśmy ich zwłoki, ożywmy ich cienia!
 Ich nam dziś trzeba i rady, i siły,
 Inaczej pamięć polskiego imienia
 Chyba tam pisma gdzieś będą żywiły,
 A grunt kościoły z naszym majestatem
 Obcą potęgę wystawia przed światy.

w. 19–24

Konieczność zjednoczenia sił, namysłu nad stanem i bytem państwa oraz wspólnego radzenia nad jego wzmocnieniem motywuje Wybicki skalą zagrożeń, które ziszczą się w przyszłości, jeśli tego zabraknie. Takie treści wyrażone w omawianym utworze zgodne są z poetyckim programem autora. Akcentował on bowiem potrzebę nawoływania do zgody, do zjednoczenia narodu w chwili, gdy stan Rzeczypospolitej zdawał się wskazywać jej bliski koniec, a także do aktywności obywatelskiej i patriotycznej³⁴. Chcąc w perswazji osiągnąć pożądane efekty metodą wstrząsową, projektuje poeta zatrważający obraz całkowitego upadku kraju, unicestwienia państwa i jego nazwy przez obce siły. Wiersz zwieńczony jest zatem obywatelską przestrogą przed katastrofalnymi skutkami braku troski Polaków o sprawy kraju, nade wszystko o zabezpieczenie jej wolności i trwania niezawisłego bytu wspólnoty narodowej w granicach własnego państwa.

Warto nadmienić, że spostrzeżenia dotyczące bierności rodaków w ówczesnej sytuacji politycznej, a także niezwykle sugestywnie wyrażone groźby utraty przez Polaków wolności i upadku państwa utrzymane były w podobnym duchu w pierwszej części traktatu politycznego Hugona

³⁴ Ibidem, s. 85–86.

Kołątają *Anonima listów kilka*³⁵. W *Liście ósmym* publicysta przestrzegał przed skutkami braku troski Polaków o polityczną niezawisłość kraju:

jeżeli się dziś nie dźwigniemy, będzie to znakiem, że nie chcemy, że ojczyzna i wolność są u nas rzeczą obojętną, że zepsucie narodu do tego przyszło stopnia, iż niewart jest dłuższej na ziemi egzystencji.

H. Kołątaj, *Anonima listów kilka*, cz. 1, s. 167–168

W *Liście pierwszym* publicysta przestrzegał przed ostateczną katastrofą Rzeczypospolitej, którą niechybnie spowoduje bezwolność Polaków:

stojemy nad przepaścią, od której zwrócić się nam należy bez żadnego ociągania się, bez długiego nawet namyślenia [...] koniec wojny dzisiejszej, która nas już od północy, wschodu i południa otoczyła, nie tylko wydrze resztę sposobności, ale ogłosi całej Europie okropny dekret naszego zniszczenia, jeżeli nas w takim, jak dziś jesteśmy, najdzie stanie.

H. Kołątaj, *Anonima listów kilka*, cz. 1, s. 3–4

Pierwsza część traktatu Kołątają ukazała się drukiem trzy tygodnie po *Polce...* Wybickiego. Wskazane podobieństwa argumentacji były jednak, jak można sądzić, nie tyle śladem lektury omawianego wiersza, lecz wynikały raczej z debat toczonych od lat, a wówczas nasilonych w atmosferze przedsejmowej, i z podobnej oceny przez obu pisarzy z jednej strony postaw części szlachty wspierającej program stronnictwa hetmańskiego, a z drugiej skali niebezpieczeństw zagrażających wolności i bytowi państwa. Nie można jednak wykluczyć, że zarówno traktat Kołątają, jak i omawiany liryk, pierwotnie zamieszczony w edycji głośnego dzieła Wybickiego, inspirująco oddziaływały na Stanisława Trembeckiego jako autora obywatelskiej odezwy skierowanej *Do moich współziomków* w dobie Sejmu Czteroletniego³⁶.

* * *

³⁵ Dzieło cytowane jest według edycji: H. Kołątaj, *Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego, Anonima listów kilka*, cz. 1: *O podźwignieniu sił krajowych. 1788: Od dnia 1 do 24 sierpnia*, [Warszawa 1788]; dalej: *Anonima listów kilka*.

³⁶ Zob. B. Mazurkova, *Obywatelska odezwa Stanisława Trembeckiego w czas wielkiego sejmowania*, [w:] eadem, *Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświecenia*, Warszawa 2019, s. 101–146 (wyd. pierwotnej wersji studium – 2016).

Przejrzysta kompozycja, odwołująca się do rodzimych realiów czytelna symbolika oraz sugestywne obrazowanie, które wraz z zabiegami hiperbolizacji wzmacnia siłę perswazji przestrogi, którą Wybicki skierował do rodaków w obliczu groźby całkowitego upadku państwa, to nie jedyne rozwiązania warsztatowe decydujące o szczególnych walorach charakteryzowanego liryku politycznego. Na inny zabieg artystyczny w tym utworze, służący uwzniośleniu narodowej przeszłości przed laty zwrócił już uwagę Edmund Rabowicz. Uczony pisał o dostrzeżonych w wierszu reminiscencjach antycznych, których przejaw w liryku stanowi topos „świątyni chwały wznoszonej bohaterom, otoczenia kultem ich posągów”³⁷.

Oryginalność warsztatowego zamysłu, który Wybicki zrealizował w omawianym liryku, przejawia się również w interesującym (podwójnym po dołączeniu do opery) wykorzystaniu wzorca poetyckiego bukietu, popularnego ówczesnie w prywatnej poezji okazjonalnej (imieninowej i urodzinowej), na potrzeby utworu podejmującego problemy o charakterze ponadjednostkowym, związane z postawami rodaków wobec własnego kraju, wobec wolności i niezawisłości Rzeczypospolitej oraz bezpieczeństwa narodowej wspólnoty. Poprzez takie rozwiązanie obywatelską troskę o losy państwa i chwalebną cnotę patriotyzmu, przejawiającą się w poświęceniu dla ojczyzny, Wybicki z przestrzeni publicznej wprowadził niejako do przestrzeni prywatnej, dzięki czemu refleksje zawarte w liryku nabrały osobistych znamion, a także zobowiązania jednostkowego – apelu o charakterze powinnościowym do pojedynczych odbiorców – od decyzji jednostek zależą bowiem losy całych społeczeństw. Stawiając współczesnym rodakom za wzór rycerskiego ducha i męstwo znakomitych przodków oraz ich poświęcenie dla kraju, kontynuację tych postaw traktował jako niezbywalną powinność zarówno wobec pamięci rodzimej przeszłości, jak i wobec ojczyzny. Zarazem prezentował respektowane przez siebie szlachetne wartości, które wpłyną na korzystne dla Rzeczypospolitej postawy i czyny, warunkujące jej bezpieczną przyszłość. W omawianym wierszu Wybicki zachęcał rodaków do działań i podejmowania decyzji będących wyrazem patriotyzmu jako cnoty jednoczącej wszystkich obywateli.

³⁷ E. Rabowicz, *Z Będomina przez Polskę na usta wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 54.

Bożena Mazurkova

Un bouquet de vertus lié dans l'esprit d'avertissement :

[*Kwiaty, co nigdyś dało nasze pole...*]

Résumé

L'article se penche sur le poème inséré par Józef Wybicki dans la préface *Do Czytelnika* (*Au Lecteur*), qui introduit son opéra en trois actes *Polka...* (*La Polonaise...*, 1788), l'un de ses ouvrages scéniques les plus célèbres. Le poème est examiné dans une triple perspective: circonstancielle (en lien avec les textes liminaires de l'opéra), idéologique (ancrée dans le passé national auquel l'œuvre fait référence), et politique (dans le contexte du début des travaux de la Grande Diète, commencés deux mois avant la publication de l'œuvre théâtrale). L'analyse montre que Wybicki mobilise un modèle poétique alors répandu – celui du « bouquet de vertus » – pour offrir à ses contemporains une exhortation à suivre les exemples de bravoure et de patriotisme des ancêtres. La triple temporalité adoptée par l'auteur (passé héroïque – présent dramatique – avenir incertain) sert à mettre en lumière les fonctions persuasives de son discours poétique, lequel se termine par un avertissement citoyen face aux conséquences catastrophiques de l'indifférence des Polonais à l'égard des affaires de l'État, et plus encore de la liberté et de l'indépendance de la patrie.

[Gdyby można w dni kilka...]

Gdyby można w dni kilka szczęście kraju sprawić,
Polak swoją ojczyznę potrafiłby zbawić.

Gorliwy w nagłym razie, czynny na początku,
Szafuje ofiarami życia i majątku,

5 Lecz gdzie się ma okazać duch prawdziwie męski,
Wyższy nad fawor losu i wyższy nad klęski,
Gdzie w porządku, w jedności burze wytrwać trzeba,
Przyznajmy, tych przymiotów nie dały nam Nieba¹.

¹ J. Wybicki, *[Gdyby można w dni kilka...]*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Józef Wybicki*, edycja tekstów i red. naukowa B. Mazurkowa, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022, s. 14. Podstawa edycji: idem, *Wiersze i arietki*, wyd. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 107.

Teresa Kostkiewiczowa
Instytut Badań Literackich PAN
ORCID: 0000-0001-5838-253X

Myśli o wolności, stałości i męstwie: [*Gdyby można w dni kilka...*]

Wiersz o incipicie „Gdyby można w dni kilka...” nie zachował się w autografie, znany jest jedynie z odpisu, zamieszczonego w *Archiwum Wybickiego*¹. Wydawcy datują go na rok 1791 – po uchwaleniu Konstytucji 3 maja. Utwór ten jest intrygujący w kilku wymiarach. W najszerszym ujęciu wpisuje się on w trwającą już od pierwszego rozbioru refleksję nad przyczynami upadku Rzeczypospolitej oraz odpowiedzialnością za ten dramat do niedawna potężnego państwa i jego obywateli. Naturalnym kontekstem wiersza pozostaje twórczość pisarska autora *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*, w której idea wolności stanowi centralną kwestię, powracającą nieustannie w wielu jego pismach i wierszach². Wreszcie – można czytać ten utwór w perspektywie kolei życia, działalności i doświadczeń autora, podejmującego na przemian aktywność publiczną i pisarstwo polityczne albo też – wycofującego się z czynnego życia w prywatną przestrzeń w poczuciu nieskuteczności własnych poczynań.

Zastanawia w omawianym wierszu poetycka forma monologu, wprowadzającego jakby dwie perspektywy spojrzenia na sytuację kraju i na zachowania współobywateli. Mówiące „ja” bezpośrednio ujawnia swą

¹ Zob. tekst omawianego utworu w tomie: *Archiwum Wybickiego*, t. 1: (1768–1801), zebrał i wyd. A.M. Skałkowski, Gdańsk 1948, s. 137.

² Zob. na ten temat pracę Anny Grześkowiak-Krwawicz, *Wybicki a wolność*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013, s. 45–58.

tożsamość – członka wspólnoty Polaków („Przyznajmy”, „nam”), ale zarazem przyjmuje postawę niejako zewnętrznego, zdystansowanego obserwatora ich postępowania. Z jednej strony wypowiedź stanowi jakby fragment, element zajmujących „ja” autorskie rozmyślań o sytuacji kraju, efekt rozważań o różnych możliwościach i szansach na przywrócenie jego całości i niepodległego bytu; z drugiej można ją traktować jako podsumowanie procesu myślowego, który prowadzi do ogólniejszych wniosków nacechowanych goryczą i pesymizmem. W pierwsze zdanie monologu immanentnie wpisana jest presupozycja wskazująca na to, że starania o wolność i „uszcześliwienie” kraju to oczywisty, niekwestionowalny imperatyw, zobowiązujący do wytrwałych działań na rzecz jego realizacji. Już w 1786 roku w *Wierszu na wjazd Jaśnie Wielmożnego Pana Franciszka Kęszyckiego, bywszego kasztelana kaliskiego, na województwo gnieźnień[skie], kawalera orderów polskich, dnia 2 lipca 1786 r.*³ pisał poeta:

Wolność, dar niebios, co polskiego świata
Zawsze jest celem, choć w losów odmianie.

J. Wybicki, *Wiersz na wjazd ... Franciszka Kęszyckiego...*,
w. 19–20

W wierszu [Gdyby można w dni kilka...] Wybicki dostrzega dojmujący ból, jaki sprawia Polakom pozostawanie pod jarzmem obcych potencji. Nie odmawia im też gotowości i żywych pragnień niesienia ojczyźnie ratunku. Polak – jak stwierdza:

Gorliwy w nagłym razie, czynny na początku,
Szafuje ofiarami życia i majątku.

w. 3–4

Można dostrzec tu pewną paralelę, a nawet jakby echo słów zamkniętego podobną deklaracją, dużo wcześniejszego utworu Ignacego Krasickiego [Święta miłości kochanej ojczyzny...]⁴:

Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

I. Krasicki, [Święta miłości kochanej ojczyzny...], w. 7–8

W wierszu XBW gotowość do poświęcenia dla ojczyzny życia i majątku jest postawą niezmienną, będącą wyrazem zakorzenienia w etosie

³ Wiersze Wybickiego cytowane są w rozprawie według edycji: idem, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973.

⁴ Utwory Ignacego Krasickiego cytowane są w rozprawie według edycji: idem, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Zbiory wierszy*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Poznań 2019.

naturalnego u Polaków sposobu postępowania. Tymczasem Wybicki postrzega swoich współziomków inaczej. Ofiarność dla ojczyzny bywa u nich – z jego perspektywy – jednorazowym odruchem, wyzwającym szlachetny zapał i aktywność, trwają one jednak krótko i rychło przechodzą w zniechęcenie i bierność.

Gdyby można w dni kilka szczęście kraju sprawić,
Polak swoją ojczyznę potrafiłby zbawić.

w. 1–2

Tryb warunkowy tego zdania wskazuje na nierealność osiągnięcia wskazanego celu szybko, „w dni kilka”, sugeruje nieskuteczność działań nagłych i krótkotrwałych. Szczęścia ojczyzny nie da się osiągnąć jednym zrywem, nawet kosztem poświęcenia dóbr materialnych i życia zaangażowanych w to jednostek. Wybicki piętnuje więc „słomiany zapał” Polaków, brak wytrwałości i stałości, w czym widzi przyczynę nieskutecznych działań i ponoszonych klęsk. Polak „szafuje ofiarami”, a więc roztrwania je, działając spontanicznie, bezrefleksyjnie, rozrzutnie. Pojawia się tu swoisty paradoks i napięcie: między pragnieniem wolności politycznej a brakiem wytrwałości w staraniach i zabiegach o jej odzyskanie. Takie postrzeganie postawy Polaków wobec wolności można zauważyć już we wcześniejszych pismach Wybickiego. W *Myślach politycznych o wolności cywilnej* (1775–1776), uznając wolność za naturalne prawo człowieka oraz rozróżniając wolność cywilną i wolność polityczną (samostanowienie), również wskazywał on paradoksalne napięcie między nimi:

Polacy [...] nie zaspokojeni wolnością cywilną, politycznej zawsze pragnęli. [...] [ale – T.K.] prawie zawsze nieszczęśliwymi niewolnikami byli, gdy tak chciwie sobie przywłaszczali wolność [cywilną – T.K.], bo ją samowolnością być mniemali, bez winnej podległości prawu, miłości rządu i dobra powszechnego szacunku⁵.

J. Wybicki, *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, s. 171

Paradoksalność polskiego pojmowania wolności sygnalizowana jest również w *Listach patriotycznych do Jaśnie Wielmożnego ekskanclerza Zamoy-skiego prawa układającego* (1777–1778): w *Liście dwunastym* autor zauważa,

⁵ J. Wybicki, *Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Rostworowski, [oprac. Z. Nowak, przekł. i komentarz do tekstów łacińskich Z.L. Pszczółkowska], Wrocław 1984, s. 171 (*Myśl trzecia: Jakimi prawami Rzeczpospolita wolność swoją utrzymać może?*).

że Polaków charakteryzuje „nadzwyczajna miłość wolności i niepojęta nieczułość w niewoli”⁶.

Jak wiadomo, już przed pierwszym rozbiorem pojawiały się nuty katastroficzne w utworach przestrzegających Polaków przed klęską ostateczną. Po sierpniu 1772 roku refleksja nad przyczynami utraty ziem i upadku Rzeczypospolitej była podejmowana przez licznych pisarzy⁷. Wskazywano więc na odejście od głównej idei ustrojowej Rzeczypospolitej, na słabość praw, dostrzegano sprzedajność magnaterii, napomýkano o czynnikach geograficznych (niekorzystne położenie kraju) i zaborczej polityce sąsiadów. Nade wszystko jednak dominowało poczucie zawstydzenia i żalu z powodu sytuacji, w jakiej znaleźli się obywatele. Podniesioną w charakteryzowanym utworze Wybickiego obserwację o chwilowym tylko zapale Polaków dostrzec można także w wypowiedziach innych pisarzy. I tak na przykład Józef Pawlikowski w broszurze *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?* (1800) pisał, że w swym przywiązaniu do wolności i cnoty „jak są żywymi w zaczęciu śmiałych czynów, tak niestałymi w dokonaniu i słabiejący w przeciwnościach”⁸.

Jednak Wybicki patrzy na to zjawisko w szerszej perspektywie. Zajmuje go przede wszystkim kwestia przymiotów duchowych, cnót moralnych, które jego zdaniem są niezbędne w działaniach na rzecz uszczęśliwienia ojczyzny. Wymienia więc dyspozycje konieczne dla pomyślnego osiągnięcia tego celu:

[...] gdzie się ma okazać duch prawdziwie męski,
Wyższy nad fawor losu i wyższy nad klęski,
Gdzie w porządku, w jedności burze przetrwać trzeba,
w. 5–7

Mówi o nich w sposób spokojny, a zarazem stanowczy, konkretny, zwięzły, słowami jednoznacznymi i precyzyjnymi⁹, jakby z rozmysłem wybranymi dla wyrażenia sądu o charakterze fundamentalnym. „Duch prawdziwie męski” to postawa wyznaczająca ideał etyczny wskazywany

⁶ J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, s. 264, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155.

⁷ Zob. na ten temat: T. Kostkiewiczowa, *Poeci wobec pierwszego rozbioru. Typy wypowiedzi*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 34–49.

⁸ [J. Pawlikowski], *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, w: *Prykopi nad Donem* [i.e. Paryż 1800], s. 8.

⁹ Zwracał na to uwagę Krzysztof Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 20–21.

już przez myślicieli antycznych. Według Arystotelesa męstwo jest przejawem „dzielności etycznej”, czyli zdolności do dokonywania „czynów moralnie pięknych”¹⁰, to właściwość ducha niepoddającego się mimo niepowodzeń i klęsk, wytrwale dążącego do celu wbrew wszelkim przeciwnościom. Taki wzorzec moralny, zbliżony w pewnym sensie – ale nie tożsamy – do postawy stoickiej, wielokrotnie formułowano w poezji drugiej połowy XVIII wieku. Różne były sposoby ówczesnych pisarzy dotyczące przetrwania doświadczanych przeciwności. Ignacy Krasicki szukał ukojenia w refleksji o zmiennych kolejach losu i trwałości cnoty, która pozwala zachować stałość w przekonaniach i cierpliwość w znoszeniu złej przygody:

Gdy się los uprze czynić nieszczęśliwym,
Co działać, widząc smutną alternatywę?
Być trwałym w zdaniu, w przygodzie cierpliwym,
I rzeczą zmienną zwać korzyść i stratę.

Mienią się rzeczy, tak jak my zmieniamy,
Obrót to zwykły, nie trzeba narzekać.
Nie nasze to jest, co losem trzymamy.
Zły? Uczuć, wzmóc się, pracować i czekać.

I. Krasicki, *Pociecha*, w. 1–8

Z kolei Jakub Jasiński, jakby kontynuując rozmyślenia Wybickiego, po klęsce wojny polsko-rosyjskiej i kolejnym rozbiórce tak zwracał się do polskich emigrantów:

Stałego w dobrych przedsięwzięciach męża
Zapał źle chcących ziomków nie zwycięża.
Daremnie tyran na niego się sroży,
Żadna go nigdy burza nie zatrwoży.

Niech wszystkie niebo wyrzuci pociski,
Patrzy spokojnie na gromy i błyski,
Niech się z swych zasad świat cały wyłamie,
On nieugięte nadstawi mu ramię¹¹.

J. Jasiński, *Do egzulantów polskich. O stałości*, w. 1–8

¹⁰ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzyła D. Gromska, wyd. 1, dodruk 4, Warszawa 2012, s. 94.

¹¹ J. Jasiński, *Do egzulantów polskich. O stałości*, [w:] „Świat poprawić – zuchwałę rzemiosło”. *Antologia poezji polskiego oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 334. Przytoczony fragment wiersza Jasińskiego stanowi parafrazę

Jednakże nie wszyscy aktorzy dramatycznych wydarzeń podzielali opinię o skuteczności zachowań „stałego w dobrych przedsięwzięciach męża”. Uwięziony w Josefstadzie, rozgoryczony i ciężko doświadczony niewolą, Hugo Kołłątaj piętnował naród „przez sztuki o nierząd wprawiony, / Od magnatów zdradzony albo opuszczony” i w tonie katastroficznym pisał o nietrwałości dzieł ludzkich, a także państw i narodów, o nieracjonalności wyroków czasu, którym człowiek nie jest zdolny przeciwdziałać, bowiem: „Rozum mu się nie oprze, odwaga nie sprostą, / Owym nadto pobłaża, owych nadto chłosta”¹². Również sam Wybicki, który kilka lat później będzie optymistycznie głosił w *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*: „Co nam obca moc wydarła, / Szablą odbijemy”, teraz stawia pod znakiem zapytania skuteczność wysiłków dla „uszcześliwienia ojczyzny” z powodu nietrwałości zapału i woli działania współobywateli. W sarkastycznym wierszu [*Nie wiem...*] (powstałym – jak chcą wydawcy – około 1790 roku) kwestionuje nawet możliwość takich poczynąń, ponieważ:

Nie wiem, członkami czy się dzieje głową:

W Polsce nie zrobił ten szczęścia w te laty,

Kto słyńie cnotą i rozumną mową;

J. Wybicki, [*Nie wiem...*], w. 1–3

Wśród powodów takiego stanu rzeczy – obok niestałości w przedsięwzięciach – Wybicki wskazuje jeszcze brak zdyscyplinowania i zgody w sytuacjach: „Gdzie w porządku, w jedności burze przetrwać trzeba” (w. 7). Obserwacja życia politycznego w drugiej połowie XVIII wieku potwierdzała istnienie konfliktów wewnętrznych, niezgody i przeciwnych dążeń różnych koterii i obozów. Do zgody wielokrotnie nawoływali poeci i publicyści. Ignacy Krasicki w satyrze *Świat zepsuty* – przy użyciu powszechnie zrozumiałej alegorii – wzywał do podjęcia zgodnych wysiłków na rzecz ratowania okrętu-ojczyzny:

początkowych strof pieśni trzeciej z księgi trzeciej Horacego (w. 1–8). Jest to zarazem kryptonawiazanie do wypowiedzi tytułowego bohatera tragedii Stanisława Konarskiego *Epaminondas*, wyd. J. Wójcicki, Warszawa 2023, s. 98, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 25:

Stałego w przedsięwzięciu dobrym męża duszy
żaden gniew ludu, żadna burza nie poruszy:
świata okrag nad głową niechaj mu się spęknie,
niech się niebo nań wali – on się nie ulęknie.

S. Konarski, *Epaminondas*, akt IV, sc. 2, w. 1055–1058

¹² H. Kołłątaj, *Moje smutki podczas długiej niewoli w Josefstadzie. Elegia I*, [w:] P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja. Studia i teksty*, Wrocław 1993, s. 124, 128.

Grozi burza, grzmi niebo; okręt nie zatonie,
Majtki zgodne z żeglarzem gdy staną w obronie.
A choć bezpieczniejsz okręt opuścić i płynąć,
Podściwiej być w okęcie, ocalić lub zginąć.

I. Krasicki, *Świat zepsuty*, w. 77–80

Adam Naruszewicz w odzie *Na powrót senatorów* w braku jedności dostrzegając wielkie zagrożenie dla pomyślnej przyszłości kraju:

Precz do piekielnej, przeszłe waśni, kluby –
trzeba się wszystkim z wspólnej dźwigać zguby!¹³

A.S. Naruszewicz, *Na powrót senatorów*, w. 35–36

Nawet Stanisław Trembecki – w dość szczególnej politycznej sytuacji (agitowania za sojuszem z Rosją w perspektywie wojny rosyjsko-tureckiej) i w tonie żartobliwym, ale stanowczym – zwracał uwagę na brak jedności oraz apelował o zgodę i odrzucenie zastarzałych waśni:

Nie chciałbym ja krajowych zwyczajów przywrócić:
Jak będziemy szczęśliwsi będziemy się kłócić,
Ale teraz domowe odłóżcie niesnaski,
Odrzućcie podejrzane nieprzyjaznych łaski,
A dobra powszechnego tchnąc jedynie duchem,
Jednomyślną przyjaźni wiążcie się łańcuchem!¹⁴

S. Trembecki, *Gość w Heilsbergu. Do J.O. X.B.W.*, w. 53–58

W perspektywie obrad Sejmu Wielkiego Franciszek Dionizy Kniaźnin w odzie *Do Zgody. Na sejm 1788* nawoływał rodaków do jedności i odrzucenia zastarzałych sporów politycznych:

Błyśni, o Zgodo żądana,
I okaż chlubę twej sprawy!
Unoś się sławą trzymana
Ponad murami Warszawy!
[...]
Sercami władaj i głosy
Wśród wybranego tych koła,

¹³ A.S. Naruszewicz, *Na powrót senatorów*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005, s. 104, Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia, t. 1.

¹⁴ S. Trembecki, *Gość w Heilsbergu. Do J.O.X.B.W.*, [w:] idem, *Pisma wszystkie*, t. 1, wydanie krytyczne oprac. J. Kott, Warszawa 1953, s. 158, Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN.

Którym zleciwszy swe losy
Ojczyzna dzisiaj tak woła:
Synowie! odtąd z wdzięcznością wspominać,
Albo was będą na wieki przeklinać¹⁵.

F.D. Książnin, *Do Zgody. Na sejm 1788*, w. 61–64, 67–72

Dla Wybickiego kwestia zgody narodowej miała fundamentalne znaczenie. Podejmował ją między innymi w wierszu *Jeszcze Polak!*, w którym rozważał warunki niezbędne do tego, aby obywatel Rzeczypospolitej pozostał „tym, co był, Polakiem” (w. 18). Nawoływał też do obserwowania sytuacji zewnętrznej i do stałej gotowości do podjęcia walki o wolność:

Tak, Polaku, bądź tylko baczny na zdarzenia,
Bądź w nie gotów, wrócisz się do sławy imienia.
[...]
Bierz się i ty do miecza... w powszechnej niedoli,
Wynidź ... wewnątrz z nierządu... a zewnątrz z niewoli.

J. Wybicki, *Jeszcze Polak!*, w. 33–34, 41–42

Jednak temu dramatycznemu apelowi nie towarzyszy – jak w *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* – nadzieja i wiara w skuteczność podjętej walki. Utwór *Jeszcze Polak!* kończy się wizją tryumfu uosabiających zaborców ciemnych mocy i pełną bólu konstatacją:

Bo już wiem, że obrony dać państwu nie zdołam.
Lecz nim skrzepnę, za wolność że ginę, zawołam.

J. Wybicki, *Jeszcze Polak!*, w. 93–94

Wypowiedź ta koresponduje z treścią ostatnich wersów utworu [*Gdyby można w dni kilka...*], w którym pada twierdzenie (w tonie samooskarżenia? – tę kwestię przyjdzie jeszcze rozważyć), że Polakom w szlachetnych dążeniach do wolności brak cnót moralnych stałości i zgody: „Przyznajmy, tych przymiotów nie dały nam Nieba” (w. 8).

Nasuwa się jednak pytanie, czy te wszystkie gorzkie myśli mogły zaprzętać umysł Wybickiego w czasie, który nastąpił po uchwaleniu majowej konstytucji? Czy mogły zdominować jego ocenę sytuacji w okresie obrad Sejmu Czteroletniego, który – mimo burzliwych chwilami dyskusji i w szczególnych okolicznościach – doprowadził jednak do powstania i przyjęcia Ustawy Zasadniczej? Czy poeta mógł wyrzucać Polakom brak zgody i jedności w momencie, gdy panował powszechny

¹⁵ F.D. Książnin, *Do Zgody. Na sejm 1788*, [w:] idem, *Wybór poezji*, oprac. W. Borowy, Wrocław 1948, s. 156, 157, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 129.

entuzjazm z powodu tego sukcesu, a potem obejmujące całą Rzeczpospolitą Obojga Narodów uroczyste obchody pierwszej rocznicy jej przyjęcia?¹⁶ Wydaje się to co najmniej nieoczywiste, zastanawiające i wskazuje na możliwość innego datowania wiersza [*Gdyby można w dni kilka...*] – sytuowania go w czasie późniejszym, w latach targowicy, a nawet w okresie pobytu w Paryżu, naznaczonego konfliktami i sporami polskich wychodźców.

Wróćmy jednak do tekstu. W podsumowującym zdaniu: „Przyznajmy, tych przymiotów nie dały nam Nieba” pobrzmiewa ton rezygnacji, rozczarowania, a nawet sarkazmu wobec rodaków, którym w dążeniu do wolności zabrakło moralnych cnót stałości i zgody. Obserwacja ta została ujęta w formie pierwszej osoby liczby mnogiej. Kogo jednak obejmuje owo „my” („Przyznajmy”, „nam”)? Czy jest tylko figurą retoryczną, służącą celom perswazyjnym, czy też następuje w nim identyfikacja nadawcy ze wspólnotą, wskazująca na dzielenie z nią przedstawionych wcześniej wad moralnych? Nie mamy jasności, czy stwierdzenie to odnosi się do stałego, niezmiennego charakteru narodowego Polaków, czy tylko do pokolenia, które dopuściło do utraty wolności. Niezależnie od tego, jak chcielibyśmy odpowiedzieć na te pytania, trzeba stwierdzić, że wiersz [*Gdyby można w dni kilka...*] sytuuje się w centrum zarówno okołorozbiorowej dyskusji o przyczynach upadku Polski, jak i nieustannie prowadzonych rozważań Wybickiego o wolności jako najwyższym dobru każdego człowieka.

Czy życiowe meandry Wybickiego miały znaczenie dla kształtowania się jego poglądów na tę kwestię? Czy skierowane do rodaków zarzuty niestałości i braku zgody mogły być konsekwencją osobistych doświadczeń poety, poruszonego brakiem jedności w sprawie reform Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, a później – świadka (ale także uczestnika) gorszących waśni i sporów środowisk emigracyjnych po ostatnim rozbiorze? A może należałoby spojrzeć szerzej na te zagadnienia: w jakim stopniu własne zachowania poety pozostają w zgodzie ze wskazanymi w omawianym wierszu wymogami stawianymi rodakom? Obserwacja przebiegu życia oraz lektura autobiograficznych pism autora *Moich godzin szczęśliwych* prowadzą badaczy do wniosku, że życie to układało się według zmiennego porządku okresów całkowitego zaangażowania w sprawy publiczne, a potem wycofywania w zamkniętą przestrzeń

¹⁶ Zob. na ten temat: F. Sawicka, *Uroczystości dla uczczenia pierwszej rocznicy Konstytucji 3 maja*, [w:] „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 maja*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 177–194.

własnego domu¹⁷. Jego aktywność społeczno-polityczna wyrażała się albo w bezpośrednim uczestnictwie w działaniach zbiorowych, albo w indywidualnych przedsięwzięciach pisarskich, dotyczących spraw publicznych, jak w przypadku dwóch przywołanych już w rozprawie traktatów związanych problemowo z Kodeksem Zamoyskiego czy – po dłuższej przerwie – z powrotem (wywołującym niekiedy również kontrowersje i zarzuty) na scenę polityczną, jak i w czasach Królestwa Polskiego. Czy Wybicki miał powody do stawiania również sobie zarzutu niekonsekwencji w praktykowaniu cnót moralnych?

Kształt i myślowa zawartość omawianego wiersza prowokują niejako do formułowania takich pytań, ale pozostają one otwarte – prezentowany tu wywód nie sugeruje jednoznacznych odpowiedzi. Wszakże dyskomfort odczuwany przez Wybickiego z powodu nieskuteczności również jego własnych wysiłków na rzecz uszczęśliwienia ojczyzny u niego samego szczególnie spowodowany był – jak się wydaje – maksymalizmem wzorca „stałego w dobrych przedsięwzięciach męża”, który winien nadstawiać nieugięte ramię walącemu się światu mimo wszystko, nawet wtedy gdy widać, że światu temu grozi upadek z powodu sprzeniewierzenia się fundamentalnym zasadom etycznym. Wiersz zaczynający się od słów „Gdyby można w dni kilka...” jest nie tylko przejawem fortunności poetyckiej refleksji o paradoksalnych zachowaniach Polaków w obliczu niewoli. W jego tle wyczuwalne są zarówno obserwacje charakteru współobywateli, jak i osobiste doświadczenia człowieka głęboko zaangażowanego w działania na rzecz odzyskania przez Rzeczpospolitą wolności cywilnej i politycznej, traktowane jako niezbywalne zobowiązanie moralne.

¹⁷ Wnikliwie pisze o tym Krzysztof Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)...*, s. 6 i *passim*.

Teresa Kostkiewiczowa

Réflexions sur la liberté, la constance et le courage :

[*Gdyby można w dni kilka...*]

Résumé

L'article explore plusieurs contextes d'interprétation du poème à incipit *Gdyby można w dni kilka...* (*Si l'on pouvait en quelques jours...*). Ce texte s'inscrit dans une réflexion poétique sur les causes de la chute de la République et la responsabilité des Polonais dans cette tragédie. Il est replacé dans le cadre plus large de l'œuvre de Wybicki, où l'idée de liberté occupe une place centrale. Le poème est également lu à la lumière du parcours de vie de l'auteur, dont la pensée se concentre ici sur des exigences morales telles que la constance, le courage et la concorde – des qualités qu'il reproche à ses contemporains de négliger, et peut-être aussi à lui-même. Ce jugement sévère semble découler d'un idéalisme moral: celui d'un homme « ferme dans les bonnes entreprises », prêt à opposer un bras inébranlable à l'effondrement du monde, même au prix de sa propre chute, face à la trahison des principes éthiques fondamentaux. Le poème [*Gdyby można w dni kilka...*] (*Si l'on pouvait en quelques jours...*) est ici interprété non seulement comme une brillante méditation poétique sur les paradoxes du comportement des Polonais en temps de servitude, mais aussi comme l'expression intime d'un homme profondément engagé dans les affaires publiques.

Pieśń Legionów Polskich we Włoszech

Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy.

5 Marsz, marsz Dąbrowski
Do Polski z ziemi włoskiej,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

10 Jak Czarniecki do Poznania
Wracał się przez morze,
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim rozbiorze.

Marsz, marsz etc.

15 Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz etc.

20 Niemiec, Moskal nie osiedzie,
Gdy jąwszy pałasza,
Hasłem wszystkich zgoda będzie
I ojczyzna nasza.

Marsz, marsz etc.

Już tam ociec do swej Basi
Mówi zapłakanój:
„Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany”.

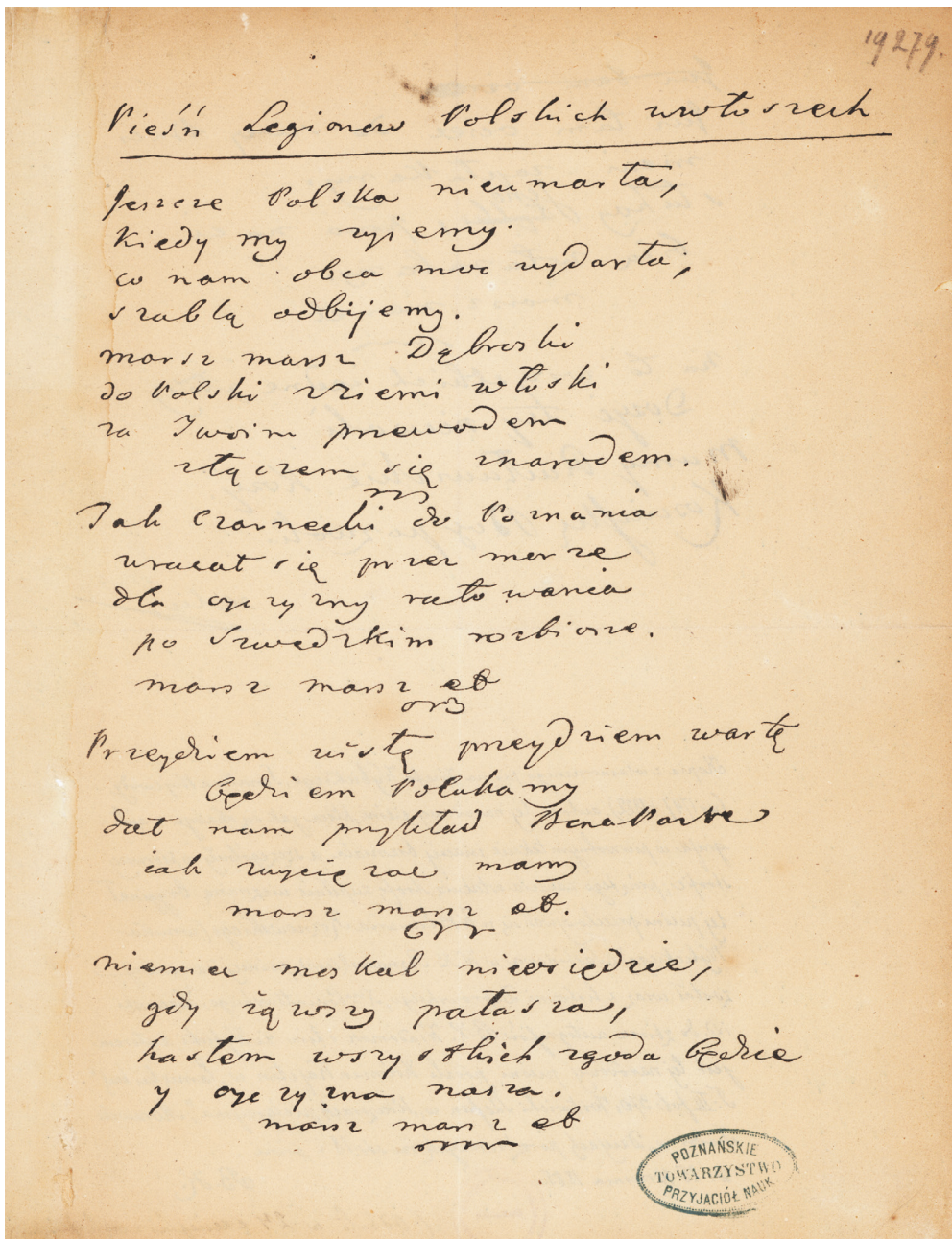
Marsz, marsz etc.

25 Na to wszystkich jedne głosy:
„Dosyć tej niewoli,

Mamy raclawickie kosy,
Kościuszkę Bóg pozwoli”.

Marsz, marsz etc.¹

¹ J. Wybicki, *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*, [w:] *Czytanie poetów polskiego oświecenia. Józef Wybicki*, edycja tekstów i red. naukowa B. Mazurkova, red. językowa tekstów francuskich M. Bajer, Warszawa 2022, s. 77–78. Podstawa edycji: Faksymile: [idem] *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*, Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, rkps 19.279 III.



Fot. 1. Faksymile autografu *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* (1797)
 Biblioteka PTPN, rkps 19.279 III

~~Jur tam ocie~~
 Jur tam ociee do swej Maci
 meni zapła ka ny.
 s tu hay ~~stelo~~^{jeno}, peno na ci
 bia wta raba ny.
 moss i mar et
 na to wry etkich iedne gto sy
 Dosy i tej niewoli
 mamy Rautawickie kocy.
 Kosciuszko Byz pozwoli.

deluz

Skopia z własnoręcznego pisma Józefa Wybickiego, Senatora Wojewódzkiego
 (ur. 1747 + 1822), autora tej narodowej pieśni, która jak się okazuje z auto-
 grafu w pierwotnym tekście inaczej brzmiała, a szczególnie w pierwszej
 strofie; powyższy zawiera ostatnią strofę, zupełnie ujednoliconą. Oryginał
 tej pieśni porzucił się u Hr. Edwarda Rożnowskiego (wnuka
 Wybickiego) z Tarkinowa w W. Ks. Poznańskim, później darowany
 został wraz z listami Dąbrowskiego, H. Poniatońskiego, Kościuszki
 i. d. do zbioru autografów B. K. Wiadomości o tym że Wybicki autorem
 jest tej narodowej pieśni podała Kocimian Najeten w „Lamistui kasy”
 T. III fol. 370; Witwicki Stefan w „Więściach przykrychyma”; Morawski
 Teodor w „Dziejach porządkowych” na str. 18 i inni.

D. 25 Września 1885.

B. K.

(Odbito w 24 exemplarzach)

Fot. 2. Faksymile autografu Pieśni Legionów Polskich we Włoszech (1797)
Biblioteka PTPN, rkps 19.279 III

Mariola Jarczykowa
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0003-3550-6506

Z perspektywy tekstologicznej: *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*

Autografowi *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* uwagę poświęciło wielu badaczy analizujących jej zapis sporządzony przez Józefa Wybickiego. Autorzy opracowań skupiali się na odczytaniu pierwotnego tekstu tego utworu. Sygnalizowano także zmiany i przekształcenia, jakim w miarę upływu czasu podlegała pierwsza postać późniejszego hymnu narodowego Polaków, prowadząc do powstania między innymi utworów *Pieśń legionistów* [1798], *Pieśń legionistów. 1798*, *Mazurek Dąbrowskiego*, o których będzie mowa w dalszych rozważaniach. Badacze zwracali przy tym uwagę na „współtwórców” pieśni i znaczące różnice w jej kompozycji w stosunku do najwcześniejszej postaci. Warto także się zastanowić nad istotną w przypadku tego utworu problematyką edytorską i odpowiednio zaklasyfikować go do właściwego „wypadku tekstologicznego”. Pozwoli to na adekwatne postępowanie badawcze i właściwą ocenę przekształceń autorskiej wersji tekstu.

Jest bowiem utwór Wybickiego przykładem wiersza okolicznościowego, a zatem należy go wydawać zgodnie z zasadami edycji przewidzianymi dla literatury ulotnej. Wskazuje na to geneza *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*. Powstała ona w konkretnej, historycznie określonej, sytuacji – w Reggio Emilia, między 16 a 19 lipca 1797 roku, dla uświetnienia uroczystości pożegnania wychodzących z miasta legionistów.

Prawdopodobnie z tej okazji pieśń została po raz pierwszy odśpiewana przez jej autora¹.

Wybicki utrwalił w niej ówczesną sytuację polityczną. W ostatniej strofie przedstawił bowiem Tadeusza Kościuszkę jako przychylnego legionom przyszłego dowódcę armii polskiej. Kiedy jednak były naczelnik insurekcji odmówił współpracy z Napoleonem, który krytycznie odnosił się do idei wskrzeszenia Polski, tekst wyrażający nadzieję na odegranie przez Naczelnika ważnej roli w odzyskaniu przez Polaków niepodległości stracił ważność². Ponadto wyrażona w czwartej strofie orientacja antyrosyjska uległa dezaktualizacji po zawarciu w Tylży (1807) pokoju między Cesarstwem Francuskim i Imperium Rosyjskim, toteż szybko zaniechano kopiowania tej części utworu oraz powielania w kolejnych przedrukach pieśni³.

W autorskiej wersji jej tekstu dwie początkowe strofy mają kolejność odwrotną niż przyjmowano później, odmienny jest też w autografie zapis drugiej z nich:

Jak Czarniecki do Poznania
Wracał się przez morze
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim rozbiore.

w. 9–12

Użyte pierwotnie przez Wybickiego słowo „rozbiór”, zastąpione później „zaborem”, lepiej oddawało historyczny moment powstania utworu. Odnosiło się bowiem do niedawnych rozbiorów Polski⁴. Ponadto ze względów pokoleniowych było bardziej zrozumiałe dla pierwszych odbiorców pieśni.

Inną znaczącą zmianę w późniejszych przekazach utworu stanowiło przekształcenie incipitu „Jeszcze Polska nie umarła...”. Celna formuła inicjalnego wersu wyrażała fundament świadomości państwowej Polaków w czasach niewoli, co pozwoliło na awansowanie okolicznościowej piosenki patriotycznej do rangi polskiego hymnu narodowego⁵. W kolejnych

¹ Zob. J. Pachonński, *Jeszcze Polska nie zginęła. W 175-lecie powstania polskiego hymnu narodowego*, Gdańsk 1972, s. 55.

² Zob. B. Walczak, „Jeszcze Polska nie umarła...”. *Komentarz językowo-stylistyczny*, „Kronika Miasta Poznania” 1997, t. 65, nr 3, s. 19.

³ Ibidem, s. 17.

⁴ Ibidem.

⁵ Zob. I. Opacki, *Jak „Mazurek Dąbrowskiego” stał się hymnem narodowym*, [w:] idem, *Poznać mnie po głosie... Literackie wykłady otwarte*, Katowice 2006, s. 28–34.

wersjach utworu dokonywano zmian w pierwszej strofie. *Pieśń legionistów* [1798]⁶ zaczynała się następująco:

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Pieśń legionistów [1798], s. 160

W przytoczonej strofie widoczne są trzy oboczności w stosunku do wersji autorskiej: *umarła/zginęła*, *wydarła/wzięła*, *odbijemy/odbierzemy*. Wskazane zmiany tak skomentował Janusz Maciejewski:

Napisał on [Wybicki – M.J.] w pierwszej zwrotce utworu: „Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy, co nam obca moc wydarła, szablą odbijemy”. Legioniści, w których imieniu Wybicki tworzył tę pieśń, śpiewając ją, zmienili wersy pierwszy oraz trzeci na: „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Co nam obca przemoc wzięła”. Właśnie w tym kształcie słownym utrwałała się ona w pamięci narodu. Czy mamy uznać go za skażony, godny odrzucenia? Chyba nie, choć nie jest on tekstem autorskim. Wypada go uznać za równoprawny wariant utworu⁷.

W przedostatniej, czwartej, strofie *Pieśni legionistów* [1798] zamieniono słowa Wybickiego „Niemiec, Moskal nie osiedzie” na „Moskal Polski nie osiedzie”, a hasło „zgoda” zastąpiono wyrazem „wolność” (s. 161). Brakuje tu szóstej strofy utworu zapisanej ręką Wybickiego. Nie ma jej również w *Pieśni legionistów. 1798*⁸, pomieszczonej przez Kazimierza Władysława Wójcickiego wśród *Pieśni ojczystych* (1830). W tej wersji utworu doszły natomiast cztery nowe zwrotki i po każdej z nich inne modyfikacje refrenu. Oto strofa szósta wraz z refrenem:

Już tu ziomek pilnie słucha,
Czy armata ryczy,
Walecznego pełny ducha,
Każdy moment liczy.

⁶ Zob. *Pieśń legionistów* [1798] w edycji: J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 160–161.

⁷ J. Maciejewski, *Zasady edycji okolicznościowej literatury politycznej XVIII wieku*, „Napis” 1997, t. 3: *Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej*, s. 187.

⁸ Zob. *Pieśń legionistów. 1798* w tomie: *Pieśni ojczyste*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1830, s. 2–4.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do polskiej.
Przyłączyć się rada
Jęcząca gromada.

Pieśń legionistów. 1798, s. 2–3

Zmiana w refrenie wynikała z charakteru pieśni stanowiącej w kraju odpowiedź na tekst Wybickiego. Kolejne zwrotki również odwoływały się do wspólnoty narodowej, do wolności i praw człowieka (o czym mowa w zakończeniu refrenu), a ze względu na nieugiętą postawę porównywano w nich Polaków do Spartan:

Czy Polacy, czy Sarmaci –
Będziem imię nosić,
Byle w gronie dawnych braci
Miłą wolność głosić.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do polskiej.
Naród na cię czeka –
Przyjdź z prawem człowieka.

Choć sąsiady nas zniszczyły
I broń nam zabrały,
Sparty murem piersi były –
Te się nam zostały.

Pieśń legionistów. 1798, s. 3

Konrad Górski, komentując kolejne wersy dodawane do autorskiej wersji *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*, uznał je za skażone przez kontaminację odmiany pierwotnego utworu. Stwierdził również, że *Mazurek Dąbrowskiego* to przypadek tekstu,

który jest na ustach wszystkich, okazuje tak wielką użyteczność społeczną, że bezimienna twórczość nawiązuje do niego, przystosowuje go do nowych potrzeb, wzbogaca go i zmienia, aż po pewnym czasie pierwotne jego składniki roztopią się w narosłych z biegiem czasu przybudówkach i stanowią tylko część nowego utworu, bardzo dalekiego od kształtu, który to wszystko zapoczątkował. Taka np. była ewolucja pieśni programowej legionów Dąbrowskiego, która jest dziś naszym

hymnem narodowym i której pierwsza zwrotka brzmi inaczej, niż ją autor, Józef Wybicki, napisał⁹.

Tenże znawca zagadnień edytorskich przedstawił typowe funkcjonowanie tekstu okolicznościowego – pisał jednak o ewolucji, a nie o nowych, samoistnych wersjach pieśni, które odwoływały się do zmiennych kontekstów historycznych. Nie są to przekazy skażone przez kontaminację, tylko inne utwory, inspirowane pierwotnym przekazem.

Z kolei Roman Loth, pisząc o formułowaniu wariantów i odmian tekstu, podjął następujący problem:

czy edytor ma poprzestać na jak najwierniejszym oddaniu twórczej intencji autora, czy ponadto przekazać tekst, jaki w poszczególnych przekazach docierał do odbiorcy – a więc w jego kształcie obiegowym, który często jest utrwalony w tradycji kulturowej i historycznej, mimo że w szczegółach jest nieautorski, zawiera błędy albo zmiany wprowadzone przez kopistów, który został zmodyfikowany albo przystosowany do zmiennych okoliczności, w skrajnych wypadkach zmieniając nawet swą wymowę ideową¹⁰.

Na oba pytania badacz odpowiedział twierdząco, zastrzegając jednak, że zależy to „od wagi autora, wagi tekstu i rodzaju zmian”¹¹, jako przykład wskazując *Mazurek Dąbrowskiego* i utwór *Boże coś Polskę...* Alojzego Felińskiego. Natomiast w opinii Ireneusza Opackiego pieśń, którą napisał Wybicki, „krążyła na prawach właściwych tekstom ludowym [...] W efekcie powstaje nie jeden tekst, ale wiązka tekstów – wariantów, często bardzo różnych od siebie”¹².

Sugestia, że przemiany pierwotnego, autorskiego przekazu należy rozpatrywać podobnie jak teksty folklorystyczne, była właściwym tropem edytorskim, ponieważ literaturę okolicznościową i twórczość ludową wydaje się według podobnych zasad – odmiennych od postępowania przyjętego w tekstologii autorskiej – w których nie funkcjonują pojęcia tekstu autorskiego i tekstu kanonicznego. Wydawcy traktują bowiem różne warianty utworu na równych prawach. Nie można zatem w aparacie krytycznym wskazać odmian, gdyż w odniesieniu do autografu

⁹ K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975, s. 152–153.

¹⁰ R. Loth, *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego*, Warszawa 2006, s. 155.

¹¹ Ibidem.

¹² I. Opacki, *Jak „Mazurek Dąbrowskiego” stał się hymnem narodowym...*, s. 33.

Wybickiego nie znamy innych autentycznych przekazów. Kolejne utwory inspirowane *Pieśnią Legionów Polskich we Włoszech* należy uważać za byty samoistne i w obrębie zachowanych przekazów przeprowadzać krytykę tekstu.

W wydawaniu literatury okolicznościowej inaczej traktuje się także skażenia przekazów. Za błędy uznaje się przede wszystkim oczywiste pomyłki kopistów, a nie świadome zmiany wprowadzane do tekstów w celu ich aktualizacji społecznej. Istotny jest także problem rzeczywistych twórców dokumentów, różnych sposobów sygnalizowania nadawcy, ważne są ponadto kwestie współautorstwa kolejnych wersji utworu, zagadnienie tekstu prymarnego.

W literaturze przedmiotu, która dotyczy *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*, omawiany jest spór o jej autorstwo. Powielano ją bowiem w bezimiennych odpisach, traktowano jako efekt zbiorowej twórczości legionistów Dąbrowskiego lub przypisywano różnym twórcom. Dioniza Wawrzykowska-Wiercichowa w monografii polskiego hymnu narodowego tak pisała na ten temat:

Już na przełomie XVIII i XIX wieku, wobec istniejących wielu odmian tekstu, pojawiły się wątpliwości nie tylko co do czasu powstania *Mazurek*, ale także co do jego autorstwa: czy istotnie sam Wybicki napisał *Pieśń Legionów*? Czy nie jest ona dziełem zbiorowym? Odpowiedź na te pytania jest tym trudniejsza, że w pierwszym okresie istnienia pieśni nikt nie przywiązywał specjalnej wagi do autorstwa¹³.

W odniesieniu do literatury okolicznościowej rozpatrywanie atrybucji jest odmienne niż w tradycyjnej tekstologii. Według Janusza Maciejewskiego: „Podmiotem w utworach literackich było «my», nie zaś «ja» autorskie. Gospodarzem tekstu, uprawnionym do jego tworzenia, korygowania, uzupełniania czuł się każdy członek zbiorowości, którą dany utwór wyrażał”¹⁴.

W przypadku *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* kolejne pokolenia „współautorów” dodawały własne warianty tekstu, który później ustanowiono polskim hymnem narodowym – w czasie powstania listopadowego Dąbrowskiego zastępowano Józefem Chłopcikiem lub Janem Zygmuntem

¹³ D. Wawrzykowska-Wiercichowa, „*Mazurek Dąbrowskiego*”. *Dzieje polskiego hymnu narodowego*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1977, s. 527–528 (wyd. 1 – Warszawa 1974).

¹⁴ J. Maciejewski, *Zasady edycji okolicznościowej literatury politycznej XVIII wieku...*, s. 187.

Skrzyneckim¹⁵, po odzyskaniu niepodległości „Piłsudskim, a w okresie II wojny światowej Sikorskim”¹⁶. Takie postępowanie nie było niczym nowym w funkcjonowaniu dawnej literatury okolicznościowej – na przykład satyry wyśmiewające Ludwikę Marię przekształcano w paszkwile szkalujące Marię Kazimierę Sobieską¹⁷.

Wybór podstawy wydania jest również uzależniony od poszczególnych wersji utworu i ma charakter arbitralny. Tekstolog nie dąży do ustalenia tekstu prymarnego; równorzędnie traktuje się wszystkie wersje danego dzieła, uwzględniając nie tylko tekst z autografu, ale także jakiś odpis, który mógł uzyskać większą popularność. Każdą podstawę edytor musi poddać badaniom tekstologicznym: wykryć błędy, wprowadzić emendacje lub koniektury, zastosować odpowiednią transkrypcję lub transliterację, przygotować komentarz. Powstaje także problem tożsamości tekstu – na przykład jeśli przekształcenia wersji autorskiej zmierzają w kierunku parodii.

Wahania dotyczące wyboru podstawy publikacji późniejszego hymnu narodowego Polaków są widoczne w jego wydaniach, między innymi w opracowanej przez Edmunda Rabowicza i Tadeusza Swata edycji *Wiersze i arietki* Józefa Wybickiego. Oprócz zapisu *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* z autografu pisarza wydawcy zamieścili w tomie osiem wersji tego utworu, a w aparacie krytycznym podali najważniejsze odmiany tekstu¹⁸. W edycji *Pieśni legionistów* [1798] posłużyli się wydaniem Kazimierza Władysława Wójcickiego z 1830 roku, uwzględniając pięć zmodyfikowanych strof *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*, pomijając jednak zwrotki dopisane w kraju. W *Wierszach i arietkach* Wybickiego opublikowano także utwory nawiązujące do *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*, które zostały opatrzone różnymi tytułami (*Pieśń legionistów*, *Śpiew legionistów*, *Marsz Polaków*, *Mazurek Dąbrowskiego*, *Piosenka patriotyczna*, *Hymn narodowy*). Ponadto pod niektórymi przekazami wskazano innych niż Wybicki twórców pieśni, na przykład w anonimowym druczku z 1806 roku dopisano, że autorem jest Janowski¹⁹.

¹⁵ R. Kaleta, *Nie zginęła. Dzieje recepcji „Mazurka Dąbrowskiego”*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 1, s. 208.

¹⁶ J. Tazbir, *Kamienie milowe polskiej świadomości historycznej*, [w:] idem: *Prace wybrane*, t. 4: *Studia nad kulturą staropolską*, oprac. S. Grzybowski, Kraków 2001, s. 331.

¹⁷ J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995, s. 81.

¹⁸ Zob. utwory zamieszczone w dziale „*Pieśń Legionów w różnych wersjach*” oraz dotyczący ich aparat krytyczny w edycji: J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 159–169 (teksty), 246–257 (*Uwagi o tekstach*).

¹⁹ Zob. E. Rabowicz, *Uwagi o tekstach*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 253.

Jasne stanowisko w sprawie edytowania rozszerzonych wersji tekstu zajął Janusz Maciejewski:

Odrębną sprawę stanowią utwory (wprawdzie nieliczne), które były dopełniane, których tekst z czasem przyrastał. Mamy oczywiście obowiązek uwzględnić w edycji wszystkie jego części, niezależnie od tego, czy uznamy za podstawową wersję najobszerniejszą, czy też z takich lub innych powodów oprzemy poszczególne jego części na różnych przekazach. Musimy tylko ujawnić w komentarzu filologicznym (w jednym i drugim przypadku), w którym miejscu kończy się jedna i zaczyna kolejna część utworu, ewentualnie także zasygnalizować to graficznie w tekście głównym. (W takim przypadku należy także uprzedzić o fakcie we wstępie–metryczne do utworu)²⁰.

W przypadku pierwotnej wersji *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* problemy występują już na etapie *lectio*, różnie bowiem można odczytywać autograf Wybickiego. Jan Reczek, zwracając uwagę na zapis refrenu: „Marsz, marsz Dąbroski / Do Polski z ziemi włoski”, stwierdza:

jest to inna niż dziś realizacja staropolskiej samogłoski pochyłonej *é*. [...] Szczególnie często wymowę *i* zamiast *é* spotyka się od siedemnastego wieku [...] ²¹.

Według Jana Reczka umieszczenie w klauzuli wyrazu *włoski* jako pary rymowej do słowa *Dąbroski* jednoznacznie wskazuje na tożsamość brzmieniową w wymowie końcówek: *-éj* oraz *-i*²².

Tę charakterystyczną cechę pisowni Wybickiego podkreślił również Roman Kaleta, skupiając się na odniesieniach zapisu „zapłakany” z drugiego wersu strofy piątej:

Autor *Mazurka Dąbrowskiego*, roztaczając przed legionistami wizję zwycięskiego powrotu do kraju, z pewnością miał na myśli płaczącą Basię, a nie jej ojca. Przyczyną nieporozumienia stał się fonetyczny zapis przymiotnika określającego zachowanie dziewczyny; zgodnie z normą gramatyczną dopasował się

²⁰ J. Maciejewski, *Zasady edycji okolicznościowej literatury politycznej XVIII wieku...*, s. 189–190.

²¹ J. Reczek, *Jeszcze Polska nie umarła...*, „Język Polski” 1990, t. 70, nr 1/2, s. 5.

²² Ibidem.

on niestety do ojca Basi i wprowadził w błąd śpiewaków pieśni,
która w miejscu zakwestionowanym brzmieć powinna tak:

Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakanej...²³

Wspierając swoją propozycję koniektury, uczony ten oprócz argumentu psychologicznego przytoczył także historycznoliteracki, mając na uwadze nawiązanie do modelu liryki żołnierskiej, w którym funkcjonuje obraz dziewczyny oczekującej na powrót ukochanego:

Nie ulega wątpliwości, że płacząca dziewczyna większe musiała wywrzeć wrażenie na młodzieży legionowej i skuteczniej pobudzić ją do boju (o co w istocie Wybickiemu chodziło) niż rozmiękczone do łez jej ojciec²⁴.

Na poparcie swojej tezy badacz przytoczył fragment wiersza *Rejtan*, w którym Jan Lechoń tak wyraził intencję twórczą Wybickiego:

I idą, idą nasi, bijąc w tarabany
I myśląc o swej Basi w kraju zapłakanej²⁵.

Rozpatrując problem transkrypcji przekazu autorskiego z XVIII wieku, nie można jednak nie uwzględnić kolejnych wersji utworu, w których zapisywano „włoskiej”, ale nie zmieniano słowa „zapłakany”, co świadczy, że obraz płaczącego mężczyzny był akceptowany i rozumiany jako objaw wzruszenia oraz nadziei na odzyskanie niepodległości ojczyzny. Filip Mazurkiewicz tak interpretuje piątą zwrotkę pieśni Wybickiego:

płacz to wyraz męskiej słabości, coś, co uchyla stereotyp silnego mężczyzny. Można jednak także dostrzec w tym męskim płaczu wyraz sentymentalnego roztkliwienia, które *Mazurek Dąbrowskiego* w pewnym sensie projektuje i które doczekało się późniejszych – świetnych zresztą – literackich realizacji²⁶.

Z akceptacją takiego lub innego odczytania rękopisu wiąże się problem komentarza, który, w zależności od przyjętej podstawy tekstowej

²³ R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, wyd. 3. Wrocław 1986, s. 439–441 (*Zapłakana Basia*).

²⁴ Ibidem, s. 441.

²⁵ Cyt. za: ibidem.

²⁶ F. Mazurkiewicz, *Męskość dziewiętnastowieczna – prolegomena*, „Teksty Drugie” 2015, z. 2, s. 38.

poszczególnych wariantów, przybliży czytelnikom zmieniające się okoliczności przekształcenia tekstu autorskiego. Na popularnym portalu internetowym wolne lektury.pl pod nazwiskiem Wybickiego zamieszczono dwie wersje późniejszego hymnu narodowego Polaków. W przypisie jedenastym do inicjalnego wersu strofy czwartej („Niemiec, Moskal nie osiedzie”) utworu zatytułowanego *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* czytamy:

tekst Mazurka Dąbrowskiego, funkcjonując jako piosenka żołnierska, miał wiele odmian; jedna z nich, opublikowana w źródle, na którym oparta została niniejsza edycja (Franciszek Barański, *Jeszcze Polska nie zginęła (...)*, Lwów [1912]) w początkowych strofach identyczna z pierwowzorem, w czwartej strofie wprowadza [...] zmiany. [...] W wersji tej podkreślone są szczególnie wyraźnie przyświecające powstaniu legionów demokratyczne idee: wolności i praw człowieka. [przypis edytorski]²⁷.

W odniesieniu do przytoczonego fragmentu komentarza należy zauważyć kilka kwestii. Po pierwsze, podano informację o kontrowersyjnym źródle przedruku, czyli edycji z 1912 roku, która jest dość przypadkowym przekazem zarówno pierwotnego tekstu autorskiego, jak i *Pieśni legionistów. 1798*. Po drugie, zasugerowano, że pieśń Wybickiego nazwana *Mazurkiem Dąbrowskiego* („pierwowzór”) została uzupełniona. Uznano jednak tę amplifikację za właściwe dopełnienie wersji autorskiej. Przykład ten wskazuje na zbyt dowolne i mylące objaśnienie tekstu polskiego hymnu narodowego, co jest tym bardziej niepokojące, że do platform wspomagających edukację często sięgają uczniowie i nauczyciele.

Natomiast przykładem objaśnień, które odpowiadają wysokim standardom popularyzacji nauki, są komentarze do tekstu pieśni Wybickiego zamieszczone na stałej ekspozycji w Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. Przy prezentacji kolejnych strof *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* zwiedzający mogą przeczytać jasną interpretację poszczególnych fragmentów. Na przykład pod słowami „Jeszcze Polska nie umarła, / Kiedy my żyjemy” widnieje informacja o ostatnim rozbiórze Polski wraz z następującym komentarzem:

²⁷ Zob. J. Wybicki, *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/piesn-legionow-polskich-we-wloszech.html#m1293031539333-3039454322>.

Tekst wyraża wiarę w odzyskanie niepodległości oraz myśl o trwaniu narodu pomimo utraty państwa, jest również deklaracją walki zbrojnej polskich żołnierzy²⁸.

Oprócz tego przytoczono słowa Adama Mickiewicza z *Wykładów paryskich* oraz uwagę o błędzie, który wkraśl się do tekstu Wybickiego:

Już w XIX wieku [...] zaczęto zastępować słowo „kiedy” – słowem „póki”. Słowo „póki” określa granice czasu, dotyczy tylko tych osób, które w tym momencie je wypowiadają; słowo „kiedy” może oznaczać „jeśli, skoro, ponieważ” – Józef Wybicki przedstawił więc zależność istnienia Polski od istnienia Polaków²⁹.

W równie przystępny sposób zostały objaśnione kolejne strofy; między innymi przybliżono rolę Napoleona Bonapartego jako sojusznika oraz przywódcy rewolucyjnego i przedstawiono działania Stefana Czarnieckiego, wskazując, jak ten fragment łączy się z przesłaniem pieśni Wybickiego:

Podobnie jak podczas potopu wojska Czarnieckiego walczyły o wyzwolenie Danii i niosły zwycięstwo innym, tak Legiony Polskie we Włoszech walczyły o wolną Polskę poza granicami kraju³⁰.

Wyjaśnione zostały również przyczyny dezaktualizacji strof czwartej i szóstej, co spowodowało pomijanie ich w kolejnych przekształceniach pieśni, a przy zwrotce piątej zasugerowano, że słowo z autografu Wybickiego może być odczytywane jako „zapłakany” lub „zapłakaną”. Ciekawostką dla zwiedzających jest także odwołanie do mitu Basi, sprostowanie go i wskazanie na symboliczne przedstawienie ojca i córki. Do eksplikacji słownych dołączono ilustracje Juliusza Kossaka, odpowiadające poszczególnym strofom pieśni.

W edycji *Wierszy i arietek* Wybickiego zastosowano odmienny typ komentarza, charakterystyczny dla wydań naukowych, obejmuje on bowiem przede wszystkim aparat krytyczny wyodrębnionych przekazów:

²⁸ Przytoczona wypowiedź pochodzi z zapisów widniejących na stałej ekspozycji, zainstalowanej w Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie – Oddziale Muzeum Narodowego w Gdańsku.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

tekstu autorskiego oraz wersji krajowych i legionowych nieustalonego autorstwa. W odniesieniu do *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* wydawcy wskazali, że podstawą edycji jest faksymile autografu Wybickiego, sporządzone 23 września 1885 roku przez Bogusława Kraszewskiego, i przytoczyli dopisek tegoż bratanka znanego pisarza dotyczący przechowywania oryginału³¹. Komentarz ogranicza się do tych informacji oraz wykazu bibliografii przedmiotowej do roku 1972 – poprzedzającego druk tomu. Czytelnik nie otrzymuje więc poszerzonych objaśnień uwzględniających na przykład realia i personalia występujące w tekście.

Zagadnienia związane z wydawaniem oraz interpretowaniem *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* mają podstawowe znaczenie dla badań i tym bardziej dla popularyzacji wiedzy na temat dziejów polskiego hymnu narodowego. Uwzględnienie perspektywy tekstologicznej pozwala bowiem na wyeliminowanie powierzchownych lub mylnych komentarzy do utworu, a także na wybranie właściwej podstawy wydania. Przede wszystkim ważne jest zaklasyfikowanie kolejnych wersji pieśni jako pominiętego przez Konrada Górskiego „wypadku” edycji literatury okolicznościowej, co powoduje odejście od „autorskich” norm wydawania literatury. Znika wówczas pojęcie tekstu kanonicznego, a poszczególne odmiany różniące się tytułami i długością przekazów należy publikować jako odrębne utwory wyposażone w komentarz odnoszący się do zmiennych realiów i personaliów. Pozwoli to również, z jednej strony, uniknąć sporów dotyczących autorstwa, mówienia o skażeniu autorskiej wersji utworu, a z drugiej – umożliwi podjęcie gruntownych analiz recepcji pieśni.

³¹ Zob. sporządzone przez wydawców *Uwagi o tekstach* w edycji: J. Wybicki, *Wiersze i arietki...*, s. 249.

Mariola Jarczykowa

D'un point de vue textologique :
Pieśń Legionów Polskich we Włoszech

Résumé

L'article aborde la question de la classification textologique de *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* (*Chant des Légions polonaises en Italie*) de Józef Wybicki. Le point de départ est constitué par les typologies existantes: celle de Konrad Górski, qui considère le texte comme altéré par contamination, et celle de Roman Loth, qui souligne simplement les différences entre la version autographe et ses variantes diffusées. Dans la partie centrale de l'étude, l'autrice identifie les traits du poème caractéristiques de la littérature de circonstance, ce qui permet de mieux comprendre les modifications apportées au fil du temps par des collaborateurs anonymes et des éditeurs ultérieurs au texte original de *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* (*Chant des Légions polonaises en Italie*). Elle propose également une interprétation du manuscrit autographe de Wybicki, en soulevant des doutes quant à la transcription correcte du texte, et examine les annotations linguistiques et factuelles qui accompagnent le poème.

Dramaty



Michał Bajer
Uniwersytet Szczeciński
ORCID: 0000-0002-2880-8189

Polityce świeczkę, a poetyce ogarek?

Zygmunt August *Tragedia oryginalna w pięciu aktach*

Zygmunt August... to pierwsza i jedyna zachowana tragedia Józefa Wybickiego. Prace nad nią trwały przynajmniej od roku 1779, z udokumentowanym epizodem konsultacji autora z Ignacym Krasickim we Fromborku na przełomie stycznia i lutego 1780 roku¹ (czego efektem są znane w rękopisie² i włączone następnie do dzieła sceny siódma i ósma aktu drugiego). Choć na stronie tytułowej pierwodruku widnieje data ukończenia pierwszej redakcji tekstu (1779), to w ostatecznym kształcie sztuka wyszła spod prasy stołecznej oficyny Piotra Dufoura w roku 1783, nie później niż w połowie listopada³ – z epistolarną dedykacją dla

¹ R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, Warszawa 1963, s. 13, Teatr Polskiego Oświecenia.

² Autograf tych dwóch scen, przechowywany w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu pod sygnaturą 5966/III, uwzględniono w aparacie krytycznym edycji: J. Wybicki, *Zygmunt August. Tragedia oryginalna w pięciu aktach*, oprac. M. Richert, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Głaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013, s. 203–205.

³ Pierwszą wzmiankę o możliwości nabycia dzieła Wybickiego w cenie 3 zł zamieszczono w dziale ogłoszeń księgarskich w „Suplemencie do Gazety Warszawskiej” nr 95 z 28 listopada 1783, a już dwa tygodnie wcześniej, w liście datowanym 14 listopada Wybicki wysłał z Poznania do Stanisława Augusta list, w którym ofiarował władcy drukowany egzemplarz tragedii. Ponadto o późniejszej o kilka lat (niż pierwotnie planowana) edycji tego dzieła świadczy nawiązanie w liście dedykacyjnym do funkcji szefa gwardii pieszej koronnej,

królewskiego bratanka księcia Stanisława Poniatowskiego⁴. Znane są informacje o planowanym wystawieniu tragedii w Poznaniu, podczas uroczystości ku czci Stanisława Augusta⁵. Wprawdzie przedsięwzięcie to najprawdopodobniej nie doszło do skutku⁶, ale dzieło Wybickiego zostało zauważone przez elity literackie, o czym świadczą pochlebne wzmianki w tekstach normatywnych Filipa Neriusza Golańskiego⁷ i Franciszka Ksawerego Dmochowskiego⁸.

Współcześnie tragedia Wybickiego doczekała się dwóch opracowań krytycznych. Pierwsze, sporządzone przez Adama Lewaka, miało się ukazać w trzecim tomie *Archiwum Wybickiego*, w którym planowano umieścić utwory dramatyczne pisarza nieobjęte wcześniejszą edycją Romana Kalety (poza *Zygmunt Augustem* do druku przygotowane zostały opery *Samnitka...* i *Pasterka zbłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej...*)⁹. Jednak do publikacji tego wydawnictwa ostatecznie nie doszło. Drugie natomiast opracowanie krytyczne, powstałe w ramach zespołowego przedsięwzięcia pod kierunkiem Ireny Kadulskiej, ukazało się drukiem w tomie pierwszym *Dramatów Józefa Wybickiego*¹⁰.

Mimo zainteresowania wydawców omawianą tragedią zyskała ona jak dotąd wiele nieprzychylnych ocen. Ton surowej krytyce nadały, pochodzące z roku 1920, wypowiedzi uznanego komparatysty Mariana

którą książkę Stanisław Poniatowski otrzymał dopiero w roku 1782. Zob. R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...*, s. 22–23. Edytor informuje także o mocnym zatarciu daty rocznej „MDCCLXXIX” na kartach tytułowych pierwodruku.

⁴ Jak wynika z ustaleń Marka Richerta, w niektórych egzemplarzach pierwodruku tragedii brak listu dedykacyjnego. Zob. *Komentarz edytorski* do sztuki w edycji: *Dramaty Józefa Wybickiego...*, s. 203.

⁵ Zob. J. Maciejewski, *Teatry poznańskie w latach panowania króla Stanisława Augusta*, Warszawa–Poznań 1986, s. 218–222, Biblioteka „Kroniki Miasta Poznania. Kultura Poznania”.

⁶ Ibidem, s. 220.

⁷ Zob. F.N. Golański, *O wymowie i poezji*, [w:] *Oświeceni o literaturze*, [cz. 1:] *Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. Z. Goliński i T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1993, s. 341, Świadomość Literacka w Polsce. Antologia: „*Traedia Zygmunt August [...]* napisana przez zacnego w kraju naszym pisarza J. Wybickiego, wzbudzić może pomiędzy nami naśladowanie Kornelów, Rasynów i innych sławnych trajedów”.

⁸ Zob. „Wyznać potrzeba – w sztuce traicznej-śmy mali; / Niech Rzewuskich, Wybickich przykład nas zapali”, [w:] F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza. Poema we czterech pieśniach*, [w:] *Oświeceni o literaturze...*, s. 391 (Pieśń III, w. 217–218).

⁹ A. Bukowski, *Przedmowa*, [w:] *Archiwum Wybickiego*, t. 3, z materiałów zebranych przez A.M. Skałkowskiego i A. Lewaka przygotował do druku A. Bukowski, Gdańsk 1978, s. 6–7.

¹⁰ W dalszej części rozprawy tekst *Zygmunta Augusta...* cytowany jest według tej edycji: *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 79–207.

Szykowskiego. Rozważając przyczyny zainteresowania Wybickiego ostatnim Jagiellonem, uczony stwierdził:

Skierował go w tę stronę temperament pisarza politycznego, dla którego względy artystyczne posiadają zgoła podrzędną wartość. Jakoż tragedia o *Zygmuncie Auguście* cierpi na przerost tendencji, stając się w niektórych scenach niemal traktatem politycznym¹¹.

Winę za ten stan rzeczy częściowo miał ponosić Wolter, dostarczając polskiemu poecie wzorca tragedii rezonerskiej i publicystycznej.

Negatywny wydzźwięk ma także opinia Mieczysława Klimowicza o tragedii Wybickiego:

O „tragicznym” charakterze utworu świadczą jedynie zewnętrzne rekwizyty, wysoko postawieni w hierarchii społecznej bohaterowie, konstrukcja sztuki bowiem jest nieudolna [...]. Główną treść *Zygmunta Augusta* stanowią dyskursy o tematyce aktualnej, publicystycznej [...]¹².

Po zapoznaniu się z – poświęconą omawianej tragedii – korespondencją Wybickiego ze Stanisławem Augustem Roman Kaleta stwierdził:

Na uwagę zasługuje wymazanie pochwały talentu dramatycznego Wybickiego. Świetny znawca i smakosz literatury pięknej połapał się szybko, że słowa jego nie znajdują pokrycia, tragedia bowiem *Zygmunt August* nie grzeszy specjalną urodą artystyczną. Już po przeczytaniu kilku scen łatwo się zorientować, że pisał ją raczej żarliwy publicysta i biegły polityk niż utalentowany poeta i dramaturg. Cel przedsięwzięty – a było nim nakreślenie prawideł „rzeczywistego patriotyzmu” – miał skłonić czytelnika, a może i widza do wyrozumiałości dla rządzących niedomogów dzieła¹³.

¹¹ M. Szykowski, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ pseudoklasycyzmu 1661–1831*, Kraków 1920, s. 92. Do Woltera odsyłał czytelników sam Wybicki, wskazując na *Rzym wybawiony* czyli *Katylinę* w przekładzie Józefa Andrzeja Załuskiego, drukowany już w roku 1754, zaledwie dwa lata po edycji francuskiej.

¹² M. Klimowicz, *Oświecenie*, wyd. 7, Warszawa 1999, s. 494 (wyd. 1 – Warszawa 1972).

¹³ R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...*, s. 23. Badacz określa tragedię jako utwór „walki o nowy kodeks prawa” (ibidem, s. 20). List króla dotyczący *Zygmunta Augusta...* omówił także Krzysztof Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 16.

Z kolei Dobrochna Ratajczakowa pisze o „artystycznie nieudanym dziele”¹⁴, a Zbigniew Goliński o „teatralnej elukubracji Józefa Wybickiego pt. *Zygmunt August*”¹⁵. Jeśli ktokolwiek sądzi, że nie można się dalej posunąć w dyskredytowaniu osiągnięcia oświeceniowego twórcy, to przypomnieć należy stwierdzenie Mariana Szyjkowskiego, że w *Zygmuncie Augustie*... „Polska swawola polityczna dostaje wszędzie należyte ciągi – europejskie poczucie artystyczne także”¹⁶.

Poza zdecydowanie negatywnym charakterem opinii i ocen w omówieniach tragedii Wybickiego ujawnia się jeszcze jedna cecha wspólna. Dominuje w nich mianowicie podejście, które można określić jako arytmetyczne. Komentatorzy postrzegają ten utwór jako sumę dwóch elementów przynależnych do odmiennych porządków: refleksji politycznej i kreacji artystycznej. W ramach zdecydowanie normatywnego tonu, który dominuje w przywołanych opracowaniach, wskazane dwa punkty widzenia zyskują odmienną waloryzację. Wybicki tragediopisarz odniósł sukces u czytelników *Zygmunta Augusta*... jako myśliciel polityczny, miejscami może nawet mówca wygłaszający ustami teatralnych postaci swoje poglądy *per procura* (co sumuje syntetycznie „tendencja” i „traktat polityczny” u Mariana Szyjkowskiego – a „główna treść” u Mieczysława Klimowicza). Natomiast jako artysta – tu w grę wchodzi bliżej nieokreślone „względy artystyczne” i „konstrukcja sztuki” – zawiódł. Niezależnie od jakości satyrycznego *bon mot* Mieczysława Szyjkowskiego o „należytych ciągach” należy zauważyć, że literacka arytmetyka stojąca za przywołanymi ocenami stanowi narzędzie wielce dyskusyjne, o ile tylko spróbujemy osadzić ją na gruncie historycznym. Lektura poetyk z XVII i XVIII wieku nie potwierdza bowiem istnienia dychotomii zawartości ideowej i „artystycznego” modelu konstruowania dramatu, a zatem czegoś, co można by uznać za odpowiednik informatycznego pojęcia *build*.

Aby dowieść tak sformułowanej tezy, trzeba się cofnąć aż do pierwszego pokolenia klasycystycznych teoretyków francuskich, którzy działali, jak wiadomo, pod patronatem kardynała Richelieu, dążącego do uczynienia z teatru nowoczesnego narzędzia propagandy politycznej. Głębokie uwikłanie formalnie pojmowanej poetyki dramatu w kwestie ideowe ukazują rozważania księdza d’Aubignaca nad pojęciem tematu godnego tragedii. Obok zaleceń dotyczących czysto estetycznych kryteriów opisu

¹⁴ D. Ratajczak, *Wstęp*, [w:] *Polska tragedia neoklasycystyczna*, wybór i oprac. D. Ratajczak, Wrocław 1989, s. XV, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 260.

¹⁵ Z. Goliński, *Postłowie*, [w:] P. Cazin, *Książę Biskup Warmiński Ignacy Krasicki 1735–1801*, przeł. M. Mroziński, postłowie oprac. i bibliografię dopełnił Z. Goliński, Olsztyn 1986, s. 439.

¹⁶ M. Szykowski, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej...*, s. 93.

fabuły (takich jak rozróżnienie historii opartych na reprezentacji skrajnych emocji oraz tych, w których główną rolę odgrywa zaskoczenie lub efektowne widowisko) teoretyk sformułował następującą uwagę:

Nie należy zapominać [...], że jeśli temat nie jest zgodny z obyczajami oraz odczuciami widzów, nie zyska on nigdy powodzenia, niezależnie od wysiłku, jaki weń włoży poeta, i od użytych do podtrzymania go ozdób. [...] Tak też Ateńczykom podobało się oglądać na swojej scenie okrucieństwa i nieszczęścia królów, klęski świetnych rodzin, powstania ludów z winy złego czynu władcy. Jako że państwo, w którym żyli, stanowiło rząd ludowy, chcieli podtrzymać się w mniemaniu, jakoby królestwo było zawsze tyraniczne. [...] Podczas gdy u nas szacunek oraz miłość, które żywimy wobec naszych książąt, nie zezwalają na ukazanie publiczności tych pełnych grozy widowisk¹⁷.

Poza, pomijam często w omówieniach klasycystycznej teorii literatury, elementem historycznego relatywizmu, zauważyć należy fakt, że ocena tematu dramatycznego pod kątem jego politycznego przekazu została uznana nie za myślowy naddatek, lecz za jeden z podstawowych elementów literackiego rzemiosła.

Pochodzące z połowy siedemnastego stulecia poglądy d'Aubignaca zachowały aktualność w oświeceniu. Jako dowód proponuję przywołać traktat Juvenela de Carlencasa, wydany w polskim przekładzie kilkanaście lat przed powstaniem *Zygmunta Augusta*... Oto, co czytamy tam o Racinie i jego strategii świadomych odwołań do świata dworskich wartości epoki:

cały się obrócił do poznawania obyczajów i przymiotów swego wieku, aby się mógł podobać. Czytanie bajecznych dzieł abo romansów uczyniło naród francuski miękkiego i litującego się serca. Niewiasty, których zdanie na teatrach wiele waży, podobają sobie w sentymentach żywych i uprzejmych, w stylu czystym i gładkim, w wyrażeniach pięknych i naturalnych, w opisach serca poruszających. Tego się tedy sposobu chwycił Racine i w nim drugich przeszedł¹⁸.

¹⁷ F. Hédelin d'Aubignac, *Praktyka teatru*, [w:] *Trzy poetyki z czasów Richelieu. Francuski klasycyzm o dramacie*, przekł. i oprac. M. Bajer, Gdańsk 2012, s. 137–138, Theatroteka. Źródła i Materiały do Dziejów Teatru, t. 16.

¹⁸ F. Juvenel de Carlencas, *Historia nauk wyzwolonych francuskim językiem pisana, na polski przełożona ad usum Korpusu Kadetów J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci*, Warszawa: Nakładem Towarzystwa Literatów w Polsce ustanowionego, Drukarnia Mitzlerowska 1766, s. 178.

Racine, będący niekwestionowanym w oświeceniu autorytetem w materii literackich technikaliów, ukazany tu został jako autor czerpiący twórczą energię ze światopoglądu elit. Nawiązanie do etyki powieści rycerskich zajmuje w jego dziełach miejsce analogiczne do szacunku dla monarchii omawianego wcześniej przez d'Aubignaca¹⁹. Stanowi mianowicie ideową treść, która odciska się na każdym poziomie konstrukcji dramatu. W tej perspektywie – inaczej niż chciał tego Marian Szyjkowski – Wolter nie jawi się jako szczególny innowator, a jeszcze mniej jako twórca odstępujący od rzekomego wzorca arcyzmu. Przeciwnie: zastąpił on tylko ideologie dworów Ludwika XIII i Ludwika XIV koncepcjami bliższymi swojej epoce, własnemu środowisku. Fragmenty *Praktyki teatru* d'Aubignaca i *Historii nauk wyzwolonych...* Juvenela de Carlencasa dowodzą zatem, iż radykalny dualizm „ideologicznej treści” i dramaturgicznej sprawności to złudzenie. Publicystyka, w swoich jakże zmiennych, różnorodnych historycznie wydaniach, przenikała wszystkie poziomy klasycystycznego dramatu.

Idąc za tym historycznoliterackim rozpoznaniem, podczas lektury *Zygmunta Augusta...* proponuję zapomnieć o sztucznie wytworzonym dualizmie, a jako punkt wyjścia przyjąć grupę faktów podlegających weryfikacji empirycznej. Tragedia Wybickiego jawi się nam jako spójny i pozbawiony luk tekst, który nie odwołuje się do poetyki fragmentu. To również utwór odpowiadający konwencjom teatralnym epoki, oparty na logicznym porządku fabularnym. Dzieło nie przerasta przy tym możliwości wykonawczych zespołu teatralnego i jest zamknięte w rozmiarach standardowej w owym czasie sztuki pełnospektaklowej. Mając to wszystko na uwadze, czy nie warto zapytać o refleksję unifikującą różne strategie twórcze czy źródła inspiracji, zamiast wyobrażać sobie Wybickiego jako twórcę rozdwojonego, wydanego na pastwę przeciwnych sił, jakichś dwóch nieskończoności – temperamentu publicystycznego z jednej strony, a z drugiej artystycznego? Jest to, nawiasem mówiąc, hipoteza mniejszego ryzyka, *casus „lectio faciliior potior”*.

Moim postępowaniem badawczym będzie zatem kierować zasada zaufania do utworu. Dodam na marginesie, że stanowi to, jak sądzę, logiczną presupozycję, a nawet element etyki badawczej w odniesieniu do wielu tekstów literackich – zwłaszcza dzieł mniej znanych. Fakt, że

¹⁹ Oba te zjawiska nie stoją zresztą w sprzeczności: w inspirowanym modnymi powieściami, politycznym i etycznym systemie egzemplifikowanym twórczością Racine’a bezwzględny szacunek dla monarchii odgrywa równie eksponowaną rolę jak we wcześniejszych dramatach omawianych przez d'Aubignaca. Zmienia się tylko literacki i dramaturgiczny język wyrażający królewską chwałę.

w przypadku podejścia do *Zygmunta Augusta*... założenia takie mogą się wydawać bez mała obrazoburcze, da się chyba złożyć tylko na karb scharakteryzowanych wypaczeń, właściwych części rodzimej tradycji komparatystycznej. Przedstawiona w dalszym toku wywodu próba nowej interpretacji będzie się wiązała z zastosowaniem podwójnej perspektywy porównawczej: najpierw omówię związki tragedii Wybickiego ze starożytną teorią gatunku, a następnie – z jego nowożytnymi, francuskimi realizacjami.

Wobec starożytności: *Zygmunt August*... i *Poetyka* Arystotelesa

Jeśli uznamy, że praca Wybickiego nad *Zygmuntem Augustem*... nie była napędzana logiką chaosu (czystą nieudolnością, inercją myślowych nawyków, zasadą niezborności części, niewspółmiernością środków do przyjętych celów itp.), to musimy przyjąć, że – na podobieństwo innych utworów lokowanych w przestrzeni literackiej estetyki klasycyzmu – omawiane dzieło narzuca czytelnikowi pewien metajęzyk, który może posłużyć do scharakteryzowania egzemplifikowanej przez tenże utwór szerszej, implicytnej poetyki. W przypadku tragedii kategorii owego metajęzyka kształtowały się i podlegały dyskusjom w ciągu wieków. Ugruntowała je i na swój sposób uświęciła wielopokoleniowa tradycja traktatów teoretycznych, od *Poetyki* Arystotelesa poczynając.

Najogólniejsze ramy Arystotelesowskiej wizji estetycznej wytycza zawarta w rozdziale szóstym *Poetyki* definicja widowiska tragediowego: wizualne przedstawienie akcji podniosłej, która posługuje się językiem ozdobnym i grą aktorów w celu wywołania litości i trwogi²⁰. W przypadku *Zygmunta Augusta*... próba uchwycenia elementów owego „przepisu” na tragedię – od czasów renesansu już normatywnego – opierać się może na omówieniu kilku kluczowych punktów węzłowych. Polski tragediopisarz dążył do osiągnięcia równowagi w sieci literackich inspiracji, obejmujących mniej lub bardziej wyraziste tradycje artystyczne żywe w jego czasach oraz konkretne dzieła z prywatnego księgozbioru. Dotyczy to nie tyle postępowania zgodnego z przepisami Arystotelesa, ile raczej imitacyjno-emulacyjnego warsztatu artysty klasyka, który wykorzystuje

²⁰ Arystoteles, *Poetyka*, [w:] idem, *Retoryka. Poetyka*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 323, Biblioteka Klasyków Filozofii.

zróżnicowane wzory literackie z kręgu żywej i nieustannie podlegającej przekształceniom tradycji klasycystycznej.

Za odczytaniem tragedii Wybickiego w świetle greckiej *Poetyki* przemawiają dwa argumenty. Po pierwsze, mimo wagi elementów nieklasycystycznych w znacznej części europejskiej praktyki tragediowej XVIII wieku polski twórca, pisząc *Zygmunta Augusta...*, nawiązał wprost do wzorców francuskich, w których regulujący wpływ Arystotelesa nie stracił nigdy swej mocy. Część tych odwołań jest jawna (wzmianka o *Rzymie wybawionym* Woltera oraz aluzja do przedmowy do *Sémiramis* w tekście *Do Czytelnika*²¹), a inne wymagają dopiero opisu. Do kwestii klasycyzmu *Zygmunta Augusta...* wróć jeszcze po kompleksowym osadzeniu tego dramatu w perspektywie komparatystycznej, w tym miejscu chciałbym jednak zaznaczyć, że francuskie konteksty postrzegane całościowo niewątpliwie stanowią istotną przeciwwagę dla wspomnianych przez Dobrochnę Ratajczakową wpływów dramy na omawiany utwór²². Po drugie, trzeba zaznaczyć, że XVIII wiek przyniósł serię nowych interpretacji *Poetyki* Arystotelesa, co znalazło wyraz najpierw w kręgu francuskim, między innymi u Jean-Baptiste'y Dubosa (*Réflexions critiques sur la poésie et sur la peinture*, 1719), a następnie w Niemczech – w zbiorze esejów Gottholda Ephraima Lessinga, wydanych pod tytułem *Dramaturgia hamburska* (1767–1769)²³. W toku tego procesu, na który wpłynęły również echa ostatniego etapu sporu starożytników z nowożytnikami oraz dyskusji o sporządzonym przez Anne Dacier tłumaczeniu dzieł Homera, zmieniło się postrzeganie całego piśmiennictwa starożytnej Grecji. Z jednej strony uświadomiono sobie historyczny dystans, dzielący ateńskie wzorce od ich siedemnastowiecznych przekształceń francuskich, z drugiej natomiast Arystoteles przestał być postrzegany jako strażnik wąsko rozumianych reguł, a stał się gwarantem głębokiego związku tragedii i filozofii. Do ustaleń tych nawiąże później krytyka okresu Sturm und Drang, a rozwinięte zostaną one w działalności grupy z Coppet²⁴. W tym

²¹ Zob. J. Pawłowiczowa, *Teoria i krytyka*, [w:] *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, Warszawa 1967, s. 240.

²² Zob. D. Ratajczak, *Wstęp*, [w:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. XV: „Na artystyczne nieudane dzieło pozostawiła ślady zarówno tragedia Wolterowska, ale przefiltrowana przez pryzmat doświadczeń scen jezuickich, jak i «nieczysta praktyka dramy»”.

²³ Zob. G.E. Lessing, *Dramaturgia hamburska*. Wybór, przekł. i oprac. O. Dobijanka, Wrocław 1956, Teksty Źródłowe do Historii Dramatu i Teatru, t. 1. Zob. także: O. Dobijanka, *Teoria tragedii Lessinga*, Kraków 1962, s. 91–105, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozprawy i Studia, t. 45.

²⁴ Jest to widoczne w pracach Augusta Wilhelma Schlegla, który sytuował Racine'a w opozycji do Eurypidesa. Zob. A.W. Schlegel, *Comparaison entre la „Phèdre” de*

sensie w drugiej połowie XVIII wieku *Poetyka* Arystotelesa pozostała bliska zarówno zwolennikom francuskiego klasycyzmu, jak i części autorów krytycznie podchodzących do jego założeń, rozumianych redukcyjnie jako zespół reguł kompozycyjnych, których bronili naśladowcy Nicolasa Boileau.

Mimo wielości europejskich i polskich tradycji dramaturgicznych, jakie miały wpływ na kształt *Zygmunta Augusta...*, wydaje się jednak, że specyfika artystycznej pracy Wybickiego ujawni się najwyraźniej w konfrontacji z – podstawową dla rozważań nad gatunkiem – teorią składników tragedii, wyłożoną przez Arystotelesa we wspomnianym już rozdziale szóstym *Poetyki*²⁵. Zaznaczę na marginesie, że w przypadku osiemnastowiecznego dramatu mówionego uwzględnić należy pięć z sześciu wyjściowych komponentów – w związku z brakiem informacji o scenicznych realizacjach *Zygmunta Augusta...* pominę muzykę – *melos*.

Fabularną strukturę tragedii – określoną w greckim traktacie jako *mythos*²⁶ – opisał już Marian Szykowski, krytykując Wybickiego za zaburzenie równowagi między narracją a spektaklem. W opinii dwudziestowiecznego komparatysty zbyt wiele kluczowych dla fabuły zdarzeń ukrytych zostało w kulisach, a następnie zreferowanych *post factum* przez postaci poboczne²⁷. Jak przedstawia się siła tego zarzutu w świetle współczesnej wiedzy na temat poetyki klasycystycznej? W pierwszej kolejności należy zauważyć, że prowadzone po drugiej wojnie światowej badania nad dramatem dość rozlegle przedstawiły szersze, artystyczno-kulturowe konotacje rzekomego przerostu narracji nad spektaklem w europejskiej tradycji tragediowej. Jako przykład może tu posłużyć nowatorska w swoim czasie książka Murraya Kriegera²⁸, wiążąca klasycystyczną teorię dramatu z ciągiem kulturowych wariacji na temat ekfrazy, natomiast na polskim gruncie – praca Jerzego Axera²⁹. W toku dociekań badaczy opis w dramacie jawi się jako archetypiczna struktura językowo-artystyczna, konkurencyjna wobec przedstawień posługujących się znakami plastycznymi. Równie istotne (choć odmiennie) role

Racine et celle d'Euripide, digital edition by D.J. Mastronarde, 2006, <http://escholarship.org/uc/item/8116j3nc>.

²⁵ Zob. K. Lisiecka, *Fuzja sztuk i horyzontów. Arystotelesowski paradygmat opery*, Poznań 2019.

²⁶ Arystoteles, *Poetyka...*, s. 324–325.

²⁷ M. Szykowski, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej...*, s. 91.

²⁸ M. Krieger, *Ekphrasis: The Illusion of the Natural Sign*, emblems by J. Krieger, Baltimore–London 1992.

²⁹ J. Axer, *Filolog w teatrze*, Warszawa 1991, s. 28.

narracjom i tyradom Racine'a przypisał Roland Barthes³⁰, podobnie jak wielu innych badaczy francuskich, którzy reprezentują różne nurty metodologiczne³¹. Nie zamierzam imputować Wybickiemu poetyckich ani intelektualnych głębi, właściwych dla narracji z *Fedry* czy *Atalii*. Pragnę jednak wskazać logikę, która kryje się za wyborem specyficznej techniki przekazywania widzom wiedzy na temat wypadków składających się na fabułę tragedii.

Sądzę mianowicie, że za rezygnacją z ukazania na scenie obrad sejmku oraz innych wydarzeń o charakterze publicznym stała nie tylko troska Wybickiego o budżet ewentualnego przedstawienia (oszczędność wydatków na kostiumy postaci pobocznych, scenografię itp.) lub jego dramaturgiczna nieporadność. Referowanie mów politycznych w szczuplejszych gronach, obejmujących damy fraucymeru królowej, zaufanych monarchy oraz uczestników politycznych intryg Bony, było też przemyślaną decyzją artystyczną, która przyniosła efekt interioryzacji sfery publicznej, jej projekcji w obręb jednostkowej wrażliwości postaci. Zabieg ten pozwolił autorowi *Zygmunta Augusta*... na konsekwentne akcentowanie ściśle prywatnej i emocjonalnej strony zdarzeń ukazanych w tragedii. Narracje i poetyckie opisy stanowią filtr pozwalający bohaterom sztuki wyrażać subiektywny stosunek do wielkiej historii, w którą zostali uwikłani.

Kolejnym składnikiem dramatu w Arystotelesowskiej teorii tragedii jest *lexis*, czyli wysłowienie³². W tej materii poczynić trzeba cztery spostrzeżenia. Po pierwsze, niemożliwe jest tu dokonanie pełnej analizy stylistycznej dzieła Wybickiego, która winna objąć między innymi różne poziomy sztuki retorycznej (argumentację, *ornatio* itp.) i uwzględnić pewne elementy komparatystyki literackiej (między innymi szczegółowe związki z dziełami obcojęzycznymi – o niektórych z nich będzie mowa w dalszych rozważaniach). Praca taka wydaje się wskazana, choćby ze względu na wagę historyczną omawianego dramatu, będącego jedną z pierwszych tragedii polskich dojrzałego już klasycyzmu, a także z racji tematycznego pokrewieństwa sztuki Wybickiego z *Barbarą Radziwiłłówną*... Alojzego Felińskiego, który cieszył się wszak opinią wybitnego stylisty. Po drugie, należy zadać pytanie, czy występujące we wszystkich edycjach *Zygmunta Augusta*... niezręczności językowe świadczą o zaniedbaniach autora, czy wynikają raczej z błędów zecerskich lub ze specyfiki

³⁰ R. Barthes, *O Racinie*, [w:] R. Barthes, *Mit i znak. Eseje*, przeł. W. Błońska, J. Błoński, Warszawa 1970, Biblioteka Krytyki Współczesnej.

³¹ Zob. między innymi: F. Siguret, *L'œil surpris. Perception et représentation dans la 1^{ère} moitié du XVII^e siècle*, Paris 1993, *Théorie et Critique à l'Âge Classique*, vol. 8.

³² Arystoteles, *Poetyka*..., s. 324.

osiemnastowiecznej deklamacji teatralnej – dotyczy to zwłaszcza wersów, w których zaburzeniu uległ rytm regularnego trzynastozgłoskowca. Po trzeciej, w zakresie literackiej konstrukcji *Zygmunta Augusta...* należy odnotować występowanie elementów postrzeganych jako efekt autonomicznych decyzji artystycznych Wybickiego, które dowodzą świadomego podejścia autora do specyfiki tragediowego stylu i jego wyzwań.

Najpierw uwypuklić można konsekwentne urozmaicanie rytmu kolejnych replik, wygłaszanych przez różne postaci dramatu. Wprawdzie w przywołanych opiniach Marian Szykowski i Mieczysław Klimowicz uznali *Zygmunta Augusta...* za utwór monotony, zdominowany przez rozbudowane tyrady (jak w każdej tragedii klasycystycznej, faktycznie, zajmują one w sztuce sporo miejsca), lektura tragedii pozwala jednak odkryć w tekście wyraziste odstępstwa od deklamatorskiej manieri. Przykładem jest scena siódma z aktu czwartego, w której na przestrzeni każdego z dwóch bliskich sobie wersów (1542 i 1544) głos zabierają aż trzy postaci. Przy czym występują tam wypowiedzi, których długość nie przekracza jednej sylaby („Tak” Kanclerza). Inny wers (107) rozpisany został aż na pięć replik:

KMITA
Chcesz?
SWĘTOSŁAW
Proszę.
KMITA
Kochasz wiarę?
SWĘTOSŁAW
Kocham.
KMITA
Już zginiona.

akt I, sc. 4, w. 107

Następstwo krótkich wypowiedzi nadaje też charakterystyczny, nerwowy rytm scenom z udziałem Bony:

KANCLERZ
Stracisz wszystkę dostojność... a może...
BONA
Kończ...

KANCLERZ

Życie!

akt V, sc. 8, w. 2016

Omówione zjawiska wyraźnie dynamizują sytuacje ukazane na scenie. Już to pozwala polemizować z opinią o brakach warsztatowych Wybickiego, który – z powodu biernego ulegania politycznemu temperamentowi – miał stworzyć tragedię będącą arbitralnym zlepkiem długich dyskursów.

Jako czwartą cechę świadczącą o złożoności języka tragedii Wybickiego, można wskazać indywidualizację cech wypowiedzi poszczególnych postaci. W interwencjach Kmity i jego stronników zastosowane zostały konwencjonalne wyznaczniki mowy politycznej demagogii: skłonność do upraszczania komunikatu (w. 106, 1633, 1856–1857), wzmacnianie jego warstwy emocjonalnej (pytania retoryczne i eksklamacje: między innymi w. 141, 1730–1736), stronnictwo dobrane analogie i egzempla (w. 1292–1298), a zwłaszcza manifestacyjne powoływanie się na bliskie rozmówcom wartości religijne i etyczne (w. 107, 109, 1731, 1736 i in.). W partiach dwóch głównych bohaterek kobiecych – Barbary i Bony – Wybicki posługuje się z kolei celowym zaburzaniem ciągłości wypowiedzi, świadczącym o uleganiu silnym emocjom. Wszystkie opisane zjawiska należą do konwencjonalnych zabiegów z zakresu literackiej, a zwłaszcza dramatycznej, indywidualizacji wypowiedzi. Zupełnie odmienną – i w mojej ocenie oryginalną – strategię stylistyczną zaobserwować można w mowie z aktu trzeciego tragedii, w której Kanclerz zdaje relację z przebiegu sejmowego posiedzenia:

ZABRZEZIŃSKA

Ach, dusze chytre! Można tak zdradzieckie usta,
W takie niewinne słowa ubrać...

KANCLERZ

I Augusta

Uwieść nie potrafiły, po wtór wszczęte swary
Następną mową niszczył: „Czemuż, że wam wiary
Dochowam, macie ufność? że wam sprawiedliwie
Rządzić będę, a gwałtu, że ducha nie żywie.

akt III, sc. 6, w. 1038–1043

Koncentracja aż czterech przerzutni w pięciu kolejnych wersach nie ma precedensu w całej tragedii, dlatego trudno dopatrywać się tu działania przypadku. Inaczej niż w wypowiedzi Kmity język nie służy tu jednak etycznej charakterystyce bohatera, nie przyczynia się też do uwypuklenia emocjonalności (jak w partiach Barbary i Bony), ale stanowi nośnik stylizacji o wyższym poziomie abstrakcji. Wydaje się mianowicie, że mamy do czynienia z próbą poetyckiego odzwierciedlenia języka narady sejmowej. Przerzutnie można traktować jako przeniesienie do wiersza

swobody, właściwej dla wyrafinowanej prozy politycznych dysput, co po raz kolejny pozwala zakwestionować jednoznacznie negatywne oceny techniki literackiej Wybickiego. Parlamentarne doświadczenie autora nie stanowi balastu, nie wyraża się w myślowych nawykach biernie przenoszonych do literatury, ale daje asumpt do subtelnej – i abstrakcyjnej w swoim kształcie formalnym – stylizacji, opartej na niuansach.

Tezę o deklamatorskim charakterze tragedii osłabia również analiza dokonana pod kątem teatralności sztuki – widowiska określonego w *Poetyce* Arystotelesa terminem *opsis*³³. Usunięciu scen zbiorowych z pola widzenia publiczności towarzyszy bardziej dyskretna, jednak konsekwentna eksploatacja plastycznych elementów przedstawienia, które autor wskazał w licznych didaskaliach („w pomieszaniu”, w. 934; „omdlewa”, w. 1444; „w śmiertelnej słabości z żalu”, w. 2045; „bierze go na bok”, w. 703 itp.). Warstwa widowiskowa *Zygmunta Augusta*... bez wątplenia wymaga bardziej szczegółowych analiz, ale już na podstawie wskazanych zjawisk można włączyć tę tragedię do świata klasycystycznej teatralności.

Do najciekawszych wniosków prowadzi – jak sądzę – analiza dzieła Wybickiego w kontekście Arystotelesowej teorii charakteru (*ethos*³⁴) i myślenia postaci (*dianoia*³⁵). W tej materii wyróżniają się dwa zagadnienia. Po pierwsze, autor *Zygmunta Augusta*... konwencjonalnie ujmuje związki między cechami charakteru postaci oraz ich pochodzeniem etnicznym (wiele mówi się tu o narodowym usposobieniu Polaków, a rola intrygantów przypisana jest z kolei ludziom Południa: Włosze Bonie i bezimiennej postaci nazwanej Grek – odzwierciedla się tu oświeceniowa teoria zależności usposobienia ludzi od sfer klimatu). Po drugie, autor konsekwentnie wykorzystuje monologi do powiadamiania publiczności o moralnych wyborach bohaterów. Na styku kategorii *ethos* i *dianoia* kształtuje się też klasycystyczna sztuka dramaturgicznego użytku sentencji. Wybicki wyraźnie szuka kompromisu między skłonnością do lapidarnej i błyskotliwej formuły o zasięgu ogólnym a troską o psychologiczną spójność dyskursu. Przykładem tej równowagi jest zakończenie jednej z tyrad Zygmunta (akt II, sc. 2, w. 420–423), gdzie wypowiedź o charakterze gnomicznym to nie retoryczny ozdobnik, ale logiczna

³³ Arystoteles, *Poetyka*..., s. 326–327.

³⁴ Ibidem, s. 325–326: „właściwości charakteru są uzasadnieniem dokonanego przez postaci wyboru postępowania w sytuacjach, gdzie taki wybór nie jest rzeczą oczywistą”.

³⁵ Ibidem, s. 324: „właściwości myślenia objawiają się natomiast w słowach, którymi one [postaci – M.B.] czegoś dowodzą lub wyrażają ogólne prawdy”.

konkluzja kwestii wyrażającej rozterki króla postawionego w obliczu buntu poddanych.

Nawiązanie do Arystotelesowskiej teorii *dianoia* pozwala w nowym świetle ujrzyć jedną z cech *Zygmunta Augusta*... – piętnowaną przez dawniejszych krytyków – rzekomą hipertrofię mów o charakterze politycznym. Stagiryta tak pisze o „myśleniu postaci” tragediowych:

jest to zdolność wyrażania w mowie tego, co w danej sytuacji jest istotne i w pełni z nią zharmonizowane. W mowach jest ono wyrazem sztuki politycznej lub retorycznej i dlatego właśnie dawni poeci kazali swym postaciom przemawiać zgodnie z zasadami sztuki politycznej, współcześni natomiast każą im przemawiać zgodnie z zasadami retoryki³⁶.

Podkreślony tu związek tragedii z wymową znajduje również potwierdzenie w znanej Wybickiemu praktyce literackiej. Z jednej bowiem strony teoretycy dojrzałego klasycyzmu odradzali poetom zbyt szeroko zakrojone dygresje o charakterze erudycyjnym, kierując się troską o spójność sytuacji dramatycznych i obawiając się osłabienia emocjonalnego zaangażowania publiczności. Z drugiej natomiast – dobrze napisane mowy o nieco abstrakcyjnym charakterze cenione były na francuskiej scenie, i to na długo przed czasami Woltera z jego rezonerskimi niekiedy dramatami o wymowie ideologicznej. Przykład można znaleźć u autora szczególnie szanowanego za wyczucie tragediowej formy – Racine’a. Istotne wnioski nasuwa zwłaszcza zestawienie fragmentu tyrady Paulina z *Bereniki* (akt II, sc. 2, w. 377–386³⁷) z mową Kanclerza z *Zygmunta Augusta*... (akt II, sc. 2, w. 482–509). Oracja tej ostatniej postaci ujęta została w formę prezentacji kolejnych egzemplów historycznych (Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły, Jana Olbrachta i Kazimierza Jagiellończyka), co odpowiada planowi przemowy bohatera francuskiej sztuki, który przywołuje kolejno postaci Juliusza Cezara, Kaliguli, Nerona oraz sławnych wyzwolenców. Wykraczając poza ten konkretny *passus*, można dodać, że również inne nawiązania do teorii politycznych w *Zygmuncie Auguście*... nie powinny być postrzegane jako złamanie zasad poetyki tragedii. Liczne odwołania do podstawowych kategorii oświeceniowego dyskursu politycznego („wolność”, akt II, sc. 7, w. 698;

³⁶ Ibidem, s. 346.

³⁷ J. Racine, *Bérénice*, [in:] idem, *Œuvres complètes*, t. 1: *Théâtre, poésies*, présentation, notes et commentaires par R. Picard; théâtre: texte établi par R. Groos, E. Pilon et R. Picard; poésies: mémoires de L. Racine: texte établi par R. Picard, Paris 1950, s. 482, Bibliothèque de la Pléiade.

akt III, sc. 6, w. 1078; „fanatyzm”, akt V, sc. 12, w. 2074; akt V, sc. 14, w. 2119; „niezgoda”, akt I, sc. 4, w. 136) funkcjonują tu na zasadzie tak zwanych ogólników – inaczej: *loci communes* – które poeci wykorzystywali od czasów renesansu do wzbudzania gwałtownych emocji³⁸. Wszystkie przywołane dotąd przykłady dowodzą, że postrzeganie *Zygmunta Augusta*... przez pryzmat antycznej kategorii *dianoia* wydaje się szczególnie istotne. Uświadamia bowiem, że rozwiązania, w których wielu krytyków dopatrywało się błędów autora, jakoby dającego nazbyt swobodnie upust politycznemu temperamentowi, są w istocie zakorzenione w samej tradycji gatunku, postrzeganego od czasów renesansu jako szkoła władzy.

Podobnie jak w przypadku kształtowania języka postaci sejmowe doświadczenia Wybickiego odzwierciedlają się w dramacie poprzez złożoną, teatralną metaforę. Prowadzi ona do zaproponowania dwóch przeciwstawnych obrazów parlamentaryzmu, zestawionych na zasadzie wzoru i antywzoru lub – w myśl rozpowszechniającego się w oświeceniu dyskursu biologiczno-medycznego – zdrowia i choroby, fizjologii i patologii. Ideał sejmowy oddają sceny z udziałem Króla, Kanclerza, Świętosława i Barbary przedstawionej jako kobieta uwikłana w dramaty władzy. Dominuje tu specyficzna forma rzymskiej *urbanitas*, nastawionej na okazywanie szacunku rozmówcy. Owa grzeczność odległa jest jednak od nadmiernego wyszukania i nieszczeroci – zachowań przypisywanych dworom przez długą tradycję moralistyki europejskiej. Respektowanie konwenansów, co wiąże się ze zwracaniem uwagi na innych, nie przeszkadza tu swobodzie wyrażania własnych poglądów. Ideałowi temu przeciwstawia się antywzór politycznej dyskusji, reprezentowany przez środowisko Kmity.

W świetle sygnalizowanego rozróżnienia szczególną rolę przypisać można scenie siódmej aktu drugiego, stanowiącej – jak wspomniałem – owoc konsultacji Wybickiego z Ignacym Krasickim. To fragment istotny w przebiegu akcji, ukazujący próbę zastraszenia Świętosława, urzędnika lojalnego wobec króla, przez najbrutalniejszych stronników Kmity. Mamy do czynienia z sekwencją zdarzeń silnie osadzoną w topografii dramatu – między przestrzenią oficjalną, naznaczoną solenną powagą, i prywatnym ustroniem, gdzie ujście znajdują szczere poglądy bohaterów. Pod nieobecność króla Kmita i jego zwolennicy dosłownie przejmują władzę nad ukazany na scenie wycinkiem pałacu. Wszystko zaczyna się od inscenizowanej poufałości – Grek manifestacyjnie bierze Kmitę na stronę, wymieniając z nim niejasne uwagi. Prowokuje to ciekawość pozostałych:

³⁸ F. Goyet, *Le sublime du lieu commun: l'invention rhétorique dans l'Antiquité et à la Renaissance*, Paris 1996, s. 286–287, Bibliothèque Littéraire de la Renaissance. Série 2, t. 32.

BORATYŃSKI

O tym naradzaniu
 Sekretnym, Wojewodo, wiedzieć byśmy mieli.

KMITA

I słusznie; byście tylko sekret trzymać chcieli.
 Lecz jak się tajemnice wyjawić ośmielem,
 Gdy Świętosław Ojczyzny jest nieprzyjacielem.

akt II, sc. 7, w. 707–711

Odpowiedź Kmity bezpowrotnie zmienia bieg dyskusji, odwracając uwagę od sekretów Greka i kierując ją ku zapatrywaniom politycznym Świętosława, co można postrzegać jako retoryczny podstęp oraz skuteczną prowokację w celu wysondowania poglądów skrywanych przez tego bohatera. W dalszej części sceny język politycznego sporu szybko ustępuje ledwie zawoalowanym groźbom fizycznej przemocy:

SWĘTOSŁAW

Wy chyba...

BORATYŃSKI

Mów ostrożniej...

GREK

Świętosław jest w błędzie.

SWĘTOSŁAW

Porywać się na króla cnotaż u was będzie?

BORATYŃSKI

Ani się wstrzymam dłużej...

KMITA

Wstrzymaj się, mój panie.

GREK

Świętosław pobożnością zwyciężon zostanie.

akt II, sc. 7, w. 712–715

Ironiczny ton i komunikacyjne subtelności łączą tę wyrafinowaną literacko scenę z duchem satyr i poematów heroikomicznych XBW. Podobnie jak w prześmiewczych utworach poety ostrze krytyki skierowane tu zostało przeciw fałszowi obiegowych opinii. Wybicki z Krasickim kompromitują pozory dostojności i szlachetności otaczające w zbiorowej pamięci uczestników renesansowych sejmów. Scena ta ukazuje powierzchowność oglądy krakowskich dygnitarzy oraz skalę prymitywizmu i cynizmu, ujawniających się po pęknięciu (czy zaledwie zadrażnieniu) wygładzonej powierzchni. Poczucie zagrożenia, którego nośnikiem są groźby i insynuacje (wraz

z brutalnym żartem, ubranym w stylistykę oświeceniowego *mot d'esprit*: „Świętosław pobożnością zwyciężon zostanie”), uwidacznia płynność granicy między teatralną polemiką a reprezentacją przemocy bezpośredniej – to cecha właściwa dla tragedii antycznej i renesansowej, niepoddanej jeszcze rygorom klasycystycznego *decorum* – podobne sytuacje znane są z dzieł Eurypidesa, Seneki oraz Szekspira (na przykład w *Hekabe*, *Trojankach* czy *Juliuszu Cezarze*). Na jeszcze głębszym poziomie autorzy eksplorują tutaj nieoczywiste związki sporów retorycznych i fizycznej konfrontacji³⁹.

Wobec nowożytności: Bona, Kleopatra, Medea i inne tragediowe „potwory”

Uchwycenie specyfiki wewnętrznej organizacji tragedii Wybickiego – widocznej w zestawieniu z *Poetyką* Arystotelesa – pozwala zaproponować nowy model analizy komparatystycznej *Zygmunta Augusta*..., nastawionej na ujawnienie związków utworu z dziedzictwem tragedii nowożytnej. Umożliwia to, pierwsze chyba w dziejach krytycznych charakterystyk tego dramatu, wyjście poza informacje zawarte w odautorskiej przedmowie, czyli relacje między tragedią Wybickiego a *Rzymem wybawionym*... Woltera⁴⁰. W swoich rozważaniach proponuję również odstępianie od utrwalonego przez prace Mariana Szyjkowskiego nawyku myślowego, który polega na sprowadzaniu działalności komparatystycznej do zestawiania dzieł polskich z zagranicznymi „modelami” bądź „wzorcami”. Zaproponowana przeze mnie refleksja nad indywidualną poetyką tragediową Wybickiego pozwala wyciągnąć konsekwencje z faktu, że jednostkowy tekst nie jest funkcją swoich międzynarodowych kontekstów ani „realizacją” żadnego typu, jego wprowadzeniem do krajowej „obróbki”⁴¹.

³⁹ O ile, zdaniem Chaïma Perelmana, sztuka wymowy stanowi alternatywę wobec przemocy fizycznej, o tyle liczni teoretycy retoryki wskazują, że przeniesienie sporu w przestrzeń języka nie oznacza całkowitego zażegnania groźby siłowego rozwiązania konfliktu. Zob. J. Crosswhite, *Deep Rhetoric. Philosophy, Reason, Violence, Justice, Wisdom*, Chicago 2013, *passim*.

⁴⁰ Zob. poprzedzający tragedię tekst skierowany przez autora do odbiorców dzieła: J. Wybicki, *Do Czytelnika*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*..., s. 85. Potrzebę dalszych prac komparatystycznych uzasadnia też uwaga Piotra Kąkola. Stwierdził on, że *Rzym wybawiony* albo *Catilina* był dla Wybickiego nie pierwowzorem, wymagającym kopiowania, a zaledwie „przykładem utworu, którego temat koncentruje się na spisku przeciw legalnie wybranej władzy” (*Zygmunt August – ideał władcy w tragedii Wybickiego*, [w:] *Zygmunt II August i jego epoka w kulturze polskiej po 1672 roku*, red. R. Rusnak, Warszawa 2023, s. 112).

⁴¹ M. Szykowski, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej*..., s. 93: „Wybicki należy do tej najdawniejszej, nielicznej garstki polskich pracowników, którzy poczynają ociosywać

Nowe omówienie *Zygmunta Augusta*... w perspektywie komparatystycznej wychodzić będzie od utworu polskiego w jego powinowactwach z wyboru, które zarysowuje sama organizacja tekstu, a nie deklaracje autora. Przedmiotem rozważań nie są abstrakcyjne modele, funkcjonujące rzekomo obiektywnie, a tak naprawdę nieistniejące poza umysłem komparatysty. We wcześniejszych rozważaniach zasygnalizowałem już związki *Zygmunta Augusta*... z *Bereniką*... Racine'a. Pozostanę w kręgu literatury siedemnastowiecznej, zestawiając omawianą sztukę z pochodzącą z 1644 roku tragedią Pierre'a Corneille'a *Rodogune*...⁴² Uwagi moje dotyczyć będą kreacji Bony, która u Wybickiego spiskuje przeciw synowi, rozważając nawet możliwość jego uśmiercenia (w. 1432–1436, 2041). Mściwa królowa przejmując cechy najsłynniejszej postaci *Rodogune*... (i zarazem jednej z najwyrazistszych figur w całej tradycji klasycystycznej), monstrialnej Kleopatry, królowej Syrii, której nie należy mylić z władczynią Egiptu, żoną Marka Antoniusza. Corneille ukazał ją jako zawistną intrygantkę, dążącą do śmierci własnych dzieci – prawowitych następców. Bohaterka zajmuje poczesne miejsce w galerii silnych i negatywnych postaci kobiecych europejskiego teatru, takich jak Lady Macbeth czy Medea (sam Corneille nazwał Kleopatę „drugą Medea”⁴³). Zresztą w jednej ze swych rozpraw teoretycznych francuski tragediopisarz ukazał syryjską królową jako postać o cechach uniwersalnych:

Il est peu de mères qui voulussent assassiner ou empoisonner leurs enfants de peur de leur rendre leur bien, comme Cléopâtre dans *Rodogune* ; mais il en est assez qui prennent goût à en jouir, et ne s'en dessaisissent qu'à regret et le plus tard qu'il leur est possible. Bien qu'elles ne soient pas capables d'une action si noire et si dénaturée que celle de cette reine de Syrie, elles ont en elles quelque teinture du principe qui l'y porta [...] ⁴⁴.

z grubsza materiał dopiero co sprowadzony z Zachodu. Indywidualną zasługą autora *Zygmunta Augusta* jest nadto jakościowe powiększenie tego materiału przez wciągnięcie do przeróbki nowego wzoru”.

⁴² Dzieło cytowane jest w rozprawie według edycji: P. Corneille, *Rodogune, princesse des Parthes*, [in:] idem, *Œuvres complètes*, préface de R. Lebègue, présentation et notes A. Stegmann, Paris 1963, s. 418–437.

⁴³ Określenie to zawarte jest w autorskim komentarzu historycznym do tragedii, zaczynającym się od słów: „Appian Alexandrin, au livre des guerres de Syrie, sur la fin”. Ibidem, s. 416.

⁴⁴ P. Corneille, *Discours de la tragédie et des moyens de la traiter selon le vraisemblable ou le nécessaire*, [in:] idem, *Trois discours sur le poème dramatique, chronologie*, présentation, notes

Mało jest matek gotowych zamordować czy otruć swoje dzieci, by je pozbawić dziedzictwa, jak Kleopatra w *Rodogundzie*; częstokroć jednak matki wolą same korzystać z bogactw, przekazują majątek niechętnie i możliwie najpóźniej. Choć w odróżnieniu od syryjskiej królowej nie posunęłyby się do tak potwornych i wynaturzonych działań, niemniej ulegają w pewnym stopniu pobudkom, które nią kierowały [...] ⁴⁵.

Kleopatra jako wzorzec matki zdolnej do dzieciobójstwa z zazdrości o własne dziedzictwo w szczególny sposób koresponduje z bohaterką tragedii Wybickiego.

Paralelizm między Kleopatrami a Boną widoczny jest zwłaszcza w przemianie psychologicznego wizerunku, prowadzącej od pragnienia zachowania zagrożonej władzy po żądnię mordu własnego potomstwa. Cechami wspólnymi obu postaci są inteligencja i przenikliwość. Ściślej związki tekstowe obu tragedii ujawniają się w charakterystycznych, pełnych gniewnego patosu monologach towarzyszących wejściu obu władczyń na scenę. Wygłaszana przez Bonę apostrofa do zemsty odpowiada u Corneille'a apostrofie do skrywanej nienawiści:

Ach, zemsto sprawiedliwa,
wspieraj zamierzenie!
Roznieć dawną odwagę, orzeźw
mą zgrzybiałość.
Niech syna zniszczę podłość,
Barbary zuchwałość!
Niech gotuję trucizny, zostrzę
puginały,
Życie, skarby poświęcę, wzburzę
Naród cały.

J. Wybicki, *Zygmunt August...*,
akt II, sc. 5, w. 619–623

Et vous, qu'avec tant d'art cette
feinte a voilée,
Recours des impuissants, haine
dissimulée,
Digne vertu des rois, noble
secret de cour,
éclatez, il est temps, et voici
notre jour.
Montrons-nous toutes deux, non
plus comme sujettes,
Mais telle que je suis et telle que
vous êtes.

P. Corneille, *Rodogune...*,
akt. II, sc. 1, w. 403–408

et commentaires, dossiers, bibliographie, glossaire et index par B. Louvat, M. Escola, Paris 1999, s. 101.

⁴⁵ P. Corneille, *Rozprawa o tragedii i sposobach podporządkowania jej prawdopodobieństwu lub konieczności*, tłum. R. Brandwajn, [w:] R. Brandwajn, *Corneille i jego „Cyd”*. Szkice literackie i materiały, Warszawa 1968, s. 208.

Zarówno u Bony, jak i u Kleopatry zaznacza się ponadto pragnienie połączenia własnej klęski z nieszczęściem innych, wraz z charakterystyczną metaforą skontrastowanych ruchów – jednego, który wiezie w górę, ku królewskiej chwale (Barbara i Rodogune), i drugiego, który prowadzi do upadku ze szczytów władzy (dwie stare królowe):

Ach, nie dopuszczę... pójdę,
rzucę się przy tronie,
Tronie męża... Witoldów, umrę
w ich obronie
Me zwłoki depcząc,
dojdzie szlachcianka
korony,
Dojdzie, synu, gdy matkę zabijesz
dla żony!

J. Wybicki, *Zygmunt August...*,
akt II, sc. 5, w. 626–629

Je hais, je règne encore. Laissons
d'illustres marques
En quittant, s'il le faut, ce
haut rang des monarques:
Faisons-en avec gloire un départ
éclatant,
Et rendons-le funeste
à celle qui l'attend.

P. Corneille, *Rodogune...*,
akt. II, sc. 1, w. 411–414

Wreszcie w obydwu monologach zawarta jest charakterystyczna groźba pod adresem rywalki, wyrażona dwukrotnie czasownikiem „drzeć/trembler”: „Drzyj, Barbaro! Drzyj, Polsko” (J. Wybicki, *Zygmunt August...*, akt. II, sc. 5, w. 644), „tremble pour toi-même: / Tremble, te dis-je” (P. Corneille, *Rodogune...*, akt. II, sc. 1, w. 425).

Podobieństwo charakterystyk Bony i Kleopatry podsuwa ostatnie wnioski, które ujawniają użycie przez Wybickiego francuskiego intertekstu w celu wykreowania trzech elementów kluczowych dla specyfiki widowiska tragediowego, zgodnych z założeniami Arystotelesa. Przede wszystkim w dotychczasowych analizach wiele miejsca poświęcono występowaniu w *Zygmuncie Auguste...* naturalistycznej reprezentacji przemocy, postrzeganej jako dowód słabości tekstu w stosunku do zagranicznych wzorców tragedii klasycystycznej, podlegających (rzekomo: bezgranicznie) regule *decorum*. Mam na uwadze sytuację w scenie jedenastej z aktu piątego, zarysowaną w następujący sposób: „BONA / wypada z pugińalem, rzuca go na królową, lecz chybia / Umieraj!” (w. 2058). Pamiętać jednak należy, że przemoc – po pierwsze – już u Arystotelesa należała do repertuaru środków budzących emocje widzów (*pathos*), a po drugie – nie zniknęła również z tragedii francuskiej. Jeden z najbardziej znanych przykładów zawarty jest w ostatnim akcie *Rodogune...* Dotyczy to sławnej – rozpowszechnionej we francuskiej

ikonografii⁴⁶ – sceny z pucharem, gdy królowa Kleopatra próbuje otruć syna i synową, a następnie – udając oburzenie podejrzeniami o próbę morderstwa – sama pije zatrute wino i umiera na oczach świadków. Sądzę, że scena rzucenia sztyletu przez Bonę stanowi transpozycję widowiskowej próby morderstwa w *Rodogune*... W obu przypadkach mamy do czynienia z pantomimami uderzającymi scenicznym rozmachem. Zaznaczmy przy tym, że pominięcie milczeniem *Rodogune*... przez komentatorów *Zygmunta Augusta*... wzmacniało opisaną już logikę działalności komparatystycznej, która teksty „literatury dominującej” wykorzystywała wyłącznie w celu wykazania deficytów dzieła „literatury peryferyjnej” (punkt odniesienia tej nomenklatury, zaproponowanej przez Itamara Even-Zohara, wytycza w dobie oświecenia kultura Europy Zachodniej⁴⁷). Uwzględnienie tragedii Corneille’a zepsułoby antytezę „czystego klasycyzmu francuskiego” i „nieudolności Wybickiego”. *Rodogune*..., wielki sukces autora *Cyda*, naznaczona jest piętnem dzikości, anormatywności i estetycznego ryzyka, którego Marian Szykowski i wielu innych badaczy po prostu nie chcieli widzieć w klasycyzmie francuskim, przypisując tę cechę wyłącznie polskim przekładom, a w najlepszym razie kładąc je na karb wpływu gatunków „niskich”, takich jak drama, melodramat czy opera.

Druga obserwacja dotyczy statusu Bony i Kleopatry wobec Arystotelesowskiej koncepcji bohatera usytuowanego w połowie drogi między szlachetnością a występkiem⁴⁸. Pisząc o Kleopatrze w jednym ze swoich traktatów, Corneille stwierdza, że jej podłość równoważy dostojny rozmach towarzyszący wyrażaniu negatywnych emocji – argument ten, odnoszący się również do Medei, służy zażegnaniu konfliktu między nowożytną praktyką dramatopisarską a nauką Arystotelesa⁴⁹. Uważniejsze przyjrzenie się postaci Bony w relacji z Kleopatrami ujawnia nieznaną wcześniej głębię uwikłania Wybickiego w problemy klasycystycznej teorii tragedii. Nawiązania do Corneille’a są przy tym w znamienity sposób niejednoznaczne. Z jednej strony polski twórca pogłębia subwersywny efekt dramatyczny fabuły, czyniąc z potencjalnej dzieciobójczyni nie starożytną królową, ale władczynię własnego kraju – postać powszechnie znaną w rodzimych dziejach oraz ikonografii. Natomiast z drugiej – dzieciobójcze

⁴⁶ Plastyczne ujęcia tej sceny zaproponowali: François Chauveau (1644), Charles-Antoine Coypel (1749), a nawet markiza de Pompadour (1759).

⁴⁷ I. Even-Zohar, *The Position of Translated Literature within the Literary Polysystem*, „Poetics Today” 1990, vol. 11, no 1: *Polysystem Studies*, s. 45–51.

⁴⁸ Arystoteles, *Poetyka*..., s. 339.

⁴⁹ P. Corneille, *Discours sur l'utilité et le parties du poème dramatique*, [in:] idem, *Œuvres complètes*..., s. 826.

zamysły Bony ujawniają się w *Zygmuncie Auguście*... w łagodniejszej formie niż analogiczne plany Kleopatry w *Rodogune*...: mowa o nich w monologach (nie do końca przytomnych), które świadczą o zmaganiach Bony z myślami sytuowanymi niejako w tle racjonalnej aktywności umysłu (akt IV, sc. 2, w. 1433–1437). Celem faktycznej próby morderstwa jest wyłącznie Barbara.

W trzeciej kolejności chciałbym przyjrzeć się tragediowej reprezentacji emocji, ze szczególnym uwzględnieniem strachu, jednego z dwóch elementów kluczowych dla antycznej koncepcji *catharsis*⁵⁰. Wydaje się mianowicie, że Wybicki tematyzuje w swoim dziele zagadnienie trwogi, ukazując konsekwentnie trzy oblicza królewskiego strachu: Bona boi się cały czas – drży („Nikt nie wie... na cóż bojaźń? Skąd to serca drżenie!”, akt II, sc. 5, w. 618), chowa się na najmniejszy szmer (akt II, sc. 5), mdleje z obawy (akt IV, sc. 3) – stając się bez mała ucieleśnieniem metafory ziemskiej kary za występki. W postaciach Barbary i Augusta strach został z kolei „oczyszczony” – przy tym świadomie posługuję się tu terminologią, która u Arystotelesa służy charakterystyce *catharsis*. Wzajemna obawa małżonków o swój los jawi się jako „dobra tkliwość” (w miejsce greckiej litości, niemiłej dla tego, kto ją odczuwa) zabarwiona chrześcijańskim miłosierdziem (*miser cordia*). Co ciekawe, w omawianym utworze system tradycyjnej moralistyki zakorzenionej w chrześcijaństwie łączy się, moim zdaniem, z etyką oświeceniową. Jej zainteresowanie emocjami, postrzeganymi w szerszym kontekście społecznym, znalazło swe ukoronowanie w teorii sympatii, którą Adam Smith przedstawił w *Teorii uczuć moralnych* (1759). Występujące tam rozróżnienie uczuć aprobowanych i nieaprobowanych przez świadków⁵¹ odnieść można do sposobu, w jaki publiczność teatralna odnosi się do emocji manifestowanych przez Zygmunta i Barbarę z jednej, a Bonę z drugiej strony. Do tej ostatniej zastosować można – *a contrario* – następującą uwagę szkockiego filozofa: „Człowiek, który oburza się na krzywdę, którą mi wyrządzono, i widzi, że ja oburzam się dokładnie tak samo, niewątpliwie aprobuje

⁵⁰ Arystoteles, *Poetyka*..., s. 323.

⁵¹ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, przeł., wstępem i przypisami opatrzyła D. Petsch, przekł. przejrzał S. Jedynak, Warszawa 1989, s. 10, 17, Biblioteka Klasyków Filozofii: „Sympatia powstaje więc nie tyle wtedy, gdy obserwujemy ekspresję uczuć drugiego człowieka, lecz wtedy, gdy poznajemy sytuację, która je wywołuje [...]. Gdy początkowo uczucia osoby przeżywającej są w doskonałej zgodzie z sympatycznymi emocjami widza, niewątpliwie wydają mu się słuszne [...]. Odwrotnie, gdy uświadamiając sobie sytuację, stwierdzi, że nie zgadzają się z tym, co on sam czuje, niewątpliwie wydają mu się niesłuszne [...]. Tak więc aprobatą uczuć innych ludzi jako odpowiednich do ich przedmiotów jest tym samym, co stwierdzenie, że całkowicie z nimi współodczuwamy”.

moją urazę”⁵². Istotą literackiego portretu Bony jest strategia uniemożliwiająca dzielenie przez widzów emocji wyrażanych przez tę postać. Jak stwierdza Anna Markwart:

Stosowane przez Smitha określenia *sympathy* oraz *fellow-feeling* opisują mechanizm pozwalający na wydawanie sądów etycznych, który odgrywa rolę również w przypadku przeżywania dzieł sztuki czy budowania więzi społecznych⁵³.

Przeciwstawienie uczuć „aprobowanych” i „nieaprobowanych” przez publiczność jest tym bardziej widoczne, że w przebiegu swojej tragedii Wybicki każe Augustowi ewoluować od bohaterstwa bez lęku („Mam serce stałe, umysł nietrwożliwy; / I gdy mnie niewinności cnota zabezpiecza, / Ni się zdrady ukrytej, ni się lękam miecza”, akt II, sc. 1, w. 311–313) ku człowieczeństwu małżonka zatroskanego o dobro kochanej kobiety („Zaledwo, że już tchnącą zastałem tu żonę! / Com tylko sam nie skonał, myśląc, że umarła”, akt V, sc. 12, w. 2076–2077). Obawa nie rodzi się w królu samoistnie. Jest komunikowana nicią sympatii, ogarniającą zarówno postaci dramatu, jak i widzów⁵⁴. Ostateczny wymiar tragediowego „oczyszczenia trwogi” wyraża się w zaufaniu do Opatrzności, wybrzmiewającym tryumfalnie w szczęśliwym zakończeniu dramatu. Arystotelesowska teoria tragedii nawiązuje tym samym (kruche, ale realne) przymierze z optymistycznym, oświeceniowym obrazem świata.

Zaproponowane w rozprawie nowe odczytanie *Zygmunta Augusta...*, oparte na zaufaniu do tekstu, pozwala dostrzec w sztuce Wybickiego utwór obdarzony intelektualnym naddatkiem właściwym dla tragedii klasycystycznej w ogóle. Mam na uwadze – niewyraźalny wprost – potencjał refleksji nad samą naturą tragediowej reprezentacji świata. Ten ważny element, stanowiący swego rodzaju znak rozpoznawczy gatunku, uobecnia się w omawianym dziele, dowodząc – po raz kolejny – że jedynej zachowanej tragedii Wybickiego wciąż warto poświęcić uwagę.

⁵² Ibidem, s. 17.

⁵³ A. Markwart, *Bogactwo uczuć moralnych. Jednostka i społeczeństwo we wzajemnych oddziaływaniach w perspektywie filozofii Adama Smitha*, Toruń 2017, s. 19–20, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej.

⁵⁴ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych...*, s. 54, 55: „Uczucie miłości jest samo w sobie przyjemne dla osoby, która go doznaje. [...] Obopólny życzliwy stosunek czynią ich [zakochanych – M.B.] szczęśliwymi nawzajem, zaś sympatia wobec tej obopólnej życzliwości sprawia, że są przyjemni dla wszystkich pozostałych osób”.

Michał Bajer

Une chandelle pour la politique, une veilleuse pour la poétique ?

Zygmunt August. Tragedia w pięciu aktach

Résumé

L'article est consacré à la tragédie *Zygmunt August...* de Józef Wybicki, écrite entre 1779 et 1783, exemple d'une œuvre classiciste. La tentative de relecture proposée repose sur une approche comparatiste, intégrant des contextes théoriques et littéraires étrangers rarement pris en compte dans les recherches précédentes sur l'œuvre théâtrale de Wybicki. Dans un premier temps, l'auteur analyse le rapport du poète polonais à l'Antiquité, ce qui permet de formuler l'hypothèse selon laquelle la structure dramaturgique de la pièce s'inspire de la théorie des six éléments de la tragédie, exposée dans le chapitre VI de la *Poétique* d'Aristote. Dans un second temps, l'étude se concentre sur les liens entre l'œuvre de Wybicki et la tradition dramaturgique moderne. Le portrait de la reine Bona, mère du personnage principal, fait écho à celui de Cléopâtre dans la tragédie de Pierre Corneille *Rodogune, princesse des Parthes*. En conclusion, l'article attire l'attention sur la manière dont le thème des émotions est traité dans la tragédie, en soulignant la modernité de l'analyse psychologique chez Wybicki, perceptible notamment à travers la comparaison avec le traité d'Adam Smith *Théorie des sentiments moraux*.

Danuta Kowalewska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0001-5375-2394

Konkury nawróconego utracjusza:

Kulig. Komedia w pięciu aktach

Komedia *Kulig*... uważana jest powszechnie za najlepszą sztukę Józefa Wybickiego. Z zachowanych źródeł wynika, że zaczął ją pisać przed 21 czerwca 1781 roku, a więc przed nabyciem Manieczek. Okoliczności powstania komedii przybliży korespondencja Wybickiego ze Stanisławem Poniatowskim, bratankiem króla. W liście z 17 lutego 1783 roku książę nawiązuje do odbytej wspólnie z Wybickim podróży inspekcyjnej w 1779 roku i prosi pisarza o pierwszą wersję komedii, która „częścią w Górze, częścią w Warszawie była skomponowana”¹. Prace nad tekstem, podjęte podczas tego wyjazdu, były kontynuowane w Warszawie i Manieczkach, gdzie Wybicki dokonywał autorskich przeróbek. Pomysł komedii być może zrodził się podczas jednego z „obiadów filozoficznych”, wydawanych przez księcia Poniatowskiego na wzór spotkań czwartkowych².

We wspomnianym liście ubolewał on, że autor zrezygnował z początkowej sceny z udziałem Księdza i Żyda³. Książę miał nadzieję, że Wybicki zmieni zdanie i przywróci usunięte fragmenty, co ze względu na ich

¹ Cyt. za: I. Kadulską, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Głaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013, s. 21.

² Ibidem, s. 30.

³ Ibidem, s. 31. Por. P. Morawski, *Epilog: Kulig, czyli Żydzi*, [w:] idem, *Oświecenie. Przedstawienia*, Warszawa 2017, s. 280–319, Teatr Publiczny. Przedstawienia 1765–2015.

usytuowanie w sztuce nie wiązałoby się z koniecznością przeredagowania całego tekstu. Roman Kaleta we wstępie do *Utworów dramatycznych* Wybickiego przypuszczał, że „Skreślone przez autora sceny z księdzem i Żydem musiały być udane, skoro Poniatowski o ich wyłączeniu wspomina «nie bez żalu»”⁴. Nie wiadomo, w jaki sposób Wybicki uzasadniał swoją decyzję, można jedynie snuć przypuszczenia, że nie pasowały do zarysowanej w komedii idyllicznej wizji szlacheckiego świata. Ponieważ owe sceny nie budzą neutralnych skojarzeń, Krzysztof Dmitruk sądził, że mogłyby przyczynić się do zburzenia wykreowanej w sztuce atmosfery pobłażania, dobrotliwego rozsądku i mediacji⁵. Autor komedii, podejmując motyw wojny fraka z kontuszem, wybrał kompromis, gdyż zamierzał pogodzić antagonistów. Rezygnując ze scen z Księdzem i Żydem, stracił jednak szansę na pokazanie obrazu pełnej różnic i nie wolnej od napięć społeczności prowincjonalnej.

Omawiana komedia była pierwszym utworem dramatycznym Wybickiego wystawionym w Teatrze Narodowym. Prapremierę, która odbyła się 25 stycznia 1783 roku, w budynku przy Placu Krasińskich przygotował Wojciech Bogusławski⁶. W czasie prób książę Poniatowski wspierał autora, pisząc, że *Kulig*... nie tylko rozweseli publiczność, „zabawi publicum”, ale także „może pocieszyć rozsądnych ludzi ze straty dawnych obyczajów narodowych, które [...] zawierały w sobie wiele rzeczy dobrych i drogich, narodowe związki stanowiących”⁷. Na afiszach komedia była reklamowana jako sztuka „szczególniej p r z y s t o s o w a n a do obyczajów kraju naszego”⁸, co oznaczać może wyjątkowo starannie wypracowany ich wizerunek. Przedstawienie odniosło sukces – do końca karnawału 1783 roku oraz w latach 1790 i 1791 zaprezentowano je łącznie dwanaście razy. Dla porównania – *Fircyk w zalotach*... Franciszka Zabłockiego w roku prapremiery doczekał się tylko pięciu realizacji na scenie⁹.

Popularność *Kuligu*... potwierdzają również zestawienia repertuarów teatralnych z początku XIX wieku. Komedie grano we wszystkich

⁴ R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, Warszawa 1963, s. 16, Teatr Polskiego Oświecenia.

⁵ K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 15.

⁶ L. Bernacki, *Afisz Teatru Narodowego 1778–1793*, [w:] idem, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, t. 1: *Źródła i materiały*, Lwów 1925, s. 253.

⁷ Cyt. za I. Kadulską, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 30.

⁸ D. Ratajczakowa, *Comédie polonaise, czyli O komediach przepolszczonych*, „Pamiętnik Teatralny” 2014, t. 63, z. 4, s. 76–77; wyróżnienie w cytacie – D.K.

⁹ Zob. T. Kostkiewiczowa, *„Fircyk w zalotach” – dramat o relacjach międzyludzkich*, [w:] eadem, *Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia*, Warszawa 2010, s. 380.

zaborach, chociaż w pruskim i austriackim rządzem, i trudno obecnie ocenić, czy zdecydował o tym gust publiczności, czy jakieś inne względy, na przykład polityczne¹⁰. W XX wieku impulsem do przypomnienia sztuki były najczęściej kolejne rocznice, czego przykładem jest realizacja słuchowiska z okazji dwusetnej rocznicy urodzin autora¹¹. Teatr Wybrzeże uczcił premierą *Kuligu...* Rok Wybickiego, ogłoszony w 1972¹². Natomiast 6 grudnia 2022 roku w budynku Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego komedię tę w reżyserii Marzeny Nieczui-Urbańskiej z Teatru Wybrzeże zaprezentowali studenci kierunku wiedza o teatrze¹³.

Komedia Wybickiego, po premierze sztuki, ukazała się drukiem nakładem oficyny Piotra Dufoura, wydawcy serii Teatr Polski¹⁴. Publikacja – jako najnowsza – została wyróżniona kursywą w jego *Katalogu ksiąg i komedii* z 1784 roku. Cena egzemplarza, dwukrotnie niższa od ceny biletu teatralnego na miejsce stojące na parterze, zachęcała do zakupu, dlatego wkrótce trzeba było wznowić nakład. Na karcie tytułowej dodruku *Kuligu...* podano informację o nobilitującej godności autora sztuki: „Szambelan Królewskiej Mości”. Wzmiankę o druku tej komedii zamieszczono również w dziale ogłoszeń w „Suplemencie do Gazety Warszawskiej” nr 41 z 21 maja 1784 roku¹⁵.

Utwór Wybickiego dość szybko został doceniony, o czym świadczą afisze anonsujące kolejne wystawienia. Plakat teatralny z 21 kwietnia 1790 roku głosi:

Komedia w 5 aktach, wierszem w języku polskim napisana *Kulig, czyli staropolska zabawa*. Sztuka ta, zastosowana do obyczajów krajowych, pięknym wierszem opisana, mocno

¹⁰ *Kulig...* Wybickiego może być jednym z punktów odniesienia dla *Strasznego dworu* Jana Chęcińskiego i Stanisława Moniuszki. Zob. Z. Raszewski, *Staroświecczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765–1865)*, Warszawa 1963, s. 326. Karnawałowy obyczaj i towarzyszące mu ekscesy zostały tam ukazane, podobnie jak w sztuce Wybickiego, jako forma radosnego przeżywania sąsiedzkiej bliskości. Zob. M. Bajer, *Monolog podsluchany czy monolog podglądany? Dramaturgia sekretu w „Strasznym dworze” Chęcińskiego–Moniuszki i jej europejskie konteksty*, „Ruch Literacki” 2017, nr 2, s. 145–146.

¹¹ A. Dąbal, *Kolekcje dotyczące Kościerzyny i Józefa Wybickiego*, „Acta Cassubiana” 2006, t. 8, s. 169.

¹² Ibidem, s. 168.

¹³ Utrwalone na nośniku cyfrowym przedstawienie, zatytułowane: *Kulig 2022, czyli co nas nie dobije, to nas wzmocni. Historia wesola, a ogromnie przez to smutna*, <https://www.youtube.com/watch?v=K2nAlFke4Uw&t=2618s>.

¹⁴ I. Kadulski, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 22.

¹⁵ S. Grzeszczuk, D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 1: „Gazeta Warszawska” 1774–1785, cz. 2, red. Z. Goliński, Wrocław 1992, s. 100.

zabawna, była po wszystkich teatrach mile przyjęta. Jest jednym z pierwszych dzieł w ojczystym języku napisanych¹⁶.

Już tydzień później na afiszu datowanym 28 kwietnia podano informację, że powodem wznowienia sztuki było „żądanie dystyngwowanych osób [...], rozkazy o powtórzenie komedii”¹⁷. Z punktu widzenia polityki repertuarowej wystawienie *Kuligu...* gwarantowało zatem sukces. Komedię tę wysoko ocenił Wojciech Bogusławski w *Dziejach Teatru Narodowego*, widząc w niej przede wszystkim pochwałę staropolskiej tradycji¹⁸. Jego stwierdzenie, że *Kulig...* to komedia oryginalna, „przedziwnie narodowe obyczaje malująca”¹⁹, zawiera sugestię, że o popularności sztuki decyduje zarysowana w niej wizja wspólnoty i zgody w ocenie zjawisk obyczajowych.

W XX wieku i współcześnie interpretacja sztuki przebiega dwutorowo. Badacze postrzegają ją zazwyczaj jako głos w dyskusji na temat obyczajów starszszlacheckich i nowoczesności. Upatrują w niej paszkwil na obyczaje sarmackie i gest rehabilitujący fraczek (Zbigniew Raszewski) oraz komedię „złotego środka” (Roman Kaleta, Irena Kadulska). Dostrzegają nawiązania do komedii dworkowych Ignacego Krasickiego, *Fircyka w zalotach...* oraz komedii obyczajowej warszawskiej (Janina Pawłowiczowa, Dobrochna Ratajczakowa²⁰). Zwracają również uwagę na motyw karnawałowo dwuznacznej zabawy, sygnalizowany przez tytułowy kulig. Działalność publiczna autora skłania do postawienia pytań o polityczny charakter utworu. Nowy kierunek interpretacji wyznaczają prace Dobrochny Ratajczakowej, Dariusza Kosińskiego i Piotra Morawskiego, którzy eksponują nieoczywiste aspekty tej sztuki i ambiwalencję głównych bohaterów (niemodnego z wyboru sarmaty i zakochanego z konieczności bankruta)²¹.

Akcja sztuki toczy się w przestrzeni dworkowej, swojskiej i bliskiej, dlatego trudno polemizować ze stwierdzeniem, że publiczność, podobnie jak sam autor, mogła na przedstawieniu poczuć się jak u siebie. W wypowiedzi planującego ożenek Starościca słyszeć fragmenty listu

¹⁶ L. Bernacki, *Afisz Teatru Narodowego...*, s. 329–330.

¹⁷ I. Kadulska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 29.

¹⁸ Por. Z. Raszewski, *Staroświecczyzna i postęp czasu...*, s. 303–304.

¹⁹ W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz Wiadomość o życiu sławnych artystów*, Warszawa 1820, s. 39.

²⁰ J. Pawłowiczowa, *Wstęp*, [w:] F. Zabłocki, *Fircyk w zalotach*, tekst ustaliła, wstępem i objaśnieniami opatrzyła J. Pawłowiczowa, Wrocław 1961, s. VII, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 176; D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych 1752–1795*, Warszawa 1993, s. 323.

²¹ D. Kosiński, *Sceny z życia dramatu*, Kraków 2004, *Dramat Współczesny. Interpretacje*, t. 9; P. Morawski, *Oświecenie. Przedstawienia...*

Wybickiego do świeżo poślubionej żony Estery²². W korespondencji tej opisywał nabytą właśnie nową siedzibę: skromny, lecz wygodny dworek w Manieczkach – swoje wiejskie *otium*.

Dom bohatera *Kuligu*... to niemal synekdocha całego szlacheckiego świata. W siedzibie Domarosa życie toczy się wokół spraw gospodarskich i sądowo-procesowych. Miejsce nasycone jest zapachami i smakami polskiej kuchni – jej typowych potraw i przypraw. Szczególnie się to odczuwa w czasie uczty kuligowej, która mimo zamożności domu nie jest wyszukana (menu składa się z pieczonych gęsi, indyków, schabów, polędwic i huzarskiej pieczeni z cebulą, zapijanych piwem i maderą). Rytm dnia wyznaczają decyzje gospodarza i jego żony, wspieranych przez plenipotentą, zarządcę i służbę. Przestrzeń dworku jawi się jako strażnica obyczajów starszlacheckich, takich jak kultywowany ponoć przez dawnych Polaków zwyczaj wyciągania do połowy miecza z pochwy podczas czytania Ewangelii na znak gotowości obrony chrześcijańskiej wiary²³. Wzmiankę o tym symbolicznym geście czyni w swojej wypowiedzi jeden z kuligowych gości²⁴. „Raz tylko w życiu swoim dobyłem pałasza” – wspomina Podsek. – „Gdy ksiądz Ewangelią czytał Matyjasza” (akt IV, sc. 10, w. 1408–1409)²⁵. Stali mieszkańcy dworku nie żyją jednak w izolacji. Przebywają tam postaci reprezentujące zarówno prowincję, jak i modną stolicę, zwolennicy kontusza i fraka, domatorki i modne damy – splatają się losy bohaterów wybierających różne style życia (Domaros – Starościc, Placyda – Podsek). Sentymentalna koncepcja miłości współlistnieje z rokokową pogonią za przyjemnością, swojskość z obcością.

Kulig... Wybickiego to sztuka o zamążpójściu, jedna z wielu komedii oświecenia, które można by objąć tytułem „Panna na wydaniu”. Córka Domarosa – jedynaczka i dziedziczka rodzinnej fortuny – osiągnęła wiek stosowny do małżeństwa. Chociaż ojciec kilkakrotnie zapewnia, że nie ma dla niej planów mariażu i lada dzień odeśle ją do klasztoru, nie tylko przygotował spory posag, ale znalazł stosownego kandydata, syna swojego sąsiada Staruszkiewicza. Rzecz w tym, że wymarzony kandydat

²² I. Kadulski, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 31.

²³ Por. R. Grzeškowiak, *Falsyfikowanie „starożytności polskich”. O dwóch legendarnych obyczajach średniowiecznych wzmiankowanych w „Satyrze albo Dzikim mężu” Jana Kochanowskiego, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2017, t. 61, s. 142–143.*

²⁴ Roman Kaleta opatrzył cytowany fragment następującym przypisem: „Z wiekiem oświeconym zwyczaj ten zanikł w stolicy, ale utrzymywał się jeszcze gdzieś w prowincji”. Zob. J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...*, s. 455 (przypis 22).

²⁵ Tekst komedii cytowany jest w rozprawie według edycji: J. Wybicki, *Kulig. Komedia w pięciu aktach*, do druku przygotowała i przypisami opatrzyła A. Lange, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 209–349.

nie pojawia się na scenie, nie wiemy nawet, czy jest zainteresowany ożenkiem. Do domu Domarosa przyjeżdża tymczasem Kleander, z racji posiadanego tytułu nazywany Starościcem, który właśnie wraz z ostatnią wioską stracił źródła dochodu. Zmuszony do porzucenia wielkomiejskiego życia, postanawia ożenić się z posażną panną, co pozwoliłoby mu uwolnić się od problemów finansowych i osiąść na wsi. Rozpoczyna zatem konkury, których zwieńczeniem ma być małżeństwo z Rozetą. Słownik z epoki notuje, że konkury to ‘współzaloty’²⁶; w sztuce nie występuje jednak inny kandydat do ręki córki gospodarza – Starościc nie musi zatem z nikim rywalizować²⁷. Żeby zdobyć naiwną i prostą dziewczynę, bagatelizuje przeszłość i wchodzi w rolę sentymentalnego amanta, a jej rodzicom daje do zrozumienia, że nie traktuje małżeństwa wyłącznie jako zabezpieczenia finansowego, ale dostrzega w nim szansę na reedukację (w kierunku umiaru) i przyjęcie nowych funkcji społecznych – męża i ojca:

STAROŚCIC

Ach, tak! Od Rozety gdy będę kochany!
Gdy prócz te, które w dom mój przyniesie dostatki,
Co nad wszystkie jest skarby, da mi serce matki,
Mój majątek, chociaż się nie liczy krociami,
Lecz serce, sława moja żadnej nie zna plamy.
[...]
Odtąd twój pełniać wyrok, chleba choć ułomek
Wystarczy mym potrzebom, a ogródek, domek
I zbiór kilka książeczek, wszystko smaku dzieła;
Przy tym żonka tak dobra, cnotliwa i miła,
A jeśli chce mieć Niebo, i syn nieodrodny
Składać me szczęście będą, wiek czyniąc swobodny.

akt V, sc. 8, w. 1885–1889, 1892–1897

²⁶ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 2: G–L, Warszawa 1808, s. 1070–1071 (hasło: konkury).

²⁷ Wyeksponowanie w *Kuligu*... spraw rodziny i obyczaju znacznie ułatwia Wybickiemu odejście od schematu komedii Franciszka Bohomolca, który nawiązywał do sztuk Philippe’a Destouches’a. Do elementów współtworzących ów schemat w niemal wszystkich utworach scenicznych autora *Małżeństwa z kalendarza*... należały: dydaktyzm, aktualna tematyka społeczna i obyczajowa, kontrastowanie czarno-białych postaci, opozycja zafanej prowincji i oświeconej stolicy, konflikt kontusza i fraka, jednowątkowa akcja (konkury dwóch kandydatów zakończone zgodą rodziców na małżeństwo córki z bohaterem pozytywnym), stosowanie nazwisk znaczących o wyraźnym nacechowaniu dodatnim lub ujemnym. Zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, wyd. 6, Warszawa 1998, s. 105–107 (wyd. 1 – Warszawa 1972); D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych*..., s. 81–84.

O przyszłych obowiązkach Starościca przypomina w finale sztuki matka Rozety, kreśląc portret statecznego ziemianina: odpowiedzialnego, zainteresowanego żoną i gospodarstwem:

GRYZALDA

Masz być synem i mężem, gospodarzem domu
I jeśli tak chce wyrok niepewny nikomu,
Masz być może i ojcem; chcesz więc być szczęśliwym,
Trzeba być wiernym, rządym, pobożnym, cnotliwym.

akt V, sc. 8, w. 1874–1877

Zabiegi o miłość wybranki bardzo szybko przynoszą efekty. Zalotnik zdobywa wzajemność dziewczyny, poparcie matki i sympatię służącej. Małżeństwu przeciwstawia się ojciec panny, który postrzega Starościca jako utracjusza oraz łowcę posagu – i słusznie, kandydat na zięcia daje bowiem ku temu powody. Wiele wskazuje jednak na to, że Domaros, bardzo przywiązany do zgromadzonego majątku, byłby równie nieufny wobec każdego innego konkurenta: „Przysięgę, że już takich ichmościów tysiące / Do mej córki się stroją w afekta gorące” (akt I, sc. 9, w. 373–374). Łączenie miłości i spraw związanych z pieniędzmi w czasach Wybickiego było czymś powszechnie praktykowanym. O zaletach panien na wydaniu mówi bez ogródek Kwerenda, plenipotent Domarosa: „Cała rzecz, że ich posag... dusza w pięknym ciele!” (akt I, sc. 6, w. 220). Ojciec panny nie akceptuje konkurenta przede wszystkim dlatego, że kawaler jest mu obcy pod każdym względem – różni się strojem, zachowaniem i językiem²⁸. Portret Kleandra, nakreślony przez służącą Rozety, przedstawia stereotypowego wręcz fircyka:

FILUSIA

Starościc ręce trze, zaplata,
Oko niby wpół śpiące, usta zsznurowane,
Brew jak cięciwa, czoło w sto wdzięków przybrane.
[...]

²⁸ Konfrontowanie kultury oświeceniowej (nowoczesnej) z postawą sarmacką (tradycyjną) było ulubionym motywem tych czasów. Zofia Rejman wskazuje w tym zakresie dwie charakterystyczne opozycje: Sarmata – oświecony oraz fircyk – Sarmata oświecony. Postaci te różni wszystko: strój, styl życia, system wychowania, język i lektury. Literatura oświecenia nie jest łaskawa dla fircyka, bo nie pasuje on do wzorca, który eksponuje tradycje narodowe. Zob. eadem, *Rozkosze negacji. Inny i obcy w kulturze polskiego oświecenia*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 279–281, Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Studia i Źródła, Studia nr 5.

Nóżka *auswere* gięta,
Włos złoty, utrefniony warkocz...

akt II, sc. 1, w. 431–435

Starościc jest dla Domarosa symbolem płytkiej terażniejszości i nowych mód, które kojarzą mu się z udawaniem i oszustwem: „Bodajś przepadł, modnisiu, poznaję dokładnie, / Że się teraz obrotnej dmie, zmyśla i kradnie” (akt I, sc. 1, w. 11–12). Ukształtowany przez modne salony Kleander reprezentuje obcy mu model kosmopolitycznej kultury salonowej. Jest to jednak obcość specyficzna – Starościc nie przybywa bowiem z zewnątrz, jak Ernest w *Małżeństwie z kalendarza...*, ale z nieodległego sąsiedztwa, mamy zatem do czynienia z „innym swoim” lub „swoim obcym”.

Sarmata krytykuje nowy styl życia i modne stroje, kontestuje wszystko, co nowoczesne – edukację, modne choroby i sposób wysławiania się: „Ja nie z tej modnej szkoły” – oświadcza kandydatowi na zięcia – „mówmy z sobą prościęj” (akt I, sc. 5, w. 123). Nowoczesność postrzega jako kryzys kultury sarmackiej, utratę kultywowanych wartości i zagrożenie dla własnej tożsamości, dlatego tęskni za przeszłością:

DOMAROS

Lecz przecie, kto podcziwy, widzi, że nic jawniej,
Jak że czasy i ludzie lepsi byli dawniej...

[...]

I jeśli dawne czasy nie wrócą się przecie,
Darmo, darmo, niedługo będzie już po świetle.

akt I, sc. 1, w. 13–14, 31–32

W skierowanym do Gryzaldy²⁹ osobistym wyznaniu męża („Byłżebym z żoną modną, jak z tobą szczęśliwy? / Nigdy...”, akt 1, sc. 9, w. 401–402) kryje się podpowiedź, że niemodna partnerka jest dla oddanego tradycji szlachcica gwarantem wzajemnego dopasowania małżonków. Negatywnego przykładu dostarczają Podsęk i jego żona Placyda, dama modna. Przekonany o tym, że kiedyś było lepiej, traci on grunt pod nogami i nie

²⁹ Wydaje się, że w omawianej komedii imię żony Domarosa nawiązuje do niezwykle popularnego wówczas modelu żony (cierpliwej, posłusznej i nieustannie wystawianej na próbę przez despotycznego małżonka) w licznych adaptacjach i przetworzeniach noweli Giovanniego Boccaccia o Gryzeldzie z Saluzzo (*Dekameron: Dzień dziesiąty, opowieść dziesiąta*). Zob. G. Franczak, „Historia znamienita o Gryzelli”. Notatki do przyszłego wydania pierwszej noweli w literaturze polskiej, „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 3, s. 173; R. Krzywy, *Ponownie odnaleziona „Gryzelida” (1641) Macieja Głoskowskiego – przyczynek do dziejów recepcji Petrarci w Polsce*, „Rocznik Komparatystyczny” 2012, nr 12, s. 163–164.

potrafi się odnaleźć we współczesnym świecie. Tymczasem każdy mu powtarza, że gloryfikowane przez niego czasy odeszły w przeszłość.

DOMAROS

Łażę, szukam, przewracam izby cztery kąty
I nic znaleźć nie mogę... [...]
Teraz każdy jegomość wysoko uczony...
Zaraz mi z tym wyjeżdża: „Dzisiaj wiek nie taki,
W jakim się waćpan rodził i dawne Polaki...”

akt 1, sc.1, w. 2–3, 8–10

Razi go oderwanie Starościca od realnego życia. Figurą niepraktycznego stosunku do rzeczywistości jest dla Domarosa postać astrologa, nieorientowanego w problemach dnia codziennego: „Lecz gdyś gwiazdy liczył... / W[i]edziałeś, co na ziemi? Kto twe wsie zdziedziczył?” (akt I, sc. 5, w. 141–142)³⁰.

Odrzucenie nieakceptowanego kandydata wiąże się z rozpaczliwą próbą zatrzymania postępujących zmian obyczajowych. Ostatecznie sarmatę i nawróconego utracjusza połączy tytułowy kulig, po którym Domaros zgodzi się na ślub. Starościc organizuje sanne dla pokazania, że podobnie jak ojciec Rozety lubi starszlacheckie zabawy. Chce zyskać jego sympatię i dzięki zaangażowaniu bogatych krewnych podkreślić swój wysoki status społeczny³¹. O zamożności zaproszonych świadczą ich maski i oryginalne stroje, które robią na gospodarzu duże wrażenie: „Cha, cha, cha! Co za stroje! Figlasy, aż miło” (akt II, sc. 15, w. 706)³².

Sytuacja matrymonialna staje się w sztuce Wybickiego okazją do pokazania kultury odchodzącej powoli w przeszłość, kulig jest bowiem symbolem rodzimej tradycji obyczajowej, uruchamia „wyobraźnię i sferę polskich przypomnień, wręcz obrazów narodowych”³³. Rzeczywiście, kuligi

³⁰ Taki wizerunek astrologa dominuje w literaturze przedromantycznej. Zob. M. Wydrych-Gawrylak, *Gwiazdarze i horoskopy, słońca, gwiazdy, księżycy oraz akcesoria astronomiczne, czyli staropolskie fascynacje niebieskie*, [w:] *Poezja i astronomia*, red. B. Burdziej, G. Halkiewicz-Sojak, Toruń 2006, s. 88–91.

³¹ W dramaturgii stanisławowskiej występują rozliczne obrazy ubogich szlachciców inscenizujących swoją rzekomą pozycję. W *Solenizancie* Krasickiego Leander, mimo zupełnego bankructwa, zatrudnia wielu dworzan i organizuje ogromne przyjęcie, które niczym spektakl teatralny ma oczarować wybrankę jego serca i jej rodziców. Upragnione małżeństwo z posażną panną jest zresztą jedyną szansą Leandra na zachowanie statusu społecznego. Zob. P. Kencki, *O widowiskach staropolskich*, „Pamiętnik Teatralny” 2013, z. 2, s. 15.

³² Przygotowanie pełnego kostiumu wiązało się ze znacznym wydatkiem. Zob. W. Dudzik, *Karnawały w kulturze*, Warszawa 2005, s. 85.

³³ I. Kadulski, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 30.

należały do ulubionych zabaw zimowych szlachty. W przeciwieństwie do redut nie były rozrywką inkluzywną, ale przywilejem wybranych. Radość z nadmiernego konsumowania potraw i trunków rezerwowano dla stanu szlacheckiego, można nawet mówić o hermetyczności społecznej szlacheckiej. O jej wyższości nad modnymi zabawami przekonany jest Domaros („To to stare zabawy, nowe terebzdery, / Reduty i fikniki...”, akt II, sc. 15, w. 709–710), a ich odległy rodowód podkreśla jego plenipotent:

KWERENDA

Tak kulig, ta zabawa, jeszcze od Popiela,
Ma za cel, by każdemu załała gardziela.
I cóż się więc nie robi u nas po pijanu?³⁴

akt II, sc. 10, w. 634–636

Pomysł na wykorzystanie kuligu w celach matrymonialnych wydaje się uzasadniony także z tego względu, że karnawał uznawano za okres preferowany do zawierania małżeństw. Wielki Post wymagał od wiernych wstrzeźliwości seksualnej, na zaślubiny należało więc wybrać okres wcześniejszy. Kuligowe szaleństwo, jak podaje Zygmunt Gloger, dawało mężczyznom „sposobność zbliżenia się do dziewic, wyświadczenia im grzeczności i podobania się swej bogdance”³⁵. Zdarzały się nawet porwania i sekretne śluby. Czas karnawału zezwalał bowiem na okresowe zawieszenie pewnych norm obyczajowych. Zapewne wiele panien marzących o zamążpójściu mogłoby powtórzyć za Filusią: „Ach! Gdybym ja się mogła wyswatać kuligiem!” (akt V, sc. ostatnia, w. 1946).

Prawdopodobnie funkcjonowały dwa rodzaje szlacheckiego kuligu – jeden podlegający silnej teatralizacji, z odgórnie przyjętym scenariuszem; drugi natomiast był wyłącznie hulaszczą zabawą, przenoszoną od dworu do dworu³⁶. W pierwszej z wymienionych wersji przebieg rozrywki miał nawiązywać do wesela krakowskiego i pokazywać ślubne rytuały, czego jednak w komedii Wybickiego nie obserwujemy.

Pierwsze literackie wzmianki o kuligu, między innymi u Krzysztofa Opalińskiego, Wacława Potockiego, Jana Chryzostoma Paska, pochodzą

³⁴ Cytatem tym posiłkuje się Linde w *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 2..., s. 1181 (hasło: *kulig*).

³⁵ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, wyd. 4, ze wstępem J. Krzyżanowskiego, [przedruk fotooffsetowy], Warszawa 1978 (wyd. 1 – Warszawa 1902), s. 118 (hasło: *Kulig*).

³⁶ W. Dudzik, *Karnawały w kulturze...*, s. 83. Por. R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...*, s. 19.

dopiero z połowy XVII wieku³⁷. Opisywany jako naśladowanie chłopskiego wesela lub zapustne najeżdżanie domów szlacheckich przez sąsiadów, był w Rzeczypospolitej szlacheckiej przynajmniej przez dwa wieki (XVII i XVIII) swoistym substytutem parady karnawałowej. Najdłuższe kuligi trwały od tłustego czwartku do Środy Popielcowej i był to czas wielkiego obżarstwa, a także pijaństwa³⁸. Potwierdza to również etymologia. Wincenty Pol i Oskar Kolberg łączyli nazwę tej zabawy z laską zakończoną kulą, odsyłąną od dworu do dworu dla zwołania uczestników; Aleksander Brückner natomiast wiązał pochodzenie słowa z ptakiem – kulikiem błotnym³⁹. Współczesne badania wskazują na proveniencję ruską – w rosyjskich dialektach spotyka się słowa *kulik*, *kulika*, *kulikała* na określenie pijaka, opoja, ale też prostaka i głupca, oraz czasownik *kulikat*, oznaczający ‘pić, hulać’⁴⁰. Motyw pijaństwa i kaca, który jest odwrotnością błogiego upojenia, pełni w sztuce bardzo ważną funkcję. Wszystko jest bowiem możliwe w stanie niepoczytalności wywołanej alkoholowo-kuligowym szaleństwem.

Utrata przytomności przez Domarosa i syndrom następnego dnia zostały sprytnie wykorzystane przez Kwerendę, który wydaje się właściwym reżyserem zapustnego spektaklu. Obłudny i interesowny sługa ograł wszystkich, nie narażając się nikomu. „Mężaś mi tak przerobił – stwierdza zaskoczona Gryzalda – że nie do poznania, / Wszystkich chodzi przepraszać i wszystkim się kłania” (akt V, sc. 6, w. 1794–1795).

Dobrochna Ratajczakowa sytuje karnawałowe zabawy w kręgu widowisk kulturowych⁴¹. Były wielopoziomowym teatrem, w którym wszyscy mieli świadomość norm obowiązujących w widowiskach i potrafili oceniać role odgrywane przez pozostałych biesiadników⁴². Miały one charakter zmienny i przechodni, raz było się widzom, a raz uczestnikami przedstawienia. W tym kontekście możemy mówić o występowaniu w komedii Wybickiego motywu teatru w teatrze. Wydaje się on szczególnie istotny:

³⁷ W. Dudzik, *Karnawały w kulturze...*, s. 81.

³⁸ Zob. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, [red., komentarz i wybór ilustracji Z. Goliński, oprac. tekstu, indeksy zestawiała A. Skarżyńska], Warszawa 1985, s. 283–284.

³⁹ W. Dudzik, *Karnawały w kulturze...*, s. 82. Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1970 (wyd. 1 – Kraków 1927), s. 281 (hasło: *kulig*).

⁴⁰ A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000, s. 851 (hasło: *kulig*). Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 2..., s. 1181 (hasło: *kulig*).

⁴¹ D. Ratajczakowa, *Galeria gatunków widowiskowych, teatralnych i dramatycznych*, Poznań 2015, s. 161–162.

⁴² Ibidem.

kulig przywołuje bowiem tradycję karnawału, którego zasady prowadziły do okresowo całkowitego odwrócenia dotychczasowego porządku. Tak jak trunek wprowadza człowieka w stan, w którym przestaje być panem swoich czynów, przez co może wystawić się na pośmiewisko, tak karnawał jest czasem całkowitego zawieszenia rytmu życia codziennego, wytrącającym świat z utartych kolein, inicjującym stan wesołego zamieszania i zabawy pozbawionej wszelkich hamulców⁴³.

Mimo wrażenia chaosu, jakie można odnieść, kulig przebiegał według ściśle określonych zasad. Poetyka najazdu zakładała element zaskoczenia gospodarza, któremu zgodnie z przysłowiem „Gość w dom, Bóg w dom” nie wypadało odmówić gościny i odesłać „najeźdźców”, nawet jeśli przybywali nie w porę. Pan domu oddawał im klucz do piwnicy, gospodyni do spiżarni, każdy jadł i pił, co tylko chciał i ile chciał, aż do wyczerpania zapasów, po czym towarzystwo przenosiło się do następnego dworku. Goście, oddając się zabawie i rozrywce, odgrywali przypisane im role. Jak pisał Zygmunt Gloger:

W tych zebraniach, kipiących wesołością i szczerotą staropolską, nie znano przedrwiwań, kłótni, pojedynków, a dawniejsze nieporozumienia i niechęci topiono w węgrzynie i uściskach braterskich⁴⁴.

W sztuce Wybickiego podstęp z kuligiem wpływa na rozwój głównej akcji komedii i prowadzi do szczęśliwego zakończenia. Pisarz wprowadza go do utworu po to, by usunąć przeszkody i połączyć zakochaną parę⁴⁵. Kulig pełni więc ważną funkcję w strukturze dzieła: pozwala na zbudowanie intrygi przez włączenie do fabuły nowych postaci (wysoko postawionych przyjaciół utracjusza) oraz stworzenia sytuacji dogodnej do ucieczki.

Kiedy kuligowi goście w maskach przybywają z kapelą do dworku Domarosa i zapraszają go do tanecznego kręgu, gospodarz jest autentycznie uradowany, mimo że zostaje potracony przez chłopca kuligowego (Arlekina), który zapowiadał przybycie biesiadników do wybranego

⁴³ G. Godlewski, *Bachus w kontuszu. Z dziejów motywu alkoholu w literaturze polskiej*, Ciechanów 1989, s. 54. W. Dudzik, *Karnawały w kulturze...*, s. 24–30.

⁴⁴ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska...*, s. 118 (hasło: Kulig).

⁴⁵ Chwyt ten od dawna wykorzystywany był w dramaturgii europejskiej. W siedemnastowiecznej włoskiej twórczości teatralnej wprowadzenie komedii do sztuki ramowej wiąże się z ówczesnym zwyczajem organizowania prywatnego przedstawienia w celu uświetnienia zaślubin. Zob. między innymi: J. Dygul, *Komedia w komedii, czyli o metateatralności w siedemnastowiecznej dramaturgii włoskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2010, t. 54, s. 48.

dworu⁴⁶. Frustracja, nieopuszczająca go od początku sztuki, ustępuje. Wszyscy całą noc uczują, nie stroniąc od alkoholu. Jak zapewnia jeden z uczestników:

STAROŚCIC

[...] cóż to godzin było,
A zawsze do waćpana, a zawsze się piło.
Na koniec własne zdrowie, gdy nie stało czyje;
Lecz kogóż by nie zmogły te przeklęte kije?
Bo już szklanki, kielichy, herbowne kufelki,
Choć z nich każdy nieledwo garniec miary wielki,
Ale jednak do picia łatwiejsze mym zdaniem;
Lecz pijąc z tych kijasów, za każdym łykaniem
Sztuki nowej potrzeba... a ostrożnie z nosem!

akt III, sc. 3, w. 833–841

Dochodzi przy tym do bijatyki i innych gorszących scen z udziałem miejscowego dygnitarza, które poznajemy z relacji trzeźwego Starościca:

STAROŚCIC

Wtem patrzę... Podkomorzy na Kwerendzie leży!
[...]

Jam skoczył co żywo
Chcę podnieść, lecz gdy od nich medera i piwo
Buchnie na mnie jak z kadzi, wnet od samej pary
Jak długi na Kwerendy padłem szarawary!

akt III, sc. 3, w. 820–824

Zgodnie z zasadą *decorum* i aby nie zrazić do siebie publiczności nie-stosownymi scenami (co przydarzyło się Franciszkowi Bohomolcowi po wystawieniu komedii *Pijacy*), Wybicki rezygnuje z bezpośredniego pokazywania drastycznych szczegółów kuligowego pijaństwa. Nadużywanie trunków powszechnie łączono ze staropolską gościnnością i traktowano jako dowód przywiązania do sarmackiej tradycji. Sługa Starościca z rozrzewnieniem wspomina dawne dzieje:

⁴⁶ Dla uczestników kuligu maska była jedynie rekwizytem lub ozdobą. Na ogół nosił ją tylko wspomniany Arlekin. Pozostałe towarzystwo obywatela się bez masek lub zdejmowało je po kilku pierwszych tańcach, aby odsłonić twarz przed przystąpieniem do ucztowania. W niekonsekwentnym używaniu masek (albo ich braku), a w mniejszym stopniu także w bogactwie kostiumów leżała główna przyczyna społecznej hermetyczności kuligu. Zob. W. Dudzik, *Karnawały w kulturze...*, s. 85.

SZEREPETKA

poprawując szablę

Bodaj to przed laty...

O niczym człek nie myślał, jadł, pił, brał dukaty.

A nalawszy w czuprynę trzy lub cztery flaszki,

Haże...ha!

macha ręką

Wycięło się pysk komu z igraszki.

Pamięta pan ów zajazd lub owe sejmiki?

akt I, sc. 4, w. 105–109

Wielkie pijaństwo było jedną z atrakcji towarzyskich spotkań organizowanych przez szlachtę i zarazem częścią folkloru szlacheckiego, który Wybicki stara się w *Kuligu*... raczej gloryfikować, niż ośmieszać. W radosnym finale sztuki piją wszyscy: z trzewika, na wiwat, na zdrowie. Pije Kwerenda, naśladując chlebobawców, i trzeźwy dotąd Starościc, zachęcony przez Filusię: „Lecz już też teraz trzeba waćpanu się upić” (akt V, sc. 9, w. 1919).

Zdrada Kwerendy i niezdecydowanie panny doprowadzają w przebiegu wydarzeń do punktu zwrotnego, gdy akcja przybiera nowy obrót. Na światło dzienne wychodzą wstydlive fakty. Odkrycie Domarosa, że ma do czynienia z mistyfikacją, a kulig był elementem strategii matrymonialnej Starościca, sprawia mu wielką przykrość i utwierdza w przekonaniu, że Kleander nie jest odpowiednim kandydatem do ręki jego jedynaczki. Nieudany fortel demaskuje prawdziwe oblicze utracjusza. Szlachcic upewnia się również, że w rzeczywistości współczesnej, podobnie jak w świecie na opak, rządzą maski. Konkurentowi natomiast kuligowe ekscesy pozwalają zrealizować sekretny plan. Następnego dnia wmawia on przyszłemu teściowi, że grożą mu pozwy za obrazę gości w czasie uczty, co bardzo prawdopodobne, ponieważ o porywczoci ojca Rozety i jego cholerycznym temperamencie dowiadujemy się z jego wypowiedzi już w akcie pierwszym dramatu („Lecz choćby mnie sto razy mieli zwać Sarmatem, / Tak ci po staroświecku skórę złożę batem”, akt I, sc. 2, w. 41–42). Szczególnie niezadowolona ze skutków prostackiej zabawy jest Placyda i „pierwszy wśród szlachty” Podkomorzy. Żona Podseka tylko formalnie należy do sarmackiego świata, kulig ją nudzi i irytuje.

Domaros daje się przekonać, że jedyną możliwością zadośćuczynienia za szkody jest zgoda na małżeństwo córki z Kleandrem. Zmuszony do kapitulacji – wyznaje:

DOMAROS

Prędzej bym się był śmierci dziś spodziął od rana,
Jak za zięcia mojego powitać waćpana;
Ale kiedy tak Niebo... ba, okoliczności
Niespodziane zrzędziły...

niby płacze

Kłaniam się waszmości.

akt V, sc. ostatnia, w. 1937–1940

Przebieg kuligu zorganizowanego przez Starościca wpisuje się zatem we wspomniany już scenariusz inwazji albo najazdu „swoich obcych”⁴⁷. Polega on na tym, że spokojny dom, stateczny i pocziwy, atakują przybysze z zewnątrz, burząc stabilny system, którego gwarantem jest ojciec rodziny. Porządek zamienia się w nieporządek, harmonia w dysonans. Nazajutrz odbywa się akcja naprawcza – zniszczony przez zabawę ład zostaje odbudowany: znika chaos i wraca domowe szczęście. Stary szlachcic akceptuje kontestowany wcześniej porządek, natomiast „utracjusz w zalotach” przeobraża się w lepszą wersję Staruszkiewicza – sarmatę „po liftingu” (określenie Piotra Morawskiego⁴⁸). Obaj godzą się na radykalną zmianę, która w pierwszym przypadku dotyczy nastawienia wobec nowoczesności, w drugim do stylu życia. W takim ujęciu karnawałowy obyczaj jest nie tylko elementem konkurów czy częścią szlacheckiego folkloru, ale także metaforą świata poddawanego gwałtownym przemianom, w którym zagubieni bohaterowie próbują się odnaleźć. Szalony pęd życia przez chwilę współrzednego do codzienności oddaje kuligowy wykrzyknik „fik-mik”.

Według Dobrochny Ratajczakowej gra między teatrem a kuligowym obyczajem poddanym teatralizacji na podobieństwo farsy dodaje komedii dodatkowego smaku w barokowym stylu⁴⁹. Po wymuszonych zaręczynach Domaros organizuje drugi kulig, aby objechać sąsiadów i powiadomić ich o rychłym ślubie jedynaczki, co towarzystwo przyjmuje z radością:

⁴⁷ *Kulig...* Wybickiego jest jedną z najwcześniejszych realizacji wspomnianego scenariusza. Zob. D. Kosiński, *Natęci, czyli kiedy przyjdą podpalić dom. Dramatologia, dramat, scenariusz*, [w:] *Polska dramatyczna. 2: Dramat i dramatyzacje w XVIII i XIX wieku*, red. M. Sugiera, Kraków 2014, s. 370–371, *Dramat Współczesny. Interpretacje*, [t.] 68.

⁴⁸ P. Morawski, *Epilog: Kulig, czyli Żydzi...*, s. 280.

⁴⁹ D. Ratajczakowa, *Komedia oświeconych...*, s. 325.

FILUSIA

Suty chcąc ślub wyprawić, sam się ubrał w maski.

wszyscy się cieszą

I kuligiem wyjeżdża, chcąc sąsiedztwo skupić.

akt V, sc. 9, w. 1917–1918

Radości z pomyślnego rozwiązania konfliktów towarzyszy (także moralny) kac i świadomość bycia oszukanym. Starościc nie działa uczciwie, z czego ojciec Rozety zdaje sobie doskonale sprawę. Nie wie jednak, że oszust dał się oszukać Kwerendzie, który wmawia utracjuszowi, że działał dla jego dobra. W ten sposób obaj stają się obiektem manipulacji plenipotenty. Po krótkiej autorefleksji stary szlachcic daje się w końcu ponieść karnawałowemu szaleństwu. Co prawda wydał sto tysięcy na posag córki, ale – paradoksalnie – pozbył się poczucia ciągłego zagrożenia ze strony potencjalnych konkurentów do jej ręki. Z własnej woli przebiera się za Bachusa – uosobienie staropolskich uciech biesiadnych – i zachęca do zabawy, w której panuje powszechna zgoda⁵⁰.

O ile pierwszy kulig wpisuje się w schemat sąsiedzkiego najazdu, o tyle drugi jest bardziej udratyzowany i groteskowy. Uczestnicy zabawy, w maskach, podskakują i „dziwne miny wyrabiają”, co nadaje jej cechy farsy. Zgromadzeni w domu Domarosa goście odgrywają zapustny spektakl, uświatniając zaręczyny Starościca i Rozety.

Trudno sobie wyobrazić małżeńskie szczęście tak różnych osób jak Starościc i Rozeta. Pan młody, mimo utraty rodzinnego majątku i pozorowania wyższego statusu, niż faktycznie ma, nie traci sympatii i przychylności otoczenia. Z pobłażaniem i zrozumieniem traktuje go matka panny młodej, popierają wysoko postawieni i ogólnie szanowani krewni. W odróżnieniu od narzeczonego Rozeta nie ma ujmującej powierzchowności ani żadnych zalet, co widzi nawet jej matka:

GRYZALDA

[...] ma córka nie na ton wychowana modny,
Że nawet i Natura, ta pani, co tworzy,

⁵⁰ Bachus, bóg wina, płodnych sił natury i urodzaju, stanowił znakomity prototyp bożka karnawału, a jego hałaśliwy orszak mógł służyć za wzór karnawałowym pochodom. Można powiedzieć, że karnawał uważano wówczas za rodzaj nowożytnych bachanaliów. Najbardziej znanym malarskim przetworzeniem tego antycznego motywu jest obraz Pietera Bruegla Starszego z 1559 roku *Walka karnawału z postem*, gdzie znajdujący się na pierwszym planie grubas, będący personifikacją karnawału, siedzi okrakiem na beczce wina. Zob. G. Godlewski, *Bachus w kontuszu...*, s. 8, 38–40, 60; W. Dudzik, *Karnawały w kulturze...*, s. 24.

W jakie chce wdzięki mili i piękni w kolory,
Rozecie uskaąpiła darów z swej skarbnicy...

akt I, sc. 8, w. 348–351

Amant kurtuazyjnie zaprzecza, mimowolnie potwierdzając opinię Gryzaldy:

STAROŚCIC

przerywa

Lecz ma cnoty, to zaszczyt jest oblubienicy,
To uszczęśliwia...

akt I, sc. 8, w. 352–353

Dariusz Kosiński zwraca uwagę na teatralny kontekst postaci Rozety, sugerując, że defekty jej urody i małomówność wiązały się z ograniczonymi możliwościami i warunkami zewnętrznymi aktorki odtwarzającej jej rolę. Zastępowała ona nieobecną wówczas w Warszawie Agnieszkę Truskolaską⁵¹. Być może była to Anna Kossowska. Niestety, nie zachowała się żadna podobizna aktorki, trudno więc zweryfikować hipotezę badacza⁵².

Czy rzeczywiście Starościc udaje tylko nawróconego utracjusza, który się wyszumiał, zapłacił „podatek młodości” i marzy o statecznym życiu u boku parafianki? Wiele na to wskazuje. Być może wizja udanego małżeństwa w małym dworku jest dla niego tylko modelem, który będzie realizował na pokaz, sprawnie posługując się strategią zwodzenia (i uwodzenia). Niezbyt rozcgnięta Rozeta nie odkryje prawdziwych intencji małżonka.

Co prawda Kleander składa deklarację przemiany w szlachcica wiernego polskim tradycjom, prawdopodobnie nie wróci jednak do postaw, które zarówno wówczas, jak i dziś są traktowane jako nieoświecone. Nie zdejmie też kusej sukni, czyli fraka, ale może doceni spokój wiejskiej egzystencji. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w okresie, kiedy powstała omawiana sztuka, coraz częściej dostrzegano i doceniano wartości przekazane przez „przodków pocziwych”. Za szczęśliwym zakończeniem sztuki kryje się więc nie tylko pytanie o skuteczność reedukacji Starościca, ale również o realne możliwości godzenia tego, co swojskie, z tym, co obce.

⁵¹ D. Kosiński, *Sceny z życia dramatu...*, s. 23.

⁵² Być może wygląd Rozety nie wiąże się w żaden sposób z aparycją aktorki odgrywającej tę rolę, ale z pytaniem o szanse na małżeńską stabilność pary, która bierze ślub w finale sztuki. Czy mała atrakcyjność partnerki zwiększy prawdopodobieństwo długiego pożycia niedobranego małżeństwa?

Wybicki odchodzi w *Kuligu*... od czarno-białego schematu „komedii bohomołcowej”, kreując sytuacje i postaci wymykające się jednoznacznej ocenie. Dzięki temu udaje mu się pokazać przemiany obyczajowe i kulturowe w Polsce drugiej połowy XVIII wieku. Charakteryzowana komedia nie jest ani paszkwilem na sarmatyzm, ani próbą rehabilitacji fircyka. Bohaterowie sztuki nie są bezdyskusyjnie pozytywni ani negatywni, nie są też tacy, jak sugerują ich słowa i gesty, każdy ma swoje racje. Autor, pokazując zarówno wady, jak i zalety postaci, odkrywa motywy ich działania, które niejednokrotnie wynikają z rachunku zysków i strat. Dzięki temu tworzy obraz szlacheckiego świata, który ani nie jest wyidealizowany, ani ukazany w krzywym zwierciadle, lecz łączy stare i nowe wzorce kulturowe.

Najciekawszym pomysłem Wybickiego wydaje się wprowadzenie do komedii motywu karnawału, w którym wszystkie powszechnie uznawane normy i zasady są odwracalne, a obowiązująca na co dzień hierarchia społeczna zostaje zawieszona. Kulturowa tradycja mięsopustu południa gorset tradycyjnej komedii. Poetyka karnawału umożliwia „przemycenie” do sztuki elementów farsowych, co pozwala bohaterom na zachowania nielicujące z ich statusem rodzinnym i społecznym, dając im szansę na tymczasową zmianę tożsamości. Stateczny ojciec rodziny Domaros przez moment uchyla maskę wielbiciela dawnego porządku, wcielając się w postać bożka karnawału. Maskarada pomaga mu pogodzić się z porażką i zaakceptować oszustwo, któremu uległ. Może nawet skłania do głębszych refleksji egzystencjalnych.

Danuta Kowalewska

Les avances d'un libertin repentini :

Kulig. Komedia w pięciu aktach

Résumé

L'article porte sur la comédie *Kulig*... (*La Fête de traîneaux*..., 1783) de Józef Wybicki, généralement considérée comme la meilleure œuvre dramatique de cet auteur. La pièce met en scène une situation matrimoniale utilisée pour opposer deux styles de vie au siècle des Lumières. Elle est caractérisée comme une prise de parole dans le débat sur les mœurs de la vieille noblesse et sur la modernité, perçue par les Sarmates comme une crise de la culture et une menace pour leur identité. L'étude met l'accent sur la manière dont Wybicki s'éloigne dans cette œuvre du schéma en

noir et blanc propre à la « comédie à la Bohomolec », en construisant des situations et des personnages qui échappent à toute évaluation univoque (un Sarmate démodé par choix, un ruiné amoureux par nécessité, une jeune fille laide et sotte à marier). Elle souligne également la fonction des références au rituel carnavalesque dans *Kulig...* (*La Fête de traîneaux...*), rituel qui suspend le rythme de la vie quotidienne et bouleverse l'écoulement du temps. Le cours du cortège de traîneaux dans la pièce est interprété comme un scénario d'invasion ou de raid des « siens devenus étrangers ». L'euphorie carnavalesque conduit à une fin heureuse, mais la conclusion de la pièce invite à réfléchir sur l'efficacité réelle de la rééducation de l'ancien petit-maître et sur les possibilités concrètes de concilier ce qui est familier avec ce qui est étranger.

Irena Kadulska
Uniwersytet Gdański
Instytut Filologii Polskiej

Inspiracje i konteksty scenicznego wzoru obywatelki: *Polka. Opera w trzech aktach*

Poznanie sztuki i języka teatru rozpoczął Józef Wybicki w szkole – w kolegium jezuickim w gdańskich Starych Szkotach, którego pedagogikę i własny poziom edukacji ocenił w późniejszych pamiętnikach zdecydowanie negatywnie¹. Jednak uwagi byłego absolwenta dotyczą w głównej mierze metod wychowawczych, jakie praktykowano w gdańskim kolegium. Dodać trzeba, że postawę krytyczną wyrażał on w latach dojrzałości wobec wielu instytucji i norm życia społecznego². Potrzeba wskazywania błędów wraz z propozycjami doskonalenia instytucji społecznie ważnych przez wiele lat inspirowała jego liczne pisma i propozycje naprawcze.

Jako punkt wyjścia rozpoznania inspiracji oraz kontekstów scenicznej twórczości pisarza przyjęto tu przypomnienie kilkuletnich,

¹ J. Wybicki, *Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, red. S. Sierpowski, wstęp M. Forycki, przypisy A. Skalkowski, Wrocław 2010, s. 10–12, Biblioteka Źródeł Historii Polski. Kroniki Polskie, t. 18 (wyd. 1 – Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106).

² Ibidem, s. 25. Bezpośrednio po ukończeniu szkoły, zatrudniony jako młody kancelista, ocenił krytycznie nie tylko swoją edukację, ale także doświadczenia początkowej praktyki w sądzie grodzkim w Skarszewach, kancelarii i palestrze w trybunale poznańskim. Ibidem, s. 25. O pragnieniu stałego kształcenia i zainteresowaniu Wybickiego edukacją pisze Edyta Pętkowska, *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego w latach 1794–1806*, Warszawa 2016, s. 207.

systematycznych więzi ucznia Wybickiego ze sztuką szkolnego teatru. Ustalenie obiektywnej funkcji szkoły w kształceniu przyszłego dramaturga staje się szerszą formą wprowadzenia do lektury opery *Polka...*, powstałej wiele lat później – w dekadzie rozwoju twórczości dramatycznej autora³. Należy przy tym pamiętać o datowaniu jego szkolnych nauk: pobierał je w latach 1755–1762. Ukończył kolegium jako zbuntowany piętnastoletni absolwent klasy retoryki⁴. Natomiast w późniejszych zapisach pamiętnikarskich marginalnie wskazał korzyści z edukacji szkolnej: przygotowanie do pracy słowem, umiejętność układania mów i sztukę ich wygłaszania, w czym „przeszedł podobno swoich mistrzów i zaskarbił zasłużenie miano Cyserona”⁵. Do szkolnych osiągnięć Wybickiego, ważnych dla jego przyszłości, należy również dodać dobre opanowanie łaciny, umożliwiające czytanie wybitnych dzieł klasycznych, kilkuletnią naukę języka niemieckiego i francuskiego (nauczanych od 1719 roku w gdańskim kolegium stałym codziennym rytmem) oraz nabycie nawyku kolekcjonowania książek⁶. Czas pobytu w staroszkockim kolegium wypełniały także przygotowania uczniów do szkolnych deklamacji o charakterze prywatnym lub otwartych dla publiczności, do parateatralnych inscenizacji oraz występów scenicznych. Przedstawienia, trwale wpisane w program szkolnego kształcenia, wystawiano na renowację nauk i zakończenie roku szkolnego, w dni patronów i podczas uroczystości okazjonalnych. Edukacja poprzez scenę szkolną, ośmielając młodzież do występów przed publicznością, była wieloletnią nauką wygłaszania tekstu i przekazywania udratyzowanego słowa środkami scenicznego wyrazu. Utrwalała także

³ J. Wybicki, *Polka. Opera w trzech aktach*, Warszawa: Drukarnia J. K. Mci Rzeczypospolitej u Ks[ięży] Scholarum Piarum 1788.

⁴ Idem, *Życie moje...*, s. 14; S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2003, s. 147, Seria Monografii – Gdańskie Towarzystwo Naukowe, nr 108.

⁵ W. Odynec, *Środowisko młodego Wybickiego*, [w:] Józef Wybicki. Księga zbiorowa, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975, s. 61.

⁶ Wybicki wspomina przygotowywanie mowy powitalnej na cześć wojewody pomorskiego Jerzego Flemminga: „Tu dopiero t e r c j a n i retor przypominam sobie prawidła wymowy, przerzucam całego Cyserona, uczę się mowów warszawskich, wreszcie Owidiusza i Wergiliusza” (*Życie moje...*, s. 23). O wartości jego edukacji piszą: Waław Odynec (*Środowisko młodego Wybickiego...*, s. 60–61) i Władysław Zajewski, *Józef Wybicki*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 28, 34 (wyd. 1 – Warszawa 1977). Nauczanie języków obcych w gdańskim kolegium zalecił wizytator Reinhold Gert w roku 1719. Zob. L. Piechnik, *Przemiany w szkolnictwie jezuickim w Polsce XVIII wieku*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce. Wybór artykułów*, [wstęp, wybór i oprac. J. Paszenda], Kraków 1994, s. 189; P. Kąkol, *Józef Wybicki na przedmieściach Gdańska*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013, s. 164–174.

przekonania o możliwościach oraz inspirującej roli scenicznego dialogu z publicznością⁷.

Zwyczajową normą szkolnego teatru była hierarchizacja przydzielanych ról wykonawczych, związana ze stałym obyczajem zapraszania rodziców, głównie męskich krewnych, na występy synów. Józef Wybicki, uzdolniony uczeń i dobrze urodzony potomek znanej, cenionej na Pomorzu rodziny, powiązanej ze środowiskami kościelnymi i sądowymi, był najpewniej powoływany do kreowania ról pierwszoplanowych.

Sceniczne występy oswajały młodzież z klas poetyki ze sztuką teatru już wcześniej, na wszystkich istotnych etapach prac przygotowawczych. A więc z czytaniem i rozumieniem tekstu, przygotowaniem ról oraz ich wygłaszaniem, doborem kostiumów i ostrożną charakteryzacją aktorską⁸. Być może, wzorem kolegów zachodnich, ćwiczono też prawidłowe wchodzenie zza kulis na scenę, gwarantujące właściwy kierunek emisji głosu, poruszanie się według linii wyznaczonych na podium⁹. Natomiast już w ramach przygotowań retorycznych objaśniano sztukę gestu i jej adekwatność do wypowiedzianych kwestii. W trakcie występów uczniowie mieli możliwość śledzenia reakcji publiczności. Józef Wybicki jako uczeń brał udział w kolejnych fazach tworzenia szkolnego spektaklu i jako uważny obserwator dostrzegał efekty oddziaływania przedstawienia na widzów. Nauki swoich mistrzów zapamiętał i po pewnym czasie umiejętnie wykorzystał w nowych okolicznościach i w nowym środowisku, organizując z zapałem, dowcipem i znajomością rzemiosła późniejsze przedstawienia amatorskie, między innymi własnej opery *Kmiatek*..., na przełomie 1786 i 1787 roku w swoich Manieczkach oraz w radomickim dworze Turnów dla przebywających tam państwa Gorzeńskich¹⁰.

Wkrótce po ukończeniu studiów przez Wybickiego rozpoczęła się u jezuitów reforma profilu repertuaru teatru szkolnego – tradycyjnie

⁷ I. Kadulski, *Komedia w polskim teatrze jezuickim XVIII wieku*, Wrocław 1993, s. 194–219; K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565–1773*, Gdańsk 1999, s. 249–275.

⁸ J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957, s. 43–97.

⁹ Nowoczesne reguły wykonawcze i praktyczne ich wprowadzanie podawał jezuicki podręcznik gry scenicznej Franza Langa, *Dissertatio de actione scenica cum figuris eandem explicantibus et observationibus quibusdam de arte comica, accesserunt imagines symbolicae pro exhibitione et vestitu theatri*, superiorum permissu, sumptibus I.A. de la Haye, Monachii: Typis Maria Magdalena Riedlin, viduae 1727; I. Kadulski, *Komedia*..., s. 184–193; B. Judkowiak, *Wstęp*, [w:] F. Lang, *O działaniu scenicznym*, przekład i komentarz J. Zaborowska-Musiał, Gdańsk 2010, s. 14–16, *Theatroteka*, t. 18.

¹⁰ „Opera oryginalna *Kmiatek* w dwóch aktach” 1787 w Poznaniu; Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki, rkps 525. Zob. edycję: J. Wybicki, *Opera oryginalna *Kmiatek* w dwóch aktach*, Poznań: Drukarnia J. K. Mci i Rzeczypospolitej 1788.

tu obecne treści religijne wzbogacano przykładami postaw i dylematów patriotycznych. Dominację łaciny przełamywano wprowadzaniem utworów dramatycznych w języku polskim, których wygłoszenie łączono z modernizacją nauki wymowy¹¹. Unowocześniany teatr, również gdańskiego kolegium, stawał na szlaku oświecenia.

W tym czasie późniejszy autor *Polki*... mógł szczególnie wyraźnie zaobserwować w swoim kolegium znaczenie teatralnego kostiumu. Kilka lat po ukończeniu szkoły, przed wyjazdem na studia do Lejdy¹², Wybicki wraz ze stryjem Janem i miłośniczką teatru księżną Konstancją Sanguszkową został najpewniej zaproszony na rozpoczęcie nauk w roku 1770 do sali teatralnej gdańskich szkół Towarzystwa Jezusowego. Tam właśnie „młodzież krasomowska”, czyli uczniowie z klasy retoryki, wystawiała sztukę swojego profesora Karola Żułkiewskiego *Święty Alojzy albo Ludwik Gonzaga*¹³. Tragedia ta – portret psychologiczny młodzieńca wybierającego wśród przeszkód zakonną drogę życiową – była wielką pochwałą zgromadzenia i jego świętych, a zarazem otworzyła podium sceniczne dla postaci niewieścich, dotąd na ogół nieakceptowanych w teatrach szkolnych. W spektaklu gdańskim główną rolę świętego w wieku młodzieńczym – syna księcia Ferrante Gonzagi, kreował sędzic mirachowski Jakub Wybicki, syn stryja Jana, czyli kuzyn Józefa¹⁴. Sceniczny odtwórca roli głównego bohatera, wyposażonego w szlachetne cnoty świętego, wyraźnie podnosił prestiż rodu Wybickich. Natomiast w inscenizacji zachwyty widowni wzbudził teatralny kostium matki świętego – Marty. Odtwórca tej roli, uczeń Józef Górski, sędzic ziemski tczewski, wystąpił w ofiarowanych szkolnemu teatrowi „złotogłowach księżnej Konstancji Kolumby z Denhoffów Sanguszkowej”, która „dla rozruchów konfederalckich mieszkała w Gdańsku, w kupionym od siebie domu”¹⁵, w dworku

¹¹ E. Rabowicz, *Gdański teatr jezuicki wobec oświecenia*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” 1961, nr 1–2 (6–7); I. Kadulka, *Komedia w polskim teatrze jezuickim...*, s. 84; S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku...*, s. 43.

¹² P. Kąkol, *Józef Wybicki na przedmieściach Gdańska...*, s. 167, 171.

¹³ K. Żułkiewski, „Święty Alojzy albo Ludwik Gonzaga...”, widok święty sposobem tragedii ułożony na sali teatralnej szkół gdańskich owegoż zakonu [a.] 1770 przez uczących się tam krasomówstwa młodzieńców”, *Archiwum Prowincji Polski Południowej w Krakowie* (dalej: APPP), rkps 414. Redakcja poprawiona, APPP, rkps 945. Fragmenty sztuki zob. w edycji: *Teatr jezuicki XVIII i XIX wieku w Polsce. Z antologią dramatu*, wstęp i oprac. I. Kadulka, Gdańsk 1997, s. 409–422, 537–541.

¹⁴ J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 7. Zob. J. Kowalkowski, *Wybiccy herbu Rogala od XVI do XX wieku. Studium genealogiczno-majątkowe*, Warszawa 2015, s. 226–230, Szlachta i Ziemianstwo na Ziemiach Dawnej Rzeczypospolitej.

¹⁵ Zob. notatkę autora: K. Żułkiewski, „Święty Alojzy”..., rkps 945 (po „Spisie osób”). Zob. także: *Teatr jezuicki XVIII i XIX wieku...*, s. 412.

na Drugich Nowych Ogrodach, udzielając tu schronienia Józefowi Wybickiemu i innym barzanom¹⁶. Sytuacja odbioru tej polskojęzycznej sztuki zespalała kilka ważnych elementów: poważną i piękną moralnie rolę żeńską na scenie, psychologiczny obraz młodzięcych decyzji i znaczenie łączności szlacheckich widzów z teatrem. Nowatorstwo gdańskiego spektaklu wpłynęło na jego wznowienia. Tragedia po kasacie Towarzystwa Jezusowego podzieliła, wraz z autorem Karolem Żułkiewskim, dalsze losy zakonu. Została wystawiona w teatrze Akademii Połockiej i w późniejszej siedzibie zakonu w Starej Wsi¹⁷.

Nie bez znaczenia dla uczniów była szkolna edukacja muzyczna, prowadzona w latach studiów Wybickiego między innymi przez Jacka Szczurowskiego – brata zakonnego, cenionego kompozytora muzyki religijnej i symfonicznej, oraz przez Antoniego Lutomskiego i Franciszka Simonettiego – zmieniających się prefektów chóru i kościoła. Zajęcia odbywały się w wyposażonym w nowe instrumenty samodzielnym budynku bursy muzycznej. Kształcąca się tu uboższa młodzież uświetniała śpiewem i koncertami wszystkie szkolne uroczystości, spektakle teatralne i występy prywatne¹⁸. Suma tych doświadczeń niewątpliwie wpłynęła inspirująco na Wybickiego i muzyczny charakter części jego dorobku. Edukacja szkolna, a następnie doświadczenia życia teatralnego stolicy i prowincji oraz własne zainteresowania teatrem i operą przygotowały go do działań twórczych w tym zakresie i motywowały do stworzenia narodowej opery bohaterkiej. Przekonanie o inspirującym wpływie tych czynników prowadziło monografistów Wybickiego do wniosku, że podjęcie twórczości dramatycznej przez pisarza politycznego i działacza, prawnika, ekonomisty, pedagoga oraz poety „jest zjawiskiem niecodziennym” w swojej epoce¹⁹.

Czas w stolicy, po opuszczeniu Będmina i ziemi pomorskiej, wypełniła Wybickiemu działalność polityczna, spotkania czwartkowe u Stanisława

¹⁶ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 55; P. Kąkol, *Wybicki na przedmieściach Gdańska...*, s. 171.

¹⁷ I. Kadulski, *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*, Gdańsk 2004, s. 146–147.

¹⁸ Zob. *Jezuickie bursy muzyczne w Polsce i na Litwie w XVII i XVIII wieku*, cz. 4: J. Kochanowicz, *Słownik geograficzny jezuickich burs muzycznych. (Materiały)*, Kraków 2002, s. 31–32 (hasło: *Grudziądz*), *Studia i Materiały do dziejów jezuitów polskich*, t. 10; cz. 3: *Słownik jezuitów muzyków i prefektów burs muzycznych*, oprac. L. Grzebień, J. Kochanowicz, Kraków 2002, s. 214–215 (hasło: *Szczurowski Jacek*), *Studia i Materiały do dziejów jezuitów polskich*, t. 9.

¹⁹ W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 111. Por. R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, Warszawa 1963, s. 70–71, Teatr Polskiego Oświecenia.

Augusta, głównie jednak praca w komisji kodyfikacyjnej, której przewodniczył Andrzej Zamoyski²⁰. Była to zarazem kontynuacja działań zmierzających do przygotowania nowoczesnego rozumienia pojęcia narodu oraz liberalnie definiowanej wolności²¹. Powrót Wybickiego do myśli o zajęciach literackich i o wyjeździe z Warszawy nastąpił po burzliwym odrzuceniu „na zawsze” przez sejm warszawski opracowanego projektu *Zbioru praw sądowych...* (1780). Pisarz odbył jeszcze kształcące konsultacje dramatopisarskie z Ignacym Krasickim w Lidzbarku Warmińskim, poznał spektakle scen warszawskich, teatry amatorskie w Pawłowie i Horodnicy, po czym udał się do swojej nowej siedziby w wielkopolskich Manieczkach²². Tu, mimo zajęć gospodarskich i napięć czasu dyskusji przedsejmowych, kontynuował dramatopisarstwo. Ukończył pracę nad rozpoczętym wcześniej i przygotowanym do druku już w roku 1779 *Zygmunt Augustem...* (1783) i pięcioaktową komedią *Kulig...* (1783), a następnie jako wyraz preferencji tego okresu dla teatru muzycznego przygotował w roku 1787 operę *Polka...*, wystawianą początkowo w dworkach, gdzie poznawano ją w amatorskich inscenizacjach.

Pierwsze wydanie opery ukazało się w stołecznej drukarni pijarskiej w roku 1788 – znamiennym ze względu na otwarcie obrad Sejmu Wielkiego, a wznowienie – w roku następnym w nieznanej bliżej oficynie w Sandomierzu (1789)²³. Tymi dwiema edycjami autor zaprosił czytelników do indywidualnej lektury libretta. Znaczący wkład w dalsze upowszechnienie opery wniósł ksiądz Szymon Bielski. W roku 1807, po blisko dwudziestoletniej przerwie, wybrał fragment *Polki...* Wybickiego do przygotowanej przez siebie z myślą o młodzieży antologii polskiego rymotwórstwa patriotycznego²⁴, którą wznowiono w 1814 roku. Recenzent pierwodruku tego kanonu Franciszek Ksawery Dmochowski, ceniący dramaty Wybickiego, umieścił fragment *Polki...* obok tekstu sztuki *Obrona Trembowli czyli męstwo Chrzanowskiej* (1788, 1789) Stanisława

²⁰ Z. Libera, *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971, s. 67–69.

²¹ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 41–43, Idee i Historia.

²² K.M. Dmitruk, *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 7–8; Z. Jędrzychowski, *Teatra grodzieńskie 1784–1864*, Warszawa 2012, s. 18–19; I. Kadulska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Glaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013, s. 19–20.

²³ R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...*, s. 52.

²⁴ S. Bielski, *Wybór różnych gatunków poezji z rymotwórców polskich dla użytku młodzieży*, cz. 3, Warszawa 1807, s. 181–183.

Kublickiego. Dramaty te, wydane drukiem w roku otwarcia nasyconych polityką i historią obrad Sejmu Czteroletniego, „nasuwały odbiorcom analogie między przeszłością a teraźniejszością...” naszych dziejów²⁵.

Sąsiedztwo obu oper prowokowało pytania badaczy nam współczesnych o pierwszeństwo Wybickiego czy Kublickiego w podjęciu tematu i o różnice w przedstawieniu historii twierdzy nad Seretem. Problem ten rozpatrywała Teresa Kostkiewiczowa, zwracając uwagę na narodową symbolikę zakodowaną w koncepcji Wybickiego oraz uosobienie etosu rycerskiego w postawie Kazanowskiego – komendanta obrony²⁶. Zdecydowany sprzeciw wobec tej postaci wyraził Stanisław Kublicki, w drugim wydaniu *Obrony Trembowli...* (1789) podając, że faktycznym obrońcą twierdzy był Samuel Chrzanowski, nagrodzony za wojenne zasługi nobilitacją i wysoką gratyfikacją pieniężną (1676)²⁷. Prezentując swego bohatera, Wybicki połączył obie postacie wspólną imienia Samuel.

Jednakże ogół herbowej braci, reprezentujący stanowe rozumienie cnót rycerskich, a także własną zasadę formowania wzoru, stawiał przed bohaterami wymaganie rodowitości i przynależności do wspólnoty szlacheckiej²⁸. Wybicki, nadając Trembowli znaczenie symbolizujące chwalebny historię polskiego oręża, uczynił komendantem obrony Samuela Kazanowskiego, postać literacką, która swoją nazwą sugeruje więź ze znanym rodem Kazanowskich²⁹. Wśród czytelników czasu oświecenia upowszechniła się koncepcja Wybickiego. Nie była to jednak sytuacja stała, jeśli się zważy późniejszą pamięć o historycznych obrońcach Trembowli.

Zachowane do dziś egzemplarze obu pełnych wydań opery *Polka...* Wybickiego poświadczają żywy kontakt licznych czytelników z ich treścią³⁰. Pozostawili oni w książkach liczne ślady uważnej lektury i aktywnego reagowania. Zamieszczony w pierwszym wydaniu dzieła wiersz

²⁵ D. Ratajczakowa, *Obrazy narodowe w dramacie i teatrze*, Wrocław 1994, s. 96, *Dramat w Teatrze – Teatr w dramacie. Studia – Rozprawy – Artykuły*, t. 14.

²⁶ T. Kostkiewiczowa, *Mnemozyne i córki. Pamięć w literaturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*, Toruń 2019, s. 298–311.

²⁷ S. Kublicki, [Przedślowie], [w:] idem, *Obrona Trembowli czyli męstwo Chrzanowskiej. Opera we trzech aktach*, Warszawa: Nakład i druk M. Grölla 1789, s. 2.

²⁸ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, s. 93–100; A. Zajączkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993, s. 28.

²⁹ T. Kostkiewiczowa, *Mnemozyne i córki...*, s. 299–308. Zob. przypisy do „Spisu osób” w edycji: J. Wybicki, *Polka. Opera w trzech aktach*, do druku przygotowała i przypisami opatrzyła D. Peplińska, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 2..., s. 540–541; sztuka cytowana jest w rozprawie według wskazanego tu wydania (s. 539–615).

³⁰ D. Peplińska, *Komentarz edytorski – Opis źródeł*, [w:] J. Wybicki, *Polka...*, s. 610–614.

dedykacyjny autora adresowany do Józefiny z Mniszchów Potockiej – żony Szczęsnego Potockiego, marszałka konfederacji targowickiej, został wyłączony z drugiej edycji sztuki w roku 1789 roku. Wśród dostępnych egzemplarzy osiemnastowiecznych wydań dramatów Wybickiego widać znaczne zniszczenia okładek i wyraźne ślady czytelniczego użytkowania. Po lekturach *Polki...* pozostały częste podkreślenia maksym i patriotycznych haseł, wykrzykniki oraz emocjonalne, wynikające niekiedy z poruszenia lub irytacji, wpisy na marginesach (typu: „głupi?”, „drwi”, „klaszc[cz!]”), pozostałości wyrywanych kartek, ich przedarcia, uszkodzenia grzbietów ksiąg, doklejenia, liczne plamy, zabrudzenia, ręczne uzupełnienia tekstu, zmiany okładek i inne. Lekturę zaangażowaną i jej ślady oddające reakcje użytkowników przyjmujemy jako przejawy refleksji nad przesłaniem opery, czy też jako początki tworzenia egzemplarza reżyserskiego. Niekiedy tomiki z wydaniem opery bywały okazjonalnymi podarunkami, o czym świadczą zachowane w nich odręczne inskrypcje dedykacyjne. Jedynie egzemplarz ze zbiorów krakowskiej Biblioteki Książąt Czartoryskich, mający wykwinatną oprawę wykonaną na zamówienie, zachował się w nienaruszonym stanie³¹.

Satysfakcja z popularności opery stała się udziałem autora. Już w pierwodruku *Moich godzin szczęśliwych* (1804) Wybicki odnotował słyszane o wschodzie słońca „piosenki z «Matki Spartanki» i chwały dane Kazanowskiej męstwu”, śpiewane przez Piękność zrywającą róże i jaśmin, aby upleść z nich wieniec na Szczerbiec³². Autor wyraźnie zaznacza tu więc z twórczością liryczną Franciszka Dionizego Książczaka i jego operą *Matka Spartanka...*, która wraz z wierszem *Do Polek* Juliana Ursyna Niemcewicza (załączonym do niej w drugim tomie *Poezji*, 1787) konstruowała wzniosły, heroiczny wzorzec kobiety³³. Wybicki wspomina teksty śpiewane, pamiętane z lektury reedycji obu oper, a także z ich teatralnych wystawień, poczynając od pamiętnej premiery *Matki Spartanki...* w Puławach (1786) i skromnych początkowo prezentacji *Polki...* na wielkopolskich dworach, między innymi w siedzibie wojewodziny Katarzyny z Konarskich Dąbrowskiej, w domach Gorzeńskich w Dobrzycy koło Pleszewa, u Turnów w Radomicku, w teatrze Antoniego Barnaby Jabłonowskiego

³¹ Ibidem, s. 611.

³² J. Wybicki, *Wielki świat*, [w:] idem, *Moje godziny szczęśliwe*, t. 1, Wrocław 1804, s. 123. Podaję i cyt. za: E. Rabowicz, *Józef Wybicki – literat*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa...*, s. 107.

³³ T. Kostkiewiczowa, *Kobiety w liryce Książczaka*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 75–88; M. Chachaj, *Dramy i tragedie historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza*, Lublin 2007, s. 107.

w pobliskim Racocie (powiat kościański) i innych³⁴. Czytelnicy sięgali też po wydane w roku 1792 druczki z przeredagowanymi ariami z *Polki...*, które wkrótce, w okresie insurekcji, zyskały popularność³⁵.

Tytuł opery, który wprowadza do odbioru libretta, ulegał modyfikacjom. Autorska formuła: *Polka. Opera w trzech aktach*, wkrótce uzyskała brzmienie: **Obrona** Trembowli, a następnie: *Kazanowska (Kazanoska?)* oraz *Polka, czyli obłężenie Trembowli*³⁶. Ten ostatni zapis podała „Gazeta Warszawska”, informując, że 22 maja 1807 roku dyrektor Wojciech Bogusławski wystawił *Polkę, czyli Obłężenie Trembowli. Operę w trzech aktach*, „oryginalnie napisaną przez Wybickiego, z muzyką Jana Stefaniego”³⁷. Na decyzję o scenicznej premierze wpłynął czas rozbudzenia nadziei niepodległościowych i postaw patriotycznych, akceptacja oper przez ówczesną publiczność, nadto benefis obdarzonej urodą i wdziękiem wykonawczyni – aktorki i śpiewaczki Franciszki Leszczyńskiej-Wagnerowej, pamiętanej z roli Basi we wznowieniach *Krakowiaków i Górali*³⁸. Opera Wybickiego wpisywała się w ówczesny polski repertuar i w proces „formowania się «narodowości»” realizowany w Teatrze Narodowym³⁹. Od stycznia 1807 roku wystawiono dwukrotnie tragedię Juliana Ursyna Niemcewicza *Władysław pod Warną*, następnie tragedię Tekli Łubieńskiej *Wanda, królowa polska*, wznowiano narodową operę ludową *Krakowiacy i Górale...* oraz operę narodową *Rotmistrz Gorecki, czyli Oswobodzenie*, a także tematyczne balety – *Tańce narodowe*⁴⁰. Bogusławski motywował ten dobór przekonaniem „o niezaprzeczonej narodowych widowisk wyższości”⁴¹.

³⁴ Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 6, cz. 1: *Oświecenie. Hasła osobowe: P–Ż. Addenda A–O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, Warszawa 1970, s. 468 (hasło: Wybicki Józef Rufin (1747–1822)); A. Polakowska, *Z działalności teatralnej Józefa Wybickiego*, [w:] Józef Wybicki. *Księga zbiorowa...*, s. 233–239.

³⁵ Por. E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę na usta wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 41.

³⁶ Wszystkie wyróżnienia – I.K.

³⁷ E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799–1814*, Wrocław 1954, s. 292 (poz. 379), *Materiały do Dziejów Teatru w Polsce*, t. 1.

³⁸ *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, [na podstawie materiałów S. Dąbrowskiego, red. nac. Z. Raszewski], Warszawa 1973, s. 765 (hasło: *Wagnerowa Franciszka z Leszczyńskich*); E. Szwankowski, *Teatr Bogusławskiego...*, s. 151 (poz. 22).

³⁹ M. Klimowicz, *Wstęp*, [w:] W. Bogusławski, *Cud albo Krakowiacy i Górale*, oprac. M. Klimowicz, Wrocław 2005, s. XLIII–XLIV, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 162.

⁴⁰ Z. Raszewski, *Bogusławski*, t. 2, oprac. graficzne J. Lewandowski, Warszawa 1972, s. 118–119; D. Ratajczakowa, *Obrazy narodowe w dramacie i teatrze...*, s. 96–99; M. Chachaj, *Dramy i tragedie Niemcewicza...*, s. 105–112.

⁴¹ E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, s. 150–151; W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 166.

Zamiar wprowadzenia na afisz Teatru Narodowego *Polki...*, opublikowanej przed blisko dwudziestu laty, jeszcze w czasach stanisławowskich, miał nadto silną, aktualną motywację, która wiązała się z aktywnością Wybickiego podczas pobytu armii Napoleona na ziemiach polskich⁴². Decyzja ta zbiegła się z rozpropagowaniem treści opery *Polka...* wśród czytelników patriotycznej antologii Szymona Bielskiego, o czym już wspomniano. Nadto powrót Wybickiego do kraju wraz z legionistami na przełomie lat 1806–1807 przyniósł wyraźny wzrost uznania dla jego patriotycznej twórczości. Jak wspomina Stanisław Wodzicki w swoich *Pamiętnikach*, ulice Warszawy rozbrzmiewały wówczas „odgłosem pieśni *Marsz, marsz Dąbrowski...*, pieśni, co miała urok nieopisany i siłę słowa...”⁴³. Atmosfera ta inspirowała wtedy twórczość dramatyczną⁴⁴. Do zespołu czynników motywujących decyzję Bogusławskiego można włączyć kontakty bezpośrednie Wybickiego z Napoleonem, poświadczane popularną w tym czasie anegdotą z kwietnia 1807 roku o zaproszeniu do gry w karty⁴⁵. Jednak kwestię teatralną objaśniają też sprawy teatralne.

Kwaterowanie wojska napoleońskiego w stolicy od końca listopada 1806 roku oznaczało dla teatru potrzebę nowego repertuaru, który uwzględniałby rozszerzenie składu publiczności. Już 30 listopada Warszawa manifestowała na cześć oczekiwanego tu cesarza, wkrótce też fetowano rocznicę jego koronacji oraz poświęcenie orłów dla pułków wojska polskiego. Wystawiano repertuar dedykowany Napoleonowi. Były to najczęściej spektakle bezpłatne, połączone z balami reductowymi⁴⁶. Grudniowe gazety warszawskie z 1806 roku odnotowały przepełnienie widowni wojskowymi i wiwaty na cześć wnoszonego na rękach do loży

⁴² Por. *Regesty korespondencji i pism politycznych zawartych w tomach 1–3 „Archiwum Wybickiego”*, [w:] *Archiwum Wybickiego*, t. 3, z materiałów zebranych przez A.M. Skalkowskiego i A. Lewaka przygotował do druku A. Bukowski, Gdańsk 1978, s. 287–335; W. Zajewski, *Józef Wybicki w epoce Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa...*, s. 109–154.

⁴³ S. Wodzicki, *Pamiętniki*, Kraków 1888, Nowa Biblioteka Uniwersalna, cyt. za: J. Pachonński, *Jeszcze Polska nie zginęła. W 175-lecie powstania polskiego hymnu narodowego*, Gdańsk 1972, s. 106.

⁴⁴ S. Durski, *Dramatopisarstwo Ludwika Adama Dmuszewskiego. Teatr polski w drodze od klasycyzmu do romantyzmu*, Wrocław 1968, s. 100–102, *Studia z Okresu Oświecenia*, t. 9.

⁴⁵ J. Axer, *Filolog w teatrze*, Warszawa 1991, s. 113–115 (tu przypuszczenie, iż była to raczej gra w faraona).

⁴⁶ W. Bogusławski, *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 190–191; E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, s. 32–33, 151; J. Pachonński, *Generał Dąbrowski...*, s. 353; A. Kuligowska-Korzeniewska, *The Apotheosis of Napoleon in the National Theatre in Warsaw (1807)*, „Canadian Slavonic Papers / Revue canadienne des slavistes” 2007, vol. 49, nos 3–4 (September–December), s. 107–181; eadem, *Apoteoza Napoleona*, [w:] *Antreprenier. Księga ofiarowana Profesorowi Janowi Michalikowi w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Popiel, Kraków 2009, s. 107.

generała Jana Henryka Dąbrowskiego, któremu na przedstawieniu *Krakowiaków* 8 grudnia 1806 roku zapewne towarzyszył Wybicki⁴⁷. Wszelako Bogusławski oceniał sytuację teatru tego czasu jako niepomyślną.

Istotne znaczenie dla decyzji repertuarowych Bogusławskiego i dla jego nadziei na poprawę kondycji teatru miała obecność Napoleona 18 stycznia 1807 roku na dedykowanym mu spektaklu sztuki *Perseusz i Andromeda* autorstwa Ludwika Osińskiego z muzyką Józefa Elsnera i olśniewającą dekoracją Jana Bogumiła Plerscha. Najlepszą artystycznie oraz ideowo częścią klasycyzującej dramy była symboliczna *Kantata* z postacią Polki – niewiasty uosabiającej Polskę, która gloryfikowała cesarza⁴⁸. Po przedstawieniu Napoleon wyraził ukontentowanie, co zaowocowało hojną cesarską gratyfikacją przekazaną bezpośrednio Bogusławskiemu⁴⁹. Akceptacja spektaklu, szczególnie *Kantaty*, mogła również wpłynąć na niezwłoczne wystawienie opery Wybickiego z centralną postacią Polki – Kazanowskiej. Kwestie premierowej inscenizacji „w okresie napoleońskim” nie są jednak znane. Nie ma też informacji o obecności na widowni autora, zaangażowanego w tym czasie w sprawy aprowizacyjne wojska. I to zamyka, pozornie, temat opery *Polka...* w teatrze Bogusławskiego.

Rok później bowiem (18 kwietnia 1808) do repertuaru Teatru Narodowego wpisano nieznaną wcześniej dramę *Kazanowski, czyli Córka przykładna*, którą przygotował tłumacz i adaptator Wacław Szymaniecki⁵⁰. Anonsowane w tytule nazwisko jednoznacznie sygnalizowało związek z twórczością Wybickiego, który wprowadził Kazanowskiego nie tylko do historii obrony Trembowli, ale także do kilku swoich pism i patriotycznych apeli, o czym była już mowa. Wymieniona sztuka została uznana za zaginioną, natomiast na podstawie tytułu niedostępnego dziś utworu można byłoby wnosić, iż jej dramaturgia opiera się na temacie i wzorze dowódcy obrony Trembowli – przy zmianie jego antagonistki. Zamiast żony stała się nią córka komendanta. Heroiczna bohaterka w świetle anonsowanego tytułu wprowadza dwugłos pokoleniowy w miejsce konfliktu obrońców ojczyzny – małżonków Kazanowskich. Jednakże nazwisko użyte w tytule przez polskiego tłumacza w oryginale francuskim faktycznie nie występuje.

⁴⁷ E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, s. 149; J. Pachonński, *Generał Dąbrowski...*, s. 353.

⁴⁸ A. Kuligowska-Korzeniewska, *Apoteoza Napoleona...*, s. 7–9.

⁴⁹ Ibidem, s. 10.

⁵⁰ E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, s. 272 (poz. 209); wystawienie 18 kwietnia 1808 roku.

Trzyaktowa drama o bohaterstwie córki Kazanowskiego anonsonowana notką zamieszczoną w „Gazecie Warszawskiej” (18 kwietnia 1808) stanowi przeróbkę trzyaktowej melodramy prozą z muzyką i baletami autorstwa Josepha Aude’a i Henri-Josepha Thuringa *Elisabeth, ou l’Héroïsme filial* z muzyką J. Lanusse’a i baletami zaprojektowanymi przez baletmistrza „pana Adama”⁵¹. Premiera paryska w grudniu 1806 roku była ogromnym sukcesem twórców. Rychły brak egzemplarzy drukowanych w tymże roku w paryskim wydawnictwie Barba uniemożliwiał ówczesnym czytelnikom poznanie francuskiego oryginału. Przekonanie o związku bohaterów obcojęzycznego pierwowzoru i polskiego „naśladowania” utrwaliło się jednak i można domniemywać, iż historię heroizmu trembowelskiego opowiedział w Paryżu Józef Wybicki podczas spotkań byłych uczestników insurekcji kościuszkowskiej w pałacyku Franciszka Barssa. Bywali tam sprzyjający Polakom francuscy politycy i twórcy, między innymi najsławniejszy europejski aktor François-Joseph Talma i zapewne jego serdeczny przyjaciel – dramaturg, autor owej melodramy o Kazanowskich – Joseph Aude⁵².

Jednak literackie związki i zależności można ustalić tylko przez dotarcie do tekstów obu utworów. W roku 2018 sztuka Josepha Aude’a została wydana w Forgotten Books i udostępniona czytelnikom jako *classic reprint*⁵³. Oryginał rozwiewa przypuszczenia o zależności polskiej adaptacji i francuskiego wzoru od koncepcji Wybickiego. Oto przykładowa córka Elisabeth wędruje szlakiem ojca Stanisława Sobieskiego, który został zesłany przez cara na Sybir. Jej pełna wzruszających przygód droga przez góry, lasy, rzeki, strumienie, pustynie i lody kończy się w Moskwie, gdzie ratuje ojca prowadzonego na szafot.

Pozostając jednak przy analizie zmieniającej się formuły tytułowej *Polki...*, dostrzec trzeba proces ewoluowania sensu opery Wybickiego. Po stu latach, w roku 1905, Henryk Mościcki, wydawca *Pamiętników Józefa Wybickiego...*, zespolił krążące tytuły sztuk w nazwę: „Wybickiego

⁵¹ Zob. *Dramat obcy w Polsce 1765–1965. Premiery, druki, egzemplarze. Informator A–K*, praca zespołowa pod kierunkiem J. Michalika, red. tomu S. Hałabuda, Kraków 2001, s. 38. Wcześniej, w roku 1800, wystawiono w Teatrze Narodowym sztukę Josepha Aude’a *Marcinowa z Dunaju w Stambule w seraju* (ibidem). Zob. także: E. Szwankowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego...*, s. 279. Zachwyt polskich widzów nad tą melodramą odnotował Karol Estreicher (senior), *Teatra w Polsce*, t. 4, cz. 2, oprac. K. Nowacki, Kraków 1992, s. 756.

⁵² W. Zajewski, *Józef Wybicki...*, s. 136.

⁵³ Zob. J. Aude, H.J. Thuring, *Elisabeth ou l’Héroïsme filial, mélodramme en trois actes, en prose...*, musique J. Lanusse, représenté, pour la première fois, à Paris, sur le théâtre de la Gaité, le 20 octobre 1806, Paris: Chez Barba 1806.

Obleżenie Trembowli”⁵⁴. Po kolejnych stu latach do podstawy, czyli do autorskiej wersji tytułu opery *Polka...*, powrócił Teatr przy Stole, będący projektem edukacyjnym Zakładu Dramatu, Teatru i Widowisk Uniwersytetu Gdańskiego⁵⁵. W siedzibie teatru – w Sopotece, w maju 2022 roku przedstawiono spektakl: „Aktorskie czytanie *Polki* przy Stole”. Poprzedzająca spektakl wypowiedź Małgorzaty Jarmułowicz zawierała informację ogólną o przebiegu akcji i ideowym przesłaniu dramatu Wybickiego. Podczas czytania libretta *Polki...* publiczność zgromadzona w sali spontanicznie reagowała na te same hasła patriotyczne, które w swoich egzemplarzach opery podkreślali czytelnicy w XVIII i XIX wieku.

Na podstawie przedstawionych zmian, które wprowadzano do formuły tytułowej *Polki...*, można wstępnie wnioskować, że do publiczności teatralnej i czytelniczej wraz ze zmierzchem oświecenia motyw heroicznej obrony Trembowli przemawiał równie silnie jak sceniczny obraz patriotycznej Polki. W tej „grze tytułów” aktualny politycznie zamiar Wybickiego, związany z obywatelskim wzorem odważnej Polki, ściera się z tytułową nazwą, która podkreśla treść historyczno-bitewną sztuki Kublickiego – *Obrona Trembowli...*⁵⁶

Lekturę libretta – tekstu dramatycznego opery Wybickiego – otwiera tradycyjna, adresowana *Do Czytelnika* wypowiedź wstępna, pełniąca w tym przypadku funkcję zarówno argumentu, jak i prologu, objaśnia bowiem podstawę historyczną dzieła, a tym samym anonsuje przebieg linii dramatycznych napięć. Dodane po tym wprowadzeniu poetyckie strofy, mówiące o dziedziczeniu i kontynuacji postaw moralnych jako powinności wobec przodków i ojczyzny, kieruje Wybicki bezpośrednio do czytelników. Patriotyczny akord tego apelu wzmacnia historyczną (lekturową, nie sceniczną) narrację o wielkich bitwach i polskich bohaterach. Opowieści te twórca zamieszcza w przypisach, formułując długi ciąg przypomnień dziejów polskiego oręża⁵⁷.

Przypisy wprowadzone przez Wybickiego, aczkolwiek odnoszą się do wygłaszanych na scenie dialogów, to czytelnikowi przypominają dziejowy kontekst obleżenia Trembowli. Czas zewnętrzny opery, budowany

⁵⁴ H. Mościcki, *Przedmowa*, [w:] *Pamiętniki Józefa Wybickiego senatora wojewody Królestwa Polskiego*, z przedmową H. Mościckiego, [cz. 1–2, Warszawa 1905], *Dzieje Porozbiorowe Narodu w Żywym Słowie*, nr 2–3, wydanie okolicznościowe z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, Gdańsk 2018, s. 34.

⁵⁵ Realizatorami projektu były jeszcze dwie instytucje: Teatr Wybrzeże i Miejska Biblioteka Publiczna w Sopocie.

⁵⁶ I. Kadulka, „*Obróńców ojczyzny jest więcej*”. Józef Wybicki o patriotycznych postawach Polek, [w:] *Nuta wolności...*, s. 73–83.

⁵⁷ T. Kostkiewiczowa, *Mnemozyne i córki...*, s. 299.

szczegółowymi notami autora poszerza zarazem akcję wewnętrzną dramatu. Dzięki autorskim objaśnieniom do tekstu powstaje konstrukcja historyczna, datowana od piastowskich słupów granicznych Bolesława Chrobrego – do roku 1675 w Trembowli. Rozgrywająca się na scenie obrona tejże przygranicznej twierdzy polskiej zostaje czytelnikowi przypisami przedstawiona w kontekście szeregu bitew i heroicznych przykładów z rodzimej historii dającej powody do dumy. Wyjątkowość tego dramatycznego oblężenia wynikała z heroicznej postawy kobiety i to właśnie ona – postać historyczna – stała się przyczyną powstania mitu Trembowli. Nazywała się Anna Dorota Chrzanowska i była żoną komendanta, nobilitowanego przez Sejm Rzeczypospolitej i przyjętego do herbu Poraj dopiero po trembowelskim zwycięstwie w 1676 roku. Wybicki, jak już powiedziano, świadom mentalności szlachty i potrzeby zaprezentowania w sztuce nazwiska z herbowej tradycji rodzimej, na bohaterkę walki z Turkami wybrał Kazanowską, postać wprawdzie fikcyjną w odniesieniu do Trembowli, lecz obdarzoną nazwiskiem znanego rodu, co mogło ułatwić i wzmocnić odbiór wzorca Polki przez przyszłe pokolenia.

Historyczny kontekst trembowelskiego oblężenia buduje Wybicki przywołaniem obrazów ze wspomnień weterana Plichty, ukonkretnionych rocznymi wpisami, spośród których podaje daty zakończonych sukcesem walk zbrojnych wojsk polskich. To zwycięska bitwa pod Cecorą (1595), walki pod Byczyną (1588), zmagania husarii pod Chocimiem (1621), bitwa pod Podhajcami (1667), wiktoria Sobieskiego pod Chocimiem (1673), obrona Trembowli (1675); nadto wymieniona przez Wybickiego wielka odsiecz Wiednia (1683), która nastąpiła po obronie Trembowli, nie należała zatem do wspomnień weterana, lecz była przypomnieniem odautorskim. W tym bitewnym rejestrze stary żołnierz wymienia nie tylko starcia polskich rycerzy z Turkami, ale także ze Szwedami, powstanie Chmielnickiego (1648), walki na wyspie Alsen u boku wojsk Danii (1658). Cofa się też przypomnieniem do wojennych zmagnię z początkowych dziejów polskich: Bolesława Chrobrego z Niemcami i Rusią.

Listę wojen, napaści i potyczek Wybicki dopełnia przywołaniem bohaterów historycznych – hetmanów i wodzów, obrońców ojczyzny. Niedysiejsze polskie zwycięstwa nad wojskami tureckimi miały ważne sensy aktualne w latach zmagają rosyjsko-austriackich z Turkami, czyli w okresie powstania *Polki*...

W obliczu rozpoczętej w roku 1787 wojny Rosji i Austrii z Turkami oraz ich szturm na twierdzę Oczaków rodził się projekt Stanisława Augusta włączenia Rzeczypospolitej do koalicji, która mogłaby rozstrzygnąć

tę wojnę⁵⁸. Projekt motywowano historią i doświadczeniem polskich zwycięstw. Towarzyszyło temu poparcie dla królewskich planów włączenia kraju do sojuszu rosyjsko-austriackiego, który mógłby podnieść międzynarodowy prestiż Polski⁵⁹.

Europejski charakter zbrojnego konfliktu z Turcją inspirował nie tylko twórczość Stanisława Kublickiego i Józefa Wybickiego, połączonych przeszłością konfederacką (i orędownictwem w sprawach mieszczan). Motyw obrony przygranicznej twierdzy przed wojskami tureckimi trwał później w patriotycznej pamięci dziewiętnastego stulecia i uzyskał kontynuację w poematach, śpiewach historycznych i dumach, w których jako waleczną bohaterkę obrony nadgranicznej twierdzy przedstawiano Dorotę Chrzanowską⁶⁰. Poczynając od grafiki Franciszka Smuglewicza (1785), notowano dzieła malarskie przedstawiające oblężenie Trembowli, pamiątkowe pocztówki z następnego wieku oraz pieśni i utwory dramatyczne powstałe jeszcze u progu XX stulecia⁶¹. Ich przesłaniem jest „zachowanie pamięci o narodowej przeszłości” przypomnieniem obrony fortecy nad Seretem⁶². Tematy wojenne, a zwłaszcza konflikty z Turcją, podejmowano w okresie zagrożenia jej potęgą także w twórczości szkolnej, na przykład w Mohylewie oraz włoskich kolegiach po kasacie Towarzystwa Jezusowego⁶³. Zwraca też uwagę, sformułowany w obliczu planów koalicji antytureckiej, projekt koniecznego nauczania języka tureckiego w szkołach, zgłoszony do Komisji Edukacji Narodowej przez szlacheckie sejmiki w roku 1790⁶⁴.

⁵⁸ J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 maja. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej 1786–1792*, Lublin 1986, s. 25–27.

⁵⁹ Ibidem, s. 26.

⁶⁰ T. Kostkiewiczowa, *Duma*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1996, s. 85–88, *Vademecum Polonisty* (wyd. 1 – Wrocław 1977); M. Skrzypek, *Obrona zamku w Trembowli w wybranych dumach i poematach z pierwszej połowy XIX wieku*, [w:] *Georomantyzm. Literatura – miejsce – środowisko*, red. E. Dąbrowicz, M. Lul, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2015, s. 1–13.

⁶¹ K. Missona, *Obrona Trembowli (1675). Dramat w trzech odsłonach*, Miejsce Piastowe 1931.

⁶² M. Skrzypek, *Obrona zamku w Trembowli...*, s. 2.

⁶³ Wskazywane tu dramaty szkolne o tematyce antytureckiej dedykowano carycy Katarzynie w ongiś jezuickich kolegiach, na przykład: *Ora. Tragedia w pięciu aktach...*, Mohylew 1788, egz. Mokslu Akademijos Biblijoteka Wilno, sygn. MAB L – 18 / 1135; *La presa d'Oksakow... dramma con musica* stampato nel 1790 Bologna, opera del P. Giacomo della Cella, [in:] E. Lamalle, [Rejestr włoskich dramatów szkolnych alfabetyczno-chronologiczno-geograficzny w Archivum Romanum Societatis Iesu Roma], rkps bez daty i sygn., k. 28.

⁶⁴ Łukasz Bniński, poseł z sejmiku województw wielkopolskich w Środzie na Sejm Wielki, apelował do Komisji Edukacji Narodowej w roku 1790: „niech uczą koniecznie niemieckiego, moskiewskiego i tureckiego, Polakom potrzebniejsze nad inne”, cyt. za:

Główna intencja i przesłanie Wybickiego koncentrowały się natomiast wokół wzoru odważnej, patriotycznej Polki – Kazanowskiej, uczestniczki obrony polskiej twierdzy. Jej sceniczną prezentację wygłasza najpierw stary Plichta, uosobienie żołnierskiej waleczności, mówiąc o niej zwięźle, iż „w swej płci nadzwyczajną pała Cnotą męstwa. / Kiedy tak Polki myśla, pewniśmy zwycięstwa” (akt I, sc. 5, w. 278–279). Tak zapowiedziana Kazanowska wkracza na scenę wraz z Chórem Polek, którym przewodzi. Apeluje do ich wspólnoty w sytuacji śmiertelnego lęku o bezpieczeństwo mieszkańców i obrońców oraz wobec planowanych pertraktacji z wrogiem: „Dalej Siostry... do zbroi... do ognia, oręża” (akt II, sc. 7, w. 601). Dalsze wzmocnienie tego wezwania następuje w krótkiej scenie drugiej aktu trzeciego (s. 590). Zagrożenie wolności, plan złożenia broni wobec potrzeby walki wywołują reakcję Kazanowskiej – we wspomnianej scenie staje ona w centrum historycznego obrazu, który ma swoją legendę i symbolikę. Jej rozpaczliwy rozkaz kierowany do męża komendanta: „Broń więc Kraju... lub giń mi!” (akt III, sc. 2, w. 800), wzmocniony wymierzonym weń ostrzem oręża, odzwierciedla skalę jej determinacji. Równocześnie w scenie następnej zauważalny jest dramaturgiczny talent Wybickiego, który przywraca akcji równowagę emocjonalną. Trudną sytuację łagodzi słowami weterana Plichty: „Raczej użyj oręża, co go w rękę trzymasz, / Na obronę Polaków” (akt III, sc. 3, w. 821–822).

W chwili oswobodzenia Trembowli Kazanowska staje się wzorem odpowiedzialnych Polek, tchnących patriotycznym i obywatelskim duchem. Wybicki umieścił bohaterkę sztuki w panteonie zwycięskich obrońców ojczyzny, których obecność zaznaczał w przebiegu akcji i w finałowych słowach chóru żołnierzy oraz kobiet śpiewających końcowy raport przed bohaterami polskiego oręża i „Bożą potęgą”. Wzorzec ten, opatrzony nazwiskiem Kazanowskiej, przedstawił autor także w agitacyjnej ulotce opublikowanej w roku 1792 *Wzór dla Polek w osobie Kazanowskiej*⁶⁵. Odezwa ta wyrosła z inspiracji inną już sytuacją polityczną, powtarza jednak bieg wydarzeń i przesłanie *Polki*... oraz zbioru arii patriotycznych z tej opery⁶⁶. Apele do kobiet, odwołania do ich patriotyzmu stały się ważnym tematem poezji i literatury ulotnej tego czasu⁶⁷.

R. Dutkova, *Komisja Edukacji Narodowej. Zarys działalności. Wybór materiałów źródłowych*, Wrocław 1973, s. 209–210.

⁶⁵ [J. Wybicki], *Wzór dla Polek w osobie Kazanowskiej, wstawionej męstwem przy zdobyciu Trembowli*, [Warszawa: Drukarnia Wolna 1792?], egz. Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, sygn. Pol. 8.II 3253. Akc. 1325.

⁶⁶ K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000, s. 15–50; E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę...*, s. 43–45.

⁶⁷ Zob. między innymi: M. Molski, *List młodzieży narodowej do dobrych Polek*, [w:] *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmów grodzieński i 1793 roku*, oprac. K. Maksimowicz,

W rezultacie kobiety wzięły udział w insurekcji: sypały szańce, pracowały w wywiadzie, sprawowały opiekę nad rannymi w szpitalach, wstępowały w szeregi walczących samodzielnie lub u boku męża. Jako przykład można przywołać decyzję małżonków Marewiczów. Żona poety wstąpiła wraz z nim do wojska, oboje walczyli jako prości żołnierze⁶⁸.

Wzór Polki – świadomej obywatelki – przywołuje Wybicki w kluczowych momentach narodowych wydarzeń. Jej obecność wyraża w różnorodnych formach literackich, teatralnych, muzycznych, prasowych i innych. Wzorzec ten wyrasta z inspiracji aktualnych, z wydarzeń ważnych dla kraju. Zarazem tłem jej działań, nadającym im wagę, wzniosłość i niezaprzeczalną szlachetność, staje się historia utrwalająca wartość bohaterstwa. Te elementy wpłynęły także na długą obecność mitu Trembowli w literaturze. Prezentowana w akcji scenicznej Polka – Kazanowska – stała się umotywowanym historycznie obrazem dojrzałej świadomości obywaterek. Wybicki dopełnia w pamiętnikach ten wzór innym przykładem bezpośrednim. Wskazuje małżonkę kanclerza Andrzeja Zamoyskiego – Konstancję, która hojnością, ofiarnością na rzecz powstania kościuszkowskiego, narażaniem się na niebezpieczeństwa zasłużyła na miano „matki ojczyzny”⁶⁹. Literackie i sceniczne formowanie wzoru Polki obywatelki zwięździł Wybicki wskazaniem postaci rzeczywistości bieżącej. Kobieta będąca wzorem dla Polek należała zatem nie tylko do historii, polityki, literatury, teatru i kultury, ale była także uczestniczką aktualnego życia narodu.

Gdańsk 2008, s. 183–188, *Poezja Polityczna Sejmów Doby Oświecenia*; M. Nalepa, *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806*, wstęp P. Żbikowski, oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, s. 224–225. Wezwania *Do kobiet polskich „pod chorągiew białą”* wydał Tadeusz Kościuszko (24 marca 1794). Składam podziękowania Profesor Krystynie Maksimowicz za przypomnienie tych zbiorów. Zob. także: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Rycerki i samarytanki*, [Warszawa] 1988, s. 16–18, 47–48.

⁶⁸ Na przykład osiemnastowieczny twórca Wincenty Ignacy Marewicz w 1794 roku dołączył wraz z żoną do wojska jako prosty żołnierz powstania kościuszkowskiego, zob. A. Petlak, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] W.I. Marewicz, *Zbiory poetyckie*, oprac. i wstęp A. Petlak, Łódź 2018, s. 26.

⁶⁹ J. Wybicki, *Życie moje...*, s. 339.

Irena Kadulska

Inspirations et contextes du modèle scénique de la citoyenne :

Polka. Opera w trzech aktach

Résumé

L'objet de l'article est une pièce qui soulève plusieurs questions: la préparation de Józef Wybicki à l'écriture opératique, la présence du texte dans le cercle des lecteurs de la version imprimée, ainsi que la popularité de l'œuvre parmi les spectateurs des représentations privées et du public du Théâtre national. Le sujet historique choisi par l'auteur – la défense de la forteresse et des habitants de Trembowla – porte sur un épisode de 1675 en Ukraine, pendant la guerre polono-turque (1672–1676), et donne lieu à des lectures politiques tant à l'échelle européenne qu'au niveau de l'actualité polonaise du temps. Le point de départ des analyses est le fait que la réception de cette œuvre est étroitement liée à la nature polyphonique de sa genèse: Józef Wybicki et Stanisław Kublicki ont écrit des pièces jumelles consacrées à la résistance héroïque face à l'assaut des troupes turques et à l'attitude exemplaire de la principale défenseuse de la forteresse de Trembowla. Le problème central de l'étude concerne l'impact du modèle scénique de la femme polonaise – courageuse et patriote – ainsi que l'influence de l'opéra de Wybicki sur la littérature et la pensée politique de son époque.

Agata Seweryn

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0003-3818-8195

Obrona Trembowli w wersji operowej:

Polka. Opera w trzech aktach

Polka... jest jednym z pięciu dzieł Józefa Wybickiego, które określił on mianem opery¹. Powstała w roku 1788, w atmosferze wojny między Rosją i Turcją. Wybicki, wybierając jako temat bohaterską obronę twierdzy Trembowla nad rzeką Gniezna (dopływem Seretu) w 1675 roku, kiedy to wojska Ibrahima Sziszmmana paszy wkroczyły na tereny Rzeczypospolitej, aktualizował – jak wielu innych autorów agitujących wówczas na rzecz przyłączenia się Polski do walki przeciwko Imperium Osmańskiemu – pamięć o polskich zwycięstwach nad Portą Otomańską². Według

¹ Pozostałe utwory tak nazwane przez Wybickiego to: *Kmiotek. Opera oryginalna w dwóch aktach* (1788), *Samnitka. Opera oryginalna w trzech aktach* (1787), *Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej. Opera oryginalna w trzech aktach* (rkps 1787) oraz *Samson. Opera z francuskiego wytłumaczona* (1781).

² Walki o Trembowlę przypominał w tym czasie między innymi Stanisław Kublicki, rotmistrz litewski (później poseł inflancki), który napisał operę *Obrona Trembowli, czyli męstwo Chrzanowskiej*. Pierwsza jej wersja opublikowana została najprawdopodobniej przed lipcem 1788 roku, czyli przed wydaniem libretta Wybickiego. Dyskusje dotyczące możliwych inspiracji oraz różnice w przedstawieniu historii przez obu autorów szczegółowo opisała Irena Kadulska w nowej edycji utworów scenicznych Wybickiego (*Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Głaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013, s. 60–63). Bohaterska obrona Trembowli stała się popularnym tematem w polskiej kulturze od pierwszej połowy XIX do pierwszej połowy XX wieku. Zob. M. Skrzypek, *Obrona zamku w Trembowli w wybranych dumach i poematach z pierwszej połowy XIX wieku*, [w:] *Georomantyzm. Literatura – miejsce – środowisko*, red. E. Dąbrowicz, M. Lul, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2015, s. 245–256; M. Wagner, *Aneks III: Legenda czynów Anny Doroty Chrzanowskiej*, [w:] idem, *Trembowla 1675*, Warszawa 2023, s. 148–232, *Historyczne Bitwy*.

historycznych przekazów garstka obrońców trembowelskiej fortecy skutecznie odpierała ataki kilkutysięcznej armii tureckiej do czasu przybycia z odsieczą wojsk Jana III, co spowodowało wycofanie się najeźdźców za Dniestr. Kluczową postacią tej heroicznej obrony miała się okazać żona komendanta – Anna Dorota Chrzanowska, która na wieść o tym, że mąż rozważa poddanie twierdzy, zagroziła, że zabije jego i siebie, jeśli ten zaniecha walki. To jej determinacja i zapał zaważyły – jak to utrwały źródła – na decyzji o kontynuowaniu obrony i szczęśliwym dla Polaków zakończeniu oblężenia³.

Taki kostium historyczny wybrał Wybicki dla swojej opery, nadając jej tym samym wydźwięk polityczny i agitacyjny, który dodatkowo wzmocniony został dedykacją dla Józefiny Amelii Potockiej, znanej ze swoich działań patriotycznych, oraz przedmową *Do Czytelnika*, kreującą staropolskie wzorce rycerskie jako najważniejszy punkt odniesienia dla współczesnych planów walk o polską wolność i tożsamość narodową. Natomiast z Chrzanowskiej, przemianowanej tutaj na Kazanowską, autor uczynił tytułową Polkę⁴.

„Niepełny projekt wykonawczy”, czyli opera bez muzyki

Podobnie jak większość partytur oper napisanych w XVIII wieku przez polskich autorów także i ta jest nieznana, najprawdopodobniej nie zachowała się do czasów dzisiejszych. Wiadomo jednak, że powstała. Kiedy bowiem w maju 1807 roku, na fali nastrojów patriotycznych po wkroczeniu wojsk Napoleona do Wielkopolski, a potem do Warszawy, wystawiono *Polkę*... na scenie narodowej, rozbrzmiewała ona z muzyką Jana Stefaniego⁵. Możliwe, że było więcej tych muzycznych wersji opery Wybickiego. Jak wiadomo, wystawiano ją wcześniej, jeszcze w XVIII wieku,

³ Szczegółowo kwestie te omówił ostatnio Marek Wagner. Według źródeł, na które powołuje się badacz, załoga zamku składała się z „75 żołnierzy piechoty, 30 szlachciców z czeladzią i ze sługami oraz około 200 chłopów z rusznicami, wzmocnionych 12 działami i moździerzem”, liczyła zatem 300–330 ludzi. Wojska Ibrahima paszy uderzyły w liczbie 7–8 tysięcy żołnierzy, ich przewaga była więc dwudziestopięciokrotna (*Trembowla 1675...*, s. 91).

⁴ W rzeczywistości Anna Dorota Chrzanowska pochodziła z rodziny szlacheckiej o korzeniach niemieckich (pomorskich). Zob. M. Wagner, *Aneks II: Rekonstrukcja biogramu Anny Doroty Chrzanowskiej*, [w:] idem, *Trembowla 1675...*, s. 137–147.

⁵ M. Wagner, *Trembowla 1675...*, s. 36. Zob. także: J. Maciejewski, *Teatry poznańskie w latach panowania króla Stanisława Augusta*, Warszawa–Poznań 1986, s. 228. Prapremiera *Polki*... na scenie narodowej odbyła się prawdopodobnie 22 maja 1807 roku.

w prywatnych teatrach, zarówno u Wybickiego, jak i na scenach zaprzyjaźnionych z nim wielkopolskich dworów⁶. Sam autor i jego przyjaciele już w latach dziewięćdziesiątych aktywnie popularyzowali arie z *Polki...* W roku 1798 donosił na przykład Wybicki w liście do Augustyna Gorzeńskiego: „Sokolnisio [Sokolnicki] mi popisał o tysiąc zatrudnieniach, aby te arieły [arie z *Polki...* – A.S.] śpiewano w Warszawie”⁷. Badania Edmunda Rabowicza dowodzą z kolei, iż teksty arii z *Polki...* włączano ówczesnie do antologii pieśni patriotycznych; były także publikowane w formie druków ulotnych⁸, chociaż nie wiadomo, z czyją muzyką je śpiewano. Roman Kaleta trafnie, jak się wydaje, sugeruje, że owe pieśni mogły funkcjonować jako kontrafaktury. Praktyki takie były wówczas powszechne, a Wybicki pisywał słowa między innymi do popularnych wówczas melodii z francuskich *opéras comiques*, czego dowodzić może na przykład *Samnitka...* czerpiąca – zdaniem badacza – z warstwy muzycznej *Les Mariages Samnites* André Grétry’ego. Roman Kaleta nie wyklucza też, że Wybicki mógł sam komponować muzykę do swoich oper⁹. Hipoteza ta znajduje uzasadnienie w solidnym wykształceniu muzycznym, jakie dramatopisarz odebrał w kolegium jezuickim w Starych Szkotach. Miał on tam okazję uczyć się między innymi u Jacka Szczurowskiego, kompozytora, któremu bliskie były także nowe tendencje w muzyce europejskiej¹⁰.

Dopóki jednak nie odnajdą się nuty do *Polki...* albo choćby do jej fragmentów, kwestie te pozostają w sferze spekulacji. Jest więc dzieło Wybickiego w odbiorze współczesnego czytelnika jednym z charakterystycznych dla oświecenia – jak to ujmuje Irena Kadulśka – „niepełnych projektów wykonawczych”¹¹. Romantycznym kompozytorom zdarzało się

⁶ I. Kadulśka, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 53.

⁷ Cyt. za: R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwork dramatyeczne*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, Warszawa, s. 57, Teatr Polskiego Oświecenia.

⁸ E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę na ustach wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 43–45.

⁹ R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwork dramatyeczne...*, s. 42, 71.

¹⁰ Jacek Szczurowski, jeden z pierwszych w Polsce kompozytorów muzyki symfonicznej, pracował w kolegium starszackim w latach 1742–1746, 1749–1751, 1759–1760. Zob. między innymi: *Jezuickie bursy muzyczne w Polsce i na Litwie w XVII i XVIII wieku*, cz. 3: *Słownik jezuitów muzyków i prefektów burs muzycznych*, oprac. L. Grzebień, J. Kochanowicz, Kraków 2002, s. 214–215 (hasło: *Szczurowski Jacek*), *Studia i Materiały do Dziejów Jezuitów Polskich*, t. 9; S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Kraków 2003, s. 165–166. Na temat muzycznej działalności jezuitów zob. także: *Jezuickie bursy muzyczne w Polsce i na Litwie w XVII i XVIII wieku*, cz. 1: J. Kochanowicz, *Geneza, organizacja i działalność jezuickich burs muzycznych*, Kraków 2002, *passim*, *Studia i Materiały do Dziejów Jezuitów Polskich*, t. 7; A. Reglińska-Jemioł, *Formy taneczne w polskim teatrze jezuickim XVIII wieku*, Poznań 2012, s. 96–128.

¹¹ I. Kadulśka, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 62.

pisać *Lieder ohne Worte*, pieśni bez słów. W przypadku wielu polskich osiemnastowiecznych oper dysponujemy czymś w rodzaju *In Worten ohne Musik*, czyli słowami bez muzyki. Oznacza to, że tak jak na *Pieśni bez słów* Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego można spojrzeć jako na cykl instrumentalny, w który immanentnie wpisany został genotyp pieśni, czyli kompozycji wokalne, tak opera Wybickiego jawić się może jako dzieło literackie z immanentną muzycznością, która determinuje jej kształt genologiczny. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jak ta muzyka miałaby dokładnie brzmieć, możemy jednak dostrzec jej oddziaływanie – nie tylko na strukturę gatunkową czy prozodię tekstu, ale także na kształtowanie przebiegu akcji oraz konstrukcji postaci. Ujmując kwestię inaczej: nawet dysponując samymi słowami *Polki...*, czyli jej librettem, można dostrzec konsekwencje wyboru przez autora formy operowej oraz ślady jego myślenia w tej materii. Jest to jeden z możliwych pożytków wpływających z badania librett, także tych, których partytury nie są dzisiaj znane¹².

Problemy z librettem

Definiowanie terminu „opera” w XVIII wieku różniło się, co oczywiste, od dzisiejszego¹³. Poświadczają tę ewolucję zarówno ówczesne poetyki sformułowane, jak i praktyka pisarska oraz kompozytorska, w tym na przykład *tragédie lyrique* z jej późniejszymi wariantami. Często siedemnasto- i osiemnastowieczne opery, nawiązując do tradycji *dramma per musica*, składały się z tekstu dramatycznego ze wstawkami muzycznymi i tworzyły coś w rodzaju „oper literackiej”. Dzieje się tak na przykład w przypadku francuskiej *opéra comique*, niemieckiego *Singspielu* czy naszej rodzimej śpiewogry. Nawet libretta oper heroicznych, takich jak pisane przez Pietra Metastasia i jego naśladowców, jawią się z dzisiejszej perspektywy jako zmodyfikowane tragedie, czyli takie, których struktura gatunkowa, silnie normatywizowana w literaturze, uległa rozluźnieniu dzięki oddziaływaniu formy operowej. Jak wiadomo, podporządkowanie

¹² Alina Żórawska-Witkowska wyróżnia „4 zasadnicze” takie pożytki: „1. możliwość identyfikacji utworu dotąd bliżej nieznanego; 2. ujawnienie nieznanych wcześniej aspektów politycznych, stymulujących powstanie dzieła; 3. ukazanie różnic między wznowieniem dzieła i jego oryginałem” (*O muzykologicznych pożytkach z badania librett. Kilka refleksji polskiego historyka muzyki*, [w:] *Libretto i przekład*, red. E. Nowicka, A. Borkowska-Rychlewska, Poznań 2015, s. 27).

¹³ Zob. M. Rutkowska, *Terminologia dramatu i teatru w polskim oświeceniu*, Poznań 2007, s. 371–380 (hasło: *Opera*), Biblioteka Badań na Wiekiem Osiemnastym. Studia, nr 3.

muzyki literackiemu słowu oraz wysokie walory dramatyczne librett Metastasia sprawiły, że wystawiano je na scenie także jako dzieła recytowane – nie tylko śpiewane¹⁴. Trudno sobie to wyobrazić nawet w przypadku librett do oper Karola Szymanowskiego czy Krzysztofa Pendereckiego, nie wspominając o autorach drugo- i trzeciorzędnych, jak na przykład Apolinary Szeluto¹⁵.

W takim ujęciu opera, jako katalizator przemian genologicznych, pełni przede wszystkim funkcję służebną wobec dramatu. W ten sposób zresztą postrzegali ją autorzy poetyk późnego oświecenia – Euzebiusz Słowacki, Józef Korzeniowski czy Józef Franciszek Królikowski¹⁶. O ile Ignacy Krasicki określał operę po prostu jako „poema dramatyczne do śpiewania akomodowane”, o tyle na przykład Józef Franciszek Królikowski kładł już nacisk nie tylko na technikę wykonawczą dzieła operowego, ale także na różnice genologiczne, które wiązały się z innym podejściem autora do realizacji tematu, z odmiennym pojmowaniem zasady trzech jedności, *decorum* etc.¹⁷ Opera w ujęciu poetyk postanisiławowskich jawi się więc przede wszystkim jako forma, w której wysoki temat, właściwy dla tragedii klasycystycznej, podporządkowany został afektom, czyli czynnikowi *movere*, co z kolei miało przyczyniać się do osiągnięcia przez odbiorcę dzieła operowego stanu „słodkiego omamienia”¹⁸.

Takie rozumienie istoty sztuki operowej musiało wpłynąć na ukształtowanie fabuły libretta – jej uproszczenie, zerwanie z regułami trzech jedności i prawdopodobieństwa (do tego stopnia, że dopuszczalne były niekonsekwencje fabularne). Oddziało to również na wyrazistość

¹⁴ Zob. między innymi: L. Gambacorta, *Dramat muzyczny jako tragedia szkolna. Pietro Metastasio na scenie kolegium teatyńskiego w Warszawie*, [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, s. 223–233; W. Kubacki, *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Kraków 1949, s. 27, *Literatura – Sztuka – Krytyka*. Biblioteka Naukowa, nr 8.

¹⁵ Por. A. Seweryn, „Zabawa będzie trwała całą noc!”. Wokół opery „Pan Tadeusz” Apolinary Szeluty, [w:] „Pan Tadeusz”. *Poemat – postacie – recepcja*, red. E. Hoffmann-Piotrowska, A. Fabianowski, Warszawa 2016, s. 367–381.

¹⁶ A. Borkowska-Rychlewska, *Libretto*, [w:] *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, t. 1: A–M, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Toruń–Warszawa 2016, s. 656–657.

¹⁷ I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa–Lwów: Nakładem i drukiem M. Grölla 1781, s. 278 (hasło: *Opera*); J. Królikowski, *Prozodia polska, czyli o śpiewności i miarach języka polskiego z przykładami w nutach muzycznych*, Poznań 1821, s. 210–215; idem, *Rys poetyki wedle przepisów teorii w szczegółach z najznakomitszych autorów czerpanej*, Poznań 1828, s. 117–119.

¹⁸ Już Filip Neriusz Golański stwierdził, że „sztuka opery zdaje się bardziej mieć na celu słodkie omamienie, aniżeli końcem podobności do prawdy, zachowanie regularności dramatu” (*O wymowie i poezji*, edycja 3, Wilno 1808, s. 557; wyd. 1 – Warszawa–Wilno 1786).

emocjonalną postaci, które zwykle rysowane są w librettach grubymi kreskami, a ich zachowaniami rządzi raczej afekt niż „zdrowy rozum”.

Rzecz jasna, operowe „słodkie omamienie” nie wykluczało realizacji przy okazji zamierzeń o charakterze dydaktycznym. Tak też *Polka...* poza celami politycznymi i agitacyjnymi, o których była mowa, miała przyczyniać się do ukonstytuowania nowoczesnej narodowości oraz nauczać nowego modelu patriotyzmu – Wybicki marzył przecież o stworzeniu narodowej opery heroicznej (do tego wątku przyjdzie jeszcze powrócić). Tyle że ta dydaktyczna pasja wraz ze swoim potencjałem perswazyjnym opierała się przede wszystkim na zmierzającej do efektu *pathos* argumentacji emocjonalnej.

Czy jednak teksty oper literackich, które niewątpliwie są odrębnym zjawiskiem w obrębie teatru operowego, można traktować analogicznie do librett w całości przeznaczonych do wokalnego wykonania? Uwzględniając współczesną Wybickiemu kulturę muzyczną oraz specyfikę genealogiczną jego dzieł zwanych operami, wydaje się, że tak. Taka konstatacja pozostaje także w zgodzie z dzisiejszym stanem wiedzy librettologicznej.

Interesujące jest to, że wiele spośród przywołanych tu spostrzeżeń teoretycznoliterackich z przełomu XVIII i XIX wieku nie jest sprzecznych z refleksją współczesnych badaczy, którzy próbują dokonać redefinicji libretta i ustalić cechy normatywne na stałe wpisane w model tego gatunku, trwały mimo zmieniających się konwencji i stylów literackich. Punktami wspólnymi dzisiejszego modelu libretta są przede wszystkim kategorie formy otwartej oraz nieciągłego czasu¹⁹.

Dla Alberta Giera czy Klausa Günthera Justa libretto jest, jak trafnie ujmuje to Katarzyna Lisiecka, gatunkiem „programowo niekanonicznym w zakresie formy dramatycznej”²⁰. Ta niekanoniczność wyraża się między innymi w nieciągłości akcji, nielinearnym następowaniu zdarzeń, swobodnym potraktowaniu zasad iluzji i deziluzji, budowaniu i burzeniu napięcia dramatycznego. Można by tu wymienić także zjawisko, które przed laty Czesław Zgorzelski odnosił do romantycznej formy otwartej, mianowicie „kompozycję szufladkową”²¹. W librecie funkcję „szufladek”,

¹⁹ Różne modele librettologiczne, zwłaszcza w ujęciu badaczy z kręgu niemieckojęzycznego, wnikliwie omówiła Katarzyna Lisiecka: *Z poetyki libretta. Kilka uwag o dramatycznych i epickich walorach dzieła operowego*, [w:] *Horyzonty opery*, red. D. Ratajczakowa i K. Lisiecka, Poznań 2012, s. 115–129, Prace Komisji Muzykologicznej – Poznańskie TPN. Wydział Nauk o Sztuce, t. 29. Zob. także: D. Stachuła, *Libretto, muzyka i opera. Interferencja czasowa w teatrze muzycznym*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2018, t. 61, z. 4, s. 105–121.

²⁰ K. Lisiecka, *Z poetyki libretta...*, s. 121.

²¹ C. Zgorzelski, *Romantyzm w Polsce*, Lublin 1957, s. 25, Towarzystwo Naukowe KUL. Wykłady i Przemówienia, nr 36.

czyli autonomicznych fragmentów włączanych do większej literackiej całości²², pełnią na przykład arie, które na tle całej opery wyróżniają się pod względem metrycznym i tematycznym; są też na tyle wyodrębniającymi się całości, że mogą funkcjonować – i często funkcjonują, czego dowodzą także arie z *Polki*... – osobno.

Forma otwarta w przypadku libretta uwzględnia także możliwość muzycznego i obrazowego dopełnienia. Albert Gier stawia więc ten gatunek obok wzorców calderonowskich, szekspirowskich, romantycznych i wszelkich dramatycznych odmian gatunkowych, które swobodnie podchodzą do dyrektyw spod znaku *Poetyki* Arystotelesa. W tym ujęciu libretto jest formą dramatyczną z pogranicza sztuk, gatunkiem muzyczno-literackim, którego literacki kształt zdeterminowany został przez muzyczny współczynnik.

Z kolei Carl Dahlhaus odniósł do opery kategorię nieciągłego czasu w opozycji do czasowej ciągłości akcji dramatycznej, która jest właściwa dla klasycznej poetyki²³. Jego zdaniem owa nieciągłość wynika także z muzycznych uwarunkowań teatru operowego. Wiąże się na przykład z zatrzymywaniem akcji libretta przez zastąpienie monologów ariami, które służą głównie prezentacji uczuć bohaterów, i z cyrkulacyjnymi strukturami czasowymi. Te ostatnie, według niemieckiego muzykologa, wynikają między innymi ze stosowania w librecie i w ogóle w całej partyturze wielokrotnych powtórzeń – na przykład refrenów w kupletach i innych formach rondo-wych, czy z używania przez librecistów i kompozytorów formy *da capo*.

Zastanawiając się nad modelowymi cechami libretta, warto też wziąć pod uwagę obserwacje Katarzyny Lisieckiej na temat epickiego charakteru tego muzyczno-literackiego gatunku. Ową epickość poznańska badaczka wiąże właśnie z nieciągłością czasu w rozumieniu Carla Dahlhaus²⁴ oraz – w nawiązaniu do ustaleń Klausa Günhera Justa – z otwarciem warstwy słownej opery na toposy i motywy współtworzące imaginariusium kultury europejskiej. Często bowiem utrwała ona:

²² Taką „szufladką” może być na przykład ballada lub pieśń włączona do powieści poetyckiej – *Alpuhara* w *Konradzie Wallenrodzie* Adama Mickiewicza, pieśni Masek w *Marii Antoniego* Malczewskiego, *Rusalka* w *Żmii* Juliusza Słowackiego etc.

²³ C. Dahlhaus, *Zeistrukturen in der Oper*, [in:] idem, *Vom Musikdrama zur Literaturoper. Aufsätze zur neueren Operngeschichte*, München–Salzburg 1983, s. 25–32. Poglądy Dahlhaus na temat „nieciągłego czasu” referuje Katarzyna Lisiecka (*Z poetyki libretta*..., s. 120–121). Zob. także: C. Dahlhaus, *Tradycja i reforma w operze*, [w:] idem, *Estetyka muzyki*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył Z. Skowron, Warszawa 2007, s. 78–84.

²⁴ Katarzyna Lisiecka pisze: „Aria w dziele operowym, zatrzymująca czas dramatyczny nawet na kilkanaście minut, by wprowadzić widza w sferę teatru przeżyć wewnętrznych, afektów danej postaci, jest w pewnym sensie funkcją epickiego dystansu, przejawem w pełni swobodnego potraktowania formy dramatycznej i teatralnej” (*Z poetyki libretta*..., s. 127).

w najróżniejszych wariantach epickie opowieści z kontekstowo uwarunkowaną interpretacją, niejednokrotnie bez większej dbałości o dramatyczną jakość, za to w pełnym zanurzeniu w epickiej narracji, najściślej związanej z dystansem, prezentacją zdarzeń z różnych perspektyw, ze zmiennym poczuciem czasu i swobodnym traktowaniem norm tradycyjnej poetyki²⁵.

W tym ujęciu operowy tekst jest wariantem epickiej opowieści.

Polka... jako libretto operowe

Była już mowa o tym, że Wybicki – patriota, literat i meloman (według Romana Kalety „najbardziej żarliwy” wśród pisarzy dramatycznych polskiego oświecenia²⁶) – marzył o stworzeniu opery heroicznej, w której temat narodowy i historyczny wybrzmiałby w pełni dzięki sztuce dźwięków. Sięgając do historycznych przekazów poświęconych obronie Trembowli, z jednej strony apelował do patriotycznych emocji i narodowej dumy czasów wielkich zwycięstw polskiego rycerstwa pod wodzą Stefana Batorego, Jana Zamoyskiego, Stefana Czarnieckiego, Jana III Sobieskiego, a z drugiej – odwoływał się do aktualnych upokorzeń, frustracji, lęków i nadziei na odzyskanie suwerenności. Akcja *Polki...* skupiona jest więc wokół narad wojennych, przygotowań do potyczek, relacji z bitew, przy czym na plan pierwszy wysuwa się problem żołnierskiego morale obrońców Trembowli. Atmosferę tego dzieła kształtują zatem pełne emocjonalnych napięć i moralnych dylematów arie, recytatywy, śpiewy zbiorowe, a w tle ma rozbrzmiewać muzyka wojskowa oraz *Bogurodzica*²⁷.

W operze Wybickiego o idei państwowej suwerenności i wolności – nadrzędnej idei jego piśmiennictwa – mówi się najczęściej w kontekście walk zbrojnych. Śmierć w obronie wolności jawi się jako uświęcający zaszczyt, o który zabiegają główni bohaterowie. Znamienna pod tym względem jest

²⁵ Ibidem.

²⁶ R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne...*, s. 71.

²⁷ Na przykład chóralny śpiew *Bogurodzicy* towarzyszy wymarszowi żołnierzy w scenie czwartej aktu drugiego *Polki...*, co można postrzegać jako nawiązanie do tradycji konfederacji barskiej. Sygnałów takich w librecie Wybickiego jest zresztą więcej. Patriotyczną pobudkę w duchu barskim i „wyraźną rehabilitację sarmatyzmu jako rodzimego wzorca postawy obywatelskiej” dostrzegł Edmund Rabowicz w partii chóru, który w scenie trzeciej aktu drugiego wykonuje pieśń z refrenem „Polak zwycięża / Lub z chwałą ginie” (*Z Będolina przez Polskę...*, s. 13).

scena czwarta aktu drugiego opery. Złotopolski i Zgłobicki spierają się, który z nich będzie miał szansę zginąć jako pierwszy za wolność ojczyzny. W końcu proszą Koniecpolską, aby w ich imieniu pociągnęła losy, po czym następuje wymiana zdań, która obrazuje ofiarniczą gorliwość:

KAZANOWSKA

los odebrawszy, który padł na Złotopolskiego

Na cię padł!...

ZŁOTOPOLSKI

w zapale

Więc już biegnę...

ZGŁOBICKI

Ja nieszczęśliwy!

Ach! I jeszcze z tej ręki!...

KONIECPOLSKA

Los...!

KAZANOWSKA

Chciej być mniej tkliwy.

Ten los, co do miłości Kraju was nie różni.

I ty zań ginąć możesz...

ZGŁOBICKI

Ach, cóż, kiedy później!

akt II, sc. 4, w. 458–463

Zgłobicki i Złotopolski w niemal ekstatycznym uniesieniu domagają się pierwszeństwa, ale nie w walce z wrogiem. Nie marzą o zwycięstwie, lecz o bohaterskiej śmierci, która jawi się tutaj jako największy zaszczyt dla polskiego rycerza. Z kolei w następnym akcie chór śpiewa kwestię, w której ginący za ojczyznę Polak ulega sakralizacji. Jawi się bowiem niczym, składany w ofierze, Syn Boży:

CHÓR POLEK I POLAKÓW

Idziemy na śmierć, wspieraj nas, Boże,

Czy widok miłszy dla Cię być może,

Jak ta niewinność i ta czystość w Synie

Przez miłość Kraju, kiedy za Kraj ginie.

akt III, sc. 4, w. 989–992²⁸

²⁸ Na marginesie warto zauważyć, że Polacy osiągnęli swój spektakularny sukces nie dzięki emocjonalnemu szafowaniu życiem obrońców Trembowli, ale dzięki znakomitej taktyce. „Jej istota polegała – pisze Marek Wagner – na obronie czołowej w rejonie angułu i dwóch bastii, których nie broniły stopy murów, narażonych na wysadzenie w powietrze

Apoteoza tak uświęconego patriotyzmu, którego najwyższym wyrazem jest śmierć w walce o niepodległość ojczyzny, dokonuje się w dziele Wybickiego nie w sferze logicznej dowodzenia dyskursywnego (*logos*), lecz niemal wyłącznie dzięki skupieniu się autora na zabiegach amplifikacyjnych w celu oddania gwałtownych afektów. Towarzyszą one trudnym wyborom bohaterów i wpływają na podejmowane przez nich decyzje. Te żarliwe uczucia mają, oczywiście, oddziaływać również na emocje odbiorcy. Zatem właściwa dla teatru operowego liryzacja dramatu dokonuje się w *Polce*... przede wszystkim dzięki ewokacji uczuć patriotycznych. Dyskretnie zaznaczony wątek erotyczny²⁹ ustępuje pierwszoplanowej miłości ojczyzny. To uczucia patriotyczne współtworzą tutaj świat operowego patosu i wzruszeń. Wybicki wprowadza swojego odbiorcę w – poddany wielokrotnej amplifikacji – świat uniesień, które mają za zadanie oddziaływać na słuchaczy dzięki operowej iluzji świata rzeczywistego.

Najbardziej oczywistymi wyrazicielami uczuć patriotycznych w operze Wybickiego są przede wszystkim dwie postaci: liczący dziewięćdziesiąt pięć lat niewidomy rycerz Plichta, uczestnik zwycięskich walk pod wodzą Zamoyskiego, Chodkiewicza i Czarnieckiego, oraz żona komendanta twierdzy, Kazanowska, która gwałtownie reaguje na wieść, że mąż rozważa poddanie Trembowli. Didaskalia informują, że bohaterka „przytyka ostrze sztyletu do piersi” i swoje kwestie wygłasza „w zapale”, „zawsze w zapale”, a nawet „biegając w zapale”:

KAZANOWSKA

Plichto! Coś jest odwagi staropolskiej znamię,
Orężem uzbrojone wspieraj moje ramię,
Niech go w sercu niewieścim i w piersi zdrętwiałej
Męża mego krwią zboczę...

PLICHTA

Co słyszę! – drzę cały!

KAZANOWSKA

zawsze w zapale

Niech go w mojej krwi topię i szarpię pierś...

przez przeciwnika. Minerzy tureccy wysadzili tzw. naroże angułowce, częściowo pozbawiając obrońców zamku możliwości prowadzenia ognia flankowego. Ci jednak nadal prowadzili ostrzał czołowy dalekiego przedpoja ku baterii głównej i ostrzał boczny baterii tureckich z pobliskiej bastei i murów obronnych”. Polakom pomogło też ukształtowanie terenu (*Trembowla 1675...*, s. 100–101).

²⁹ Wybicki wykorzystał tu modelowe dla *tragédie lyrique* uwikłanie w konflikt dwu par: Kazanowski i Kazanowska oraz Koniecpolska i Zgłobicki muszą wybierać pomiędzy miłością a obowiązkiem wobec ojczyzny.

PLICHTA

...ale

Skąd ta rozpacz... zaciekłość?...

KAZANOWSKA

W tej hańbie, zakale

Śmierć tylko dla mnie jedna... już my bez Ojczyzny!

Już ta bez Synów...

biegając w zapale

ogniów... żelaza... trucizny!

PLICHTA

biorąc za oręż Kazanowski[ej]

Raczej użyj oręża, co go w ręku trzymasz,

Na obronę Polaków...

KAZANOWSKA

Już Polaków nie masz!

KAZANOWSKI

Jako?...

ZGŁOBICKI

...Przebóg!...

KORYCKI

Są jeszcze!...

KAZANOWSKA

...Polak nie znał więzów.

akt III, sc. 3, w. 813–823

Egzaltację tę, zwłaszcza w kontraście do racjonalnych zachowań i rad Plichty, można by interpretować wręcz jako atak hysterii, przedstawiony przy tym dość karykaturalnie. Gwałtowne podniecenie bohaterki znajduje kulminację w arii rondowej z refrenem: „Nie – nie – nie! / Wy nie Polacy... / Wy ani cienie / Dawnych swych Braci” (akt III, sc. 3, w. 824–827). Żadna logiczna argumentacja komendanta, który próbuje przekonać żonę, że chce poddać Trembowlę, aby ochronić życie jej mieszkańców, że żal mu życia rycerzy, którzy jeszcze mogą się przysłużyć ojczyźnie, nie jest przyjmowana przez Kazanowską. Za broń chwytają nie tylko ona, ale także druga bohaterka – Koniecpolska, a ich zapal udziela się pozostałym.

Oczywiście, afektowane, szkicowane grubymi kreskami zachowanie tytułowej Polki nie mieści się w *decorum* tragedii klasycystycznej, wpisuje się za to doskonale w poetykę teatru operowego. Wystarczy przypomnieć choćby Alcestę czy Armidę z oper Jean-Baptiste’a Lully’ego.

Na fali tych emocji i uniesień poddany „cudownemu omamieniu” odbiorca opery Wybickiego jest nawet skłonny uwierzyć, że – podczas gdy polscy rycerze, opuściwszy mury trembowelskiej twierdzy, walczyli w polu z wojskami Ibrahima Sziszmanu paszy – garstka kobiet i żołnierzy (w tym jeden niewidomy dziewięćdziesięciopięciolatek) nie wpuściła hordy Tatarów do twierdzy, przyczyniając się bezpośrednio do zwycięstwa nad Turkami. Zasada prawdopodobieństwa nie jest szczególnie respektowana przez Wybickiego. W przypadku jego dzieła można też mówić o – właściwej poetyce libretta operowego – nieciągłości czasowej. Jej nośnikami są, oczywiście, arie i ansamble z refrenami, ale też długie, oparte na odwołaniach do przeszłości monologi Plichty, które przypominają niekiedy retrospektywne, wstrzymujące akcję opery arie w librettach Metastasia. W rozbudowanych opowieściach starego rycerza powraca pamięć o walkach Batorego z Moskwą, wyprawie cecorskiej Zamoyskiego, Chodkiewicza „pogromie Moskalów, Szwedów, Turczynów i Tatarów” (akt I, sc. 2, komentarz autora do w. 115), o zwycięstwach Stefana Czarnieckiego nad wojskami Karola Gustawa. Plichta szczegółowo odtwarza wojenne obrazy, wspomina na przykład problemy z amunicją czy przerażający głód, z którym nieraz musiał radzić sobie polski obrońca.

Akcja opery, skupiona wokół obrony twierdzy trembowelskiej, co jakiś czas ulega zatrzymaniu, aby zaprezentować odbiorcy krótkie wykłady z historii polskiego oręża. Wrażenie to potęgują u czytelnika tekstu sztuki zamieszczone w przypisach rozbudowane komentarze Wybickiego do monologów Plichty, które – niejako kontrapunktycznie – rozwijają się w stosunku do akcji głównej, przypominając wybrane fakty z polskich dziejów. Opowieści niewidomego żołnierza są również nośnikami epickości *Polki*... Funkcję tę pełnią nie tylko dzięki, obfitującym w porównania homeryckie, opisom bitew wkładanym także w usta innych bohaterów opery. Oto jeden z przykładów:

KORYCKI

Piorun chyżej z chmury

Nie spadał, jak my go wsparli, lecz żołnierz i ciury

Na ten widok okropny, jak lew, co sztylety

Przejęty, jęk wydali: „Już umarł! – niestety!”

Wzniosło echo tę rozpacz w obóz bisurmana,

A więc, jak mrok ożywia zorze wesze z rana,

Ożywił się tą wieścią i korzyść z niej bierze.

Zdało się, lwy powstały na nas, nie żołnierze.

akt II, sc. 7, w. 613–620

Klaus Günher Just tak pisze o librecie operowym:

Wykorzystuje ono od samego początku wstępnie uformowane tworzywa i tematy i w każdym poszczególnym przypadku odzwierciedlając je – konkretyzuje ich treści w świecie gry i zwierciadle sztuki scenicznej. Wciąż ten Orfeusz, wciąż ta Dafne, wciąż ten Odyseusz, wciąż ta Kleopatra (by wymienić tylko niektóre z nich): każde nowe wcielenie może być uznane za kolejną próbę odzwierciedlenia przeprowadzaną wewnątrz jednej serii. Serii, która nigdy nie została przerwana, której nigdy nie można rozerwać³⁰.

Obserwacje te niemiecki uczony przywołuje, aby dowieść powinowactw poetyki operowej z poetyką eseju. Wydaje się jednak, że są one bardziej adekwatne w odniesieniu do epickiej opowieści, obficie czerpiącej z utrwalonych w kulturze tematów i toposów. W rodzimej tradycji można zaliczyć do nich także bohaterską obronę Trembowli³¹. Zamiast Dafne i Kleopatry pojawia się *virago* – Kazanowska jako alegoryczna obrończyni narodu. Bohaterka ta, jak słusznie zauważa Irena Kadulska, „została na scenie przedstawiona w sposób zbliżony do przedstawiania wyobrażeń Polski w sztuce od XVI do XVIII stulecia”, czyli jako majestatyczna niewiasta wyposażona w broń i wieniec będący atrybutem chwały³².

Polka... jest także niewątpliwie formą otwartą w rozumieniu Alberta Giera – dziełem muzyczno-literackim na pograniczu sztuk. Rodzimym autorom, którzy tak jak Wybicki pragnęli stworzyć narodową operę heroiczną, wzorów estetycznych dostarczała – jak wiadomo – *Matka Spartanka...* Franciszka Dionizego Książnina, wystawiona z muzyką Wincentego Lessla w Puławach w roku 1786. Kiedy jednak przyjrzymy się jej tekstowi od strony formalnej, to jawi się ona jako splot konwencji charakterystycznych dla librett Pietra Metastasia oraz dla francuskiej *opéra comique* – podobnie jest w przypadku *Polki...*

Libretto Wybickiego – zgodnie z reformą Metastasia – składa się z trzech aktów. Tekst mówiony przeplatany jest dwudziestoma pięcioma

³⁰ K.G. Just, *Das Opernlibretto als literarisches Problem*, [in:] *Marginalien. Probleme und Gesalten der Linteratur*, Bern–München 1976, s. 29 – przekład cyt. za: K. Lisiecka, *Z poetyki libretta...*, s. 126–127.

³¹ Por. przypis 2.

³² I. Kadulska, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1..., s. 59. Uczona, pisząc o ikonograficznym wzorcu *virago*, odwołuje się do badań Magdaleny Górskiej, *Polonia, Respublica, Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2005, s. 394–399, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej.

fragmentami przeznaczonymi do wykonania wokalnego – ariami, recytatywami, ansamblami i chórami. Wśród nich zdecydowanie dominują ansamble i chóry – Polek, Polaków, żołnierzy oraz wszystkich bohaterów łączących się w zbiorowym śpiewie³³. W operze Wybickiego występują także struktury właściwe dla wodewilu w stylu *Wróżbity wiejskiego* Jeana-Jacques’a Rousseau czy librett Charles’a-Simona Favarta: partie solowe, wykonywane przez kolejnych bohaterów, przeplatane są chóralnym refrenem. Zgodnie z tą tradycją wodewilowa struktura, z refrenem zawierającym morał opowieści, występuje w finale opery Wybickiego:

CHÓR

Niech Chwała wszędzie rozgłosi:
„Polak już kajdan nie nosi,
Kto wkładał jarzmo na jego szyję,
Poległ!... Poległ!... Nie żyje”.

akt III, sc. 7, w. 1101–1102, 1109–1112, 1122–1125

W librecie Wybickiego dominują zatem śpiewy chóralne. Zdarza się nawet autorowi użyć określenia „aria” w odniesieniu do partii chóru – w scenie trzeciej aktu trzeciego tak nazwana została partia śpiewana przez chór Polaków (w. 855–862), chociaż – jak wiadomo – wymieniony termin w dramacie operowym zarezerwowany jest dla śpiewu solowego. Fakt ten pozwala nieco inaczej spojrzeć na rolę zbiorowości w operze Wybickiego. Analizując tekst libretta pod kątem jego muzycznej realizacji, można bowiem dojść do wniosku, że główną bohaterką tego dzieła jest jednak nie Kazanowska, czyli tytułowa Polka, lecz społeczność, która reprezentuje naród polski i przemawia w jego imieniu. Chóry bowiem nie tylko komentują wydarzenia czy zachęcają żołnierzy do walki, ale także do pewnego stopnia stają się samodzielną postacią dramatyczną, pojawiając się w ważnych momentach akcji, aby wyrazić swoje emocje³⁴. Świadczy o tym choćby owa „aria chóralna” w scenie trzeciej aktu trzeciego, w której Polacy przekonują, że mają odwagę, „jak ojcowie mieli” (w. 859), i obronią „Wolność, tron i świątynie” (w. 861). Ostatnie słowa przywołanego śpiewu brzmią mocną deklaracją: „Za to z nas każdy z ochotą dziś zginie” (w. 862). Zauważmy, że inaczej jest w *Obronie*

³³ Spośród dwudziestu pięciu śpiewów – osiemnaście to śpiewy zbiorowe.

³⁴ Podobną rolę chóru dostrzegła Elżbieta Nowicka w *Zbigniewie* Juliana Ursyna Niemcewicza, stwierdzając, że chór staje się tutaj „figurą emocji” (*Libretto i dramat*, [w:] eadem, *Omamienie – cudowność – afekt. Dramat w kręgu dziewiętnastowiecznych wyobrażeń i pojęć*, wyd. 2, Kraków 2021, s. 98–100, *Studia Dziewiętnastowieczne. Rok Romantyzmu 2022*, t. 9; wyd. 1 – Poznań 2003).

Trembowli, czyli męstwie Chrzanowskiej Stanisława Kublickiego, gdzie nad śpiewami zbiorowymi zdecydowanie dominują arie³⁵.

W librecie *Polki...* otwartość na umuzycznienie jest więc oczywista. Wybicki skonstruował odpowiednie struktury literackie jako potencjalne formy wokalne i wokarno-instrumentalne w planowanym dziele operowym. Ta potencjalna „muzyczność” wyraża się także w wersyfikacyjnym ukształtowaniu fragmentów przeznaczonych do śpiewu (choć ze względu na liczne transakcentacje jest ona inaczej pojmowana niż postulowali Józef Franciszek Królikowski z Józefem Elsnerem). Ale Wybicki stara się na ogół pisać arie – tak jak wskazywały ówczesne poetyki – regularnym wierszem, bez przerzutni, z regularną średniówką i akcentami paroksytonicznymi w klauzulach (wybiera zwykle 10- oraz 8- i 5- zgłoskowiec), natomiast w recytatywach pozwala sobie na swobodniejszy tok wersyfikacyjny³⁶.

W utworze Wybickiego widoczna jest jednak niekonsekwencja w używaniu terminów właściwych dla teatru operowego. Według teoretyków libretta *recitativo* miało pełnić funkcję katalizatora akcji dramatycznej, natomiast aria – spowalniać ją lub całkowicie zatrzymać upływ zewnętrznego czasu w dziele operowym. Koncentracja na uczuciach władających daną postacią nadawała przy tym ariom charakter liryczny. Natomiast u Wybickiego recytatywy bywają bardziej liryczne, czego dowodzi na przykład jedna z kwestii wykonywanych przez Kazanowską w scenie piątej aktu drugiego opery:

KAZANOWSKA

Recitativo

Ojczyzno miła! Niech tracę męża.
Niech na twym łonie
Łzy nad nim ronię,
Lecz nieprzyjaciół niech twych zwycięża,
Niech na swym grobie
Panować da tobie.

³⁵ S. Kublicki, *Obrona Trembowli, czyli męstwo Chrzanowskiej. Opera we trzech aktach*, edycja 2, Warszawa: Nakładem i drukiem M. Grölla 1789, *passim*.

³⁶ Przywołajmy jedną z bardziej popularnych, pochodzącą z tego czasu, definicję arii i recytatywu. Pochodzi ona od Józefa Franciszka Królikowskiego, który stosuje słynną Sulzerowską metaforę potoku: „*Recitativo* [...] powinno być na kształt potoku, który to spokojnie płynie, to się przedziera pomiędzy kamienie, to znowu z góry gwałtownie spada; czasem są miejsca spokojne, na które następuje gwałtowność; gdy tymczasem aria podobna jest do potoku, który czy to z wolna, czy gwałtownie, cicho czy z łoskotem, zawsze jednak jednostajnie płynie” (*Prozodia polska...*, s. 160).

Na wszystkie losy jestem powolna,
By tylko Polska została się wolna,
By nierozszarpana,
Nie znała pana
Nad prawa
Co sobie sama dawa.

akt II, sc. 5, w. 522–533

Czasem autor ariami nazywa ansamble (o chórze Polaków była już mowa) ze względu na ich koncentrację na emocjach właśnie. Oto przykład „arii” przewidzianej dla bohaterów, którzy mają wykonać *trio* „w rozpacz”:

Kazanowska, Zgłobnicki, Korycki w rozpacz

Aria

Pioruny – gromy – czarne obłoki!
Jaskinie – skały – bystre potoki!
Wy, dzikie zwierze,
Pierś swej macierze,
Co pożeracie!
Oto nas macie.
Nas, nas pożrzycie...
Niežnośne nam życie,
Na hańbę – na zakałę.
Utraciwszy Polski Chwałę.

akt III, sc. 1, w. 723–732

Nazwanie arią partii ansamblowej ma podkreślić jej introspekcyjny charakter. Dzięki temu zabiegowi ostentacyjny wręcz patos, oparty na konwencjonalnej leksyce służącej ewokacji wzniosłości, podlega liryzacji. Interesujące w tym kontekście jest również to, że partie monologowe, zwłaszcza Plichty i Kazanowskiego, miewają ukształtowanie prozodyczne, które przywodzi na myśl recytatywy. Są to wprawdzie 13-zgłoskowce (jak w tragedii klasycystycznej), ale o rozluźnionych rygorach. Średniówka ulega zatarciu przez układ składniowo-intonacyjny, występują przerzutnie – stały zabieg, który przełamuje monotonię i stwarza wrażenie naturalnej swobody w dłuższych partiach monologowych u Wybickiego. Wkracza prozodyczna linia intonacyjna żywej mowy³⁷. Ponadto

³⁷ Być może należy to wiązać ze „śpiewną manierą deklamacyjną” właściwą dla teatru francuskiego. Ten trop podsuwają rozważania Elżbiety Nowickiej na temat praktyki

rozbudowane monologi, przede wszystkim Plichty, są – o czym była już mowa – źródłem nieciągłości czasu.

Jaka zatem jest obrona Trembowli w wersji operowej? Przede wszystkim pełna patosu i afektów. Rządzi nią operowy świat wzruszenia, w tym przypadku – patriotycznego. Mimo występowania dialogów mówionych muzyka w takiej operze nie ma charakteru przerywnika, lecz jest integralną i formotwórczą warstwą tego dzieła, wpisaną w jego genotyp. Czytanie dzieła Wybickiego z uwzględnieniem współczesnego stanu wiedzy na temat teatru operowego pozwala więc widzieć w nim realizację wyznaczników charakterystycznych dla libretta jako gatunku literacko-muzycznego.

Agata Seweryn

La Défense de Trembowla en version opératique :

Polka. Opera w trzech aktach

Résumé

L'article porte sur la forme générique de *Polka...* (*La Polonaise...*) de Józef Wybicki, analysée dans le cadre de l'esthétique du théâtre lyrique et à la lumière des savoirs contemporains en librettologie. L'autrice adopte une perspective de comparatisme intermédiatique, considérant le livret comme un genre autonome, hybride, doté d'un code musical immanent. L'analyse se concentre sur trois aspects poétiques principaux : la forme ouverte (en l'occurrence, également ouverte à la mise en musique), la temporalité discontinue et l'épicité de l'opéra. Ces éléments sont examinés à partir de l'œuvre de Wybicki et permettent de démontrer qu'elle intègre des caractéristiques exemplaires de la structure du livret d'opéra.

Nota edytorska

Podstawą filologiczną utworów zamieszczonych w tomie przed rozprawami są następujące edycje współczesne dzieł Józefa Wybickiego:

Archiwum Wybickiego, t. 1: (1768–1801), zebrał i wydał A.M. Skałkowski, Gdańsk 1948:

Podróżny w Pawłowie, dobrach w województwie wileńskim J[aśnie] W[ielmożnego] JMci ks[iędz]a Brzostowskiego, referendarza W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego].

Wiersze i arietki, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973:

Autor wierszów; Do ogródka z przeproszeniem; W dzień imienin J[aśnie] W[ielmożnego] Augustyna Gorzeńskiego, bywszego marszałka sejmiku podolskiego w Środzie 1786; Jeszczem Polak!; [Gdyby można w dni kilka...], [Kwiaty, co niegdyś dało nasze pole...].

Podstawę tekstu *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* stanowi faksymile autografu utworu ze zbiorów Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygn. 19279. III.

Wszystkie teksty dokładnie przejrzano i dokonano w nich stosownych zmian modernizacyjnych w zakresie interpunkcji oraz pisowni wielką (zwłaszcza w przypadku alegorii i personifikacji) i małą literą, a także zapisu skrótów oraz formuł konwencjonalnych i grzecznościowych w tytułach utworów.

Bibliografia

Dzieła Józefa Wybickiego

- Archiwum Wybickiego*, t. 1: (1768–1801), zebrał i wyd. A.M. Skałkowski, Gdańsk 1948.
- Archiwum Wybickiego*, t. 2: (1802–1822), zebrał i wyd. A.M. Skałkowski, Gdańsk 1950.
- Archiwum Wybickiego*, t. 3, z materiałów zebranych przez A.M. Skałkowskiego i A. Lewaka przygotował do druku A. Bukowski, Gdańsk 1978.
- Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1–2, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Glaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013.
- Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155.
- Moje godziny szczęśliwe*, [t. 1], Wrocław 1804.
- Moje godziny szczęśliwe*, dwa tomiki, wyd. nowe przejrzone, Wrocław 1819.
- Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Rostworowski, [edycję oprac. Z. Nowak, przekł. i komentarze do tekstów łacińskich Z.L. Pszczółkowska], Wrocław 1984.
- Pieśń Legionów Polskich we Włoszech*, faksymile autografu, Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygn. 19279. III.
- Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973.
- Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, z rękopisów wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Kraków [1927], Biblioteka Narodowa, seria I, nr 106.
- Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. i objaśnił A.M. Skałkowski, Wrocław–Warszawa 2005, Skarby Biblioteki Narodowej.

Życie moje oraz Wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich, red. naukowa S. Sierpowski, wstęp M. Forycki, przypisy A. Skalkowski, Wrocław 2010, Biblioteka Źródeł Historii Polski, t. 18.

Opracowania (wybór)

Aleksandrowska E., *Wybicki Józef (1747–1822)*, [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5: *U–Ż*, uzupełnienia, indeksy, konkordancja całości R. Loth, Warszawa 2004, Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN.

Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 6, cz. 1: *Oświecenie. Hasła osobowe P–Ż. Addenda A–O*, red. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, Warszawa 1970.

Bukowski A., *Józefa Wybickiego „akademia” w Będominie*, „Dziennik Bałtycki” 1972, nr 108 (7–8 maja).

Dąbal A., *Kolekcje dotyczące Kościerzyny i Józefa Wybickiego*, „Acta Cassubiana” 2006, nr 8.

Dmitruk K.M., *Józef Wybicki (1747–1822)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994.

Drozdowski M.M., *Wybicki Józef Rufin (1747–1822)*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, [przewodniczący komitetu red. A. Gąsiorowski] Warszawa–Poznań 1981; wyd. 2, Warszawa–Poznań 1983.

Dworecki Z., *Józef Wybicki 1747–1822. Żył dla ojczyzny i narodu*, Poznań 1980, Z Dziejów Wielkopolski.

Głowacki J., *Zwiększenie zaludnienia i poprawa zdrowotności w „Listach patriotycznych” Józefa Wybickiego na tle dążeń XVIII-wiecznej Europy*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1990, nr 37.

Grześkowiak-Krwawicz A., *Józef Wybicki jako publicysta epoki stanisławowskiej*, „Rocznik Gdański” 1989, t. 49, z. 1.

Grześkowiak-Krwawicz A., *Wybicki a wolność*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013.

Józef Wybicki. Księga zbiorowa, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975.

Józef Wybicki – poeta, prawnik, gospodarz ziemski, red. L. Szajdak, Poznań 2021.

- Kadulska I., *„Obrońców ojczyzny jest więcej”. Józef Wybicki o patriotycznych postawach Polek*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013.
- Kadulska I., *Pamiętnikarska autokreacja Józefa Wybickiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie” 1982, nr 7.
- Kadulska I., *Wprowadzenie do lektury*, [w:] *Dramaty Józefa Wybickiego*, t. 1, oprac. zespół: P. Chmielewski, J. Głaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013.
- Kaleta R., *Kiedy powstał „Kmiotek” Wybickiego?*, „Pamiętnik Teatralny” 1953, z. 2.
- Kaleta R., *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Utwory dramatyczne*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, Warszawa 1963, Teatr Polskiego Oświecenia.
- Kąkol P., *Józef Wybicki na przedmieściach Gdańska*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013.
- Kąkol P., *Zygmunt August – ideał władcy w tragedii Wybickiego*, [w:] *Zygmunt II August i jego epoka w kulturze polskiej po 1672 roku*, red. R. Rusnak, Warszawa 2023.
- Kociszewski A., *Pieśnią i szablą. Rzecz o twórcy hymnu narodowego*, Warszawa 1982.
- Kowalkowski J., *Małżeństwo Józefa Wybickiego i Kunegundy Drwęskiej w latach 1773–1775*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1995, t. 5.
- Kowalkowski J., *Wybicy herbu Rogala od XVI do XX wieku. Studium genealogiczno-majątkowe*, Warszawa 2015, Szlachta i Ziemiaństwo na Ziemiach Dawnej Rzeczypospolitej.
- Kurdybacha Ł., *„Listy patriotyczne” Józefa Wybickiego*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3–4.
- Lechicka J., *Józef Wybicki. Życie i twórczość*, Toruń 1961 [druk: 1962], „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 66, z. 1.
- Łukawski Ł., Grodziska K., *Starodruki i rękopisy związane z Józefem Wybickim w zbiorach Biblioteki PAU i PAN w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN” 2022, t. 67.
- Majchrowski S., *Opowieść o Józefie Wybickim*, Warszawa 1973; wyd. 2 poprawione, Warszawa [1987].

- Mikulski T., *Godziny szczęśliwe Wybickiego*, [w:] idem, *Spotkania wrocławskie*, Wrocław 1950; wyd. 2 przejrzone i poszerzone, Kraków 1954; wyd. 3, Katowice 1966.
- Morawski P., *Epilog: Kulig, czyli Żydzi*, [w:] idem, *Oświecenie. Przedstawienia*, Warszawa 2017, Teatr Publiczny. Przedstawienia 1765–2015.
- Mościcki H., *Przedmowa*, [w:] *Pamiętniki Józefa Wybickiego senatora wojewody Królestwa Polskiego*, z przedmową H. Mościckiego, [cz. 1–2, Warszawa 1905], *Dzieje Porozbiorowe Narodu w Żywym Słowie*, nr 2–3, wydanie okolicznościowe z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, Gdańsk 2018.
- Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013.
- Odyniec W., *Środowisko młodego Wybickiego*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975.
- Opalek K., *Wstęp*, [w:] J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opalek, Wrocław 1955, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 155.
- Pachoński J., *Jeszcze Polska nie zginęła. W 175-lecie powstania polskiego hymnu narodowego*, Gdańsk 1972.
- Pawłowiczowa J., *Teoria i krytyka*, [w:] *Teatr Narodowy 1765–1794*, red. J. Kott, Warszawa 1967.
- Pestka S., *Emisariusz niepodległości. O Józefie Wybickim*, Gdańsk 1972.
- Pętkowska E., *Biografia intelektualna Józefa Wybickiego w latach 1794–1806*, Warszawa 2016.
- Polakowska A., *Z działalności teatralnej Józefa Wybickiego*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975.
- Przybylska R., *Między wykładem a mową polityczną. O niektórych cechach językowo-stylistycznych „Listów patriotycznych” Józefa Wybickiego*, [w:] *„Byle w ludziach światło było”... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę Jego śmierci*, red. G. Zając, Kraków 2012.
- Rabowicz E., *Józef Wybicki – literat*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975.
- Rabowicz E., *Z Będolina przez Polskę na usta wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973.
- Rostworowski E., *„Myśli polityczne” Józefa Wybickiego, czyli droga od konfederacji barskiej do obiadów czwartkowych*, *„Wiek Oświecenia”* 1978, t. 1; przedruk: idem, *„Myśli polityczne” Józefa Wybickiego*, [w:] J. Wybicki,

- Myśli polityczne o wolności cywilnej*, wstęp E. Rostworowski, [edycję oprac. Z. Nowak, przekł. i komentarze do tekstów łacińskich Z.L. Pszczółkowska], Wrocław 1984.
- Skałkowski A.M., *Józef Wybicki*, [t.] 1: 1747–1795, Poznań 1927.
- Szczepanowska I., *Modelowanie wolności w „Listach patriotycznych” Józefa Wybickiego*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2001, t. 1.
- Włodarski J., *Oświecony przyjaciel czy wróg? Ewolucja poglądów Józefa Wybickiego wobec antypolskiej polityki Fryderyka II Hohenzollerna w latach 1768–1772*, [w:] *Nuta wolności w pismach i działalności Józefa Wybickiego*, red. I. Kadulska, P. Kąkol i J. Włodarski, Gdańsk 2013.
- Zajewski W., *Józef Wybicki. Konfederat, organizator legionów, mąż stanu w dobie Napoleona, senator Królestwa Polskiego*, Toruń 2004.
- Zajewski W., *Józef Wybicki*, Warszawa 2004 (wyd. 1 – 1977; wyd. 2 – 1983; wyd. 3 rozszerzone – 1989; wyd. 4 – 2004).
- Zajewski W., *Józef Wybicki w epoce Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1975.
- Zajewski W., *Wybicki Józef (1747–1822)*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4: R–Ż, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1997.

Indeks osobowy

- A**bdul Hamid II, sułtan osmański 176
Adam, baletmistrz 318
Addison Joseph 139
Albrecht Hohenzollern, książę pruski 200
Aleksander I Romanow, cesarz rosyjski 23
Aleksander III Macedoński, zw. Wielkim, król Macedonii 165
Aleksandrowicz Alina 139, 140, 177, 188
Aleksandrowska Elżbieta 34, 104, 147, 205, 215, 315, 345
Allan Anna z Mierów 59
Allan Jan 59
Anders Paweł 136, 137
Androchowicz Andrzej 28
Antoniusz Marek (Marcus Antonius) 280
Appian z Aleksandrii 280
Archetti Giovanni Andrea 145
Arystoteles 70, 95, 162, 165, 235, 269–271, 272, 275–276, 279, 282, 283, 284, 285, 286, 331
Askenazy Szymon 47
Attyla, władca Hunów 220
Aubignac François Hédelin d' 266–267, 268
Aude Joseph 318
August III Sas, król polski 297
Augustyn z Hippony (Aurelius Augustinus), św. 160
Axe Jerzy 271, 316
- B**achórz Józef 329
Baczewski Sławomir 177
Badurski Andrzej 90
Bajer Michał 11, 101, 118, 154, 173, 209, 229, 244, 263, 267, 286, 289
Balcer Kazimierz 157
Balicki Jan 176, 198
Bańkowski Andrzej 297
Barański Franciszek 256
Barłowska Maria 161
Barss Franciszek 318
Barthes Roland 272
Bartyś Julian 112
Baszkiewicz Jan 195
Baudouin Gabriel Piotr (Pierre) 87–88, 96
Bądkiewicz-Szymanowska Edyta 27
Bernacki Ludwik 288, 290
Bernacki Włodzimierz 71
Bieliński Franciszek 108
Bielski Szymon 312, 36
Bignon Edouard 23
Biskupski Kazimierz 30
Błońska Wanda 272
Błoński Jan 272
Bniński Łukasz 321
Bobko Aleksander 52
Boccaccio Giovanni 294
Bodniak Stanisław 27
Bogucka Maria 176, 198
Bogusławski Wojciech 288, 290, 315, 316, 317
Bohomolec Franciszek 188, 222, 292, 299, 304, 305
Boileau-Despréaux Nicolas 271
Bolesław I Chrobry, król polski 171, 186, 223, 320
Bonaparte zob. Napoleon I Bonaparte
Borkowska Grażyna 329

- Borkowska-Rychlewska Alina 328, 329
 Borowiak Stanisław 157
 Borowy Wacław 238
 Brakienhof zob. Brenckenhoff
 Brandwajn Rachmiel 281
 Brenckenhoff (Brakienhof) Schönberg
 Franz Balthasar von 38, 40
 Breza Józef 38
 Brückner Aleksander 114, 297
 Bruegel Pieter Starszy 302
 Brutus Marek Juniusz (Marcus Iunius
 Brutus) 172, 194
 Brzostowski Paweł Ksawery 101, 103,
 104, 105–106, 107–110, 111, 112,
 113–114, 115, 116, 343
 Budzyń Krzysztof 44
 Bukowski Adam 11, 13, 33, 41, 179,
 186, 223, 264, 308, 316, 344, 345,
 347, 348
 Burbonowie, dynastia 195
 Burdziej Bogdan 295
 Budzyń Krzysztof 44
 Burlington Richard Boyle 138
- C**azin Paul 266
 Cella Giacomo della 321
 Chachaj Małgorzata 314, 315
 Chachulski Tomasz 120, 147, 161, 164,
 214
 Chambers William 140
 Chauveau François 283
 Chęciński Jan 289
 Chiabrera Gabriello 105
 Chłopicki Józef 252
 Chmielewski Paweł 176, 211, 263, 287,
 312, 325, 344, 346
 Chmielnicki Bohdan 320
 Chodkiewicz Jan Karol 206, 209, 221,
 222, 223, 336
 Chodyła Zbigniew 44
 Chreptowicz Joachim Litawor 82, 112,
 113–114
 Chrobak Marzena 135
 Chrzanowska Anna Dorota von Fresen
 212, 213, 215, 320, 321, 325, 326
 Chrzanowski Ignacy 30
 Chrzanowski Jan Samuel 212, 213, 215,
 313, 320, 326
- Ciecierska Anna z Malechowskich 36, 40–42
 Ciecierska Marianna zob. Skórzewska
 Marianna z Ciecierskich
 Cieński Marcin 143, 218
 Corneille Pierre 264, 280–284, 286
 Coxe William 106, 108
 Coypel Charles-Antoine 283
 Cromwell Oliver 182
 Crosswhite James 279
 Cwer Andrzej 177
 Cycleron (Marcus Tullius Cicero) 94,
 162, 308
 Cyncynat (Lucius Quinctius Cincinnatus) 179
 Czarniecki Stefan 222, 223, 243, 245,
 257, 320, 332, 336
 Czartoryscy, rodzina 39, 143, 177, 179,
 204, 205, 216
 Czartoryska Izabela z Flemmingów
 138–139, 140, 143, 178
 Czartoryska Maria zob. Wirtemberska
 Maria z Czartoryskich
 Czartoryska Teresa 139
 Czartoryski Adam Jerzy 24, 220
 Czartoryski Adam Kazimierz 108, 139,
 147, 165, 215
 Czartoryski August Aleksander (właśc.
 Aleksander August) 1139
 Czartoryski Michał Fryderyk 108
 Czechowicz Agnieszka 162
 Czeppe Maria 213
 Czołowski Aleksander 213
 Czubaty Jarosław 13, 14, 18, 20, 23
- D**acier Anne 270
 Dahlhaus Carl 331
 Davout Louis Nicolas 21
 Dąbal Angelika 289, 345
 Dąbrowicz Elżbieta 114, 321, 325
 Dąbrowscy, rodzina 48, 51
 Dąbrowscy, ród 55
 Dąbrowska Aleksandra 59
 Dąbrowska Ludwika 59
 Dąbrowska Ludwika z Allanów 59
 Dąbrowska Marianna z Szymanowskich
 59
 Dąbrowska Zofia Maria von Lettow-
 Vorbek 59

- Dąbrowski Jan Henryk 16, 19, 21, 22, 29, 47–49, 50–51, 52, 53, 54–56, 58, 59–61, 62, 243, 245, 250, 252, 316–317
- Dąbrowski Jan Michał 55, 59
- Dąbrowski Jan Stanisław 59
- Dąbrowski Roman 128, 190, 219
- Dąbrowski Stanisław 315
- Dąmbska Katarzyna z Konarskich 313
- Delestowicz Norbert 44
- Delille Jacques 139, 140
- Demkowicz Agata 216
- Dernałowicz Maria 297
- Destouches Philippe Néricault 292
- Diderot Denis 135
- Dihm Jan 176, 197
- Dion (Lucius Cassius Dio Cocceianus) 86
- Dmitruk Krzysztof Maria 103, 114, 168, 175, 179, 183, 184, 185, 187, 189, 234, 240, 265, 288, 312, 345
- Dmochowski Franciszek Ksawery 220, 221, 264, 312
- Dmuszewski Ludwik Adam 316
- Dobijanka-Witczakowa Olga 270
- Dogrumowa (Ugriumowa, d'Ugrumoff) Maria Teresa de Lautenburg 139, 165, 185, 204
- Domańska Hanna 42
- Drozdowski Marian Marek 34, 345
- Drwęscy, rodzina 33
- Drwęska Kunegunda zob. Wybicka z Drwęskich Kunegunda
- Drwęska Marianna ze Skórzewskich 38, 43, 44
- Drwęski Antoni 40, 42, 44
- Drwęski Piotr 40, 44
- Drwęski Tadeusz 38, 43, 44
- Dubos Jean-Baptiste 270
- Duczyński, oficer 48
- Dudzik Wojciech 295, 296, 297, 298, 299, 302
- Dufour Piotr 263, 289
- Durski Stefan 316
- Dutkova Renata 322
- Dworecki Zbigniew 34, 49, 50, 345
- Dworzaczek Włodzimierz 32, 38, 40
- Dygul Jolanta 298
- Działyński Ignacy 50
- Działyński Tytus 27
- Dziembowski Piotr 29, 43
- E**lsner Józef 317, 339
- Escola Marc 281
- Estreicher Karol 106, 114, 318
- Estreicher Stanisław 106
- Eurypides 270–271, 279
- Even-Zohar Itamar 283
- F**abianowski Andrzej 329
- Favart Charles-Simon 338
- Feliński Alojzy 251, 272
- Filip II Habsburg, władca Niderlandów i król Hiszpanii 176, 206
- Filip III Habsburg, król Hiszpanii i Portugalii 86–87
- Filipczak Witold 79, 145, 157, 158, 159
- Flemming Jerzy 308
- Forycki Maciej 31, 307, 345
- Franczak Grzegorz 294
- Frankowski Janusz 189
- Frejtag Jakub 77
- Fresen von, rodzina 212
- Fryderyk August, książę saski 59
- Fryderyk II Wielki, król pruski 32, 38, 157, 201, 348
- G**ambacorta Lucio 329
- Gąsiorowski Antoni 28, 157, 345
- Gerlecka Regina 177
- Getka-Kenig Mikołaj 21
- Gier Albert 330, 331, 337
- Gierowski Józef Andrzej 69
- Gierszewski Stanisław 34, 348
- Glabisz Grzegorz 65, 79, 156, 157, 158–159, 168
- Głaza Joanna 176, 191, 211, 263, 287, 312, 325, 344, 346
- Glińska Teofila 113
- Gloger Zygmunt 296, 298
- Głoskowski Maciej 294
- Głowacki Jan 77, 345
- Godlewski Grzegorz 298, 302
- Golański Filip Neriusz 264, 329
- Goliński Zbigniew 40, 65, 103, 122, 147, 168, 175, 211, 217, 234, 235,

- 264, 265, 266, 288, 289, 297, 312, 345
 Gołaszewska Alicja 31
 Gołaszewski Zenon 31
 Gołębiowska Zofia 139
 Gomulicki Juliusz Wiktor 122, 123, 127
 Gorzeńscy z linii dobrzyckiej, ród 156–157
 Gorzeńska Aleksandra ze Skórzewskich 37, 39–41, 157, 160, 309, 313
 Gorzeński Aleksander Mikołaj 157
 Gorzeński Antoni 157
 Gorzeński Augustyn 153–154, 155, 156–159, 160, 161–166, 168, 169, 197–198, 309, 313, 327, 343
 Goszczyński Seweryn 220
 Goyet Francis 277
 Górnicki Łukasz 24
 Górska Magdalena 40, 337
 Górski Józef 310
 Górski Konrad 250–251, 258, 259
 Góźdz Joanna 162
 Grabowski Janusz 131
 Grabski Andrzej Feliks 73
 Graciotti Sante 144
 Grétry André Ernest Modeste 327
 Grocjusz (Grotius) Hugo 176
 Grodziska Karolina 65, 346
 Gromska Daniela 235
 Groos René 276
 Gruszka Zbigniew 160
 Grzebień Ludwik 311, 327
 Grzeszczuk Stanisław 65, 211, 289
 Grześkowiak Radosław 291
 Grześkowiak-Krwawicz Anna 19, 66, 68, 69, 77, 78, 81, 82, 83, 94, 166–167, 180–181, 196, 219, 231, 312, 345
 Grzybowski Stanisław 253
 Guzek Andrzej Krzysztof 119, 212
- H**
 Hahn Wiktor 206
 Halkiewicz-Sojak Grażyna 296
 Hałabuda Stanisław 318
 Handelsman Marcelli 23
 Heck Roman 177
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 131
 Hinc Alina 44
 Hohenzollernowie, dynastia 18
 Hoffmann-Piotrowska Ewa 329
 Hombek Danuta 65, 211, 289
 Homer (Homeros) 270
 Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 236
- I**
 Igelström Osip Andriejewicz (Otto Heinrich Igelström) 22, 50
- J**
 Jabłonowska Anna 108
 Jabłonowska Marianna z Kazanowskich 212
 Jabłonowski Antoni Barnaba 37, 58, 124, 314–315
 Jabłonowski Jan Stanisław 212
 Jagiełłowicz Marita 30
 Jakóbczyk Witold 50
 Jan I Olbracht, król polski 276
 Jan II Kazimierz Waza, król polski 221
 Jan III Sobieski, król polski 55, 320, 326, 332
 Janoszka Maria 220
 Janowski 253
 Jarczykowa Mariola 247, 259
 Jarmułowicz Małgorzata 319
 Jasiński Jakub 235
 Jaśkiewicz Mikołaj 135
 Jedynak Stanisław 284
 Jendrysik Augustyn 197, 216
 Jędrychowski Zbigniew 312
 Judkowiak Barbara 309
 Juliusz Cezar (Caius Iulius Caesar), dyktator rzymski 182, 194, 276
 Julkowska Violetta 47, 62
 Jurkiewicz Wojciech 156
 Just Klaus Günther 330, 331, 337
 Juvenel de Carleucas Félix de 267, 268
- K**
 Kaczmarek Marian 22
 Kaczurba Adam 29
 Kadulska Irena 11, 30, 66, 176, 178, 179, 192–193, 196, 205, 206, 211, 212, 215, 217, 231, 263, 264, 287, 288, 289, 290, 291, 295, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 319, 324, 325, 327, 337, 345, 346, 347, 348
 Kaleta Roman 41, 136, 141, 147, 197, 217, 253, 254–255, 263, 264, 265,

- 288, 290, 291, 296, 311, 312, 327,
332, 337, 344, 346
- Kaligula (Gaius Iulius Caesar Augustus
Germanicus), cesarz rzymski 276
- Kaliszewski Wojciech 119–120, 132,
163, 216
- Kallas Marian 21
- Kamiński Ludwik 128
- Karłowicz Jan 111
- Karol I Stuart, król Anglii i Szkocji 182
- Karol X Gustaw Wittelsbach, król Szwecji 336
- Karpiński Franciszek 9, 140, 220
- Katarzyna II, cesarzowa rosyjska 22, 74,
176, 178, 321
- Kazanowscy, ród 313, 320
- Kazimierz III Wielki, król polski 77
- Kazimierz IV Jagiellończyk, król polski
276
- Kąkol Piotr 11, 66, 179, 196, 215, 231,
279, 308, 310, 311, 345, 346, 347,
348
- Kencki Patryk 295
- Kęder Wojciech 32–33
- Kędzior Jolanta 162
- Kępińska Aleksandra von Lettow-Vorbeck
59
- Kępiński Ludwik 59
- Kęszycki Franciszek 232
- Kieniewicz Stefan 28
- Kitowicz Jędrzej 297
- Kleopatra VII Filopator, Kleopatra Wielka, królowa Egiptu 280
- Klimowicz Mieczysław 265, 266, 273,
292, 315
- Kluencjusz (Aulus Cluentius Habitus)
94
- Kniaziewicz Karol 18
- Kniaźnin Franciszek Dionizy 9, 119,
143, 147, 161, 162, 167, 177, 188,
196–197, 216, 220, 237–238, 314,
337
- Koblański Józef 161, 217
- Kochanowicz Jerzy 311, 327
- Kochanowski Jan 114, 291
- Kociszewski Aleksander 34, 56, 346
- Kolberg Oskar 297
- Kołłątaj Hugo 50, 225–226, 236
- Konarski Stanisław 82, 84, 236
- Kopacz Artur 22
- Kopaliński Władysław 164
- Kornel zob. Corneille Pierre
- Korpanty Józef 162
- Korsakowie, rodzina 107
- Korzeniowski Józef 329
- Kossak Juliusz 257
- Kosiacka-Beck Ewa 142
- Kosiński Dariusz 290, 301, 303
- Kosiński Franciszek 28
- Kossowska Anna 303
- Kostkiewiczowa Teresa 78, 82, 85, 94,
103, 122, 135, 139, 146, 156, 162,
168, 175, 185, 202, 221, 231, 232,
234, 235, 239, 241, 264, 265, 288,
293, 312, 313, 314, 319, 321, 329,
345
- Kościelak Sławomir 308, 310, 327
- Kościelski Bolesław 61
- Kościuszkowski Tadeusz 29–30, 244, 246,
248, 323
- Kotarski Edmund 160, 161
- Kott Jan 144, 237, 270, 347
- Kowalewska Danuta 178, 287, 304
- Kowalkowski Jacek 27, 31, 32–33, 34,
35, 36, 38, 39, 40, 41, 44, 157,
159, 310, 346
- Kozak Magdalena 52
- Kozłowski Edwin Franciszek 35
- Kozłowski Jerzy 28
- Koźmian Kajetan 22, 246
- Krahelska Halina 121
- Krasicki Ignacy (XBW) 9, 39, 40, 140,
143, 144, 147, 162, 218, 220, 221,
222, 232, 235, 236–237, 266, 277,
278, 290, 295, 312, 329
- Kraszewski Bogusław 246, 258
- Kraushar Alexander 18
- Krauze Hanna 192
- Krieger Joan 271
- Krieger Murray 271
- Krokosz Anna 176, 198, 211, 217, 263,
287, 312, 325, 344, 346
- Kroński Tadeusz 131
- Kropidłowski Zdzisław 17
- Królikowski Józef Franciszek 329, 339
- Kryński Adam 111

- Krzemiński Tomasz 176, 211, 263, 287, 312, 325, 344, 346
 Krzywy Roman 294
 Krzyżanowski Julian 114, 140, 296
 Kubacki Wacław 329
 Kublicki Stanisław 197, 312–313, 319, 321, 324, 325, 339
 Kuligowska-Korzeniewska Anna 316, 317
 Kulpa Norbert 44
 Kurdybacha Łukasz 78, 85, 91, 346
- L**
 La Haye Jean André de 309
 Lamalle Edmondo 321
 Landman Adam 131
 Lang Franz 309
 Lange Agata 176, 211, 263, 287, 291, 312, 325, 344, 346
 Lanusse J., kompozytor 318
 Lebègue Raymond 280
 Lechicka Jadwiga 33, 49, 346
 Lechoń Jan 255
 Lewandowski Janusz 315
 Leibniz Gottfried Wilhelm 129
 Lessel Wincenty 337
 Lessing Gotthold Ephraim 270
 Lettow-Vorbek Christian Lucjan von 59
 Lettow-Vorbek Ludwika z Allanów von 59
 Lewak Adam 13, 41, 264, 316, 344
 Lewinówna Zofia 176
 Libera Zdzisław 312
 Lichaczow, Lichaczew Dmitrij Siergiejewicz 139, 143
 Linde Samuel Bogumił 24, 111, 164, 292, 296, 297, 298
 Lisiecka Katarzyna 271, 330, 331–332, 337
 Lniska Konstancja zob. Wybicka Konstancja z Lniskich
 Lniski Jan 57
 Lniski Michał Władysław 41
 Lniski Władysław Michał 56
 Loth Roman 34, 251, 259, 345
 Louvat Bénédicte 281
 Ludwik Węgierski (Ludwik I Wielki), król węgierski i polski 276
 Ludwik XIII, zw. Sprawiedliwym, król Francji i Nawarry 268
 Ludwik XIV Wielki, zw. Królem Słońce, król Francji 268
 Ludwik XVI, król Francji i Nawarry 172, 182, 195
 Ludwika Maria Gonzaga de Nevers, królowa polska 253
 Lul Marcin 321, 325
 Lully Jean-Baptiste 335
 Lutomski Antoni 311
- Ł**
 Łojek Jerzy 321
 Łojko Feliks 82
 Łubieńska Tekla 315
 Łucyk Joanna 139, 143
 Łukasiewicz Dariusz 30
 Łukaszyk Ewa 135
 Łukawski Łukasz 65, 246
- M**
 Maciejewska Iwona 314
 Maciejewski Janusz 249, 252, 254, 264, 326
 Maciejewski Jarosław 29
 Macpherson James 220
 Madaliński Antoni Józef 48, 50, 51, 52, 54, 55
 Magryś Roman 161, 177, 234
 Mahomet (Muhammad ibn Abd Allah ibn Abd al-Muttalib), prorok 97
 Majchrowski Stefan 55, 179, 346
 Majdecki Longin 147
 Maksimowicz Krystyna 103, 116, 177, 178, 205, 322
 Malczewski Antoni 331
 Malec Jerzy 77
 Małachowski Stanisław Nałęcz 22, 111, 112, 226
 Maret Hugues 21, 23
 Marewicz Wincenty Ignacy 323
 Maria Kazimiera de La Grange d'Arquien, królowa polska 253
 Maria I Stuart, królowa Szkotów 194
 Markwart Anna 285
 Massalski Ignacy Jakub 58
 Mastronarde Donald John 271
 Mateusiak Anna 77
 Mateusz Ewangelista, św. 291
 Matuszewska Przemysława 130
 Matyjasz zob. Mateusz Ewangelista

- Matysiak Jarosław 30
Mazurkiewicz Filip 255
Mazurkowska Bożena 11, 77, 101, 118,
120, 147, 154, 160–161, 162, 163,
164, 173, 178, 190, 209, 211, 212,
214, 216, 226, 228, 229, 244
Mencel Tadeusz 49–50
Mendelssohn-Bartholdy Felix 328
Metastasio Pietro 328–329, 336, 337
Michalik Jan 316, 318
Michalski Jerzy 180
Michałowska Teresa 212
Mickiewicz Adam 257, 331
Mielżyński Maciej 158
Mier Wilhelm 59
Mier Wojciech (Albert) 114, 115, 143,
147
Mikulski Tadeusz 34, 104, 113, 179,
197, 205, 215, 315, 345, 347
Milton John 138
Missona Kazimierz 321
Mniszech Jerzy Augustyn 157
Mokronowski Stanisław 49, 51, 52
Molik Witold 47
Molski Marcin 322
Moniuszko Stanisław 289
Monteskusz (Charles Louis de Secon-
dat, baron de la Brède et de Montes-
quieu) 69, 70, 75, 86, 95, 96
Morawski Piotr 287, 290, 301, 347
Morawski Teodor 246
Mostowski Paweł Michał 57, 159
Mościcki Henryk 29, 31, 179, 318, 347
Mroziński Michał 266
- N**
Nadolny Anastazy 43
Nalepa Marek 135, 138, 161, 177, 234,
323
Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów
9, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 28,
56, 58, 243, 245, 248, 257, 316,
317, 326
Naruszewicz Adam Stanisław 9, 77,
109, 143, 160, 161, 162, 177, 183,
188, 190, 198, 214, 222, 237
Neron (Nero Claudius Caesar Drusus
Germanicus), cesarz rzymski 276
Nieczuja-Urbańska Marzena 289
Niedźwiedzki Władysław 111
Niemcewicz Julian Ursyn 18, 22, 77, 176,
177–178, 197, 220, 314, 315, 338
Nieuważny Andrzej 17
Norkowska Aleksandra 77, 81, 135
Nowacki Kazimierz 318
Nowak Zbigniew 66, 167, 196, 233,
344, 348
Nowicka Elżbieta 328, 338, 341
- O**
Ocieczek Renarda 161, 212
Odyniec Wacław 308, 347
Oktawian August (Gaius Iulius Caesar
Octavianus), cesarz rzymski 86,
95–96
Opacki Ireneusz 248, 251
Opaliński Krzysztof 296
Opalek Kazimierz 65, 66, 67, 73, 81,
86, 106, 124, 234, 344, 347
Oraczewski Feliks 162
Orlandi Sante 105
Orłowski Ryszard 112
Orzechowski Stanisław 222
Osiński Ludwik 317
Ossowska Maria 313
Oszczęda Aleksandra 218
Otwinowska Barbara 212
Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 308
- P**
Pachoński Jan 248, 316, 317, 347
Partyka Joanna 253
Pasek Jan Chryzostom 296
Paszenda Jerzy 308
Patro-Kucab Magdalena 155, 169, 197
Pawlata Małgorzata 135, 151
Pawlikowski Józef 234
Pawłowiczowa Janina 270, 290, 347
Pecold Kazimierz 22
Penderecki Krzysztof 328
Peplińska Dagmara 176, 211, 221, 263,
287, 312, 313, 325, 344, 346
Perelman Chaïm 279
Pestka Stanisław 180, 347
Petlak Anna 163, 323
Petrarca Francesco 294
Petsch Danuta 284
Pętkowska Edyta zob. Pętkowska-
Grabowska Edyta

- Pętkowska-Grabowska Edyta 14, 18, 19, 79, 175, 184, 187, 307, 347
Piastowie, dynastia 77, 177, 217
Picard Raymond 276
Piechnik Ludwik 308
Pieszko Anna 106
Pilon Edmond 276
Piłsudski Józef 253
Piotr I Wielki, car rosyjski 74
Piotrowski Gracjan 122
Piwarski Kazimierz 212
Plersch Jan Bogumił 317
Pliniusz Młodszy (Gaius Plinius Caecilius Secundus vel Minor) 140
Plutarch (Plutarchos) 18, 22
Płachecki Roch 57
Podbielski Henryk 165, 269
Pokrzywniak Józef Tomasz 147
Pol Wincenty 297
Polakowska Anna 34, 315, 347
Polluge Ludwik 29
Pompadour, markiza de właśc. Jeanne Antoinette Poisson 283
Poniatowski Józef 23
Poniatowski Stanisław, bratanek króla 66, 108, 246, 263–264, 287–288,
Poniński Adam Łódzia 177
Pope Alexander 117, 128, 129, 138
Popiel Jacek 316
Poplatek Jan 309
Popławski Antoni 166–167
Potoccy, rodzina 214
Potocka Anna Teresa z Ossolińskich 147
Potocka Józefina Amelia (Amalia) z Mniszchów 187, 205, 214–215, 217, 218, 313–314, 326
Potocka Konstancja 213
Potocka Wiktoria 213
Potocki Ignacy 50, 114, 217
Potocki Jan 183
Potocki Stanisław Kostka 21, 114, 147
Potocki Stanisław Szczęsny 179, 187, 196, 197, 204–205, 213, 215–217, 314
Potocki Szczęsny Jerzy 216
Potocki Wacław 296
Przebendowski Ignacy 158
Przybylska Renata 94, 347
Pszczółkowska Zenobia Lidia 66, 82, 167, 196, 233, 344, 348
Puchowski Kazimierz 309
Pusz Wiesław 114, 160
Rabowicz Edmund 103, 104, 106, 109, 114, 118, 137, 147, 154, 160, 165, 173, 175, 176, 177, 178, 179, 181, 183, 186, 187, 191, 192–193, 198, 203, 204, 205–206, 212, 213, 214, 216, 222–223, 225, 227, 229, 232, 249, 253, 258, 310, 314, 315, 322–323, 327, 332, 343, 344, 347
Racine Jean-Baptiste 264, 267, 268, 270–271, 272, 276, 280
Raczyński Edward 28, 29, 30, 37, 39
Raczyński Kazimierz 158
Radziwiński Józef 20
Rasyn zob. Racine Jean-Baptiste
Raszewski Zbigniew 289, 290, 315
Ratajczakowa Dobrochna 266, 270, 288, 290, 292, 297, 301, 313, 315, 330
Reczek Jan 254
Reglińska-Jemioł Anna 327
Reinhold Gert 308
Rejman Zofia 293
Repnin Nikołaj Wasiljewicz 15, 18, 22, 57, 159
Richelieu Armand-Jean du Plessis de 266, 267
Richert Marek 176, 211, 263, 264, 287, 312, 325, 344, 346
Robespierre Maximilien de 192
Ročko Agata 178
Rogalski Antoni 82
Rolnik Dariusz 82, 155, 156, 157, 158, 168
Rostworowski Emanuel 66, 70, 82, 105–106, 167, 176, 180, 196, 205, 233, 347–348
Rousseau Jean-Jacques 117, 129, 135, 139, 150, 338
Rożnowscy von, rodzina 28
Rożnowska Teresa z Wybickich 29, 30
Rożnowski Edward 246
Rożnowski Jan von 30
Rudkowska Magdalena 329

- Rusnak Radosław 279, 346
Rutkowska Maria 328
Rutkowski Jan 112
Rydzyski Wojciech 157
Rykaczewski Erazm Edward 94
Rzewuski Adam Wawrzyniec 161
Rzewuski Wacław 15, 57, 264
- Saavedra Fajardo Diego de 96
Saint-Pierre Charles-Irénée (właśc.
Charles-Irénée Castel) 86, 96
Sakowicz Kaja Natalia 139
Salomon, król Izraela 188
Sandoz-Rollin Dawid Alfons 18, 23
Sanguszkowa Konstancja Kolumba
z Denhoffów 310–311
Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 212
Savage James 139
Sawicka Franciszka 239
Sawicka-Mierzyńska Katarzyna 321,
325
Schlegel August Wilhelm 270–271
Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Sene-
ca Minor) 279
Serczyk Władysław Andrzej 176, 178
Seweryn Agata 325, 329, 341
Sierpowski Stanisław 31, 307, 345
Siguret Françoise 272
Sikorski Władysław 253
Simonetti Franciszek 311
Sinko Zofia 221
Skałkowski Adam Mieczysław 13, 18,
28, 29–30, 31, 32, 33–34, 47, 49,
104, 120, 136, 137, 145, 148, 150,
157, 160, 168, 173, 175, 184, 185,
199, 203, 231, 264, 307, 316, 343,
344–345, 348
Skarżyńska Anna 297
Skodlarski Janusz 109
Skowron Zbigniew 331
Skórzewscy z Margońskiej Wsi, ród 159,
160
Skórzewska Aleksandra zob. Gorzeńska
Aleksandra ze Skórzewskich
Skórzewska Anna 39
Skórzewska Marianna zob. Drwęska
Marianna ze Skórzewskich
Skórzewska Marianna z Ciecierskich
32–33, 34–35, 36–37, 38, 39, 58,
159, 160
Skórzewski Franciszek 32, 33, 34–35,
36, 37–38, 39, 43, 159, 160
Skórzewski Fryderyk 39, 40
Skórzewski Michał 40
Strzetelski Jerzy 220
Skrzynecki Jan Zygmunt 252–253
Skrzypek Marta 321, 325
Ślomoński Maciej 138
Słowacki Euzebiusz 329
Słowacki Juliusz 331
Smith Adam 284–285, 286
Smuglewicz Franciszek 321
Snopek Jerzy 122, 216
Sokolnicki Michał 327
Sokolski Jacek 218
Solon 76, 77
Sołtyk Kajetan Ignacy 15, 57, 185, 204
Srogosz Tadeusz 77
Stachuła Daniel 330
Stackelberg Otto Magnus von 74, 145
Stagiryta zob. Arystoteles
Stanisław August Poniatowski, król pol-
ski 15, 16, 58, 60, 66, 74, 76–77,
81, 83–84, 88, 96, 104, 105, 108,
113, 121, 123, 124, 145, 155–156,
158, 159, 165, 168, 178, 179, 180,
183, 184–185, 188, 191, 192, 197,
198, 204, 205, 214, 222, 263, 264,
265, 288, 311, 320–321, 326
Stanisław Leszczyński, król polski 59
Starzyński Michał Hieronim 48, 49, 50,
54–55
Stasiak Arkadiusz 66, 70
Stasiewicz Krystyna 314
Staszic Stanisław 162
Stefan I Batory, król polski 171, 186,
221, 223, 332, 336
Stefani Jan 315, 326
Stegmann André 280
Straubel Rolf 38
Stroynowski Andrzej 205
Stroynowski Hieronim 167
Strzałko Maria 136, 137
Strzyżewski Mirosław 329
Stuartowie, dynastia 172, 182, 194
Suchodolska Ewa 108

- Suchodolski Bogdan 162
Sugiera Małgorzata 301
Sulejewicz-Nowicka Monika 160
Sulzer Johann Georg 339
Swat Tadeusz 103, 118, 137, 154, 160,
173, 175, 212, 229, 232, 249, 253,
258, 315, 327, 343, 344, 347
Szahin Girej (Şahin Girej, Sahib Gieraj),
ostatni chan krymski 172, 175–
176, 180, 182, 194
Szajdak Lech Wojciech 11, 345
Szczepaniec Józef 106
Szczepanowska Irena 67, 79, 219, 348
Szczerbicka-Ślęk Ludwika 177
Szczurowski Jacek 311, 327
Szczygielski Wacław 41, 182
Szekspir (Shakespeare) William 279
Szeluto Apolinary 328, 329
Szembek Krzysztof 82, 136
Szenic Stanisław 32
Szymtka Rafał 176
Sztachelska Jolanta 114
Szulc Alicja 30
Szwankowski Eugeniusz 315, 316, 317,
318
Szweykowski Wojciech 22
Szykowski Marian 264–265, 266, 268,
271, 273, 279–280, 283
Szymaniecki Wacław 317
Szymanowski Józef 115, 119–120
Szymanowski Karol 328
Szyndler Bartłomiej 112
Szyszman Ibrahim 325
Śladkowski Wiesław 177
Ślękowa Ludwika 218
Ślusarska Magdalena 107, 109
Świeykowski (Swieykowski) Leonard
Marcin 155, 158, 168
Święcki Heliodor 61
Świętorzecki Józef Kazimierz 162
Talma François-Joseph 318
Tarnowski Jan Amor 222
Tazbir Janusz 253
Thuring Henri-Joseph 318
Tischner Józef 47–48, 49, 52–54, 56,
62
Topolski Jerzy 38
Trembecki Stanisław 9, 114, 143, 144,
183, 197, 216, 226, 237
Trębska Małgorzata 162
Trościński Grzegorz 161, 177, 234
Truskolaska Agnieszka 303
Trzynadłowski Jan 139
Turkowski Tadeusz 105
Turno Jan 309, 314
Turno Ludwika z Gorzeńskich 309,
314
Turnowie, rodzina 160
Turski Wojciech 147
Tuta Zbigniew 161, 217
Tworek Stanisław 177
Ugniewski Piotr 77, 192
Ugriumowa zob. Dogrumowa
Ulatowski Konstantyn 40
Urbańczyk Michał 176, 198
Urbańska Bożenna 28
Urbańska Monika 161
Valentini, królewski inspektor policji
międzynarodowej 29
Voltaire, właśc. François-Marie Arouet
117, 129, 130, 188, 265, 268, 270,
276, 279
Wagner Marek 212, 213, 325, 326,
333–334
Wagnerowa Franciszka z Leszczyńskich
315
Walczak Bogdan 248
Wasył IV Szujski, car rosyjski 200
Wawrzyk Aniela 179
Wawrzykowska-Wiercichowa Dioniza
252, 323
Wazowie, dynastia 104
Wdowiszewski Andrzej 87
Wergiliusz (Publius Vergilius Maro)
308
Węsierscy 123
Węgiński Tomasz Kajetan 119, 120,
121–123, 124–125, 126–127–131,
132, 167
Węgorzewska Aniela z Kwileckich 160
Węgrzecki Michał 82

- Wichowa Maria 160
Widermański Leon 30
Wielhorski Michał 167
Więckowski, oficer 48
Wilczewscy, rodzina 123
Wilczewski Józef 123
Wilhelm V Orański, władca Niderlandów 176, 206
Willaume Juliusz 22
Wirtemberska Maria z Czartoryskich 140, 217
Wisner Henryk 104, 105
Witkowska Alina, zob. Żórawska-Witkowska Alina
Witosławski Ignacy 188
Witwicki Stefan 246
Władysław II Jagiełło, król polski 276
Władysław IV Waza, król polski 104–105, 200
Włodarczyk Jerzy 69
Włodarski Józef 11, 66, 179, 196, 201, 215, 231, 308, 345, 346, 347, 348
Wodzicki Stanisław 316
Wolański Filip 178
Wolska Barbara 147, 160, 161, 162, 164, 175, 177, 207, 214, 237
Wolter zob. Voltaire
Wołyniec Iwona 77
Woykowski Antoni 28
Woyna Franciszek Ksawery 161
Woźnowski Wacław 94, 347
Wójcicki Jacek 236
Wójcicki Kazimierz Władysław 249, 253
Wraxall Nathaniel William 121
Wujek Jakub 189
Wybiccy, rodzina 56, 57, 61, 309
Wybiccy, ród 310, 346
Wybicka Estera z Wierusz-Kowalskich 29, 58, 61, 136, 179, 291
Wybicka Konstancja z Lniskich 36, 38, 40–41, 42, 56, 57, 179
Wybicka Kunegunda z Drwężkich 16, 32, 33–37, 38, 39, 40, 41–42, 43–44, 45, 58, 61, 150, 160, 179, 346
Wybicka Teresa zob. Roźnowska Teresa z Wybickich 58
Wybicki Franciszek 57
Wybicki Jakub 310
Wybicki Jan 310
Wybicki Joachim 41, 57
Wybicki Józef Antoni Franciszek 23–24, 28, 29, 31, 58
Wybicki Józef Rufin *passim*
Wybicki Łukasz Aleksander 23–24, 31, 58, 61
Wybicki Piotr 56
Wydrych-Gawrylak Marzena 295
Wykowski Felician 107, 109, 111
XBW zob. Krasicki Ignacy
Zabłocki Franciszek 161, 162, 205, 288, 290
Zaborowska-Musiał Justyna 309
Zachariasz, papież, św. 96
Zahorski Andrzej 184
Zajac Grzegorz 94, 177–178, 219, 347
Zajaczek Józef 22
Zajczkowski Andrzej 313
Zajewski Władysław 13–14, 15, 17, 20, 21, 22, 34, 35, 41, 49, 50, 66, 124, 184, 187, 204, 217, 222, 308, 311, 316, 318, 348
Załuski Józef Andrzej 15, 57, 265
Zamoyscy, ród 221
Zamoyska Konstancja z Czartoryskich 18, 47, 104, 120, 136, 307, 323, 344–345
Zamoyski Andrzej (Jędrzej) 16, 17, 18, 28, 29, 47, 57, 58, 65, 74, 78, 79, 82–83, 84, 85, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 95, 96–97, 104, 112, 113–114, 120, 123–125, 130, 136, 151, 178, 204, 221, 222, 233, 239, 240, 307, 311, 323, 344–345
Zamoyski Jan 206, 209, 221, 332, 336
Zamoyski Jan Sobiepan 221
Zamoyski Tomasz 221
Zawadzka Danuta 321, 325
Zawadzki Wacław 108, 121
Zdunek Andrzej 177
Zgorzelski Czesław 330
Zielaskowska Ewa 221
Zielińska Zofia 156
Ziołowicz Agnieszka 219

Zwierzkowski Michał 157
Zygmunt I Stary, król polski 200
Zygmunt II August, król polski 114,
221, 279, 346
Zygmunt III Waza, król polski 104–105,
200

Żbikowski Piotr 236, 323
Żeleński-Boy Tadeusz 135
Żórawska-Witkowska Alina 328
Żułkiewski Karol 310, 311
Żupański Jan Konstanty 29
Żychliński Teodor 33



CZYTANIE POETÓW POLSKIEGO OŚWIECENIA

Nowy, składający się z dwóch woluminów tom serii Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia znacząco poszerza horyzont wiedzy o twórczości Józefa Wybickiego. Zawiera prace zróżnicowane metodologicznie, łącząc podejście historyczne i literaturoznawcze, analityczne, studia przypadku oraz mikromonografie. Owa wielodyscyplinarność jest wielkim atutem, umożliwia bowiem wszechstronny ogląd twórczości Wybickiego, który był nie tylko literatem, ale także politykiem, pedagogiem, organizatorem i liderem życia społecznego – i wszystkim tym obszarom aktywności dawał świadectwo również w swych pismach.

Prace zamieszczone w pierwszym woluminie tylko z pozoru poświęcone są bardziej znanym utworom Wybickiego, po lekturze okazuje się bowiem, że nawet o dziejach tekstu polskiego hymnu narodowego można jeszcze wiele powiedzieć, podobnie jak o komentowanych już kiedyś *Listach patriotycznych* i dramatach. Tym bardziej dotyczy to wybranych wierszy poddanych niezwykle ciekawym analizom.

Paweł Kaczyński



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Doskonała
Nauka II

ISBN: 978-83-68444-33-9 (całość)
ISBN: 978-83-68444-35-3 (cz. I)

<https://rcin.org.pl>